

N I E P O D L E G Ł O Ś Ć



i PAMIĘĆ

Czasopismo humanistyczne
Rocznik XXX • 2023 • nr 1 (81)



Fundusze Europejskie
Infrastruktura i Środowisko

Unia Europejska
Europejski Fundusz
Rozwoju Regionalnego



Dostosowanie Pałacu Przebendowskich / Radziwiłłów do nowych funkcji kulturalnych i edukacyjnych, w tym dla osób niepełnosprawnych

W ramach Osi Priorytetowej VIII: OCHRONA DZIEDZICTWA KULTUROWEGO I ROZWÓJ ZASOBÓW KULTURY

Działanie 8.1: OCHRONA DZIEDZICTWA KULTUROWEGO I ROZWÓJ ZASOBÓW KULTURY – Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko 2014–2020

BENEFICJENT: MUZEUM NIEPODLEGŁOŚCI

Mazowsze.
serce Polski

www.mapadotacji.gov.pl



NIEPODLEGŁOŚĆ I PAMIĘĆ



MUZEUM
NIEPODLEGŁOŚCI

Czasopismo humanistyczne
Rocznik XXX • 2023 • nr 1 (81)

25^{lat} Mazowsze

„Niepodległość i Pamięć” Czasopismo humanistyczne

2023 © copyright by Muzeum Niepodległości w Warszawie

Rada naukowa czasopisma:

prof. dr hab. **Wiesław Caban** (Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach), prof. dr hab. **Małgorzata Dajnowicz** (Uniwersytet w Białymstoku), ks. prof. dr hab. **Michał Drożdż** (Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie), doc. dr **Olga Gorbaczewa** (Białoruski Uniwersytet Państwowy w Mińsku), ks. prof. dr hab. **Waldemar Graczyk** (Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie), dr hab. **Arkadiusz Indraszczyk** (Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach), prof. dr hab. **Jarosław Kita** (Uniwersytet Łódzki), prof. dr hab. **Jacek Knopek** (Wydział Humanistyczny Politechniki Koszalińskiej), dr hab., prof. UP **Marek Władysław Kolasa** (Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie), dr hab., prof. AFiB **Radosław Lolo** (Akademia Finansów i Biznesu Vistula, filia w Pułtusk), prof. dr **Henryk Malewski** (Stowarzyszenie Naukowców Polskich Litwy), dr hab., prof. UJ **Janusz Mierzwa** (Uniwersytet Jagielloński w Krakowie), prof. dr hab. **Krzysztof Mikulski** (Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu), prof. dr hab. **Stanisław Sławomir Nicieja** (Uniwersytet Opolski), prof. dr hab. **Beata K. Obsulewicz-Niewińska** (Katolicki Uniwersytet Lubelski im. Jana Pawła II), prof. dr hab. **Janusz Odziemkowski** (Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie), dr hab., prof. UW **Grzegorz Pelczyński** (Uniwersytet Wrocławski), prof. dr hab. **Jan Wiktor Sienkiewicz** (Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu), ks. prof. dr hab. **Henryk Skorowski** (Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie), prof. dr hab. **Stanisław Sulowski** (Uniwersytet Warszawski), prof. dr hab. **Janusz Szczepański** (Akademia Finansów i Biznesu Vistula, filia w Pułtusk), prof. dr hab. **Andrzej Szmyt** (Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie), dr hab. **Maciej Szymczyk** (Muzeum Papiernictwa w Dusznikach-Zdroju), dr **Wojciech Borkowski** (Państwowe Muzeum Archeologiczne), dr hab., prof. UKSW **Rafał Wiśniewski** (Narodowe Centrum Kultury), prof. dr hab. **Henryk Żaliński** (Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie)

Rada recenzentów naukowych czasopisma:

dr **Adam Buława** (Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego), prof. dr hab. **Adam Czesław Dobroński** (Uniwersytet w Białymstoku), prof. dr hab. **Radosław Domke** (Uniwersytet Zielonogórski), prof. dr hab. **Marian Marek Drozdowski** (Polskie Towarzystwo Historyczne), dr **Ewa Jaska** (Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego), prof. dr hab. **Helena Krasowska** (Instytut Slawistyki Polskiej Akademii Nauk), dr hab. **Mikołaj Madurowicz** (Uniwersytet Warszawski), prof. dr hab. **Jerzy Mazurek** (Uniwersytet Warszawski), dr hab., prof. UP **Grzegorz Nieć** (Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie), o. prof. dr hab. **Roland Prejs** (Katolicki Uniwersytet Lubelski im. Jana Pawła II), dr hab., prof. KUL **Cezary Taracha** (Katolicki Uniwersytet Lubelski im. Jana Pawła II), dr **Endre László Varga** (Polski Instytut Badawczy i Muzeum w Budapeszcie)

Spółeczna rada wydawnicza czasopisma:

mgr **Halina Czubaszek** (Stowarzyszenie Muzealników Polskich), dr **Janusz Gmitruk** (Ludowe Towarzystwo Naukowo-Kulturalne), mgr **Stanisław Kaszyński** (Mogileńskie Towarzystwo Kultury), mgr **Roman Kochanowicz** (Muzeum Romantyzmu w Opinogórze), mgr **Bożena Konikowska** (Rada Krajowa Ruchu Stowarzyszeń Regionalnych RP), mgr **Sławomir Kordaczuk** (Siedlecki Klub Kolekcjonerów), dr **Tomasz Kordala** (Towarzystwo Naukowe Płockie), dr **Anna Kozyra** (Fundacja Polonia Semper Fidelis), dr **Leszek Marek Krześniak** (Polska Fundacja Kościuszkowska), mgr **Renata Marut** (Towarzystwo Przyjaciół Warszawy), dr **Aneta Oborny** (Muzeum Ludowych Instrumentów Muzycznych w Szydłowcu), dr **Tadeusz Samborski** (Stowarzyszenie Społeczno-Kulturalne „Krajobrazy”), dr **Jan Sęk** (Fundacja Willa Polonia), mgr **Rafał Skąpski** (Polskie Towarzystwo Wydawców Książek), dr **Józef Zalewski** (Państwowe Muzeum Etnograficzne w Warszawie)

ISSN 1427-1443

Spis treści

Beata Michalec, Kultywowanie pamięci o bohaterach	11
--	----

ARTYKUŁY

Janusz Gmitruk, Powstanie Styczniowe w panoramie dziejów. <i>Przed powstaniem</i>	15
Barbara Petrozolin-Skowrońska, „...Bądźmy przynajmniej razem...”. <i>Esej o Edwardzie Jurgensie</i>	59
Jerzy Mazurek, „Kot z Kotów, kanonik Kotkowski”. Przemiany społeczne na ziemiach polskich w XIX wieku na przykładzie rodziny księdza Kacpra Kotkowskiego (1814–1875)	71
Elżbieta Wąsala, „Noblesse oblige” w wielopokoleniowej szlacheckiej rodzinie Cejzików herbu Owada	103
Maria J. Turos, Zranienie generała Franciszka Żymirskiego – czy musiało zakończyć się tragicznie?	139
Marian Marek Drozdowski, Prezydenci (1939–1990)	171

MUZEALNICTWO. Materiały. Sprawozdania. Omówienia

Bartłomiej Sokołowski, Sympozjum naukowe „160. rocznica wybuchu Powstania Styczniowego”	203
Małgorzata Karolina Piekarska, Galeria Jednego Obiektu. Ludomir Benedyktowicz, „Dziewczyna z konwią”	211
Weronika Krzemień, Piotr Maroński, Pamięć o Powstaniu Styczniowym w zabytkach ze zbiorów Muzeum Niepodległości w Warszawie	221
Andrzej Kotecki, Ryszard Kaja. Projektant plakatów, piewca Polski (refleksje na marginesie wystawy)	233
Krzysztof Bąkała, Dbłość o pamięć	239
Dorota Panowek, Kronika wydarzeń Muzeum Niepodległości w Warszawie	243

ŹRÓDŁA. Relacje. Wspomnienia

Andrzej Domagalski, Archiwum kultury studenckiej. Pokolenie „kataryniarzy”: Bim-Bom oraz Chyła, Cybulski i Kobiela	263
Janusz Gmitruk, Akcja „Zemsta”. Na pomoc walczącej Warszawie	279
Jan Engelgard, Wspomnienia Tadeusza Romera z lat 1917–1943	301
Małgorzata Karolina Piekarska, Historia Polski według łukaszców	337
Ewa Janczar, Pomnik Geodezji Europejskiej na placu Teatralnym w Warszawie	341

Maciej Jakubowski , <i>Udział Muzeum Niepodległości w Warszawie w obchodach 160. rocznicy bitwy pod Węgrowem 1863–2023</i>	347
---	-----

RECENZJE. Noty. Bibliografie

Barbara Petrozolin-Skowrońska , <i>Stefan Starzyński – znakomity gospodarz stolicy</i>	353
---	-----

Andrzej Kotecki , <i>Rząd Obrony Narodowej Wincentego Witosa w dokumentach</i>	359
---	-----

Zbigniew Judycki , <i>Fantastyczny wszechświat Wojciecha Siudmaka</i>	365
--	-----

Nasi Autorzy	369
------------------------	-----

Contents

Beata Michalec, <i>Cultivating the Memory of Heroes</i>	11
--	----

ARTICLES

Janusz Gmitruk, <i>The January Uprising in the Panorama of History. Before the Uprising</i>	15
Barbara Petrozolin-Skowrońska, “...Let’s at Least Be Together...” <i>An Essay on Edward Jurgens</i>	59
Jerzy Mazurek, “The Cat of the Cats, Canon Kotkowski”. <i>Social Changes in Polish Lands in the 19th Century Based on the Example of the Family of Father Kacper Kotkowski (1814–1875)</i>	71
Elżbieta Wąsala, “Noblesse Oblige” in a Multi-Generational Noble Family of the Cejzik of the Owada Coat of Arms	103
Maria J. Turos, <i>The Wounding of General Franciszek Żymirski – Did It Have to End Tragically?</i>	139
Marian Marek Drozdowski, <i>Presidents (1939–1990)</i>	171

MUSEAL MATERIALS. Materials. Reports. Revisions

Bartłomiej Sokołowski, <i>Scientific Symposium “160th Anniversary of the January Uprising”</i>	203
Małgorzata Karolina Piekarska, <i>Gallery of One Object. Ludomir Benedyktowicz, “Girl with a Watering Can”</i>	211
Weronika Krzemień, Piotr Maroński, <i>Remembrance of the January Uprising in Monuments From the Collection of the Museum of Independence in Warsaw</i>	221
Andrzej Kotecki, <i>Ryszard Kaja. Designer of Posters, Bard of Poland (Reflections on a Side Note of the Exhibition)</i>	233
Krzysztof Bąkała, <i>Caring for the Memory</i>	239
Dorota Panowek, <i>Chronicle of events of the Museum of Independence in Warsaw</i>	243

SOURCES. Accounts. Memoires

Andrzej Domagalski, <i>Student Culture Archive. The “Barrel Organ Players” Generation: Bim-Bom and Chyła, Cybulski and Kobiela</i>	263
Janusz Gmitruk, <i>Operation “Revenge”. To the Aid of the Fighting Warsaw</i>	279
Jan Engelgard, <i>Tadeusz Romer’s Memoirs of 1917–1943</i>	301

Małgorzata Karolina Piekarska , <i>History of Poland according to Members of the Brotherhood of St. Luke Art Group</i>	337
Ewa Janczar , <i>Monument to European Geodesy at the Theatre Square in Warsaw</i>	341
Maciej Jakubowski , <i>Participation of the Museum of Independence in Warsaw in the Celebration of the 160th Anniversary of the Battle of Węgrów 1863–2023</i>	347
 REVIEWS. Notes. Bibliographies	
Barbara Petrozolin-Skowrońska , <i>Stefan Starzyński – Excellent Host of the Capital City</i>	353
Andrzej Kotecki , <i>Wincenty Witos’ Government of National Defense in Documents</i>	359
Zbigniew Judycki , <i>The Fantastic Universe of Wojciech Siudmak</i>	365
 Our Authors	369

Inhaltsverzeichnis

Beata Michalec, Kultivierung der Erinnerung an Helden	11
--	----

ARTIKEL

Janusz Gmitruk, Der Januaraufstand im Panorama der Geschichte. <i>Vor dem Aufstand</i>	15
Barbara Petrozolin-Skowronska, „...Lass uns wenigstens zusammen sein...“. <i>Aufsatz über Edward Jurgens</i>	59
Jerzy Mazurek, „Kot von Kots, Kanoniker Kotkowski“. Soziale <i>Veränderungen in den polnischen Gebieten im 19. Jahrhundert</i> <i>am Beispiel der Familie des Pfarrers Kacper Kotkowski</i> <i>(1814–1875)</i>	71
Elżbieta Wąsala, „Noblesse Oblige“ in einem Mehrgenerationen – <i>Adelsgeschlecht der Familie Cejzik von Owada Wappen</i>	103
Maria J. Turos, Die Verwundung von General Franciszek Żymirski <i>– musste sie tragisch enden?</i>	139
Marian Marek Drozdowski, Präsidenten (1939–1990)	171

MUSEOLOGIE. Materialien. Berichte. Abhandlungen.

Bartłomiej Sokółowski, Wissenschaftliches Symposium „160. Jahrestag <i>des Ausbruchs des Januaraufstands“</i>	203
Malgorzata Karolina Piekarska, Galerie eines Objekts. Ludomir <i>Benedyktowicz, „Mädchen mit einer Kanne“</i>	211
Weronika Krzemiń, Piotr Maroński, Erinnerung an den Januaraufstand <i>in Denkmälern aus der Sammlung des Museums der Unabhängigkeit</i> <i>in Warszawa</i>	221
Andrzej Kotecki, Ryszard Kaja. Plakatgestalter, Dichter Polens <i>(Überlegungen am Rande der Ausstellung)</i>	233
Krzysztof Bąkała, Pflege der Erinnerung	239
Dorota Panowek, Die Chronik der Ereignisse im Unabhängigkeitsmuseum <i>in Warschau</i>	243

QUELLEN. Berichte. Erinnerungen

Andrzej Domagalski, Archiv der studentischen Kultur. Die Generation <i>„Drehorgelspieler“: Bim-Bom und Chyla, Cybulski und Kobiela</i>	263
Janusz Gmitruk, Aktion „Rache“. Zur Unterstützung des Kampfes gegen <i>Warschau</i>	279
Jan Engelgard, Memoiren von Tadeusz Romer von 1917 bis 1943	301

Małgorzata Karolina Piekarska , <i>Geschichte Polens laut Mitglieder des Lukasbundes</i>	337
Ewa Janczar , <i>Europäisches Geodäsie-Denkmal auf dem Theaterplatz in Warschau</i>	341
Maciej Jakubowski , <i>Teilnahme des Museums der Unabhängigkeit in Warszawa an den Feierlichkeiten zum 160. Jahrestag der Schlacht von Węgrów 1863–2023</i>	347
 REZENSIONEN. Noten. Bibliografien	
Barbara Petrozolin-Skowrońska , <i>Stefan Starzyński – hervorragende Gastgeber der Hauptstadt</i>	353
Andrzej Kotecki , <i>Die Regierung der Nationalen Verteidigung von Wincenty Witos in Dokumenten</i>	359
Zbigniew Judycki , <i>Wojciech Siudmaks fantastisches Universum</i>	365
 Unsere Autoren	369

Содержание

Беата Михалец, <i>Культивирование памяти о героях</i>	11
---	----

СТАТЬИ

Януш Гмитрук, <i>История и значение Январского восстания. Накануне восстания</i>	15
Барбара Петрозоллин-Сковроньска, «...Давайте хотя бы будем вместе...». <i>Эссе об Эдуарде Юргенсе</i>	59
Ежи Мазурек, «Кот Котович, ксёндз Котковский». <i>Социальные изменения на польских землях в 19 веке на примере семьи священника Кацпера Котковского (1814–1875)</i>	71
Эльжбета Вонсала, «Noblesse oblige» в многопоколенном дворянском роде Цейзик герба Овада	103
Мария Й. Турос, <i>Ранение генерала Франтишека Жимирского – был ли предрешен трагический исход?</i>	139
Мариан Марек Дроздовский, <i>Президенты (1939–1990)</i>	171

МУЗЕЙНОЕ ДЕЛО Материалы. Доклады. Обзоры

Бартломей Соколовски, <i>Научный симпозиум «160-я годовщина начала Январского восстания»</i>	203
Малгожата Каролина Пекарска, <i>Галерея одного объекта. Людомир Бенедыктович, «Девушка с кадкой»</i>	211
Вероника Кшемень, Петр Мароньски, <i>Предметы, хранящие память о Январском восстании, в фондах Музея независимости в Варшаве</i>	221
Анджей Котецкий, <i>Рышард Кая. Плакатист, воспеватель Польши (размышления в связи с выставкой)</i>	233
Кшиштоф Бонкала, <i>Хранение памяти</i>	239
Дорота Пановек, <i>Хроника событий Музея независимости в Варшаве</i>	243

ИСТОЧНИКИ. Отчеты. Воспоминания

Анджей Домагальский, <i>Архив студенческой культуры. Поколение «шарманичников»: Бим-Бом, а также Хыла, Цибульский и Кобеля</i>	263
Януш Гмитрук, <i>Операция «Возмездие». На помощь сражающейся Варшаве</i>	279
Ян Энгельгард, <i>Воспоминания Тадеуша Ромера с 1917 по 1943 год</i>	301
Малгожата Каролина Пекарска, <i>История Польши в изложении лукашовцев</i>	337

Ева Янчар , <i>Памятник Европейской геодезии на Театральной площади в Варшаве</i>	341
Мацей Якубовски , <i>Участие Музея независимости в Варшаве в мероприятиях по случаю 160-й годовщины битвы при Венгрове 1863–2023</i>	347

РЕЦЕНЗИИ. Примечания. Библиографии

Барбара Петрозолин-Сковроньска , <i>Стефан Стажиньский – выдающийся столичный градоначальник</i>	353
Анджей Котецкий , <i>Правительство национальной обороны Винцентия Витоса в документах</i>	359
Збигнев Юдицкий , <i>Фантастический мир Войцеха Сюдмака</i>	365
Наши авторы	365

Kultywowanie pamięci o bohaterach

Na wniosek Muzeum Niepodległości jesienią 2022 roku Sejmik Województwa Mazowieckiego ustanowił rok 2023 – **Rokiem Powstania Styczniowego**. W 160. rocznicę tego zrywu, Muzeum Niepodległości, oprócz organizacji sympozjum naukowego, zaplanowało wiele wydarzeń muzealnych, poświęconych najdłużej trwającemu powstaniu w historii Polski. Pamięć o bohaterach powinna być kultywowana, nie tylko wśród młodzieży, ale również należy ją propagować poprzez realizowanie badań naukowych.

Współcześnie naukowcy z różnych ośrodków badawczych w swoich rozważaniach omawiają zagadnienia związane z problematyką Powstania Styczniowego. Umożliwia to zaprezentowanie oryginalnych artykułów z różnych dziedzin. W czasopiśmie naukowym „Niepodległość i Pamięć” Autorzy przedstawiają odbiorcom tematy badawcze z zakresu m.in: archeologii, filozofii, historii, historii sztuki, językoznawstwa, kulturoznawstwa, literaturoznawstwa. Taka rozpiętość omawianych zagadnień historycznych, w różnym kontekście, pozwala Czytelnikom na poznanie sylwetek bohaterów, przebiegu wydarzeń z danej epoki, kultury różnych państw, a także analizę źródeł drukowanych i publikacji, które są w danym artykule materiałem źródłowym. Artykuły naukowe w dalszym etapie badań, mogą stanowić preludium do wydania publikacji, upamiętniającej wspomniany zryw narodowowyzwoleńczy.

Misją Muzeum Niepodległości jest zachowanie i upowszechnianie pamięci o wydarzeniach historycznych, pokoleniach Polaków, ich czynach i działalności, dzięki którym Polska odzyskała niepodległość. Poprzez organizowanie różnego rodzaju wydarzeń kulturowych, edukacyjnych oraz naukowych, muzeum chce wzmocnić tożsamość współczesnych Polaków. Przekazywanie historii w prawdziwy i mądry sposób, pozwala zwiedzającym na zgłębienie wiedzy w szerszym spectrum.

W niniejszym numerze czasopisma „Niepodległość i Pamięć” zaprezentowano artykuły naukowe, omówienia wystaw i wydarzeń organizowanych przez Muzeum Niepodległości, relacje oraz recenzje monografii historycznych. Teksty są poświęcone przede wszystkim zagadnieniom związanym z postaciami, które brały czynny udział w działaniach zbrojnych Powstania Styczniowego. Autorzy w swoich rozważaniach przedstawili działalność Romualda Traugutta, losy księdza Kacpra Kotkowskiego – uczestnika Powstania, sylwetkę Edwarda Jurgensa – przedstawiciela demokratycznej irredenty polskiej, a także problematykę konspiracji przed wybuchem zrywu narodowowyzwoleńczego. Omówione zostały również zagadnienia dotyczące historii medycyny, na przykładzie zranienia generała Franciszka Żymirskiego w czasie bitwy pod Olszynką Grochowską. Autorzy przedstawili sylwetki prezydentów Rzeczypospolitej Polskiej, pełniących obowiązki w latach 1939–1990, oraz życiorysy członków wielopokoleniowej szlacheckiej rodziny Cejzik herbu Owada.

W tym numerze zamieszczono również omówienie wydarzeń organizowanych przez Muzeum Niepodległości w ramach uroczystości związanych z obchodami 160. rocznicy Powstania Styczniowego. Opisano przebieg sympozjum naukowego „160. rocznica wybuchu Powstania Styczniowego”, które odbyło się 25 stycznia w Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej, Galerię Jednego Obiektu, podczas której został przedstawiony rysunek Ludomira Benedyktowicza *Dziewczyna z konwią*, wystawę pt. „Pamięć o Powstaniu Styczniowym w źródłach pisanych i zabytkach ze zbiorów Muzeum Niepodległości w Warszawie”, na której zaprezentowano biżuterię patriotyczną, pamiątkowe medale i druki okolicznościowe, a także pamiątki po więźniach Cytadeli Warszawskiej. Ostatnim wydarzeniem, upamiętniającym walkę i trud bohaterów Powstania, było współorganizowane z Poczta Polską spotkanie, podczas którego dokonano prezentacji okolicznościowej karty pocztowej. Przedstawiciele Muzeum Niepodległości brali też udział w obchodach 160. rocznicy bitwy pod Węgrowem w Węgrowie, co zostało udokumentowane w postaci sprawozdania z uroczystości.

Poprzez realizowanie wydarzeń edukacyjno-naukowych, placówki kulturalne zachęcają młodzież do pogłębienia wiedzy z zakresu historii i chcą w niej wykształcić ducha patriotyzmu. Należy kultywować tradycję, upowszechniać pamięć o bohaterach, tak aby przyszłe

pokolenia nie zapomniwały, o tym jak ważna jest tożsamość narodowa we współczesnym świecie. Naukowcy, realizując swoje założenia badawcze, w znaczącym stopniu przyczyniają się do upamiętniania poległych bohaterów, miejsc bitew, potyczek, a także przywołania postaci zapomnianych. Czasopismo naukowe „Niepodległość i Pamięć”, w którym znajdują się artykuły pracowników naukowych, przypomina o ważnych wydarzeniach z historii Polski. Chcemy również, aby poprzez popularyzowanie wiedzy o uczestnikach zrywu, przekazywane było kolejnym pokoleniom dziedzictwo Powstania Styczniowego.

Beata Michalec

Janusz Gmitruk

Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego

Powstanie Styczniowe w panoramie dziejów. Przed powstaniem¹

Słowa kluczowe

konspiracja przed Powstaniem Styczniowym, kwestia chłopska, Polskie Państwo Podziemne, Romuald Traugutt

Streszczenie

Artykuł jest próbą przedstawienia dziejów narodu polskiego po utraceniu niepodległości i podejmowanych powstań narodowych, które miały przyczynić się do jej odzyskania. Powstanie Styczniowe było najdłużej trwającym i najbardziej tragicznym z XIX-wiecznych zrywów. Zapisało się w pamięci narodu jako Gloria Victis – chwała zwyciężonym. Była to najwyższa ocena, jaką historia dała uczestnikom przegranych powstań narodowych, a szczególnie Powstania Styczniowego. Była to walka o tożsamość narodową, aby nadzieja na odzyskanie niepodległości nigdy nie umarła.

Przedmowa

Dwa sztandary znajdujące się dziś w Muzeum Wojska Polskiego, kościuszkowski z 1794 roku i Batalionów Chłopskich z 1945 roku, na których wpisane są dwa słowa: „Żywią i bronią”, są symbolem powiązania treści klasowych i narodowych w walce o niepodległość.

Okres II wojny światowej i ogromne ofiary, jakie poniosło społeczeństwo i wieś polska w walce z okupantem, odsunęły w perspektywie

¹ Artykuł jest fragmentem publikacji Janusza Gmitruka *Powstanie styczniowe w panoramie dziejów*, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Warszawa 2022.

historycznej na dalszy plan jeden z najtragiczniejszych w dziejach narodu niepodległościowych zrywów – Powstanie Styczniowe.

Było to jedno z trzech powstań narodowych w XIX wieku, które zaznaczyło się największym udziałem chłopów. Dla ich pozyskania Manifest Rządu Narodowego w 1863 roku poszedł tak daleko, że gdyby był ogłoszony w okresie międzywojennym, uznano by go za „bolszewizm” – ponieważ oddawał ziemię chłopom darmo. Organizatorzy zrywu powstańczego w 1863 roku zdawali sobie sprawę z tego, że zwycięstwo jest uwarunkowane udziałem w walce szerokich mas chłopskich. Z drugiej strony uświadamiali sobie nastroje panujące na wsi, wywołane antychłopską polityką szlachty oraz polityką carską podsycającą nieufność wsi do dworu. W tej sytuacji kierownictwo ruchu powstańczego, głosząc hasła narodowe, jednocześnie stale podkreślało konieczność zniesienia pańszczyzny, jako czynnika decydującego o mobilizowaniu rzesz chłopskich. W dniu wybuchu powstania ogłoszony został manifest do narodu oraz dekrety Centralnego Komitetu Narodowego (CKN)²: pierwszy – o uwłaszczeniu, znoszący pańszczyznę, ewentualnie czynsze oraz drugi – nadający z dóbr narodowych po trzy morgi gruntu bezrolnym biorącym udział w powstaniu.

Pierwszy dekret był rozszerzeniem manifestu CKN, przyznawał chłopom wszelką własność ziemską, jaką w chwili wydania dekretu władali. Dekrety nie naruszały stanu posiadania obszarników – władze powstańcze nie chciały zrażać szlachty do powstania. Jednocześnie sprawę nadania ziemi dla bezrolnych uczestników powstania odkładano na czas po jego zakończeniu. Bezrolny uczestnik powstania, o czym już była mowa, miał otrzymać trzy morgi ziemi z dóbr narodowych.

Dekrety – o uwłaszczeniu chłopów i nadziale ziemi bezrolnym – odegrały decydującą rolę w pozyskaniu przychylności chłopów do ruchu powstańczego. Rząd Narodowy dołożył starań, aby ogłoszenie i wprowadzenie nowych praw przez naczelników wojskowych odbyło się niezwłocznie. Zainteresowane strony miały być powiadomione szybko.

² *Źródła do dziejów Polski w XVIII i XIX wieku*, t. 1, 1795–1864. *Wybór tekstów źródłowych*, A. Koseski, J.R. Szaflik, R. Turkowski, AH Pułtusk, Pułtusk 1999, s. 240–241.

Chłopi w swej masie uśpieni niewolą społeczną i narodową pozostawali czas jakiś bierni i obojętni, a nawet niechętni wobec walki przeciw caratowi. Niepewni swej przyszłości, trzymali się od powstańców daleko. Widzieli w nich Wojsko Polskie stworzone przez panów polskich, by służyło sprawie Polski szlacheckiej. Taką mieli pamięć przekazaną przez dziadów i ojców.

Prawa dane przez Rząd Narodowy i oddziały powstańcze, które pilnowały ich przestrzegania, torowały drogę do Polski całej warstwie chłopskiej. Pierwszym krokiem na tej drodze było przezwyciężenie niechęci w masach chłopskich do powstańców. W miarę rozwoju ruchu powstańczego i staczanych zwycięskich potyczek z wojskami carskimi, powstaniec stawał się bliski chłopu. Z obojętnych i niechętnych stawali się chłopi coraz liczniejszą grupą w powstaniu.

Pierwsi przed pańszczyźnianą częścią wsi przystępowali do powstania chłopi czynszowani. Brali oni najliczniejszy udział w początkowej fazie powstania. Większym również od innych chłopów darzyli zaufaniem Rząd Narodowy, wierząc, że wraz z jego zwycięstwem zostaną uwłaszczeni.

W dziejach Powstania Styczniowego wiele znajdujemy danych o tym, jak bez zwłoki i oczekiwania na rozwój wydarzeń włączyli się chłopi ochotniczo do walki partyzanckiej na Podlasiu, Kujawach, Suwalszczyźnie, Kurpiach, Sandomierszczyźnie, w Łomżyńskim. Były to oddziały złożone z samych chłopów, liczące od 200 do 500 ludzi. Brak broni, jak i niechęć szlachty sprawiły, że w okolicach podwarszawskich, w Augustowskim i na Podlasiu około tysiąca ochotników odprawiono do domu.

Oddziały chłopskie, oprócz zadań prowadzenia walki z zaborcą, występowały wyraźnie w obronie interesów chłopskich. Ośłaniały rodziny powstańców przed zdarzającymi się wypadkami samowoli, karały dziedziców za zmuszanie ludności wiejskiej do pracy darmowej.

Wśród walczących oddziałów partyzanckich w 1864 roku było 43% chłopów. Wzrastające poparcie chłopów dla powstania (caratowi nie udało się utworzyć chłopskich oddziałów straży dla wyłapywania powstańców) przyspieszyły prace nad wprowadzeniem w życie ukazu o uwłaszczeniu i urzędzeniu gmin wiejskich w Królestwie Polskim.

2 marca 1864 roku, gdy powstanie jeszcze trwało, car Aleksander II wydał ukazy, które nadawały prawo własności ziemi i wprowadzały

chłopów na stanowiska wójtów w gminach, rugując z nich dziedziców. Paradoxem było to, iż ukazy carskie były powieleniem dekretów Centralnego Komitetu Narodowego. Pośpiech przy ich wprowadzaniu świadczył o obawie władz carskich przed urzeczywistnieniem wizji powstania ludowego z ogromnym udziałem warstwy chłopskiej.

Carskie ukazy przyjmowane były różnie przez chłopów, na ogół z radością, lecz nie trwało to długo. Wprowadzanie ich w życie przynosiło rozczarowanie i konflikty z władzami.

Działające w polu chłopskie oddziały partyzanckie nie rezygnowały z walki. Upadek powstania i carskie represje nie odwiodły chłopów od niesienia pomocy ukrywającym się powstańcom, czczenia pamięci poległych i pielęgnowania grobów wbrew carskim zakazom. Powstanie Styczniowe, jak żadne wcześniejsze, rozbudziło wiarę chłopów we własne siły. Pozwoliło uświadomić chłopom fakt niezwykle doniosły, że potrafią sami dowodzić i prowadzić walkę z zaborcą, a nawet odnosić zwycięstwa w potyczkach z wojskiem.

Idee Powstania Styczniowego zostały zrealizowane przez chłopów polskich w szeregach Batalionów Chłopskich, organizacji zbrojnej, którą utworzyli i dowodzili, walcząc o niepodległość. W lasach i uroczyskach, gdzie w latach 1863–1864 biwakowały partie powstańcze, obozowały oddziały partyzanckie Batalionów Chłopskich, aby wyruszać do walki – w odróżnieniu od tamtej przed 80 laty – zwycięskiej.

Chłopi kwestie narodowe ściśle łączyli z realizacją swych postulatów w sprawie ziemi, a krystalizowanie ich świadomości narodowej kosztowało klasę chłopską wiele cierpień i poniewierki. Organizatorzy Powstania Styczniowego, tak zresztą jak i innych powstań, nie wykorzystali ogromnego potencjału zgromadzonego do walki na wsi. Chcieli chłopów wykorzystać instrumentalnie, tylko do walki. Owocami zwycięstwa nie chcieli się już dzielić.

Paradoxem historii jest to, że chłopi skwapliwie przyjęli warunki uwłaszczenia z rąk rządu rosyjskiego w 1864 roku, chociaż musieli za otrzymaną ziemię płacić bardzo długo. Sumy za nią uiszczane przerosły jej wartość.

W 80 lat od Powstania Styczniowego, w czasie II wojny światowej Polskie Państwo Podziemne przygotowało projekt reformy rolnej opartej na ekonomicznych podstawach. Przyjęty został w 1944 roku projekt inny, opracowany przez PKWN. Chłopi otrzymując ziemię na

własność, musieli za nią płacić podatek gruntowy i świadczyć obowiązkowe dostawy produktów rolnych przez następne 25 lat.

Tradycje Powstania Styczniowego z wielkim pietyzmem pielęgnowane były w społeczeństwie polskim. Wielkie poświęcenie i ogromne ofiary włożone w walkę o niepodległość był inspiracją do działalności organizacji niepodległościowych, powstających przed I wojną światową. W historiografii polskiej nie zawsze doceniano udział chłopów w Powstaniu Styczniowym. Niniejszy artykuł stanowi próbę przybliżenia tej problematyki.

I Rzeczpospolita

Upadek I Rzeczypospolitej w 1795 roku był katastrofą narodową, polityczną, gospodarczą i kulturalną. Wielki naród polski, który decydował w XVI wieku o losach Europy Środkowej, pogrążył się w niespełna 200 lat później w takiej niemocy i rozkładzie administracyjnym i wojskowym, który ułatwił sąsiadom rozbiór Polski. Zła konfiguracja polityczna, potężni sąsiedzi, którzy mimo wcześniejszych konfliktów zgodnie wystąpili z roszczeniami terytorialnymi wobec Polski, zakończyły się powolnym, bo trwającym około 30 lat, rozszarpaniem Polski przez Rosję, Prusy i Austrię.

Rozbiór Polski był polityczną klęską polskiej dyplomacji i dowodem utraty instynktu narodowego polskich elit, które głównie z magnaterii i szlachty się wywodziły. Wielki organizm gospodarczy rozrywany przez zaborców stawał się coraz bardziej niewydolny ekonomicznie. Dodatkowo państwo pruskie wprowadzało w obieg ogromne ilości psutego, mało wartościowego pieniądza. Była to nie tylko dywersja gospodarcza, ale jawne rabowanie polskiej gospodarki. Tak osłabiony ekonomicznie organizm państwa nie był w stanie utrzymać sprawnej administracji i dużej armii.

Jednocześnie z rozpadem państwa nastąpiły głębokie zmiany w świadomości i kulturze. Upływający rok 1795 był szaleństwem bali, zabaw, pijaństwa. Karnawał 1796 roku to tańczenie już na grobie Rzeczypospolitej. A kiedy przyszedł post 1796 roku wszystko zamarło. Magnaci i szlachta prześcigała się w sierpniu 1796 roku w wiernopoddańczych deklaracjach i adresach składanych władcom państw zaborczych. Do Krakowa przybyło 6 tys. szlachty, aby

w Kościele Mariackim złożyć hołd cesarzowi Austrii. Po karnawale zapadła cisza – pisał prof. dr hab. Franciszek Ziejka – ludzie przestali myśleć kategoriami państwa i narodu³.

Natomiast znakomity pisarz Józef Ignacy Kraszewski ilustrował tę dramatyczną sytuację następującymi słowami: „W owe dni życie narodowe, społeczne ustaje, szlachta zamknęła się po dworach, odgrodziła się od świata. Nikt nie pisze, nikt nie śpiewa, rzekłbyś, nikt nie myśli”⁴.

Część przedstawicieli polskich elit – patriotów głęboko przeżyła upadek państwa. Franciszek Dionizy Kniaźnin, sekretarz Adama Czartoryskiego, nauczyciel jego syna Adama Jerzego, od 1783 roku nadworny poeta i dramatopisarz Czartoryskich w Puławach, po drugim rozbiórze Polski popadł w obłęd. Zmarł 25 sierpnia 1807 roku w Końskowoli.

Bonawentura Niemojowski, poseł na sejm Królestwa Polskiego, od 7 września 1831 roku do 23 września 1831 roku prezes Rządu Narodowego, podjął decyzję o opuszczeniu Królestwa Polskiego przez rząd i sejm. Na emigracji we Francji próbował skupić wokół siebie uchodźców, tworząc Komitet Tymczasowy Emigracyjny. Pod koniec życia popadł w obłęd po otrzymaniu informacji, iż posłowie sejmu i rządu powstańczego otrzymali pieniądze od trzech rządów zaborczych.

Jan Śniadecki – uczony, rektor Uniwersytetu Wileńskiego w latach 1807–1815, należał do najwybitniejszych postaci wileńskiego życia umysłowego w pierwszym trzdziestoleciu XIX wieku. Po upadku Polski osiadał. Franciszek Zabłocki – poeta i komediopisarz, uczestnik Powstania Kościuszkowskiego i obrońca Pragi w 1795 roku pojechał do Rzymu, gdzie przyjął święcenia kapłańskie. Osiedlił się w Końskowoli, gdzie w latach 1800–1821 był proboszczem. Zaopiekował się obłąkanym F.D. Kniaźninem.

Franciszek Karpiński, poeta, od 1780 roku sekretarz Adama Kazimierza Czartoryskiego, nauczyciel jego córek i bibliotekarz, przysłuchiwał się obradom sejmu grodzieńskiego w 1793 roku. Po upadku

³ F. Ziejka, *Polska poetów i malarzy. Z dziejów walki o tożsamość narodu w czasach niewoli*, Wydawnictwo Bosz, Olszanica 2011, s. 44.

⁴ J.I. Kraszewski, *Polska w czasie trzech rozbiorów 1772–1799. Studia do historii ducha i obyczajów*, t. 3, 1791–1799, Gebethner i Wolff, Warszawa 1903, s. 555.

państwa wyjechał do Białowieży, gdzie karczował lasy wspólnie z chłopami. Zmarł 16 października 1825 roku.

Uczestnicy Insurekcji Kościuszkowskiej – najbardziej patriotyczne warstwy społeczeństwa – znaleźli się w więzieniach, na zesłaniu lub emigracji. Życie kraju podzielone zostało między emigrację a zniewolony kraj. Rozpoczęła się walka o przetrwanie, w której dom polski będzie odgrywał ogromną rolę. To właśnie szlachecki dworek i chłopska chata stały się małą ojczyzną, w której pielęgnowano tradycje narodowe, ludowe i chrześcijańskie. Wobec reglamentacji życia politycznego przez zaborców, kultura i życie duchowe stały się substytutem państwa. Stała się rzecz niesamowita, której nikt nie mógł przewidzieć, że Polska bez armii, administracji, edukacji narodowej wytworzyła więź narodową dzięki sile własnej kultury i tradycji narodowej.

Po upadku Powstania Listopadowego przestrzeń publiczna została zajęta przez zaborców. Dom i rodzina stały się ostoją polskości. Miała następować transmisja pamięci przekazanej przez dziadków i ojców dzieciom. Dom i polska rodzina miały być fundamentem, na którym zostanie zbudowana niepodległość państwa. Dom polski był gościnny – pisał F. Ziejka. Witano gości powiedzeniem: „Czym chata bogata, tym rada”. Podawano rękę na powitanie. Dom dla naszych przodków postrzegany był jako świątynia rodzinna, wyodrębnione sanktuarium. Wychodzący z domu odmawiał modlitwę. Otrzymywał błogosławieństwo. „Woreczek z garścią rodzinnej ziemi był – jak się okazuje – w epoce rozbiorów najcenniejszą pamiątką polskich tułaczy (...). Z nim płynęli na inne kontynenty. Ziemia rodzinna, ojczysta, była dla nich skarbem, który starali się zachować aż do ostatnich dni życia”⁵.

Polski dom była to świątynia Ojczyzny. W zamkniętej części rodzinnej wisiały na ścianach portrety Tadeusza Kościuszki i innych patriotów, stanowiąc narodowy wystrój ścian. W części ogólnej można było przyjmować przedstawiciela władzy. Nie został on dopuszczony do części rodzinnej. Jako przykład niech posłuży tu dom rodzinny Jakuba Bojki w Gręboszowie, w którym przechowywana była kula z pola bitwy pod Raclawicami.

Sądono, że nieszczęście zaborów jest tylko utrapieniem czasowym, że bieg dziejów stworzy pomyślną koniunkturę na odzyskanie

⁵ F. Ziejka, *op. cit.*, s. 67.

niepodległości. Stało się to 10 lat później, kiedy rewolucyjna Francja wypowiedziała wojnę zaborcom Polski i biła ich na wszystkich frontach.

Księstwo Warszawskie

Powstanie w 1807 roku Księstwa Warszawskiego było wyrazem woli Napoleona Bonaparte, cesarza Francuzów, którego Polacy uważali za boga wojny. Ten utalentowany wódz i polityk stworzył namiastkę wolnego państwa polskiego głównie z ziem zaboru pruskiego, powiększając je w 1809 roku o część ziem zaboru austriackiego. Była to decyzja wynikająca niewątpliwie z wyrachowania politycznego, ale także z presji patriotów polskich.

Księstwo Warszawskie stało się według doktryny wojennej Napoleona terenem, z którego mógł pobierać kontrybucje wojenne i rekrutować armię. Julian Makowski pisał: „Wychodząc z założenia, że wojna powinna żywić wojnę, Napoleon, naśladując w tym politykę Fryderyka II, doprowadził do doskonałości sztukę przerzucania kosztów wojny na nieprzyjaciela”⁶. Nakładane przez Napoleona na ludność ujarzmionych przez niego krajów kontrybucje wynosiły setki milionów franków, ściąganych w drodze nadzwyczajnych wysokich podatków. Pozwalało to cesarzowi na prowadzenie wojen bez zbytniego obciążania świadczeniami pieniężnymi własnych obywateli⁷.

W kampaniach napoleońskich żołnierze Legionów Polskich wykazali się męstwem, zdyscyplinowaniem, odpornością na trudy. O takich żołnierzach nie było łatwo w Europie. Księstwo stanowiło jeden wielki obóz wojskowy, rodzaj państwa-wojska. W 1810 roku armia Księstwa liczyła już 60 tys. żołnierzy. Dwa lata po powstaniu Księstwa Warszawskiego żołnierz polski musiał go bronić przed atakiem Austrii w 1809 roku. Po zwycięstwie Napoleona nad Austriakami pod Wagram i podpisaniu traktatu pokojowego 19 października 1809 roku, przyłączony został do Księstwa cały trzeci zabór austriacki i część

⁶ J. Makowski, *Podręcznik prawa międzynarodowego*, Wydawnictwo Książka, Warszawa 1948, s. 663.

⁷ A. Dmitrak, *Hitlerowskie kontrybucje w okupowanej Polsce 1939–1945*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 1983, s. 9.

pierwszego zaboru. Powiększone Księstwo Warszawskie liczyło 154 tys. km² i 4,3 mln mieszkańców⁸.

Czym było Księstwo Warszawskie? Było polskim państwem zależnym, a zarazem niepodległym. Nie prowadziło samodzielnej polityki zagranicznej, nie miało służby zagranicznej, nie utrzymywało obcych posłów. W Warszawie przebywał rezydent francuski, który do wszystkiego się mieszał. Wojsko Księstwa było armią sojuszniczą, w pełni podlegającą decyzjom strategicznym Napoleona. Zwierzchnikiem sił zbrojnych w Księstwie był w 1808 roku francuski marszałek Louis Nicolas Davout.

Chociaż Księstwo było militarystyczne, autokratyczne i biurokratyczne, rządzone przez konserwatywną społecznie szlachtę ziemiańską, to mimo oczywistej zależności państwowej, w niejednej dziedzinie – administracji i polityce, oświacie, myśli naukowej, wojskowości i aktywności obywatelskiej, było państwem niezależnym. Niepodległość polegała na jedności i tolerancji. W Królestwie nie było więźniów politycznych⁹.

W pełni narodowy charakter i niepodległość Księstwa przejawiały się w dziedzinie oświaty i nauki. Pod koniec jego istnienia funkcjonowało 1 200 szkół elementarnych polskich i niemieckich. Rozwijało się szkolnictwo wyższe.

Symbolem i ostoją niepodległego Księstwa było Wojsko Polskie. Jego utrzymanie pochłaniało dwie trzecie budżetu państwa. Armia stanowiła elitarną grupę. Jednakże, wierna demokratycznym tradycjom legionowym, uczyła żołnierza patriotyzmu, powinności obywatelskich i samorządności.

Kwestia włościańska nie została podjęta przez Napoleona. Rządząca arystokracja lękała się nadania własności chłopom. Konstytucja Księstwa proklamowała powszechną równość i znosiła poddaństwo, lecz o własności ziemi nic nie wspominała. Wydany w kilka miesięcy po wprowadzeniu w życie konstytucji napoleońskiej dekret grudniowy przyznawał pełne prawo posiadania ziemi właścicielom wsi – szlachcicom. Jeśli chłop chciał nadal użytkować posiadane

⁸ A. Kacperski, *Książe Józef Poniatowski i jego epoka*, Muzeum w Gliwicach, Gliwice 2013, s. 151–160.

⁹ H. Samsonowicz, J. Tazbir, T. Łepkowski, T. Nałęcz, *Polska. Losy państwa i narodu do 1939 roku*, Iskry, Warszawa 1992, s. 293–295.

dotąd grunta, musiał zawrzeć z panem nową umowę. Tym samym dekret umożliwiał szlachcie podwyższanie powinności chłopskich w zamian za prawo do dalszego użytkowania gospodarstwa, a nawet stworzył możliwość rugowania ich z ziemi, co stawało się coraz częstszą praktyką. Mówiono wówczas, że ustawodawstwo Księstwa Warszawskiego zdejmowało chłopom kajdany z nóg razem z butami. Sytuacja gospodarcza była krytyczna. Pogarszały ją rekwizycje wojskowe i wielka powódź wiosenna w 1813 roku, która spowodowała ogromne zniszczenia. Chłopi opuszczali gospodarstwa, zadłużonym folwarkom groziła ruina. Ukaz carski po zajęciu Księstwa Warszawskiego powołał Komitet Reformy Agrarnej z księciem Adamem Jerzym Czartoryskim na czele. Komitet ów miał zająć się sprawą poprawienia sytuacji chłopów, w związku z tym rozpisano ankietę wśród szlachty. Nadesłano do Komitetu około 600 odpowiedzi. Większość ankietowanych opowiedziała się za utrzymaniem w mocy postanowienia dekretu grudniowego z 1807 roku. Chłop mógł opuścić wieś, lecz bez niczego. Wobec społecznej dominacji szlachty ziemie centralnej Polski pozostały przez ponad 50 lat krajem rolniczej biedy, wprawdzie bez poddaństwa, lecz z pańszczyzną. Antagonizm dwór – wieś będą wykorzystywać zaborcy – Rosjanie i Austriacy.

Królestwo Polskie

Królestwo Polskie, powstałe w 1815 roku na Kongresie Wiedeńskim, było zdobyczą wojenną cara Aleksandra I. Poszerzyło jego sferę wpływów w Europie Środkowej, przesunęło granice imperium carskiego na Zachód. Królestwo Polskie, jako samodzielny twór polityczno-terytorialny połączony osobą panującego i wspólną polityką zagraniczną, było eksperymentem liberalnej polityki Aleksandra I. Miało być poligonem doświadczalnym przyszłych reform w Rosji. 27 listopada 1815 roku uroczyście witany w Warszawie car podpisał konstytucję Królestwa Polskiego, która weszła w życie 24 grudnia.

Własna konstytucja, sejm, armia, sądownictwo, administracja, edukacja, teatr, dawały poczucie funkcjonowania przerwanej państwowości. Początkowo sytuacja wyglądała niemal idyllicznie.

Powstało liberalne półniepodległe Królestwo. Konstytucja gwarantowała obywatelom nietykalność osobistą, wolność religijną, wolność prasy i ochronę wolności, swobody językowe i kulturalne.

Monarcha cieszył się ogromną sympatią Polaków. Symbolami zaufania i wdzięczności był kościół św. Aleksandra w Warszawie i pieśń Alojzego Felińskiego z 1816 roku *Boże, coś Polskę....* Car, będąc jednocześnie królem Polski, zachował dla siebie szeroki zakres władzy. Do jego kompetencji należały zwierzchność nad wojskiem, prawo wypowiadania wojny i zawierania pokoju, rozporządzanie dochodami państwa, nominacje senatorów, biskupów, urzędników. Wobec nieobecności w kraju, prerogatywy królewskie przejmował namiestnik.

Królestwo było państwem sprawnie i sprężyście administrowanym przez wykwalifikowanych, doświadczonych urzędników, krajem spokojnym, praworządnym, szybko rozwijającym się pod względem cywilizacyjnym. Ograniczenie praw konstytucyjnych nastąpiło na większą skalę po 1820 roku, kiedy to państwa Świętego Przymierza zaostrzyły represje przeciw aktywizującemu się w Europie liberalizmowi i rewolucyjnemu ruchowi spiskowemu.

Aby zapobiec skargom chłopskim, które nie były dla dworu przyjemne, gdyż obnażały jego chciwość lub okrucieństwo, wydano przepisy o pisarzach skarg chłopskich. Zazwyczaj byli nimi ludzie pozbawieni pracy, dawni urzędnicy administracyjni i sądowi, którzy z różnych przyczyn czuli się skrzywdzeni przez panujący system administracyjno-ekonomiczny. Na nich skupiła się nienawiść dworu¹⁰.

6 kwietnia 1824 roku wydano przepisy, które w praktyce nakładały na pisarzy skarg obowiązek udawadniania, na równi z chłopami, prawdziwości podanych w skardze zarzutów. Przepisy miały wyraźny cel: wystawienie pisarzy skarg chłopskich na zemstę i ułatwienie pociągania ich do odpowiedzialności sądowej nawet wtedy, gdyby w skardze była prawda, ale chłop wyraźnie odpowiednich faktów nie kazał zamieścić. Prawo o pisarzach blokowało więc chłopom w wielu przypadkach skuteczną drogę do wymiaru sprawiedliwości¹¹.

¹⁰ J. Gołuchowski, *Kwestia włościańska w Polsce*, Lipsk 1849, s. 202–203.

¹¹ H. Grynwaser, *Kwestia agrarna i ruch włościan w Królestwie Polskim w I połowie XIX wieku (1807–1860)*, Warszawa 1935, s. 61–62.

Ogromną popularnością i szacunkiem w społeczeństwie cieszyło się Wojsko Polskie. Stanowiło ono rękojmię odrębności Królestwa Polskiego. 30-tysięczna armia była dobrze wyszkolona, umundurowana i uzbrojona. Miała nowoczesne oddziały rakietowe. Służba w armii trwała 6 lat, przed chłopami otwierała możliwości społecznego awansu.

Mimo bezdusznej dyscypliny, kar cielesnych wprowadzonych przez księcia Konstantego, w armii zachowało się niemało patriotycznych i demokratycznych tradycji z czasów napoleońskich. Wojsko było budzicielem świadomości narodowej¹².

Część społeczeństwa poddała się temu mirażowi koncesjonowanej wolności. Główny gwarant Królestwa Polskiego, car Aleksander I, aż do śmierci w 1825 roku nie zmieniał postanowień Kongresu Wiedeńskiego, choć coraz silniej wiązał Królestwo z Imperium Rosyjskim. Europa pokongresowa stała się już wkrótce Europą Świętego Przymierza. Na straży prawomyślności społeczeństwa polskiego stała policja – jawna i tajna – ścigająca wszelkie przejawy działalności niepodległościowej. Stała się ona głównym utrapieniem i przekleństwem polskich patriotów.

Po wstąpieniu na tron Mikołaja I, który koronował się w 1829 roku, sytuacja ulegała dalszemu pogorszeniu. Synonimem carskiego terroru w armii stał się wielki książę Konstanty, w życiu cywilnym – Mikołaj Nowosilcow, który rozbudował siatki szpiegowsko-policyjne, śledzące społeczeństwo.

Niewątpliwie konspiratorzy cywilni i wojskowi dusili się w atmosferze policyjnej inwigilacji, gwałtów, donosicielstwa, tępego drylu, dławienia prasy przez cenzurę. Młode pokolenie nie miało doświadczenia związanego z klęską 1812 roku, nie bało się Rosji. Większość patriotycznego społeczeństwa nie zrezygnowała ze zjednoczenia kraju i odzyskania niepodległości. Pod koniec lat dwudziestych młodzi patrioci wyczuwali, że Mikołaj I dąży do zniesienia konstytucji, likwidacji armii. Zamierzali wstrzymać proces obumierania resztek niepodległości państwa.

Co przyspieszyło wybuch Powstania Listopadowego? Istotnym impulsem były tu ważne wydarzenia na Zachodzie. W lipcu 1830

¹² B. Gembarzewski, *Wojsko Polskie. Królestwo Polskie 1815–1830*, Konstanty Trepte, Warszawa 1903.

roku we Francji zwyciężyła rewolucja. Pod koniec sierpnia powstanie w Brukseli przeciwko Holendrom zapoczątkowało stworzenie niepodległej Belgii. To, co wydarzyło się w Paryżu i Brukseli, odbiło się szerokim echem w Królestwie Polskim.

Jesienią nastroje patriotyczno-rewolucyjne ogarnęły stolicę. Przyczyny wrzenia i niezadowolenia miały charakter polityczny i ekonomiczny. Bezrobocie, nieurodzaj ziemniaków, drożyzna sprawiły, iż nastąpiły trudności aprowizacyjne. Upowszechniana od 30 lat uprawa ziemniaka sprawiła, iż widmo głodu zniknęło z ziemi polskich. Uprawa ziemniaków stała się ubezpieczeniem od głodu. Jego nieurodzaj napęłniał smutkiem i niepokojem.

Mikołaj I, jako gwarant Świętego Przymierza, ogłosił mobilizację Wojska Polskiego, które wraz z armią rosyjską miało stłumić rewolucję na Zachodzie.

Powstanie Listopadowe

W listopadzie 1830 roku policja wykryła ważne ogniwa – sprzysiężenie Piotra Wysockiego. Ogłoszenie mobilizacji wojska i niebezpieczeństwo dekonspiracji sprzysiężenia spowodowały, iż spiskowcy postanowili działać bezzwłocznie, bez poparcia generalicji. 29 listopada 1830 roku zaatakowali Belweder, siedzibę wielkiego księcia Konstantego. Powstanie zostało poparte przez lud Warszawy. Po całonocnych utarczkach 30 listopada oddziały Konstantego opuściły Warszawę. 25 stycznia 1831 roku sejm Królestwa zdeponował cara Mikołaja I i ogłosił niepodległość, zaś 29 stycznia wybrał Rząd Narodowy.

5 lutego 115-tysięczna armia rosyjska, dowodzona przez feldmarszałka Dybicza, przekroczyła granicę Królestwa, broniętego przez liczącą 50 tys. żołnierzy armię polską. Powstanie przekształciło się w trwającą osiem miesięcy wojnę polsko-rosyjską. W tym czasie rząd i władze terenowe z dużą energią organizowały wysiłek wojenny państwa i społeczeństwa. Rząd Narodowy potrafił przestawić przemysł na stopę wojenną. Ludwisarnie odlewały działa, produkowano dziennie 100 karabinów.

Ponieważ armia była dobrze wyszkolona, mimo kunktatorstwa niektórych dowódców nie uległa się walki z przeważającymi siłami

wroga. W toku wojny zmobilizowano 140 tys. żołnierzy. Łącznie z oddziałami partyzanckimi i powołanym w lecie pospolitym ruszeniem – około 160 tys. mężczyzn, ale także i kobiet. Straty w zabitych i rannych armii polskiej wynosiły 30 tys. i były mniejsze niż w 1812 roku. Polska utraciła krótkotrwałą niepodległość w wyniku przegranej wojny. Nie miała szansy na ostateczne zwycięstwo, ponieważ potencjał ludnościowy Rosji był czternastokrotnie większy. Były też jednak inne przyczyny.

Szlacheckie państwo powstańcze, które nie było w stanie podjąć kwestii chłopskiej, choć miało wolę walki, mimo praworządności, liberalizmu i tolerancji, nie mogło zakończyć tej walki sukcesem. W nieżyczliwej dla sprawy chłopskiej atmosferze Powstania Listopadowego, wytworzonej przez prawicę szlachecką, nie brak było jednocześnie dowodów patriotyzmu, bohaterstwa i poświęcenia chłopów. Pisano, że chłopci prędko i łatwo uczyli się sztuki wojowania, wykazywali do niej dużą ochotę.

Zasłynął z wielkiej waleczności dzielny pułk „czwartaków” liczący 2 058 ludzi, w tym 1 300 chłopów. O Olszynkę Grochowską, której bronił piechur 4. Pułku, rozbiło się sześć pułków korpusu Rosena. W bitwie pod Stoczek wstąpił się chłop-żołnierz w zdobywaniu dział „rękami czarnymi od pługa”.

Następne bitwy na linii Warszawa–Siedlce, pod Wawrem, Dębem Wielkim i Iganiami obfitowały we wspaniałe przykłady bohaterstwa prostego żołnierza. Z żołnierzami na froncie współdziałał chłop-cywil, pozostający w domu. Wielu chłopów służyło za przewodników partyzanckim oddziałom. Niektórzy, z dużym narażeniem siebie i swoich domostw, przyjmowali chłopów-powstańców, częstując ich kaszą i mlekiem.

O tym, jak licznie chłopci wzięli udział w Powstaniu Listopadowym, świadczy fakt, iż na początku walki na 37 270 żołnierzy Królestwa Polskiego 26 tys. miało rodowód chłopski. Bohatersko walczyli w licznych bitwach i potyczkach z wrogiem. Błędy i niedołęstwo dowództwa naprawiał często prosty żołnierz własnym sprytem i męstwem. Cywilna ludność wiejska oddawała usługi dla polskiego wywiadu wojskowego, ponosiła ciężary aprowizacyjne na rzecz powstania¹³.

¹³ W. Bryja, *Udział chłopów w walce zbrojnej o niepodległość*, „Wieś i Państwo” 1938, s. 524–528.

Chociaż wojna polsko-rosyjska uratowała rewolucję francuską i belgijską od interwencji zbrojnej Mikołaja I, to Europa Zachodnia po ustabilizowaniu sytuacji politycznej nic dla walczącej Polski nie zrobiła¹⁴.

Przywódcy polityczni oraz część generalicji i żołnierze Wojska Polskiego nie skapitulowali przed zaborcą rosyjskim. Główne siły zbrojne 5 października przekroczyły granicę Królestwa i przeszły do Prus. Ostatni punkt oporu, twierdza Zamość, skapitulowała 21 października 1831 roku. Wojna została zakończona.

Organizatorzy powstania, wszyscy ci, którzy mogli podlegać represjom cara, udali się na emigrację. Zdobyte przez armię rosyjską Królestwo Polskie, zostało przekazane feldmarszałkowi Iwanowi Paskiewiczowi – nowemu namiestnikowi, noszącemu tytuł księcia warszawskiego. Miał Polaków surowo i przykładowo ukarać, aby nigdy już nie zapragnęli walki.

Armia polska została rozwiązana. Licznych żołnierzy, powstańców wcielono do pułków rosyjskich stacjonujących w głębi cesarstwa. Narzucono ludności, w praktyce chłopom, wieloletnią służbę w wojsku rosyjskim. Królestwo obłożono wysoką kontrybucją, skonfiskowano wiele majątków. Licznych powstańców wywieziono na Syberię.

W latach 1832–1834 została zbudowana w Warszawie twierdza, mająca trzymać w szachu stolicę Polski. Cytadela była nie tylko potworkiem urbanistycznym, ale też ośrodkiem carskich represji. W jej murach utworzono więzienie polityczne (X Pawilon). W Cytadeli obradowała Stała Komisja Śledcza, narzędzie politycznego terroru.

Królestwo Polskie po Powstaniu Listopadowym

Mikołaj I w polityce represji i ograniczeń w Królestwie Polskim musiał liczyć się z opinią państw, które podpisały Akt Końcowy Kongresu Wiedeńskiego, gwarantujący odrębność państwa polskiego. Dlatego car wydał w 1832 roku tak zwany Statut Organiczny dla Królestwa. Zniesiono wprowadzić sejm i Wojsko Polskie, zamknięto

¹⁴ J. Łojek, *Szanse Powstania Listopadowego. Rozważania historyczne*, PAX, Warszawa 1966; W. Zajewski, *Powstanie listopadowe 1830–1831*, Bellona, Warszawa 1998.

Uniwersytet Warszawski i Towarzystwo Przyjaciół Nauki, lecz zachowano Radę Administracyjną i Radę Stanu oraz osobny skarb. W administracji i szkolnictwie obowiązywał nadal język polski, zapewniano wolność słowa i druku. Postanowienia Statutu Organicznego nie były respektowane przez władze carskie, wielu nie wprowadzono w życie. Rozpoczęto rusyfikację, zmniejszono liczbę szkół elementarnych i średnich. Drastycznie ograniczono ilość tytułów prasy i wprowadzono cenzurę.

Iwan Paskiewicz zapoczątkował i utrzymywał rządy policyjno-wojskowe, które miały paraliżować wolę oporu. Wprowadzono stan wojenny w Królestwie od 1833 roku. Wszystkich „buntowników” pojmanych przez policję skazywano na śmierć, długoletnie więzienie lub katorgę. Im większe były ograniczenia konstytucyjne Królestwa Polskiego, które od 1833 roku nazywano nocą paskiewiczowską, tym większa była determinacja młodego pokolenia konspiratorów do konfrontacji w walce z zaborcą.

Po Powstaniu Listopadowym chłopci z niesłabnącą siłą rozwijali walkę przeciw państwu. Atmosferę napięcia i walki na wsi potęgowały egzekucje kozaków przeprowadzane na próbę przez właścicieli folwarków dla złamania oporu. Bezpośrednio po stłumieniu powstania obawiali się nawet przywrócenia poddaństwa osobistego, jako represji za udział w wyzwoleniczej walce narodu polskiego.

Myśl o walce z dworami i carską przemocą rozniecił wśród chłopów i realizował w latach 1840–1844 ks. Piotr Ściegienny, głównie na terenie Kielecczyny i Lubelszczyzny. Przeżył boleśnie tragedię powstania, utwierdzając się w potrzebie nadania chłopom ziemi i pełnych praw obywatelskich, by dalsza walka o wyzwolenie narodu miała szansę powodzenia i zwycięstwa. W porozumieniu ze Związkiem Narodu Polskiego i czołowym jego ideologiem Edwardem Dembowskim, wraz z terenowymi agitatorami ruchu, Ściegienny organizował chłopów w południowej części Lubelszczyzny, w okolicy Wilkołaz i Chodla, a także w rodzinnych stronach na Kielecczynie. Założył on spiskową organizację – Związek Chłopski. Dla celów agitacyjnych rozpowszechniał materiały propagandowe i pisał własne teksty. Był autorem *Złotej księżeczki*, zawierającej plan rewolucyjnego działania i likwidacji wielkiej własności ziemskiej i szeroko rozpowszechnionego wśród chłopów *Listu ojca św. Grzegorza papieża*. Podsywając się pod autorytet papieża

Grzegorza XVI, obiecywał wszystkim, którzy posłuchają wezwania oraz zachowają tajemnicę, odpusty i błogosławieństwo boże¹⁵. Pozyskał dla spisku kilku księży i wielu chłopów. Odezwy ks. Piotra Ściegiennego były wezwaniem do wojny ludowej – powstania chłopskiego, które w sojuszu z ludem rosyjskim prowadzić miało walkę wyzwolenczą. Chłopi mieli odebrać wydartą im ziemię.

Wystąpienie Związku Chłopskiego planowano na jesień 1844 roku. Równocześnie w miastach miał rozwinąć powstanie Związek Narodu Polskiego. Dwie organizacje, na krótko przed przystąpieniem do walki, ułożyły „statut powstańców”, w którym wyłożono zasady organizacji wyzwolonego kraju po zakończeniu walki. Ziemia miała być przyznana chłopom, a pańszczyzna zamieniona na czynsze. Ten ograniczony postulat w odniesieniu do chłopów miał być kompromisowym, tymczasowym programem¹⁶.

Działania powstańcze Związku Chłopskiego rozpoczęły się w rejonie Bilczy, we wsi Krajno położonej na skraju Puszczy Jodłowej w pobliżu klasztoru św. Krzyża. 24 października 1844 roku do licznie przybyłych chłopów ks. Ściegienny wygłosił kazanie. Ubrany w komżę i czerwoną stulę przyjął po kazaniu przysięgę od zebranych i omówił plan działania. Na drugi dzień młodzież spiskowa z Warszawy, Radomia, Lublina i Hrubieszowa przybyła do Kielc, by objąć dowództwo nad poszczególnymi grupami powstańców. W wyniku donosów do carskiej policji, ks. Piotra Ściegiennego i spiskowców zebranych w Kielcach aresztowano. Aresztowania objęły setki osób. Zapełniły się cele X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej. Po raz pierwszy tak wielką grupę chłopów sądzono za polityczną i spiskową działalność. Wielu zginęło w więzieniu. Tych, co przeżyli, skazano na wieloletnie zesłanie i katorgę. Ściegiennego skazano na karę śmierci, pozbawiono go sakry kościelnej. Wyrok odczytano 26 lutego 1846 roku pod szubienicą na publicznym placu w Kielcach. W drodze łaski wyrok ten zmieniono pod szubienicą na dożywotnią katorgę w Nerczyńsku. Po 25 latach pobytu na Syberii powrócił ks. Piotr Ściegienny do kraju jako sędziwy starzec.

¹⁵ C. Wycech, *Z przeszłości ruchów chłopskich*, LSW, Warszawa 1952, s. 117; idem, *Ks. Piotr Ściegienny*, LSW, Warszawa 1953, s. 144–152.

¹⁶ T. Szczechura, *Ruch chłopski w walce o ziemię 1861–1864*, LSW, Warszawa 1962, s. 47–48.

Odzyskał prawa kapłańskie. Zmarł w Lublinie 6 listopada 1890 roku¹⁷.

W obawie przed rozszerzeniem się nastrojów rewolucyjnych, rząd carski w Królestwie Polskim w ukazie czerwcowym 1846 roku zakazał rugowania z ziemi chłopów posiadających trzy i więcej mórg. Obowiązek pańszczyzny został zachowany, jedynie skasowane zostały uboczne powinności – 121 różnego rodzaju darmoch. Drobnie ustępstwa nie mogły uspokoić wrzenia na wsi – przytłumionego klęską nieurodzaju lat 1846–1847. Wkrótce protesty nasiliły się.

W latach pięćdziesiątych XIX wieku sytuacja Królestwa była bardzo złożona. Z jednej strony bezwzględne represje, rusyfikacja, ograniczenie samodzielności wytrącały chęć do walki i konfrontacji z zaborcą. Pewna grupa społeczeństwa, nastawiona ugodowo, zamierzała szukać z zaborcą porozumienia jednostronnego, narzuconego przez cara. Część społeczeństwa pogrążyła się w marazmie, nie wierząc w możliwości zmian. Pokolenie młodych Polaków sięgało jednak do bohaterskiej tradycji czynu zbrojnego z lat 1830–1831. Dla wielu patriotów zwiastunem nadchodzących zmian były trzy wydarzenia.

Pierwsze i najważniejsze to śmierć cara Mikołaja I w marcu 1855 roku. Zmarł on na zapalenie płuc w wieku 58 lat. Jego śmierć zbiegła się z przegraną przez Rosję w wojnie krymskiej 1853–1856. Koalicja Anglii, Francji i Piemontu zadała druzgocącą klęskę Rosji. To wydarzenie pozwalało sądzić, że imperium Romanowych jest kolosem na glinianych nogach. Mieszkańcy Królestwa Polskiego z ulgą przyjęli wiadomość o śmierci w 1856 roku feldmarszałka Iwana Paskiewicza, księcia warszawskiego i namiestnika carskiego. Jego dwudziestopięcioletnie rządy w Królestwie Polskim przyniosły ogromne cierpienia dla narodu polskiego. Ten rosyjski wojskowy, który miał ogromne sukcesy na polu walki, starał się je przenieść do życia cywilnego Królestwa.

Nowy władca Rosji Aleksander II, starszy syn Mikołaja I, obejmując władzę w imperium był przekonany, że państwo potrzebuje zmian. Polityka reform objęła także Królestwo. Ogłoszono amnestię

¹⁷ *Historia chłopów polskich*, t. 2, *Okres zaborów*, pod red. S. Inglota, w opracowaniu udział wzięli: H. Brodowska, J. Burszta, M. Chamcówna, S. Inglot, J. Janczak, S. Michalkiewicz, J. Molenda, LSW, Warszawa 1972, s. 383–386; Archiwum Zakładu Historii Ruchu Ludowego, sygn. P-105, K. Jaworska, „Związek Chłopski”, maszynopis.

dla więźniów politycznych, z Syberii wrócił Piotr Wysocki, złagodzono cenzurę. Nowym namiestnikiem został generał Michaił Górczakow, pozytywnie nastawiony do ziemiaństwa.

W 1856 roku Aleksander II odwiedził Warszawę. Na spotkaniu, jakie odbył z przedstawicielami elit ziemiańskich, którzy spodziewali się, że padną dalsze deklaracje reformatorskie, usłyszeli oni: „Żadnych marzeń, panowie, żadnych marzeń”. Aleksander, dopuszczając możliwość łagodniejszej polityki wobec Polaków, nie zamierzał nic zmieniać w dotychczasowym stanie Królestwa. Liberalizację carskiej polityki wykorzystali zwolennicy pracy organicznej, a także środowiska inteligenckie.

Andrzej Zamoyski uzyskał zgodę na utworzenie Towarzystwa Rolniczego. Pojawiły się postulaty zniesienia pańszczyzny, równouprawnienia Żydów, wspierania rozwoju gospodarczego, zorganizowania powszechnej edukacji, wprowadzenia samorządu¹⁸. Wśród młodzieży nastąpiła radykalizacja nastrojów. Znaczny wpływ na tę sytuację miały zachęty środowisk demokratycznej emigracji, jak i aktywizacja organiczników i młodzieży rosyjskiej w imperium.

Konspiracja przed Powstaniem Styczniowym

W okresie poprzedzającym wybuch Powstania Styczniowego organizowano manifestacje patriotyczne. Najpierw w czerwcu 1860 roku odbyła się manifestacja na pogrzebie Katarzyny Sowińskiej, wdowy po generale, bohaterskim obrońcy Woli w Powstaniu Listopadowym. W 30. rocznicę wybuchu powstania manifestowano, śpiewając pieśni religijne i patriotyczne. Rok 1861 rozpoczął się od lutowej wolnościowej manifestacji studenckiej. Wojsko rosyjskie otworzyło ogień do manifestantów, zabijając pięciu studentów.

Pogrzeb ofiar, na który zgodziły się władze wobec ogólnego poruszenia, stał się kolejną manifestacją narodową, w której wzięły udział szerokie rzesze mieszkańców Warszawy. W kościołach odprawiano dziesiątki mszy za ojczyznę. Msze i manifestacje patriotyczne oraz procesje, w których uczestnicy pojawiali się w strojach

¹⁸ Szerzej: S. Kieniewicz, *Miedzy ugodą a rewolucją. Andrzej Zamoyski w latach 1861–1862*, PWN, Warszawa 1962.

narodowych, rozszerzyły się na większe miasta Litwy i Białorusi, a także na wieś.

Rząd carski postanowił pójść na pewne ustępstwa wobec polskiej szlachty, a jednocześnie stłumić wystąpienia ludowe w mieście i na wsi. Car powołał na stanowisko dyrektora Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zwolennika ugody z Rosją margrabiego Aleksandra Wielopolskiego.

Rosjanie postanowili położyć kres manifestacjom. 8 kwietnia 1861 roku na placu Zamkowym w Warszawie nastąpiła masakra tłumu śpiewającego pieśni patriotyczno-religijne. Wojsko zastrzeliło około 200 osób. Po tej rzezi ustały manifestacje, trwały nadal nabożeństwa „za pomyślność ojczyzny”.

Na wsi wrzało, chłopci od kwietnia 1861 roku porzucali pańszczyznę. Carski ukaz o jej zmianie na świadczenia pańskie niewiele zmienił. Jesienią chłopci protestowali przeciwko wysokiemu okupowi.

Władze carskie postanowiły radykalnie rozprawić się ze społeczeństwem. 14 października wprowadzono stan wojenny i godzinę policyjną. 15 października, w dzień po ogłoszeniu stanu wojennego, wojsko naruszyło spokój świątyń i wtargnęło do katedry warszawskiej i kościoła bernardynów. Wiernych bito, wyciągano z kościołów, a następnie aresztowano. Na znak protestu zamknięto wszystkie kościoły w Warszawie. Od 14 października 1861 roku ruch patriotyczny zrezygnował z manifestacji ulicznych na rzecz działalności konspiracyjnej¹⁹.

W sierpniu 1861 roku, na kanwie narodowego, patriotycznego i religijnego rozbudzenia, jak grzyby po deszczu powstawały kółka konspiracyjne, które dały początek działalności późniejszej warszawskiej miejskiej organizacji. Powoli rozpoczęła się budowa podziemnego państwa, które wyrosło z luźnych ogniw konspiracji. Najpierw były to koła młodzieżowe, organizujące demonstracje, które przez samokształcenie i czerpanie z wzorców zachodnich zbliżały się do idei walki o niepodległość. Środowisko konspiracji przedpowstaniowej posiadało bardzo dużą młodzieńczą dynamikę i zróżnicowanie postaw społecznych i politycznych konspiratorów.

Wśród dominujących w podziemiu tzw. „czerwonych” można wyróżnić nurt wyłącznie powstańczy i grupę radykałów planujących

¹⁹ S. Kieniewicz, *Powstanie styczniowe*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1983.

i wykonujących zamachy terrorystyczne. Wyzwoleńcza frazeologia jednych i drugich zawierała silne akcenty demokratyczne. Słowa potępienia i groźby pod adresem ludzi gotowych do ugody z caratem, w imię zachowania swej pozycji majątkowej i społecznej, ścierały się z wezwaniami do narodowej jedności. Tzw. „biali” z kolei początkowo organizowali się głównie dla zapobieżenia powstaniu, licząc na koncesje polityczne ze strony Imperium Rosyjskiego i na pomoc Zachodu. Wielu z nich angażowało się z przyczyn patriotycznych, ale równocześnie pragnęło za wszelką cenę odebrać rząd dusz groźnym i nieodpowiedzialnym „czerwiencom” oraz sprawować ideowe i polityczne kierownictwo narodu, tak naprawdę w imieniu ziemiańskiej szlachty i najzamożniejszego mieszczaństwa. Obydwa obozy tworzyły struktury, które później zostaną wykorzystane do budowy owego podziemnego czy – jak je wówczas nazywano – tajemnego państwa.

W drugiej połowie 1861 roku i pierwszych miesiącach następnego roku rozwijały się zwłaszcza ogniwa spisku „czerwonych”. Działo się to przede wszystkim w Warszawie. Początkowo były one niejednolite i zdecentralizowane, stopniowo jednak przybierały coraz bardziej zorganizowaną formę. Tworzone były tzw. dziesiątki, z nich kolei organizowano setki, choć nie wszystkie miały pełną obsadę. Każdy konspirator miał znać tylko swego dziesiętnika (dowódca 10 konspiratorów), każdy dziesiętnik – setnika (dowódca 10 dziesiętników). Nie było to jednak możliwe do zrealizowania, i to nie tylko na prowincji, lecz nawet w stolicy, mieście, które liczyło co prawda ponad 200 tys. mieszkańców, lecz gdzie nie były zbyt liczne środowiska uczącej się młodzieży, inteligencji, rzemieślników czy robotników, spośród których rekrutowali się członkowie poszczególnych kółek. Większość zresztą aktywistów mogła poznać się już wcześniej, podczas demonstracji i mszy za ojczyznę lub w okresie istnienia Delegacji Miejskiej (funkcjonująca do marca 1861 r. nieformalna reprezentacja zamożnych warstw mieszkańców Warszawy) i zorganizowanej pod jej auspicjami służby porządkowej.

Kiedy w Królestwie Polskim narastały tendencje niepodległościowe, koła rządzące w Rosji nie były zgodne co do tego, jaką zastosować metodę w rozwiązaniu kwestii polskiej. Ścierali się między sobą konserwatyści z liberalnymi reformatorami. Osłabienie po wojnie krymskiej potężnego wojskowego lobby dawało nadzieję

na realizację panslawistycznych idei pokojowej dominacji nad słowiańskimi narodami. Car Aleksander II na zmianę przychylił się ku różnym grupom doradców. Przed wybuchem powstania stosowano metodę kija i marchewki, od najbardziej brutalnych działań po ustępstwa.

W czerwcu 1862 roku urząd namiestnika objął brat cara wielki książę Konstanty Mikołajewicz. Stanu wojennego jednak nie odwołano.

Aleksander Wielopolski za zgodą caratu rozpoczął reformy. Administracja została spolszczona, szkolnictwo elementarne i średnie szkoły rządowe zostały rozbudowane. W listopadzie 1862 roku rozpoczął działalność czterowydziałowy uniwersytet pod nazwą Szkoły Głównej. Kolejny z ukazów znosił wszelkie ograniczenia dla Żydów, którzy zostali całkowicie równouprawnieni z chrześcijanami. W kwestii chłopskiej zapowiadano tylko oczynszowanie. Ukaz sankcjonował dotychczasowe rugi chłopskie, nic nie dawał małorolnym i bezrolnym. Reformy Wielopolskiego, dokonane pod bagnetami, w cieniu stanu wojennego, nie dawały gwarancji trwałości, nie mogły więc nikogo zadowolić. „Biali” przyjęli je chłodno, „czerwoni” wręcz wrogo²⁰.

Nowy arcybiskup w Warszawie związany z „białymi” Zygmunt Feliński (następca niezwykle popularnego Antoniego Fijałkowskiego, który zmarł w październiku 1861 r.) nakazał otwarcie kościołów w lutym 1862 roku. Zabronił odprawiania nabożeństw patriotycznych. Jako członek Rady Stanu starał się uspokoić nastroje, liczył na wynegocjowanie w ten sposób od Rosjan więcej swobód dla Kościoła i narodu.

Aleksander Wielopolski postanowił sprowokować zimą przedwczesne wystąpienie zbrojne, aby tym sposobem rozładować rewolucyjno-patriotyczne nastroje społeczeństwa. Sądził, iż powstanie w zimie zostanie szybko spacyfikowane. W ten sposób uniknie lepiej przygotowanego powstania w lecie. Wielopolski mówił o swoich planach otwarcie, prowokując Komitet Centralny Narodowy do działania.

²⁰ H. Lisicki, *Aleksander Wielopolski*, t. 1, Czcionkami Drukarni „Czasu”, Kraków 1878, s. 180.

Wybuch Powstania Styczniowego

Zegar historii odmierzył bardzo szybko czas. Polscy narodowcy z margrabią Aleksandrem Wielopolskim cały potencjał społeczeństwa chcieli skierować na pracę pozytywistyczną. Zamierzali też rozbić polską konspirację przy pomocy branki do wojska rosyjskiego najbardziej patriotycznego młodego pokolenia. Od branki zwolnione było ziemiaństwo i chłopci.

Branka, która miała sparaliżować wybuch powstania, stała się jego zapalnikiem. Przymusowa służba wojskowa w armii rosyjskiej trwała przeważnie 25 lat, często pełniona była w trudnych warunkach. Polaków z Królestwa wysyłano najczęściej na Syberię, kierowano ich do oddziałów pacyfikacyjnych, które tłumiły powstania ludów kaukaskich lub w Azji Środkowej. Od 1856 roku pobór został wstrzymany ze względu na liczebność poprzednich roczników.

W Rosji istniała także instytucja służby wojskowej w karnych batalionach dla skazanych wyrokiem. Ofiarami sądów carskich byli patrioci, których uważano za przestępców politycznych. W czasie stanu wojennego władze mogły bez sądu deportować na Syberię lub do służby wojskowej.

Władze nie ukrywały celu branki, jasno dawały to do zrozumienia w publikacjach prasowych. W „Dzienniku Powszechnym” z 6 października 1862 roku napisano, że pobór nie odbędzie się drogą losowania, lecz będą przygotowane listy poborowych. Sporządzano je w głębokiej tajemnicy. Księgi ewidencji ludności znajdujące się w ratuszu przewieziono na Cytadelę, gdzie pod opieką wojska specjalnie dobrana grupa urzędników, kierowana przez prezydenta Warszawy Zygmunta Wielopolskiego (syna margrabiego), przygotowała listy poborowych.

Branka polityczna była dużą operacją logistyczną z udziałem 1 200 żołnierzy i policjantów. Niespodziewanie dla konspiratorów w Warszawie została przeprowadzona w nocy z 14 na 15 stycznia 1863 roku. Spodziewano się jej znacznie później. Z Królestwa zamierzano powołać 12 tys. rekrutów. Na liście poborowej było 2 500 osób z Warszawy. W domach ujęto 1 657, wielu przez pomyłkę. Po weryfikacji list do wojska wcielono 559 osób. Branka była czynnikiem decydującym, który wymusił na Komitecie Centralnym Narodowym wyznaczenie daty powstania na noc z 22 na 23 stycznia 1863 roku. Wcześniej – 19 stycznia – dyktaturę powierzono Ludwikowi

Mierosławskiemu, dowódcy w okresie Wiosny Ludów na ziemiach polskich i w Europie. Na emigracji Mierosławski zyskał uznanie jako teoretyk wojskowości²¹.

20 stycznia nominację otrzymali wojewódzcy naczelnicy wojskowi. KCN działał od 22 stycznia jako Tymczasowy Rząd Narodowy, a od maja jako Rząd Narodowy. Pokładając pełne nadzieje w sprawności militarnej naczelników wojskowych, Rząd Narodowy dawał im potężne narzędzie w postaci dekretów uwłaszczeniowych chłopów. Sądził, iż uwłaszczeni chłopci i patriotyczna młodzież miejska skutecznie zaatakują garnizony rosyjskie w Królestwie Polskim. Rzeczywistość była bardziej brutalna. Czas do wybuchu powstania był niedogodny z kilku powodów. Po pierwsze była zima, po drugie powstanie wybuchło przedwcześnie. Mimo że funkcjonowało sprawnie Polskie Państwo Podziemne, to nie zdołano zgromadzić dostatecznej ilości broni i amunicji. Naczelnicy wojenni mieli zbyt mało czasu na mobilizację sił powstańczych. Wielu dowódców nie posiadało doświadczenia bojowego, a rekruci podstawowego przeszkolenia wojskowego.

Przeciwko 100-tysięcznej armii rosyjskiej, powstańcy wystawili około 25 tys. spiskowców słabo uzbrojonych w piki, siekiery, kosy, szable, strzelby myśliwskie. Ostatecznie w noc styczniową na miejsce zbiórki dotarło około 7 tys. powstańców, którzy przeprowadzili 32 akcje zbrojne. Najwięcej na Podlasiu. Nie zdobyto Płocka, który miał być siedzibą Rządu Narodowego. Jedynym łupem powstańców było kilkaset karabinów, biała broń i pieniądze. Atak z zaskoczenia nie naruszył potencjału militarnego Rosjan.

Wydarzenia nocy 22 na 23 stycznia spowodowały zamieszanie w dowództwie rosyjskim, które przeprowadziło koncentrację swoich wojsk, dzięki czemu powstańcy zyskali kilka dni na właściwą organizację oddziałów partyzanckich. Powstańcy mimowolnie uzyskali sukces strategiczny. Otóż dowództwo rosyjskie, nie mając rozeznania o ich sile, zarządziło koncentrację swoich wojsk w dużych garnizonach. Obawiano się, że wcześniej czy później te mniejsze mogą zostać rozbite przez partyzantów. Postanowiono więc przenieść nieliczne załogi do większych miast. Likwidacja małych garnizonów, stworzyła duże możliwości dla działań militarnych i organizacyjnych dla powstańców. Czy zostały one wykorzystane?

²¹ *Wielka historia Polski*, t. 4, Świat Książki, Kraków 2003, s. 294.

„Biali” początkowo opowiadali się przeciw powstaniu, ale po kilku tygodniach przeszli na jego stronę, głównie po to, aby przejąć nad nim kontrolę. Początkowe usiłowania „czerwonych”, zmierzające do wyzwolenia części terytorium na północy kraju w styczniu i lutym 1863 roku całkowicie zawiodły. Od wiosny walka zbrojna ograniczała się do działań niewielkich ugrupowań powstańczych. W lecie 1863 roku 340 tys. dobrze uzbrojonych żołnierzy nie potrafiło pokonać 30 tys. powstańców, na ogół słabo uzbrojonych.

„Biali” nie mieli szczęścia do dyktatorów powstania. Ludwik Mierosławski, pierwszy dyktator, poniósł porażki i 23 lutego opuścił Królestwo Polskie. 11 marca podczas postoju w Goszczy gen. Marian Langiewicz ogłosił się dyktatorem. Miał za sobą zwycięską kampanię partyzancką w Świętokrzyskiem. 18 marca, po krwawej bitwie pod Grochowiskami część zgrupowania wraz z Langiewiczem udała się do Galicji, gdzie został on internowany²². Władzę przejął Rząd Narodowy kontrolowany przez „białych”. Kierownictwo powstania unikało w tym czasie powołania pod broń chłopów, a powodzenie sprawy narodowej wiązało z interwencją zbrojną Zachodu. W maju, a następnie we wrześniu 1863 roku „czerwoni” opanowali Rząd Narodowy, lecz długo nie utrzymali się przy władzy.

Od 17 października 1863 roku powstaniem kierował Romuald Traugutt, realizując program „czerwonych”. Szybko przekonał się, że tylko rewolucyjnymi metodami można odrodzić ruch zbrojny. Postanowił też skończyć z chaotyczną partyzantką. Powołał do życia regularne oddziały od kompanii aż do korpusu, mające stanowić przyszłe kadry regularnego Wojska Polskiego. Odebrał wielu ziemianom stanowiska w administracji terenowej, powołując na ich miejsce inteligentów o radykalnych poglądach. Władze powiatowe sformułował po części z chłopów. Za zmuszanie włościan do odrabiania pańszczyzny lub opłaty czynszów nakazał stosować karę śmierci.

Armię powstańczą podzielono na pięć korpusów, jednocześnie przygotowano grunt pod powołanie pospolitego ruszenia. Realizatorem tej polityki był gen. Józef Hauke-Bosak. Romuald Traugutt liczył, że jeśli powstańcom uda się przetrwać do wiosny 1864 roku,

²² S. Kieniewicz, *Historia Polski 1975–1918*, PWN, Warszawa 1970, s. 251–253; J. Boniecki, *Przegląd ważniejszych walk partyzanckich powstania styczniowego na terenie Guberni Radomskiej*, „Rocznik Świętokrzyski” 1971, t. 2, s. 177–178.

to sprawa polska nabierze innego wymiaru wobec spodziewanego rosyjsko-francuskiego konfliktu zbrojnego. Wszelkie przedsięwzięcia R. Traugutta nie dały jednak rezultatu. 2 marca 1864 roku car ogłosił uwłaszczenie chłopów. Wykrwawione powstanie szybko słabło. Znaczna część szlachty zaczynała odmawiać posłuszeństwa Rządowi Narodowemu.

11 kwietnia 1864 roku Romuald Traugutt został aresztowany, natomiast 5 sierpnia, wraz z czterema najbliższymi towarzyszami, stracony na stokach Cytadeli.

Najdłużej – do kwietnia 1865 roku walczył oddział ks. Stanisława Brzóska²³. W trakcie półtorarocznej walki zawiązało się około 800 oddziałów powstańczych, które stoczyły 1 228 bitew i potyczek²⁴.

Państwo podziemne

Kierownictwo powstania zorganizowało sprawnie funkcjonujące państwo podziemne. Rozkazy rządu, stemplowane pieczęcią zamiast podpisu, przyjmowano i wykonywano bez wahania. Rząd ściągał podatki, organizował zaopatrzenie w broń i amunicję, tworzył administrację terenową. Powołano do życia Żandarmerię Narodową, która miała za zadanie chronić władze narodowe i karać zdrajców. Policja rosyjska w Warszawie kontrolowana była sprawnie przez państwo podziemne. Ukazywała się liczna konspiracyjna prasa.

Działła dyplomacja powstańcza, Rząd Narodowy mianował swoich agentów za granicą. „Biali” i związany z nimi Hotel Lambert traktowali powstanie jako demonstrację o charakterze zbrojnym, która miała ułatwić zagraniczną interwencję w polskie sprawy. Nie przygotowali więc planu działań powstańczych, a swoim postępowaniem, szczególnie w odniesieniu do chłopów, ograniczali bazę społeczną oporu²⁵.

²³ L. Ratajczyk, *Polska wojna partyzancka 1863–1864. Okres dyktatury Traugutta*, Wydawnictwo MON, Warszawa 1966.

²⁴ S. Zieliński, *Bitwy i potyczki 1863–1864*, Rapperswil 1913.

²⁵ F. Ramotowska, *Rząd Narodowy Polski w latach 1863–1864. Skład, organizacja, kancelaria*, PWN, Warszawa 1978.

Kwestia chłopska w Powstaniu Styczniowym

Kwestia chłopska w XIX wieku miała duże znaczenie dla prób odzyskania niepodległości narodu polskiego. Przez wieki chłopci znajdowali się na marginesie życia narodowego i byli najbardziej wyzyskiwaną klasą społeczną. Ich przeszłość historyczna i położenie społeczne były poważną barierą w utożsamianiu się z narodem, w którym prym wiodła szlachta. Doświadczenia spiskowe i powstańcze dowodziły, że narodowe zrywy podejmowane bez szerszego udziału chłopów nie mogły zakończyć się powodzeniem, a także to, że udział warstw chłopskich w akcji niepodległościowej uzależniony był od stworzenia perspektywy zmiany ówczesnych stosunków społecznych oraz pracy na rzecz narodowego uświadomienia.

Najwcześniejszym symbolem walki chłopów o niepodległość państwa polskiego jest osadzona na sztore raclawicka kosa. Insurekcja Kościuszkowska rozpoczęła serię powstań narodowych, zaznaczonych coraz większym udziałem chłopów w walce narodowowyzwoleńczej. Naczelnik Tadeusz Kościuszko 24 marca 1794 roku ogłosił na krakowskim Rynku akt powstania i zapowiedział, że za samą szlachtę bił się nie będzie, wciągnął do powstania chłopów, obiecując im w uniwersale połanieckim uwłaszczenie.

O świcie 4 kwietnia 1794 roku pod Raclawicami powstańcza armia Kościuszki stoczyła bitwę z oddziałami rosyjskimi gen. Tormasowa, zagradzającymi jej drogę w kierunku na Warszawę. Bitwa pod względem operacyjnym nie została rozstrzygnięta, ale mogła zakończyć się klęską, gdyż część kawalerii uciekła z pola walki. Nie zawiedli jednak krakowscy chłopci. W decydującym momencie, aby rozbić centrum wojsk rosyjskich, Kościuszko sformował grupę szturmową złożoną z 320 kosynierów i czterech kompanii wojska, która zdobyła nieprzyjacielską baterię, a po wzmocnieniu przez kosynierów, rozbiła centrum wojsk rosyjskich. Dalsze ataki regularnej piechoty wspierane przez kosynierów zmusiły do wycofania się wojsk wroga na wschód. Bitwa pod Raclawicami stała się sygnałem do podjęcia walki na terenie całej Rzeczypospolitej.

Tadeusz Kościuszko 16 sierpnia osobiście wręczył kosynierowi Stanisławowi Dobrosiowi chorągiew, na której wyhaftowany był snop żyta oraz skrzyżowana pika z kosą, czapka magierka, a na karmazynowym płacie hasło „Żywią i bronią”. W chłopskiej

świadomości z Insurekcji Kościuszkowskiej najgłębiej jednak utkwił obraz Bartosza Głowackiego, bohatera spod Racławic, awansowanego do stopnia chorążego za męstwo i zdobycie nieprzyjacielskiego działa.

Powstanie Kościuszkowskie upadło. Idea walki żyła jednak w polskich legionistach, wiarusach wielu kampanii napoleońskich. Chłopi walczyli w 1812 roku w armii Księstwa Warszawskiego, gdzie wprowadzano wzory rewolucyjnej armii francuskiej, w której liczyło się nie szlacheckie pochodzenie, lecz żołnierskie cnoty – bitność, dzielność i odwaga. Byli w przyszłej armii Królestwa Polskiego, zdobywali pod Stoczkiem „armaty (...) rękami czarnymi od pługa”. Historia oręża polskiego pisała rękami chłopskimi hymn „Gdy naród do boju...”. A choć nie było kosynierów w Powstaniu Listopadowym, to jego armia także miała chłopski wkład.

Powstanie, które wybuchło 29 listopada 1830 roku, sejm uznał za narodowe. Włościanie nie decydowali jednak o jego losie. Nie byli bowiem podmiotem, ale narzędziem, które szlachta wykorzystała dla własnych celów. W tym czasie interesy chłopów i szlachty były rozbieżne. Chłop chciał przede wszystkim poprawy swojego położenia ekonomicznego, a szlachta niepodległości lub choćby autonomii państwa. Elity przywódcze powstania przeciwne były „rewolucji socjalnej”.

Kolejne powstanie narodowe, trwające od 22 stycznia 1863 do połowy 1864 roku, mimo początkowych sukcesów, zakończyło się klęską, podobnie jak wcześniejsze zrywy patriotyczne Polaków przeciwko zaborcom. Różniło się jednak od poprzednich zdecydowanie większym udziałem chłopów w walkach o niepodległość.

W latach sześćdziesiątych XIX wieku rzesze ludu wiejskiego licznie dominowały wśród ludności ziem polskich, stanowiąc ponad $\frac{3}{4}$ społeczeństwa. Organizatorzy zrywu powstańczego w 1863 roku zdawali sobie sprawę, że zwycięstwo jest uwarunkowane udziałem w walce mas chłopskich, a dążenie polskich chłopów do uzyskania ziemi na własność mogło być szansą dla pozyskania ich do walki z zaborcą. Z drugiej strony uświadamiali sobie stan nastrojów na wsi wywołanych antychłopską polityką szlachty oraz działaniami administracji zaborcy, podsycającej nieufność wsi do dworu. Polityka carska zmierzała do tego, aby nie dopuścić do naruszenia „świętych” praw feudalnych oraz do rozprzestrzeniania się „zarazy rewolucyjnej”.

W tej sytuacji kierownictwo ruchu powstańczego, głosząc hasła narodowe, jednocześnie stale podkreślało konieczność zniesienia pańszczyzny jako czynnika decydującego o mobilizacji rzesz chłopskich. Zniesienie pańszczyzny stanowiło nieodłączną część programu Rządu Narodowego. O słuszności postępowania działacze przygotowujących akcję powstańczą świadczyły wydarzenia z chłopskiego ruchu oporu przeciwko odrabianiu pańszczyzny w 1861 roku. Organizatorzy powstania rozwinęli przed jego wybuchem ogromną akcję propagandową, zapewniając chłopów, iż zapowiedziane reformy w kwestii włościańskiej zostaną zrealizowane. Docenienie wagi problemu symbolizowała dewiza na pieczęciach Rządu Narodowego 1863–1864 „Wolność – Równość – Niepodległość”, zastępująca kościuszkowskie hasło „Wolność – Całość – Niepodległość”.

W dniu wybuchu powstania ogłoszony został manifest do narodu oraz dekrety Centralnego Komitetu Narodowego, znoszące przywileje stanowe i wprowadzające w trybie natychmiastowym uwłaszczenie. Zakładając, że obdarowany ziemią na własność włościanin nabędzie świadomości narodowej i obywatelskiej, włączając się do walki o niepodległość, władze powstańcze podjęły decyzję, że chłopci otrzymać mają prawo własności swoich gospodarstw, uchylono czynsze, w zasadzie zaakceptowano też chłopskie prawa do serwitutów (służebności). Jednocześnie obiecywano nadanie ziemi dla bezrolnych uczestników powstania po jego zakończeniu, każdy z nich miał otrzymać trzy morgi ziemi z dóbr narodowych. Dekrety nie naruszały stanu posiadania obszarników, gdyż ich twórcy nie chcieli zrażać do powstania szlachty. Właścicielom ziemskim zapewniano indemnizację ze skarbu państwa²⁶.

Prawa dane przez Rząd Narodowy i oddziały powstańcze, które pilnowały ich przestrzegania, były pierwszym krokiem na drodze do przezwyciężenia niechęci w masach chłopskich do powstańców i torowały drogę do Polski całej warstwie chłopskiej. Dekrety uwłaszczeniowe odegrały wprawdzie decydującą rolę w pozyskiwaniu przychylności chłopów do ruchu powstańczego, ale przed władzami powstańczymi trudności piętrzyły się nadal. Elity przywódcze powstania nie były zgodne w sprawie „uobywatelnienia” chłopów. Wśród powstańczych frakcji „czerwonych” – zwolenników uwłaszczenia

²⁶ Manifest Tymczasowego Rządu Narodowego z 22 stycznia 1863, Biblioteka Narodowa sygn. 1973 k/25/36; S. Kieniewicz, *Powstanie styczniowe...*, op. cit.

chłopów i „białych” – dążących do minimalizacji radykalizmu społecznego, dochodziło na tym tle do ostrych tarć.

Problemy stwarzali także chłopci, znani ze swej powściągliwości, ostrożności, nieufności do panów, w swojej masie nieuświadomieni narodowo. Ogół szlachty polskiej natomiast, mimo odpowiedzialności za losy powstania i świadomości, że udział chłopów był konieczny w prowadzonej walce, nie współdziałał z Rządem Narodowym dla ich pozyskania. Szlachta folwarczna, z wyjątkiem nielicznych, nie chciała uznać decyzji powstańczego Rządu. Jak wcześniej, żądała świadczeń, okupów, nierzadko zaległej pańszczyzny i czynszów. Z łamaniem prawa przez szlachtę szło w parze złe, niekiedy nawet okrutne traktowanie chłopów.

Były wypadki przerażające w zachowaniu dziedziców wobec chłopów w czasie Powstania Styczniowego. Przenoszone w opowiadaniach chłopów z kolonii Raszewice z powiatu grójeckiego zostały zapisane przez wybitnego działacza ruchu ludowego Tomasza Nocznickiego. „Kary te zazwyczaj były to chłosta, różgi, pręty albo baty. (...) Toż opowiadał ten starzec [Filip], że nie było na wsi człowieka od lat czternastu do siwych włosów, ani mężczyzny, ani kobiety, co by nie byli bici we dworze i to bardzo często”²⁷. Znany starcom dziedzic nie oszczędzał chłopów nawet w czasie Powstania Styczniowego. W tym bowiem czasie, powołując się na sąd polski, wydał wyrok śmierci na dwóch pańszczyźniaków, za skradzionych kilka snopków zboża z pańskiego pola. W obecności ludności spędzonej z kilku swoich wsi, dziedzic oskarżonym powiedział: „Teraz polskie prawo, a ono jest takie: kto ukradł i został złapany, będzie wisiał”. Błagania ludności, przedkładane dziedzicowi na klęczkach, sprawiły, że zamienił on karę śmierci na chłostę. Spędzeni chłopci musieli przypatrywać się całej scenerii bicia nagich ofiar skrępowanych postronkami i pędzonych do każdego z trzech krzyży, stojących przy drogach, aby tam na kolanach całować pańskie nogi, w podzięce za darowanie im kary śmierci. „Rozumie się – pisze Nocznicki – że takie prezentowanie »polskiej sprawiedliwości« przez »polską« władzę uczyniło nawet na tych, zwyczajnych bicia ludziach piorunujące wrażenie”²⁸.

²⁷ T. Nocznicki, *Moje wspomnienia z ubiegłego życia*, [w:] idem, *Wybór pism*, wyboru dokonał i wstępem opatrzył H. Syska, LSW, Warszawa 1965, s. 42.

²⁸ Ibidem, s. 45.

Wieś zachowywała dużą rezerwę wobec powstania. Chłopi wolęliby otrzymać ziemię legalnie – od państwa, a nie od iluzorycznej władzy powstańczej (nie wszędzie też zapowiedź reform dotarła). Początkowo pozostawali w większości bierni i obojętni, a nawet niechętni wobec walki przeciw caratowi. Niepewni swej przyszłości, trzymali się z dala od powstańców. Widzieli w nich wojsko stworzone przez „panów polskich”, by służyło sprawie „Polski szlacheckiej”. Taką mieli pamięć przekazaną przez dziadów i ojców.

Niechęć szlachty ze stronnictwa „białych” do reformowania stosunków włościańskich i stosowana przez nich taktyka niemówienia chłopom o decyzjach rządu – podjętych zresztą pod presją „czerwonych” – wydatnie ograniczyły udział chłopów w walce. Masy chłopskie stały się jednocześnie przedmiotem zabiegów zaborców, usiłujących ich zjednać dla siebie. Propaganda carska przestrzegała przed zwycięstwem ruchu powstańczego, który może przywrócić poddaństwo, utrzymać pańszczyznę i na zawsze pozbawić chłopów prawa własności ziemi. Mówiono chłopom, że cesarz Rosji dawno chciał uwłaszczyć chłopów i znieść pańszczyznę, jedynie polska szlachta stała temu na przeszkodzie. Propaganda carska trafiała na podatny grunt wśród chłopów. Często powtarzane było zawołanie „czyja pańszczyzna, tego ojczyzna”. Odpowiadano tym na wezwanie szlachty nakazującej im iść do powstania.

Na południu kraju zdarzały się napady chłopów na dwory i współdziałanie z administracją carską, co zmuszało władze powstańcze do represji w stosunku do wsi. Na Podlasiu, Mazowszu, w południowej części Lubelszczyzny oraz na Kielecczyźnie sytuacja wyglądała lepiej, a udział chłopów w szeregach powstańców był pokaźniejszy.

Historycy dziejów Powstania Styczniowego wskazują na chłopów z dóbr narodowych i innych oczynszowanych jako pierwszych, którzy włączyli się w walkę, dając tym wyraz swojej niechęci do caratu i lepszego od innych rozumienia sprawy narodowej.

Bronisław Deskur, szlachcic podlaski, członek komitetu przygotowującego powstanie, naczelnik powiatu radzyńskiego, następnie organizator oddziałów powstańczych na Kurpiach, pisał o służbie dworskiej jako pionierach ruchu powstańczego: „Służba dworska, parobcy folwarczni, straż leśna, lokaje, furmani, kucharze, po większej części byli dziesiętnikami, od nich rozeszła się organizacja. Ci pionierzy organizacji korzystali z każdej sposobności, aby swe

dziesiątki uzupełnić”²⁹. Jako pierwsza ze wsi do powstania na Podlasiu szła czeladź dworska. Szczególną gotowość do walki przejawiali chłopci pochodzenia rusińskiego. Wysokim patriotyzmem w tym regionie odznaczała się także szlachta zaściankowa. Podobnie jak na Podlasiu, przystępowali chłopci do powstania w innych regionach Królestwa Polskiego.

Chłopci nierzadko wyczekiwali na rezultat zmagających w rejonie, uzależniając od niego swój akces. W dziejach Powstania Styczniowego znajdujemy jednak wiele przykładów, jak bez zwłoki i oczekiwania na rozwój wydarzeń ochotniczo włączyli się do walki partyzanckiej (na Podlasiu, Kujawach, Suwalszczyźnie, Kurpiach, Sandomierszczyźnie, w Łomżyńskim). Były to nierzadko oddziały złożone z samych chłopów, liczące od 200 do 500 ludzi. Brak broni, jak i wciąż silna niechęć szlachty do chłopów sprawiły jednak, że w okolicach podwarszawskich, w Augustowskim i na Podlasiu około tysiąca ochotników odprawiono do domu.

Ochotniczy zaciąg chłopów dokumentował przychylny do powstania coraz szerszych kręgów tej warstwy. Obserwator ówczesnych wydarzeń wspominał po latach:

Są okolice, między innymi lubelskie, w których chłopci od początku sprzyjali powstaniu. Latem 1863 r., w czasie mojego pobytu nastrój chłopów był tam tak gorący, że oczekiwali tylko na hasło, aby pospolitym ruszeniem uderzyć na Moskalą. W partiach, przy których bawiłem, a więc w okolicach między Bugiem a Wisłą – większość kosynierów składała się z chłopów; przychylny nastrój wsi wobec powstania można było zresztą poznać po przyjmowaniu w niej oddziałów, po usługach rozmaitego rodzaju oddawanych tak ochoczo powstańcom, podczas gdy przed Moskalami chroniono się tam do lasu³⁰.

Ofiarnością i gotowością świadczenia dla powstania odznaczał się udział chłopów Kurpiowszczyzny. Na Podlasiu chłopskie oddziały pod dowództwem ks. Stanisława Brzóska uderzyły już w pierwszych

²⁹ B. Deskur, *Do moich wnuków*, wstęp i opracowanie Z. Mańkowski, [w:] *Powstanie styczniowe na Lubelszczyźnie. Pamiętniki*, pod red. J. Mencla, Wydawnictwo Lubelskie, Lublin 1966, s. 92.

³⁰ F.L. von Erlach, *Partyzantka w Polsce w roku 1863*, Wydawnictwo M. Arcta, Warszawa 1919, s. 21.

dniach powstania na Łuków, a później prowadziły nieustanną, najdłuższą, bowiem jeszcze w 1865 roku, toczoną walkę. Podlascy starsi gospodarze z okolic Stanina przedłożyli dowódcy powstańczemu w marcu 1863 roku propozycję powołania „wszystkiej młodzieży pod broń”.

Zeznania śledcze i zapiski Oskara Awejde, który był członkiem Komitetu Centralnego Narodowego, jak również inne źródła, potwierdzają, że wraz z publikowaniem dekretów uwłaszczeniowych ludność wiejska w różnych stronach w sposób coraz bardziej aktywny angażowała się w walkę z wojskami zaborczymi, wstępując do oddziałów powstańczych i niosąc różnorodną pomoc walczącym. Udzielano podwód, zbierano składki pieniężne na rzecz powstania, ostrzegano i ukrywano powstańców przed nieprzyjacielem³¹.

„Gdy Polska powstanie – inaczej będzie. Niech każdy naród pozostaje swej grzędzie i sam sobie rządzi jak Bóg przekazał – takie jest moje zdanie i moja wiara, a tej wiary za obce cacanki nie sprzedam” – pisał w pamiętniku chłop – powstaniec Bartek Nowak z Kujaw, dowódca samodzielnego oddziału powstańczego, awansowany do stopnia majora³².

Badacze Powstania Styczniowego i kwestii chłopskiej, ściśle związanej z ruchem powstańczym, stwierdzają wzrost liczby chłopów w oddziałach partyzanckich w miesiącach jesienno-zimowych 1863/1864. Powstawały oddziały złożone z samych chłopów, pod dowództwem: Jakuba Prażyny, Józefa Flisa, Łukasika, ks. Stanisława Brzóska. Oddziały chłopskie, oprócz prowadzenia walki z zaborcą, występowały wyraźnie w obronie interesów chłopskich. Oślaniały rodziny powstańców przed zdarzającymi się wypadkami samowoli, karały dziedziców za zmuszanie ludności wiejskiej do pracy darmowej.

Pierwsi przed pańszczyźnianą częścią mieszkańców wsi do powstania przystępowali chłopci czynszowani. Brali oni najliczniejszy udział w początkowej fazie walk. Większym również od innych chłopów darzyli zaufaniem Rząd Narodowy, wierząc, że wraz z jego zwycięstwem zostaną uwłaszczeni. W miarę rozwoju ruchu powstańczego

³¹ O. Awejde, *Zeznania śledcze i zapiski o powstaniu styczniowym* O. Awejde, Moskwa–Wrocław 1961, s. 531–532.

³² M.P. Kujawa [Marceli Polczyński], *Bartek Nowak – ze wspomnień powstańca z roku 1863/1864*, Nakładem autora, Poznań 1895, s. 113.

i staczanych zwycięskich potyczek z wojskami carskimi z obojętnych i niechętnych chłopów stawali się coraz liczniejszą grupą zwolenników i czynnych uczestników powstania, nie bacząc na carskie represje. Wśród oddziałów partyzanckich w 1864 roku było 43% chłopów. Walkę z wojskiem carskim oddziały chłopskie prowadziły tak długo, jak to było możliwe. Nieznane były przypadki rozwiązywania oddziałów chłopskich w obliczu zagrożenia klęską ani licznych dezercji chłopów z oddziałów formowanych przez szlachtę.

Często chłopów nie przyjmowano do oddziałów powstańczych, odmawiano im broni palnej, którą „biali” przekazywali tylko swoim. Ci, co zostali przyjęci, walczyli zazwyczaj kosą. Często w oddziale powstańczym pełnili służbę pomocniczą, najcięższą, niekiedy po prostu usługową dla towarzyszy broni szczącących się pochodzeniem szlacheckim. Drażliwą sprawą dla chłopów był stosunek do nich dowódców, z reguły pochodzenia szlacheckiego. Kosyniera traktowano jako żołnierza drugiej kategorii, żywiono i dbano o nich gorzej. Dlatego też chłopów powstańcy stawili żądanie, aby walczyć pod własnym dowództwem.

Wielu chłopów chciało się bić, ale brakowało dla nich broni. Innych znów odstręczało traktowanie ich przez szlachtę. Mając broń w ręku, nie chcieli znosić panoszenia się szlachty, żądali, aby służba w szeregach nie była dalszym ciągiem służby w folwarku³³.

Całe wiejskie zaplecze przychylne powstaniu, wspierające jego działalność, odznaczało się zrozumieniem sprawy narodowej. Nie mieli tej świadomości chłopów bierni, obojętni wobec powstania oraz inni, usłużni wobec wojsk carskich, donosiciele i zdrajcy. Donosicielstwo i zdrada ruchu powstańczego występowała nie tylko wśród ciemnych i biednych chłopów pozyskanych przez władze carskie, ale także wśród „uherbowanych”. Nie udało się jednak caratowi utworzyć chłopskich oddziałów straży do wyłapywania powstańców, choć próby takie podejmowano. Nie powstały żadne zwarte jednostki w guberniach: lubelskiej, radomskiej, warszawskiej i na Podlasiu³⁴. W styczniu 1864 roku służyło pojedynczo w straży 575 chłopów. Była to liczba bardzo mała. Sami zaborcy bali się uzbrajać chłopów. Nieufność władz budziły samorzutnie tworzone

³³ T. Szczechura, op. cit., s. 170–171.

³⁴ H. Brodowska, *Chłopi o sobie i Polsce. Rozwój świadomości społecznej*, LSW, Warszawa 1984, s. 82–83.

przez chłopów strażę wiejskie dla bezpieczeństwa ludności i obrony powstańców. W Augustowskim – pisał E. Halicz – tworzone polskie oddziały straży nadgranicznej z licznym udziałem chłopów, które pilnowały wykonywania poleceń Rządu Narodowego³⁵.

Pamiętać należy także o tym, że rola warstwy chłopskiej w Powstaniu Styczniowym nie polegała jedynie na zasilaniu szeregów oddziałów powstańczych, ale też na pomocy udzielanej partyzanckim bazom operacyjnym w lasach (lasy świętokrzyskie, kurpiowskie puszcze Zielona i Biała, bory podlaskie, ostępy białowieskie, nalibockie i żmudzkie). Ich istnienie i przetrwanie możliwe było wyłącznie dzięki wsparciu wsi, za co niejednokrotnie spadały na nie srogie represje.

Chłopi uczestnictwem w powstaniu pogłębiali świadomość społeczną. Walkę antyfeudalną rozwijali również w czasie powstania w tradycyjnych jego formach: odmawiania świadczeń dla dworów, wycinania lasów, zajmowania łąk i pastwisk, niekiedy pól ornych z obszarów dworskich. Aktywność chłopów wymierzona przeciw dworom utrudniała często wojskom carskim ściganie powstańców. Angażowała armię do tłumienia napięć wewnętrznych i likwidowania ludowych konfliktów nękających administrację. Dla chłopów były to poglądowe lekcje rozbudzające świadomość. Konflikty z carską administracją i starcia z wojskiem utwierdzały chłopów w przekonaniu, że interesów polskiej szlachty broni cały aparat obcej władzy. Świadomość społeczną, którą zdobywali chłopi, walcząc w powstaniu, wyrażały ich dążenia do zrzucenia wszelkiego ucisku swoich i obcych³⁶.

Zdarzały się także przypadki, że chłopi porywali dziedziców i oficyalistów dworskich, oddając ich w ręce władz carskich w guberniach: kieleckiej, lubelskiej, radomskiej. Jednocześnie carska administracja i raporty wojskowe skarżyły się na odmawianie przez polskich chłopów dostarczania podwodów oraz innej pomocy wojskom ścigającym powstańców.

Odstawianiu dziedziców carskim władzom nie towarzyszyły współdziałania z zaborcą czy nawet posłuszna uległość jego zarządzeniom. Opór i starcia chłopów z cywilną administracją nie ustawały, uchylano się od nakazów wojska, często stosowano zbiegostwo,

³⁵ E. Halicz, *Kwestia chłopska w Królestwie Polskim w dobie powstania styczniowego*, Książka i Wiedza, Warszawa 1955, s. 272.

³⁶ H. Brodowska, op. cit., s. 83.

krycie inwentarza i ludzi w mało dostępnych miejscach. Dziedziców odstawiono carskim władzom w nadziei, że pozbywając się pana, zyska się własność łąk gruntów i lasów, o czym mieli nawet rozpowiadać. Podobnie miała się rzecz z napadami chłopów na kancelarie wójtów. Podpalano budynki gminne, niszczone papiery i inwentarze, w nadziei pozbycia się tym sposobem zaległych i aktualnych świadczeń. Akcja ta, choć była wymierzona przeciw dworom, sprawiła też trudności administracji państwa zaborczego. Zarówno łapanie dziedziców i odstawianie ich w ręce władz, jak też napady na kancelarie gmin, nie miały wymowy politycznej, jedynie chęć zrzucenia przez chłopów zwierzchnictwa panów i instytucji dworów. Wkrótce, w okresie gdy powstanie chyliło się ku upadkowi, zwłaszcza w czasie uwłaszczenia, porzucali chłopci swoje złudne nadzieje na życzliwą pomoc i opiekę władz carskich. Nie zmienili też swojego stosunku do dziedziców i innych polskich panów. Nieufność i niechęć chłopów do panów pogłębiły się wraz z klęską powstania i w czasie uwłaszczenia. Podnosiło to samowiedzę wśród światlejszej części chłopów, nakazującą liczyć na własne siły, bez oglądania się na niczyją pomoc, ani carską, ani pańską.

Były to pierwsze ledwie przebląsy poszukiwania przez chłopów własnej drogi działania i kolejny krok naprzód w zdobywaniu świadomości społecznej, lepszym rozumieniu własnych interesów³⁷.

Dla losów Powstania Styczniowego zasadniczą kwestią wciąż było pozyskanie wsi. W warunkach wojny partyzanckiej nie można było skutecznie prowadzić walk bez poparcia ludności wiejskiej. Od października 1863 roku władzę dyktatorską objął Romuald Traugutt, który przyjął program „czerwonych”. Uważał, że „powstanie bez ludu jest tylko wojskową demonstracją”. Mimo oporu „białych”, zaczęto pospiesznie wprowadzać w życie dekrety uwłaszczeniowe. Dyktator powstania wydał specjalne zarządzenia, powołujące organy kontrolujące realizację uwłaszczenia. W ich skład weszli także chłopci. Dekret ten wprowadzał wysokie kary, z karą śmierci włącznie, za sabotowanie uwłaszczenia. Działania Romualda Traugutta nie mogły jednak uratować Powstania Styczniowego.

Car Aleksander II, przynaglony uwłaszczeniem chłopów przez Rząd Narodowy, postanowił sprawę ująć we własne ręce – powołał

³⁷ Ibidem, s. 98.

specjalną komisję, która miała przygotować tekst reformy uwłaszczenia chłopów w Królestwie Polskim. W skład jej zostali powołani twórcy reformy w Rosji: W.A. Czerkaski, N.A. Milutin, J.F. Samarin, W. Arcimowicz i inni. Ponaglani rozwojem powstania, podjęli pracę w przyspieszonym tempie. We wrześniu odbyli podróż do dziewięciu majątków w Królestwie Polskim, celem zaznajomienia się z sytuacją chłopów. Było to bardzo płytkie rozpoznanie, ponieważ w Królestwie było 32,5 tys. wsi i osad wiejskich. Reformatorzy utwierdzili się w przekonaniu, że carat nie może dać chłopom mniej, aniżeli to, co mieli zapewnione w dekretach Tymczasowego Rządu Narodowego. Chcąc pozyskać chłopów, władze carskie musiały dać więcej.

Decydujący cios patriotycznemu zrywowi zadała władza carska. Gdy powstanie jeszcze trwało, car Aleksander II wydał 2 marca 1864 roku ukaz regulujący kwestię włościańską w Królestwie Polskim. Postanowienia zaborcy nadawały prawo własności ziemi i wprowadzały chłopów na stanowiska wójtów w gminach, rugując z nich dziedziców. Chłopi uzyskali posiadane przez nich gospodarstwa oraz grunty, znajdujące się w ich dzierżawie, mogli się także domagać zwrotu utraconych bez ekwiwalentu terenów, które 1846 roku znajdowały się w tabelach prestacyjnych. Utrzymano, a niekiedy przywracano, utracone serwituty. Uwłaszczonych chłopów obciążono podatkiem gruntowym.

Ukazy te miały odciągnąć chłopów od powstania. Pośpiech przy ich wprowadzaniu świadczył o obawie władz carskich przed urzeczywistnieniem wizji powstania ludowego z ogromnym udziałem warstwy chłopskiej. Decyzje cara przyjmowane były różnie przez chłopów, na ogół z radością, lecz nie trwało to długo. Wprowadzanie ich w życie przynosiło rozczarowanie i konflikty z władzami. Mimo pozytywnego pod względem formalnym trybu sporządzania aktów uwłaszczeniowych, nie zawsze znajdowały one potwierdzenie stron zainteresowanych, wywoływały wiele zastrzeżeń, często były źródłem ostrych konfliktów chłopów z komisjami włościańskimi i właścicielami folwarków okresu powłaszczeniowego. Na ten temat jest bogata literatura przedmiotu.

Wadą reform uwłaszczeniowych było pozostawienie w dotychczasowej postaci serwitutów leśnych i pastwiskowych. Ukazy carskie ustabilizowały je pod względem prawnym jako relikty feudalizmu, utrudniający prowadzenie racjonalnej gospodarki na terenach

objętych uprawnieniami serwitutowymi. Decyzje carskie miały aspekt polityczny i stwarzały zarzewie konfliktów między panem a chłopem. Luki w ustawodawstwie uwłaszczeniowym umożliwiały dworowi zaokrąglenie swych posiadłości w okresie przeprowadzania reformy i zagarnianie najlepszych ziem. Gospodarstwa chłopskie, zwłaszcza nowo powstałe, starano się zepchnąć na krańce wsi, na najmniej urodzajne gleby. Liczba chłopów z rodzinami pozbawionych całkowicie gruntu z liczby 1 240 tys. zmniejszyła się do 220 tys.

Działające w polu chłopskie oddziały partyzanckie nie rezygnowały z walki. Najdłużej, aż do grudnia 1864 roku walczył złożony głównie z chłopów oddział legendarnego generała i kapelana naczelnego powstania ks. Stanisława Brzóska, ukrywanego następnie przez chłopów aż do czasu jego aresztowania. Wyrokiem carskiego sądu polowego został on skazany na powieszenie. Wyrok wykonano 23 maja 1865 roku na rynku w Sokołowie Podlaskim.

Wobec wycofywania się ziemiaństwa z ruchu wyzwolenczego, chłopci brali ciężar jego prowadzenia na swoje barki, nie bacząc na represje. Te, w początkowym okresie powstania jakby łagodniejsze wobec chłopów, zostały zaostrome przez władze, wraz ze wzrostem sił chłopskich w antycarskim froncie. Z wielu różnych danych, częściowych i fragmentarycznych podamy te o represjach chłopów dla trzech guberni: warszawskiej, płockiej, lubelskiej. Ministerstwo Wojny wykazało 2 948 chłopów, tj. 35,4% ogółu ludności poddanej represjom. Na Podlasiu do września 1863 roku na około 500 powstańców oddanych „w rekruty”, 50 byli to chłopci (10%). W okręgu łódzkim skazano ponad 400 chłopów, w tym 14 na karę śmierci i 128 na katorgę. Inne dane wskazują skazanych wyrokami na różnorodne kary, w tym kary śmierci i konfiskaty majątku, w ich liczbie od 13 do 15% to chłopci³⁸. Wśród walczących w oddziałach miało być w Królestwie Polskim około 43% chłopów. Najbardziej świadomym akcesem łączenia się ich z ruchem powstania był ochotniczy zaciąg, o czym pisaliśmy wyżej.

Chłopi jako ostatni, najliczniejsi na froncie walki z caratem, dawali dowody swojej niechęci do władzy zaborcy i pragnienia niepodległości Polski, postaw rozbudzonych w toku walki powstańczej.

³⁸ K. Groniowski, *Uwłaszczenie chłopów w Polsce*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1976, s. 207.

Zastanawia, co było przyczyną masowego przechodzenia chłopów na stronę powstania, w czasie gdy zaczynało ono chylić się ku upadkowi. Świadomi byli przecież trudności prowadzenia walki partyzanckiej w miesiącach jesienno-zimowych. Odpowiedź na to, aczkolwiek bywa różna w szczegółach dowodzenia, wspólna dla wszystkich współcześnie prowadzonych badań jest ta, że wzrosła świadomość narodowa chłopów, którą ściśle łączyli z realizacją swych postulatów w sprawie ziemi i zniesieniu powinności dworskich. Badacze kwestii chłopskiej w Powstaniu Styczniowym wiążą wzrost dopływu chłopów do ruchu z załamaniem się ich wiary w „dobrego cara”. Mit taki zrodził się wcześniej w świadomości chłopów, skorych zawsze do potępienia złej administracji, która grodziła im drogę do „dobrego cesarza”. Miał on duży wpływ na kształtowanie się postaw chłopskich, lojalnych wobec tronu i panującego monarchy.

Po upadku Powstania Styczniowego jego chłopscy uczestnicy podzielili los represjonowanej przez zaborcę powstańczej szlachty. Imienne listy straconych powstańców zawierają łącznie ok. 110 chłopskich nazwisk (ok. 10% całości). W więzieniach politycznych Kongresówki przetrzymywano 1 363 chłopów. Po upadku powstania w 1864 roku do Królestwa wróciło z Rosji 370 chłopów zesłanych tam drogą administracyjną. Upadek powstania i carskie represje nie odwróciły chłopów od niesienia pomocy ukrywającym się powstańcom, czczenia pamięci poległych i pielęgnowania grobów wbrew carskim zakazom. Powstanie Styczniowe, jak żadne wcześniejsze, rozbudziło wiarę chłopów we własne siły. Pozwoliło im uświadomić sobie fakt niezwykle doniosły, że potrafią sami dowodzić i prowadzić walkę z zaborcą, a nawet odnosić zwycięstwa w potyczkach z wojskiem.

W związku z upadkiem powstania dekret uwłaszczeniowy polskich władz powstańczych nie wszedł w życie. Paradoxem było, że władze rosyjskie potwierdziły zasadnicze założenia reformy powstańczej, przedstawiając ją jako dobrodziejstwo rosyjskiego monarchy, a chłopci skwapliwie przyjęli z rąk rządu rosyjskiego warunki uwłaszczenia. Były one jednak dla wsi mniej korzystne, gdyż chłopci za otrzymaną ziemię musieli płacić bardzo długo; sumy za nią uiszczane przerosły jej wartość. Przeciętnie opłata podatku gruntowego od chłopów wzrosła o ponad 2,2 mln rubli rocznie. W latach 1864–1914 wypłacili chłopci podatku gruntowego na sumę 110 mln rubli. W podatku tym

była opłata za ziemię uzyskaną przy uwłaszczeniu, mimo że ukaz carski zapewniał bezpłatność nadziałów.

Częścią składową reformy carskiej były przepisy o nowym ustroju gminnym. Mikołaj Milutin, główny twórca przebudowy ustroju rolnego w Królestwie, postanowił znieść zależność wsi od dworu. Był przekonany, że wpływ na wieś uzyskają wprowadzeni przez niego komisarze do spraw włościańskich. Dokonano nowego podziału gmin, zmniejszając ich liczbę z 3 083 do 1 329. Stworzono instytucję zebrań gminnych, którym m.in. powierzono wybór wójta. Aby zapewnić prawne funkcjonowanie urzędu wójtowskiego, powołano instytucję pisarzy gminnych – zawodowych urzędników. Poprzez pisarza gminnego władze mogły wpływać na wewnętrzne życie wsi.

Mimo niepowodzenia, Powstanie Styczniowe, dzięki swemu programowi społecznemu, przyczyniło się jednak do uwłaszczenia chłopów na warunkach bardziej korzystnych niż w zaborach pruskim i austriackim. Przyspieszyło to postęp gospodarczy i społeczny oraz wpłynęło na wzrost świadomości narodowej chłopów w następnych dziesięcioleciach.

Upadek powstania bezpowrotnie zamknął epokę feudalną na ziemiach polskich. Rozwój kapitalizmu sprzyjał rozwojowi nowoczesnego narodu. Zanik dawnych podziałów stanowych oraz równoczesny rozwój społeczeństwa klasowego kształtowały korzystne warunki dla powstania nowoczesnych nurtów politycznych – w tym również ruchu ludowego.

Klęska Powstania Styczniowego na długie dziesiątki lat rozwiewała romantyczne złudzenia o wybiciu się Polaków na niepodległość i po raz kolejny potwierdziła znaną już wcześniej prawdę, że bez włościan Polska odrodzić się nie może.

Janusz Gmitruk

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Zakładu Historii Ruchu Ludowego, sygn. P-105, K. Jaworska, Związek Chłopski, maszynopis.

Źródła drukowane

Manifest Tymczasowego Rządu Narodowego z 22 stycznia 1863, Biblioteka Narodowa sygn. 1973 k/25/36.

„Monitor Polski” 1933, nr 24.

Szwedo Bogusław, *Powstańcy styczniowi odznaczeni Orderem Wojennym Virtuti Militari*, Wydawnictwo Zbroja, Mińsk Mazowiecki–Warszawa–Tarnobrzeg 2012.

Źródła do dziejów Polski w XVIII i XIX wieku, t. 1, 1795–1864. *Wybór tekstów źródłowych*, A. Koseski, J.R. Szaflik, R. Turkowski, AH Pułtusk, Pułtusk 1999.

Wspomnienia

Awejde Oskar, *Zeznania śledcze i zapiski o powstaniu styczniowym O. Awejde*, Moskwa–Wrocław 1961.

Bieg mojego życia. Spisał Maciej Szarek, włościanin, „Przyjaciel Ludu” 1895, nr 22.

Deskur Bronisław, *Do moich wnuków*, wstęp i opracowanie Z. Mańkowski, [w:] *Powstanie styczniowe na Lubelszczyźnie. Pamiętniki*, pod red. J. Mencla, Wydawnictwo Lubelskie, Lublin 1966.

Kujawa Marcei P. [Marcei Połczyński], *Bartek Nowak – ze wspomnień powstańca z roku 1863/1864*, Nakładem autora, Poznań 1895.

Nocznicki Tomasz, *Moje wspomnienia z ubiegłego życia*, [w:] T. Nocznicki, *Wybór pism*, wyboru dokonał i wstępem opatrzył H. Syska, LSW, Warszawa 1965.

Pamiętniki

Słomka Jan, *Pamiętniki włościanina od pańszczyzny do dni dzisiejszych*, do druku przygotował J. Słomka, młodszy, Nakładem Towarzystwa Szkoły Ludowej, Kraków 1929.

Stapiński Jan, *Pamiętnik*, do druku przygotował oraz wstępem i przepisami opatrzył K. Dunin-Wąsowicz, LSW, Warszawa 1959.

Opracowania

Beauvois Daniel, *Polacy na Ukrainie 1831–1863. Szlachta polska na Wołyniu, Podolu i Kijowszczyźnie*, Instytut Literacki, Paryż 1987.

Boniecki Jan, *Przegląd ważniejszych walk partyzanckich powstania styczniowego na terenie Guberni Radomskiej*, „Rocznik Świętokrzyski” 1971, t. 2.

Brock Peter, *Bolesław Wysłouch (1855–1937)*, „Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego” 1963.

Brodowska Helena, *Chłopi o sobie i Polsce. Rozwój świadomości społecznej*, LSW, Warszawa 1984.

Bryja Wincenty, *Udział chłopów w walce zbrojnej o niepodległość*, „Wieś i Państwo” 1938.

Dmitrzak Andrzej, *Hitlerowskie kontrybucje w okupowanej Polsce 1939–1945*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 1983.

Erlach Franciszek L. von, *Partyzantka w Polsce w roku 1863*, Wydawnictwo M. Arcta, Warszawa 1919.

Gembarszewski Bronisław, *Wojsko Polskie. Królestwo Polskie 1815–1830*, Konstanty Trepte, Warszawa 1903.

Gołuchowski Józef, *Kwestia włościańska w Polsce*, Lipsk 1849.

Groniowski Krzysztof, *Oddział ks. Brzóska*, „Przegląd Historyczny” 1959, t. 50, z. 4.

Groniowski Krzysztof, *Uwłaszczenie chłopów w Polsce*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1976.

Grynwaser Hipolit, *Kwestia agrarna i ruch włościan w Królestwie Polskim w I połowie XIX wieku (1807–1860)*, Warszawa 1935.

Halicz Emanuel, *Kwestia chłopska w Królestwie Polskim w dobie powstania styczniowego*, Książka i Wiedza, Warszawa 1955.

Historia chłopów polskich, t. 2, *Okres zaborów*, pod red. S. Inglota, w opracowaniu udział wzięli: H. Brodowska, J. Burszta, M. Chamcówna, S. Inglot, J. Janczak, S. Michalkiewicz, J. Molenda, LSW, Warszawa 1972.

Kacperski Andrzej, *Księżę Józef Poniatowski i jego epoka*, Muzeum w Gliwicach, Gliwice 2013.

Kieniewicz Stefan, *Historia Polski 1975–1918*, PWN, Warszawa 1970.

Kieniewicz Stefan, *Między ugodą a rewolucją. Andrzej Zamoyski w latach 1861–1862*, PWN, Warszawa 1962.

Kieniewicz Stefan, *Powstanie styczniowe*, PWN, Warszawa 1983.

Kraszewski Józef Ignacy, *Polska w czasie trzech rozbiorów 1772–1799. Studia do historii ducha i obyczajów*, t. 3, 1791–1799, Gebethner i Wolff, Warszawa 1903.

Lisicki Henryk, *Aleksander Wielopolski*, t. 1, *Czcionkami Drukarni „Czasu”*, Kraków 1878.

Łojek Jerzy, *Szanse Powstanie Listopadowe. Rozważania historyczne*, PAX, Warszawa 1966.

Makowski Julian, *Podręcznik prawa międzynarodowego*, Wydawnictwo Książka, Warszawa 1948.

Przyborowski Walery, *Ostatnie chwile powstania styczniowego*, t. 1, Nakładem Księgarni J.K. Żupańskiego, Poznań 1887.

Ramotowska Franciszka, *Rząd Narodowy Polski w latach 1863–1864. Skład, organizacja, kancelaria*, PWN, Warszawa 1978.

Ratajczyk Leonard, *Polska wojna partyzancka 1863–1864. Okres dyktatury Traugutta*, Wydawnictwo MON, Warszawa 1966.

Rousseau Jean-Jacques, *Uwagi o rządzie polskim*, PWN, Warszawa 1966.

Samsonowicz Henryk, Tazbir Janusz, Łepkowski Tadeusz, Nałęcz Tomasz, *Polska. Losy państwa i narodu do 1939 roku*, Iskry, Warszawa 1992.

Szczechura Tomasz, *Ruch chłopski w walce o ziemię 1861–1864*, LSW, Warszawa 1962.

Wawrzykowska-Wierciochowa Dionizja, *Maria Wysłouchowa (1858–1905)*, „Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego” 1960.

Wielka historia Polski, t. 4, Świat Książki, Kraków 2003.

Wycech Czesław, *Ks. Ściegienny*, LSW, Warszawa 1953.

Wycech Czesław, *Z przeszłości ruchów chłopskich*, LSW, Warszawa 1952.

Zajewski Władysław, *Powstanie listopadowe 1830–1831*, Bellona, Warszawa 1998.

Ziejka Franciszek, *Polska poetów i malarzy. Z dziejów walki o tożsamość narodu w czasach niewoli*, Wydawnictwo Bosz, Olszanica 2011.

Zieliński Stanisław, *Bitwy i potyczki 1863–1864*, Rapperswil 1913.

Ziemiaństwo a ruchy niepodległościowe w Polsce XIX–XX wieku, pod red. W. Cabana i M.B. Markowskiego, Kieleckie Towarzystwo Naukowe, Kielce 1994.

Prasa

„Przyjaciel Ludu” 1894, nr 10.

The January Uprising in the Panorama of History. Before the Uprising

Keywords

conspiracy before the January Uprising, peasant issue, Polish Underground State, Romuald Traugutt

Abstract

The article is an attempt to present the history of the Polish nation after the loss of independence as well as the national uprisings undertaken to help regain it. The January Uprising was the longest-lasting and most tragic of the 19th-century uprisings. It went down in the nation's memory as *Gloria Victis* – glory to the vanquished. This was the highest mark that history has given to the participants of the lost national uprisings, especially the January Uprising. It was a struggle for national identity, so that the hope for regaining independence would never die.

Der Januaraufstand im Panorama der Geschichte. Vor dem Aufstand

Schlüsselwörter

Konspiration vor dem Januaraufstand, Bauernfrage, Polnischer Untergrundstaat, Romuald Traugutt

Zusammenfassung

Dieser Artikel ist ein Versuch, die Geschichte der polnischen Nation nach dem Verlust der Unabhängigkeit und der unternommenen nationalen Aufstände darzustellen, die zur Wiedererlangung der Unabhängigkeit beitragen sollten. Der Januaraufstand war der am längsten andauernde und tragischste der Aufstände des 19. Jahrhunderts. Er ging in das Gedächtnis der Nation als Gloria Victis – Ruhm den Besiegten – ein. Es war die höchste Anerkennung, die die Geschichte den Teilnehmern an den verlorenen Volksaufständen, insbesondere dem Januaraufstand, zuteil werden ließ. Es war ein Kampf um die nationale Identität, damit die Hoffnung auf die Wiedererlangung der Unabhängigkeit nie stirbt

История и значение Январского восстания. Накануне восстания

Ключевые слова

подпольная деятельность накануне Январского восстания, крестьянский вопрос, Польское подпольное государство, Ромуальд Траугутт

Резюме

Настоящая статья является попыткой описать историю польского народа после потери независимости и ряда неудачных восстаний, целью которых было национальное освобождение. Январское восстание было самым продолжительным и самым трагическим из восстаний 19 века. Оно вошло в национальную память в виде фразы «Gloria Victis – слава побежденным». Это была самая высокая оценка, которую история дала участникам проигранных национальных восстаний, в частности, Январского восстания. Это восстание было борьбой за национальную идентичность и сохранение надежды на восстановление независимости.

Barbara Petrozolin-Skowrońska

Warszawa

„...Bądźmy przynajmniej razem...”. Esej o Edwardzie Jurgensie

Słowa kluczowe

niepodległość, granice, demokracja, irredenta, liberalizm, branka, powstanie, cytadela

Streszczenie

Sto sześćdziesiąt lat temu, gdy już siódmy miesiąc trwało Powstanie Styczniowe, w Cytadeli Warszawskiej zmarł nocą z 2 na 3 sierpnia Edward Jurgens – wybitny przedstawiciel demokratycznej irredenty polskiej, która stawiała sobie jako cel niepodległą Rzeczpospolitą – nowoczesne, demokratyczne, liczące się w Europie państwo w granicach sprzed I rozbioru. Miał 39 lat.

„Patriota gorący, lecz rozważny, umysłu przenikliwy”

Przez długi czas był zdecydowanym przeciwnikiem szybkiego wybuchu powstania.

„Przywódcy nie mają prawa szafować ani krwią, ani życiem, ani zasobami materialnymi. Walka ostateczna musi być zwycięska i rozpoczynać jej nikt z gorącością zapału lub rozpachy nie ma prawa” – tak twierdził wówczas, gdy od początku lat 60. XIX wieku coraz wyraźniejsze były dążenia powstańcze. Sprzyjała insurekcyjnym nastrojom ówczesna sytuacja międzynarodowa, a podsycala je część emigracji, z Ludwikiem Mierosławskim na czele, licząca na nowe powstanie w kraju. W tym czasie Jurgens był nie tylko przeciwnikiem walki zbrojnej, lecz i konspiracji. Antykonspiracyjne credo wyłożyła w długim liście do Seweryna Elżanowskiego (z 1859 roku) w imieniu środowiska Miodogórza, którego Jurgens był ważną postacią, Narcyza Żmichowska.

Przeciwnik konspiracji tworzył jednak później struktury konspiracyjne, przeciwnik walki zbrojnej, źle przygotowanej, z ryzykiem klęski – poparł źle przygotowane powstanie rozpoczęte „z gorącością zapału” i „rozpaczy”. Sam nie miał szansy, by stać się bohaterem powstania – ani na polu bitwy, ani w jego kierownictwie. Może dlatego pamięć o nim się zaciera. A był jedną z najwybitniejszych postaci politycznych swojego czasu, cieszył się szacunkiem i autorytetem jak mało kto. Karol Majewski nazwał go w swych zeznaniach „prawdziwym ojcem dzisiejszej rewolucji”, Oskar Awejde – jednym „z najrozumniejszych ludzi w naszym kraju”, Józef Kajetan Janowski – człowiekiem „niepospolitych zdolności i wysokiego rozumu, gruntownie wyrobionych przekonań opartych na głębokiej wiedzy”. W pamiętnikach, wspomnieniach, a przede wszystkim w spisywanych zeznaniach – wciąż przewija się jego nazwisko, a wszyscy piszą o nim z uznaniem, wskazując na jego autorytet i wpływy. „Prawy, wykształcony”, „Patriota gorący, lecz rozważny, umysłu przenikliwego”. Polityk o rozległych stosunkach, także w innych zaborach oraz na emigracji.

Doceniał go również margrabia Wielopolski, naczelnik rządu cywilnego w 1862 roku, stąd atrakcyjna propozycja katedry w tworzonej właśnie Szkole Głównej Warszawskiej. Jurgens, w którego programie rozwijanie polskiego szkolnictwa zajmowało istotne miejsce, odrzucił wówczas tę ofertę, w ten sposób dał do zrozumienia, że w obozie „wielopolszczyków” się nie znajdzie i „normalizacja” na warunkach wynegocjowanych przez Wielopolskiego z carem, której towarzyszą liczne aresztowania i przygotowania do „branki” – nie jest do zaakceptowania.

Śmierć w X Pawilonie Cytadeli Warszawskiej

Niewątpliwie wyrazem docenienia Jurgensa przez Wielopolskiego, tym razem jako niebezpiecznego przeciwnika, który po wybuchu powstania uznał, że „biali” powinni do powstania dołączyć – była decyzja o jego aresztowaniu w lutym 1863 roku. Należał do tych nielicznych, których służbom śledczym nie udało się skłonić do składania zeznań. Zmarł w Cytadeli – „w skutek moralnych, a może i fizycznych tortur”. Narcyza Żmichowska napisała wówczas do brata:

Straciłam człowieka, którego bardzo kochałam (...) to był człowiek najzdolniejszy do zadośćuczynienia wszelkim trudnościom i wymaganiom chwili obecnej... Czego mi w innych ludziach brakowało, w nim odnajdowałam na dobrą nadzieję przyszłości: i rozum wszechstronny, jasny, logiczny... umiejący najtrafniej rzeczywistość ocenić – drogę przyszłości wskazać, i siłę przekonania w sobie niezłomną dla innych nieodpartą, w każdym stosunku tak granitową, że najzręczniejsze, równie jak i najnikczemniejsze potwarze kruszyć się o nią musiały, i cnotę człowieka, który całą skalę drobnych codziennych obejmuje szczegółów – zaczawszy od sumiennej obowiązkowości, skończywszy na tej dobroci serca niewyczerpanej...

Gdy go więziono w słynnym X Pawilonie Cytadeli, utrzymywała z nim kontakt i starała się pomóc. Listy jego spaliła. Niestety, także jej korespondencja z nim się nie zachowała (niszczył zapewne swoją korespondencję). A listy tych dwojga należałaby z pewnością do najcenniejszych i najciekawszych dokumentów dotyczących horyzontów ideowych, społecznych, politycznych polskiej inteligencji tamtych czasów. To był przykład głębokiej i pięknej przyjaźni przede wszystkim. Po jego śmierci Narcyza Żmichowska uczyła się specjalnie angielskiego, by czytać książki z jego biblioteki...

Droga do polskości

Biblioteka absolwenta wydziału ekonomiczno-prawnego niemieckiego Uniwersytetu w Dorpacie, a zarazem członka korporacji akademickiej Konwentu „Polonia”, skupiającej wielu Polaków studiujących na tym uniwersytecie, musiała być imponująca, skoro wspominali ją uczestnicy „koła Jurgensa”, ważnego środowiska politycznego młodej, warszawskiej inteligencji końca lat 50. i początku lat 60. XIX wieku. Wypełniały ją głównie dzieła angielskich i niemieckich autorów, dotyczące spraw państwa, prawa, ekonomii i filozofii. Oba języki znał biegle, a język niemiecki był jego domowym językiem. Był jedynym synem majstra ciesielskiego z Płocka, rodzina jego była wyznania ewangelicko-augsburskiego. Jego droga życiowa to przykład asymilacji do polskości – tak częstej wówczas, szczególnie w otwartym środowisku polskiej inteligencji zawodowej.

W Płocku, w czasach gimnazjalnych, związany był z polską konspiracją niepodległościową lat 40., miał kontakty z grupą „Przeglądu

Naukowego” Edwarda Dembowskiego, znalazł się więc pod nadzorem policji. Gdy studiował w Dorpacie właśnie w środowisku polskich „dorpaczyków” szlifował język polski. Jeden z najlepiej wykształconych absolwentów Dorpatu, po ukończeniu studiów otrzymał w Warszawie podrzędną, urzędniczą posadę w Biurze Kontroli i Rachunkowości. Dawała ona środki utrzymania (pensja 675 rubli rocznie), ale nie miała nic wspólnego z ambicjami i potrzebami intelektualnymi Jurgensa, których wyrazem stawiała się właśnie starannie uzupełniana biblioteka, wciąż pogłębiania wiedza – przekazywana także chętnie na domowych wykładach przyjaciołom.

Na Miodogórze i „folwarku świętokrzyskim”

Był stałym bywalcem Miodogórze Żmichowskiej, gdzie spotykało się pokolenie konspiratorów lat 40. (w tym „sybiracy”, którzy powrócili po amnestii) oraz młodszy – uczestnicy z sąsiedzkiego koła Edwarda Kaplińskiego, z Rafałem Krajewskim na czele. Jego mieszkanie zwano „folwarkiem świętokrzyskim” i tam spotykało się koło Jurgensa – młodej warszawskiej inteligencji, do którego wchodziło: nauczyciele gimnazjum – Włodzimierz Gołębski, Roman Żuliński, Adolf Pieńkowski i Emilian Konopczyński, prawnicy – Andrzej Wolf, Seweryn Markiewicz i Henryk Wohl, aplikant Komisji Przychodów i Skarbu – Gustaw Findeisen, absolwenci uniwersytetu w Dorpacie (jak Jurgens) lekarz Ignacy Baranowski i jego przyjaciel Jakub Natanson, architekci – Edward Kapliński i Rafał Krajewski. Drzwi „folwarku świętokrzyskiego” były zawsze otwarte dla tych „co na zesłaniu cierpieli za Ojczyznę” – sybiraków.

Miodogórze Żmichowskiej, koło Jurgensa, koło Kaplińskiego były to towarzysko-polityczne środowiska blisko powiązane, które jednoczyła „wspólnota upodobań i wstrętów”.

Niewątpliwie do „upodobań” należały: równość – wolność – niepodległość (trzy zasady, które znajdują się na pieczęci powstańczego Rządu Narodowego), ustrój parlamentarny na wzór angielski, wolność opinii, równouprawnienie stanów i wyznań w niepodległej Rzeczypospolitej w granicach sprzed I rozbioru. Do „wstrętów” – autorytarny, skorumpowany, represyjny ustrój imperium carskiego i niewola narodowa.

W drugiej połowie lat 50., w czasach „odwilży posewastopolskiej” – gdy kształtowały się dwa ośrodki opinii: jeden, który reprezentował stanowisko pracy organicznej i drugi, który wybierał drogę walki zbrojnej – program koła Jurgensa stawiał na pracę organiczną, społeczną aktywność i jawność w działaniu; zawierał wiele elementów pragmatycznych – chodziło o zdobywanie przez nieustanny nacisk na rząd choćby skromnych przestrzeni wolności i wykorzystywanie ich dla sprawy narodowej. Gdy udało się zalegalizować w 1858 roku Towarzystwo Rolnicze, koło Jurgensa utworzyło Towarzystwa Pomocy Naukowej, które, działając jawnie, inicjowało starania o reaktywowanie uniwersytetów w Warszawie i w Wilnie, ufundowało kilka stypendiów, próbowało organizować szkoły ludowe i kursy dla rzemieślników, przegrało jednak starania o legalizację.

Zwolenników pracy organicznej i zwolenników podjęcia walki o niepodległość w możliwie bliskim czasie nie dzielił stosunek do sprawy głównej – niepodległości w granicach sprzed I rozbioru. Różna natomiast była ocena szans na osiągnięcie tego celu w konkretnej sytuacji politycznej oraz różne były poglądy na drogi pozwalające ten cel osiągnąć.

Dla Jurgensa droga do niepodległości wymagała wielkiej, długoletniej pracy organicznej, stąd ironiczna nazwa – millenerzy – nadana przez Mierosławskiego, oznaczająca, że Jurgens i jego zwolennicy odkładają odzyskanie niepodległości na tysiąc lat. Millenerzy nie byli przeciwnikami powstania zbrojnego, ale uważali, że powinno wybuchnąć w momencie sprzyjającym i gwarantującym sukces. Oczywiście ważny był korzystny układ międzynarodowych sił, jednak należało liczyć tylko na siebie, istotna więc była ekonomiczna pozycja i świadomość wspólnoty celów, wykształconego i nierozdzieranego konfliktami społeczeństwa. I o to należało zadbać przede wszystkim: o rozwój gospodarczy, rozwój nauki i oświaty, o aktywizację społeczeństwa, poprzez wprowadzanie samorządu. Program społeczny Jurgensa zmierzał do ukształtowania nowoczesnego, demokratycznego społeczeństwa, bez różnic wobec prawa, stanowiących „gwałt zadawany naturalnym prawom człowieka do równości i wolności”. W kwestii włościańskiej był to program natychmiastowego uwłaszczenia chłopów – ważne było, by chłopci otrzymali ziemię z rąk polskiego ziemiaństwa, nie obcego rządu. W kwestii żydowskiej był to program równoprawienia Żydów, wiązany ze sprawą emancypacji mieszczaństwa,

które – „zaczęło się poczuwać do prawa brania udziału w życiu narodowym”. Mieszczaństwo w Królestwie Polskim – w przeciwieństwie do katolickiego i polskiego ziemiaństwa – było konglomeratem pod względem wyznaniowym i pochodzenia narodowego, a dotyczyło to zarówno burżuazji, jak i inteligencji. Zachodził intensywny proces asymilacji do polskości (sam Jurgens był tego przykładem), pozostawały – różnice wyznania. W świadomości inteligencji nie był to powód do podziałów, tolerancja, rzadziej wówczas indyferentyzm religijny, stawały się cechami tej warstwy. Cechą łączącą zaczynała też być wspólnota kultury polskiej i historycznej tradycji. Wybór tradycji był jednoznaczny: chodziło o te wydarzenia, które związane były z walką o niepodległość i lepszy kształt ustrojowy kraju, o Konstytucję 3 maja, powstania narodowe, Kościuszkę, Mickiewicza, Słowackiego. Była to tradycja, której przypomnianie i do której nawiązywanie było wciąż niebezpieczne, choć liberalizacja stosunków – w porównaniu z epoką paskiewiczowską – była wyraźna.

Klimat tamtych czasów

Właśnie realizacja tej części programu, odwołującej się do kulturowania polskiej tradycji, chętnie została podjęta przez młodzież, na którą Jurgens wywierał znaczny wpływ i zdecydowała w znacznej mierze o klimacie czasów poprzedzających wybuch Powstania Styczniowego. Ale powstawało zjawisko porównywalne z tworzeniem lawiny, gdy rzucony został niewielki kamień, lub pożaru, ponieważ zapalono świecę w pomieszczeniu z wybuchowym gazem.

I tak pomysł, ogłoszonej w prasie mszy za dusze „Adama, Juliusza i Zygmunta”, zakończył się śledztwem oraz groźnym, bulwersującym opinię konfliktem w Akademii Medyko-Chirurgicznej, a następnie ucieczką przywódcy Akademików do Paryża i początkiem konspiracji w Warszawie, ściśle powiązanej z dążącym do szybkiego powstania generałem Mierosławskim. Było to w roku 1859.

Inny pomysł – pokojowej, spektakularnej manifestacji z okazji 30. rocznicy bitwy grochowskiej, przypadającej w 1861 roku (przeciwstawiony zresztą pomysłowi Mierosławskiego – by manifestacja ta stała się pretekstem do powstania zbrojnego), dał początek lawinie wypadków: byli ranni i aresztowani, potem odbyły się kolejne

manifestacje i padło pięciu poległych. Kraj był na krawędzi rewolucji. Jurgens potrafił wówczas zmobilizować opinię i siły, by jej zapobiec (m.in. organizując polską Straż Obywatelską, w której służyła, pod przewodem sybiraka Karola Ruprechta, chętna do walki młodzież akademicka); potrafił również wykorzystać sytuację rewolucyjną dla realizacji programu pokojowej rewolucji „stanu trzeciego”, której przewodziła powołana z jego inicjatywy Delegacja Miejska – pierwsza po Powstaniu Listopadowym polska władza w Królestwie. Już sam jej skład był urzeczywistnieniem postulatu braterstwa i równości, niezależnie od wyznania.

Delegacja wprowadziła w życie postulat równouprawnienia Żydów (dopuszczonych do cechów i giełdy), była przykładem demokratycznie funkcjonującego samorządu otwarcie informującego o swych działaniach. W dużej mierze zasługą Jurgensa, który miał znaczne wpływy w środowisku młodych ziemian, było także przegłosowanie na Zjeździe Towarzystwa Rolniczego zasady uwłaszczenia chłopów (luty 1861). Jurgens też był inicjatorem akcji petycyjnej – miała na celu podkreślenie, że polskie społeczeństwo nie aprobuje sytuacji niewoli i ma wolnościowe aspiracje. Akcja zbierania podpisów pod petycją w różnych środowiskach miała znaczenie jako mobilizowanie opinii i tworzenie więzi. Poglębiała też świadomość narodową, przełamywała obojętność i strach.

Wydarzenia z pierwszych miesięcy roku 1861 – czas „rewolucji moralnej” i polskiego ruchu *non violence* – to okres sukcesów politycznych Jurgensa, ale i spadku jego popularności wśród „czerwonej”, radykalnej młodzieży, której nie odpowiadała „ostrożność”.

Jurgens uważał, że poruszona została fala, która może zniszczyć to, co Polacy już osiągnęli i mogą osiągnąć metodą małych kroków. Już wówczas widać było, że jest „biały”. Gdy manifestacje stały się codziennością, a wojska przybywało – Jurgens, główny inspirator manifestacji z 25 lutego, stał się przeciwnikiem manifestacji. Obawiał się wyprowadzania ludzi na ulicę; twierdził, że „bezbronni i roznamietnione tłumy mogą służyć tylko za materiał do pogruchotania kartaczami”.

Wkrótce dowodem na słuszność tych słów stała się masakra na placu Zamkowym 8 kwietnia, kończąca tragicznie „polskie dni”. Miała ona ogromne skutki polityczne: w jej efekcie żywiołowo organizowała się „czerwona” konspiracja i znów istniała groźba

spontanicznego wybuchu walki zbrojnej – zdaniem millenerów skazanej na klęskę. Wyrazem postawy tego środowiska było *Postanie do narodu polskiego* – napisane przez sybiraka Agatona Gillera.

„Biali” i „czerwoni” u progu stanu wojennego i później

W *Postaniu* chodziło o przeciwdziałanie możliwemu wybuchowi i pokazanie alternatywy, której celem byłaby także, w przyszłości, niepodległość. Alternatywą była oczywiście – praca organiczna. Nowym elementem, wynikającym z nastrojów społecznych i powszechnej wówczas nienawiści do Wielopolskiego (winny był rozwiązania Towarzystwa Rolniczego, obwiniany także – niesłusznie – o sprzyjanie masakrze) – było wezwanie do solidarnego bojkotu władzy. Ulotka rozeszła się w stu tysiącach egzemplarzy i stanowiła długo sugestywną instrukcję działania, wpływała na emocje i postawy. Z kolei wsparcie władzy Wielkopolskiego w sprawach oświaty i samorządu było zgodne z postulatami millenerów, stąd ich hasło „dzisiaj samorząd – jutro niepodległość” i udział w wyborach samorządowych, wbrew bojkotującym je „czerwonym”.

Równolegle z działaniami związanymi z wyborami do samorządu, Jurgens zajął się tworzeniem nielegalnej Organizacji Narodowej, która – w jego zamierzeniu – miała mieć charakter trójzaborowy i jednoczyć „białych” młodych ziemian z rozwiązanego Towarzystwa Rolniczego, środowiska miejskie z inteligencją zawodową, a także „czerwonych” – z Karolem Majewskim, przywódcą konspiracyjnej organizacji „akademików” na czele. Pierwszy zjazd Organizacji Narodowej odbył się we wrześniu 1861 roku. Jurgens wykorzystał go także dla nowej akcji petycyjnej: tym razem chodziło o staranie o zgodę cara na powołanie przedstawicielstwa narodowego w Królestwie Polskim. Pomysł w warunkach autorytarnego cesarstwa rosyjskiego, w którym nawet petycje były niedopuszczalne – był więc niebezpieczny, a podpisało się pod petycją – jak twierdzi Mikołaj Berg – 20 tysięcy osób.

Manifestacje trwały i nabierały rozmachu (od września do połowy października w Warszawie odprawiono 200 mszy za pomyślność Ojczyzny). 10 września odbył się manifestacyjny pogrzeb arcybiskupa Fijałkowskiego, podczas którego niesiono herby Orła i Pogoni

oraz insygnia władzy królewskiej; zorganizowano też obchody rocznicy unii horodelskiej. Stan wojenny „by zapobiec swawoli” ogłoszony został w Królestwie Polskim 14 października 1861 roku. Rezultaty tej decyzji były nieoczekiwane. Nastąpił rozpad władzy w Królestwie – namiestnik Lambert podał się do dymisji, Wielopolski wezwany przez cara, opuszczał Warszawę niemal jako więzień stanu. Zamknięte zostały kościoły (odpowiedź episkopatu na wkroczenie wojska do Katedry), trwała brutalna samowola wojska. W tych warunkach rozwijała się gwałtownie dążąca do szybkiego powstania „czerwona” konspiracja z Komitetem Miejskim na czele. W tym środowisku związany z Jurgensem Karol Majewski nie miał już żadnych wpływów. Siłą „czerwonych” była determinacja ludzi młodych, z plebejskich środowisk, często niemających nic do stracenia poza życiem. Represje władz omijały te środowiska, a uderzały głównie w ludzi „umiarkowanych”, którzy właśnie mieli stanowić kadrę Organizacji Narodowej. W tych warunkach – powstawała na miejsce aspirująca do kierowania polityką polską Organizacja Narodowej – „biała” konspiracja z Dyрекcją na czele, jako przeciwwaga zjednoczonych w pierwszych dniach stanu wojennego „czerwonych”. „Biali” brali pod uwagę możliwość powstania i gromadzili na ten cel fundusze, ale obawiali się podjęcia walki. Jurgens wszedł do Dyrekcji „białych” i odgrywał tu jedną z najważniejszych ról – obok zaprzyjaźnionego z nim sybiraka, dawnego zesłańca Karola Ruprechta.

W organizacji „czerwonych” sybiracy też zaczęli odgrywać ważną rolę; na ich czoło wysunął się Agaton Giller, autor słynnego *Posłania*, który wszedł do Komitetu Centralnego Narodowego, ale był osobą łączącą „białą” i „czerwoną” konspirację i zdecydowanym przeciwnikiem szybkiego wybuchu powstania. Budował „państwo podziemne”, „rządowi najeźdźczemu” (już z Wielkopolskim na czele) przeciwstawił podziemny „rząd narodowy”. Jego przeciwnikiem politycznym był radykalny Jarosław Dąbrowski, zwolennik szybkiego wybuchu powstania, którego sukces zagwarantować miała pomoc rewolucjonistów rosyjskich. Dąbrowski uważał za niepotrzebne budowanie państwa podziemnego, jego zdaniem o postawach Polaków zadecyduje rozpoczęta szybko walka o niepodległość, bo „gdy powstanie wybuchnie – wszyscy patrioci i tak pójda do obozu”. Okazało się, że miał rację, tak się właśnie stało, a detonatorem wybuchu stała się branka, mająca na celu rozbięcie organizacji „czerwonych”.

„Nie ma już wyboru...”

Gdy po wybuchu powstania członek Dyrekcji „białych” Edward Jurgens mówił: „Nie ma już wyboru – bądźmy przynajmniej razem”, nie miał wyboru rzeczywiście, jeśli chciał zostać wierny dokonanej już dawno wyborowi – walki o niepodległą, nowoczesną i demokratyczną Rzeczpospolitą w granicach sprzed I rozbioru. Już wówczas, kiedy odmówił Wielopolskiemu objęcia katedry w Szkole Głównej, oznaczało to, że nie godził się z polityką margrabiego, nie godził się na „małą Polskę” wchodzącą w skład autokratycznego imperium rosyjskiego. Czuł się przedstawicielem demokratycznej irredenty pozbawionej niepodległości Rzeczpospolitej, a gdy powstanie stało się faktem – decyzja mogła być dla niego tylko jedna: stanąć po stronie walczących. Zapłacił za to śmiercią w Cytadeli, a stało się to rok przed egzekucją na stokach tej samej Cytadeli Warszawskiej jego rówieśnika – Romualda Traugutta i dwóch bliskich przyjaciół politycznych: architekta Rafała Krajewskiego i matematyka Romana Żulińskiego.

Barbara Petrozolin-Skowrońska

“...Let’s at Least Be Together...”. An Essay on Edward Jurgens

Keywords

independence, borders, democracy, irredentism, liberalism, impressment, uprising, citadel

Abstract

One hundred and sixty years ago, when the January Uprising was already in its seventh month,

Edward Jurgens, a prominent representative of the democratic Polish irredentist movement, which had set as its goal an independent Republic – a modern, democratic state of European significance within the borders that existed before the First Partition – died in the Warsaw Citadel on the night of 2–3 August. He was 39 years old.

„...Lass uns wenigstens zusammen sein...”. Aufsatz über Edward Jurgens

Schlüsselwörter

Unabhängigkeit, Grenzen, Demokratie, Irredentismus, Liberalismus, Einberufung, Aufstand, Zitadelle

Zusammenfassung

Vor 160 Jahren, als der Januaraufstand bereits im siebten Monat war, starb in der Nacht vom 2. auf den 3. August Edward Jurgens in der Warschauer Zitadelle – ein herausragender Vertreter des demokratischen polnischen Irredentismus, der sich zum Ziel gesetzt hatte, eine unabhängige Republik Polen – ein moderner, demokratischer Staat von Bedeutung in den europäischen Grenzen vor der ersten Teilung. Er war 39 Jahre alt.

«...Давайте хотя бы будем вместе...». Эссе об Эдуарде Юргенсе

Ключевые слова

независимость, границы, демократия, ирредентизм, либерализм, принудительный призыв, восстание, цитадель

Резюме

Сто шестьдесят лет назад, когда Январское восстание шло уже седьмой месяц, Эдуард Юргенс, видный представитель польского демократического национально-освободительного движения, считавшего своей целью создание независимой Польской республики – современного, демократического, и мощного европейского государства в границах до Первого раздела – умер в Варшавской цитадели в ночь на 2/3 августа. Ему было 39 лет.

Muzeum Warszawy

Jarosław Trybuś, Paweł E. Wespiański (oprac.), *Plan Warszawy 1939*, Warszawa: Muzeum Warszawy, 2017.

Katarzyna Wagner, Paweł E. Wespiański (oprac.), *Plan Warszawy 1768*, Warszawa: Muzeum Warszawy, 2017.

Henryk Bartoszewicz, Witold Pietrusiewicz, Katarzyna Wagner, Paweł E. Wespiański (oprac.), *Plan Warszawy 1825*, Warszawa: Muzeum Warszawy, 2017.

Agnieszka Bartoszewicz, Paweł E. Wespiański (oprac.), *Plan Warszawy 1655*, Warszawa: Muzeum Warszawy, 2021.

Witold Pietrusiewicz, Andrzej Skolimowski, Paweł E. Wespiański (oprac.), *Plan Warszawy 1955*, Warszawa: Muzeum Warszawy, 2018.

Ryszard Żelichowski, Paweł E. Wespiański (oprac.), *Plan Warszawy 1912*, Warszawa: Muzeum Warszawy, 2016.

Muzeum im. Jacka Malczewskiego

Mariusz D. Król, *Fabryka Broni 1939–1940. Nowa rzeczywistość*, Radom: Muzeum im. Jacka Malczewskiego w Radomiu, 2022.

Adam Duszyk, *Radomski Program Edukacji Historycznej. Testy*, Radom: Muzeum im. Jacka Malczewskiego w Radomiu, 2022.

Adam Duszyk, *Radomski Program Edukacji Historycznej. Szkoły ponadpodstawowe*, Radom: Muzeum im. Jacka Malczewskiego w Radomiu, 2022.

Rafał Skąpski

Adolf Hitler; Cezary Król (tłum.), *Mein Kampf = Moja walka: edycja krytyczna*, Warszawa: Bellona, 2020.

Marek Kornat, Mariusz Wołos, *Józef Beck. Biografia*, Warszawa: Wydawnictwo Literackie, 2020.

Maria Ferenc, „Każdy pyta, co z nami będzie”. *Mieszkańcy getta warszawskiego wobec wiadomości o wojnie i Zagładzie*, Warszawa: Żydowski Instytut Historyczny, 2021.

Michał Wójcik, *Błyskawica. Historia Wandy Traczyk-Stawskiej żołnierza powstania warszawskiego*, Warszawa: Wydawnictwo W.A.B., 2022.

Jerzy Mazurek

Uniwersytet Warszawski

Instytut Studiów Iberyjskich i Iberoamerykańskich

Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego

ORCID: 0000-0002-7470-8015

„Kot z Kotów, kanonik Kotkowski”. Przemiany społeczne na ziemiach polskich w XIX wieku na przykładzie rodziny księdza Kacpra Kotkowskiego (1814–1875)¹

Słowa kluczowe

chłopi, przemiany społeczne w XIX wieku, Powstanie Styczniowe, Ćmielów, gubernia radomska, ks. Kacper Kotkowski

Streszczenie

Ksiądz Kacper Kotkowski był jednym z symboli Powstania Styczniowego na ziemi sandomierskiej, powszechnie znanym na terenach położonych w widłach środkowej Wisły i Pilicy (w carskiej strukturze administracyjnej była to gubernia radomska). W działalność powstańczą, oczywiście w mniejszym stopniu niż Kacper, był też zaangażowany, potem represjonowany, jego młodszy brat Tomasz (1829–1872). W przeciwieństwie do czołowych postaci powstania, takich jak Marian Langiewicz (1827–1887), Zygmunt Chmieleński (1833–1863) czy Józef Hauke-Bosak (1834–1871), bracia Kacper i Tomasz Kotkowscy pochodzili z ziemi świętokrzyskiej. Co istotne, w odróżnieniu od wyżej wymienionych, którzy wywodzili się z rodzin szlacheckich, mieli rodowód chłopski. Ich biografie – jako dzieci chłopów pańszczyźnianego – są doskonałym przykładem przemian społecznych na ziemiach polskich w XIX wieku.

¹ Autor tekstu składa podziękowania Joannie Winiarskiej i Radosławowi Kotkowskiemu za udostępnienie zapisów metrykalnych oraz wiele uwag merytorycznych odnoszących się do historii rodziny Kotkowskich.

Wokół pochodzenia Kacpra i Tomasza Kotkowskich pozostaje pewna aura tajemniczości, a to za sprawą pojawiających się niekiedy głosów, przywołanych ostatnio przez Piotra Olszewskiego², jakoby biologicznym ojcem Józefa Kotkowskiego (ojca m.in. Kacpra i Tomasza) miał być Ignacy Wincenty Ścibor-Kotkowski (1777–1854), zarządca dóbr Małachowskich, w skład których wchodziła Czerwona Góra. Miał on uposażyć nieślubnego syna i nadać mu swoje nazwisko. Spory wśród badaczy budzi także imię, nazwisko i data narodzin starszego z braci Kotkowskich.

Kacper Kotkowski we własnoręcznie zredagowanym życiorysie z 27 kwietnia 1845 roku³ podawał, że urodził się 5 stycznia 1814 roku we wsi Czerwona Góra (parafia Ruszków) jako syn rolników Józefa i Marianny Kotów. Co mówi na ten temat zapis metrykalny, który pochodzi z parafii Ruszków? Oto jego treść:

Roku Tysięcznego Osiemsetnego Czternastego Dnia Szóstego Stycznia o godzinie Dwunasty w Południe, Przed Nami Proboszczem Ruszkowa Sprawującym obowiązki Urzędnika Stanu Cywilnego Gminy Ruszkowa Powiatu Opatowskiego w Departamencie Radomskim. Stawił się Józef Kot Połownik liczący lat dwadzieścia trzy z Czerwonej Góry zamieszkały i okazał nam Dziecię płci męskiej które urodziło się w domu Jego pod numerem dwunastym w dniu Piątym miesiąca stycznia roku bieżącego, oświadczając iż jest spłodzony z Niego i Maryanny Tobiszówny dwadzieścia lat mającej jego małżonki i jego życzeniem jest nadać mu imię Grzegorz⁴. Po uczynieniu powyższego oświadczenia i okazaniu dziecięcia w przytomności Jana Cybuli włościanina z Czerwonej Góry liczącego lat sześćdziesiąt tudzież Wawrzka Grzyba włościanina z wioski Czerwona Góra w Gminie Sadowia położony który rok sześćdziesiąty skończył a że wspomniani świadkowie i oyciec pisać nie umieją przeto niniejszy akt po przeczytaniu Onego stawiającym głośno i wyraźnie został przez nas podpisany. Ks. Jan Plichta proboszcz Ruszkowa sprawujący obowiązki Urzędnika Stanu Cywilnego⁵.

² P. Olszewski, *Działalność Księdza Kacpra Kotkowskiego w Powstaniu Styczniowym*, „Świątokrzyskie” 2013, wydanie specjalne, s. 90.

³ Archiwum Kurii Diecezjalnej w Sandomierzu, Akta kościoła parafialnego w Ćmielowie (1818–1877).

⁴ W oryginalnym, rękopiśmiennym zapisie imię to przekreślono, a na marginesie – tą samą ręką – wpisano Kacper.

⁵ Księga Aktów Urodzenia Gminy Ruszków Poczynająca się Dnia Pierwszego Stycznia 1814 Roku. Pisownia oryginalna.

Z powyższego aktu niezbiecie wynika, że Kacper Kotkowski urodził się 5 stycznia 1814 roku. Pewne wątpliwości budzi imię, jakie mu nadano na chrzcie świętym. Z pierwotnej wersji aktu wynika, że było to imię Grzegorz, a więc otrzymał je po swoim dziadku. Z faktu jednak, że urodził się w przeddzień święta Trzech Króli, wynikły jednak konsekwencje dla imienia chłopca. Nie wiadomo, kiedy i za czyją namową⁶ – domyślać się należy, że blisko daty urodzenia – ks. Jan Plichta (?–1848) skreślił imię Grzegorz i zastąpił go imieniem Kacper. Chłopcu nadano imię jednego z mędrców, którzy udali się do Betlejem, aby pokłonić się Chrystusowi. W ślad za tym w literaturze przedmiotu zaczęto podawać, że Kacper urodził się szóstego stycznia, a nie piątego⁷. Z kolei Eugeniusz Niebielski, po analizie materiału źródłowego wywodził, że prawidłową formą imienia Kotkowskiego jest Kasper, po łacinie Gaspar, Gasparus⁸.

Kim byli rodzice nowo narodzonego dziecka? Ojcem był Józef Kot. Niestety, nie dysponujemy metryką urodzenia Józefa. Prawdopodobny rok jego narodzin można wyliczyć na podstawie informacji zawartych w akcie ślubu oraz przy narodzinach kolejnych dzieci. Z tego pierwszego, prowadzonego w formie raptularza, wynika, że w roku 1811 pan młody miał 23 lata, a więc urodził się w 1788. Z kolei z aktu narodzin pierworodnego syna Kacpra, przytoczonego na wstępie niniejszego tekstu, wynikałoby, że Józef urodził się w 1791. Przeczy temu akt narodzin syna Tomasza z 1829, gdzie odnotowano, że jego ojciec miał 30 lat. Informacje zawarte w tym ostatnim dokumencie są zupełnie niewiarygodne, wynikałoby bowiem z nich, że

⁶ Badacz-amator, Henryk Bajak, twierdził, że stały za tym ówczesne religijne kobiety, które wymogły na ojcu Kacpra, aby zmienił imię dziecka. Zob. Z. Tyczyński, *Przewodnik po gminie Sadowie*, Tez, s. 17–18, http://sadowie.com.pl/pliki/Przewodnik_po_Gminie_Sadowie_-_2012.pdf [dostęp: 5.11.2016].

⁷ S. Kieniewicz, *Kotkowski Kacper*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny* (dalej: PSB), t. 14, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław–Warszawa–Kraków 1968–1869, s. 471, a za nim także: P. Olszewski, *Działalność księdza Kacpra Kotkowskiego w powstaniu styczniowym*, [w:] *Rok 1863. Materiały sesji zorganizowanej 24 lutego 1993 w Kielcach*, pod red. W. Cabana, Wyższa Szkoła Pedagogiczna, Kielce 1993, s. 25; idem, *Działalność księdza Kacpra Kotkowskiego w powstaniu styczniowym*, „Świętokrzyskie” 2013..., op. cit., s. 90.

⁸ E. Niebielski, *Władysława Zawadzkiego opisanie losów ks. Kacpra Kotkowskiego – inspiratora i naczelnika cywilnego powstania styczniowego w Sandomierskiem*, „Zeszyty Sandomierskie” 1998, nr 8, s. 52–57.

w momencie swojego ślubu Józef miał 12 lat! Z kolei w akcie zgonu Józefa, sporządzonym w Ćmielowie 23 czerwca 1850 roku, podano, że zmarły miał 75 lat. Wszystko to sprawia, że narodziny Józefa trzeba sytuować w przedziale lat 1785–1791. Jego rodzicami byli Grzegorz (ok. 1755–14 listopada 1824) roku i Agnieszka z domu Mroczek (zm. 20 lipca 1827), a rodzeństwem: Maciej Kot (1785–1862), Marcin Kot (1789–1862), Jan Kot (1794–?), Marta Kot (1798–?), Magdalena Kot (1801–?) i Andrzej Kot (1803–?).

Matką braci Kotkowskich była Marianna z domu Tobisz. Niestety, jej metryką urodzenia również nie dysponujemy. Wiemy, że była córką Feliksa, karbowego folwarku w Ruszkowcu, i Rozalii z domu Pytlak, a urodziła się na terenie parafii Bałtów. W akcie ślubu z 27 listopada 1811 roku podano, że panna młoda miała 19 lat. Z kolei z aktu narodzin pierwszego dziecka – Kacpra, przytoczonego wyżej, wynikałoby, że Marianna urodziła się w 1794 roku. Najbardziej prawdopodobna jest jednak informacja zawarta w akcie zgonu, spisany 24 marca 1862 roku, gdzie podano, że w chwili śmierci miała 72 lata. Zatem narodziny matki braci Kotkowskich należy umieścić w przedziale 1790–1794.

Faktem jednak jest, że są pewne problemy z nazwiskiem przodków braci Kotkowskich. Mianowicie ojciec Kacpra, kiedy w 1811 roku brał ślub Marianną Tobisz, w księdze zaślubin parafii Ruszków występuje pod nazwiskiem Kocik. W aktach narodzin kolejnych jego dzieci (w 1814, 1816, 1819, 1822, 1824, 1826, 1829, 1832) zapisano nazwisko Kot. Brat ks. Kacpra i dziedzic schedy ojcowskiej w Czerwonej Górze, Andrzej (1816–1881), rodzi się i umiera również jako Kot. Ale już na przydrożnym krzyżu w Czerwonej Górze, ufundowanym przez niego i jego siostrę Mariannę, widnieje napis „Na cześć i chwałę ten krzyż postawili Andrzej i Marianna Kotkowscy 1850”. Nazwisko Kotkowski pojawia się także przy narodzinach jego pierwszego dziecka z drugiego małżeństwa w 1845 (ale już nie przy kolejnych dzieciach z tego małżeństwa) oraz przy jego trzecim ślubie (w 1863 r.), gdzie przy nazwisku Kot widnieje dopisek „vel Kotkowski”. Jego dzieci z trzeciego małżeństwa rodzą się już jako Kotkowscy.

Henryk Bajak uważał, że nazwisko Kotkowski, brzmiące bardziej po szlachecku, było wyrazem ambicji jego rodziców⁹. Niezależnie jednak od aspiracji rodzicielskich, inicjatorem procesu „uszlachetniania”

⁹ Z. Tyczyński, op. cit., s. 17–18.

Kacpra Kota były władze Seminarium Duchownego, często dość arbitralnie zmieniające nazwiska wszystkim seminarzystom, którym nie kończyły się one na „ski” lub „icz”¹⁰. Trzeba także pamiętać o tym, że ta niestabilność wynikała również z faktu, że w omawianym okresie tak naprawdę formowały się dopiero nazwiska chłopskie i mieszczańskie¹¹.

Wieś Czerwona Góra, gdzie urodzili się bracia Kotkowscy, na przełomie XVIII i XIX wieku wchodziła w skład dóbr Ćmielowsko-bodzechowsko-grocholickich, które od połowy XVIII wieku były własnością możnego rodu Małachowskich¹². Na początku XIX wieku ich właścicielem był hr. Jacek Małachowski (1737–1821), Marszałek Wielki Koronny¹³. W 1819 roku część swoich dóbr – klucz bodzechowski – podarował wnukowi swego brata – Gustawowi hr. Małachowskiemu (1797–1835). W latach czterdziestych XIX wieku w ich posiadanie wszedł Ignacy Wincenty Jakub Ścibor-Kotkowski (1777–1854), herbu Ostoja, wówczas dzierżawca zakładów żelaznych w Bodzechowie. Czy możliwe jest, aby był on biologicznym ojcem Józefa Kota? Naszym zdaniem absolutnie nie. Przyjmując

¹⁰ Zob. Ks. Jan Kanty Gajkowski (1866–1919). *Kapłan – pisarz – społecznik*, pod red. K. Burka, Sandomierz 2000, s. 121.

¹¹ J. Bubak, *Proces kształtowania się polskiego nazwiska mieszczańskiego i chłopskiego*, Nakładem Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 1986; K. Rymut, *Nazwiska Polaków. Słownik historyczno-etymologiczny*, t. 1, A–K, Wydawnictwo Instytutu Języka Polskiego PAN, Kraków 1999, t. 2, L–Ż, Wydawnictwo Instytutu Języka Polskiego PAN, Kraków 2001.

¹² 2 stycznia 1768 r. ks. Antoni Lubomirski sprzedał dobra Grocholice, składające się z miasta Denkowa i wsi: Grocholice, Wszechświęte, Drzenkowice, Zwola i Czerwona Góra Izabeli z Humnickich Małachowskiej. Nieco wcześniej, bo w 1762 r., odziedziczyła ona po swym zmarłym mężu Janie Małachowskim klucz Ćmielowsko-bodzechowski. Po jej śmierci dobra te zostały podzielone pomiędzy jej czterech synów: Mikołaja, Stanisława, Jacka i Antoniego. Więcej na ten temat zob. J. Moniewski, *Kartki z przeszłości Ostrowca i jego okolic*, Muzeum Historyczno-Archeologiczne, Ostrowiec Świętokrzyski 1991, s. 23–27.

¹³ Ibidem, s. 24. Zob. ponadto: W.R. Brociek, J. Piwek, *Od rozbiorów do uwłaszczenia*, [w:] *Ostrowiec Świętokrzyski. Monografia historyczna miasta*, Muzeum Historyczno-Archeologiczne, Ostrowiec Świętokrzyski 1997, s. 80; A. Zahorski, *Małachowski Jacek*, [w:] PSB, t. 19, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław–Warszawa–Kraków 1974, s. 393–396. Jacek Małachowski w 1785 r. stał się także właścicielem klucza Ćmielowskiego przejętego od swojego brata Antoniego. Stworzył tu manufakturę porcelany i fajansów, która w połowie XIX w. zatrudniała 50 osób.

bowiem podawaną najpóźniejszą datę urodzin Józefa, to znaczy rok 1791, jego domniemany ojciec nie miałby więcej niż 13 lat! Nie jest to niemożliwe, aczkolwiek bardzo mało prawdopodobne.

Dla piszącego niniejszy tekst nie ulega najmniejszej wątpliwości, że rodzice braci Kotkowskich byli chłopami pańszczyźnianymi. Świadczy o tym słowo „połownik”, które znajdujemy w akcie urodzin Kacpra. Połownik był określeniem używanym dla półrolnika, czyli posiadającego nadział ziemi wielkości pół łanu. Kmieć posiadał najczęściej jednołanowe gospodarstwo (jeden tzw. mały łan, nazywany też włóką, to około 17 ha)¹⁴. Z opisu majątku Garbacz, znajdującego się w najbliższym sąsiedztwie Czerwonej Góry, należącego do znanego filozofa Józefa Gołuchowskiego (1797–1858), dowiedzieć się możemy, jakie były obowiązki tej kategorii użytkowników ziemi:

Półrolnicy trzymają pierwsze miejsce między włościanami, jako najzamożniejsi, mają też więcej roli, lepszy inwentarz i liczną czeladź każdy posiada. Ziemi po morgów 18, czyli w 1m polu morgów 6, przytem po kawale łąki (morgów 2). Cały sprzężaj dworski dostają, to jest: parę koni, parę wołów, wóz kuty, pług, nadto brony i zaprzęgi. Trzymają do 5 sztuk bydła. Płacą oni: podatki rządowi i dziesięcinę, razem do 30 złotych wynoszące. Robią: ciągłych dni 3 w tydzień, z wolnością zamiany tej powinności na pieszą, licząc dwa dni takie za jeden ciągły. Chłopaka posyłają do pasania za 6 groszy co dzień. Do żniwa dni 3 odrabia każdy¹⁵.

Jak na realia wsi początku XIX wieku rodzina Kotów była więc stosunkowo zamożna. Potwierdzeniem wysokiej pozycji w hierarchii wiejskiej Józefa Kotkowskiego może być fakt, że w latach 1833–1839 był on sołtysiem Czerwonej Góry. Gospodarstwa łanowe czy półłanowe – stanowiące mniejszość w strukturze majątkowej wsi – pozwalało utrzymać się wraz z rodziną bez szukania dodatkowych źródeł dochodu. Inaczej było z zagrodnikami, którzy posiadali gospodarstwa od 6 do 9,5 mórg ziemi, które nie zawsze dawały podstawy utrzymania, stąd ich właściciele niekiedy musieli najmować się do

¹⁴ Zob. *Słownik języka polskiego*, ułożony pod red. J. Karłowicza, A. Kryńskiego i W. Niedźwiedzkiego, t. 4, Nakładem prenumeratorów i Kasy im. Mianowskiego, Warszawa 1908, s. 954.

¹⁵ J. Ablamowicz, *Opis gospodarstwa w Garbaczu*, „Roczniki Gospodarstwa Krajowego” 1846, t. 9, s. 89.

pracy we dworze, głównie do młocki zboża, jako drwale w lesie czy jako kamieniarze w kamieniołomach. Ostatnią kategorią ludności była biedota wiejska, która była rezerwuarem taniej siły roboczej dla dworu i bogatszych kmieci. W 1827 roku w Czerwonej Górze było 19 domów i 130 mieszkańców¹⁶, 50 lat później – 18 domów i 190 mieszkańców, którzy posiadali 611 mórg ziemi włościańskiej¹⁷.

Chłopi w systemie feudalnym zajmowali – jako grupa społeczna – najniższy szczebel ówczesnej drabiny społecznej. Wprawdzie Konstytucja 3 maja 1791 roku wzięła chłopów „pod opiekę prawa i rządu”, ale nie zmieniła ich położenia ekonomicznego. Chłopi, na skutek obowiązku przepracowania w charakterze odpłaty za dzierżawioną ziemię określonej liczby dniówek sprzężajnych lub pieszych, stanowili główną (obok czeladzi) siłę roboczą folwarku. Oprócz dużego wkładu pracy na „pańskim” i trudnych nieraz do wypełnienia świadczeń, szczególnie uciążliwe były różnego rodzaju ograniczenia osobiste, składające się w rzeczywistości na niewolę. Wprawdzie w 1807 roku zniesiono poddaństwo osobiste, jednakże w praktyce sytuacja chłopów niewiele się zmieniła. Dawny układ rzeczy gwarantowały bowiem obowiązujące przepisy, w myśl których od 1818 roku „właściciele wsi są wójtami z prawa”. Należała do nich pełnia władzy administracyjnej oraz władza policyjno-sądowa w obrębie gminy z prawem nakładania aresztu, grzywien i kar cielesnych na włościan. Rozdzielona w myśl Kodeksu Napoleona władza państwowa i dominialna na powrót została połączona, a nowoczesne ustawodawstwo zyskało feudalną wykładnię¹⁸.

Według opisu z 1845 roku, chłopci sąsiadującego z Czerwoną Górą Garbacz byli „pracowici, przywiązani do własnego kawałka ziemi, dobrze gospodarujący, a szczupłość zagospodarowanej przestrzeni, przez staranną uprawę i lepsze nawożenie, wynagrodzić sobie umieją”. Ubierali się w strój „powierzchowny podobny do mazowieckiego: jest to kapotę, czyli sukmanę granatową, sznureczkami

¹⁶ *Tabella miast, wsi, osad Królestwa Polskiego, z wyrażeniem ich położenia i ludności, alfabetycznie ułożona w Biórze Kommissyi Rządowej Spraw Wewnętrznych i Policyi*, t. 1, Warszawa 1827, s. 22.

¹⁷ *Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. 1, Nakład F. Sulimierskiego i W. Walewskiego, Warszawa 1880, s. 840.

¹⁸ J. Kochanowicz, *Pańszczyzniane gospodarstwo chłopskie w Królestwie Polskim w I połowie XIX w.*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 1981, s. 82–84.

kolorowymi obszytą, bez stanu, pasem skórzanym przepasaną; włosy spadają [im] na ramiona, a wysoka czapka z czarnego barana głowę okrywa. Temu poważnemu strojowi, leniwe, powolne ruchy odpowiadają”.

Po wejściu do chaty chłopskiej, kontynuował autor:

(...) znajdziemy izbę wybieloną i porządniejszą od izb kurnych w innych prowincjach naszego kraju; ale nieczyste wyziewy na wstępie zaraz odstręczają przychodnia, bo w sieni krowy i świnie spotka, a nieraz znajdzie je wśród izby. Naczynia z wodą święconą przy drzwiach, stół prosty i parę ławek pod oknem, łóżko z desek zbite, naczynia z zapasami spiżarnianymi pod ścianami, to są sprzęty gospodarza. Na łóżku kilka pierzyn bywa, ścianę przyległą obrazki święcone kraszą. Lud tutejszy polubił, wcześniej jak w innych prowincjach, wygody materyalne; każdy kmiołek dba o to, aby miał trzy razy dziennie gotowany posiłek, i po trudach dziennych spoczął na miękkiej pościeli¹⁹.

Tak chłopci widziani byli oczyma jednego z przedstawicieli stanu szlacheckiego. Czołowym reprezentantem tej warstwy społecznej, choć może nietypowym ze względu na gruntowne wykształcenie, był Józef Gołuchowski (1797–1858)²⁰. Za młodu obiecujący filozof, po utracie katedry na Uniwersytecie Wileńskim (w 1822 roku) osiadł w majątku Garbacz, w którym mieszkał – jeśli nie liczyć kilku dłuższych pobyków za granicą – do swojej śmierci w 1858 roku. Zgorzkniały, zawiedziony w swych nadziejach, był człowiekiem niezbyt sympatycznym w obejściu, autorytarnym w forsowaniu trudnych dla środowiska wiejskiego poglądów. Znający osobiście Gołuchowskiego demokrata Jan Nepomucen Janowski (1803–1888) pisał, że znany był on z wielu dziwactw²¹, ale przede wszystkim z tego, że „w swojej wsi Garbacz (w Sandomierskiem) garbował chłopom skórę, jak rzadko który szlachcic nawet za dawnych czasów”²².

¹⁹ J. Abłamowicz, op. cit., s. 79–80.

²⁰ Jeśli chodzi o postać J. Gołuchowskiego, do dziś aktualna jest monografia Stefana Haraska *Józef Gołuchowski*, wydana w 1924 r. w Krakowie.

²¹ Zob. E. Skrodzki (Wielisław), *Wieczory piątkowe i inne gawędy*, PIW, Warszawa 1962, s. 40–41; J.K. Lubieniecki, *Wspomnienia*, [w:] *Materiały do genealogii i heraldyki polskiej*, t. 2, Buenos Aires–Paryż 1964, s. 137–139.

²² J.N. Janowski, *Margrabia Alexander Wielopolski. Rys biograficzny*, W Księgarni Polskiej, Paryż 1861, s. 7.

Gołuchowski przeciwny był także oświacie wśród ludu. „W każdym bowiem społeczeństwie – pisał – wygórowana oświata udziałem być winna jeno małej części ludności, jeżeli ma rzeczywisty pożytek przynosić. Inaczej, zabraknie rąk do roli, do rzemiosł, do poziomszych zatrudnień, a zbyt wielka liczba indywiduów naukowo usposobionych nie będzie miała co robić, nie znajdzie dla siebie chleba i stanie się ciężarem i pasożytem kraju”²³.

Utrzymujące się stosunki pańszczyźniane – czego nie dostrzegał Gołuchowski – hamowały postęp nie tylko w folwarkach, ale przede wszystkim w gospodarce chłopskiej. Nadal obowiązywała trójpółówka, co skutkowało tzw. szachownicą gruntów. Pola użytkowane przez chłopów i folwark dzielone były na trzy części (stąd nazwa trójpółówka). Trójpółowa uprawa ziemi polegała na obsiewaniu zbożem dwóch kawałków ziemi i ugorowaniu (nieuprawianiu) trzeciego. Pierwsze pole obsiewano zbożem ozimym, drugie pole zbożem jarym, trzecie stanowił ugór. Po trzech latach cały cykl się zamykał – każde pole przeszło przez trzy fazy uprawy. Było to do tego stopnia istotne, że szlachcic wydzierzawiając swój majątek, czynił to zazwyczaj na trzy lata.

Chłop pańszczyźniany był pracownikiem mało wydajnym, opornym na wszelkie nowości. Cechowała go – co podkreślali obserwatorzy polscy i zagraniczni – powolność ruchów, apatia oraz skłonność do fatalizmu²⁴. Czuł swą słabość wobec tajemnic przyrody, od których był uzależniony. Osłonę – w jego mniemaniu – przed niekorzystnymi dla niego zmianami przyrody mogły zapewnić tylko siły niebieskie. W tym okresie bardzo poważnie szerzyły się kultury poszczególnych świętych jako obrońców przed różnymi groźnymi żywiołami. Stopniowe upowszechnianie się uprawy ziemniaków sprawiło, że problem niedożywienia i okresowych głodów, stawał się mniej dokuczliwy. Poprawa warunków życia przyczyniała się do wzrostu dzietności rodzin chłopskich. W 1870 roku było w Królestwie Polskim dwukrotnie więcej ludności niż w 1816 roku²⁵. Faktem

²³ K. Przezora [Józef Gołuchowski], *Kwestia reformy Żydów*, Nakładem Księgarni Zagranicznej, Lipsk 1847, s. 47.

²⁴ Zob. P. Kimla, *Przywary niewolników pańszczyźnianych w XVIII-wiecznej Rzeczypospolitej w relacji Huberta Vautrina*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska” 2011, Sectio G, vol. 58, 1, s. 87–97.

²⁵ E. Kowecka, M. Różycka-Glassowa, *Ogólne warunki rozwoju kultury materialnej w Polsce*, [w:] *Historia kultury materialnej Polski w zarysie*, t. 5, Ossolineum, Wrocław 1978, s. 20.

jest jednakże to, że śmiertelność niemowląt i dzieci w owym czasie była ogromna, sięgająca 50 procent. Tak też było w rodzinie Kacpra i Tomasza Kotkowskich, którzy mieli jeszcze szóstkę rodzeństwa: Andrzeja (1816–1881) – trzykrotnie żonatego, dziedzica schedy ojcowskiej w Czerwonej Górze; Jana (1819–?), dzierżawcę majątku kościelnego w Ruszkowie, który 24 listopada 1842 poślubił we Włostowie Franciszkę Jaworską, córkę Jana i Franciszki z domu Cichockiej. Sakramentów parze młodej udzielał ks. Wincenty Jaworski (?–1869), brat panny młodej, a świadkiem był ks. Kacper Kotkowski; Antoniego (1822–1828); Mariannę (1824–?) – zmarłą najprawdopodobniej w dzieciństwie, gdyż jej kolejna siostra również miała na imię Marianna; Mariannę (1826–1891), która poślubiła Józefa Strąpocia z Czerwonej Góry; Katarzynę (1832–?) – zapewne zmarłą w dzieciństwie, gdyż w akcie zgonu jej matki z roku 1862 nie jest wymieniona.

Z metryk, które są dostępne w Archiwum Parafialnym w Ruszkowie, warto przytoczyć akt urodzenia Tomasza, który poszedł śladem swojego najstarszego brata Kacpra.

Działo się we wsi Ruszków Dnia Czternastego Listopada o godzinie Dwunastej wpołudnie Tysiąc Osiemset Dwudziestego Dziewiątego. Stawił się Józef Kot, Gospodarz w Czerwonej górze pod Nem 8 lat Trzydzieści mający w przytomności Józefa Wiklewicza Gospodarza w Czerwonej górze lat Trzydzieści mającego, Maćka Kota Gospodarza w Czerwonej górze lat czterdzieści mającego Okazała nam Dziecię płci męskiej urodzone w domu Jego w Dniu czternastem Listopada o godzinie ósmey zrana roku bieżącego, z Maryanny Tobisówny Jego małżonki Trzydzieści lat mającey. Dziecięciu na chrzcie odbytym w dniu dzisiejszem nadano Imię Tomasz a Oycami chresnemi byli wyżej opisany Józef Wiklewicz i Julianna Grzybówna. Akt ten stawiającemu przeczytany przez nas podpisany, gdyż Ci wszyscy pisać nie umieją Xiądz Jan Plichta Proboszcz Ruszkowa²⁶.

Przeciwnicy chłopskiego rodowodu braci Kotkowskich jako argument podnoszą kwestię ich wykształcenia. Czy pańszczyźnianego chłopca stać było w pierwszej połowie XIX wieku na wykształcenie swoich dwóch synów? Przyjrzyjmy się temu zagadnieniu. Rzeczywiście, na początku XIX wieku niewielu mamy synów chłopskich, którzy kończyli jakiegokolwiek szkoły. Tym niemniej, nie było to niemożliwe,

²⁶ Księga urodzin parafii Ruszków. Pisownia oryginalna.

o czym zaświadczać przykłady z najbliższej okolicy Czerwonej Góry. Otóż ze wspomnianego już Garbacza pochodzili bracia Józef i Paweł Turczyńscy, synowie chłopscy. Pierwszy, urodzony najprawdopodobniej w 1793 roku, w 1813 wstąpił do zgromadzenia cystersów w Wąchocku, a w roku 1817 został wyświęcony na księdza²⁷. Po kasacie zakonu w 1819 roku był księdzem parafialnym, m.in. od 1840 roku proboszczem parafii św. Trójcy w Wierzbniku²⁸, gdzie zmarł w 1851 roku. Jego młodszy brat, Paweł – urodzony w Garbaczu w 1803 roku – ukończył 5-klasową szkołę wydziałową w Wąchocku, a 15 października 1824 roku wstąpił do Seminarium Duchownego w Sandomierzu²⁹. Na księdza wyświęcony został w 1828 roku. Msza prymicyjna odbyła się w kościele parafialnym w Mominie, a ks. Stanisław Janikowski (1788–1843), prefekt szkół w Wąchocku, wygłosił mowę, która została opublikowana drukiem³⁰. Ksiądz Paweł był wikariuszem katedralnym w Sandomierzu, kapelanem bp. Burzyńskiego. Zmarł jako emeryt w 1843 roku w Sandomierzu.

Potwierdzeniem faktu, że chłopskie dzieci na początku XIX wieku podejmowały naukę, co prawda dość jeszcze rzadko, są dane, które posiadamy z roku szkolnego 1813/1814 szkoły wydziałowej w Wąchocku. W klasie elementarnej na 56 uczniów pochodzeniem chłopskim legitymowały się zaledwie dwie osoby (20 – szlacheckie,

²⁷ P.P. Gach, *Opactwo cystersów w Wąchocku na przełomie XVIII i XIX wieku. Kasata i pielęgnowanie tradycji*, [w:] *Z dziejów opactwa cystersów w Wąchocku*, Materiały z sesji naukowej w 1991 r., pod red. A. Massalskiego i ks. D. Olszewskiego, Kieleckie Towarzystwo Naukowe, Kielce 1993, s. 87.

²⁸ Ks. J. Wiśniewski, *Dekanat Ilżecki*, Druk. i Lit. „Jan Kanty Trzebiński”, Radom 1909–1911, s. 399; idem, *Seminarium Duchowne Rzym.[sko]-Katol.[ickie] w Sandomierzu 1820–1920 oraz Stuletni Katalog Duchowieństwa Świeckiego Diecezji Sandomierskiej*, [Warszawa 1926], s. 58.

²⁹ Ks. S. Kotkowski, *Seminarium Duchowne w Sandomierzu w latach 1820–1926*, Wydawnictwo Diecezjalne, Sandomierz 2010, s. 147; Ks. J. Wiśniewski, *Seminarium Duchowne...*, op. cit., s. 58. Prawie w tym samym czasie Piotr Ściegienny (1801–1890), wywodzący się także z biednej rodziny chłopskiej, ukończył Szkołę Wojewódzką w Kielcach, a następnie w 1827 r. wstąpił do zakonu pijarów i w 1832 r. otrzymał święcenia kapłańskie. Zob. A. Penkalla, J. Szczepański, *Rodzina księdza Piotra Ściegiennego w świetle nieznanych źródeł* [w:] *Ksiądz Piotr Ściegienny. Epoka – Dzieło – Pokłosie*, Kieleckie Towarzystwo Naukowe, Kielce 1996, s. 137–138.

³⁰ Ks. S. Janikowski, *Mowa duchowna na prymicach X. P. Turczyńskiego w Mominie*, Sandomierz 1828.

34 – mieszczańskie); w klasie pierwszej na 37 uczniów pochodzenie chłopskie miały trzy osoby (szlacheckie – 16; mieszczańskie – 18). Nauki w klasie drugiej i następnych nie kontynuowało już żadne dziecko chłopskie³¹. Po ukończeniu takiej szkoły jedyną drogą awansu społecznego dla dzieci chłopskich była kariera duchowna. Na podstawie zachowanych źródeł dość precyzyjnie można określić pochodzenie społeczne alumnów Seminarium Diecezjalnego w Sandomierzu w latach 1820–1841. Na 129 alumnów, których pochodzenie społeczne jest znane (78 nie podało swojego pochodzenia), najwięcej zadeklarowało pochodzenie mieszczańskie – 87, chłopskie – 29, a najmniej pochodzenie szlacheckie – zaledwie 13 osób³².

Niezależnie od tego, jak trudny start miało w tym czasie dziecko chłopskie, nie ulega wątpliwości, że bracia Kotkowscy byli ludźmi niezwykle uzdolnionymi. Na zdolnościach najstarszego syna Kotów, Kacpra jako pierwszy poznał się podobno proboszcz parafii w Ruszkowie. Miał on namówić rodziców do wysłania 12-letniego chłopca do Publicznej Szkoły Obwodowej w Wąchocku. Po ukończeniu czterech klas Kotkowski wstąpił 15 listopada 1831 roku do Seminarium Diecezjalnego w Sandomierzu³³. Rodzice musieli pokrywać koszty tak zwanego stołu, to jest wyżywienia i utrzymania. Nie były to zatem wygórowane opłaty, którym nie sprostaliby jego rodzice, tym bardziej, że nauka przychodziła Kotkowskiemu niezwykle łatwo – będąc na IV roku, w zastępstwie profesora, miał uczyć młodszych kolegów łaciny. Kuria Sandomierska już w roku 1835 występowała do Rzymu o „dyspensę od lat braku” na święcenia kapłańskie³⁴. Ostatecznie święcenia te otrzymał w 1836 roku. W latach 1837–1839 pracował jako wikariusz w Staszowie, a następnie przez pięć lat pełnił obowiązki prefekta szkół sandomierskich³⁵. W 1844 roku został probosz-

³¹ A. Massalski, *Szkoła średnia w Wąchocku założona z inicjatywy zakonu cystersów (1802–1836)*, [w:] *Z dziejów opactwa cystersów w Wąchocku...*, op. cit., s. 111.

³² Ks. S. Kotkowski, *Seminarium Duchowne w Sandomierzu...*, op. cit., s. 83–85.

³³ Ibidem, s. 143.

³⁴ Akta Kurii Diecezjalnej w Sandomierzu, Akta ks. Kacpra Kotkowskiego (1837–1840).

³⁵ Eugeniusz Niebielski we wspomnianym tekście (*Władysława Zawadzkiego opisanie losów ks. Kacpra Kotkowskiego...*, op. cit.) napisał, że ks. Kotkowski w latach 1836–1839 był nauczycielem religii i moralności w szkołach wydzielonych w Wąchocku. Nie jest to możliwe, gdyż szkoła ta w lipcu 1836 r. została

czem w Ćmielowie, parafii liczącej około 3 200 dusz, znajdującej się w tym czasie w dobrach ksiąząt Druckich-Lubeckich, którą to funkcję pełnił do roku 1864. O jego zdolnościach organizacyjnych świadczą liczne inwestycje, które przeprowadził jako proboszcz. Odrestaurował kościół i wyposażył go w niezbędne sprzęty, pobudował nową plebanię. Cechy te musiały być zauważone przez zwierzchników, gdyż wkrótce został powołany na funkcję komendarza (tzn. administratora) dóbr ziemskich kapituły sandomierskiej. Pełnił także obowiązki dziekana dekanatu kunowskiego oraz wiele godności honorowych, w tym m.in. kanonika honorowego kapituły kaliskiej.

Kacper Kotkowski nigdy nie negował swoich korzeni. „Pochodził ze stanu włościańskiego – pisał jego przyjaciel Władysław Zapałowski – ale nie wypierał się swego urodzenia (...) Owszem, wszędzie i zawsze chlubił się, że wszystko winien swej pracy, a ojca w siermiędze i matkę z całym uszanowaniem całował w rękę i sadzał obok obywatelstwa przy stole”³⁶. Potwierdzeniem, że nie wstydził się swojego chłopskiego pochodzenia, jest fakt, że rodzice księdza ostatnie lata życia spędzili właśnie na parafii Ćmielowskiej, gdzie także zmarli i zostali pochowani. Świadczą o tym metryki pochodzące z tejże parafii.

Działo się w Mieście Ćmielowie dnia dwudziestego piątego Czerwca Tysiąc osiemset pięćdziesiątego roku o godzinie ósmej rano Stawili się Walery Sapądrowski lat dwadzieścia pięć liczący zarządzający plebanią i Jan Michałowski lat dwadzieścia dwa liczący organista przy Kościele Ćmielowskim, obydwaj tu w Ćmielowie zamieszkali – i oświadczyli nam że dnia dwudziestego trzeciego bieżącego miesiąca i roku o godzinie piątej w południe umarł w plebanii Ćmielowskiej Józef Kotkowski lat siedmdziesiąt pięć żyjący przy najstarszym synie zamieszkały – pozostawiający po sobie owdowiałą żonę Maryannę z Tobiszów tu w Ćmielowie po przekonaniu się naocznie o zejściu Józefa Kotkowskiego. Akt ten stawającym świadkom przeczytany przez nas i świadków podpisany został. Kotkowski ksiądz urzędnik stanu cywilnego

Działo się w mieście Ćmielowie dnia dwudziestego piątego Marca Tysiąc osiemset sześćdziesiąt drugiego roku o godzinie drugiej po południu. Stawili się

przeniesiona do Końskich. Zob. A. Massalski, *Szkoła średnia w Wąchocku...*, op. cit., s. 117.

³⁶ W. Zapałowski, *Pamiętniki*, t. 1, Nakładem Tow. Udz. „Kurier Litewski”, Wilno 1913, s. 114.

Floryan Tomczyk lat dwadzieścia ośm i Konstanty Artemski lat dwadzieścia cztery liczący obadwaj parobcy w Ćmielowie na plebanij zamieszaży i oświadczyli Nam że na plebani w domu pod numerem setnym pięćdziesiątym czwartym dnia wczorajszego o godzinie pierwszej z północy umarła Maryanna Kotkowska lat siedemdziesiąt dwa mająca wdowa po niegdyś Józefie jej mężu, córka Feliksa i Rozalij Tobiszów nieżyjących. Zostawiwszy po sobie dzieci Kacpra proboszcza parafi Ćmielów Tomasza Wikaryusza parafi Jedlna Jana dzierżawcę Marcinkowic, Jędrzeja gospodarza w Czerwonej Górze synów, i Maryannę Strapaćką córkę w Czerwonej Górze zamieszkałych. Po przekonaniu się naocznie o zejściu Maryanny Kotkowskiej Akt ten stawającym i pisać nieumiejącym przeczytawszy sami podpisaliśmy. Kasper Kotkowski Proboszcz³⁷

Także na forum publicznym ks. Kotkowski nie wstydził się swego pochodzenia. Świadczy o tym pewien epizod z września 1861 roku, kiedy to ks. Kotkowski, przedstawił się Aleksandrowi Wielopolskiemu, prominentnemu politykowi Królestwa Polskiego, ni mniej, ni więcej, tylko jako „Kot z Kotów kanonik Kotkowski”³⁸.

Ks. Kacper wspierał także swoje rodzeństwo. Jego najmłodszy brat Tomasz był przez jakiś czas wikarym – pod bokiem brata – na probostwie w Ćmielowie, a następnie w Jedlni u boku ks. Józefa Gackiego (1805–1876). Za działalność patriotyczną w 1863 roku ks. Tomasz Kotkowski został uwięziony³⁹. Zmarł w 1872 roku jako proboszcz w Ruszkowie, tam też znajduje się jego grób. Oto jego metryka śmierci.

Działo się we wsi Ruszków piątego/siedemnastego⁴⁰ dnia stycznia tysiąc osiemset siedemdziesiątego drugiego roku, o godzinie dziewiątej rano. Stawili się: Jan Bednarski, organista, lat dwadzieścia siedem od urodzenia i Franciszek Świder, kościelny, lat sześćdziesiąt od urodzenia, zamieszkujący tutaj w Ruszkowie i oświadczyli, że trzeciego/piętnastego dnia stycznia bieżącego roku o godzinie ósmej wieczorem zmarł tutaj w Ruszkowie ksiądz Tomasz Kotkowski, administrator Parafii

³⁷ Księga zmarłych parafii Ćmielów. Pisownia oryginalna.

³⁸ W. Zawadzki, *Wspomnienia o Ks. Kanoniku K.G. Kotkowskim*, Biblioteka Narodowa w Warszawie, rkps 6471, k. 17.

³⁹ J. Wiśniewski, *Udział księży z diecezji sandomierskiej w powstaniu styczniowym*, Druk S. Nowakowski, Radom 1926, s. 18–19, 25.

⁴⁰ Podwójny zapis jest wynikiem różnic pomiędzy kalendarzem juliańskim (tzw. stary porządek) a gregoriańskim (tzw. nowy porządek).

Ruszków, lat czterdzieści dwa od urodzenia, syn Józefa i Marianny z domu Tobis, urodzony we wsi Czerwona Góra, zamieszkujący tutaj w Ruszkowie. Na podstawie oświadczenia naocznych świadków o śmierci księdza Tomasza Kotkowskiego, Akt ten obecnym został przeczytany, a następnie przeze mnie i Jana Bednarskiego podpisany. Franciszek Świder jest niepiśmienny. Ksiądz Walenty Właclacki, Dekanat Powiatu Opatowskiego – Administrator [poniżej czytelny podpis w języku polskim – JM] Jan Bednarski⁴¹.

Z kolei brat Jan (1819–?), zapewne dzięki staraniom Kacpra, był – jak wspomnieliśmy – dzierżawcą majątku ziemskiego parafii w Ruszkowie, później dzierżawcą majątku (tzw. kustodii) w parafii Włostów, a przed wybuchem Powstania Styczniowego dzierżawcą Marcinkowic. Były to dobra, które podlegały dziekanowi kolegiaty opatowskiej. Po klęsce powstania 1864 roku wszystkie majątki klasztorne i duchowne podległy kasacie – przeszły na własność państwa rosyjskiego. Wiele z nich było nadawanych urzędnikom i wysokim rangą wojskowym. Marcinkowice otrzymał Rosjanin graf R.St. Osten-Sacken⁴².

Bracia Kotkowscy byli nie tylko uzdolnieni, ale cechował ich także ogromny patriotyzm. Kacper Kotkowski angażował się również w działalność społeczną. Szczególnie bliska, ze względu na pochodzenie, była mu tzw. kwestia włościańska, stąd też pozwolił wysunąć swoją kandydaturę w wyborach samorządowych do rad miejskich i powiatowych, które odbyły się na przełomie września i października 1861 roku. Razem z ks. Janem Dąbrowskim (1810–1887) z Kunowa wszedł Kotkowski w skład Opatowskiej Rady Powiatowej. Działal w niej w ramach tzw. delegacji czynszowej.

Wykorzystując popularność, jaką cieszył się wśród różnych warstw społecznych, w 1861 roku oddał się krzewieniu działalności patriotyczno-niepodległościowej. Ćmielów stał się wówczas ośrodkiem manifestacji patriotycznych. Staraniem księdza na rynku miejskim usypano kopiec, na którym ustawiono kamienny obelisk

⁴¹ Tłumaczenie z języka rosyjskiego mgr Teresa Pajączkowska, tłumacz przysięgły języka rosyjskiego.

⁴² *Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. 6, Nakład F. Sulimierskiego i W. Walewskiego, Warszawa 1885, s. 106; A. Gromek-Gadkowska, *Marcinkowice k/Opatowa*, <http://gadkowski.pl/publikacja/marcinkowice-k-opatowa/> [dostęp: 5.11.2016].

na postumencie⁴³. Na szczycie pomnika umieszczono symbole religijno-narodowe. Na uroczystości patriotyczne, organizowane przez Kotkowskiego, przybywały pielgrzymki z wielu okolicznych parafii, w tym z Zawichostu, Ożarowa, Ostrowca, Kunowa, Opatowa, Denkowa.

Kotkowski działał nie tylko w skali lokalnej, ale także w ramach regionu. Aktywność tę ułatwiał mu fakt, że w latach 1856–1863 pełnił funkcję rektora Zakładu Księży Demerytów na św. Krzyżu⁴⁴. To właśnie tam 14 września 1861 roku miały miejsce uroczystości odpustowe, które przeszły do historii. Przybyło na nie ok. 30 tys. ludzi oraz 300 księży, w tym biskup sandomierski Józef Juszyński (1793–1880). Pielgrzymki praktycznie z całej guberni radomskiej, wyposażone w symbole narodowe, wywarły niewątpliwie wpływ na nastroje społeczne. Tym bardziej że na wieży kościelnej powiewał sztandar z białym orłem, a po uroczystościach usypano kopiec ku czci niedawno zmarłego Adama Jerzego Czartoryskiego (1770–1861). Następnie, na spotkaniu księży z okolicznym ziemiaństwem, podjęto uchwałę, aby nie ustawać w propagandzie patriotycznej i w zachęcaniu z ambon do zgody i jedności.

W 1862 roku proboszcz ćmielowski nawiązał kontakt z kształtującym się w Warszawie radykalnym obozem „czerwonych”, którzy zdobyli większość w Komitecie Centralnym Narodowym. Odmówił co prawda wejścia w skład Komitetu, ale na swoje miejsce zaproponował ks. Karola Mikoszewskiego (1832–1886)⁴⁵. Przyjął natomiast funkcję naczelnika cywilnego woj. sandomierskiego. W następnych miesiącach usilnie pracował nad tym, aby pozyskać dla „czerwonych” niższe duchowieństwo katolickie z tego obszaru, którego znaczna część, podobnie jak on, wywodziła się z ludu. 29 października 1862

⁴³ Po upadku powstania Rosjanie zburzyli pomnik, jednakże główne jego elementy zostały przewiezione na cmentarz przykościelny. W roku 1903 ks. Jan Wiśniewski, który w latach 1901–1906 był wikarym w Ćmielowie, postawił monument w pobliżu zakrystii, jednak bez krzyża, palm i korony cierniowej.

⁴⁴ A. Massalski, *Księża demeryci na Łysej Górze (1852–1863)*, [w:] *Z przeszłości opactwa łysogórskiego*, pod red. K. Brachy, J. Różańskiego, M. Marczewskiego, Kieleckie Towarzystwo Naukowe, Kielce 2018, s. 75–114; K. Warda, *Biblioteka Instytutu Księży Zdrożnych na Łysej Górze*, „Kieleckie Studia Bibliologiczne” 1998, t. 4, s. 41–57.

⁴⁵ R. Bender, *Ksiądz Karol Mikoszewski (X. Sykstus) 1832–1886*, OSISS, Warszawa 1982, s. 42.

roku ks. Kacper Kotkowski zorganizował zjazd duchownych w Świątomarzy koło Bodzentyna. Podczas spotkania poddał krytyce program „białych” jako „odwlekający zbawienie ojczyzny na długie lata”. Uchwała podjęta na tym spotkaniu w całości akceptowała program „czerwonych”, który – zdaniem zgromadzonych – „poważniej i pewniej idzie do celów przez czynne powołanie i wciągnięcie do sprawy ojczyzny całego ludu”.

5 stycznia 1863 roku ukazała się opracowana przez ks. Kotkowskiego odezwa zatytułowana *Rząd polski do narodu na województwo sandomierskie*. Wzywała ona wszystkie warstwy społeczne do walki: „Pamiętajmy – czytamy w odezwie – że nas wszystkich Polaków jest przeszło 20 milionów i chociażby tylko na 40 ludzi 1 poszedł na nieprzyjaciela, to i tak stanie całe pół miliona chłopów, a to taka ogromna siła, że wojsko świata całego nie dałoby nam rady, a cóż dopiero garstka Moskali”⁴⁶. Kilka dni później na plebanię ćmielowską przybył Marian Langiewicz, mianowany naczelnikiem sił zbrojnych woj. sandomierskiego. W naradzie, oprócz Kotkowskiego, uczestniczyła grupa dowódców formujących się oddziałów powstańczych, okoliczni księża oraz Ignacy Maciejowski (1835–1901), komisarz rządowy tegoż województwa. W akcję spiskową na terenie województwa zaangażowanych było około 2 500 osób, z czego w ośrodku radomskim 250, w suchedniowskim 500 i ćmielowskim – około 700. Siły tego ostatniego zgrupowania miały przeprowadzić atak, pod dowództwem zarządcy majątku w Mircu Kazimierza Kozickiego, na Opatów. Nie doszedł on jednak do skutku, gdyż carskie dowództwo wojskowe dowiedziawszy się o koncentracji sił powstańczych w rejonie Ćmielowa, zarządziło mobilizację i poprowadziło wojsko w kierunku powstańców. Wybuchła panika, część zwerbowanych ochotników się rozpierzchła, a sam Kozicki na czele około 300 powstańców udał się do kwatery Langiewicza w Wąchocku, podobnie jak ks. K. Kotkowski, który w pierwszym okresie kampanii był jego wiernym doradcą i towarzyszem. 6 lutego 1863 roku odprawił w Opatowie mszę świętą, podczas której zachęcał do udziału w powstaniu, przemawiając do wiernych jako „syn czarnej opatowskiej ziemi, z ludu tak samo się

⁴⁶ *Dokumenty Komitetu Centralnego Narodowego i Rządu Narodowego 1862–1864*, [w:] *Powstanie Styczniowe. Materiały i dokumenty*, PWN, Wrocław–Warszawa 1968, s. 30.

wywodzący”. Tu również, wraz z Langiewiczem, odbierał przysięgę miejscowych sołtysów i wójtów na wierność Rządowi Narodowemu.

Uczestnicząc w wielu bitwach, zachęcał swego dowódcę do rozszerzania ruchu powstańczego poprzez rozsyłanie po kraju drobnych oddziałów. Po bitwie pod Małogoszczem ks. Kotkowski udał się do Galicji – jak oficjalnie podano – „dla poratowania zdrowia”. Prawdziwe przyczyny wyjazdu księdza były bardziej złożone. Kotkowski był demokratą, stronnikiem „czerwonych”. Swoje nadzieje polityczne wiązał nie z Langiewiczem, a z Ludwikiem Mierosławskim (1814–1878). Wyjazd Kotkowskiego z Królestwa właśnie w chwili, gdy Mierosławski zjawił się w Krakowie, by protestować przeciwko dyktaturze Langiewicza, ma swoją wymowę. Potwierdzeniem tej tezy może być fakt, iż Rząd Narodowy usunął Kotkowskiego ze stanowiska naczelnika cywilnego woj. sandomierskiego.

Wkrótce ks. Kotkowski został aresztowany w Krakowie przez władze austriackie. Po kilku miesiącach odzyskał wolność za kaucją, wpłaconą przez nowo utworzony Rząd Narodowy. Gabinet Ignacego Chmieleńskiego (1837–1871) mianował go komisarzem pełnomocnym woj. sandomierskiego. W ostatnich dniach października 1863 roku ks. Kotkowski powrócił w strony ojczyste, ubrany po cywilnemu. Od tej chwili przyszło mu współpracować z drugim, niewątpliwie wybitnym dowódcą powstańczym, gen. Józefem Hauke-Bosakiem (1834–1871). Jeśli istniały zatargi z Langiewiczem, to praca z Hauke-Bosakiem układała się nadzwyczaj harmonijnie. Całe noce spędzali razem na pisaniu sprawozdań dla rządu oraz rozporządzeń dla organizacji cywilnej i wojskowej. Kotkowski realizował także główne wytyczne Romualda Traugutta (1826–1864), starając się pozyskać chłopów dla sprawy narodowej. W styczniu 1864 roku wydał dwie odezwy do włościan, które drukowane były w tajnej drukarni polowej. Rezultaty tej pracy były widoczne: powstanie, chylące się ku upadkowi, ożyło na przełomie 1863 i 1864 roku.

Niestety, 21 lutego 1864 roku wojska powstańcze poniosły klęskę w krwawej bitwie o Opatów. Ludwik Zwierzdowski (1830–1864) ps. „Topór”, naczelnik wojenny województwa sandomierskiego i dowódca dywizji krakowskiej II Korpusu, został ranny w bitwie, a następnie pojmany przez patrol kozacki. Sąd wojenny skazał go na karę śmierci, a wyrok został zatwierdzony przez generała Aleksandra Uszakowa (1803–1877). 23 lutego 1864 roku Ludwik Zwierzdowski

został powieszony na rynku w Opatowie. W tym też czasie, pod wpływem żądań radomskiego gubernatora wojennego, biskup sandomierski polecił duchowieństwu odczytanie w kościołach apelu wzywającego ludność do zaprzestania wszelkiego oporu. Dorobek poprzednich miesięcy, wypracowany z takim trudem przez generała i kanonika, poszedł w rozsypkę. Mimo to Kotkowski czynny był jako komisarz aż do wiosny 1864 roku, asystował nawet z ukrycia scenie, którą carskie wojska urządziły na rynku w Ćmielowie, odgrywając jego symboliczną egzekucję oraz konfiskatę wszystkich ruchomości.

Po ostatecznej klęsce Polaków ks. Kacper Kotkowski wybrał los emigranta i wyjechał najpierw do Galicji, a następnie do Francji. W maju 1864 roku uczestniczył w zjeździe powstańczych przywódców w Dreźnie. Był także jednym z założycieli Stowarzyszenia Kapłanów Polskich na Emigracji. W 1865 roku w Paryżu wydał broszurę pt. *Duchowieństwo polskie wobec sprawy narodowej*⁴⁷. Chcąc zdobyć fundusze na cele narodowe, wdał się w aferę kryminalną, polegającą na fałszowaniu rosyjskich papierów wartościowych. Przedsięwzięcie to okazało się być prowokacją carskich agentów, toteż ks. Kotkowski kolejne trzy lata spędził w więzieniu.

Po wyjściu na wolność byłby ćmielowski proboszcz przeniósł się – we wrześniu 1868 roku – do Antwerpii, gdzie sprawował posługę kapłańską jako skromny wikariusz. Tam musiała dotrzeć do niego informacja o śmierci brata Tomasza, którego Kacper przeżył o trzy lata. Zmarł 28 kwietnia 1875 roku. Do legendy przeszła wzruszająca scena, przedstawiona przez ks. Jana Wiśniewskiego (1876–1943), który, opisując ostatnie chwile życia księdza Kacpra Kotkowskiego w Antwerpii, zanotował: „A gdy ujrzał w porcie kłocę drzewa, które tam spławiano z Polski, całował je niby części kochanej Ojczyzny i płakał z rozrzewnienia”⁴⁸.

Faksymile oryginalnego aktu zgonu ks. Kacpra opublikowała na łamach „Zeszytów Sandomierskich” Zdzisława Królikowska (1934–2013)⁴⁹. Co ciekawe, fakt śmierci ks. Kacpra Kotkowskiego

⁴⁷ http://rcin.org.pl/Content/24494/WA004_13278_U31303_Kotkowski-Duchowien_o.pdf [dostęp: 12.11.2022].

⁴⁸ J. Wiśniewski, *Udział księży z diecezji sandomierskiej...*, op. cit., s. 21.

⁴⁹ Z. Królikowska, *Ks. Kacper Kotkowski – ostatnie lata życia*, „Zeszyty Sandomierskie” 1998, nr 8, s. 58–59.

został odnotowany również w księgach metrykalnych parafii Ruszków. Oto tłumaczenie tego bardzo interesującego aktu, który w oryginale zredagowano w języku rosyjskim:

[na lewym marginesie:] Nr 13, Ksiądz Kacper Kotkowski

Działo się we wsi Ruszków pierwszego/trzynastego⁵⁰ dnia września tysiąc osiemset siedemdziesiątego piątego roku, o godzinie jedenastej rano. Na podstawie rozporządzenia Carskiego Prokuratora przy Radomskim Trybunale Cywilnym z osiemnastego/trzydziestego dnia sierpnia bieżącego roku numer dziewięćset osiemdziesiąt trzy: „Królestwo Belgii, Prowincja Antwerpia, miasto Antwerpia. W wypisie z rejestru aktów zgonu za rok 1875, Kacper Kotkowski, duchowny, lat sześćdziesiąt od urodzenia, rodem z Czerwonej Góry Królestwa Polskiego, tutaj zamieszkujący, zmarł dwudziestego ósmego kwietnia tysiąc osiemset siedemdziesiątego piątego roku, kawaler, syn zmarłych Józefa Kotkowskiego i Marii z domu Tobis”. Kopię Aktu, zgodną z oryginałem, sporządził ksiądz Antoni Lewandowski – Administrator Parafii Ruszków, utrzymujący akta stanu cywilnego⁵¹.

Carska reforma uwłaszczeniowa z 2 marca 1864 roku – pomijając w tym miejscu jej polityczne motywy – zdecydowanie polepszyła dolę chłopów. Zrealizowano zatem to, o czym marzyło wiele pokoleń chłopów polskich. Nadała im ona bowiem bezpłatnie ziemię od dawna przez nich użytkowane wraz z budynkami i inwentarzem. Zobowiązywała ponadto właścicieli folwarków do zwrotu gruntów chłopskich i pustek nieprawnie wcielonych do majątku w latach 1846–1864. Równocześnie uzyskali chłopci prawo użytkowania lasów, łąk i pastwisk. Były to tzw. prawa serwitutowe, czyli użytkowe (przypisane wyłącznie do gospodarstw chłopskich), z których korzystała wspólnie gromada wiejska, często razem z właścicielem dworu. Mimo niekonsekwencji i ciągle obecnej jeszcze spuścizny feudalnej, dekrety uwłaszczeniowe miały znaczenie przełomowe w historii wsi dawnej Kongresówki.

⁵⁰ Podwójny zapis jest wynikiem różnic pomiędzy kalendarzem juliańskim (tzw. stary porządek) a gregoriańskim (tzw. nowy porządek).

⁵¹ Tłumaczenie z języka rosyjskiego mgr Teresa Pajączkowska, tłumacz przysięgły języka rosyjskiego.

Wykaz gospodarzy wsi Czerwona Góra, gm. Sadowie, uwłaszczonych
w 1864 roku na mocy ukazu carskiego

Lp.	Nazwisko, imię	Uwagi
1.	Mikla Józef	s. Walentego i z Gruszków lat 24
2.	Stompoć Michał	
3.	Stompoć Łukasz	
4.	Kot Wojciech (1833–?), brat Stanisława	syn Marcina (1789–1862) i Anny z d. Gębka (1793–1862), żonaty z Anną z d. Tracz, stryjeczny brat Kacpra i Tomasza
5.	Mikla Paweł	
6.	Kozera Franciszek	
7.	Mikla Kosma	
8.	Kozieł Franciszek	
9.	Kot Andrzej (1816–1881)	syn Józefa (ok.1788–1850) i Marianny z d. Tobis (ok.1792–1862), brat Kacpra i Tomasza
10.	Mikla Józef	s. Jakuba i Marianny Gomuła lat 25
11.	Tracz Wojciech	
12.	Kot Franciszek	
13.	Kot Stanisław (1818–?), brat Wojciecha	syn Marcina (1789–1862) i Anny z d. Gębka (1793–1862), 20 XI 1838 poślubił Mariannę z d. Cybula, stryjeczny brat Kacpra i Tomasza
14.	HH Mikla Walenty	
15.	Stompoć Józef	22 I 1844 r. poślubił Mariannę Kot (18 VIII 1826–23 II 1891), siostrę Kacpra i Tomasza
16.	Heba Piotr	
17.	Skwarliński Wawrzyniec	

Źródło: Archiwum Państwowe w Radomiu

Dla gospodarstw dworskich, zacofanych, uginających się pod ciężarem carskich kontrybucji, nowa rzeczywistość ekonomiczna była równią pochyłą, która prowadziła do upadku. Na uszczuplonej „ziemi ojców” zdołały utrzymać się tylko jednostki bardziej przedsiębiorcze i zasobniejsze w kapitał, mające zmysł do interesów. Rozwój przemysłu i przyspieszony proces urbanizacji kraju zwiększył co prawda chłonność rynku wewnętrznego, ale jednocześnie ujawnił problem braku siły roboczej. „Niejednen gospodarz – zanotował naoczny świadek tamtych czasów – narzeka na te fabryki, gdy mu najemnika do żniwa lub kosy drożej niż gdzie indziej zapłacić przyjdzie, lub gdy wcale go nie dostanie”⁵².

⁵² J. Abłamowicz, op. cit., s. 73.

Ponadto dobra koniunktura nie trwała długo: gwałtowny kryzys lat 1874–1895, gdy ceny żyta i pszenicy spadły o 50–60%, doprowadził do ruiny wiele majątków. Zjawisko to dotknęło również ziemian parafii ruszkowskiej, którzy przed całkowitą katastrofą bronili się poprzez parcelację majątków bądź sprzedaż chłopom części folwarków.

Również własność chłopska w epoce pouwłaszczeniowej uległa istotnemu zróżnicowaniu wewnętrznemu. Po 1864 roku znacznie spadła średnia wielkość gospodarstw chłopskich przy równoczesnym ich wzroście liczebnym, głównie wskutek podziałów rodzinnych. Oficjalna granica podziału, sześć mórg, obowiązująca do 1915 roku, nie zawsze była bowiem przestrzegana. Gospodarstwo zwyczajowo przejmował najstarszy syn, młodsze dzieci zwiększały kontyngent bezrolnych. Tym bardziej, że po zniesieniu pańszczyzny obserwujemy znaczny wzrost płodności kobiet, na skutek polepszenia warunków życia, a w końcu XIX wieku nastąpił wzrost długości życia. Te dwa zjawiska spowodowały znaczne zwiększenie liczby ludności parafii Ruszków (w skład której wchodziły następujące wsie: Ruszków, Czerwona Góra, Ruszkowiec, Sadowie): z 461 w 1787⁵³ do 798 osób w 1889 roku⁵⁴ i 1864 w 1929 roku⁵⁵. W efekcie, na przełomie XIX i XX wieku obserwuje się przeludnienie i liczne wychodźstwo. Ze względu na zasięg geograficzny podzielić je można na lokalne i ponadlokalne. Pierwsze kierowało się do pobliskich miast: Ostrowca, Opatowa, Kielc, a także na tereny wschodnie II Rzeczypospolitej. Emigracja ponadlokalna, przede wszystkim zamorska do USA (gdzie wyemigrował m.in. Jan Bajak, Wojciech Kotkowski), rozpoczęła się pod koniec XIX wieku, przybierając większe rozmiary w pierwszej połowie XX wieku.

Zawierane małżeństwa, zarówno w okresie przeduwłaszczeniowym, jak i pouwłaszczeniowym, były motywowane raczej nie względami uczuciowymi, ale gospodarczymi. Choć przesadą byłoby twierdzić za Zapałowskim, iż „uczucie tu zwykle nie wchodzi w rachubę: piękność

⁵³ *Kościół i społeczeństwo Małopolski w II połowie XVIII wieku. Materiały źródłowe*, t. 1, *Ludność i organizacja diecezji krakowskiej*, oprac. B. Szady, Wydawnictwo KUL, Lublin 2010, s. 115.

⁵⁴ *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. 10, Nakład F. Sulimierskiego i W. Walewskiego, Warszawa 1889, s. 39.

⁵⁵ *Rocznik Diecezji Sandomierskiej na rok 1929*, Nakładem Zakładów Drukarsko-Litograficznych, S. Nowakowski, Radom 1928, s. 129.

i cnota są to dodatki niepotrzebne i niewymagane”⁵⁶, to jednak małżeństwa z miłości były wówczas stosunkowo rzadkie.

W tym samym mniej więcej czasie, po wielu dziesięcioleciach oporu, wynikającego z konserwatyzmu i nieufności wobec zmian, chłopci Czerwonej Góry przyswoili sobie wiele nowości agrotechnicznych. Przewodowali w tym procesie potomkowie rodziny Kotkowskich. Najbardziej zaangażowanym w pracę i postęp społeczny był Antoni Kotkowski (1876–1942), który na początku XX wieku był stałym czytelnikiem, korespondentem i propagatorem „Zarania” oraz „Wyzwolenia”. Jako pierwszy zakupił pług żelazny, przeszedł z orki sochą na orkę płaską (zagonową), łamiąc przesąd jakoby żelazo ziemię „psuło”. W 1904 roku, wraz z 30 chłopami, odmówił władzom rosyjskim pilnowania słupów telegraficznych wzdłuż drogi Opatów – Ostrowiec. W okresie międzywojennym był organizatorem w Czerwonej Górze koła Polskiego Stronnictwa Ludowego „Wyzwolenie”. W drugiej połowie lat trzydziestych XX wieku Antoni Kotkowski i Jan Bajak weszli w skład Zarządu Powiatowego Stronnictwa Ludowego w Opatowie. Z kolei Koło Związku Młodzieży Wiejskiej RP „Wici” należało do najaktywniejszych w powiecie.

Praca społeczna i patriotyczna, podejmowana przez przedstawicieli kolejnych pokoleń rodziny Kotkowskich na Ziemi Sandomiersko-Opatowskiej, zaowocowała w latach wojny i okupacji. Tutejsi mieszkańcy jako jedni z pierwszych przystąpili do tworzenia konspiracyjnych struktur państwa podziemnego i ludowej partyzantki. Ich wyniki i osiągnięcia w konspiracyjnej działalności, okupione co prawda ogromnymi stratami, są niezaprzeczalne i były wielokrotnie opisywane⁵⁷. Po II wojnie światowej otworzyły się nowe, równie bogate – choć niepozbawione cierpienia i tragizmu – karty historii. Wszystkie te wydarzenia odbiły się – jak w lustrze – w losach syna Antoniego – Franciszka Kotkowskiego (1914–1993) i jego żony – Janiny (1923–2007), którzy pozostawili po sobie bardzo interesujące wspomnienia⁵⁸, przywołujące – poprzez losy

⁵⁶ W. Zapałowski, *Wędrowki po ziemi świętokrzyskiej*, „Tygodnik Ilustrowany” 1882, nr 351.

⁵⁷ Zob. m.in. W. Zwiejski, *Walczyli w Batalionach Chłopskich. Z dziejów podziemnego ruchu ludowego w obwodzie opatowskim 1939–1944*, LSW, Warszawa 1964; P. Matusak, *Ruch oporu na ziemi opatowsko-sandomierskiej w latach 1939–1945*, Wydawnictwo MON, Warszawa 1976.

⁵⁸ *Wspomnienia Janiny i Franciszka Kotkowskich, mieszkańców Czerwonej Góry – Polesia*, „Rocznik Historyczny Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego” 2016, nr 32, s. 199–244.

dwóch bliskich ludzi – ważne wydarzenia w skali „mikro” z dziejów chłopów i przeszłości Polski, które winny stać się obowiązkową lekturą nie tylko dla historyków wsi i chłopów. Zapoznać się z nimi powinno zwłaszcza młode pokolenie mieszkańców wsi Czerwona Góra, aby odnajdować swe korzenie oraz wartościowe wzorce, jak godnie żyć i pracować. Powinny stać się także wzorem dla popularyzatorów przeszłości i dziejów regionalnych w innych częściach kraju.

Jerzy Mazurek



Portret ks. Kacpra Kotkowskiego zamieszczony w broszurze ks. Jana Wiśniewskiego zatytułowanej *Udział księży z diecezji sandomierskiej w Powstaniu Styczniowym 1863 r.*, Radom 1927

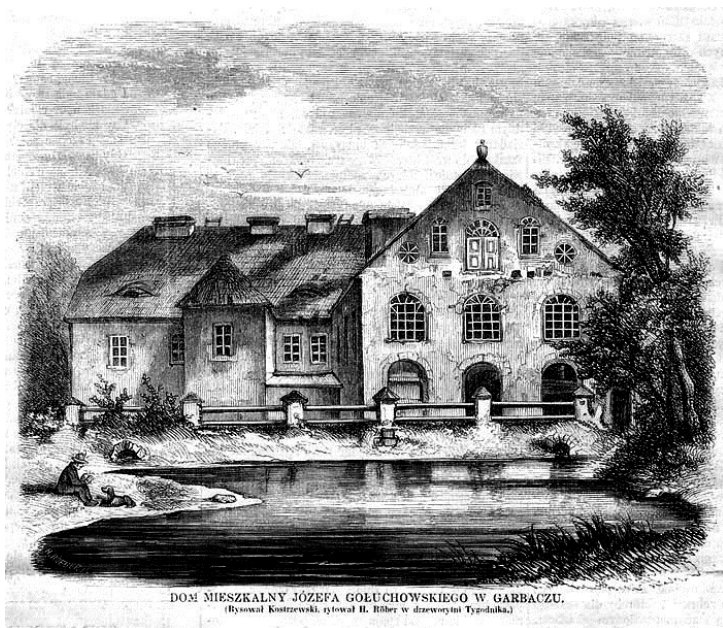


Tablica pamiątkowa poświęcona ks. Kacprowi Kotkowskiemu w prezbiterium kościoła pw. Wniebowzięcia NMP w Ćmiełowie. Fot. ze zbiorów J. Mazurka

Pomnik ks. Tomasza Kotkowskiego na cmentarzu parafialnym w Ruszkowie (gdzie spoczywa także brat Tomasza i Kacpra – Andrzej Kotkowski). Fot. ze zbiorów J. Mazurka



Józef Gołuchowski – właściciel majątku Garbacz. Litografia Maksymiliana Fajansa (ok. 1853). Fot. ze zbiorów J. Mazurka



Garbacz – dom mieszkalny Józefa Gołuchowskiego. Rysunek Franciszka Kostrzewskiego (ok. 1852). Fot. ze zbiorów J. Mazurka



Parafia pw. Wniebowzięcia NMP w Świętomarży, gdzie 29 października 1862 roku ks. Kacper Kotkowski zorganizował zjazd duchowieństwa regionu sandomiersko-kieleckiego. Fot. ze zbiorów J. Mazurka



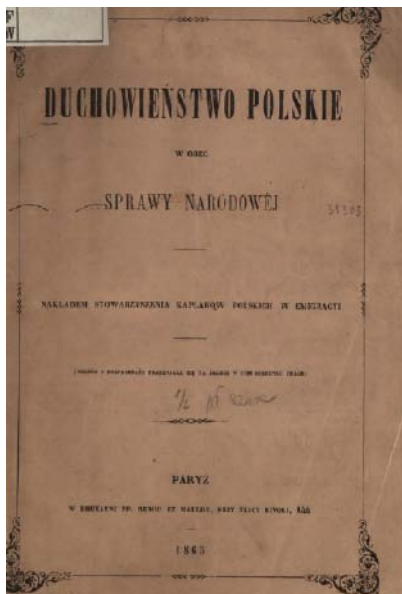
Marian Langiewicz (1827–1887)
– od 9 stycznia 1863 pułkownik
(od 17 lutego 1863 generał) wojsk
powstańczych województwa
sandomierskiego. 11 marca 1863
roku w dworku w Goszczy ogłosił się
dyktatorem powstania, a tydzień później
po bitwie pod Grochowskimi opuścił
teren walk i udał się do Galicji. Domena
publiczna



Józef Ludwik Hauke-Bosak (1834–1871)
– dowódca sił zbrojnych województw
krakowskiego i sandomierskiego
w Powstaniu Styczniowym, uczestnik
wojny francusko-pruskiej.
Domena publiczna



Obraz autorstwa Stanisława Praussa przedstawiający oddziały Mariana Langiewicza
stacjonujące na Świętym Krzyżu, które stoczyły bitwę z wojskami rosyjskimi 12 lutego 1863
roku. Zbiory Zgromadzenia Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej na Świętym Krzyżu



Okładka anonimowej broszury, wydanej w Paryżu w 1865 roku, napisanej przez ks. Kacpra Kotkowskiego po upadku Powstania Styczniowego.
Fot. ze zbiorów J. Mazurka



Ludwik Zwierzdowski (1830–1864) – kapitan armii rosyjskiej, członek konspiracji Zygmunta Sierakowskiego, naczelnik wojenny województwa sandomierskiego, powieszony na opatowskim rynku po nieudanej próbie zdobycia miasta przez powstańców 23 lutego 1864 roku. Domena publiczna

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Kurii Diecezjalnej w Sandomierzu
Akta osobowe ks. K. Kotkowskiego,
Akta parafii Staszów i Ćmielów.

Archiwum parafii Ruszków
Księga urodzin.

Archiwum parafii Ćmielów
Księga zmarłych.
Biblioteka Narodowa w Warszawie

rkps 6471, Władysław Zawadzki, *Wspomnienia o Ks. Kanoniku K.G. Kotkowskim*.

Źródła drukowane

Ablamowicz Józef, *Opis gospodarstwa w Garbaczu*, „Roczniki Gospodarstwa Krajowego” 1846, t. 9, s. 72–122.

Tabella miast, wsi, osad Królestwa Polskiego, z wyrażeniem ich położenia i ludności, alfabetycznie ułożona w Biórze Kommissyi Rządowéj Spraw Wewnętrznych i Policyi, t. 1, Warszawa 1827.

Dokumenty Komitetu Centralnego Narodowego i Rządu Narodowego 1862–1864, [w:] *Powstanie Styczniowe. Materiały i dokumenty*, PWN, Wrocław–Warszawa 1968.

Janikowski Stanisław, *Mowa duchowna na prymicjach X. P. Turczyńskiego w Mominie*, Sandomierz 1828.

Lubieniecki Jan Kanty, *Wspomnienia*, [w:] *Materiały do genealogii i heraldyki polskiej*, t. 2, Wyd. Komitet Redakcyjny: K. Górski, A. Heymowski, A. Grabia-Jałbrzykowski, S. Konarski, M. Paszkiewicz, B. Pilewski, L.H. Radziwiłł, Buenos Aires–Paryż 1964.

Kościół i społeczeństwo Małopolski w II połowie XVIII wieku. Materiały źródłowe, t. 1, *Ludność i organizacja diecezji krakowskiej*, oprac. B. Szady, Wydawnictwo KUL, Lublin 2010.

Kubicki Paweł, *Bojownicy kapłani za sprawę Kościoła i Ojczyzny w latach 1861–1915*, cz. 1, t. 1, 3, Nakład autora, Sandomierz 1933.

Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich, t. 1, 6, Nakład F. Sulimierskiego i W. Walewskiego, Warszawa 1880, 1885.

Skródzki (Wielisław) Eugeniusz, *Wieczory piątkowe i inne gawędy*, PIW, Warszawa 1962.

Wiśniewski Jan, *Seminarium Duchowne Rzym.[sko]-Katol.[ickie] w Sandomierzu 1820–1920 oraz Stuletni Katalog Duchowieństwa Świeckiego Diecezji Sandomierskiej*, [Warszawa 1926].

Zapałowski Władysław, *Pamiętniki Władysława Zapałowskiego „Płomienia” z roku 1863–1870*, t. 1, Nakładem Tow. Udz. „Kurier Litewski”, Wilno 1913.

Opracowania

Bender Ryszard, *Książd Karol Mikoszewski (X. Sykstus) 1832–1886*, OSISS, Warszawa 1982.

Borejsza Jerzy Wojciech, *Wielka emigracja po powstaniu styczniowym*, PWN, Warszawa 1966.

Dąbkowski Witold, *Sprawa pułkownika Włodzimierza Dobrowolskiego*, „Przegląd Historyczny” 1990, t. 81, z. 3–4, s. 507–535.

Gach Piotr Paweł, *Opactwo cystersów w Wąchocku na przełomie XVIII i XIX wieku. Kasata i pielęgnowanie tradycji*, [w:] *Z dziejów opactwa cystersów w Wąchocku*. Materiały z sesji naukowej w 1991 r., pod red. A. Massalskiego i ks. D. Olszewskiego, Kieleckie Towarzystwo Naukowe, Kielce 1993.

Harassek Stefan, *Józef Gołuchowski. Zarys życia i filozofii*, Kraków 1924.

Iwaszkiewicz Janusz, *Wielka prowokacja. Rzekomy Rząd Narodowy 1865*, Warszawa 1928 [reprint: Wydawnictwo Pardwa, Leszno 2018].

Janowski Jan Nepomucen, *Margrabia Alexander Wielopolski. Rys biograficzny*, Paryż 1861.

Kieniewicz Stefan, *Kotkowski Kacper*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 14, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław–Warszawa–Kraków 1968–1869, s. 471–472.

Kimla Piotr, *Przywary niewolników pańszczyźnianych w XVIII-wiecznej Rzeczypospolitej w relacji Huberta Vautrina*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska” 2011, Sectio G, vol. 58, 1, s. 87–97.

Kochanowicz Jerzy, *Pańszczyźniane gospodarstwo chłopskie w Królestwie Polskim w I połowie XIX w.*, Warszawa 1981.

Kotarski Stefan, *Opatów w latach 1861–1864*, Polskie Towarzystwo Krajoznawcze, Opatów 1935.

Kotkowski Stanisław, *Seminarium Duchowne w Sandomierzu w latach 1820–1926*, Wydawnictwo Diecezjalne, Sandomierz 2010.

Kotkowski Stanisław, Ks. *Kacper Kotkowski 1814–1875*, „Kronika Diecezji Sandomierskiej” 1975, t. 68, nr 4/5, s. 98–104.

Kowecka Elżbieta, Różycka-Glassowa Maria, *Ogólne warunki rozwoju kultury materialnej w Polsce*, [w:] *Historia kultury materialnej Polski w zarysie*, t. 5, Ossolineum, Wrocław 1978.

Kozłowski Eligiusz, *Naczelnik cywilny województwa sandomierskiego*, „Kierunki” 1963, nr 7.

Kozłowski Eligiusz, *General Józef Hauke-Bosak*, MON, Warszawa 1973.

Królikowska Zdzisława, Ks. *Kacper Kotkowski – ostatnie lata życia*, „Zeszyty Sandomierskie” 1998, nr 8, s. 58–59.

Massalski Adam, *Księża demeryci na Łysej Górze (1852–1863)*, [w:] *Z przeszłości opactwa łysogórskiego*, pod red. K. Brachy, J. Różańskiego, M. Marczewskiej, Kieleckie Towarzystwo Naukowe, Kielce 2018, s. 75–114.

Moniewski Jerzy, *Kartki z przeszłości Ostrowca i jego okolic*, Muzeum Historyczno-Archeologiczne, Ostrowiec Świętokrzyski 1991, s. 23–27.

Niebielski Eugeniusz, *Władysława Zawadzkiego opisanie losów ks. Kaspra Kotkowskiego – inspiratora i naczelnika cywilnego powstania styczniowego w Sandomierskiem*, „Zeszyty Sandomierskie” 1998, nr 8.

Olszewski Piotr, *Działalność księdza Kacpra Kotkowskiego w powstaniu styczniowym*, [w:] *Rok 1863. Materiały sesji zorganizowanej 24 lutego 1993 w Kielcach*, pod red. W. Cabana, Wyższa Szkoła Pedagogiczna, Kielce 1993.

Olszewski Piotr, *Działalność księdza Kacpra Kotkowskiego w powstaniu styczniowym*, „Świętokrzyskie” 2013 (wydanie specjalne).

Ostrowiec Świętokrzyski. Monografia historyczna miasta, red. W. Kotasiak, Muzeum Historyczno-Archeologiczne, Ostrowiec Świętokrzyski 1997.

Rzadkowska Helena, *Marian Langiewicz*, PWN, Warszawa 1967.

Warda Kazimierz, *Biblioteka Instytutu Księża Zdrożnych na Łysej Górze*, „Kieleckie Studia Bibliologiczne” 1998, t. 4, s. 41–57.

Wiśniewski Jan, *Udział księży z diecezji sandomierskiej w powstaniu styczniowym*, Druk S. Nowakowski, Radom 1926.

Wójcik Walenty, *Tak zwana reforma klasztorów w 1864 roku na terenie Diecezji Sandomierskiej*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne” 1971, t. 23, s. 343–360.

Zahorski Andrzej, *Małachowski Jacek*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 19, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław–Warszawa–Kraków 1974, s. 393–396.

Żywczyński Mieczysław, *Kościół i duchowieństwo w powstaniu styczniowym. Stan badań w zarysie*, „Przegląd Historyczny” 1937/1938, t. 34, s. 512–525.

“The Cat of the Cats, Canon Kotkowski”. Social Changes in Polish Lands in the 19th Century Based on the Example of the Family of Father Kacper Kotkowski (1814–1875)

Keywords

peasants, social changes in the 19th century, January Uprising, Ćmielów, Radom governorate, father Kacper Kotkowski

Abstract

Father Kacper Kotkowski was one of the symbols of the January Uprising in the Sandomierz region, widely known in the areas located in the fork of the middle Vistula and Pilica rivers (in the tsarist administrative structure it was the Radom governorate). His younger brother Tomasz (1829–1872) was also involved in the insurgent activity, of course to a lesser extent than Kacper, and was later persecuted. Unlike leading figures of the uprising, such as Marian Langiewicz (1827–1887), Zygmunt Chmieleński (1833–1863) and Józef Hauke-Bosak (1834–1871), the brothers Kacper and Tomasz Kotkowski came from the Świętokrzyskie region. Importantly, unlike the aforementioned, who came from noble families, they had peasant ancestry. Their biographies – as children of serf peasants – are an excellent example of social change in Polish lands in the 19th century.

„Kot von Kots, Kanoniker Kotkowski“. Soziale Veränderungen in den polnischen Gebieten im 19. Jahrhundert am Beispiel der Familie des Pfarrers Kacper Kotkowski (1814–1875)

Schlüsselwörter

Bauern, soziale Veränderungen im 19. Jahrhundert, Januaraufstand, Ćmielów, Gouvernement Radom, Pfarrer Kacper Kotkowski

Zusammenfassung

Pfarrer Kacper Kotkowski war eines der Symbole des Januaraufstands im Land von Sandomierz, der in den Gebieten an den Gabelungen der mittleren Weichsel und der Pilica (in der zaristischen Verwaltungsstruktur war dies die Gouvernment Radom) weithin bekannt war. Sein jüngerer Bruder Tomasz (1829–1872) war ebenfalls an den aufständischen Aktivitäten beteiligt, natürlich in geringerem Maße als Kacper, und wurde später Repressionen ausgesetzt. Im Gegensatz zu den führenden Persönlichkeiten des Aufstands, wie Marian Langiewicz (1827–1887), Zygmunt Chmieleński

(1833–1863) oder Józef Hauke-Bosak (1834–1871), stammten die Brüder Kaçper und Tomasz Kotkowski aus der Region Świętokrzyskie. Wichtig ist, dass sie im Gegensatz zu den oben genannten, die aus adligen Familien stammten, eine bäuerliche Abstammung hatten. Ihre Biografien – als Kinder von Leibeigenen – sind ein hervorragendes Beispiel für die sozialen Veränderungen in den polnischen Gebieten im 19. Jahrhundert.

«Кот Котович, ксёндз Котковский». Социальные изменения на польских землях в 19 веке на примере семьи священника Кацпера Котковского (1814–1875)

Ключевые слова

крестьяне, социальные изменения в 19 веке, Январское восстание, Цмелюв, Радомская губерния, ксёндз Кацпер Котковский

Резюме

Кацпер Котковский стал одним из символов Январского восстания в Сандомирщине. Он приобрел широкую известность на территории, расположенной у слияния Вислы и Пилицы (при Российской Империи эти земли входили в состав Радомской губернии). У него был младший брат Томаш (1829–1872), также участвовавший в повстанческой деятельности (хотя и не был столь видной личностью), который впоследствии был репрессирован. В отличие от ведущих деятелей восстания, таких как Мариан Лангевич (1827–1887), Зыгмунт Хмеленьский (1833–1863) или Юзеф Гауке-Босак (1834–1871), братья Кацпер и Томаш Котковские были выходцами из свентокшиской земли. Примечательно, что они были крестьянского происхождения – чем и отличались от вышеупомянутых повстанцев, из которых все были дворянами. Биография братьев, детей крепостных крестьян, является прекрасным примером социальных изменений на польских землях в 19 веке.

Elżbieta Wąsala

Archiwum Wynagrodzicielek Najświętszego Oblicza

Warszawa

***Noblesse oblige* w wielopokoleniowej szlacheckiej rodzinie Cejzików herbu Owada**

Słowa kluczowe

Michał Cejzik, Eliza Cejzik, Andrzej Cejzik, Antoni Cejzik, Maria Mirecka z domu Cejzik, Jerzy Mirecki, Honorat Koźmiński, Elżbieta Stummer, Joanna Woszczyńska, herb Owada, wiek XIX, Orenburg, zesłańcy, „Ziomkostwo”, „Koło Orskie”, wynagradzanie, kult Oblicza Pańskiego, Zwiastunki Wynagradzania, patriotyzm, lekkoatletyka, Powstanie Warszawskie, Alternatywny Teatr Tańca LUZ, Stowarzyszenie Dzieci Powstania 1944

Streszczenie

Artykuł opisuje jak w wielopokoleniowej szlacheckiej rodzinie Cejzików, realizowano słynną maksymę *noblesse oblige*. Jako pierwszy zaprezentowany został życiorys Michała Cejzika, żyjącego w pierwszej połowie XIX wieku, człowieka, który pracując wśród polskich zesłańców w Orenburgu, był wielkim wsparciem dla swoich rodaków. Następnie opisano życie i działalność jego dzieci – Elżbiety Emilii (w domu nazywanej Elizą) i Andrzeja Cejzika. Eliza była Założycielką Zgromadzenia Zwiastunek Wynagradzania, natomiast jej młodszy brat z wykształcenia był farmaceutą i chemikiem. Następnie zaprezentowano postawy Antoniego i Marii, dzieci Andrzeja, którym przyszło żyć w realiach II wojny światowej. Na koniec opisano działalność Jerzego Mireckiego, syna Marii Cejzik, który jako dziecko Powstania Warszawskiego od lat propaguje i wspiera różnego rodzaju inicjatywy patriotyczne. *Noblesse oblige* – szlachectwo zobowiązuje członków rodziny Cejzików już od ponad dwustu lat i mimo zmieniających się warunków społeczno-politycznych, zawsze dla nich oznacza to samo: patriotyzm, odpowiedzialność społeczną i bezinteresowną pomoc potrzebującym.

Noblesse oblige – „szlachectwo zobowiązuje” – maksyma francuskiego pisarza, a zarazem księcia, Pierre’a Marca Gastona de Lévisa¹ wyrażała przekonanie, że szlacheckie pochodzenie nie ogranicza się do dworskiego *bon ton*, dżentelmenerii, ceremonialności, dobrych manier i wychowania czy wyszukanej elegancji. Przywilej pociąga za sobą odpowiedzialność – z bogactwem, władzą i prestiżem wiąże się obowiązek szlachetnego postępowania. Dewiza *noblesse oblige* wyrażała nieformalne zobowiązania szlachty wobec społeczeństwa, m.in. obowiązek dobroczynności, wspierania uboższych czy podnoszenia poziomu edukacji.

Szlachecka rodzina Cejzików herbu Owada maksymę *noblesse oblige* od wielu pokoleń rozumiała jako wezwanie do patriotyzmu i odpowiedzialności społecznej. Już Michał Cejzik w pierwszej połowie XIX wieku, przebywając wśród polskich zesłańców na terenach dalekiej Syberii, interpretował to zadanie w sposób, jaki po latach Aleksander Kamiński opisał w *Kamieniach na szaniec*: „Nie ma co gadać, powiodło nam się! Mieliliśmy dobrą szkołę, potrafiliśmy stworzyć zespół koleżeński. Staliśmy się grupą przyjaciół. *Noblesse oblige*. Nie wolno spatałaszyć szans, które dostaliśmy do rąk”². Takie rozumienie szlachectwa Michał Cejzik przekazał swoim dzieciom, które następnie w taki sam sposób wychowywały swoje dzieci, wnuki i prawnuki. Kolejne pokolenia Cejzików musiały mierzyć się z tą maksymą w trudnych czasach zaborów, rewolucji bolszewickiej, dwóch wojen, okresu PRL-u oraz przymusowej emigracji. W tych latach przynależność do rodziny herbowej kosztowała wiele, czasem życie, niekiedy „tylko” prześladowania czy pogardę. Chociaż „nie opłacało się”, żyli kulturą szlachecką i tradycją rodzinną, przechowywali pamięć, przekazywali herby rodzinne z pokolenia na pokolenie nie jako ciekawe relikty przeszłości, lecz świadomość zobowiązania do pewnego, szlachetnego stylu życia. Uważali, że herbu nie można wyłącznie odziedziczyć – trzeba go umieć nosić z godnością i coraz bardziej rozwijać w sobie tę cechę.

Dzieje rodów, a wśród nich historie konkretnych ludzi, są świadectwem postaw zajmowanych wobec często trudnych sytuacji, w jakich

¹ Zob. P.M.G. de Lévis, *Maximes, préceptes et réflexions sur différens sujets de morale et de politique*, Paryż 1810, s. 86.

² A. Kamiński, *Kamienie na szaniec*, Książnica, Katowice 1993, s. 23.

przychodziło im żyć i umierać. Owoce poszukiwań genealogicznych, zbierane wycinki z prasy, wspomnienia i dokumenty przechowywane w nieznanych, prywatnych zbiorach milczą, dopóty nie zostaną wydobyte i ukazane czytelnikom w postaci opracowanych biogramów. Taka też forma życiorysów i cel ukazania postaw zostały przyjęte w tym artykule.

Na temat poszczególnych członków rodziny Cejzików możemy odnaleźć ogólne informacje w różnych źródłach, jednak zebranie ich biogramów w jednym opracowaniu daje czytelnikowi możliwość poznania wielopokoleniowych więzi oraz tego, co miało wpływ na ukształtowanie w taki, a nie inny sposób ich charakterów, w kontekście postawionej tezy – *noblesse oblige*. Wśród opisanych postaci pojawiają się osoby zarówno nieznane, jak i znane, przynajmniej w określonych środowiskach, jak: Eliza Cejzik, założycielka zgromadzenia zakonnego, która umarła w opinii świętości czy Antoni Cejzik, legenda polskiej lekkoatletyki XX-lecia międzywojennego. Poprowadzona opowieść, poczynawszy od początków XIX wieku, kończy się na żyjącym Jerzym Mireckim, prawnuku Michała Cejzika. To właśnie jego zbiory prywatne, skrzętnie zbierane i przechowywane przez lata, pozwoliły na zbudowanie tych biogramów. Sam Jerzy Mirecki jest świadomym spadkobiercą i kontynuatorem rodzinnych tradycji patriotycznych zgodnie z dewizą *noblesse oblige*.

Oprócz relacji, jakie łączą autorkę tego artykułu z rodziną Cejzików, motywem do opracowania tych treści jest brak lub istnienie tylko szczątkowych informacji na temat jej członków. Spośród opisanych postaci ani Michał Cejzik (szczątkowe informacje w publikacjach o polskich zesłańcach), ani Eliza Cejzik (ostatnio wydano jej listy do bł. Honorata Koźmińskiego), ani również Antoni Cejzik (co prawda ma swoje miejsce w prasie i literaturze sportowej, jednak jest to niepełny, choć ważny aspekt jego życia) nie doczekali się solidnych opracowań biograficznych. Przedstawione niżej biografie próbują wypełnić tę lukę i jednocześnie przedstawiają stan badań nad tą kwestią. Analiza krytyczna dostępnych źródeł pozwoliła na wydobywanie informacji, a metoda historyczno-logiczna umożliwiła konstrukcję obrazu dziejów rodziny Cejzików.

Artykuł jest również pewną formą podsumowania sympozjum historycznego pt. „Historia Rodziny Cejzik”, które odbyło się 5 czerwca 2021 roku w Muzeum Niepodległości w Warszawie.

1. Michał Cejzik 1816–1881

Urodził się w 1816 roku, był synem Ignacego Cejzika. W 1843 roku zakończył wieloletnią edukację, w wyniku czego Warszawska Rada Medyczna przyznała mu tytuł aptekarza drugiego oddziału. Po blisko rocznym stażu w aptece w Sankt Petersburgu 28-letni Michał Cejzik został skierowany do Orenburga i tam zatrudniony na stanowisku laboranta w aptece państwowej³.

Jego prawie dwudziestoletnia działalność na południowym Uralu, na granicy dwóch kontynentów – Europy i Azji – pokazała, że nie był on ani reprezentantem epoki, w której dorastał, ani typem szlachcica-ziemianina. Wychowany w szlacheckiej rodzinie z tradycjami i ukształtowany przez myśl romantyczną, *noblesse oblige* rozumiał i realizował w sposób nowatorski. Jego postrzeganie świata, dokonywane wybory i przeżywanie codzienności znacznie wykraczały poza ustalony kanon. Szlachectwo i posiadanie herbu odczytywał jako zadanie, a nie jako dogodną przestrzeń do czerpania różnorodnych profitów i korzyści z faktu przynależności to wyższej warstwy społecznej.

Wybrał odmienną formę życia, inną od tradycyjnej. Nie posiadał majątku i nie mieszkał w typowym dworcu, który osadziłby go gdzieś na stałe. W jego przypadku szlachectwo to wezwanie do stałego samorozwoju, kształcenia, inwestowania w intelekt, a potem do dzielenia się tym wszystkim z innymi, był ciągle „szlachcicem w drodze”. Zawsze towarzyszyła mu otwartość na drugiego człowieka i bezinteresowność w działaniu na rzecz wszystkich potrzebujących.

Nie był typowym dzieckiem romantyzmu, w swoich działaniach realizował już założenia pracy organicznej. W otwartości myślenia i działania z ciekawością wybiegał w przyszłość. Pozytywnie patrzył na świat i człowieka. Wysłany do Orenburga, odważnie realizował myśl pozytywizmu europejskiego⁴. Mierząc się z problemami, bardzo realnie patrzył na otaczający go świat i potrzeby ludzi żyjących obok. Ostrożnie i z pewną rezerwą podchodził do wyniosłego

³ Zob. Hasło: *Cejzik Michał*, [w:] L.N. Bolszakow, *Orenburskaja Szewczenkowskaja Encyklopedia*, Dom Wydawniczy Dimur, Orenburg 1997, s. 354.

⁴ Początek epoki pozytywizmu w Europie datowany jest na rok 1842, kiedy zostało wydane drukiem dzieło Augusta Comte’a *Kurs filozofii pozytywnej*. Główne hasła to: filozofia pozytywna, realizm, ewolucjonizm, emancypacja kobiet, praca u podstaw i praca organiczna.

indywidualizmu, któremu hołdowali romantycy. Istotnym zadaniem była dla niego integracja różnorodnej społeczności, w której żył. Podejmowane działania miały na celu łączenie ludzi i scalenie ich w jeden wspólny organizm. Był przekonany, że każdy człowiek jest odpowiedzialny za swój los i ma prawo dążyć do jego poprawy, a pomocą w tym ma być wiara, wykształcenie i rozwój.

Wielki napływ Polaków na tereny wschodnie zaczął się po upadku Powstania Listopadowego. Za Ural Rosja zsyłała do służby wojskowej uczestników tajnych spisków niepodległościowych na Litwie i w Królestwie Polskim w okresie międzypowstaniowym. W końcu lat czterdziestych XIX wieku na tzw. linii orenburskiej przymusową służbę wojskową odbywało ok. dwa tysiące Polaków⁵.

Bardzo trudno było im znosić wyrwanie z dotychczasowego środowiska społecznego, dlatego szukali wzajemnych relacji i szybko nawiązywali nowe znajomości. Powstawały legalne i tajne stowarzyszenia zesłańców polskich, przede wszystkim mające na celu niesienie wzajemnej pomocy⁶. Tajne stowarzyszenia stanowiły dla nich wielkie wsparcie w znoszeniu trudów zesłania. Były lekarstwem na samotność, zapewniały rozwój duchowy i intelektualny, broniły przed wynarodowieniem. Polacy tworzyli własne, dobrze działające organizacje skupiające wielu młodych gruntownie wykształconych intelektualistów. Ich głównym celem było niesienie pomocy duchowej i materialnej.

Kiedy w roku 1844 Michał Cejzik zamieszkał w Orenburgu, pracując w aptece państwowej, natychmiast nawiązał serdeczne relacje z polskimi zesłańcami. Grupa ta skupiała wybitne jednostki żarliwych patriotów i bojowników walczących o niepodległość Polski. Zesłańcy, mimo bardzo trudnych warunków, nie utracili cech narodowych i pielęgnowali przywiązanie do ojczyzny i polskości⁷. W roku 1846 utworzyli w Orenburgu stowarzyszenie „Ziomkostwo”, do którego należeli

⁵ Zob. W. Caban, L. Michalska-Bracha, „*Orenburski domek*” Stanisława Miaszkowskiego. Z badań nad lwowską kolekcją listów zesłańca postyczniowego (1863–1867), [w:] *Zesłańcy postyczniowi w Imperium Rosyjskim. Studia dedykowane profesor Wiktorii Śliwowskiej*, red. E. Niebelski, Wydawnictwo KUL, Lublin–Warszawa 2008, s. 177.

⁶ Zob. G. Sapargalijew, W. Djakow, *Polacy w Kazachstanie w XIX wieku*, Czytelnik, Warszawa 1982, s. 10.

⁷ Zob. Z. Librowicz, *Polacy w Syberii*, G. Gebethner i Spółka, Kraków 1884, s. 121.

m.in. Bronisław Zaleski, Zygmunt Sierakowski, Baltazar Kolesiński, Ludwik Lipski, Stanisław Domaradzki, Julian Kowalski, Stanisław Królikiewicz, Ludwik Turno i Michał Cejzik⁸.

Kolejnym ośrodkiem działalności społeczno-kulturalnej było „Koło Orskie”, skupiające również zaprzyjaźnionych Ukraińców, Białorusinów i Rosjan. Spotykający się zesłańcy, wzajemnie się dokształcali w dziedzinie historii, literatury i malarstwa. Wspólne dyskusje, inicjatywy i działania rodziły trwałe przyjaźnie. Jedną z nich była więź ukraińskiego poety Tarasa Szewczenki⁹ z polskimi zesłańcami, dzięki której wyzbył się on dotychczasowego postrzegania Polaków jako agresorów czyhających na niezależność Ukrainy i zaczął zupełnie inaczej widzieć przyszłość polsko-ukraińską. Kontakt z ludźmi otwartymi wyzwolił go od nienawiści do Polaków i Kościoła katolickiego¹⁰. Do jego przyjaciół należeli m.in. Stanisław Królikiewicz, Ludwik Lipski, Zygmunt Sierakowski, Ludwik Turno, Bronisław Zaleski i Michał Cejzik¹¹. Łączyły ich wspólne zainteresowania i pasje.

Cejzik znany był w środowisku orenburskim nie tylko jako aptekarz¹², ale również jako pasjonat nauk przyrodniczych i krajoznawstwa oraz podróżnik i fotograf¹³. Kiedy Szewczenko został przeniesiony z Orenburga do twierdzy w Nowopietrowsku, przyjacielskie więzy zacieśniły się jeszcze bardziej. Bronisław Zaleski przysyłał mu zdjęcia przyjaciół i fotografie jego malarskich prac wykonywane przez Michała Cejzika, które jako reprodukcje przeznaczone były na sprzedaż: „Michał otrzymał aparat fotograficzny i nowe jego prace ja przesyłam tobie – tym razem tylko trzy. Wkrótce prześlę więcej”¹⁴.

⁸ Zob. Z. Lech, *Syberia Polską pachnąca*, Verbinum, Warszawa 2002, s. 203.

⁹ Ukraiński poeta narodowy, etnograf, folklorysta, malarz, a także działacz polityczny. Zaliczany jest do bohaterów narodowych Ukrainy.

¹⁰ Zob. Z. Lech, op. cit., s. 204; A. Milewska-Młynik, *Taras Szewczenko wśród polskich zesłańców w guberni orenburskiej*, „Wrocławskie Studia Wschodnie” 2014, nr 18, s. 9–23.

¹¹ Zob. J. Jędrzejewicz, *Noce ukraińskie albo rodowód geniusza. Opowieść o Szewczence*, LSW, Warszawa 1972, s. 488 i 510; J. Bruk, *Taras Szewczenko a Polacy*, LSW, Olsztyn 1961, s. 12.

¹² J. Jędrzejewicz, op. cit., s. 488; A.R. Godecka, *Autobiografia*, Edycja Świętego Pawła, Częstochowa 2017, s. 264.

¹³ Zob. Hasło: *Cejzik Michał*, [w:] L.N. Bolszakow, *Orenburskaja...*, op. cit., s. 354.

¹⁴ Ibidem, s. 354.

Do tej grupy należał również dominikanin ojciec Kandyd Michał Zielonko¹⁵. Był on jedną z głównych postaci środowiska polskiego¹⁶. Cieszył się ogromnym autorytetem i zaufaniem nie tylko wśród rodaków, ale również wśród miejscowej ludności. Został zesłany pod zarzutem sprzyjania partyzantom w Grodnie, tymczasem jako prefekt gimnazjum bronił swoich uczniów, którzy byli zamieszani w śledztwo¹⁷. Do Orenburga przyjechał w październiku 1833 roku. Skazany był na zamieszkanie pod ścisłym dozorem policyjnym, jednak udało mu się zdobyć zaufanie władz rosyjskich i w 1839 roku, na wniosek generała Wasilija Perowskiego, został kapelanem Korpusu Orenburskiego. To z jego inicjatywy został wybudowany w Orenburgu pierwszy kościół katolicki pod wezwaniem Najświętszej Maryi Panny Loretańskiej¹⁸. Parafia swoim zasięgiem obejmowała wszystkie kwatery Korpusu Orenburskiego. Przy parafii ojciec Michał gromadził liczne grono zesłanych rodaków, jednak duszpastersko posługiwał wszystkim potrzebującym, w tym również Baszkirom, Kazachom i Tatarom¹⁹. Nie skorzystał z propozycji i możliwości powrotu do kraju. Do końca życia pozostał w Orenburgu.

Po dwóch latach pracy w Orenburskiej Państwowej Aptece, Michał Cejzik wziął warendę utrzymanie prywatnej apteki po zmarłym aptekarzu Millerze²⁰. Decyzję podjął samowolnie, dlatego wojenny gubernator Władimir Obruczew w październiku 1846 roku skierował pytanie do Medycznego Departamentu MWD, czy Cejzik może arendować aptekę prywatną. Z otrzymanej odpowiedzi wynikało, że Cejzik nie otrzymał żadnego pozwolenia i departament oświadczył,

¹⁵ Zob. Z. Librowicz, op. cit., s. 120; E. Niebelski, *Dominikanin Kandyd Zielonko i jego życie pod policyjnym nadzorem w Orenburgu w wieku XIX*, „Nasza Przyszłość” 2018, t. 129, s. 211–223.

¹⁶ Zob. Z. Trojanowiczowa, *Sybir romantyków*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1992, s. 568.

¹⁷ Zob. W. Śliwowska, *Zesłańcy polscy w Imperium Rosyjskim w pierwszej połowie XIX wieku*, IH PAN, Warszawa 1998, s. 717.

¹⁸ Zob. A. Kijas, *Polacy w Rosji od XVII w. do 1917 r.*, Wydawnictwo Poznańskie, Warszawa–Poznań 2000, s. 397.

¹⁹ Zob. A. Kuczyński, *Syberia. 400 lat polskiej diaspory*, Wydawnictwo Kubajak, Wrocław 1998, s. 144.

²⁰ Zob. Państwowe Archiwum Orenburskiego Rejonu, Dokumenty Kancelarii Orenburskiego generała-gubernatora, „Sprawa o Orenburskiej Państwowej Aptece” (31.05.1846–19.08.1860), fond 6, opis 6, sprawa 2323, s. 14.

że jest nie ma możliwości, by znajdujący się na służbie w tym mieście laboranci prowadzili równocześnie prywatne interesy²¹. Po tej decyzji władz, 23 lipca 1847 roku, Cejzik złożył prośbę o zwolnienie ze stanowiska laboranta państwowej apteki. Motywował ją tym, że zły stan zdrowia po przejściu cholery i przyczyny domowe nie pozwalają mu kontynuować służby w aptece państwowej²².

Decyzja Cejzika mogła wydawać się dziwna, a motywacja zaskakująca. Zły stan zdrowia i sytuacja rodzinna nie pozwalały mu pracować w aptece państwowej, ale nie przeszkadzały w prowadzeniu apteki prywatnej? Nie, ten polski patriota użył fortelu, by nie pracować na rzecz władzy i robił wszystko, aby zaborca poczuł się zmuszony go zwolnić z tej służby. Był cenionym pracownikiem i jak pisał gubernator Obruczew: „Cejzik to urzędnik utalentowany, z wysokimi kwalifikacjami, przynosi korzyści Państwowej Aptece”²³. Jednak 26 listopada 1847 roku Cejzik uzyskał na własne życzenie zwolnienie z posady państwowej²⁴.

Zastanawiające jest to, że po uzyskaniu zwolnienia ze służby Michał Cejzik nie wrócił w ojczyste strony, ale dobrowolnie został w Orenburgu. Nie miał żadnych zobowiązań, był jeszcze kawalerem, nie był zesłańcem, więc mógł swobodnie decydować o swoim losie, jednak *noblesse oblige*, etos, zobowiązywał go do pozostania i pomocy rodakom.

Podjął decyzję i pozostał z dala od ojczyzny i rodziny, w warunkach ekstremalnych. Publicysta Bronisław Zaleski, który w 1847 roku został aresztowany i wcielony jako szeregowiec do Korpusu Orenburskiego, tak charakteryzował te tereny:

Orenburg od samych prawie początków cierpień i pokuty naszej należał jakby do miejsc uprzywilejowanych wygnania. Położony na wschodnim krańcu imperium pośród ludności różnoplemiennej, a przeważnie mongolskiej i fińskiej, był istotnie miejscem najstosowniejszym na żywy grób dla nas. Tam najmniej wpływu polskiego obawiać się mógł rząd i rachował na to, że marnie wygieniemy²⁵.

²¹ Zob. ibidem, s. 15.

²² Zob. Ibidem, s. 21.

²³ Ibidem.

²⁴ Zob. Ibidem, s. 25.

²⁵ B. Zaleski, *Wygnańcy Polscy w Orenburgu*, „Roczniki Towarzystwa Historyczno-Literackiego w Paryżu. Rok 1866” 1867, s. 75.

Cejzik, mieszkając w Orenburgu, służył ogromną pomocą zesłanym rodakom, ponieważ funkcjonował na zupełnie innych zasadach niż więźniowie czy zesłańcy. Taras Szewczenko i jego przyjaciele wykorzystywali tę dogodną sytuację do pośrednictwa w korespondencji i używali adresu Cejzika jako bardzo bezpiecznego i wolnego od jakichkolwiek podejrzeń władzy: „Pisz do mnie na nazwisko Michała”²⁶.

Po czterech latach pobytu w Orenburgu, na początku 1849 roku, w wieku 33 lat, Michał ożenił się z Julią Konkołowicz²⁷. Zachowało się niewiele informacji na temat jej życia i działalności. Urodziła się w 1834 roku i była córką Wincentego Konkołowicza. Niestety, nie wiadomo, w jakich okolicznościach Julia zamieszkała w Orenburgu. Być może wraz z rodziną przeprowadziła się tam, towarzysząc ojcu, który albo prowadził interesy w Rosji albo był zesłańcem.

Otwarty dom Julii i Michała stał się miejscem licznych spotkań. Prawie wszyscy ich przyjaciele, pozostawiwszy swoje rodziny, w Orenburgu przebywali samotnie, dlatego rodzinna atmosfera u Cejzików niejednokrotnie pozwalała im zapomnieć o tęsknocie za bliskimi. Bronisław Zaleski tak wspominał: „Cejzik był znany jako człowiek najlepszego serca, był pocieszycielem losu wszystkich zesłanych, ile mógł okazywał każdemu pomoc. Dzieci miał dużo i Taras Szewczenko w czasie pobytu swojego w Orenburgu lubił bawić się z nimi”²⁸.

W Orenburgu urodziło się im pięcioro dzieci. Pierwsza córka Aleksandra przyszła na świat jesienią 1849 roku, jednak zmarła niedługo po narodzinach. Drugim dzieckiem była Michalina Maria, urodzona 16/28 sierpnia 1852 roku, a trzecim – Ignacy Jan z początku 1854 roku, który zmarł po pięciu miesiącach, 8/20 czerwca 1854 roku. Rok później 9/21 czerwca 1855 roku urodził się Felicjan Julian, a w listopadzie 1858 roku przyszła na świat Elżbieta Emilia, nazywana w domu Elizą.

Przez długie lata Michał Cejzik sprawował również urząd starosty parafialnego. Jako przewodniczący rady parafialnej, 31 października 1860 roku²⁹ poinformował generała ojców dominikanów o śmierci ojca Michała Zielonki³⁰.

²⁶ Hasło: *Cejzik Michał*, [w:] L.N. Bolszakow, *Orenburskaja...*, op. cit., s. 354.

²⁷ Zob. Ibidem, s. 354.

²⁸ Ibidem.

²⁹ Zob. W. Śliwowska, op. cit., s. 717.

³⁰ Zob. N.N. Modestow, *Kandid Zielonko w Orenburgu*, „Prace Orenburskiej Naukowo-Archiwalnej Komisji” 1913, t. 28, s. 1–82.

Niestety, nie posiadamy zbyt wielu szczegółowych informacji na temat dalszej działalności Michała Cejzika. Przeszukanie archiwów petersburskich nie dostarczyło zbyt wielu nowych dokumentów. Wiemy, że w 1862 roku Cejzikowie wraz z Michaliną, Felicjanem i Elizą przeprowadzili się na zachód do Kaługi, niedaleko Moskwy, gdzie Michał został przyjęty na stanowisko starszego rewidenta zarządzania akcyzami guberni kałuskiej. Tam urodziły się kolejne dzieci: Jerzy Ryszard (1862), Emma Stefania (1863), Adolf Stanisław (1865) i Grzegorz Ryszard (1866). Następnym miejscem zamieszkania był Petersburg, do którego rodzina przeprowadziła się w listopadzie 1866 roku. Michał najpierw zajmował stanowisko starszego radcy, a potem radcy tytularnego. Tutaj rok później, 10/22 listopada 1867 roku, urodził się syn Andrzej³¹, następnie 7/19 czerwca 1870 roku Zofia Filipina³², a 25 lutego/8 marca 1872 roku Wiktor Julian³³.

Michał i Julia w Petersburgu należeli do elity. Nie znamy szczegółów ich działalności, ale dużo mówi o niej środowisko osób, w którym funkcjonowali. Ojcem chrzestnym Andrzeja był Paweł Kruniewicz, radca kolegialny i medyk na dworze cesarskim, a matką chrzestną Lubow Dmitriewa, żona późniejszego generała Radko Dmitriewa. Rodzicami chrzestnymi Zofii byli Rudolf Szreders, radca stanu oraz Filipina Jurkowska, żona radcy stanu. Natomiast rodzicami chrzestnymi Wiktora byli: Antoni Telszewski, doradca tytułowy oraz Filipina Jurkowska, żona generała³⁴.

Okolo dziesięcioletni okres pobytu w Petersburgu dla rodziny Cejzików okazał się bardzo trudnym czasem. Po sześciu latach, w marcu 1872 roku, na skutek gorączki poporodowej zmarła Julia, a cztery lata

³¹ Zob. Archiwum Petersburskie. Dziekanat rzymsko-katolickich kościołów, Metrykalna Księga narodzin Kościoła św. Katarzyny w Petersburgu z roku 1867, nr. 274. Podstawa: Ф.1822. Оп.3. Д.79. Л.72об.

³² Zob. Archiwum Petersburskie. Dziekanat rzymsko-katolickich kościołów, Metrykalna Księga narodzin Kościoła św. Katarzyny w Petersburgu z roku 1870, nr. 186. Podstawa: Ф.1822. Оп.3. Д.88. Л.56.

³³ Zob. Archiwum Petersburskie. Dziekanat rzymsko-katolickich kościołów, Metrykalna Księga narodzin Kościoła św. Katarzyny w Petersburgu z roku 1872, nr. 62. Podstawa: Ф.1822. Оп.3. Д.94. Л.16.

³⁴ Zob. Archiwum Petersburskie. Dziekanat rzymsko-katolickich kościołów, Metrykalne Księgi narodzin Kościoła św. Katarzyny w Petersburgu z lat 1867 (nr. 274), 1870 (nr. 186) i 1872 (nr. 62), Ф.1822. Оп.3. Д.79. Л.72об, Ф.1822. Оп.3. Д.88. Л.56, Ф.1822. Оп.3. Д.94. Л.16.

później, w wieku 24 lat, zmarła na dyfteryt najstarsza córka Michałina Maria. Po tych trudnych doświadczeniach Michał wraz z dziećmi przeprowadził się do Pskowa, gdzie kontynuował pracę na stanowisku radcy tytularnego. Rodzina Cejzików mieszkała tam pięć lat, po czym w 1881 roku przeprowadziła się do Dąbrowicy na Wołyń.

Tutaj szczególne więzi wzajemnej przyjaźni połączyły ich z właścicielami Dąbrowicy – z Marią Ludwiką i jej mężem Włodzimierzem Stanisławem Platerem³⁵. W podobny sposób postrzegali problemy i sposoby ich rozwiązywania. Zarówno Włodzimierz Plater, jak Michał Cejzik byli ideowcami, dla których najważniejsze było dobro społeczne. Te dwie rodziny połączyła wspólna idea kształcenia najuboższych. Przez cały czas przyświecała im idea pracy u podstaw. Współpraca Michała nie trwała jednak zbyt długo. Zmarł 3/15 października 1881 roku³⁶, prawdopodobnie w Dąbrowicy.

Noblesse oblige Michał Cejzik rozumiał i realizował w całym swoim życiu jako otrzymane zadanie. Oznaczało to dla niego podróż przez świat ze zdecydowanym nastawieniem na potrzeby drugiego człowieka. Takie właśnie rozumowanie przekazał swoim dzieciom, dając im osobisty i gorliwy przykład posługi potrzebującym.

2. Dzieci: Eliza i Andrzej. Elżbieta Emilia (Eliza) Cejzik 1858–1898

Eliza urodziła się 18 listopada 1858 roku jako piąta z dwanaściorga dzieci Michała Cejzika i Julii Konkołowicz. Ochrzczona została 16 grudnia, w rzymskokatolickiej parafii Matki Bożej Loretańskiej przez dominikanina ojca Kandyda Michała Zielonko. Kiedy miała 4 lata, rodzice, wraz z Michaliną i Felicjanem, przeprowadzili się do Kaługi, gdzie Michała zatrudniono jako starszego rewidenta zarządzania akcyzami

³⁵ Włodzimierz Stanisław Plater (Broel-Plater) (1831–1906), kolekcjoner, bibliofil, wydawca źródeł historycznych. Był synem ziemianina Ignacego Wilhelma i Idalii z Sobańskich. Kształcił się w Petersburgu. Po śmierci ojca odziedziczył dobra na Wołyniu: Dąbrowicę (powiat rówieński) wraz z pobliskim Worobinem, w którym zamieszkał wraz ze swoją żoną Marią Ludwiką.

³⁶ Zob. E. Cejzik, *Listy*, seria: Materiały i Studia Wynagrodzicielek Najświętszego Oblicza, red. E. Wąsala, Zgromadzenie Sióstr Wynagrodzicielek Najświętszego Oblicza, Warszawa 2021, List 9, s. 43; List 57, s. 168; List 81, s. 221.

guberni kałuskiej, a po czterech latach wyprowadzili się do Petersburga. Ten okres był dla Elizy czasem dorastania i kształcenia, ale również bardzo trudnych doświadczeń. W wieku 14 lat straciła matkę, a cztery lata później zmarła jej najstarsza siostra Michalina. Wtedy Eliza przejęła prowadzenie domu i wychowanie siedmiorga młodszego rodzeństwa³⁷. Po tych trudnych doświadczeniach przeprowadzili się do Pskowa, a w 1881 roku zamieszkali w Dąbrowicy na Wołyniu³⁸.

Eliza mając 18 lat, zrezygnowała nie tylko z kontynuowania własnego kształcenia, ale również ze swoich marzeń i planów. Wzajemna miłość i silne więzy rodzinne sprawiły, że zrobiła to, co w tym czasie należało zrobić. Była przekonana o słuszności podjętych decyzji. Jej osobista dojrzałość i odpowiedzialność za rodzinę, której nauczyli jej rodzice, spowodowała, że odważnie podjęła obowiązki wychowania i wykształcenia młodszego rodzeństwa: Jerzego, Emmy, Adolfa, Grzegorza, Andrzeja, Zofii i Wiktora. Lata 1876–1881 to okres, w którym razem z ojcem Michałem dzieliła wszystkie rodzinne obowiązki³⁹.

W 1881 roku zmarł Michał Cejzik i od tego momentu troska o rodzinę spoczęła w całości na starszym bracie Felicjanie i Elizie. Nie było to łatwe zadanie, ale zdrowe relacje i silne więzi, które ich łączyły, pomagały przetrwać wszelkie kryzysy⁴⁰. Eliza dla swojego rodzeństwa była jak matka. Szczególnie dla najmłodszych dzieci, które nie pamiętały zmarłej przedwcześnie Julii. W procesie wychowawczym kontynuowała wypracowane zasady, już od lat panujące w ich rodzinie⁴¹.

³⁷ Zob. A.R. Godecka, op. cit., s. 264. „Oboje państwo Cejzikowie wcześniej poumierali, tak że jedyną opiekunką (...) młodszego rodzeństwa została Eliza”.

³⁸ Zob. List z 10 marca 1882 roku, który Eliza napisała do starszego brata Felicjana, został wysłany z Dąbrowicy.

³⁹ Zob. E. Cejzik, op. cit., List 123, s. 346.

⁴⁰ Zob. ibidem, List do Felicjana Juliana Cejzika, s. 562. „Feleczko najdroższy! Przeczuwałam nieraz i domyślałam się, jak ciężko ci być musi, że się dotychczas znajdujesz w takiej zależności i niemożności przyjść w pomoc swojemu rodzeństwu, to też najzupełniej tobie współczuję, rozdzielałam wszystkie twoje uczucia boleści – znajdują one we mnie najwierniejsze echo”.

⁴¹ Zob. A.R. Godecka, op. cit., s. 265. „Ile lat trwała ta opieka nad rodzeństwem nie wiem, w każdym razie lat kilkanaście, ponieważ najmłodsza jej siostra, Zosia, która miała po śmierci rodziców zaledwie parę lat, wychowywała się przy Elizie aż do zamążpójścia swego. Potem zawsze z wielką miłością pisywała pani Zofia listy do Elizy jak do matki”.

Michał i Julia nie zamykali się w ciasnych schematach, ale mieli własne definicje, które wynikały z ich przekonań i codziennej obserwacji świata. Mieli odwagę być inni i swoim zachowaniem czasem odbiegać od przyjętych kanonów. Byli „szlachtą w drodze”, która bez przywiązania do majątku podróżowała przez świat, dzieląc się z innymi swoją wiedzą i doświadczeniem, stąd nieustanna potrzeba kształcenia obecna w ich rodzinie.

Poradniki XIX-wieczne⁴² mówiły o tym, że to chłopcy mają zdobywać wiedzę z zakresu łaciny, matematyki, geografii, języków obcych i innych skomplikowanych dyscyplin naukowych, a młode panienki, kształcone w zaciszu domowym, tylko podstawowe umiejętności. Takich poradników chyba nie czytano u Cejzików, a jeśli czytano, to nie dawano im zbyt wiele wiary. Eliza nie była wychowywana jako typowa panienka, której wystarczyłby tylko ładny wygląd, składne pisanie i robienie rachunków w najprostszej formie. W jej wychowaniu rodzice położyli duży nacisk na rozwój intelektu, zdobycie wiedzy, hartowanie w przeciwnościach, budowanie niezależności i mocnego charakteru. Doskonale знаła algebrę, język francuski⁴³ i rosyjski, biegle posługiwała się łaciną. Te same zasady i wiadomości przekazała później swojemu młodszemu rodzeństwu. Jej wysiłki nie poszły na marne. Jerzy z zawodu był aptekarzem, Emma nauczycielką języka niemieckiego, Adolf topografem wojskowym w randze oficera, natomiast Andrzej zdobył wykształcenie farmaceutyczne, a z zawodu był chemikiem. Niestety, nie posiadamy informacji na temat wykształcenia Grzegorza, Zofii i Wiktora.

Choć wiedza była istotna, Eliza, wychowując, duży nacisk kładła na wpajanie zasad moralnych, w duchu przywiązania do wartości i religii katolickiej. Od najmłodszych lat uczyła rodzeństwo umiłowania Boga i sakramentów świętych. Sama dawała im przykład gorliwej modlitwy i autentycznej więzi z Bogiem.

Kolejnym ważnym aspektem był patriotyzm, rozumiany nie tylko jako zachowanie tradycji i świadomości historycznej, ale jako

⁴² Zob. J.L. Sauvan, *Przestrogi i rady przydatne matkom i nauczycielkom*, Nakładem tłumacza, Warszawa 1843.

⁴³ Zob. E. Cejzik, op. cit., List 32, s. 105. „Nie wiem doprawdy, skąd przychodzi nieraz do głowy używać w takich razach francuskiego języka – chyba dlatego, że najczęściej takich rzeczy w tym języku się czyta”.

zadanie walki o niepodległość, rozumianej w duchu pozytywistycznym. Mieszkając w Dąbrowicy, Eliza zajmowała się kształceniem i przygotowaniem dzieci z okolicznych wiosek do przyjęcia Pierwszej Komunii Świętej. Przez parę miesięcy uczyła je, realizując zakres szkoły elementarnej, broniąc ich tym sposobem przed wynarodowieniem. Jako pedagog i wychowawca zawsze szukała w danym środowisku dzieci i młodzieży, którym chciała przekazać wiedzę, zasady wiary, moralności i dobrego wychowania.

Eliza uważała, że skoro jako cały naród dążymy do odzyskania niepodległości, to jest to zadanie postawione przed wszystkimi, bez faworyzowania jednych i wykluczania innych grup społecznych. Postulaty pracy organicznej, czyli przekonanie, że współpraca i współdziałanie wszystkich grup społecznych może poprawić sytuację narodu polskiego, były jej bardzo bliskie. Stąd jej tolerancja i otwartość. *Noblesse oblige* rozumiała jako sprzeciw wobec różnego rodzaju wykluczenia i podziałów społecznych. Jako naród funkcjonujemy w jednym organizmie, gdzie każdy ma swoją rolę do spełnienia.

Kiedy najmłodsze rodzeństwo usamodzielniało się, Eliza mogła rozpocząć realizację własnych marzeń. Na Wołyniu spotkała bezhabitowe siostry sercanki, dzięki którym poznała ukryte życie zakonne⁴⁴. Jesienią 1888 roku przyjechała do Zakroczymia pod Warszawą, gdzie poznała kapucyna ojca Honorata Koźmińskiego, który po rozeznaniu, zlecił jej misję założenia zgromadzenia – Zwiastunek Wynagradzania.

Kiedy ojciec Koźmiński poznał dojrzałą, trzydziestoletnią Elizę Cejzik, odkrył w niej nie tylko ogromne bogactwo życia wewnętrznego i nabożeństwo do Najświętszego Oblicza, ale również niesamowicie silną i dojrzałą osobowość. Był przekonany, że jest odpowiednią osobą i może powierzyć jej zadanie utworzenia zgromadzenia zakonnego, którego charyzmatem miało być szerzenie idei wynagradzania i rozwój kultu Najświętszego Oblicza Chrystusa. We wrześniu 1888 roku Eliza została przyjęta do aspirantury, po odprawieniu tygodniowych rekolekcji, 4 października, rozpoczęła tzw. próbę, a 11 listopada wstąpiła do nowicjatu, gdzie otrzymała imię siostra

⁴⁴ Zob. A.R. Godecka, op. cit., s. 264. „Pochodziła Eliza z Wołynia, gdzie się zaznajomiła z Sercankami (naszymi)”.

Maria Teresa od Oblicza Pańskiego⁴⁵. Mieszkając w Zakroczymiu, odbywała formację zakonną pod kierownictwem ojca Honorata i matki Elżbiety Stummer (felicjanki), która jako jej mistrzyni była bezpośrednio za nią odpowiedzialna⁴⁶.

Na początku 1889 roku Eliza przeprowadziła się do Warszawy i po wakacjach⁴⁷ rozpoczęła pracę nauczycielki na prywatnej pensji pań Kosmowskich, przy ulicy Miodowej 1⁴⁸. Następnie w listopadzie 1891 roku zamieszkała na stacji u państwa Ruszkowskich i została zatrudniona jako nauczycielka na pensji państwa Popkowskich⁴⁹. Uczyla języka francuskiego, algebry i konwersacji⁵⁰. *Noblesse oblige* to dla niej jako pedagoga odpowiednie przygotowanie przyszłych pokoleń do walki o niepodległość ojczyzny i do wzięcia odpowiedzialności za nią w przyszłości.

Z pracą wychowawczą łączyła apostołstwo wśród dzieci i młodzieży, a wszystko wspierała modlitwą. Przygotowywała również dzieci do spowiedzi i Pierwszej Komunii Świętej. Apostolska działalność Elizy zaowocowała nowymi powołaniami do zgromadzenia. W maju 1891 roku zaczęły zgłaszać się do niej kandydatki. Eliza, mieszkając w wynajmowanym mieszkaniu, nie miała odpowiednich warunków, aby założyć dom zakonny ze stałą wspólnotą. Organizowała więc cykliczne spotkania formacyjne dla sióstr stowarzyszonych. Mimo bardzo wytrwałej pracy i jej ogromnego zaangażowania, zgromadzenie nie rozwijało się tak pręźnie, jak inne rodziny zakonne tworzone w tym samym czasie. W listach do ojca Honorata bardzo

⁴⁵ Zob. E. Cejzik, op. cit., List 6, s. 34–35. List 6 Eliza podpisała: *S[iostra] M[a-ria] T[eresa] od O[blicza] P[ańskiego]*.

⁴⁶ Eliza często w swoich listach ojca Honorata Koźmińskiego i matkę Elżbietę Stummer nazywa najdroższymi lub najukochańszymi rodzicami. E. Cejzik, op. cit., List 95, s. 264. „Nie mam czasu na teraz pisać szczegóły – prosząc o błogosławieństwo Najdroższych moich Rodziców”.

⁴⁷ Zob. A.R. Godecka, op. cit., s. 201. „Tymczasem gromadka moja zwiększała się stale. Miałam tyle pracy, że nawet tych paru godzin lekcji dłużej zatrzymać nie mogłam i zmuszona byłam podziękować za nie. Od wakacji objęła je po mnie śp. Eliza Cejzik, gorliwa czcicielka Przenajświętszego Oblicza i wynagrodzicielka, która dała początek Zgromadzeniu Zwiastunek Wynagradzania”.

⁴⁸ Zob. ibidem, s. 206. „(...) Eliza Cejzik, moja następczyni na pensji Pań Kosmowskich”.

⁴⁹ Zob. E. Cejzik, op. cit., List 120, s. 335.

⁵⁰ Zob. ibidem, List 101, s. 279–280.

nad tym ubolewała i skarżyła się, że tylko marnuje łaski jej udzielone⁵¹. Mimo trudnej sytuacji, nigdy nie wywierała presji na dziewczęta, które знаła. Zawsze w sprawach powołania do zgromadzenia kierowała się wolą Bożą.

Mimo wielu obowiązków zawodowych i różnorodnego apostołatu w Warszawie, Eliza w każdej wolnej chwili przyjeżdżała do Zakroczymia, aby jak najwięcej korzystać z kierownictwa duchowego ojca Honorata oraz formacji matki Elżbiety. Kościół braci kapucynów stał się dla niej szczególnym miejscem. To właśnie tam, po ukończeniu nowicjatu 11 listopada 1889 roku, złożyła obietnicę wierności, którą ponawiała przez kolejne dwa lata. W Zakroczymiu również, 28 grudnia 1891 roku, złożyła roczne śluby zakonne. Eliza była mocno związana z kapucyńską wspólnotą i osobami tworzącymi ruch honoracki, dlatego bardzo trudnym doświadczeniem dla niej była kasata klasztoru w Zakroczymiu w 1892 roku i przeniesienie braci do Nowego Miasta nad Pilicą⁵².

Pobyt w Warszawie Eliza poświęciła również na propagowanie kultu Najświętszego Oblicza i idei wynagradzania. Dnia 8 grudnia 1891 roku została przyjęta do Arcybractwa Świętego Oblicza z Tours. Jej pierwszą inicjatywą dla rozszerzania kultu Oblicza było wprowadzanie z Francji obrazów ze świętym Wizerunkiem. Z pomocą pani Kazimierzy Bartoszewiczowej Eliza umieszczała obrazy w różnych warszawskich kościołach. Najpierw w pokarmelickim kościele seminaryjnym, a następnie w kościele sióstr wizytek⁵³ i kościele św. Krzyża. Przed obrazami Najświętszego Oblicza odprawiane były Msze święte wotywnie w intencjach wynagradzających⁵⁴.

⁵¹ Ibidem, List 68, s. 194. „Z jednej strony dręczyły mnie jakby wyrzuty sumienia, że łaski, które ja przez grzeszność swoją marnuję, innym się dostają, że za niewierność moją wkrótce wszystko mi odjęte zostanie, że jestem zdrajcą wielkiej i świętej sprawy, która mi powierzona została”.

⁵² Zob. ibidem, List 116, s. 320.

⁵³ Zob. ibidem, List 101, s. 280. „Cieszymy się bardzo z tego, że Wizytki po przeczytaniu *Nowego Daru* powzięły żywe nabożeństwo do Przenajświętszego Oblicza; umieściły u siebie Wizerunek ten Święty i modlą się przed Nim. Także prosily o dostarczenie paru obrazów, i w razie nowego zapotrzebowania mają się udać do p. Bart[oszewiczowej], której adres sobie zanotowały”.

⁵⁴ Zob. ibidem, List 85, s. 235. „W niedzielę następną ma być wotywa przed Przenajświętszym Obliczem u Karmelitów w intencji wynagradzającej o godzinie dziesiątej. Oby to Boskie Oblicze zajaśniało prędzej nad światem całym!”.

Jej drugą inicjatywą była praktyka nowenn dziękczynnych, odprawianych szczególnie pod koniec roku kościelnego. Nowenna składała się z dziewięciu Mszy świętych sprawowanych przy ołtarzach, na których znajdowały się obrazy z Najświętszym Obliczem. Eliza była przekonana, że modlitwy odmawiane przed tymi wizerunkami mogą wybłagać szczególne łaski u Boga i pozyskać nowych ludzi, którzy zaangażują się w dzieło wynagradzania.

Trzecią inicjatywą dla szerzenia kultu Oblicza i idei wynagradzania, a jednocześnie spełnieniem pragnienia Elizy, było utworzenie specjalnego stowarzyszenia dla kapłanów, którzy wynagradzali zniewagi wyrządzone Najświętszemu Obliczu i rozwijali tę idee wśród wiernych. Stowarzyszenie powstało na terenie Warszawy i skupiało wielu znakomitych i gorliwych kapłanów, wśród których znaleźli się księża: Stanisław Gall, Antoni Lipski, Feliks Puchalski, Roman Rembieliński, Jan Siemiec, Zygmunt Skarzyński, Paweł Skolimowski, Antoni Szaniawski, Antoni Szlagowski, Władysław Szcześniak, Jan Wierzbicki i Włodzimierz Wyrzykowski⁵⁵.

Obserwując zaangażowanie Elizy na wielu płaszczyznach, dostrzegamy w heroizmie tej działalności wzorce zaczerpnięte z domu rodzinnego. Eliza, podobnie jak jej rodzice, bez reszty poświęcała się na rzecz ludzi potrzebujących, których spotykała wokół siebie. Ideowość, która jej przyświecała, pobudzała do bezinteresownego działania. Silny i mocny charakter ukształtowany w dzieciństwie pomagał jej w realizowaniu zadań w realiach XIX-wiecznej Warszawy. Jako kobieta współpracowała z kapłanami, którzy potem stanęli na czele Kościoła warszawskiego. Swoim przykładem potrafiła przekonać wielu do zaangażowania się w liczne i ważne inicjatywy duszpasterskie.

Siedmioletni okres warszawski w jej życiu charakteryzuje się nie tylko wyteżoną pracą i różnorodnością podejmowanych zadań. Jest to także czas stałego kontaktu z rodziną. Mimo dzielących ich przestrzeni, Eliza w poczuciu odpowiedzialności miała stały kontakt z rodzeństwem. Bracia odwiedzali ją bardzo często, a Andrzej w tym czasie studiował farmację w Warszawie. W listach, które pisała do ojca Honorata, dzieliła się z nim swoimi troskami związanymi z przyszłością braci.

⁵⁵ O współpracy Elizy z kapłanami zob. E. Cejzik, op. cit., s. 60.

Po latach wytężonej pracy w roku 1896, na prośbę ojca Honorata Koźmińskiego, Eliza przeprowadziła się do Nowego Miasta nad Pilicą. Założyła dom życia wspólnego oraz nowicjat i poświęciła swój czas na formację młodych sióstr, organizację zgromadzenia i realizację jego charyzmatu oraz na napisanie pierwszej „ustawy dla zwiastunek”. W nowomiejskim domu zakonnym wraz z Elizą zamieszkały siostry: Franciszka Jadwiga Szmidt, Stefania Alojza Rowińska, Zofia Wińska i Filipina Mazurek, które do zgromadzenia wstąpiły około 1896 roku. Eliza z całych sił skupiła się na rozwoju zgromadzenia, co jednak nie przyniosło spodziewanego rezultatu. Honorat widział w tym zamysł Boży, dlatego nie zgodził się na jej prośbę, aby na jej miejsce mianować kogoś innego⁵⁶.

W tym okresie podejmowała także różnorodną działalność. Kontynuowała tłumaczenie tekstów, przepisywanie rękopisów i przygotowywanie książek do druku. Szczególnie ważne było dla niej organizowanie rekolekcji i towarzyszenie w nich kobietom świeckim. Kwestia losu kobiet była jej bardzo bliska. Przy wsparciu ojca Honorata organizowała dla nich indywidualne spotkania, na których służyła im swoim doświadczeniem i pomocą. Istotną kwestią była dla niej również troska o dobro młodego pokolenia. Jako doświadczony pedagog angażowała okoliczne dzieci i młodzież, organizując dla nich różnorodne spotkania. Tym samym budowała i pielęgnowała w nich ducha narodu, który od lat będąc w niewoli, podlegał licznym działaniom, mającym na celu zlikwidowanie jego tożsamości.

Bardzo trudnym doświadczeniem było dla niej w tym czasie odejście ze zgromadzenia sióstr Stefanii, Zofii i Filipiny. Pod koniec listopada 1897 roku we wspólnocie nowomiejskiej zostały tylko we dwie z siostrą Franciszką. W tym okresie ujawniła się również jej choroba. O pogarszającym się stanie zdrowia Eliza wspominała już w 1895 roku, jednak – jak się przyznaje – „wolała zajmować się sprawami Bożymi, niż tym, co jej dolega”⁵⁷. Kiedy od połowy sierpnia

⁵⁶ Archiwum Wynagrodzicielek Najświętszego Oblicza w Warszawie, List ojca Honorata Koźmińskiego do matki Elizy Cejzik: „Powiem ci szczerze, to że dziś jestem więcej kontent z Ciebie jak dawniej, boś jakieś życie duchowe i uczucia skruchy i pokory dawniej mniej jawne odzywają się w tobie. (...), a pokój wypełni twe serce i zaręczam, że nie będziesz odsunięta. Niech ci Bóg błogosławi, pociesza i utwierdza”.

⁵⁷ E. Cejzik, op. cit., List 143, s. 411.

1897 roku krwotoki z powodu gruźlicy się nasiliły, matka Stummer zabroniła jej podejmowania praktyk pokutnych i nakazała leczenie. Na początku stycznia 1898 roku, chcąc odizolować już bardzo chorą na gruźlicę i ułatwić jej przyjmowanie codziennej Komunii świętej, matka Elżbieta zdecydowała, że Eliza przeprowadzi się do jej mieszkania. Pod koniec stycznia Eliza nie była już w stanie wychodzić z domu. Zmarła w środę, 16 lutego, o godz. 22. Dwa dni później, w piątek 18 lutego, przypadała patronalna uroczystość zwiastunek, obecnie Zgromadzenia Wynagrodzicielek Najświętszego Oblicza, czyli Uroczystość Najświętszego Oblicza.

Andrzej Cejzik 1867–1944

Andrzej był dziesiątym dzieckiem Michała i Julii. Urodził się 10/22 listopada 1867 roku w Petersburgu⁵⁸. Kiedy miał 5 lat, zmarła mama. Wychowaniem jego zajęła się najpierw starsza siostra Michalina, a po jej śmierci w 1876 roku, kolejna siostra – Eliza. Dom, w którym dorastał charakteryzował się przede wszystkim przywiązaniem do religii katolickiej i polskiej tradycji. Mimo tego że Cejzikowie przez długie lata mieszkali na terenie Rosji, duży nacisk w procesie wychowawczym kładziono na świadomość tożsamości narodowej i wpajanie polskich wartości patriotycznych. Michał Cejzik przykładem własnego życia przekazywał swoim dzieciom poczucie przynależności i przywiązania do Polski. Szlachectwo i posiadanie herbu rozumiano jako zadanie. Przede wszystkim akcentowano potrzebę niesienia pomocy potrzebującym, bez znaczenia do jakiej grupy społecznej należeli. Szlachectwo zobowiązywało do wspierania słabszych i biedniejszych, do wzięcia odpowiedzialności społecznej i do podejmowania działań na rzecz zmian w najbliższym otoczeniu.

Kiedy Andrzej miał lat 14, zmarł ojciec. Starsze rodzeństwo było dla niego ogromnym wsparciem, otoczyło go miłością i dało mu poczucie bezpieczeństwa. Dorastał w domu pełnym rodzinnego ciepła, ale również zdrowych zasad. Stawiane wymagania zaowocowały

⁵⁸ Zob. Archiwum Petersburskie. Dziekanat rzymsko-katolickich kościołów, Metrykalna Księga narodzin Kościoła św. Katarzyny w Petersburgu z roku 1867, nr. 274. Podstawa: Ф.1822. Оп.3. Д.79. Л.72об.

w przyszłości. Egzamin maturalny zdał ze złotym medalem za wybitne oceny. Doskonale również znał język niemiecki.

Andrzej odznaczał się ciekawością świata i odwagą w odkrywaniu nowych, nieznanych dotąd obszarów. Po zdobyciu zawodu farmaceuty na Cesar skim Uniwersytecie w Warszawie⁵⁹ wyjechał do Niemiec, aby studiować filozofię na Uniwersytecie Fryderyka Wilhelma w Berlinie⁶⁰ oraz uczęszczać na laboratoria chemiczne w Wissenschaftlich-Chemische Laboratorium doktora Carla Friedheima⁶¹ i zajęcia w Laboratorium Pierwszej Kliniki Uniwersytetu Medycznego w Berlinie⁶². Podobnie jak jego ojciec Michał, ciągle się doksztalał i szukał nowych rozwiązań. Wielkim hobby Andrzeja była gra na skrzypcach. Praktyka w laboratoriach chemicznych oraz wykształcenie farmaceuty pomogło mu rozszyfrować tajemnicę instrumentów Stradivarius a, wiedział jak należy przygotować drewno, żeby skrzypce dawały odpowiedni dźwięk. Sam projektował i wykonywał instrumenty, które w rodzinie przechowywane są do dnia dzisiejszego.

Wiosną 1895 roku powrócił na Wołyń, gdzie w wieku 28 lat w Nowogrodzie Wołyńskim ożenił się z Kazimierą Machan (herbu Prawdzic). Andrzej i Kazimiera mieli troje dzieci: Józefa, który zmarł jako nastolatek, Antoniego i Marię. Początkowo mieszkali w Jelcu koło Lipiecka (Rosja), potem przeprowadzili się do Moskwy, a po 1920 roku do Warszawy, gdzie Andrzej założył własne Laboratorium Fotochemiczne „Saturn” przy ul. Smoczej 7. Gdy w czasie wojny Niemcy zakładali getto, zmusili Cejzików do opuszczenia mieszkania przy Smoczej i przeprowadzki na ul. Złotą. Okres wojny przeżyli w Warszawie⁶³.

Życiową postawę Andrzeja charakteryzowały dwa słowa: uczciwość i patriotyzm, którym szczególny wyraz dał w czasie II wojny

⁵⁹ Zob. Zaświadczenie Cesarskiego Uniwersytetu Warszawskiego z dnia 12 października 1893 roku o zdaniu egzaminu farmaceutycznego z wyróżnieniem i uzyskaniu przez Andrzeja Cejzika tytułu prowizora; prywatne zbiory J. Mireckiego.

⁶⁰ Zob. Świadcetwo przyjęcia Andrzeja Cejzika na studia filozoficzne z dnia 28 listopada 1893 roku; prywatne zbiory J. Mireckiego.

⁶¹ Zob. Zaświadczenie z dnia 6 marca 1895 roku o udziale w zajęciach laboratoryjnych w semestrze zimowym 1893/94, semestrze letnim 1894 oraz semestrze zimowym 1894/95; prywatne zbiory J. Mireckiego.

⁶² Zob. Zaświadczenie z dnia 12 marca 1895 roku o udziale w zajęciach laboratoryjnych w semestrze zimowym 1894/95 w Pierwszej Medycznej Klinice Uniwersyteckiej w Berlinie; prywatne zbiory J. Mireckiego.

⁶³ Zob. J. Mirecki, *Dzieci '44*, Bellona, Warszawa 2014, s. 25–32.

światowej. Był doskonałym przykładem, jak maksymę *noblesse oblige* można godnie realizować mimo szalejącego okrucieństwa, w bezwzględnych realiach wojennych. Jak można zachować postawę godności, sprawiedliwości i wzajemnej solidarności.

Uczciwość przejawiała się w wielu aspektach jego życia. Gdy wraz z żoną dostali od Niemców nakaz przesiedlenia się do opuszczonego mieszkania, dostali „przydziałowe” mieszkanie po Żydzie Katzmanie przy Złotej 63 m. 51. Katzman w mieszkaniu Cejzików, w skrytce w piecu kaflowym, pozostawił znaczną sumę pieniędzy i kosztowności, po które zgłosił się po pewnym czasie⁶⁴. Mimo wszechobecnego głodu i bardzo trudnych warunków materialnych, nikomu nie przyszło do głowy, aby uszczuplić pozostawiony depozyt. *Noblesse oblige!*

Zupełnie inaczej stało się, kiedy było już wiadomo, że Powstanie Warszawskie upadnie. Ludzie zamieszkujący kamienicę przy ul. Złotej 63 wpadli na pomysł, aby jedno z pomieszczeń w piwnicy przeznaczyć na magazyn wartościowych rzeczy. Motywacją było zabezpieczenie cennych przedmiotów przed Niemcami. Wybrano małe niskie pomieszczenie pod schodami, gdzie wszyscy znieśli wartościowe rzeczy, w tym głównie futra. Zamurowano i zamaskowano wejście. Kiedy miesiąc później Zygmunt Mirecki, zięć Andrzeja, miał okazję być na Złotej, okazało się, że ścianka „tajnej” piwniczki była rozwalona, a cenna zawartość już zniknęła! Tym razem górę wzięły inne cechy charakteru, a złodziej – jeden z mieszkańców kamienicy – poczuł się usprawiedliwiony realiami wojny, podczas której nie nic zobowiązywało go do respektowania zasad.

Po kapitulacji powstania warszawiacy musieli opuścić miasto. Cała rodzina została wywieziona do obozu przejściowego w Pruszkowie, ale dzięki zatrudnieniu zięcia Zygmunta w Mszczonowie, udało im się opuścić obóz. Andrzej wraz z żoną Kazimierą i rodziną córki Marii zamieszkali w Mszczonowie. Po kilku miesiącach stan zdrowia Andrzeja znacznie się pogorszył. Zmarł w Mszczonowie 29 grudnia 1944 roku, w wieku 77 lat. Został pochowany na miejscowym cmentarzu.

Patriotyczne wartości wyniesione z domu rodzinnego Andrzej pielęgnował przez całe życie, przekazując je swojej rodzinie. Odpowiedzialność za losy narodu i troska o to, co polskie, miało ogromny

⁶⁴ Zob. Wspomnienia Jerzego Mireckiego.

wpływ na decyzje podejmowane przez syna Antoniego i na ukształtowanie charakteru córki Marii.

3. Wnuki: Antoni i Maria. Antoni Cejzik 1900–1939

Antoni był drugim dzieckiem Kazimierzy i Andrzeja. Urodził się 15 maja 1900 roku w Jelcu koło Lipiecka (Rosja). Od 1903 roku wychowywał się w Moskwie, gdzie najpierw uczęszczał do szkoły baletowej, a potem pedagogicznej. Jako trzynastolatek wstąpił do sekcji lekkoatletycznej przy Towarzystwie Miłośników Sportu Narciarskiego. W roku 1915, jako 15-latek, pobił rekord Moskwy w skoku wzwyż, a w 1918 na mistrzostwach Moskwy wywalczył złoty medal w dziesięcioboju i medal srebrny w pięcioboju⁶⁵.

Lata 1919–1921 to trudny okres wojny polsko-bolszewickiej. Świetnie zbudowany Cejzik od razu zwrócił na siebie uwagę nie tylko wybitnymi wynikami sportowymi, ale także sylwetką. Wydawał się być wymarzoną żołnierzem dla Armii Czerwonej. Aby uniknąć powołania do armii i walki w bolszewickich oddziałach przeciwko Polakom, podjął pracę dydaktyczną i prowadził wykłady. Jak wspominał w wywiadzie dla „Przeglądu Sportowego”: „W ostatnich czterech latach swego pobytu w Rosji wykładałem w szkołach sportowych (...), a ostatnio w Akademii Sportowo-Wojskowej im. Lenina dla oficerów Armii Czerwonej. Trzeba to było robić, gdyż inaczej wzięliby mnie na front”⁶⁶.

Mimo że Antoni od trzeciego roku życia przebywał w Moskwie, nigdy nie poddał się rusyfikacji, a potem bolszewickiej indoktrynacji. Owo *noblesse oblige* nieustannie motywowało go i sprawiało, że zawsze czuł się Polakiem i nie wyobrażał sobie, że mógłby walczyć przeciwko rodakom. Przykłady, które obserwował w domu rodzinnym utwierdzały go w postawie patriotyzmu. Kiedy Polska odzyskała niepodległość, rodzina Antoniego wyjechała z Rosji i osiedliła się w Warszawie. On sam pozostał w Moskwie, gdyż władze sowieckie nie chciały wypuścić z kraju tak wybitnego sportowca. W 1922 roku

⁶⁵ Z. Weiss, *Wspomnienia o Antonim Cejziku*, „Przegląd Sportowy” 1964, brak numeru wyd.

⁶⁶ Ibidem.

Cejzik zapisał się w europejskiej czołówce w dziesięcioboju, ustanawiając rekord Rosji. Cały czas podejmował próby wyjazdu. Dopiero w styczniu 1924 roku uzyskał zgodę na zamieszkanie w Polsce⁶⁷.

W latach 1924–1930 dwadzieścia trzy razy ustanawiał lekkoatletyczne rekordy Polski w sztafetach, trójskoku, pchnięciu kulą, rzucie dyskiem, pięcioboju i dziesięcioboju. Trzykrotnie znalazł się wśród laureatów Plebiscytu „Przeglądu Sportowego”: w 1926 roku był ósmy, w 1928 siódmy, a w 1929 ponownie ósmy. Uczestniczył w Igrzyskach Olimpijskich w 1924 roku w Paryżu oraz w 1928 roku w Amsterdamie⁶⁸.

W okresie jego startów lekkoatletyka polska stawiała dopiero pierwsze kroki po długiej niewoli. Cejzik w latach dwudziestych był jednym z najbardziej popularnych i utalentowanych sportowców. Budował silny wizerunek polskiego sportowca, uczestnicząc w różnorodnych zawodach w Europie. Był chlubą polskiej lekkoatletyki. W 1930 roku zakończył bogatą karierę sportową i ożenił się z mistrzynią i rekordzistką Polski w rzucie dyskiem, olimpijką Genowefą Kobielską. Nie mieli dzieci.

Po zakończeniu kariery lekkoatletycznej poświęcił się całkowicie pracy trenerskiej. W latach 1931–1936 był trenerem związkowym Polskiego Związku Lekkiej Atletyki, później przez rok pracował w katowickim Klubie Sportowym „Pogoń”, a po powrocie do stolicy objął stanowisko trenera najpierw w „Skrze”, a od 1 stycznia 1939 roku w „Polonii”. Pracował w Centralnym Instytucie Wychowania Fizycznego i był bez reszty zaangażowany w rozwój polskiej lekkoatletyki⁶⁹.

Cejzik był typowym ideowcem, pracował, nie oglądając się na to, czy dostanie pieniądze, czy nie. Było to dla niego bez znaczenia. *Noblesse oblige* w międzywojennej Polsce odczytał jako misję, najpierw sportowca, a potem trenera bez reszty oddanego swoim podopiecznym. Będąc wybitnym trenerem, przygotowywał polskich zawodników m.in. do Igrzysk Olimpijskich w Los Angeles (1932) i Berlinie (1936). Trenował również polskich oszczepników, m.in. późniejszego bohatera Powstania Warszawskiego Eugeniusza

⁶⁷ Zob. Ibidem.

⁶⁸ Zob. Ibidem.

⁶⁹ Zob. Ibidem.

Lokajskiego, który szczególnie związany z rodziną Cejzików, był częstym gościem w ich domu⁷⁰.

Noblesse oblige to dla Antoniego również postawa w obliczu widma wojny. W przeddzień wybuchu II wojny światowej, 31 sierpnia 1939 roku, 39-letni Antoni Cejzik, spełniając patriotyczny obowiązek, odpowiedział na zarządzenie Prezydenta RP o powszechnej mobilizacji i zgłosił się do wojska. Dostał przydział do usportowionego 13. Pułku Piechoty w Pułtusk, który tworzył m.in. kolega z kadry olimpijskiej w 1924 roku, strzelec mjr Franciszek Brożek. Na początku września pułk pod dowództwem płk. Ludwika de Laveaux walczył najpierw w okolicach Ciechanowa, a następnie w obronie twierdzy Modlin. 12 września, wykonując rozkaz związania działaniami oddziałów wroga blokujących Warszawę, Polacy podjęli szturm w okolicach Borzęcina i Zaborowa, na obrzeżach Puszczy Kampinoskiej. Niestety, w starciu z niemieckim batalionem pancernym zginęło tego dnia 40 żołnierzy 13. Pułku Piechoty. Wśród nich był Antoni Cejzik. Dopiero po ośmiu latach odnaleziono zbiorową mogiłę, gdzie pochowani zostali żołnierze i oficerowie polegli podczas w kampanii wrześniowej: w sumie 66 osób, z których tylko 40 udało się zidentyfikować⁷¹.

Pamięć o sportowych dokonaniach Antoniego, ale również o jego bohaterskiej postawie, w rodzinnej świadomości przechowała jego młodsza siostra Maria.

Maria Mirecka (herbu Szeliga) z domu Cejzik 1903–1985

Maria Katarzyna była trzecim dzieckiem Kazimierzy i Andrzeja. Urodziła się 5 listopada 1903 roku w Moskwie. Po przeprowadzce rodziny do Polski po 1920 roku Maria zamieszkała wraz z rodzicami i wujem

⁷⁰ Andrzej Cejzik, ojciec Antoniego, prowadził w Warszawie Laboratorium Fotochemiczne „Saturn”, a Lokajski, dowódca plutonu podczas powstania, a zarazem pasjonat fotografii, zajmował się dokumentacją fotograficzną przebiegu walk oraz zbrodni dokonywanych przez wojska niemieckie. Wykonał ponad tysiąc zdjęć dokumentujących Powstanie Warszawskie, które stanowią niezwykle świadectwo oporu walczącej Warszawy.

⁷¹ Zob. *Tajemnica grobu odkryta po 8 latach. Chłuba sportu polskiego Antoni Cejzik spoczywa na cmentarzu żołnierskim pod Warszawą*, wycinek prasowy, [b.m.]; prywatne zbiory J. Mireckiego.

Jerzym w Warszawie przy ul. Smoczej. Ukończyła w Warszawie Państwową Wyższą Szkołę Muzyczną im. Fryderyka Chopina w klasie fortepianu. W wieku 27 lat, 27 czerwca 1931 roku, wyszła za mąż za Zygmunta Mireckiego (herbu Szeliga) w rzymskokatolickiej parafii Narodzenia NMP w Warszawie⁷². Mieli dwoje dzieci: córkę Kazimierę (1932) i syna Jerzego (1937). Po wojnie zamieszkali najpierw w Słupsku, a później w Gdańsku, gdzie udzielała lekcji gry na fortepianie⁷³.

Noblesse oblige dla Marii to przede wszystkim otwartość na drugiego człowieka i bezkompromisowa uczciwość w życiu codziennym, ale to również przechowanie i przekazanie pamięci i zdrowych tradycji swoim dzieciom i wnukom. Atmosfera domu rodzinnego, przykład rodziców i starszego brata Antoniego ukształtowały w niej niezwykle silny system wartości, którego nie zachwiały nawet bardzo trudne doświadczenia okresu II wojny światowej. Przetrwanie okupacji, a potem 63 dni Powstania Warszawskiego przeżytego wraz z rodzicami, mężem Zygmuntem i dziećmi w Warszawie przy ulicy Złotej, zahartowały ją i dały motywację do podejmowania różnorodnych inicjatyw.

Po kapitulacji powstania, kiedy w październiku 1944 roku musieli uciekać z płonącej Warszawy, Maria szyła chlebaki z zielonego brezentu, w których wynosili jedzenie i najcenniejsze dla nich pamiątki⁷⁴. Ratowała nie tylko życie, ale również pamięć ukrytą w fotografiach i bezcennych rodzinnych przedmiotach, które do dzisiaj przechowuje jej syn Jerzy. Szczególną wartość miały dla niej przedmioty należące do jej starszego brata Antoniego, który zginął, biorąc udział w bohaterskich walkach w kampanii wrześniowej. Maria do końca życia zbierała wycinki z gazet i najdrobniejsze informacje o jego dokonaniach sportowych.

Po wojnie z mężem Zygmuntem, dziećmi i mamą Kazimierą najpierw zamieszkali w Słupsku, a potem już na stałe w Gdańsku, gdzie stworzyli dom, w którym panowała atmosfera otwartości, gościnności, zaufania i wzajemnego szacunku, poszanowanie wartości patriotycznych i religijnych. Pielęgnowali rodzinne tradycje, które starali

⁷² Zob. Świadeństwo ślubu Marii Katarzyny Cejzik i Zygmunta Mireckiego; prywatne zbiory J. Mireckiego.

⁷³ Zob. J. Mirecki, *Prababka z Polesia*, Wydawnictwo Foto Liner s.c., Warszawa 2022, s. 39.

⁷⁴ Zob. J. Mirecki, *Dzieci'44*, op. cit., s. 30.

się przekazać kolejnym pokoleniom. Nie wybrali łatwiejszej drogi proponowanej przez nowe władze w powojennej Polsce. Ani Maria, ani jej mąż Zygmunt nigdy nie należeli do Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Maria zmarła w Gdańsku w wieku 82 lat, 28 lutego 1985 roku⁷⁵.

4. Prawnuk Jerzy Mirecki (herbu Szeliga)

Jerzy jest drugim dzieckiem Marii Cejzik i Zygmunta Mireckiego. Obecnie mieszka w Warszawie. Urodził się w Warszawie, 8 marca 1937 roku. Jego ojciec przed wojną założył własną firmę i pracował jako kontraktor robót hydrauliczno-kanalizacyjnych Warszawy. Gdy w czasie okupacji niemieckiej ulica Elektoralna, przy której mieściły się jego biura, znalazła się w obrębie planowanego przez Niemców getta, Zygmunt zmuszony był zlikwidować firmę i wraz z żoną i synem Jerzym wyjechał do Wyszkowa, gdzie objął stanowisko kierownika Spółdzielni Rolniczej. Córka Kazimiera (Mirka) pozostała w Warszawie u dziadków Cejzików, by na tajnych kompletach kontynuować naukę. Po dwóch latach, dzięki znajomości języka niemieckiego, Zygmunt został kierownikiem Spółdzielni Rolniczo-Handlowej „Rolnik” w Mszczonowie, dlatego żona i syn przeprowadzili się do Mszczonowa⁷⁶.

Dnia 1 sierpnia 1944 roku 7-letni Jurek wraz z rodzicami przyjechał do Warszawy i tutaj zastało ich Powstanie Warszawskie, które przeżyli w mieszkaniu przy ulicy Złotej⁷⁷. Po kapitulacji powstania dwie doby spędzili w obozie Dulag 121 w Pruszkowie, skąd udało się im przedostać do Mszczonowa⁷⁸.

Pierwsze pięć powojennych lat (1945–1950) mieszkali w Słupsku, gdzie Jurek uczęszczał do szkoły podstawowej. W 1950 roku ojciec dostał pracę w browarze gdańskim i z całą rodziną przenieśli się do Gdańska, gdzie Jerzy ukończył Wydział Architektury na Politechnice Gdańskiej w roku 1963 i w tym samym roku poślubił studentkę medycyny, Teresę Żebrowską. Po ukończeniu studiów przez dwa lata pracował na

⁷⁵ Zob. Akt zgonu Marii Katarzyny Mireckiej; prywatne zbiory J. Mireckiego.

⁷⁶ Zob. J. Mirecki, *Dzieci'44*, op. cit., s. 31.

⁷⁷ Zob. Ibidem, s. 25.

⁷⁸ Zob. Ibidem, s. 31.

stanowisku inżyniera budowy w Gdańskim Przedsiębiorstwie Budownictwa Miejskiego, potem pięć lat jako projektant w biurze projektów „Miastoprojekt”, a następne dwa lata jako architekt dzielnicowy Śródmieścia Gdańska. W 1972 roku wyjechał do USA, gdzie przez dwa lata pracował w Nowym Jorku. Następnie powrócił do Gdańska i w latach 1974–1976 był projektantem wnętrz w „Spółdzielni Plastyków”⁷⁹.

Mimo licznych sugestii i silnych nacisków ze strony zwierzchników, Jerzy nigdy nie zapisał się do PZPR. Dużym wsparciem w tym okresie byli dla niego rodzice Maria i Zygmunt, którzy zdecydowanie stali w opozycji do ówczesnego ustroju politycznego w Polsce.

W 1976 roku wyjechał do Trypolisu w Libii, w którym trzy lata był projektantem architektem, a przez kolejne dwa sprawował nadzór budowlany. Przez rok wykładał na Wydziale Architektury Uniwersytetu Al-Fateh w Trypolisie. W roku 1977 dołączyła do niego żona Teresa z dziećmi: Jarosławem, Magdaleną i Bartłojem.

Zagranicą 13 grudnia 1981 roku zastała ich wiadomość o wprowadzeniu stanu wojennego w Polsce, dlatego jak inni polscy specjaliści – lekarze czy inżynierowie – pracujący wówczas za granicą podjęli decyzję o wyjeździe do Kanady. Nigdy nie chcieli być emigrantami, ale sytuacja polityczna zmusiła ich do podjęcia tak trudnej decyzji.

Jerzy Mirecki jest prawnukiem Michała Cejzika i tak samo jak on jest „szlachcicem w drodze”. W swoim życiu przebył podróż od Warszawy, przez Wyszaków, Mszczonów, Słupsk, Gdańsk, Nowy Jork (USA), Gdańsk, Trypolis (Libia), Vancouver (Kanada), Mississauga (Kanada), aby znowu powrócić do Warszawy. Najpierw do kolejnych przeprowadzek zmuszała wojna, a potem o emigracji zadecydowała sytuacja polityczna, gdyż ogłoszenie w Polsce stanu wojennego nie dawało zbyt wiele nadziei na przyszłość.

Jerzy, podobnie jak pradziadek Michał, wraz z rodziną wielokrotnie zmieniał miejsca zamieszkania, ale zawsze pamiętał o tym, kim jest i skąd pochodzi. Emigracja go nie zmieniła i nie wynarodowiła, wręcz przeciwnie, zahartowała i silniej ugruntowała jego przywiązanie do tradycji i polskości. Dzięki patriotycznemu wychowaniu wyniesionemu z domu rodzinnego i przykładowi rodziców Marii i Zygmunta czynnie angażuje się w różne inicjatywy podejmowane przez środowiska polonijne, dając tym dobry przykład współodpowiedzialności lokalnej.

⁷⁹ Zob. J. Mirecki, *Prababka z Polesia*, op. cit., s. 48.

Jego silny charakter przez lata kształtowała przede wszystkim tradycja trzech szlacheckich rodzin: Machanów (herbu Prawdzic), Cejzików (herbu Owada) i Mireckich (herbu Szeliga). Poznanie historii życia swoich przodków motywuje go do przekazania pamięci następnym pokoleniom. Od lat gromadzi i przechowuje rodzinne „relikwie”: dokumenty i fotografie, skrzypce dziadka Andrzeja, okulary babci Kazi, olimpijski haft wuja Antoniego, obrazy namalowane przez tatę Zygmunta czy kasety z nagraniami mamy Marii. Dzięki tym przedmiotom jego bliscy nie odeszli w zapomnienie, ale wciąż żyją.

Noblesse oblige Jerzy Mirecki odczytuje jako odważne bycie Polakiem „tu i teraz”, wszędzie tam, gdzie dane jest mu żyć. Charakteryzuje go otwartość na potrzeby drugiego człowieka i bezinteresowna gotowość niesienia pomocy. Wyjątkowa empatia nie pozwala mu obojętnie przechodzić obok tych, „którzy się źle mają”, dlatego wspiera i pomaga, bardzo często anonimowo i w ukryciu.

Świadomość *noblesse oblige* i wdzięczność za to, że przeżył w Warszawie 63 dni powstania, dzisiaj motywują go do podejmowania licznych działań i nie pozwalają mu „spatałaszyć szans, jakie dostał do rąk”⁸⁰. Dlatego ciągle pamięta, nie pozwala zapomnieć i wciąż przypomina innym.

Jest autorem książek: *Prababka z Polesia. Obrazy z życia rodów: Borejszów, Łukaszewiczów, Boczkowskich, Mireckich, Ostrowskich, Machanów i Cejzików* (Warszawa 2022) oraz *Dzieci '44* (Warszawa 2017). Projekt *Prababka z Polesia* to opracowanie zawierające historie siedmiu rodzin: Borejszów, Łukaszewiczów, Boczkowskich, Mireckich, Ostrowskich, Machanów i Cejzików, które wydarzyły się w XIX i XX wieku. Publikacja zawiera opowieści rodzinne, wspomnienia, liczne i unikatowe fotografie, dokumenty oraz drzewa genealogiczne. Jest cennym i wartościowym opracowaniem losów wywodzących się z Polesia rodów szlacheckich, szczególnie w okresie II wojny światowej. Forma albumu doskonale łączy informacje historyczne, wspomnienia świadków minionych wydarzeń z ilustracją miejsc i postaci. Książka ta powstała dzięki determinacji i wytrwałości, materiały do publikacji gromadzone były przez długie lata. Autor udostępnił w niej unikatowe fotografie rodzinne, uratowane z płonącej Warszawy. Pożoga II wojny światowej zniszczyła wiele cennych źródeł i dokumentów, dlatego

⁸⁰ A. Kamiński, op. cit., s. 23.

takie opracowania są bezcenną pomocą w całościowym odtwarzaniu narracji historycznej minionych wydarzeń.

Z kolei książka *Dzieci '44* to nie tylko wspomnienia dzieci z Powstania Warszawskiego, ale również relacje starszych powstańców o dzieciach z powstania, tak jak je zapamiętali. Autor zebrał 55 relacji osób, które przeżyły powstanie, a które obecnie są rozsiane po całym świecie. Intencją było ocalenie tych wspomnień i udostępnienie ich szerokiej grupie czytelników oraz ich synom, córkom i wnukom. Opublikowanie książki dało początek licznym inicjatywom. Jedną z nich było utworzenie Stowarzyszenia Dzieci Powstania 1944, które swoją działalnością nie tylko propaguje treści patriotyczne, organizując różnorodne spotkania i wydając własny „Biuletyn”⁸¹, ale również od lat walczy o prawa osób represjonowanych, także tych, którzy jako dzieci przeszli przez piekło obozu Dulag 121.

Treść książki była również inspiracją do stworzenia spektaklu *Dzieci Powstania '44* alternatywnego Teatru Tańca LUZ⁸². Choreograf i autorka Joanna Woszczyńska⁸³ scenariusz oparła na wspomnieniach dzieci, zaczerpniętych m.in. z książki Jerzego Mireckiego. Celem

⁸¹ „Biuletyn Stowarzyszenia Dzieci Powstania 1944”.

⁸² Alternatywny Teatr Tańca LUZ – formacja tańca nowoczesnego LUZ została założona przez Joannę Woszczyńską w 1991 roku. Jest jednym z najbardziej utytułowanych i renomowanych zespołów tanecznych w Polsce. Tancerze LUZ to wielokrotni mistrzowie świata i Europy oraz zdobywcy kilkuset tytułów mistrzów i wice-mistrzów Polski. Jako ambasadorzy polskiej kultury reprezentują Polskę nie tylko na prestiżowych festiwalach i zawodach tanecznych, ale również podczas ważnych uroczystości związanych z kulturą i Polską. Występowali w takich krajach, jak: Rosja, Kanada, USA (Nowy Jork, Broadway), Słowenia, Niemcy, Austria, Słowacja, Włochy, Ukraina, Czechy, Norwegia, Francja (Paryż, Instytut Polski), Węgry, Gibraltar i czterokrotnie w Japonii.

⁸³ Joanna Woszczyńska – absolwentka Akademii Podlaskiej w Siedlcach, pedagog, założycielka i choreograf Formacji Tańca Nowoczesnego LUZ. Współpracowała z Polskim Związkiem Głuchoniemych, prowadząc zajęcia z zakresu tańca współczesnego i towarzyskiego. Od 1995 roku pracuje w Miejskim Ośrodku Kultury w Siedlcach. Jest sędzią krajowym Polskiej Federacji Tańca (PFT) i międzynarodowym International Dance Organization (IDO). Laureatka wielu nagród i odznaczeń. Jest autorką libretta, reżyserem i choreografem wielu autorskich spektakli tanecznych i musicalowych, m.in.: *Katharsis* (2000), *Baju baju Mikołaju* (2003), *Szukając Twego oblicza* (2004), *Portrety* (2005), *Jesteśmy wolni* (2006), *Dziwny jest ten świat* (2007), *Bajkowy musical* (2007), *Nasza klasa w PRL-u* (2008), *Szkło* (2013), *The nature of dance* (2013), *Wyobrażenia kontra komp* (2014), *Dzieci Powstania '44* (2014), *Nasza Klasa w PRL-u II* (2017), *Polskie DNA* (2018), *Gdzie jesteś... Ewo?* (2019).

było przedstawienie realiów wojny widzianych oczami dziecka, ukazane za pomocą tańca współczesnego i piosenek walczącej Warszawy. Spektakl został tak zbudowany, aby ukazać całe spektrum dramatu młodych ludzi i towarzyszących im emocji. Jest to ponad 60-minutowa wzruszająca lekcja historii i patriotyzmu, skłaniająca do refleksji i trafiająca do serca widza w każdym wieku. Obsadę stanowi kilkudziesięcioosobowa grupa tancerzy, aktorów i wokalistów w wieku od 8 do 18 lat, którzy wcielają się w role małych bohaterów powstania. Premiera spektaklu odbyła się w Siedlcach 14 listopada 2014 roku, a rok później, z inicjatywy Stowarzyszenia Dzieci Powstania 1944 oraz Jerzego Mireckiego, spektakl został wystawiony w Muzeum Powstania Warszawskiego. Do dzisiaj był prezentowany ponad sto razy, w kraju i za granicą.

Praca, jaką wykonał Jerzy Mirecki przy pisaniu książek od lat wydaje obfite i wartościowe owoce. Dzięki niej kolejne pokolenia nie tylko zdobywają wiedzę, ale są wewnętrznie poruszane i pobudzane do refleksji.

Zakończenie

Szlachectwo zobowiązuje! Ale skoro od wielu lat, przynajmniej urzędowo, oficjalnie, nie występują już podziały na grupy społeczne to, czy nie zostaliśmy zwolnieni z jakichkolwiek zobowiązań? Skoro wszyscy jesteśmy równi, to chyba nie ma takiej potrzeby, aby ktoś angażował się bardziej, więcej czy gorliwiej. Czy nie wystarczyłoby zatem zadbać tylko o swoje własne sprawy? Wydaje się, że tak mogłoby być i w wielu przypadkach podejmuje się próby takiej „niezobowiązującej” formy życia. Inaczej rzecz ujmując, chodzi o pewien sposób funkcjonowania, nazywany czasem „pop” – od słowa popularny, oznaczający powszechnie przyjęty szablon, który nie wymaga tzw. większych poświęceń. Zresztą „wychylenie się” poza ten format, może być w tym rozumieniu rzeczywistości jako niepoprawne czy wręcz naganne, podobnie jak kiedyś niespełnienie tego aktu.

Mimo tak zmieniającej się filozofii życia, pojawiają się co jakiś czas jednostki, które potrafią i chcą poruszać się „pod prąd”. Poza tym, jeżeli tworzymy społeczeństwo, to nikt z nas nie jest zwolniony z tzw. odpowiedzialności społecznej. Wszyscy jesteśmy wezwani

do podejmowania działań na rzecz pozytywnych zmian w naszym najbliższym otoczeniu. Musimy pamiętać o tym, że obywatele mają nie tylko prawa, ale także obowiązki względem społeczeństwa i wspólnoty. Jesteśmy zobowiązani do kreowania lepszej rzeczywistości społecznej. Postawa społecznie odpowiedzialna przyczynia się do lepszej jakości życia i dobrostanu społecznego. Pomaga w kształtowaniu świadomego społeczeństwa obywatelskiego.

Zatem, pozostaje jednak aktualne to *noblesse oblige*, które – powtórzmy za autorem *Kamieni na szaniec* – jest wyrazem troski o niezmarnowanie tego, co w życiu nazywa się często szansą i dowodem na to, że wartości wyższe, kultura wyższa, których cechami niewątpliwie są: poświęcenie, łącznie z poświęceniem życia, a także odpowiedzialność, rzetelność i wierność nie przeszły jeszcze do lamusa historii, a przynajmniej nie powinny się tam znaleźć.

Wydobycie z prywatnego archiwum i udostępnienie szerokim kręgom historii rodziny Cejzików jest przykładem kultywowania powyższych wartości. Na przestrzeni lat w tej rodzinie kładziono duży nacisk na patriotyczne wychowanie i formację, aby w sposób dojrzały i odpowiedzialnie realizować otrzymane zadania. Zarówno Michał w okresie zaborów, a potem jego dzieci Eliza i Andrzej oraz wnuki Antoni i Maria, w okresie II wojny światowej walczyli o niepodległość Polski i wolność. Inni przyjmowali postawy, które pozwoliły im zachować godność i honor w sytuacjach trudnych i wymagających równie trudnych decyzji. Z pewnością jest to przykład na to, że szlachectwo opieczętowane herbem nie było przestrzenią do zdobywania korzyści i snobistycznego wywyższania się nad niższe społecznie grupy.

Zaprezentowane biografie są na razie przyczynkami do jeszcze głębszych badań dziejów tej rodziny. Na tym etapie nie udało się rozpocząć tej sagi od biografii Ignacego Cejzika, ojca Michała, ponieważ na jego temat nie posiadamy wystarczających informacji. Co prawda w historiografii znana jest postać Ignacego Juliana Cejzika (1779–1858) polskiego artysty, zesłańca i fałszerza pieniędzy, jednak mało prawdopodobne jest, aby był on ojcem Michała. W 1814 roku został on aresztowany za fałszowanie rubli. Po pięciu latach pobytu w areszcie zbiegł z więzienia i w 1819 roku przedostał się do Wiednia. Michał Cejzik urodził się w 1816 roku, więc jest mało prawdopodobne, aby Ignacy był jego ojcem.

Ponadto Michał i Julia Cejzikowie mieli dwanaścioro dzieci, tutaj zostały zaprezentowane tylko życiorysy Elżbiety Emilii i Andrzeja, biografie reszty rodzeństwa czekają na opracowanie, co jest postulatem badawczym i zachętą do dalszych poszukiwań.

Elżbieta Wąsala

Bibliografia

Źródła archiwalne

Rosyjskie Państwowe Archiwum Historyczne w Petersburgu, Dziekanat rzymsko-katolickich kościołów

Metrykalna Księga narodzin Kościoła św. Katarzyny w Petersburgu z roku 1867, nr. 274. Podstawa: Ф.1822. Оп.3. Д.79. Л.72об.

Metrykalna Księga narodzin Kościoła św. Katarzyny w Petersburgu z roku 1870, nr. 186. Podstawa: Ф.1822. Оп.3. Д.88. Л.56.

Metrykalna Księga narodzin Kościoła św. Katarzyny w Petersburgu z roku 1872, nr. 62. Podstawa: Ф.1822. Оп.3. Д.94. Л.16.

Metrykalne Księgi narodzin Kościoła św. Katarzyny w Petersburgu z lat 1867 (nr. 274), 1870 (nr. 186) i 1872 (nr. 62), Ф.1822. Оп.3. Д.79. Л.72об, Ф.1822. Оп.3. Д.88. Л.56, Ф.1822. Оп.3. Д.94. Л.16.

Metrykalna Księga narodzin Kościoła św. Katarzyny w Petersburgu z roku 1867, nr. 274. Podstawa: Ф.1822. Оп.3. Д.79. Л.72об.

Państwowe Archiwum Orenburskiego Rejonu

Dokumenty Kancelarii Orenburskiego generała-gubernatora, „Sprawa o Orenburskiej Państwowej Aptece” (31.05.1846–19.08.1860), fond 6, opis 6, sprawa 2323.

Archiwum Wynagrodzicieli Najświętszego Oblicza w Warszawie

List ojca Honorata Koźmińskiego do matki Elizy Cejzik, dokumenty nieopracowane, bez sygn.

Prywatne zbiory Jerzego Mireckiego

Akt zgonu Marii Katarzyny Mireckiej.

Świadectwo przyjęcia Andrzeja Cejzika na studia filozoficzne z dnia 28 listopada 1893 roku.

Świadectwo ślubu Marii Katarzyny Cejzik i Zygmunta Mireckiego.

Tajemnica grobu odkryta po 8 latach. Chłuba sportu polskiego Antoni Cejzik spoczywa na cmentarzu żołnierskim pod Warszawą, artykuł w prasie, dane bibliograficzne nieustalone.

Zaświadczenie Cesarskiego Uniwersytetu Warszawskiego z dnia 12 października 1893 roku o zdaniu egzaminu farmaceutycznego z wyróżnieniem i uzyskaniu przez Andrzeja Cejzika tytułu prowizora.

Zaświadczenie z dnia 6 marca 1895 roku o udziale w zajęciach laboratoryjnych w semestrze zimowym 1893/94, semestrze letnim 1894 oraz semestrze zimowym 1894/95.

Zaświadczenie z dnia 12 marca 1895 roku o udziale w zajęciach laboratoryjnych w semestrze zimowym 1894/95 w Pierwszej Medycznej Klinice Uniwersyteckiej w Berlinie.

Opracowania

Bruck Jan, *Taras Szewczenko a Polacy*, LSW, Olsztyn 1961.

Caban Wiesław, Michalska-Bracha Lidia, „*Orenburski domek*” Stanisława Miaskowskiego. *Z badań nad lwowską kolekcją listów zesłańca postyczniowego (1863–1867)*, [w:] *Zesłańcy postyczniowi w Imperium Rosyjskim. Studia dedykowane profesor Wiktorii Śliwowskiej*, red. E. Niebelski, Wydawnictwo KUL, Lublin–Warszawa 2008, s. 177–190.

Cejzik Eliza, *Listy*, seria: Materiały i Studia Wynagrodzicielek Najświętszego Oblicza, red. E. Wąsala, Zgromadzenie Sióstr Wynagrodzicielek Najświętszego Oblicza, Warszawa 2021.

Cejzik Michał, [w:] Leonid Naumanowicz Bolszakow, *Orenburgskaja Szewczenkowskaja Encyklopedija*, Dom Wydawniczy Dimur, Orenburg 1997, s. 354.

Godecka Aniela Róża, *Autobiografia*, Edycja Świętego Pawła, Częstochowa 2017.

Jędrzejewicz Jerzy, *Noce ukraińskie albo rodowód geniusza. Opowieść o Szewcencie*, LSW, Warszawa 1972.

Kamiński Aleksander, *Kamienie na szaniec*, Książnica, Katowice 1993.

Kijas Artur, *Polacy w Rosji od XVII w. do 1917 r.*, Wydawnictwo Poznańskie, Warszawa–Poznań 2000.

Kuczyński Antoni, *Syberia. 400 lat polskiej diaspory*, Wydawnictwo Kubajak, Wrocław 1998.

Lech Zofia, *Syberia Polską pachnąca*, Verbinum, Warszawa 2002.

Librowicz Zygmunt, *Polacy w Syberii*, G. Gebethner i Spółka, Kraków 1884.

Milewska-Młynik Anna, *Taras Szewczenko wśród polskich zesłańców w guberni orenburskiej*, „Wrocławskie Studia Wschodnie” 2014, nr 18, s. 9–23.

Mirecki Jerzy, *Dzieci '44*, Bellona, Warszawa 2014.

Mirecki Jerzy, *Prababka z Polesia*, Wydawnictwo Foto Liner s.c., Warszawa 2022.

Modestow N.N., *Kandid Zielonko w Orenburgu*, „Prace Orenburskiej Naukowo-Archiwalnej Komisji” 1913, t. 28, s. 1–82.

Niebelski Eugeniusz, *Dominikanin Kandyd Zielonko i jego życie pod politycznym nadzorem w Orenburgu w wieku XIX*, „Nasza Przyszłość” 2018, t. 129, s. 211–223.

Sapargalijew Gajrat, Dżakow Władimir, *Polacy w Kazachstanie w XIX wieku*, Czytelnik, Warszawa 1982.

Sauvan Jeanne Lucile, *Przestrogi i rady przydatne matkom i nauczycielkom*, Nakładem tłumacza, Warszawa 1843.

Śliwowska Wiktoria, *Zesłańcy polscy w Imperium Rosyjskim w pierwszej połowie XIX wieku*, IH PAN, Warszawa 1998.

Trojanowiczowa Zofia, *Sybir romantyków*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1992.

Zaleski Bronisław, *Wygnańcy Polscy w Orenburgu*, „Roczniki Towarzystwa Historyczno-Literackiego w Paryżu. Rok 1866” 1867.

***Noblesse Oblige* in a Multi-Generational Noble Family of the Cejzik of the Owada Coat of Arms**

Keywords

Michał Cejzik, Eliza Cejzik, Andrzej Cejzik, Antoni Cejzik, Maria Mirecka née Cejzik, Jerzy Mirecki, Honorat Koźmiński, Elżbieta Stummer, Joanna Woszczyńska, Owada coat of arms, 19th century, Orenburg, exiles, hometown association, “Orsk Circle”, rewarding, worship of the Face of the Lord, Harbingers of Reward, patriotism, athletics, Warsaw Uprising, LUZ Alternative Dance Theatre, Association of Children of the 1944 Uprising

Abstract

The article describes how the famous maxim *noblesse oblige* was adhered to in the multi-generational noble family of Cejzik. The first to be presented was a biography of Michał Cejzik, who lived in the first half of the 19th century, a man who, working among Polish exiles in Orenburg, was a great support to his compatriots. This is followed by a description of the lives and activities of his children, Elżbieta Emilia (called Eliza at home) and Andrzej Cejzik. Eliza was the founder of the Congregation of the Harbingers of Reward, while her younger brother was a pharmacist and chemist by education. Next, the attitudes of Antoni and Maria, Andrzej's children, who had to live in the realities of World War II, were presented. Finally, the activities of Jerzy Mirecki, son of Maria Cejzik, who as a child of the Warsaw Uprising has been promoting and supporting various patriotic initiatives for years, were described. *Noblesse oblige* – nobility has obliged members of the Cejzik family for more than two hundred years, and despite changing socio-political conditions, it has always meant the same thing to them: patriotism, social responsibility and selfless help to those in need.

***Noblesse Oblige* in einem Mehrgenerationen-Adelsgeschlecht der Familie Cejzik von Owada Wappen**

Schlüsselwörter

Michał Cejzik, Eliza Cejzik, Andrzej Cejzik, Antoni Cejzik, Maria Mirecka geboren Cejzik, Jerzy Mirecki, Honorat Koźmiński, Elżbieta Stummer, Joanna Woszczyńska, Owada-Wappen, 19. Jahrhundert, Orenburg, Verbannte, „Ziomkostwo”, „Orskie-Kreis”, Entlohnung, Kult des Antlitzes des Herrn, Verkünderin Vergütung, Patriotismus, Leichtathletik, Warschauer Aufstand, Alternatives Tanztheater LUZ, Verein der Kinder des Aufstandes 1944

Zusammenfassung

Der Artikel beschreibt, wie in der Mehrgenerationen-Adelsfamilie Cejzik die berühmte *Maxime Noblesse Oblige* verwirklicht wurde. Als erstes wurde die Biografie von Michał Cejzik vorgestellt, der in der ersten Hälfte des 19. Jahrhunderts lebte und in Orenburg unter den polnischen Exilanten wirkte und seinen Landsleuten eine große Stütze war. Es folgt eine Beschreibung des Lebens und der Aktivitäten seiner Kinder, Elżbieta Emilia (zu Hause Eliza genannt) und Andrew Cejzik. Eliza war Gründerin der Kongregation der Verkündigung der Wiedergutmachung, während ihr jüngerer Bruder eine Ausbildung als Apotheker und Chemiker absolvierte. Im Anschluss daran wurde die Haltung von Anton und Maria, den Kindern von Andreas, dargestellt, die mit den Realitäten des Zweiten Weltkriegs leben mussten. Schließlich wurden die Aktivitäten von Jerzy Mirecki, Sohn von Maria Cejzik, beschrieben, der als Kind des Warschauer Aufstands seit Jahren verschiedene patriotische Initiativen fördert und unterstützt. *Noblesse Oblige* – Adel verpflichtet die Mitglieder der Familie Cejzik seit mehr als zweihundert Jahren, und trotz wechselnder gesellschaftspolitischer Bedingungen hat er für sie immer dasselbe bedeutet: Patriotismus, soziale Verantwortung und selbstlose Hilfe für die Bedürftigen.

***Noblesse oblige* в многопоколенном дворянском роде Цейзик герба Овада**

Ключевые слова

Михал Цейзик, Элиза Цейзик, Анджей Цейзик, Антони Цейзик, Мария Мирецкая в девичестве Цейзик, Ежи Мирецкий, Гонорат Козьминский, Эльжбета Штуммер, Йоанна Вошинская, герб Овады, 19 век, Оренбург, ссыльные, «Землячество», «Орский кружок», воздаяние, культ Лика Господня, Возвестительницы Воздаяния, патриотизм, легкая атлетика, Варшавское восстание, Театр альтернативного танца LUZ, Ассоциация детей восстания 1944 года

Резюме

В статье рассказывается о том, как в многопоколенной дворянской семье Цейзик приводился в жизнь знаменитый принцип *noblesse oblige*. Первой представлена биография Михала Цейзика, жившего в первой половине 19 века, человека, который, работая среди польских ссыльных в Оренбурге, стал большой поддержкой для своих соотечественников. Далее следует рассказ о жизни и деятельности его детей – Эльжбеты Эмили (дома ее называли Элизой) и Анджея Цейзика. Элиза была учредительницей конгрегации Возвестительниц Воздаяния, а ее младший брат получил фармацевтическое и химическое образование. Затем читатель знакомится с биографиями Антония и Марии, детей Анджея, на долю которых выпала Вторая мировая война. Наконец, в статье описывается деятельность Ежи Мирецкого, сына Марии Цейзик, который в детстве пережил Варшавское восстание, а затем на протяжении многих лет продвигал и поддерживал различные патриотические инициативы. *Noblesse oblige* – честь обязывает обязывает членов семьи Цейзик уже более двух веков. Несмотря на изменения социально-политической обстановки, суть этого принципа осталась для них неизменной – это патриотизм, социальная ответственность и бескорыстная помощь нуждающимся.

Maria J. Turos

Warszawski Uniwersytet Medyczny

ORCID: 0000-0003-1342-9218

Zranienie generała Franciszka Żymirskiego – czy musiało zakończyć się tragicznie?

Słowa kluczowe

Franciszek Żymirski, wojna polsko-rosyjska 1831, Olszynka Grochowska, obrażenia wojenne

Streszczenie

Generał Franciszek Żymirski jest jedną z tragiczniejszych postaci bitwy stoczonej na przedpolach Warszawy 25 lutego 1831 roku i noszącej nazwę bitwy pod Olszynką Grochowską. Ciężkie obrażenia, jakie odniósł na polu walki sprawiły, iż zmarł tego samego dnia w Warszawie. Przedstawiony tekst jest próbą odpowiedzi na pytanie, czy w świetle dość skąpych, a przy tym niejednoznacznych danych memuarystycznych, a także zgodnie z ówczesnym stanem wiedzy medycznej skutki urazu musiały doprowadzić do zgonu.

Pogłębione studia i badania porównawcze, określane zaczerpniętym z języka francuskiego mianem *l’histoire vivante*¹, czyli historia żywa, w równym stopniu mogą, a nawet powinny, dotyczyć zagadnień wchodzących w zakres nauk humanistycznych, jak i sięgać równolegle w obszary nauk stosowanych. Śledząc ich rozwój, co niejednokrotnie staje się przyczynkiem do pogłębienia oraz rekonstrukcji początków danej dyscypliny, buduje się ogólny obraz działań z ich różnorodnymi

¹ A. Pigeard, *Le Service de sante aux armees de Revolution et de l’Empire 1792–1815*, Ed. La Bisquine, Paris 2016.

ograniczeniami². W związku z tym, nasuwa się pytanie, po raz pierwszy sformułowane w początkach XX wieku przez Paula Triaire’a w napisanej przez niego biografii wybitnego chirurga epoki napoleońskiej Dominique’a Jeana Larreya³: czy istnieje możliwość odtworzenia, a zarazem oceny sposobów postępowania lekarzy sprzed stu czy więcej lat? Temat jest o tyle istotny, iż szczególnie na poziomie literatury popularnej, dostępnej szerokim rzeszom czytelników, znaleźć można cały szereg wypowiedzi niejako *a priori* negujących naukowe podejście do choroby i sposobów leczenia. Dobrym przykładem może tu być m.in. obszerna monografia Jeana-Claude’a Dammame’a *Żołnierze Wielkiej Armii*⁴, w której, przy braku odpowiednich danych źródłowych, można znaleźć następujący wers o jednoznacznej konotacji negatywnej, a odnoszący się do stosowanych w początkach XIX wieku środków farmaceutycznych, zakończony zwrotem: „jednym słowem zielona medycyna”⁵. Sekunduje mu Lindsay Fitzharris, autorka cieszącej się jeszcze większą popularnością książki *Rzeźnicy i lekarze. Makabryczny świat medycyny i rewolucja Josepha Listera*⁶, którą – trudno ustalić, w jakim celu – opatrzone jeszcze na czwartej stronie okładki takim oto wersem: „XIX-wieczni chirurdzy często niewykształceni, a nawet niepiśmienni, kroili swoich pacjentów, nie myśląc o odkażaniu narzędzi”⁷. Nie można tutaj jednoznacznie stwierdzić, czy jest to opinia wyrażona przez samą autorkę, czy też swoiste wykorzystanie techniki reklamowej przez wydawcę. I o ile z drugim członem zdania wypada się zgodzić, ponieważ działania antyseptyczne, a później aseptyczne powoli torowały sobie drogę w świadomości wielu chirurgów⁸, o tyle pierwszy, powinien i to

² J-F. Lemaire, *La medecine napoleonienne*, Ed. Nouveau Monde, Paris 2003 wprowadzenie, [b. p.].

³ P. Triaire, *Dominique Larrey et les campagnes de la révolution et de l'Empire, 1768–1842*, Mame, Tours 1902.

⁴ J-C. Dammame, *Żołnierze Wielkiej Armii*, Napoleon V, Oświęcim 2016.

⁵ Ibidem, s. 288.

⁶ L. Fitzharris, *Rzeźnicy i lekarze. Makabryczny świat medycyny i rewolucja Josepha Listera*, Znak Literanova, Kraków 2018.

⁷ Ibidem, czwarta strona okładki.

⁸ Pionierem antyseptyki na ziemiach polskich był M. Wygrzywański lekarz ze szpitala św. Trójcy w Piotrkowie Trybunalskim; M.J. Turos, *Rozwój anestezji regionalnej w Polsce w XIX i pierwszej połowie XX wieku*, PWN, WUM, Warszawa 2014, s. 26.

całkiem słusznie, wzbudzić poważne obawy o rzetelność warsztatu pracy naukowej osoby piszącej takie właśnie słowa.

Zupełnie oddzielnym zagadnieniem są publikacje prasowe, szczególnie okolicznościowe, gdzie dominuje styl opisywania grozy pól bitewnych i jednocześnie prezentowania całkowitej bezradności medyków, przybliżanej czytelnikom epoki. W odniesieniu do wojen napoleońskich niejako modelowym przykładem może tu być artykuł Barbary Maciejewskiej *Taśmowe amputacje*⁹, zamieszczony w ilustrowanym dodatku do jednego z dzienników o zasięgu ogólnopolskim.

Twórczy sposób spojrzenia na tę samą problematykę jest jednak obecny. Najlepszym przykładem mogą tu być publikacje książkowe, przede wszystkim Jeana-Françoise Lemaire'a¹⁰, Rudy'ego Meylemansa¹¹ czy Alaina Pigearda¹², a także cały szereg artykułów. Tu, na baczniejszą uwagę zasługują teksty Owena i Sarah Wangensteen *Successful pre-Listerian antiseptic management of compound fracture: Crowther, Larrey and Benion*¹³ czy też Francka-Emmanuela Roux i Marion Reddy *Neurosurgical work during the Napoleonic wars: Baron Larrey's experience*¹⁴ bądź też analiza obrażeń, a w ich konsekwencji zgonu marszałka Geraude'a Duroca, rannego w brzuch podczas kampanii 1813 roku na terenie Saksonii w okolicach Markersdorfu¹⁵. To ostatnie zagadnienie prezentuje wnikliwy tekst autorstwa Benoîta Vesselle'a oraz Rogera Quentina *À propos de la mort de Duroc*¹⁶. Autorzy,

⁹ B. Maciejewska, *Taśmowe amputacje*, „AleHistoria Extra” Magazyn Historyczny, „Gazeta Wyborcza” 2012, nr 1(1).

¹⁰ J-F. Lemaire, *La medecine napoleonienne*, Ed. Nouveau Monde, Paris 2003.

¹¹ R. Meylemans, *L'histoire et le service de sante. De la Revolution a l'Empire*, Ed. Edilivre, Saint-Denis 2015.

¹² A. Pigeard, *Le Service de Sante aux armees de la Revolution et de l'Empire 1792–1815. Chirurgiens – medecins – pharmaciens*, Ed. La Bisquine, Paris 2016.

¹³ O.H. Wangensteen, S.D. Wangensteen, *Successful pre-Listerian antiseptic management of compound fracture: Crowther, Larrey and Benion*, „Surgery” 1971, vol. 69, nr 6.

¹⁴ F.E. Roux, M. Reddy, *Neurosurgical work during the Napoleonic wars. Baron Larrey's experience*, „Clinical Neurology and Neurosurgery” 2013, vol. 115, s. 2441 i nn.

¹⁵ R. Bielecki, *Encyklopedia wojen napoleońskich*, TRIO, Warszawa 2002, s. 152–153.

¹⁶ B. Vesselle, R. Quentin, *À propos de la mort de Duroc*, „Asklepios. Bulletin de l'association des amis du musée du Service de santé des armées au Val-de-Grâce” 2020, nr 4, s. 6–9.

prócz zacytowania z wyjątkową wnikliwością dostępnych materiałów źródłowych oraz poddania analizie sposobów postępowania lekarzy, szczególnie w zakończeniu, wyraźnie zwracają uwagę na bardzo istotny, a pomijany przez publicystów oraz historyków fakt, dotyczący ograniczonych możliwości terapeutycznych. Cytują przy tym bynajmniej nie opracowania współczesne, lecz publikację Henri'ego Mondora, która powstała w początku lat 30. XX wieku¹⁷.

Czy idąc tym tropem można zanalizować skutki ciężkiego zranienia generała Franciszka Żymirskiego, jakie odniósł w czasie bitwy pod Olszynką Grochowską dnia 25 lutego 1831 roku? Bez wątplenia tak. Jednak istotnych danych, które zdecydowanie pomogłyby w rekonstrukcji przebiegu zdarzenia, jest w tym przypadku niezwykle mało, gdyż autor biografii *Franciszek Żymirski. Zapomniany generał* – Marek Tarczyński¹⁸, bazując na zapiskach kronikarskich, podaje jedynie w kolejności: „kulą armatnią w ramię ugodzony został”¹⁹, następnie „Rzepecki zaś powiada – widziałem jak Żymirski spadł z konia, bo nasz batalion stał w pierwszej linii rezerwy nie dalej jak trzysta kroków od niego”²⁰. Zaznaczając w dalszym ciągu tekstu, iż „rana była ciężka”²¹, odwołuje się znów do wspomnień wzmiankowanego już Rzepeckiego, nadmieniając, iż: „kula prawie rękę urwała”²². Przy większości cytatów wyróżnionych w tekście jedynie cudzysłowem bądź podanym nazwiskiem autora, brak szczegółowych przypisów oraz odnośników źródłowych, co w sposób znaczący utrudnia weryfikację, a tym samym ustalenie stanu faktycznego.

O fakcie zranienia generała Franciszka Żymirskiego milczy natomiast Wojciech Chrzanowski w swoim opisie bitwy grochowskiej. Jest to tym dziwniejsze, iż był on – o czym wspomina Stanisław Szpotański w przedmowie do opracowanego przez siebie rękopisu

¹⁷ H. Mondor, *Diagnostics urgents. Abdomen*, Es. Masson & Cie., Paris 1930.

¹⁸ M. Tarczyński, *Franciszek Żymirski. Zapomniany generał*, KAW, Warszawa 1988.

¹⁹ Ibidem, s. 219.

²⁰ Ibidem. Wzmiankę tę można znaleźć w: K. Rzepecki, *Pułk czwarty 1830–1831. Szkic historyczny*, Wielkopolska Księgarnia Nakładowa, Poznań 1923, s. 62.

²¹ Ibidem.

²² Ibidem.

generała²³ – szefem sztabu dywizji generała Franciszka Żymirskiego, więc z pewnością miał przez cały czas kontakt z jej dowódcą. W wersji książkowej tych wspomnień, opublikowanej w 1917 roku, również nie ma na ten temat najmniejszej wzmianki²⁴.

Zachował się tekst pamiętnika Benigny z Wójcików Małachowskiej²⁵ – o nim Marek Tarczyński w swojej książce nie wspomina – która spieszyła z pomocą rannym w szpitalu zorganizowanym w salach reutowych. Autorka nie określa dokładniej miejsca lokalizacji lazaretu, lecz najprawdopodobniej były to pomieszczenia dawnego Teatru Narodowego, mieszczące się na ulicy Miodowej (nr hip. 547b i c – współcześnie teren pomnika Powstania Warszawskiego na placu Krasińskich) naprzeciwko pałacu Krasińskich. Marek Tarczyński w swojej pracy zaznacza, iż w tej okolicy znajdował się lazaret oficerski usytuowany w budynkach zlokalizowanych w ciągu tej samej ulicy Miodowej²⁶ i do niego właśnie przywieziono generała. Opierając swoje dane, jak sam pisze, na „relacjach pamiętnikarskich”²⁷ niestety znów nie podaje tutaj najmniejszej informacji bibliograficznej. Na tę wypowiedź powołuje się Stanisław Jachacy, również pisząc o lazarecie przy ul. Miodowej, jako o miejscu, w którym znalazł się ranny Franciszek Żymirski²⁸.

Warto zacytować w całości ten zdecydowanie mało znany akapit ze wspomnień Benigny z Wójcików Małachowskiej, dotyczących tych wydarzeń:

²³ W. Chrzanowski, *Bitwa grochowska*, opr. S. Szpotański, odbitka z: „Biblioteka Warszawska” 1909, t. 3, z. 3, s. 2. W tekście znaleźć można dla odmiany godzinę zranienia generała J. Chłopickiego; ibidem, s. 30.

²⁴ Idem, *Opisanie bitwy grochowskiej*, Nakł. Centr. Biura Wydawnictw N.K.N., Kraków 1917.

²⁵ *Generalowej Kazimierzowej Małachowskiej pamiętniki*, „Przewodnik Naukowy i Literacki” 1919, r. 47, t. 45, z. 1.

²⁶ W rzeczywistości był to szpital w Szkole Aplikacyjnej mieszczącej się w dawnych gmachach pijarskich przy ul. Miodowej (nr hip. 487/8 – współcześnie część pomieszczeń Akademii Teatralnej, teatr „Collegium Nobilem”) wymienia go J.W. Chojna. Za: J.W. Chojna, *Wojskowe lazarety warszawskie w czasie powstania listopadowego i dozór szpitali wojskowych*, Nakł. Autora, Warszawa 1970, s. 223.

²⁷ M. Tarczyński, op. cit., s. 219.

²⁸ S.I. Jachacy, *Gen. dyw. Franciszek Żymirski 1779–1831*, „Rocznik Wołomiński” 2016, t. 12, s. 407.

Około godziny 5 przyniesiono Generała Żymirskiego mocno rannego. Szturmer lekarz naczelny przybył z nim – zażądał szarpi, bandaży i wszystkiego, co potrzeba do tak wielkiej operacji. Lewa ręka była zgruchotana aż z obojczykiem. „Lękam się – rzekł mi Szturmer, – aby w czasie operacji nie skonał” i tak się w kilka minut stało²⁹.

W tym miejscu warto odwołać się również, do niecytowanych przez Marka Tarczyńskiego, zapisków Krzysztofa Jana Niezabytowskiego, gdzie znaleźć można taki wers: „w nocy przybiegł do nas służący od Ż...iej [nazwisko przerwane wielokropkiem – MJT] z wieścią o śmiertelnej ranie generała i zabrał te biedne dzieci [synów generała Franciszka Żymirskiego – MJT], aby je zaprowadzić do konającego ojca”³⁰. Zachód słońca w końcu lutego następuje ok. godz. 17.00³¹, czyli faktyczne ciemności – rzeczywiście noc, w ówczesnym postrzeganiu zjawisk astronomicznych – w przybliżeniu uzależnionym od warunków atmosferycznych m.in. zachmurzenia, zapadają godzinę później, stąd moment zgonu generała można ustalić ok. 18.00–18.30, choć cytowany przez Antoniego Bogusławskiego zapis aktu zgonu z księgi parafii Maryi Panny (współcześnie – kościół i parafia Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny na Nowym Mieście przy ulicy Kościelnej) podaje tutaj godzinę trochę wcześniejszą – 17.00³². Dokumentu tego nie wymienia w swojej pracy Marek Tarczyński, podobnie jak nie czynią tego Andrzej Kosim i Rafał Stolarski, choć podają go w bibliografii³³.

Wzmiankę o rodzaju zranienia można również znaleźć w prasie ówczesnej. I tak „Gazeta Warszawska” podaje m.in.: „Jenerał Żymirski,

²⁹ *Generalowej Kazimierzowej Małachowskiej...*, op. cit., s. 18.

³⁰ K.J.A. Niezabytowski, *Pamiętniki moje. Część druga. Warszawa – perjod rewolucyjny*, Ed. Bourgogne & Martinet, Paryż 1845, s. 95–96.

³¹ <https://kalendarz.livecity.pl/wschod-slonca/luty-2020/Warszawa> [dostęp: 17.07.2020].

³² „...w dniu dwudziestym piątym lutego roku bieżącego o godzinie piątej wieczorem umarł Jaśnie Wielmożny Franciszek Żymirski Jenerał Dywizyi Woysk Polskich, kawaler różnych orderów, żonaty, tu w Warszawie przy ulicy Ś-to Jerskiej pod liczbą tysięcy siedemset dziewięćdziesiąt litera B lat pięćdziesiąt trzy mający... Podpisali: ks. Wincenty Dumanowski, major Faustyn Pawłowicz, major Walenty Dunin...”. Za: A. Bogusławski, *Wódz legły w Olszynie Grochowskiej*, „Tygodnik Illustrowany” 1931, nr 8, s. 145–146.

³³ A. Kosim, R.E. Stolarski, *Car, honor i ojczyzna. Spory wokół postaci gen. dyw. Franciszka Żymirskiego 1779–1831*, „Blitz-Print”, Warszawa 1991, s. 71.

który tak świetnie dowodził korpusem wojska naszego w dniach ostatnich utraciwszy rękę od kuli armatniej żyć przestał”³⁴, natomiast „Kurjer Warszawski” informuje tylko o ciężkim zranieniu oraz o godzinie śmierci, która miała nastąpić ok. „wpół do piątej”³⁵, dodając jeszcze, iż miała ona miejsce „w czasie operacji lekarskiej obok małżonki i rodziny”³⁶, czyli pozostaje w pewnej sprzeczności z cytowanym już zapisem pamiętnikarskim. Podobną informację podaje wers nakreślony we wspomnieniach Józefa Świącickiego, oficera 4. pułku piechoty liniowej: „(...) generała Żymirskiego, któremu w tym momencie przy samym ramieniu rękę urwało. Gdzie po amputacji w Warszawie w kilka godzin umarł”³⁷. Władysław Wężyk dla odmiany zapisał, iż „ Eskortujący rannych z pola bitwy donosili o śmierci generała Żymirskiego”³⁸.

Przypuszczalnie z tego drugiego tekstu prasowego zaczerpnął informacje także Marek Tarczyński, wzmiankując w dalszym ciągu swojej biografii, iż generał Franciszek Żymirski zmarł we własnym mieszkaniu przy ul. Świętojerskiej (noszącej numer hipoteczny 1790B – współcześnie róg ulicy Świętojerskiej i Bonifraterskiej od strony południowej), nadmieniając jeszcze, iż dane pochodzą z relacji sędziego Teodora Noela i księdza Antoniego Paszkowicza³⁹. Podobnie jak w przypadku poprzednich cytatów, brak jakichkolwiek odnośników bibliograficznych, ułatwiających dotarcie do źródeł. W rzeczywistości oświadczenie to zostało złożone następnego dnia, w czasie otwarcia testamentu generała⁴⁰.

Najprawdopodobniej Marek Tarczyński nawiązał tutaj również do *Pamiętników* generała Ignacego Prądzyńskiego, który zanotował: „(...) w tej chwili kula działowa urywa ramię Żymirskiemu, uwożą go do Warszawy, gdzie wkrótce w objęciach nieutulonej żony rycerskiego ducha wyzionął”⁴¹.

³⁴ „Gazeta Warszawska” 1831, nr 55, s. 452.

³⁵ „Kurjer Warszawski” 1831, nr 56, s. 285.

³⁶ Ibidem.

³⁷ J. Świącicki, *Pamiętnik ostatniego dowódcy pułku 4 piechoty liniowej*, PIW, Warszawa 1982, s. 105–106.

³⁸ W. Wężyk, *Kronika rodzinna*, PIW, Warszawa 1987, s. 280.

³⁹ A. Bogusławski, op. cit., s. 145–146.

⁴⁰ A. Kosim, R.E. Stolarski, op. cit., s. 63.

⁴¹ *Pamiętniki generała Ignacego Prądzyńskiego*, Drukarnia Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 1909, s. 477.

Jako ewentualną godzinę, w której doszło do samego zranienia, Wojciech Krajewski w swojej pracy *Grochów 1831–2011* podaje południe bądź też niewiele po, w czasie kolejnego, trzeciego już, wielkiego polskiego kontrnatarcia, które miało na celu wyparcia wojsk rosyjskich z Olszynki⁴². O zdarzeniu tym nie wspomina jednak Stefan Przewalski w studium *Bitwa pod Grochowem 20–25. II. 1831*⁴³, sytuując jedynie w godzinach południowych sam fakt kolejnego ataku Wojska Polskiego.

Zdaniem Bronisławy Michałowskiej⁴⁴ – co powtórzyli Andrzej Kosim i Rafał Stolarski⁴⁵ – stało się to wcześniej, zaś w godzinach południowych wyniesiono ранego generała z Olszynki.

Z tych szczątkowych zapisków wynika, iż sam uraz był bardzo ciężki, acz nie skutkowało to natychmiastowym zgonem, choć i o tym wspominają pamiętnikarze m.in. Jerzy Reczyński⁴⁶. Obrażenia tego typu były najczęściej powodowane pociskami armatnimi do dział polowych, używanych do wsparcia piechoty własnej i przełamania ataku formacji napastnika. W celu przeprowadzenia takich zadań, armia rosyjska używała podówczas dział 6-funtowych, do których pociski pełne ważyły średnio od ok. 3 do blisko 10 kg⁴⁷. Używano również rozrywających się i rażących odłamkami granatów o wadze 2,8–3,6 kg⁴⁸. Równie niebezpieczne były duże pociski kartaczy – specjalnej amunicji używanej przez artylerię do zwalczania jednostek piechoty i kawalerii przy strzałach „na wprost”, gdzie waga pojedynczego naboju dochodziła do 300 g, a nawet w przypadku artylerii rosyjskiej przekraczała ją⁴⁹. Najprawdopodobniej uraz, jakiego doznał generał Franciszek Żymirski, został spowodowany pociskiem tego rodzaju, gdyż atak, którym dowodził był skierowany na zdobycie rosyjskich dział znajdujących się na przedpolu

⁴² W. Krajewski, *Grochów 1831–2011*, Wydawnictwo Muzeum Wojska Polskiego, Warszawa 2011, s. 124.

⁴³ S. Przewalski, *Bitwa pod Grochowem 20–25. II. 1831*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1970, t. 16, cz. 1, s. 189.

⁴⁴ BSM, *W stuletnią rocznicę, „7 dni”* 1931, r. 3, nr 9 (109), s. 185.

⁴⁵ A. Kosim, R.E. Stolarski, op. cit., s. 62.

⁴⁶ J. Reczyński, *Moja wojaczka*, Gubrynowicz & Schmidt, Lwów 1908, s. 90.

⁴⁷ J. Paszkowski, *Nauka praktyczna kanoniera*, Warszawa 1830, s. 75 i 86.

⁴⁸ R. Bielecki, op. cit., s. 90.

⁴⁹ J. Paszkowski, op. cit., s. 68.

Olszynki. O salwie kartaczami wspomina również Marek Tarczyński, opisując ten moment walk⁵⁰.

W tym miejscu warto nadmienić, iż nawet okrągła karabinowa kula ołowiana o wadze ok. 25–27 g mogła spowodować rozkawałkowanie kości. Wykazały to dwukrotne badania: pierwsze z lat 30. XX wieku, którego szczegółowy opis znajduje się na łamach *Encyklopedii Wojskowej* w rozdziale *Karabiny skałkowe*⁵¹ oraz drugie, wykonane przez Eugeniusza Grzelaka wskazujące, iż zdolność przebicia drewna sosnowego przez tego rodzaju kulę ołowianą wynosiła – dla dystansu 300 m 14 cm, zaś dla 600 m – 10 cm⁵². Należy tu uwzględnić również działanie energii kinetycznej kuli, poruszającej się z prędkością początkową od 180 do 230 m na sekundę⁵³, przy czym badania wykazały, iż mogła być ona dużo większa i osiągać wartość ok. 400 m na sekundę⁵⁴. Zgodzić się więc trzeba z opinią wyrażoną przez Laith’a Farjo⁵⁵ i Richarda Santucciego⁵⁶, iż naboje używane do czarnoprochowej broni gładkolufowej w pierwszej połowie XIX wieku pod względem powodowanych uszkodzeń tkanek, były jednymi z najbardziej rażących pocisków używanych do ręcznej broni palnej w ogóle. Podobne zdanie wyraził również w swoim wnikliwym studium Martin Fackler⁵⁷.

Przypuszczalnie po prowizorycznym opatrunku, w celu zatamowania krwawienia rannego generała starano się jak najszybciej przenieść go do Warszawy. Trwało to i tak bardzo długo, gdyż brankardierzy musieli dość znaczny odcinek drogi – od Olszynki do mniej

⁵⁰ M. Tarczyński, op. cit., s. 219.

⁵¹ *Encyklopedia Wojskowa*, t. 4, *Karabiny skałkowe*, red. O. Laskowski, Towarzystwo Wiedzy Wojskowej, Warszawa 1934, s. 25.

⁵² E. Grzelak, *Chirurgia polowa w okresie Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego*, „Materiały do Dziejów Historii Wojskowości” 1970, t. 16, cz. 2, s. 160.

⁵³ K.W. Zieliński, M. Brocki, *Rana postrzałowa; uraz odłamkowy*, [w:] *Patologia obrażeń i schorzeń wywołanych współczesną bronią w działaniach wojennych i terrorystycznych*, red. K.W. Zieliński, MON, Warszawa 2010, s. 75.

⁵⁴ E. Grzelak, op. cit., s. 160.

⁵⁵ L. Farjo, T. Mielau, *Ballistics and mechanisms of tissue wounding*, „Injury” 1997, vol. 28, suppl. 3, s. 16.

⁵⁶ R.A. Santucci, Y-J. Chang, *Balistic for physicians: myths about wound ballistics and guns hot injuries*, „The Journ. of Urology” 2004, vol. 171, s. 1408–1414.

⁵⁷ M.L. Fackler, *Gunshot Wound Review*, „Annals of Emergency Medicine” 1996, August 28, s. 194–203.

więcej okolicy „żelaznego słupa” (współcześnie ulica Grochowska) – pokonać pieszo, często pod ostrzałem, między manewrującymi oddziałami, zaś przed bramami prowadzącymi w obręb praskich fortyfikacji i na wąskich uliczkach, a także na samym, dość chwiejnym moście przez Wisłę, bez przerwy dochodziło do tworzenia się zatorów. Wspomina o tym m.in. Stanisław Jabłonowski⁵⁸.

Czy sytuacja od samego początku była beznadziejna? Wojciech Krajewski napisał, iż: „jego życie [w domyśle generała Franciszka Żymirskiego – MJT] przy ówczesnym stanie medycyny było zapewne nie do uratowania”⁵⁹. Tu właśnie wypada podążyć za myślą Paula Triaire’a⁶⁰ i postawić pytanie, czy na pewno nie było żadnej szansy. Oczywiście, tak rozległy uraz, połączony dodatkowo z dużą utratą krwi, gdyż przypuszczalnie doszło do rozerwania tętnicy ramiennej – a nie jest wykluczone, czy nie nastąpiło uszkodzenie struktur kostnych klatki piersiowej – mógł stać się bezpośrednią przyczyną zgonu. Ale wśród danych źródłowych można znaleźć coś jeszcze. Jest to mianowicie cytowany już zbiór wspomnień Krzysztofa Jana Niezabytowskiego, opublikowany w Paryżu w 1845 roku⁶¹, w którym można przeczytać następujące zdanie: „Ż...[autor zamiast nazwiska znów stawia wielokropek – MJT] kula oderwała rękę, dwa razy mu ją pilowano bodaj – i sędzę, że wyżyłby gdyby lepiej robiono operację”⁶². Wers ten, daje powód do zastanowienia, szczególnie w zestawieniu z informacją o lekarzu, jaka podana została przez Benignę Małachowską. Jeśli jest to fonetycznie zapisane nazwisko Jana Stumera, generalnego sztabslekarza wojska w Królestwie Polskim i zgodnie z opinią wyrażoną przez Felicjana Sławoja Składkowskiego⁶³ oraz Witolda Lisowskiego⁶⁴ osoby odpowiedzialnej za bezwład podległej mu służby zdrowia na przełomie 1830 i 1831 roku – to po upływie

⁵⁸ S. Jabłonowski, *Wspomnienia o baterii artylerii konnej gwardii królewsko-polskiej*, Centralne Biuro Wydawnictw, Kraków 1916, s. 37.

⁵⁹ W. Krajewski, op. cit., s. 125.

⁶⁰ P. Triaire, op. cit.

⁶¹ K.J.A. Niezabytowski, op. cit.

⁶² Ibidem, s. 96.

⁶³ F.S. Składkowski, *Służba sanitarna w bitwie pod Grochowem*, „Lekarz Wojskowy” 1922, nr 1, s. 2.

⁶⁴ W. Lisowski, *General profesor Karol Kaczkowski (1797–1867)*, MON, Warszawa 1986, s. 38.

blisko dwustu lat spotykamy się z sytuacją, którą można określić błędem w postępowaniu.

Nie negując powagi zaistniałego urazu ani rozmiaru obrażeń, zgodnie z prawidłami wyjaśniającymi, niezbędnymi w takiej sytuacji, wypada odwołać się do analizy podobnych przypadków i skutków podejmowanego wówczas przez chirurgów działania. Jednym z nich było zranienie pułkownika artylerii konnej Augustina d'Aboville'a, jakiego doznał w czasie bitwy pod Wagram stoczonej przez wojska napoleońskie w lipcu 1809 roku. Kula, a był to najprawdopodobniej pocisk dużego kalibru, na co wskazuje użycie w tekście oryginalnym określenia *boulet*⁶⁵, praktycznie oderwała prawą kończynę. Dokładny zapis obrażeń zostawił Dominique Jean Larrey w swoich *Memoires*, gdzie zanotował m.in.: „(...) pocisk roztrzaskał prawe ramię, zniszczył staw ramieniowy rozerwał mięsień piersiowy, naramienny oraz przyczep najszerzego grzbietu, doszło do złamania obojczyka, zaś główka kości ramieniowej została rozbita na trzy części, które wbiły się głęboko w dole pachowym, jeden z nich utkwiał w splocie ramieniowym”⁶⁶. Prócz tego pułkownik doznał licznych oparzeń. Znalezione go przy baterii, którą dowodził, dopiero w kilka godzin po zakończeniu walk. Gdy przyniesiono go do ambulansu, w którym pracował Dominique Jean Larrey, pozostali chirurdzy orzekli, iż to już agonia i w związku z tym – co opisał Paul Triaire, cytując zachowane w manuskrypcie notatki Larrey'a dotyczące tego okresu⁶⁷ – należy powstrzymać się od podejmowania jakiegokolwiek działania.

Dominique Jean Larrey, choć jak sam uczciwie napisał: „obawiałem się, że wyda ostatnie tchnienie podczas amputacji”⁶⁸, badając pacjenta, z trudem mógł wyczuć tętno, zdecydował się jednak wykonać niezbędny zabieg, po czym przeprowadził go w bardzo krótkim czasie. Dokonał wyłuszczenia kawałków głowy kości ramieniowej, w tym część tkwiącą w stawie, połączone z usunięciem innych odłamków kostnych oraz fragmentów poszarpanej skóry i mięśni⁶⁹.

⁶⁵ D.J. Larrey, *Memoire de chirurgie militaire et campagnes*, t. 3, Ed. Smith, Paris 1812, s. 354.

⁶⁶ Ibidem.

⁶⁷ P. Triaire, op. cit., s. 490–491.

⁶⁸ D.J. Larrey, *Memoire de chirurgie militaire et campagnes*, t. 3, op. cit., s. 354.

⁶⁹ Ibidem.

Nie była to jedyna tego typu operacja, jaką wykonał owego dnia, gdyż kolejnymi jego pacjentami, u których doszło do uszkodzenia ramienia na wysokości obojczyka, byli dowódca 92. pułku piechoty, któremu kula strzaskała lewe ramię⁷⁰ oraz kapitan 9. pułku piechoty liniowej z podobnym uszkodzeniem⁷¹. W sumie, bezpośrednio w ambulanse, operował czternastu pacjentów, u których dokonał wyłuszczenia w stawie ramieniowym. Większość z nich, po dłuższym bądź krótszym okresie dość burzliwej rekonwalescencji przeżyła, jeden zmarł w niecałe dwie doby po operacji – Dominique Jean Larrey zaznaczył, iż miał również inne poważne obrażenia, niestety nie podając bliżej, jakie⁷² – a kolejny, już wyleczony, w następstwie wypadku po nadużyciu alkoholu⁷³.

Trzeba nadmienić, iż szczegółowe notatki o stanie pacjentów Dominique Jean Larrey prowadził z wielką systematycznością, zaś całość wydarzeń z lata 1809 roku opracował w przeciągu dwóch następnych, gdyż pierwsze wydanie *Memoires*, w którym zostały opublikowane, ukazało się wczesną wiosną 1812 roku, czyli sytuację i podejmowane wówczas działania miał jeszcze świeżo w pamięci.

Również w czwartym tomie *Memoires* można znaleźć informacje na ten temat, dotyczące m.in. jedenastu rannych, których operował po bitwie pod Borodino⁷⁴. Pomimo koszmaru odwrotu, zmarło zaledwie dwóch spośród nich. Prócz zapisu, w końcu tomu Dominique Jean Larrey zamieścił dodatkowo rycinę przedstawiającą sposób, w jaki przeprowadzał tę operację⁷⁵.

Tu wypada postawić kolejne pytanie: czy technika wyłuszczenia w stawie ramieniowym, zabieg rozległy, lecz skracający czas amputacji, co w czasach przed wprowadzeniem znieczulenia ogólnego stanowiło czynnik nie bez znaczenia, była metodą powszechnie znaną? Odpowiedzią mogą być przede wszystkim podręczniki chirurgii powstałe w początkach XIX wieku. Jeśli chodzi o Kraków, gdzie Jan Stummer studiował i w 1808 roku uzyskał doktorat, a nawet przez pewien czas

⁷⁰ Ibidem, s. 356.

⁷¹ Ibidem, s. 358.

⁷² Ibidem, s. 361.

⁷³ Ibidem.

⁷⁴ D.J. Larrey, *Memoires de chirurgie militaire et campagnes*, t. 4, Ed. Smith, Paris 1817, s. 49.

⁷⁵ Ibidem – plansze [b. p.].

był wykładowcą w Akademii Krakowskiej, ponieważ ok. 1804 roku pełnił obowiązki asystenta w szkole dla położnych, zaś w latach 1810–1813 kierował katedrą anatomii⁷⁶, to wybitnym teoretykiem i praktykiem chirurgii był Rafał Józef Czerwiakowski. W swoim obszernym dziele *Narządu powszechnego opatrzenia chirurgicznego*⁷⁷, w tomie czwartym zagadnieniu temu poświęcił wydział III [był to odpowiednik rozbudowanego podrozdziału – MJT] *Amputowanie członków w stawach*, zawarty w rozdziale drugim zatytułowanym *O działaniach amputacyjnych*. Paragraf 1333 w całości dotyczył wyluszczenia w stawie ramieniowym⁷⁸, gdzie kolejno zostały omówione wskazania do przeprowadzenia operacji w sytuacji, kiedy doszło do „pogruchocenia głowy stawu”⁷⁹ (czyli były to skutki urazu zbliżonego do tego, jakiego doznał generał Franciszek Żymirski), następnie technika wykonania samego zabiegu, jak również możliwe grożące powikłania, szczególnie nagle krwawienie, do jakiego mogło dojść w przypadku niedokładnego bądź słabego podwiązania tętnicy podobojczykowej oraz naczyń spłotu barkowego, które: „jak tylko przerzniete zostaną natychmiast uchwycić i mocnymi niciami podwijać trzeba”⁸⁰.

Należy przy tym zaznaczyć, iż Rafał Józef Czerwiakowski już na wstępie zaznaczył, iż: „różne są do tego [domyślnie zabiegu – MJT] sposoby, z których P. Bell następujący sądzi być najlepszy”⁸¹. Otóż ów „P. Bell”, wymieniony przez Rafała Józefa Czerwiakowskiego, to John Bell, wybitny angielski anatom i chirurg autor m.in. *Principles of surgery*⁸², na którą krakowski „mistrz chirurgii”⁸³ często się powoływał w swoim dziele.

Był również drugi wybitny chirurg tego nazwiska – Benjamin Bell. Przypuszczalnie Rafał Józef Czerwiakowski znał również jego prace,

⁷⁶ S. Kościński, *Słownik lekarzów polskich*, Nakładem autora, Warszawa 1883, s. 485.

⁷⁷ R.J. Czerwiakowski, *Narządu powszechnego opatrzenia chirurgicznego*, Kraków 1816.

⁷⁸ Ibidem, s. 226–227.

⁷⁹ Ibidem.

⁸⁰ Ibidem.

⁸¹ Ibidem.

⁸² J. Bell, *Principles of surgery*, Cadel & Davies, Edinburgh 1801.

⁸³ Takie miano nadał R.J. Czerwiakowskiemu wybitny polski historyk medycyny M. Łyskanowski. Zob. M. Łyskanowski, *Testament mistrza chirurgii*, Czytelnik, Warszawa 1974.

przede wszystkim wielokrotnie wznawianą obszerną *A system of Surgery*⁸⁴ i z niej również najprawdopodobniej korzystał, pracując nad tekstem i przygotowując do druku kolejne tomy publikacji *Narzędu opatrzenia chirurgicznego*.

Czy Jan Stummer uczęszczał na wykłady bądź inne zajęcia prowadzone przez Rafała Józefa Czerwiakowskiego lub zetknął się z jego dziełem? Pytanie tylko z pozoru wydaje się być retoryczne.

O sposobie przeprowadzania tego rodzaju operacji pisał również w sposób dość szczegółowy Józef Szymkiewicz w drugim tomie swojej *Chirurgii*⁸⁵, podkreślając, iż „nie jest niebezpieczniejszą nad inne miejsca”⁸⁶, a jako jedno ze wskazań do przeprowadzenia tego rodzaju zabiegu wymienił „kiedy członek w bliskości stawu jest rozerwany, zgruchotany”⁸⁷, czyli znów sytuację analogiczną do tej, jaka jest poddawana analizie. Podobnie jak Rafał Józef Czerwiakowski, także i Józef Szymkiewicz zwracał uwagę na niezwykle staranne najpierw uciśnięcie przez asystenta, a następnie podwiązanie wszystkich naczyń krwionośnych.

Techniki wyłuszczenia w stawach, tu ramieniowym, jako szczególnie istotnej dla lekarzy wojskowych pracujących niejednokrotnie w bardzo specyficznych warunkach, gdzie czas grał ogromną rolę, nie pominął milczeniem Jan Tomorowicz w adresowanej właśnie do nich *Chirurgii obozowej*⁸⁸. Poświęcił temu zagadnieniu akapit zatytułowany *Wycięcie ramienia ze stawu*⁸⁹, skonstruowany z siedmiu paragrafów omawiających kolejne fazy zabiegu. Tak samo jak Rafał Józef Czerwiakowski, położył on również duży nacisk na możliwość wystąpienia późnych krwawień oraz nie omieszkał podać sposobu zaopatrzenia rany pooperacyjnej przez założenie szwów i odpowiednich „lipkich plastrów”⁹⁰. Plaster, nasączony surowym woskiem

⁸⁴ B. Bell, *A system of Surgery*, Ed. Charles Elliot, Edinburgh 1785.

⁸⁵ J. Szymkiewicz *Nauka chirurgii teoretycznej i praktycznej przez...*, Józef Zawadzki, Wilno 1806.

⁸⁶ Ibidem, s. 142.

⁸⁷ Ibidem.

⁸⁸ *Chirurgia obozowa przez Tomorowicza sztabs-lekarza 7 pułku piechoty liniowej Wojska Królestwa Polskiego*, nakładem Zawadzkiego i Węckiego, Warszawa 1816.

⁸⁹ Ibidem.

⁹⁰ Ibidem, s. 76.

stanowił podówczas jeden z lepszych sposobów tego rodzaju zabezpieczenia, a jeśli dodatkowo był wysycany żywicą balsamiczną, wykazywał pewne działanie antyseptyczne. Również Rafał Józef Czerwiakowski zwracał dużo uwagi na opatrunki tego rodzaju m.in. w *Narzędzu powszechnego opatrzenia chirurgicznego*, gdzie szczegółowo wymienił ich kształty w zależności od miejsca, gdzie miały zostać użyte oraz substancje, jakimi powinny zostać impregnowane⁹¹.

Zapoznając się z podanym w *Chirurgii obozowej* opisem sposobu przeprowadzenia operacji, należy zastanowić się, czy Jan Tomorowicz nie znał bezpośrednio trzeciego tomu *Memoires*, wzmiankowanego już wielokrotnie Dominique’a Jeana Larreya. Jeśli nawet nie, to z całą pewnością jednak zetknął się praktycznie ze sposobem wyluszczenia w stawie ramieniowym, jaki był proponowany oraz preferowany przez tego wybitnego chirurga. Mogło do tego dojść w czasie kampanii rosyjskiej, kiedy jako absolwent Wydziału Medycznego Uniwersytetu Wileńskiego⁹² spieszył z pomocą rannym bądź w lazaretach wileńskich, bądź nawet w jednym z ambulansów bezpośrednio na polach bitew. Na taką ewentualność wskazuje otrzymany przez niego krzyż *Virtuti Militari*⁹³.

Również i Józef Czekierski w pierwszym tomie swojej obszernej *Chirurgii...*⁹⁴, opublikowanym w Warszawie w 1817 roku, cały szereg paragrafów – od 146 do 153 – zawartych w rozdziale *O odjęciu członków*⁹⁵, poświęcił stosowaniu tej techniki operacyjnej, odwołując się m.in. do opinii francuskiego chirurga Pierre’a Brasdora⁹⁶. Wyluszczenie w stawie ramieniowym stało się przedmiotem oddzielnego fragmentu tekstu, opatrzonego kolejnym numerem 147. Prócz wskazań, wśród których wymienił m.in. „zawikłane złamania, rany strzelone”⁹⁷, oraz opisu techniki działania, a także opatrunku, gdzie

⁹¹ R.J. Czerwiakowski, op. cit., s. 34–44.

⁹² W. Stembrowicz, *Krótki rys dziejów wydziału lekarskiego Uniwersytetu Warszawskiego*, [w:] *Dzieje nauczania medycyny i farmacji w Warszawie (1789–1950)*, red. M. Łyskanowski, A. Stapiński, A. Śródka, PZWL, Warszawa 1990, s. 171.

⁹³ „Rocznik Wojskowy Królestwa Polskiego na rok 1822”, w Warszawie w Drukarni Wojskowej, s. 203.

⁹⁴ J. Czekierski, *Chirurgia...*, w Drukarni przy Nowolipiu 646, Warszawa 1817.

⁹⁵ Ibidem, s. 202–248.

⁹⁶ <https://uspc-upde.primo.exlibrisgroup.com/> [dostęp: 25.06.2020].

⁹⁷ J. Czekierski, op. cit., s. 237.

znów zalecone są „plastry lepkie”⁹⁸, znaleźć można w dziele Józefa Czekierskiego również i taki – w odniesieniu do analizowanego zdarzenia, dający jednak do myślenia – wers: „każdy chirurg posiadający anatomiczne wiadomości, przytomność umysłu, wprawę, mocną rękę, może też operacją z łatwością przedsięwziąć”⁹⁹.

O technice wyluszczenia w stawie ramieniowym, określanej przez niego mianem „enucleatio”¹⁰⁰, pisał także lekarz wojskowy, pracujący w dniu bitwy pod Olszynką Grochowską w którymś ze szpitali etapowych zlokalizowanych na Pradze, a zarazem jeden z ostatnich doktorantów Uniwersytetu Warszawskiego przed zamknięciem uczelni przez władze rosyjskie – Walerian Klecki. Swoją pracę *Rozprawa o amputacjach członków tak górnych, jako i dolnych*¹⁰¹ obronił 21 stycznia 1831 roku¹⁰². W niewielkim, liczącym zaledwie sześćdziesiąt trzy strony tekście, zawarł wszystko, co w tym temacie chirurg wiedzieć powinien, nie zaniebując nawet wzmianki o konieczności stosowania leków przeciwbólowych pod postacią *tinctura Opii crocatae*¹⁰³. Doskonale wiedział, o czym pisze, gdyż był uczniem – co zresztą sam zaznaczył, podając zestawienie zaliczonych przez siebie egzaminów dyplomowych¹⁰⁴ – innego wybitnego chirurga związanego z armią Księstwa Warszawskiego od pierwszych miesięcy 1807 roku, Andrzeja Franciszka Dybka.

Nie mógł tej techniki operacyjnej pominąć i Emilian Klemens Nowicki, wykładowca chirurgii na Uniwersytecie Warszawskim. W swojej monografii *Odeymowanie członków objaśnione trzydziestą trzema tablicami*¹⁰⁵, stanowiącej przypuszczalnie rozbudowany zapis jego wykładów, niezwykle szczegółowo zaprezentował sposoby działania, podając wiele modyfikacji m.in. sposoby operacji, jakimi posługiwał się Dominique Jean Larrey¹⁰⁶ oraz jeden z jego asystentów,

⁹⁸ Ibidem, s. 239.

⁹⁹ Ibidem, s. 237.

¹⁰⁰ W. Klecki, *Rozprawa o amputacjach członków tak górnych, jako i dolnych*, w drukarni Łatkiewicza, Warszawa 1831, s. 36.

¹⁰¹ Ibidem.

¹⁰² Ibidem – karta tytułowa.

¹⁰³ Ibidem, s. 59.

¹⁰⁴ Ibidem – zakończenie, nlb.

¹⁰⁵ E.K. Nowicki, *Odeymowanie członków objaśnione trzydziestą trzema tablicami*, Warszawa 1831.

¹⁰⁶ Ibidem, s. 123 i 124.

Jacques Lisfranc¹⁰⁷. Metodę stosowaną przez tego ostatniego uznał wyraźnie za najlepszą i najszybszą, zaznaczając, iż przestrzegając podanych zasad, operację można wykonać w kilkadziesiąt sekund¹⁰⁸.

Wypada w tym miejscu zastanowić się, czy podany czas nie był czymś nierealnym, współcześnie niejednokrotnie zresztą kwestionowanym, szczególnie przez autorów publikacji popularnych¹⁰⁹. Otóż nie. David R. Welling w jednej ze swoich analiz wykazał, iż dla sprawnego technicznie chirurga przeprowadzenie takiego zabiegu w ciągu kilku minut było rzeczą najzupełniej możliwą¹¹⁰. Znalazło to zresztą potwierdzenie w kilku innych tekstach m.in. autorstwa Owena H. Wangensteena¹¹¹ oraz Davida R. Welinga¹¹².

Emilian Klemens Nowicki omówił w sumie blisko dwadzieścia jeden sposobów przeprowadzenia wyluszczenia w stawie, każdorazowo podając nazwiska autorów wprowadzanych nowych sposobów postępowania, co wskazuje, iż musiał zetknąć się z literaturą dotyczącą tego zagadnienia. Odpowiednie czytelne ilustracje, wśród nich jedna zaczerpnięta ze wzmiankowanej już pracy Dominique’a Jeana Larreya¹¹³, zamieszczone bezpośrednio po tekście, pozwalały na łatwe opanowanie właściwych metod działania i stosowania każdego ze sposobów w zależności od zastanej sytuacji anatomopatologicznej, a ponadto uczyły skutecznego tamowania krwawienia oraz współdziałania asystentów, co wówczas było niezwykle istotne. Zaznaczył przy tym, iż działania należy podejmować w jak najkrótszym czasie od zaistnienia urazu, poświęcając temu zagadnieniu cały osobny akapit zatytułowany *Odjęcie niezwłoczne*¹¹⁴.

¹⁰⁷ Ibidem.

¹⁰⁸ E.K. Nowicki, op. cit., s. 124.

¹⁰⁹ Tu m.in. R. Bielecki, op. cit., s. 351.

¹¹⁰ D.R. Welling, D.G. Burris, N.M. Rich, *The influence of Dominique Jean Larrey on the art. and science of amputations*, „Journal of Vascular Surgery” 2010, vol. 52, nr 3, s. 793.

¹¹¹ S.D. Wangenstein, O.H. Wangenstein, *The rise of surgery from empiric craft to scientific discipline*, „Minneapolis University of Minnesota Press” 1978, s. 34–35.

¹¹² D.R. Welling, N.M. Rich, *Dominique Jean Larrey and the Russian Campaign of 1812*, „J. Am. College of Surg.” 2013, vol. 216 (3), s. 496.

¹¹³ D.J. Larrey, *Clinique chirurgicale, exercée particulièrement dans les camps et les hôpitaux militaires, depuis 1792 jusqu’en 1829*, t. 3, Ed. Gabon, Paris 1829, ryciny [b. p.].

¹¹⁴ E.K. Nowicki, op. cit., s. 119–120.

Jak widać, sposób wykonywania zabiegu był znany i omawiany przez licznych autorów piszących tylko po polsku i publikujących jedynie na ziemiach polskich, co czyniło ich teksty względnie łatwo dostępnymi dla lekarzy i studentów.

Warto w tym miejscu zwrócić uwagę, iż Emilian Klemens Nowicki w swojej pracy nie skoncentrował się tylko na wskazaniach oraz czysto technicznej stronie przeprowadzanego zabiegu. Opisuując mechanizm urazu, wyraźnie zaznaczył, iż pocisk dużego kalibru, a konkretnie używa w tym miejscu określenia „działowy”¹¹⁵, który doprowadził do znacznego uszkodzenia kończyny górnej, oddziaływał również na najbliższą okolicę. W efekcie mogło to doprowadzić do złamania żeber, obrażeń wewnętrznych struktur klatki piersiowej, a nawet narządów jamy brzusznej, tym samym wpływając znacznie na pogorszenie ostatecznego rokowania¹¹⁶. Stąd lekarz badający ранego nie powinien li tylko koncentrować się na widocznych obrażeniach, ale musi zwracać uwagę również na inne symptomy urazu m.in. krwotoku czy trudności w oddychaniu, sugerujące uszkodzenie płuc¹¹⁷. Jeśli zachodzi taka ewentualność, wówczas „wstrzymać się należy, aby działaniem nie pogorszyć srogości obrażenia i życiu ostatniego ciosu nie zadawać”¹¹⁸. Zdanie to współcześnie może być trudne do zaakceptowania, lecz wypada odwołać się do wzmiankowanej już pracy Benoîta Vesselle’a i Rogera Quentina¹¹⁹, a przede wszystkim do pytań sformułowanych przez Paula Triaire’a¹²⁰. Przeprowadzając tego typu analizę porównawczą, należy przyjąć ograniczenia ówczesnych nauk medycznych, gdyż inaczej pozostaje się w niezgodzie z rzeczywistością, jeśli miarę aktualną przykłada się do wydarzeń z przeszłości.

Czy do tak rozległego urazu, o jakim pisał Klemens Emilian Nowicki, mogło dojść u generała Franciszka Żymirskiego? Jak już zostało wspomniane, danych bezpośrednich jest bardzo niewiele, stąd orzec, iż do niego nie doszło z całą pewnością nie można. Taką koncepcję, wysnuwa w swojej pracy Wojciech Krajewski¹²¹, pisząc

¹¹⁵ Ibidem.

¹¹⁶ Ibidem.

¹¹⁷ Ibidem.

¹¹⁸ Ibidem.

¹¹⁹ P. Triaire, op. cit.

¹²⁰ B. Vesselle, R. Quentin, op. cit., s. 9.

¹²¹ W. Krajewski, op. cit., s. 125.

dość ogólnikowo o naruszeniu również obojczyka, co przy uszkodzeniu głowy kości ramiennej jest rzeczą jak najzupełniej możliwą, gdyż Dominique Jean Larrey rozkawałkowanie obojczyka stwierdził u dziewięciu spośród swoich czternastu pacjentów operowanych w lipcu 1809 roku¹²². Ale pomimo skąpej ilości informacji, można spróbować odtworzyć przebieg zdarzenia. Dwaj pamiętnikarze, a mianowicie Jerzy Reczyński¹²³ i Kajetan Władysław Rzepecki¹²⁴ – jest to właśnie ów Rzepecki¹²⁵ wymieniony przez Marka Tarczyńskiego – wspominają, iż generał dowodził, dosiadając konia. Taką samą informację podaje również Stanisław Barzykowski¹²⁶. Znajdował się na czele kolumny i, o czym wzmiankuje dziennik działań 2. dywizji „przy batalionie 4-go pułku strzelców”¹²⁷, stąd nie jest wykluczone, iż chcąc sprawdzić jak rozwija się atak, w tym momencie ściągając wierzchowca, znalazł się bokiem do Rosjan. Kula – raczej należy optować za dużym kartaczem, gdyż, o czym już było wspomniane, takimi pociskami strzelano przede wszystkim do znajdujących się w niewielkiej odległości formacji piechoty przeciwnika – ugodziła go w lewe ramię, anatomicznie w jego jedną trzecią górną część. Siła uderzenia musiała być dość znaczna, gdyż odległość od dział nieprzyjacielskich wynosiła nie więcej niż 500–600 metrów, czyli w przybliżeniu połowę skutecznej donośności¹²⁸. Dlatego też nie sposób wykluczyć, że oprócz rozkawałkowania kości ramienia, nie doszło również przy uszkodzeniu obojczyka, do złamania dwóch pierwszych żeber. Należy przy tym pamiętać, iż – a na to zwracał szczególną uwagę Rafał Józef Czerwiakowski w swoich wykładach, zebranych później w adresowanej do chirurgów wojskowych *Chirurgii praktycznej*, manuskrypcie powstałym w 1804 roku, lecz opublikowanym

¹²² D.J. Larrey, *Memoires de chirurgie militaire et campagnes*, t. 3, op. cit., s. 359–360.

¹²³ J. Reczyński, op. cit., s. 90.

¹²⁴ *Pułk czwarty 1830–1831*, red. K. Rzepecki, Drukarnia Wielkopolska, Poznań 1923, s. 62.

¹²⁵ M. Tarczyński, op. cit., s. 219.

¹²⁶ S. Barzykowski, *Historia powstania listopadowego*, t. 2, Księgarnia Żupańskiego, Poznań 1883, s. 386.

¹²⁷ Tu za: L. Ratajczyk, *Bohater Olszynki Grochowskiej*, „Stolica” 1967, r. 22, nr 9 (1003), s. 4.

¹²⁸ E. Grzelak, op. cit., s. 161.

dopiero w 1968¹²⁹ – fragmenty kostne powstałe na skutek urazu, same mogły zachowywać się jak pociski i przebić mięśnie ściany klatki piersiowej, a nawet opłucną. W takiej sytuacji, używając zupełnie współczesnej terminologii, można mówić już o urazie wielomiejscowym ze wszystkimi tego konsekwencjami dla organizmu¹³⁰.

Emilian Klemens Nowicki, prócz wyraźnego przedstawienia w swojej pracy problemów rokowniczych, zależnych od ciężkości zranienia, podobnie jak Józef Czekierski, zwrócił uwagę na sposób działania, akcentując przede wszystkim biegłość techniczną samego chirurga podejmującego się przeprowadzenia zabiegu. A tę można było nabyć jedynie przez częste wykonywanie podobnych zabiegów. Z tego powodu należy zastanowić się nad cytowanym już wersem z pamiętnika Krzysztofa Jana Niezabytowskiego – który przez Andrzeja Kosima i Rafała Stolarskiego określany jest mianem anonimowy¹³¹ – „i sędzę, że wyżyłby, gdyby lepiej robiono operację”¹³². Całe zdarzenie, bądź wyrażane o nim zdania, musiały dobrze utrwalić się w pamięci piszącego te słowa, jeśli nawiązał do nich w swoich zapiskach. Nasuwa się pytanie – czy stanowią li tylko nakreśloną po latach prywatną opinię autora wspomnień, w lutym 1831 roku jedenasto- bądź dwunastoletniego chłopca¹³³ przebywającego w Warszawie „na pensji”¹³⁴ wraz z synami generała Franciszka Żymirskiego, czy są, jak podaje Janet Vernet Gunn, „prywatnym aktem pisania, ale kulturowym aktem odczytywania siebie”?¹³⁵ Dlatego rodzi się kolejny problem. Czy Jan Stummer był właściwą osobą do przeprowadzenia takiej operacji? Można mieć pewne wątpliwości. Pomimo

¹²⁹ *Chirurgia praktyczna Rafała Józefa Czerwiakowskiego*, opr. E. Grzelak, MON, Warszawa 1968, s. 321–322.

¹³⁰ A. Stepiński, P. Guzik, *Skale urazowe w chirurgii urazowej i traumatologii – przegląd, analiza przydatności klinicznej*, „Anestezjologia i Ratownictwo” 2015, t. 9, s. 401.

¹³¹ A. Kosim, R.E. Stolarski, op. cit., s. 63.

¹³² K.J.A. Niezabytowski, op. cit., s. 96.

¹³³ B. Łopuszański, *Niezabytowski Krzysztof Jan Aleksander*, [w:] *Polski Słownik Bibliograficzny*, t. 23, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1978, s. 104–105.

¹³⁴ K.J.A. Niezabytowski, op. cit., s. 96.

¹³⁵ J.V. Gunn, *Sytuacja autobiograficzna*, [w:] *Autobiografia*, red. M. Czermińska, słowo/obraz/terytoria, Gdańsk 2009; M. Czermińska, *O autobiografii i autobiograficzności*, [w:] *Autobiografia*, op. cit., s. 151.

posiadanego dyplomu doktorskiego i tytułu magistra chirurgii¹³⁶, doświadczenia zawodowego nie posiadał praktycznie wcale. Przez dość krótki czas – od maja do grudnia 1809 roku¹³⁷ – pracował w lazarecie wojskowym w Krakowie, a później w 1813 roku początkowo został lekarzem dywizyjnym, następnie zaś naczelnym, korpusu Wojska Polskiego¹³⁸. W czerwcu tego samego roku przeszedł na żołd francuski¹³⁹, ale nie wiadomo dokładnie czy pobierał tylko uposażenie, czy pracował w administracji. Jego praktyka chirurgiczna, bezpośrednio w warunkach polowych, czyli możliwość zetknięcia się z podobnymi urazami, obejmowała jedynie okres tuż przed bitwą pod Lipskiem i kilka dni samej batalii. Najprawdopodobniej 19 października 1813 roku, w momencie zajęcia miasta przez wojska sprzymierzonych, dostał się do niewoli i później pracował w lazaretach rosyjskich. W Królestwie Polskim nadal pełnił obowiązki typowo administracyjne, a prócz tego, przez okres około dwóch lat, prowadził wykłady z anatomii i położnictwa w świeżo utworzonym Uniwersytecie Warszawskim¹⁴⁰. Po objęciu dnia 5 lutego 1831 roku funkcji naczelnego sztabslekarza przez Karola Kaczkowskiego¹⁴¹ i zresztą na jego prośbę, zajmował się nadal szpitalami wojskowymi w Warszawie. Czy także odpowiednio do potrzeb? W zapiskach Benigny z Wójcików Małachowskiej znaleźć można następujący wers: „21-go... noc się zbliżała, żadnego doktora ani chirurga niema, potrzeba było, aż do Sturmera pisać – przysłał jednego”¹⁴². Rzeczywiście, w swoim działaniu pozostawał on w zgodzie z obowiązującymi w Królestwie Polskim przepisami¹⁴³, w których nie ma najmniejszej adnotacji o nocnych dyżurach lekarskich w szpitalach pułkowych. Ale tutaj panowała zupełnie inna sytuacja i można było wykorzystać znane mu z pewnością instrukcje,

¹³⁶ *Lista osób leczeniem i lekarstwami trudniących się w Królestwie Polskim w 1820 roku*, [b.r. i m], s. 24.

¹³⁷ F. Giedroyc, *Służba zdrowia w dawnym wojsku polskim*, Departament Sanitarny, Warszawa 1927, s. 514.

¹³⁸ Ibidem.

¹³⁹ Ibidem.

¹⁴⁰ S. Kościński, op. cit., s. 485.

¹⁴¹ F.S. Składkowski, op. cit., s. 3.

¹⁴² *Generałowej Kazimierzowej Małachowskiej...*, op. cit., s. 17.

¹⁴³ *Przepisy służby zdrowia wyjęte z ogólnego urządzenia Administracji i Rachuby wewnętrznej dla Wojska Polskiego wszelkiej broni zatwierdzonego przez Komitet Wojskowy*, w drukarni Wiktora Dąbrowskiego, Warszawa 1815.

wywodzące się jeszcze z Księstwa Warszawskiego, wyraźnie mówiące o etatach oraz obowiązkach lekarzy szpitalnych w warunkach działań zbrojnych¹⁴⁴. Od połowy lutego 1831 roku konieczność stałych dyżurów lekarskich w nowo powstających oraz już istniejących lazaretach nakładał także rozkaz dzienny generała Jana Krukowieckiego, który zaznaczył, iż każdy medyk uchylający się od tego obowiązku będzie traktowany jak dezterter i postawiony przed sąd wojenny¹⁴⁵.

Opisując dzień 25 lutego 1831 roku, Benigna z Wójcików Małachowska wspomina, iż w lazarecie, gdzie pomagała, pracowało kilkunastu chirurgów i „dwóch doktorów z miasta”¹⁴⁶. Niestety, nie podaje żadnego nazwiska. Zdzisław Leszczyński w swojej monografii, nie wymienia szpitala mieszczącego się w salach redutowych¹⁴⁷, zaznaczając urządzony dopiero po bitwie pod Olszynką Grochowską w pałacu Izzydora Krasińskiego¹⁴⁸, stąd praktycznie niemożliwe jest ustalenie, kto wchodził w skład personelu. Jan Władysław Chojna, pisząc o opiece nad rannymi w salach redutowych podaje, iż: „w pierwszych dniach stałych lekarzy nie było”¹⁴⁹, wzmiankując przy tym, iż organizatorem tego lazaretu – co nie oznacza, iż przebywał na jego terenie przez cały czas – był Wincenty Mastelski, magister medycyny i chirurgii¹⁵⁰. Nazwisko to wymienia również Franciszek Giedroyc¹⁵¹. Brak w tym szpitalu, stałego, wysoko kwalifikowanego chirurga sprawił, iż na specjalną prośbę jednego z artystów warszawskich, najtrudniejsze operacje zgodził się przeprowadzać Aleksander LeBrun, podówczas lekarz ordynujący w szpitalu Dzieciątka Jezus¹⁵². Niestety, działo się tak dopiero od pierwszych dni marca.

¹⁴⁴ *Urządzenie Szpitalów dla Wojsk Polskich Księstwa Warszawskiego*, w Drukarni „Gazety Warszawskiej”, Warszawa 1809.

¹⁴⁵ F. Giedroyc, op. cit., s. 194.

¹⁴⁶ *Generalowej Kazimierzowej Małachowskiej...*, op. cit., s. 18.

¹⁴⁷ Wymienia go W. Męczkowski. Tu za: W. Męczkowski, *Służba zdrowia w wojsku polskim*, [w:] *Pierwszy Zjazd poświęcony polskiej medycynie wojskowej*, Druk. K. Kowalewskiego, Warszawa 1917, s. 35.

¹⁴⁸ Z. Leszczyński, *Lekarze w Powstaniu Listopadowym*, Text, Warszawa 1993, s. 56. Wyliczenie przez autora nazwisk lekarzy cudzoziemców, którzy tam pracowali może sugerować, iż powstał on zdecydowanie później niż w końcu lutego.

¹⁴⁹ J.W. Chojna, op. cit., s. 212.

¹⁵⁰ S. Koźmiński, op. cit., s. 267.

¹⁵¹ F. Giedroyc, op. cit., s. 469.

¹⁵² „Gazeta Warszawska” 1831, nr 81, s. 652.

Paradoksem jest, iż Klemens Emilian Nowicki, autor tak wszechstronnej monografii poświęconej amputacjom, wykładowca akademicki i „najbieglejszy chirurg”¹⁵³, z przyczyn ambicjonalnych w tym czasie wycofał się z działalności zawodowej. Nie otrzymawszy stanowiska naczelnego sztablekarza Wojska Polskiego, a według jego argumentacji był do tego predestynowany jedynie chirurg i należało się ono wyłącznie jemu, oficjalnie otrzymał urlop na dwa miesiące „z tymże warunkiem, że pozostanie w Stolicy i w razie potrzeby pospieszy z usługą iaką jego talent przynieść może”¹⁵⁴. Niestety, tak się nie stało i jak podaje Józef Bieliński, w bardzo krótkim czasie „opuszcza, więc pod pretekstem choroby Warszawę”¹⁵⁵.

Wróćmy jeszcze na moment do notatek Benigny z Wójcików Małachowskiej, a szczególnie do wersu: „(...) przyniesiono Generała Żymirskiego mocno ранego. Szturmer lekarz naczelny przybył z nim”¹⁵⁶. Trudno ustalić okoliczności, w jakich, Jan Stummer dowiedział się o zranieniu generała, lecz od samego początku postanowił działać i przypuszczałnie chirurdzy, którzy pracowali wówczas w szpitalu – a nie można wykluczyć i tego, iż posiadali znacznie większe przygotowanie zawodowe – mając przed sobą przełożonego, powstrzymali się od prób interwencji.

Nazbyt ostre byłoby stwierdzenie, iż Jan Stummer świadomie popełnił błąd, podejmując się działań, do jakich nie był właściwie przygotowany fachowo. Andrzej Kosim wręcz pisze, iż „trudno powiedzieć czy rzeczywiście zgon nastąpił na skutek błędu w sztuce”¹⁵⁷. Mamy poza tym zbyt mało informacji o stanie, w jakim znajdował się generał Franciszek Żymirski. Jednak porównując warunki, w jakich przyszło pracować Dominique’owi Jeanowi Larrey’owi – ambulans bezpośrednio na polu bitwy, brak zaplecza szpitalnego, gdyż jak sam napisał po zabiegu „(...) położyliśmy go [w domyśle pacjenta – MJT] na wiązce słomy (...)”¹⁵⁸ oraz stan pułkownika d’Aboville, trudny dostęp do wody, a także

¹⁵³ S. Kościński, op. cit., s. 357.

¹⁵⁴ Protokół posiedzenia Rady Najwyższej Narodowej z upoważnieniem dla Komisji Rządowej Oświecenia Publicznego. Tu za: J.W. Chojna, op. cit., s. 69.

¹⁵⁵ J. Bieliński, *Służba zdrowia w armii polskiej*, „Gazeta Lekarska” 1916, r. 51, nr 2, s. 320.

¹⁵⁶ *Generalowej Kazimierzowej Małachowskiej...*, op. cit., s. 18.

¹⁵⁷ A. Kosim, R.E. Stolarski, op. cit., s. 63.

¹⁵⁸ D.J. Larrey, *Memoire de chirurgie militaire et campagnes*, t. 3, op. cit., s. 355.

sprzyjające infekcjom warunki pogodowe, gdyż bitwa pod Wagram stoczona została w początkach lipca, podczas upałów dochodzących do 30°C¹⁵⁹ – nie można odmówić racji słowom Jan z Pawii, jednego z pierwszych świeckich profesorów medycyny, zarazem rektora Uniwersytetu Krakowskiego w 1425 roku¹⁶⁰. W jego *Lexicon medicum per ordine alphabeti*¹⁶¹ zapisano następującą rymowaną sentencję: „Można przez nieświadomość leczącego spowodować tylko śmierć chorego”¹⁶².

Jest jeszcze jeden wers z dokumentu, zacytowany przez Franciszka Giedroycia w sporządzonym przez niego biogramie Jana Stummera. Otóż: „w on czas porzuciwszy służbę, oddalił się do Krakowa, gdzie od miesiąca marca zatrudniał się leczeniem polskich i rosyjskich słabych tudzież rannych wojskowych”¹⁶³. Trudno jest ustalić skąd został zaczerpnięty, ale jeśli pochodził z wiarygodnego źródła, to jakikolwiek komentarz wydaje się być zbyteczny.

* * *

Z postacią generała Franciszka Żymirskiego wiąże się inna rzecz godna przybliżenia. Marek Tarczyński wspomina w swojej pracy o liście do żony, jaki ciężko ranny generał podyktował majorowi Duni-nowi. W rzeczywistości był to kapitan Walenty Dunin, już w 1830 roku adiutant generała¹⁶⁴, którego nazwisko figuruje też na cytowanym przez Antoniego Bogusławskiego akcie zgonu¹⁶⁵ (drugi z zapisanych w tym dokumencie świadków – Faustyn Pawłowicz również był adiutantem generała, w stopniu kapitana¹⁶⁶). Tego rodzaju pożegnalne dokumenty czy nawet raporty zdarzały się, o czym wspomina m.in. Dominique Jean Larrey¹⁶⁷. W tym przypadku jednak, może trochę budzić zdziwienie niezwykle szczegółowa treść. I samo nasuwa się

¹⁵⁹ S. Leśniowski, *Wagram 1809*, Bellona, Warszawa 2003, s. 171.

¹⁶⁰ M. Skulimowski, *Pierwsze ustawy Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Krakowskiego z roku 1433*, „Archiwum Historii Medycyny” 1960, t. 23, s. 224.

¹⁶¹ Ibidem.

¹⁶² Ibidem, s. 229.

¹⁶³ F. Giedroyc, op. cit., s. 514.

¹⁶⁴ „Rocznik Wojskowy na rok 1830”, w Litogr. Sztabu Kwatermistrzostwa Gł. Wojska, Warszawa 1830, s. 31 i 56.

¹⁶⁵ A. Bogusławski, op. cit., s. 145.

¹⁶⁶ „Rocznik Wojskowy Królestwa Polskiego na rok 1830”, op. cit., s. 31.

¹⁶⁷ D.J. Larrey, *Relation médicale de campagnes et voyages de 1815 à 1840*, Ed. J-B. Balliere, Paris 1841, s. 9.

pytanie, czy człowiek tak ciężko poszkodowany był jeszcze na tyle przytomny, aby pamiętać o takich sprawach, jak ustalenie hipoteki bądź też przekaz pewnej sumy pieniędzy lokajowi. Jest to najzupełniej możliwe, zaś w celu wyjaśnienia, należy się odwołać do sytuacyjnej reakcji emocjonalnej, czyli zjawiska tzw. analgezji pourazowej, kiedy dochodzi do uruchomienia wewnątrzustrojowych mechanizmów przeciwbólowych¹⁶⁸. Najczęstszym przykładem, jaki jest podawany przy analizie tego stanu, są właśnie zranienia, jakich doznali żołnierze podczas walki. Sytuacja taka może występować u ok. 30% populacji, przy czym utrzymuje się przez zróżnicowany okres – od kilkunastu minut do nawet kilku godzin – od momentu zadziałania urazu¹⁶⁹. Opinie na ten temat są mocno podzielone¹⁷⁰, pomimo iż specjaliści zajmujący się leczeniem bólu, podają wnikliwe analizy przypadków, kiedy zjawisko takie wystąpiło, zaś poszkodowani zaistniały – niejednokrotnie ciężki – uraz odbierali, jako uderzenie bądź nawet tylko huk¹⁷¹.

O liście generała pisze również Stanisław Szpotański w okolicznościowym tekście Żymirski pod Olszynką¹⁷², podając jeszcze, iż jego odpis zawdzięcza Antoniemu Bogusławskiemu, autorowi kolejnego okolicznościowego tekstu wydanego w setną rocznicę bitwy pod Olszynką Grochowską. Był to obszerny, cytowany już uprzednio artykuł, *Wódz legły w Olszynie Grochowskiej*¹⁷³, gdzie o tym właśnie liście nie ma nawet najmniejszej wzmianki.

Szczególnie dużo miejsca dokumentowi temu poświęcają Andrzej Kosim i Rafał Stolarski, zamieszczając nie tylko jego treść, ale również w przypisach podając porównanie wskazujące na to, iż został napisany własnoręcznie przez generała¹⁷⁴.

¹⁶⁸ Tu za: T. Werka, *Stres i ból*, [w:] *Mózg i zachowanie*, red. T. Górski, A. Grabowska, J. Zagrodzka, PWN, Warszawa 2006, s. 310.

¹⁶⁹ J. Wordliczek, R. Zajączkowska, *Uśmierzanie bólu pourazowego*, „Medycyna Praktyczna – Chirurgia”, <https://www.mp.pl/bol/badania/74496,usmierzanie-bolu-pourazowego> [dostęp: 26.07.2020].

¹⁷⁰ A. Basiński, M. Kocot-Kępska, M. Woś, *Analgezja pola walki*, „Ból” 2016, t. 17, nr 1, s. 40.

¹⁷¹ M. Hilgier, *O bólu do bólu. Niedokończona rozmowa*, Wydawnictwo Lekarskie PZWL, Warszawa 2008, s. 24–25.

¹⁷² S. Szpotański, *Ludzie listopadowi. Żymirski pod Olszynką*, „Kurjer Warszawski” 1931, 25 lutego, s. 4.

¹⁷³ A. Bogusławski, op. cit., s. 145–146.

¹⁷⁴ A. Kosim, R.E. Stolarski, op. cit., s. 62 i 64.

Pewną wątpliwość może tu budzić jednak podana w przypisie informacja: „List Franciszka Żymirskiego do żony Salomei, kopia udostępniona dzięki uprzejmości p. Mariana Michałowskiego”¹⁷⁵. Czy była to fotokopia dokumentu, czy odbitka wykonana techniką kserograficzną – autorzy niestety nie podają. Aby dokonać pełnego i miarodajnego porównania grafologicznego wymagany były tu raczej oryginał, gdzie można by było ponadto zanalizować nie tylko krój pisma, ale i strukturę papieru.

Marek Tarczyński nie podaje żadnych bliższych danych bibliograficznych odnośnie do tego listu, lecz warto zapoznać się z treścią informacji podanej przez Stanisława Jachacego, który w swoim biografie generała Franciszka Żymirskiego zanotował: „Mając na uwadze możliwość utraty życia, 25 grudnia 1830 r. generał sporządził testament, w którym pisał między innymi: »Życzeniem moim by było, aby z pieniędzy, które są przy mnie, a które Ci oddadzą, legować dwa tysiące na czystą, gdzie hipotekę dla kościoła Klembowskiego, od których procent ma służyć na nabożeństwa za moją duszę, corocznie w rocznicę mojej śmierci«”¹⁷⁶. Znowu brak jest odnośników źródłowych, lecz takiej możliwości, szczególnie biorąc pod uwagę werbalną identyczność zapisów, wykluczyć nie można.

Stąd może warto zamyślić się nad frazą z *Warszawianki* Stanisława Wyspiańskiego: „wielka tajemnic chusta rozwieszona ponad Olszyną”¹⁷⁷, gdyż na wiele pytań odpowiedź jest już praktycznie nieosiągalna.

Maria J. Turos

Bibliografia

Autobiografia, red. M. Czermińska, słowo/obraz/terytoria, Gdańsk 2009.

Basiński Andrzej, Kocot-Kępska Magdalena, Woś Monika, *Analgeza pola walki*, „Ból” 2016, t. 17, nr 1.

Barzykowski Stanisław, *Historia powstania listopadowego*, Księgarnia Żupańskiego, Poznań 1883, t. 1.

¹⁷⁵ Ibidem, s. 64.

¹⁷⁶ S.I. Jachacy, op. cit., s. 407.

¹⁷⁷ S. Wyspiański, *Warszawianka. Pieśń z roku 1831*, Druk. Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 1902, s. 13.

- Bell Benjamin, *A system of Surgery*, Ed. Charles Elliot, Edinburgh 1785.
- Bell John, *Principles of surgery*, Cadel & Davies, Edinburgh 1801.
- Bielecki Robert, *Encyklopedia wojen napoleońskich*, TRIO, Warszawa 2002.
- Bieliński Józef, *Służba zdrowia w armii polskiej*, „Gazeta Lekarska” 1916, r. 51, nr 2.
- Bogusławski Antoni, *Wódz legły w Olszynie Grochowskiej*, „Tygodnik Ilustrowany” 1931, nr 8.
- Chirurgia praktyczna Rafała Józefa Czerwiakowskiego*, opr. E. Grzelak, MON, Warszawa 1968.
- Chojna Jan Władysław, *Wojskowe lazarety warszawskie w czasie powstania listopadowego i dozór szpitali wojskowych*, Nakł. Autora, Warszawa 1970.
- Chrzanowski Wojciech, *Bitwa grochowska*, opr. S. Szpotański, Odbitka z: „Biblioteka Warszawska” 1909, t. 3, z. 3.
- Chrzanowski Wojciech, *Opisanie bitwy grochowskiej*, Nakł. Centr. Biura Wydawnictw N.K.N., Kraków 1917.
- Czekierski Józef, *Chirurgia...*, w Drukarni przy Nowolipiu 646, Warszawa 1817.
- Czerwiakowski Rafał Józef, *Narzędu powszechnego opatrzenia chirurgicznego*, Kraków 1816.
- Dammame Jean-Claude, *Żołnierze Wielkiej Armii, Napoleon V*, Oświęcim 2016.
- Fackler Martin L., *Gunshot Wound Review*, „Annals of Emergency Medicine” 1996, August 28.
- Farjo Laith, Miclau Theodore, *Ballistics and mechanisms of tissue wounding*, „Injury” 1997, vol. 28 suppl. 3.
- Fitzharris Lindsay, *Rzeźnicy i lekarze. Makabryczny świat medycyny i rewolucja Josepha Listera*, Znak Literanova, Kraków 2018.
- „Gazeta Warszawska” 1831, nr 55, nr 81.
- Generalowej Kazimierzowej Małachowskiej pamiętniki*, „Przewodnik Naukowy i Literacki” 1919, r. 47, t. 45, z. 1.
- Franciszek Giedroyc, *Służba zdrowia w dawnym wojsku polskim*, Departament Sanitarny, Warszawa 1927.
- Mózg i zachowanie*, red. T. Górka, A. Grabowska, J. Zagrodzka, PWN, Warszawa 2006.
- Grzelak Eugeniusz, *Chirurgia polowa w okresie Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego*, „Materiały do Dziejów Historii Wojskowości” 1970, t. 16, cz. 2.
- Hilgier Maciej, *O bólu do bólu. Niedokończona rozmowa*, Wyd. Lekarskie PZWL, Warszawa 2008.
- Jabłonowski Stanisław, *Wspomnienia o baterii artylerii konnej gwardii królewsko-polskiej*, Centralne Biuro Wydawnictw, Kraków 1916.
- Jachacy Stanisław I., *Gen. dyw. Franciszek Żymirski 1779–1831*, „Rocznik Wołomiński” 2016, t. 12.
- Klecki Walerian, *Rozprawa o amputacjach członków tak górnych, jako i dolnych*, w drukarni Łatkiewicza, Warszawa 1831.
- Kosim Andrzej, Stolarski Rafał E., *Car, honor i ojczyzna. Spory wokół postaci gen. dyw. Franciszka Żymirskiego 1779–1831*, „Blitz-Print”, Warszawa 1991.

Kośmiński Stanisław, *Słownik lekarzów polskich*, Nakładem autora, Warszawa 1883.

Krajewski Wojciech, *Grochów 1831–2011*, Wydawnictwo Muzeum Wojska Polskiego, Warszawa 2011.

„Kutjer Warszawski” 1831, nr 56.

Larrey Dominique Jean, *Memoire de chirurgie militaire et campagnes*, t. 3, Ed. Smith, Paris 1812.

Larrey Dominique Jean, *Memoires de chirurgie militaire et campagnes*, t. 4, Ed. Smith, Paris 1817.

Larrey Dominique Jean, *Clinique chirurgicale, exercée particulièrement dans les camps et les hôpitaux militaires, depuis 1792 jusqu'en 1829*, t. 3, Ed. Gabon, Paris 1829.

Larrey Dominique Jean, *Relation médicale de campagnes et voyages de 1815 à 1840*, Ed. J-B. Balliere, Paris 1841.

Encyklopedia Wojskowa, red. O. Laskowski, t. 4, *Karabiny skalkowe*, Towarzystwo Wiedzy Wojskowej, Warszawa 1934.

Lemaire Jean-François, *La medecine napoleonienne*, Ed. Nouveau Monde, Paris 2003.

Leśniowski Sławomir, *Wagram 1809*, Bellona, Warszawa 2003.

Leszczyński Zdzisław, *Lekarze w Powstaniu Listopadowym*, Text, Warszawa 1993.

Lisfranc Jacques, Champesme J. de, *Nouveau procédé opératoire pour l'amputation du bras dans son articulation scapulohumérale*, Ed. Crochard, Paris 1815.

Lisowski Witold, *General profesor Karol Kaczkowski (1797–1867)*, MON, Warszawa 1986.

Lista osób leczeniem i lekarstwami trudniących się w Królestwie Polskim w 1820 roku, [b.r.i m.].

Łopuszański Bolesław, *Niezabytowski Krzysztof Jan Aleksander*, [w:] *Polski Słownik Bibliograficzny*, t. 23, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1978.

BSM, *W stuletnią rocznicę*, „7 dni” 1913, r. 3, nr 9 (109).

Maciejewska Barbara, *Taśmowe amputacje*, „AleHistoria Extra”, Magazyn Historyczny, „Gazeta Wyborcza” 2012, nr 1(1).

Meylemans Rudy, *L'histoire et le service de sante. De la Revolution a l'Empire*, Ed. Edilivre, Saint-Denis 2015.

Męczkowski Wacław, *Służba zdrowia w wojsku polskim*, [w:] *Pierwszy Zjazd poświęcony polskiej medycynie wojskowej*, Druk. K. Kowalewskiego, Warszawa 1917.

H. Mondor, *Diagnostics urgents. Abdomen*, Es. Masson & Cie, Paris 1930.

Niezabytowski Krzysztof Jan Aleksander, *Pamiętniki moje. Część druga. Warszawa – period rewolucyjny*, Ed. Bourgogne & Martinet, Paryż 1845.

Nowicki Emilian Klemens, *Odeymowanie członków objaśnione trzydziestą trzema tablicami*, Warszawa 1831.

Paszkowski Józef, *Nauka praktyczna kanoniera*, w Drukarni woyskowej, Warszawa 1830.

Pigeard Alain, *Le Service de sante aux armees de Revolution et de l'Empire 1792–1815*, Ed. La Bisquine, Paris 2016.

Pamiętniki generała Ignacego Prądzyńskiego, Drukarnia Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 1909.

Przepisy służby zdrowia wyjęte z ogólnego urzędzenia Administracyi i Rachuby wewnętrznej dla Woyska Polskiego wszelkiej broni zatwierdzonego przez Komitet Woyskowy w Warszawie 1815 roku, w drukarni Wiktora Dąbrowskiego.

Przewalski Stefan, *Bitwa pod Grochowem 20–25. II. 1831*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1970, t. 16, cz. 1.

Ratajczyk Leonard, *Bohater Olszynki Grochowskiej*, „Stolica” 1967, r. 22, nr 9 (1003).

Reczyński Jerzy, *Moja wojaczka*, Gubrynowicz & Schmidt, Lwów 1908.

Roux Franck-Emmanuel, Reddy Marion, *Neurosurgical work during the Napoleonic wars: Baron Larrey's experience*, „Clinical Neurology and Neurosurgery” 2013, nr 115.

„Rocznik Woyskowy Królestwa Polskiego na rok 1822” w Warszawie w Drukarni Woyskowej.

„Rocznik Woyskowy na rok 1830”, w Litogr. Sztabu Kwatermistrzostwa Gł. Woyska, Warszawa 1830.

Rzepecki Karol, *Pułk czwarty 1830–1831, Szkic historyczny*, Wielkopolska Księgarnia Nakładowa, Poznań 1923.

Santucci Richard A., Chang Yao-Jen, *Balistic for physicians: myths about wound ballistics and guns hot injuries*, „The Journ. of Urology” 2004, Aprl., vol. 171.

Skulimowski Mieczysław, *Pierwsze ustawy Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Krakowskiego z roku 1433*, „Archiwum Historii Medycyny” 1960, t. 23.

Składkowski Felician S., *Służba sanitarna w bitwie pod Grochowem*, „Lekarz Wojskowy” 1922, nr 1.

Stembrowicz Wiesław, *Krótki rys dziejów wydziału lekarskiego Uniwersytetu Warszawskiego*, [w:] *Dzieje nauczania medycyny i farmacji w Warszawie (1789–1950)*, red. M. Łyskanowski, A. Stapiński, A. Śródka, PZWL, Warszawa 1990.

Stepiński Adrian, Guzik Przemysław, *Skale urazowe w chirurgii urazowej i traumatologii – przegląd, analiza przydatności klinicznej*, „Anestezjologia i Ratownictwo” 2015.

Szymkiewicz Józef, *Nauka chirurgii teoretycznej i praktycznej przez...*, Józef Zawadzki, Wilno 1806.

Szpotański Stanisław, *Ludzie listopadowi. Żymirski pod Olszynką*, „Kurjer Warszawski” 1931, 25 lutego.

Święcicki Józef, *Pamiętnik ostatniego dowódcy pułku 4 piechoty liniowej*, PIW, Warszawa 1982.

Tarczyński Marek, *Franciszek Żymirski. Zapomniany generał*, KAW, Warszawa 1988.

Chirurgia obozowa przez Tomorowicza sztabs-lekarza 7 pułku piechoty liniowej Woyska Królestwa Polskiego, nakładem Zawadzkiego i Węckiego, Warszawa 1816.

Triaire Paul, *Dominique Larrey et les campagnes de la révolution et de l'Empire, 1768–1842*, Mame, Tours 1902.

Turos Maria J., *Rozwój anestezji regionalnej w Polsce w XIX i pierwszej połowie XX wieku*, PWN, WUM, Warszawa 2014.

Urządzenie Szpitalów dla Wojsk Polskich Xięstwa Warszawskiego, w Drukarni „Gazety Warszawskiej”, Warszawa 1809.

Vesselle Benoît, Quentin Roger, *À propos de la mort de Duroc*, „Asklepios. Bulletin de l’association des amis du musée du Service de santé des armées au Val-de-Grâce” 2020, nr 4.

Wangensteen Owen H., Wangensteen Sarah D., *Successful pre-Listerian antiseptic management of compound fracture: Crowther, Larrey and Benion*, „Surgery” 1971, vol. 69, nr 6.

Wangensteen Sarah D., Wangensteen Owen H., *The rise of surgery from empiric craft to scientific discipline*, „Minneapolis University of Minnesota Press” 1978.

Welling David R., Burris David G., Rich Norman M., *The influence of Dominique Jean Larrey on the art. and science of amputations*, „Journal of Vascular Surgery” 2010, vol. 52, nr 3.

Welling David R., Rich Norman M., *Dominique Jean Larrey and the Russian Campaign of 1812*, „J. Am. College of Surg.” 2013, vol. 216 (3), s. 496.

Wężyk Władysław, *Kronika rodzinna*, PIW, Warszawa 1987.

Wyspiański Stanisław, *Warszawianka. Pieśń z roku 1831*, Druk. Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 1902.

Zieliński Krzysztof W., Brocki Marian, *Rana postrzałowa; uraz odłamkowy*, [w:] *Patologia obrażeń i schorzeń wywołanych współczesną bronią w działaniach wojennych i terrorystycznych*, red. K.W. Zieliński, MON, Warszawa 2010.

Źródła internetowe

<https://uspc-upde.primo.exlibrisgroup.com/> [dostęp: 25.06.2020].

<https://kalendarz.livecity.pl/wschod-slonca/luty-2020/Warszawa> [dostęp: 17.07.2020].

Wordliczek Jerzy, Zajączkowska Renata, *Uśmierzanie bólu pourazowego*, „Medycyna Praktyczna – Chirurgia”, <https://www.mp.pl/bol/badania/74496,usmierzenie-bolu-pourazowego> [dostęp: 26.07.2020].

The Wounding of General Franciszek Żymirski – Did It Have to End Tragically?

Keywords

Franciszek Żymirski, Polish-Russian war 1831, Olszynka Grochowska, war injuries

Abstract

General Franciszek Żymirski is one of the tragic figures of the battle fought on the outskirts of Warsaw on 25 February 1831 and called the Battle of Olszynka Grochowska. The severe injuries he sustained on the battlefield caused him to die the same day in Warsaw. The text presented here is an attempt to answer the question of whether, in

light of the rather sparse and inconclusive memoir data, and according to the state of medical knowledge at the time, the effects of the injury must have led to death.

Die Verwundung von General Franciszek Żymirski - musste sie tragisch enden?

Schlüsselwörter

Franciszek Żymirski, Polnisch-Russischer Krieg von 1831, Olszynka Grochowska, Kriegsverletzungen

Zusammenfassung

General Franciszek Żymirski ist eine der tragischen Figuren der Schlacht, die am 25. Februar 1831 vor den Toren Warschaus stattfand und als Schlacht von Olszynka Grochowska bekannt ist. An den schweren Verletzungen, die er auf dem Schlachtfeld erlitt, starb er noch am selben Tag in Warschau. Der hier vorgelegte Text ist ein Versuch, die Frage zu beantworten, ob angesichts der eher spärlichen und zugleich nicht eindeutigen Erinnerungsdaten und nach dem damaligen Stand der medizinischen Erkenntnisse die Auswirkungen der Verletzung zum Tod geführt haben müssen.

Ранение генерала Франтишека Жими́рского - был ли предре́шен трагический исход?

Ключевые слова

Франтишек Жими́рский, польско-русская война 1831 года, Ольшинка-Гроховская, военные травмы

Резюме

Генерал Францишек Жими́рский – одна из трагических фигур сражения, произошедшего на окраине Варшавы 25 февраля 1831 года, известного как битва при Ольшинке-Гроховской. Он умер в тот же день в Варшаве от тяжелых ранений, полученных на поле боя. Настоящая статья является попыткой ответить на вопрос, являлись ли, в свете довольно скудных и в то же время неубедительных мемуарных данных, а также в соответствии с уровнем тогдашней медицины, полученные им ранения смертельными.

Rafał Skąpski

Andrzej Zarębski, *Między Grudniem a grudniem: zapiski z internowania*, Warszawa: Wydawnictwo Agora, 2022.

Zofia z Odrowąż-Pieniązków Skąpska, *Dziwne jest serce kobiece...*, t. 3, *Wspomnienia z Żąbkowic i Krakowa*, Warszawa: Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik”, 2023.

Biały Kruk Sp. z o.o.

Wojciech Roszkowski, *Orzeł, lew i krzyż. Historia i kultura krajów Trójmorza*, t. 1, Kraków: Biały Kruk Sp. z o.o., 2022.

Edmund Oppman, *Wodzowie Polski. Szlakami chwały oręża polskiego*, Kraków: Biały Kruk Sp. z o.o., 2023.

Wojciech Polak, Sylwia Galij-Skarbińska, Michał Damazyn, *Historia polskich dzieci X–XXI w. Opowieści o walce i cierpieniu*, Kraków: Biały Kruk Sp. z o.o., 2023.

Instytut Pamięci Narodowej

Serhij Humennyj, *Uchodźcy. Nielegalne przekraczanie granicy polsko-sowieckiej w latach 1918–1939*, Warszawa: IPN, 2022.

Ryszard Kotarba, *Żydzi Krakowa w dobie zagłady (ZAL/ KL Plaszow)*, Kraków–Warszawa: IPN, 2022.

Miklos Mittovits, *Zakazane kontakty. Współpraca opozycji polskiej i węgierskiej 1976–1989*, Warszawa: IPN, 2022.

Tom Junes, *Pokolenia PRL. Ruch studencki w Polsce 1944–1989*, Warszawa: IPN, 2022.

Konrad Graczyk, *Sprawa Ignacego Kaczmarka*, Warszawa: IPN, 2022.

Tomasz Resler, *Wydział do Spraw Wyznań Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej we Wrocławiu w latach 1950–1973*, Warszawa: IPN, 2022.

Adam Hlebowicz (red.), *Zostali na wschodnie. Słownik inteligencji polskiej w ZSRS 1945–1991*, t. 2, Warszawa: IPN, 2022.

Marek Gałęzowski, *Patrioci. Żołnierze. Żydzi. Katalog wystawy*, Warszawa: IPN, 2022.

Marian Marek Drozdowski

Polska Akademia Nauk

Prezydenci (1939–1990)

Słowa kluczowe

Władysław Raczkiewicz, August Zalewski, Stanisław Ostrowski, Edward Raczyński, Kazimierz Sabbat, Ryszard Kaczorowski, zyciorys, harcerstwo, dokonania, insygnia prezydenckie

Streszczenie

Od września 1939 roku do grudnia 1990 roku urząd Prezydenta RP na Uchodźstwie, sprawowało sześciu polityków: Władysław Raczkiewicz, August Zalewski, Stanisław Ostrowski, Edward Raczyński, Kazimierz Sabbat, Ryszard Kaczorowski. Ciągłość instytucji państwowych Polski była uznawana przez cały okres II wojny światowej na forum międzynarodowym aż do 6 lipca 1945 roku, kiedy to Wielka Brytania, Stany Zjednoczone i Francja wycofały uznanie dyplomatyczne Rządu RP. Ostatnim Prezydentem RP na Uchodźstwie był, urodzony w Białymstoku, Ryszard Kaczorowski. Przed wojną aktywnie działał w harcerstwie, po wkroczeniu w 1939 roku Armii Czerwonej był w konspiracji. Aresztowany, trafił do więzienia, a następnie do łagru. Wyszedł na mocy układu Sikorski – Majski i wstąpił do Armii gen. Andersa, z którą przebył cały szlak bojowy. Po wojnie został na emigracji. Ryszard Kaczorowski zakończył pełnienie urzędu 20 grudnia 1990 roku i dwa dni później, w dniu zaprzysiężenia Lecha Wałęsy na Prezydenta III RP, na Zamku Królewskim w Warszawie przekazał mu insygnia władzy prezydenckiej. Warto zaznaczyć, że wszyscy prezydenci na emigracji byli związani z tradycją marszałka Piłsudskiego i dzięki umowie paryskiej i londyńskiej zobowiązali się wykonywać swoje obowiązki konstytucyjne w porozumieniu z rządem gen. Władysława Sikorskiego i przywódcami partii politycznych działających na emigracji.

Pierwszym był Władysław Raczkiewicz (1885–1947), któremu w 2002 roku poświęciłem dwutomową biografię ze wstępem prezydenta Ryszarda Kaczorowskiego. Pisał o nim:

Jeśli chodzi o politykę Stalina wobec Polski, szczególnie po zwycięstwie stalingradzkim i zerwaniu stosunków dyplomatycznych z rządem polskim, Prezydent nie miał złudzeń. Ubolewał, że za zgodą aliantów zachodnich, wyrażoną w Teheranie, Jalcie i Poczdamie, Polska znalazła się w sowieckiej strefie wpływów, straciła suwerenność i blisko połowę swego terytorium. Historyczne „nie” Prezydenta Raczkiewicza wobec dyktatu jałtańskiego oraz decyzja Rządu RP z 25 czerwca 1945 r. stwierdzająca, że uprawnienia swe przekaże jedynie Rządowi, który będzie odpowiadał woli narodu, wyrażonej w swobodnych wyborach, miała istotne znaczenie dla przyszłości polskiej demokracji i jej miejsca w Europie (...). Zaslugą Profesora Drozdowskiego jest pokazanie reakcji Prezydenta Raczkiewicza na dramat Holocaustu i jego wysiłków zmierzających do poinformowania opinii światowej o tym dramacie. Wiele miejsca poświęcił autor reakcji Prezydenta na plan „Burza” i Powstanie Warszawskie. Przypomniwał on liczne interwencje Prezydenta zmierzające do uruchomienia międzynarodowej pomocy dla Powstania i wyjaśnienia jego międzynarodowego znaczenia (...). Prezydent powołał komisję pracującą nad zmianami konstytucji po odzyskaniu niepodległości. Troszczył się o kształcenie kadr specjalistów na uczelniach angielskich dla polskiej administracji, architektury, edukacji i kultury. Myślał także o nowych zadaniach wynikających z zagospodarowania odzyskanych ziem zachodnich i północnych¹.

5 lipca 1945 roku Wielka Brytania i USA przestały uznawać prezydenta i Rząd Polski w Londynie. 22 maja 1946 roku minister spraw zagranicznych Ernest Bevin ogłosił rozwiązanie Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, sprowadzenie z Włoch do Wielkiej Brytanii 2. Korpusu i utworzenie Polskiego Korpusu Przysposobienia i Rozmieszczenia, który istniejąc w ramach armii brytyjskiej, miał umożliwić stopniową adaptację tysięcy polskich żołnierzy do życia na emigracji².

¹ M.M. Drozdowski, *Władysław Raczkiewicz Prezydent RP*, t. 1, Oficyna Wydawnicza Rytm, Warszawa 2003, s. III–IV.

² W. Cygan, J. Tarczyński, W. Wysocki, *Prezydent Ryszard Kaczorowski Honorowy Obywatel Ziemi i Miast Rzeczypospolitej*, Muzeum Ziemi Mińskiej, Mińsk Mazowiecki 2011, s. 39.

W warunkach powszechnej frustracji wśród polskiego wychodźstwa, sfalszowanego referendum 1946 roku i wyborów sejmowych w styczniu 1947 roku, 26 kwietnia 1947 roku prezydent Raczkiewicz wyznaczył nowego swego następcę w osobie wybitnego i doświadczonego dyplomaty Augusta Zaleskiego. Stało się to przyczyną poważnego kryzysu polskiej emigracji politycznej, która była przekonana, że następcą Prezydenta RP będzie Tomasz Arciszewski, dotychczasowy następca, cieszący się zaufaniem kierownictwa Polskiego Państwa Podziemnego.

Prezydent Raczkiewicz przeżył wcześniej jeszcze kilka wewnętrznych kryzysów emigracyjnych. Pierwszy to było tzw. przesilenie lipcowe 1940 roku po klęsce Francji, kiedy w świetle badań wybitnego polskiego historyka na emigracji prof. Piotra Wandycza, 18 lipca 1940 roku udzielił dymisji premierowi gen. Władysławowi Sikorskiemu i powierzył misję tworzenia rządu Augustowi Zaleskiemu. Gen. Kazimierz Sosnkowski tę decyzję traktował jako bardzo niezręczną, natomiast kontrakcja gen. Mariana Kukieła – ministra spraw wojskowych i wyższych oficerów: płk. Tadeusza Klimeckiego, ppłk. Jerzego Krubskiego i ppłk. Michała Protasewicza zmusiły prezydenta do odwołania wspomnianej nominacji³.

Drugi powstał po podpisaniu paktu Sikorski – Majski, kiedy w proteście przeciw temu wydarzeniu minister Zaleski 25 lipca 1941 roku podał się do dymisji, zarzucając premierowi, że „otworzył” sprawę granic wschodnich Rzeczypospolitej. Zaleski dostrzegał wiele cynizmu w wypowiedziach zachodnich o demokracji i w ich brataniu się z Sowietami⁴. Trzeci kryzys powstał 30 września 1944 roku, kiedy pod naciskiem premiera Stanisława Mikołajczyka i jego gabinetu, po tym przez Krajową Radę Ministrów, zwolnił z funkcji Naczelnego Wodza gen. Kazimierza Sosnkowskiego, podkreślając jednocześnie, że generał dobrze zasłużył się Ojczyźnie⁵.

Prezydent Raczkiewicz zmarł, po ciężkiej chorobie (rak krwi), 6 czerwca 1947 roku. 8 czerwca została ogłoszona w Dzienniku

³ P. Wandycz, *Z Piłsudskim i Sikorskim. August Zaleski minister spraw zagranicznych w latach 1926–1932 i 1939–1941*, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 1999, s. 205–206.

⁴ Ibidem, s. 253.

⁵ M.M. Drozdowski, *Władysław Raczkiewicz...*, op. cit., t. 2, s. 238.

Ustaw RP nominacja Augusta Zaleskiego na Prezydenta RP. Uroczystość zaprzysiężenia zbojkotowali socjaliści i ludowcy. Nowy prezydent w swym orędziu z 9 czerwca 1947 roku przypomniał, że Rada Jedności Narodowej 15 marca 1944 roku oraz Rząd RP 24 lutego 1942 roku nakreślili program głębokich reform politycznych i społecznych, oparty na zasadach demokracji politycznej i gospodarczej⁶.

Syntetyczną ocenę prezydenta Raczkiewicza przedstawił interesująco znakomity poeta Jan Lechoń, redaktor naczelny nowojorskiego „Tygodnika Polskiego”⁷.

Drugi Prezydent na Wychodźstwie August Zaleski (1883–1972), wybitny i doświadczony dyplomata, trzymał się kurczowo swych uprawnień konstytucyjnych i mimo deklaracji nie potrafił zjednoczyć polskiej emigracji politycznej. W czasie jego prezydentury nasiliły się represje komunistyczne w kraju wobec działaczy opozycji i podziemia. One zmusiły Stanisława Mikołajczyka, Kazimierza Bagińskiego i Stefana Korbońskiego do ucieczki z Polski, co oznaczało kres legalnej walki o polityczne oblicze Kraju.

Zasługą prezydenta Zaleskiego było powołanie, dekretem z 14 października 1949 roku, Skarbu Narodowego, który stworzył materialną bazę dla działalności władz emigracji politycznej. Prezesem Generalnej Komisji Skarbu był gen. Władysław Anders. Na przełomie 1949/1950 zaczęły działać trzy centra emigracji politycznej: prezydent Zaleski, rząd i Rada Narodowa, Rada Polityczna, wyrażająca stanowisko PPS i SN, oraz grupa w Stanach Zjednoczonych działaczy skupionych wokół Stanisława Mikołajczyka. Układ Rady Politycznej, zawarty we wrześniu 1950 roku z władzami amerykańskimi, dotyczący współpracy wywiadowczej (tzw. afera Bergu) osłabił prestiż wspomnianej Rady na emigracji i w Kraju, utrudnił konsultacje, prowadzone przez premiera gen. Romana Odzierzyńskiego, gen. Mariana Kukieła, i ks. Józefa Gawlinę, biskupa polowego Wojska Polskiego w sprawie pojednania emigracji. Ks. Gawlina miał prawo stwierdzić: „Gorsza od żelaznej kurtyny geograficznej jest żelazna kurtyna w zwaśnionych sercach polskich”⁸. Potwierdzeniem tej kurtyny było fiaska misji zjedno-

⁶ Ibidem, s. 366–367.

⁷ „Tygodnik Polski” (Nowy Jork) 1947, nr 15, s. 1.

⁸ W. Cygan, J. Tarczyński, W. Wysocki, op. cit., s. 42.

czeniuowej gen. Kazimierza Sosnkowskiego w latach 1952–1953, który odwiedzał Londyn, mieszkając w Kanadzie. Komisja Porozumiewawcza, która przygotowała Akt Zjednoczenia Emigracji, opracowany pod jego kierunkiem, po jego odrzuceniu przez prezydenta Zaleskiego, ogłosiła że z dniem 9 czerwca 1954 roku wygasa kadencja prezydenta, powołując 4 sierpnia 1954 roku Tymczasową Radę Jedności. Ta powołała Radę Trzech, zastępującą kolegialnie głowę państwa, w składzie: Tomasz Arciszewski, Władysław Anders, Edward Raczyński. Biuro Rady pracowało w ówczesnym Instytucie Historycznym im. gen. Władysława Sikorskiego. Rada Trzech i jej Egzekutywa, pełniąca rolę rządu, miała zdecydowane poparcie większości politycznej emigracji.

Mimo rozbicia oba nurty demaskowały politykę Kremla wobec Polski i innych krajów ujarzmionych, wносиły sprawę polską na fora międzynarodowe, współdziałały z Europejskim Zgromadzeniem Narodów Ujarzmionych, z siedzibą w Nowym Jorku⁹. W związku z wizytą Nikity Chruszczowa i Nikołaja Bułganina 22 kwietnia 1956 roku w milczącym proteście na ulicach Londynu zwolennicy obu nurtów emigracji, liczący ponad 20 tys. osób, domagali się przeprowadzenia w Polsce wolnych wyborów, zwolnienia Polaków z sowieckich łagrów i wyjaśnienia zbrodni katyńskiej¹⁰. Podobnie reagowała polska emigracja polityczna na krwawo stłumiony bunt robotników poznańskich i powstanie węgierskie.

W orędziu do Kraju, wydanym 30 czerwca 1956 roku, prezydent Zaleski podkreślał:

Pamiętajcie, że Rzeczpospolita nie tylko sama jest pod okupacją obcą, ale otoczona jest ze wszystkich stron przez kraje pełne wojsk rosyjskich. Wszelkie, demonstracje i wystąpienia czynne, choćby zbrojne, mogą być zgniecione siłą z wielkimi stratami żywotnych sił Narodu. Nie wątpię, że przyjdzie czas, gdy wyzwolenie stanie się możliwe. Wtedy prawowite władze Rzeczypospolitej Polskiej, czuwając na uchodźstwie, same zwrócą się do Kraju z wezwaniem do czynu¹¹.

⁹ Ibidem, s. 43.

¹⁰ Ibidem.

¹¹ 1956. *Polska emigracja a Kraj. Antologia źródeł*, pod red. M.M. Drozdowskiego, Oficyna Wydawnicza Typografia, Warszawa 1998, s. 167.

Przewodniczący Tymczasowej Rady Jedności Narodowej dr Tadeusz Bielecki w swym przemówieniu londyńskim 7 sierpnia 1956 roku zaznaczył:

Od Zachodu żądamy poparcia naszych politycznych postulatów. Nie wołamy, aby wojnę wypowiedzieli, ale niech w negocjacjach twardo, a nie na pokaz tylko domagają się wyzwolenia naszego Kraju i niech uznają jako trwałą granicę naszą na Odrze i Nysie. To można zrobić bez wojny, a zaszachowałoby się Sowiety potężnie. W ogóle Zachód za mało pomaga ewolucji w Sowietach¹².

W okresie „odwilży” i tzw. stabilizacji gomułkowskiej część emigracji wróciła do Kraju, który korzystał z większych możliwości pomocy materialnej i duchowej Zachodu, w tym polskiego wychodźstwa.

Cała emigracja organizowała obchody millenijne w maju 1966 roku pod znakiem jedności, z udziałem 40 tys. uczestników na stadionie White City. Przeżywała też wydarzenia marcowe 1968 roku, a przede wszystkim grudniowy dramat 1970 roku. Przed śmiercią 7 kwietnia 1972 roku prezydent Zaleski mianował swym następcą Stanisława Ostrowskiego (1892–1982). Był to lekarz, legionista, obrońca Lwowa, uczestnik wojny polsko-bolszewickiej, poseł na Sejm w latach 1935–1939, prezydent Lwowa podczas oblężenia. Uwięziony przez NKWD i skazany na syberyjskie łagry, żołnierz 2. Korpusu, który brał udział w jego włoskiej kampanii. Jako Prezydent na Wychodźstwie w latach 1972–1979 dokonał zjednoczenia emigracji politycznej¹³.

18 lipca 1972 roku powołał on Radę Pojednania Narodowego, pod przewodnictwem Alfreda Urbańskiego, której zadaniem było zakończenie 18-letniego rozłamu. W grudniu 1972 roku swym następcą wyznaczył byłego członka Rady Trzech – Edwarda Raczyńskiego.

Reakcją na czerwcowe protesty robotnicze w 1976 roku było powołanie, z inicjatywy E. Raczyńskiego, Funduszu Pomocy Robotnikom, a później także Funduszu Wolności Słowa. Z ich połączenia powstał Fundusz Pomocy Krajowi. We wrześniu 1976 roku odsłonięto na londyńskim Cmentarzu Gennersbury Pomnik Katyński. W swym orędziu

¹² Ibidem, s. 171.

¹³ *Encyklopedia Polska*, t. 8, PWN, Warszawa 2008, s. 62.

noworocznym w 1979 roku prezydent Ostrowski podkreślił: „Dzień wyboru kardynała Wojtyły na stolicę apostolską był jednym z najdłuższych dni naszego narodu od pamiętnego 11 listopada 1918 r.”¹⁴.

Prezydent Ostrowski ustąpił ze swego stanowiska 8 kwietnia 1979 roku po 7-letniej, owocnej służbie. Zmarł 22 listopada 1982 roku. Jego ciało zostało złożone na Cmentarzu Lotników Polskich w Newark¹⁵.

Następcą prezydenta Ostrowskiego został 88-letni Edward Raczynski (1891–1993), który pełnił swój urząd w latach 1979–1986, utrzymując żywy kontakt z Krajem, powstała w 1980 roku „Solidarność” i jej działaczami oraz polskimi intelektualistami antykomunistycznej opozycji. Żywo reagował, wraz z całą emigracją, na stan wojenny wprowadzony 13 grudnia 1981 roku. W lutym 1982 roku prezydent i rząd powołali Radę Pomocy Uchodźcom Polskim. We wrześniu 1985 roku otwarto Kongres Kultury Polskiej na Obczyźnie, której organizatorem był prof. Edward Szczepanik, wkrótce premier Rządu na Wychodźstwie. Uroczystości pogrzebowe prezydenta Raczynskiego odbyły się 6 sierpnia 1993 roku w londyńskim kościele Brompton Oratory. Należy przypomnieć, że prezydent E. Raczynski ma swój pomnik przy Pałacu Krasińskich, siedzibie Rektora i Senatu SGGW, jako darczyńca wspomnianej uczelni i jest patronem jej nowoczesnego campusu¹⁶.

Następcą prezydenta Raczynskiego został 8 kwietnia 1986 roku Kazimierz Sabbat (1913–1989), prawnik, w czasie wojny żołnierz Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. Po wojnie pozostał na emigracji politycznej w Wielkiej Brytanii. Był Przewodniczącym ZHP za Granicami Kraju i działaczem Stowarzyszenia Kombatantów Polskich oraz Prezesem Niezależnej Grupy Społecznej. W latach 1954–1967 kierował resortem skarbu Egzekutywy Zjednoczenia Narodowego. W latach 1967–1972 kierował Egzekutywą Zjednoczenia. W latach 1976–1986 był premierem rządu¹⁷. Po wyborach 4 czerwca 1989 roku pisał: „Komunizm wszedł w okres zmierzchu. Doszedł do kresu swych możliwości (...). Niemalą zasługą ma w tych przemianach emigracja niepodległościowa, która wytrwale i uporczywie w krajach

¹⁴ W. Cygan, J. Tarczyński, W. Wysocki, op. cit., s. 46.

¹⁵ Ibidem.

¹⁶ Ibidem, s. 47.

¹⁷ *Encyklopedia Polska*, t. 10, op. cit., s. 57.

zachodnich demokracji walczyła o prawo Polski do niepodległości”¹⁸. Przestrzegał on „Solidarność” przed pułapką „współrządów” z komunistami, wspominając kandydaturę gen. Wojciecha Jaruzelskiego na prezydenta RP. Zmarł 19 lipca 1989 roku. Tegoż dnia wieczorem przysięgę prezydencką złożył Ryszard Kaczorowski (1918–2010), który powierzył kontynuowanie funkcji prezesa Rady Ministrów prof. E. Szczepaniakowi.

Prezydent do swego urzędu wniósł nie tylko doświadczenia zdobyte w ruchu harcerskim, ale także członka Rady Narodowej RP i ministra spraw krajowych w gabinecie prof. E. Szczepanika. Już we wrześniu 1989 roku prezydent Kaczorowski był patronem III Światowego Zjazdu Wolnych Polaków¹⁹.

Miałem zaszczyt wielokrotnie rozmawiać z prezydentem Ryszardem Kaczorowskim w Londynie, w Jego prezydenckim gabinecie, na spotkaniach w kawiarni POSK-u i w czasie spotkań patriotycznych tam organizowanych, w tym w Instytucie Piłsudskiego, w Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie, w Bibliotece Polskiej i na Polskim Uniwersytecie na Obczyźnie. Wymieniałem świąteczne życzenia i współorganizowałem spotkania z Nim w Muzeum Kolekcji Z.J. Porczyńskich im. Jana Pawła II, na Zamku Królewskim w Warszawie, w Centralnej Bibliotece Wojskowej, w Towarzystwie Miłośników Historii, we Wspólnocie Polskiej i na Uniwersytecie Opolskim. Spotykałem Go i Jego uroczą małżonkę w Muzeum Powstania Warszawskiego, na kolejnych rocznicach Insurekcji Sierpniowej.

Dzięki Jego życzliwości udało się zdobyć środki finansowe Polonia Aid Foundation Trust na wydanie antologii źródeł *1956. Polska emigracja a Kraj* (Warszawa 1998) i Jego przedmowę do moich biografii: Prezydenta RP Władysława Raczkiewicza i prof. Józefa Garlińskiego. Byłem na spotkaniu w Teatrze Wielkim z okazji 90-lecia jego urodzin, wtedy miałem możliwość krótko porozmawiać z Nim. Była to nasza ostatnia rozmowa.

Wiadomość o Jego tragicznej śmierci w Smoleńsku, w gronie rodaków, którzy pod przewodnictwem prezydenta Lecha Kaczyńskiego pragnęli oddać hołd ofiarom Katynia, wstrząsnęła mną i moją Małżonkę, która w Londynie rozmawiała z Panią Karoliną Kaczorowską

¹⁸ W. Cygan, J. Tarczyński, W. Wysocki, op. cit., s. 47–48.

¹⁹ Ibidem, s. 48.

o sprawach wychowania dzieci i wnuków. W Belwederze oddaliśmy hołd prezydentowi Kaczorowskiemu przy trumnie otoczonej harcerzami.

Informacje biograficzne

Ryszard Kaczorowski urodził się 26 listopada 1919 roku w Białymstoku w patriotycznej rodzinie pochodzenia szlacheckiego, herbu Jelita. Był najmłodszy z dwójki rodzeństwa. Rodzice – ojciec Wacław i matka Jadwiga z Sawickich, wychowali Go w patriotycznej i religijnej tradycji, w duchu szacunku przede wszystkim dla rodzinnego miasta²⁰.

19 lutego 1919 roku Białystok, po opuszczeniu przez wojska niemieckie, został opanowany przez grupę płk. Dziewulskiego, 4. pułk ułanów rtm. Nowickiego i 41. pułk suwalski mjr. Mackiewicza, oddział artylerii Sulkiewicza i kawalerii T. Kossaka²¹.

Odbudowa miasta po okupacji niemieckiej trwała do połowy lipca 1920 roku. Jego młodzież masowo zasilła szeregi Armii Ochotniczej w 1920 roku. Harcerze dostali nowe obowiązki w ramach tzw. Pogotowia Wojennego ZHP. 14 lipca padło Wilno, 25 lipca Białystok, w wyniku porażki 2. Dywizji Litewsko-Białoruskiej, otoczonej przez wojska bolszewickie i litewskie²². Reżim bolszewicki w mieście trwał do 22 sierpnia 1920 roku. Oparł on rewolucyjne komitety na biedocie żydowskiej, która współpracowała z czekistami, brutalnie traktującymi ludność polską, stanowiącą mniejszość mieszkańców miasta. 30 lipca 1920 roku, na polecenie Lenina i Trockiego, utworzono w Białymstoku Tymczasowy Komitet Rewolucyjny Polski z siedzibą w Pałacu Branickich, pod przewodnictwem Juliana Marchlewskiego, z udziałem: Feliksa Dzierżyńskiego, Feliksa Kona, Edwarda Próchnika i Józefa Unszlichta. Komitet bezskutecznie starał się zorganizować Polską Armię Czerwoną i zdobyć poparcie społeczeństwa polskiego w budowie Polskiej Republiki Rad, na wzór bolszewicki.

²⁰ Zob. A.C. Dobroński, *Ostatni Prezydent II Rzeczypospolitej Ryszard Kaczorowski*, Wydawnictwo Łuk, Białystok 1999.

²¹ *Kalendarz Niepodległości*, Empireum, Warszawa 1939, s. 6.

²² Ibidem, s. 207.

Udało mu się zdobyć jedynie poparcie biedoty żydowskiej i niektórych grup polskich robotników rolnych. Z myślą o przejęciu władzy w Warszawie, przeniósł się na kilka dni do Wyszkowa. Tutaj jego zachowanie zostało utrwalone w reportażu Stefana Żeromskiego *Na probostwie w Wyszku*. Zwycięska Bitwa Warszawska i Niemeńska przekreśliły plany bolszewizacji Polski do 1939 roku.

22 sierpnia miasto zostało odzyskane dla Polski przez dywizję II Armii polskiej gen. Bolesława Roi, dowodzone przez pułkowników Zarzyckiego i Żymierskiego²³.

W wyniku odbudowy miasta, szczególnie intensywnej w latach 1926–1929, i rozbudowy w latach 1935–1939 przemysłu, handlu transportu i instytucji oświatowo-kulturalnych oraz aparatu administracyjnego województwa białostockiego, pod kierownictwem prezydenta Seweryna Nowakowskiego, liczba mieszkańców miasta wzrosła z 91 tys. w 1931 roku do 107 tys. w 1939 roku²⁴.

Białystok był stolicą województwa rolniczego i wieloetnicznego. W 1931 roku odsetek ludności żydowskiej w mieście wynosił 52%, w 1939 roku spadł poniżej 50%. Współżycie między ludnością polską a żydowską, dzięki postawie inteligencji obu grup etnicznych, kształtowało się poprawnie. W ostatnich latach, przed wybuchem wojny, tolerancję wyznaniową starały się zakłócić Sekcja Młodych Stronnictwa Narodowego i Obóz Narodowo-Radykalny.

Młody Ryszard, który w 1931 roku wstąpił do harcerstwa i w tej organizacji zdobywał kolejne stopnie i sprawności, starał się naśladować starszego brata Antoniego – harcmistrza i podchorążego, marząc o karierze wojskowej. We wrześniu 1939 roku został zmobilizowany do Pogotowia Harcerskiego – młodzieżowej organizacji pomocniczej dla walczącej armii. Został zastępcą Komendanta Pogotowia Harcerskiego, które otrzymało rozkaz ewakuacji do Wołkowyska, Baranowicz i Nowogródka, by stąd powrócić do miasta rodzinnego²⁵.

Po wkroczeniu wojsk sowieckich do miasta 19 września 1939 roku, Ryszard początkowo działał konspiracyjnie w Hufcach Polskich, a od listopada w Szarych Szeregach. Pełnił obowiązki łącznika między Szarymi Szeregami a lokalnymi strukturami Służby

²³ Ibidem.

²⁴ *Mały Rocznik Statystyczny 1939*, Nakładem GUS, Warszawa 1939, s. 36.

²⁵ Relacja nieautoryzowana A.C. Dobrońskiego z 24 sierpnia 2015 r.

Zwycięstwa Polski i Związku Walki Zbrojnej. W 1940 roku był hufcowym, następnie zastępcą komendanta Chorągwi Szarych Szeregów w Białymstoku, zaś od czerwca jej komendantem. 17 lipca 1940 roku został aresztowany przez NKWD i do stycznia 1941 roku przebywał w więzieniu białostockim. W więzieniu w Mińsku został skazany 1 lutego przez Sąd Republiki Białoruskiej na karę śmierci, przebywając w celi śmierci sto dni. Później wyrok ten zamieniono na 10 lat łagru i 5 lat pozbawienia praw obywatelskich.

Dwa lata – pisze Adam Dobroński – „praktykował” na tzw. „uniwersytecie życia”, poczynając od sowieckiego więzienia śledczego poprzez transporty deportacyjne i pobyt w łagrach; z obozu w Nachodce transportem śmierci dotarł na Magadan, gdzie czekała go praca nad siły w kopalni złota Dukanskaja (Duskania, czyli Dolina Śmierci). Deportacja do łagru i wpisanie na listę skazańców Gułagu odcisnęły niezbywalne piętno na każdym kto doświadczył sowieckich obozów. Tzw. amnestia, o której dowiedział się 2 września 1941 r., pozwoliła jemu i tysiącom innych obywateli polskich, którym nieludzka ziemia odroczyła wyrok ostateczny, znaleźć się w marcu 1942 r. (dopiero!) w tworzącej się w Rosji Armii Polskiej generała Władysława Andersa i wyrokiem Opatrzności zostać ocalonym. Wyblakłe są biografie wypędzonych spod znaku Eriki Steinbach wobec doświadczeń życiowych setek tysięcy Kaczorowskich²⁶.

Swą służbę wojskową Kaczorowski rozpoczął od kampanii łączności w 9. Dywizji Piechoty. Z trudem dochodził do zdrowia po przeżyciach w sowieckim Gułagu. Tak wspominał niedawne przejścia: „Trzeba było mocno wierzyć w Boga, zachować własny system wartości, umiejętnie współżyć z innymi nieszczęśnikami, a w razie autentycznej konieczności potrafić się przeciwstawić złoczyńcom”²⁷.

2 kwietnia 1942 roku, po ewakuacji Armii gen. Władysława Andersa ze Związku Sowieckiego na Bliski Wschód, znalazł się w irańskim Pahlevi i został skierowany do szkoły podoficerskiej 3. Dywizji Strzelców Karpackich. Z nią przeszedł szlak bojowy od Monte Cassino, przez Ankonę, Apeniny do Bolonii. Pod Monte Cassino pełnił funkcję dowódcy ośrodka łączności w 2. Brygadzie Strzelców Karpackich, wchodzącej w skład 3. Dywizji Strzelców

²⁶ A.C. Dobroński, op. cit., s. 40.

²⁷ Ibidem.

Karpackich. On wysłał historyczny komunikat o zajęciu przez polskich żołnierzy benedyktyńskiego klasztoru na szczycie Cassino i zawieszeniu na jego gruzach biało-czerwonej flagi.

Po zakończeniu wojny kontynuował naukę w Liceum 3. Dywizji Strzelców Karpackich i tutaj w 1947 roku zdał egzamin maturalny. Jednocześnie zdobywał kwalifikacje instruktorskie w Związku Harcerstwa Polskiego za Granicą. Po demobilizacji osiadł w Anglii, podejmując studia w Szkole Handlu Zagranicznego i Administracji Portowej. Po ich zakończeniu mógł ustabilizować swą emigracyjną egzystencję. Jej początki były bardzo ciężkie. Po latach wspominał:

[Było] bardzo trudno. Szczególnie dla nas ludzi z „innego świata”. W Anglii panowały zupełnie inne zwyczaje, inny sposób życia, oczywiście standardy życia również były wyższe. Dookoła wszyscy byli dość zamożni, a my byliśmy biedakami, którzy dopiero rozpoczynali normalne życie. Poza tym ogarniała nas nostalgia, niepewność o pozostawionych w kraju członków rodzin. To wszystko nie stwarzało najlepszej atmosfery, ale jakoś sobie radziliśmy. Każdy musiał odpowiedzieć sobie na pytanie, dlaczego zostaje, co chce robić?²⁸.

Do 6 czerwca 1947 roku, kiedy zmarł pierwszy Prezydent RP na Obczyźnie – Władysław Raczkiewicz, on był dla Kaczorowskiego autorytetem nr 1. Wsłuchiwał się pilnie w jego orędzia, popularyzowane przez prasę emigracyjną, przede wszystkim przez „Dziennik Polski i Dziennika Żołnierza” i „Orla Białego”. Swą ocenę działalności prezydenta Raczkiewicza, przedstawił w słowie wstępnym z 8 maja 2003 roku do mojej biografii. Warto to jeszcze raz przytoczyć. Pisał w nim:

Historyczne „nie” Prezydenta Raczkiewicza wobec dyktatu jaltańskiego oraz decyzja Rządu RP z 25 czerwca 1945 r. stwierdzająca, że „uprawnienia swoje przekazuje jedynie Rządowi, który będzie odpowiadał woli narodu, wyrażonej w swobodnych wyborach”, miał istotne znaczenie dla przyszłości demokracji i jej miejsca w Europie (...) Prezydent powołał komisję pracującą nad zmianami konstytucji po odzyskaniu niepodległości. Troszczył się o kształcenie kadr specjalistów na

²⁸ *Żyliśmy nadzieją. Z byłym Prezydentem Rzeczypospolitej Ryszardem Kaczorowskim rozmawia Tomasz Danilecki*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2002, nr 3 (14), s. 25.

uczelniach angielskich dla polskiej administracji, architektury, edukacji i kultury. Myślał także o nowych zadaniach wynikających z zagospodarowania odzyskanych ziem zachodnich i północnych. Autor nie zapomniał przedstawić dokonań Prezydenta po cofnięciu uznania legalnemu Rządowi Rzeczypospolitej przez aliantów. Ta działalność, kontynuowana po kontrowersjach wywołanych nominacją Augusta Zaleskiego na następcę Prezydenta Raczkiewicza, to fenomen historii najnowszej naszego Kraju²⁹.

Mile wspominam fakt, że mój odczyt o prezydencie Raczkiewiczu w Instytucie Józefa Piłsudskiego w 1994 roku w Londynie i we Wspólnocie Polskiej w 2003 roku w Warszawie zaszczylił swą obecnością prezydent Kaczorowski, biorąc aktywny udział w dyskusji. Pamiętam, że wtedy wspominaliśmy o pożegnaniu prezydenta Raczkiewicza przez Jana Lechonia, którym zakończyłem jego biografię:

Prezydent Raczkiewicz był z przyrodzonych skłonności umysłu i serca rozjemcą, głosicielem zgody, wrogiem gwałtownych przewrotów, właściwym mu odruchem było zawsze jednoczyć, chwalić dobre czyny, nie pamiętać przewinień albo im pobłażać; urodzony był na idealnego suwerena szczęśliwego narodu w szczęśliwych czasach. Z tej wiary w ludzi, z chęci jej zachowania, z tej potrzeby godzenia nieraz nie dających się pogodzić sprzeczności, wynikała nieuchronnie jego pozorna bierność w rozdarciach i wahaniach, które nieraz ciążyły nad myślą i pracą naszych wygnańczych rządów... Ale dzisiaj (...) wszystko co było słabe i nieważne, gdy pomyślimy, że to prezydent Raczkiewicz odmówił podpisu pod grabież i niewolę Polski, że ten łagodny i chory człowiek odmówił tego, na co przystali wszyscy suwereni pogrążonej dziś w niewoli Europy, że to jego wola zadecydował o akcie, który uratował honor i przyszłość Polaków³⁰.

Po 1947 roku R. Kaczorowski podjął studia w Szkole Handlu Zagranicznego i Administracji Portowej, znajdującej się pod opieką Rządu RP w Londynie. Po jej ukończeniu przez 35 lat pracował jako księgowy w brytyjskich przedsiębiorstwach, związanych z obroną kraju. Ta podstawa egzystencji pozwoliła Mu założyć rodziną z Panią Marią Kaczorowską z Mariampolskich i wychować córki: Alicję i Jadwigę (Jagodę) oraz doczekać wielu wnuków.

²⁹ M.M. Drozdowski, *Władysław Raczkiewicz...*, op. cit., t. 1, s. III–IV.

³⁰ Ibidem, t. 2, s. 373.

Jego pasja życiowa – służba harcerska, a także cechy charakteru, wrodzona życzliwość dla ludzi różnych, niepodległościowych, przekonań politycznych, kazała Mu trzymać dystans wobec emigracyjnych sporów, a koncentrować się na pracy z młodzieżą, zgodnie z chrześcijańskim etosem harcerskim.

W latach 1955–1967 był Naczelnym Harcerzem ZHP za Granicą. W 1956 roku wraz z całą organizacją harcerską wnikliwie śledził tragiczny bunt robotników poznańskich w czerwcu i warszawski październik. Związek Harcerstwa Polskiego poza Granicami Kraju znajdował się w „radiostacji wpływów” wychowawczych Kościoła. W liście do harcerzy z 4 maja 1956 roku arcybiskup Józef Gawlina informował i prosił: „3 maja rozpoczęliśmy nasz polski jubileuszowy Rok Maryjny na pamiątkę 300-lecia ślubów króla Jana Kazimierza i ogłoszenia Bogurodzicy Królową Polski. Niech ten rok będzie dla Was, kochani Druhowie, rokiem większego ukochania Maryi, naszej Matki Niebieskiej i podjęcia nieubłaganej walki z własnymi wadami charakteru, rokiem jeszcze większej miłości Boga i bliźnich”³¹.

W trakcie trwania obozów harcerskich, z udziałem dh. Kaczorowskiego i przy ogniskach, często omawiano bohaterstwo młodzieży Poznania, w czerwcu 1956 roku i bohaterstwo młodzieży Budapesztu, zaangażowanej w antysowieckie powstanie węgierskie. W rozkazie świętecznym i noworocznym z grudnia 1956 roku, przewodniczący ZHP poza Granicami Kraju hm. Zygmunt Szadkowski – przyjaciel i zwierzchnik dh. Kaczorowskiego – zaznaczył: „Młodzież w Kraju wykazuje, że lata niewoli i ucisku komunistycznego nie zdołały zabić poczucia godności i woli życia w wolności, wydarzenia ostatnich miesięcy wskazują, że młodzież polska pozostała wierna narodowej kulturze i że jest godną spadkobierczynią minionych pokoleń”³².

Naczelnictwo ZHP poza Granicami Kraju żywo reagowało na wszystkie zmiany zachodzące w Kraju, „odwilż” oceniło z dużym umiarem, zaznaczając:

Gomułka i nowe politbiuro nie jest przedstawicielstwem Narodu Polskiego. W Kraju nastroje wykazują najwyższe napięcie. Najbliższa przyszłość pokaże, w jaki kierunku potoczą się wypadki. Na Węgrzech robotnicy i młodzież porwali za broń,

³¹ „Na Tropie” 1956, nr 5, s. 19.

³² „Na Tropie” 1956, nr 12, s. 2.

aby przeciwstawić się zbrojnie interwencji wojsk sowieckich. Patriotyzm Węgrów przejawiał się w formie najwyższego poświęcenia i ofiary. Zachód jak dotąd, nie zdobył się na realną pomoc, pozostawiając walczących Węgrów ich własnemu losowi³³.

Chorągwie, hufce i drużyny ZHP poza Granicami Kraju niosły pomoc skautom i uchodźcom węgierskim. Udzielały im przede wszystkim pomocy materialnej. Brały udział w akcjach politycznych, zmierzających do uświadomienia Zachodu o tragedii Europy Środkowo-Wschodniej, będącej pod ścisłą kontrolą Sowietów³⁴.

W 1957 roku dh Kaczorowski reprezentował harcerstwo polskie na Międzynarodowym Jamboree. W latach 1967–1988 był Przewodniczącym ZHP poza Granicami Kraju. W 1969 roku w tym charakterze był kierownikiem Światowego Zlotu Harcerstwa Polskiego na Monte Cassino, stanowiącego podkreślenie więzi polskiego harcerstwa z tradycją walk 2. Korpusu gen. Andersa, którego dh Kaczorowski darzył wielkim szacunkiem.

W tym czasie przeżył wielkie spory o prezydenturę Rzeczypospolitej. Początkowo gen. Anders, 7 czerwca 1947 roku wraz z kierownictwem Stronnictwa Narodowego i Stronnictwa Pracy poparł kandydaturę Augusta Zaleskiego na Prezydenta RP, którzy objął swój urząd 9 czerwca tego roku, powierzając 3 lipca urząd premiera gen. Tadeuszowi Bór-Komorowskiemu. Miał to być rząd „otwartych drzwi”, który miał doprowadzić do pojednania stronnictw. Na rozkaz gen. Andersa, Naczelnego Wodza i Generalnego Inspektora Polskich Sił Zbrojnych, 10 lipca 1947 roku złożono sztandary bojowe PSZ w Instytucie Historycznym im. gen. Władysława Sikorskiego przy 20 Princes Gate w Londynie. Był to symboliczny akt demobilizacji wojsk suwerennej Polski³⁵.

W październiku 1947 roku polskie środowiska w Wielkiej Brytanii, w tym instruktorzy harcerscy, chłodno przyjęli „kawalera jałtańskiego” Stanisława Mikołajczyka i jego partyjnych kolegów: Kazimierza Bagińskiego i Stefana Korbońskiego.

Rok później gen. Komorowski podał się do dymisji. 28 marca 1949 roku został zaprzysiężony nowy rząd, z premierem Tadeuszem

³³ Ibidem, s. 3.

³⁴ Ibidem.

³⁵ W. Cygan, J. Tarczyński, W. Wysocki, op. cit., s. 41.

Tomaszewskim na czele. Wkrótce gen. Anders, na prośbę prezydenta Zaleskiego, podjął rozmowy z opozycją, które nie dały oczekiwanych rezultatów.

Historyczną decyzją prezydenta Zaleskiego był dekret z 14 października 1949 roku o utworzeniu Skarbu Narodowego, „W celu zapewnienia władzom Rzeczypospolitej niezbędnych środków materialnych na prowadzenie niezależnej akcji zmierzającej do odzyskania niepodległości Państwa Polskiego”³⁶. Ze skromnych dotacji Skarbu Narodowego korzystało m.in. harcerstwo. Na czele 12-osobowej Głównej Komisji Skarbu Narodowego, z udziałem przedstawicieli różnych opcji politycznych, stanął gen. Anders.

W grudniu 1949 roku skryształizowały się trzy grupy emigracji politycznej:

- opozycyjna wobec prezydenta Zaleskiego Rada Polityczna, grupująca przedstawicieli PPS i Stronnictwa Narodowego;
- opozycyjna wobec niej i „Zamku” grupa działaczy Stanisława Mikołajczyka, działająca w Stanach Zjednoczonych;
- prezydent Zaleski, Rząd i Rada Narodowa.

Po śmierci premiera i następcy prezydenta Tadeusza Tomaszewskiego 10 sierpnia 1950 roku, funkcję premiera przejął gen. Anders, wkrótce zastąpił go gen. Roman Odzierżyński, który przy pomocy gen. Mariana Kukiela prowadził akcję mediacyjną.

Akcja ta została zakłócona tzw. „Aferą Bergu” – wykorzystania niektórych emigrantów związanych z Radą Polityczną w amerykańskiej akcji szpiegowskiej w Polsce. Była to akcja związana z „zimną wojną”.

Z zadowoleniem przyjął dh Kaczorowski inicjatywę prezydenta Zaleskiego wykorzystania, w latach 1952–1953, przybyłego z Kanady gen. Kazimierza Sosnkowskiego do akcji mediacyjnej, o którą zabiegał arcybiskup Gawlina, autor popularnego w tym czasie, a wspomnianego już powiedzenia: „Gorsza od żelaznej kurtyny geograficznej jest »żelazna kurtyna« w zwaśnionych sercach polskich”³⁷.

W marcu 1954 roku przedstawiciele najpoważniejszych organizacji emigracyjnych podpisali Akt Zjednoczenia Emigracji, opracowany wstępnie przez gen. Sosnkowskiego, który wręczono prezydentowi Zaleskiemu, licząc że mianuje on swym następcą gen.

³⁶ Ibidem.

³⁷ Ibidem, s. 42.

Sosnkowskiego. Prezydent we wspomnianym Akcie ujrzał, po waha-
niach, dokument niezgodny z Konstytucją 1935 roku.

W rezultacie Komisja Porozumiewawcza stronnictw-sygnatariuszy Aktu Zjednoczenia ogłosiła, że z wyznaczonym dniem 9 czerwca 1954 r. zakończyła się kadencja Prezydenta Augusta Zaleskiego, powołując później Tymczasową Radę Jedności Narodowej. 4 sierpnia 1954 r. generał Anders wypowiedział posłuszeństwo Prezydentowi Zaleskiemu. Rządem RP kierował już nowy premier (od 8 czerwca) Stanisław Cat-Mackiewicz. 8 sierpnia 1954 r. Tymczasowa Rada Jedności Narodowej powołała Radę Trzech – zastępczą kolegiálną głowę państwa w składzie: Tomasz Arciszewski, Władysław Anders, Edward Raczyński. Biuro Rady miało siedzibę w ówczesnym Instytucie Historycznym im. gen. Sikorskiego w Londynie³⁸.

Nowym Generalnym Inspektorem Polskich Sił Zbrojnych, z nominacji prezydenta Zaleskiego, został gen. Michał Tokarzewski-Karaszewicz.

W okresie 18-letniej prezydentury Zaleskiego i dwuwładzy – „Zamek”, Rada Trzech – harcerstwo starało się, szanując protektorat prezydenta nad harcerstwem i lojalność wobec niego, zachować jedność swego ruchu. Dla dh. Kaczorowskiego, który był lojalny wobec prezydenta, a jednocześnie szanował swego dowódcę gen. Andersa, była to sprawa trudna i bolesna. Na przykład 22 kwietnia 1956 roku sercem był po stronie wielkiej demonstracji, zorganizowanej przez Radę Trzech i Stowarzyszenie Polskich Kombatantów, które wspierało finansowo harcerstwo, przeciw polityce sowieckiej wobec Polski. Była to, wspomniana wcześniej, demonstracja przeciw pobytowi Nikity Chruszczowa i Nikołaja Bułganina w Londynie. Po poznańskim buncie robotników z jednakowym szacunkiem wysłuchał orędzia prezydenta Zaleskiego i gen. Andersa. Prezydent w swym orędziu do Kraju, 30 czerwca 1956 roku, podkreślił:

Obywatele Rzeczypospolitej Polskiej pamiętajcie, że Rzeczpospolita Polska nie tylko sama jest pod okupacją obcą, ale otoczona jest ze wszystkich stron przez kraje pełne wojsk rosyjskich. W tych warunkach wszelkie demonstracje i wystąpienia czynne, choćby były zbrojne, mogą być zgniecione siłą z wielkimi stratami dla żywotnych sił Narodu. Nie wątpię, że przyjdzie czas, gdy

³⁸ Ibidem.

wyzwolenie stanie się możliwe. Wtedy prawowite władze Rzeczypospolitej Polskiej, czuwające na uchodźstwie, same zwrócą się do Kraju z wezwaniem do czynu³⁹.

Generał Anders w swym oświadczeniu z 29 czerwca 1956 roku podkreślił:

Wiadomości o wypadkach w Poznaniu nie zaskoczyły nikogo w Polsce, nie zaskoczyły nikogo z Polaków. Wiemy dobrze, jak rozległa i głęboko sięgająca jest w Polsce nienawiść do reżimu komunistycznego. Najdobitniejszy wyraz znalazła ona w napisach niesionych przez tłumy demonstrujące w Poznaniu: „Precz z Rosjanami i komunistami w naszym Kraju!”, „Chcemy chleba!”, „Nie chcemy być niewolnikami!”⁴⁰.

W maju 1966 roku harcerze brali aktywny udział w Światowym Zjeździe Polonii Walczącej i obchodach milenijnych na stadionie White City, które zgromadziły 40 tys. uczestników. Była to wielka demonstracja nie tylko siły, ale przede wszystkim jedności polskiej emigracji politycznej.

Harcerze, z dh. Kaczorowskim na czele, który w latach 1967–1988 był przewodniczącym ZHP poza Granicami Kraju, wiedzieli, że gen. Andres przed swoją śmiercią zapragnął spotkania z prezydentem Zaleskim, by doprowadzić do pojednania polskiej emigracji i odwołać wystąpienie z 1954 roku, wypowiadające posłuszeństwo Prezydentowi RP. Do spotkania nie doszło, generał zmarł 12 maja 1970 roku, w rocznicę bitwy o Monte Cassino⁴¹.

Zarówno „Zamek”, jak i Egzekutywa Zjednoczenia Narodowego potępiły prześladowania opozycji w Kraju w marcu 1968 roku i interwencję wojsk Układu Warszawskiego w Czechosłowacji. Po długiej chorobie 7 kwietnia 1972 roku zmarł prezydent August Zaleski, wyznaczając na swego następcę Stanisława Ostrowskiego – byłego prezydenta Lwowa. Był to przełom w dziejach politycznej, polskiej emigracji powojennej, ważny krok w dziele jej zjednoczenia. Wszyscy z akceptacją przyjęli następujące oświadczenie

³⁹ 1956. *Polska emigracja a Kraj...*, op. cit., s. 167.

⁴⁰ Ibidem, s. 166–167.

⁴¹ W. Cygan, J. Tarczyński, W. Wysocki, op. cit., s. 44.

nowego prezydenta: „Jestem z tych, co kochają, a nie z tych, co nienawidzą. Ekstremizm w każdej formie jest zgubny”. W 1972 roku, z okazji Święta Niepodległości, Prezydent Rzeczypospolitej Stanisław Ostrowski kreślił wizję wolnej Polski: „Wierzę niezłomie, nadejdzie dzień rozkładu sowieckiego molocha, a z nim dzień sprawiedliwości i prawdziwej niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej, sprawiedliwej dla wszystkich obywateli”. Realizując postulat zgody, 8 lipca 1972 roku zorganizowano w Instytucie Polskim i Muzeum im. gen. Sikorskiego przy 20 Princes Gate w Londynie ostatnie posiedzenie Rady Jedności Narodowej i Rady Trzech, uznając prawomocność nominacji prezydenta Ostrowskiego. Podobnie postąpiła Egzekutywa Zjednoczenia Narodowego. W 10 dniu później Prezydent RP Stanisław Ostrowski powołał Rząd Pojednania Narodowego pod przewodnictwem byłego członka Rady Trzech – Alfreda Urbańskiego, złożony z przedstawicieli obu ośrodków. Zakończył się 18-letni okres rozłamu w kierownictwie politycznym emigracji⁴². Był to radosny dzień dla dh. Kaczorowskiego, który potwierdził słuszność strategii ruchu harcerskiego, popierającego od samego początku wszystkie działania zmierzające do jedności polskiej emigracji. Ruch harcerski był wyrazem tej jedności.

W czasie prezydentury Stanisława Ostrowskiego (7 kwietnia 1972–8 kwietnia 1979) nastąpiła aktywizacja polityczna emigracji i wzmożenie jej oddziaływania na opozycję antyrządową w Kraju, reprezentowaną przez Polskie Porozumienie Niepodległościowe, Komitet Obrony Robotników, Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela, Kluby Inteligencji Katolickiej, Konwersatorium „Doświadczenie i Przyszłość”, Komitety Założycielskie Wolnych Związków Zawodowych. Z poważniejszych dokonań tego okresu należy wymienić powołanie przez Prezydenta RP 29 maja 1973 roku Rady Narodowej RP jako organu zastępującego Izby Ustawodawcze, wyposażone w uprawnienia kontrolne władz RP, opracowanie memorandumów *In Defense of Poland's Freedom* dla KBWE w Genewie, Wiedniu, Helsinkach, Belgradzie, utworzenie w 1976 roku Funduszu Pomocy Robotnikom, pod przewodnictwem Edwarda Raczyńskiego, utworzenie pod przewodnictwem Prezydenta RP w 1979 roku Funduszu Pomocy Krajowi.

⁴² Ibidem, s. 45.

W tymże roku wznowił działalność Instytut Badania Zagadnień Krajowych⁴³.

Goszcząc w 1975 roku w domu Państwa Łukomskich, wiceprezesa Kongresu Polonii Amerykańskiej, jako stypendysta PAN, miałem możliwość poznać oddziaływanie dh. Kaczorowskiego na harcerstwo polskie w Stanach Zjednoczonych. Zgodnie z Jego wskazówkami dh. Irena Łukomska, przygotowując harcerską akcję letnią, nagrywała ze mną, na kasety, pieśni harcerskie, które były odtwarzane na wakacyjnych obozach ZHP w Stanach.

Harcerze polscy w Kraju i za granicą z entuzjazmem przyjęli wybór kardynała Karola Wojtyły – metropolity krakowskiego na papieża, wysyłając Mu gratulacyjne telegramy i planując pielgrzymki kadry kierowniczej do Watykanu. 27 września 1981 roku Jan Paweł II wysłał telegram do Zjazdu Walnego ZHP poza Granicami Kraju, w którym przypomniał i skomentował modlitwę:

Wszchemogący, Wieczny Boże daj nam szeroką i głęboką miłość ku braciom i najmilszej Matce-Ojczyźnie naszej byśmy Jej i Ludowi, Twoich zlecenie nie zapomniawszy mogli służyć uczciwie... Jak widzimy w tej modlitwie są postawieni obok siebie bracia i Ojczyzna moich Rodaków w Ojczyźnie i poza Ojczyzną, którzy chcą się kierować miłością własnej Ojczyzny, żeby w tej miłości odnajdywać zawsze braci tych, do których miłość Ojczyzny musi być także adresowana⁴⁴.

19 sierpnia 1982 roku, na prośbę dh. Kaczorowskiego, Jan Paweł II wysłał pozdrowienia dla I Walnego Zjazdu ZHP poza Granicami w Kraju, podziwiając harcerskie ognisko: „Otóż to nasze ognisko, ogień, na pewno jednoczy serca. I jeżeli przy ognisku płynie pieśń, jeżeli ta pieśń tak bardzo wciąga przy ognisku, że można zapomnieć o godzinach i o capstrzyku i o pobudce, to właśnie dlatego, że jest jakaś tajemnica siła ognia, która zespala serca”⁴⁵.

W liście do dh. Kaczorowskiego z 17 lipca 1985 roku, jako Przewodniczącego ZHP poza Granicami Kraju, Jan Paweł II podkreślił:

⁴³ Ibidem, s. 60.

⁴⁴ *Harcerska Antologia Papieska*, Przygotował zespół: prof. dr Marian Marek Drozdowski (red.), ks. hm. Zdzisław Peszkowski, hm. Grzegorz Nowik, Warszawa 1999, s. 18.

⁴⁵ Ibidem, s. 22.

„Charakter religijno-wychowawczy, religijno-moralny Waszej Organizacji, przy jej równoczesnej atrakcyjności dla młodzieży – jest wielkim dobrem ludzkości, wielkim dobrem Kościoła. Jest wielkim dobrem naszego społeczeństwa”⁴⁶.

Następcą prezydenta Ostrowskiego został Edward Raczyński, pełniący swój urząd od 8 kwietnia 1979 roku do 8 kwietnia 1986 roku. Sukcesem jego współpracowników było zorganizowanie we wrześniu 1979 roku, w 40. rocznicę wybuchu II wojny światowej, w Londynie II Światowego Zjazdu Polonii, pod hasłem, „Jedność z walczącym Krajem”. W świetle badań Rafała Habielskiego: „Wzięło w nim udział 300 delegatów z 17 krajów, w tym 70 spoza Wielkiej Brytanii. Zjazd był wyrazem jednolitego stanowiska emigracji wobec sytuacji w kraju, opowiedział się za udzieleniem środowiskom niezależnym pomocy materialnej oraz za wspieraniem inicjatyw umożliwiających wolność wypowiedzi. Wzięli w nim udział reprezentanci większości skupisk polskich, a do uczestników listy nadesłał KSS „KOR” oraz ROPCio”⁴⁷.

Prezydent Raczyński podziwiał aktywność harcerską dh. Kaczorowskiego, jego wyjazdy do wielu krajów, wzorowe zorganizowanie w 1982 roku w Belgii zjazdu polskiego harcerstwa za granicą. W 1983 roku zaktywizował On swą obecnością harcerstwo polskie w Australii. W 1984 roku prezydent Raczyński przyznał Mu Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski. W Radzie Naczelnej ZHP za Granicą Kraju dh. Kaczorowski mógł liczyć na życzliwą pomoc ks. Zdzisława Peszkowskiego, Stanisława Kusia i Eugenii Maresz. W związku z nowymi obowiązkami w 1988 roku Ryszard Kaczorowski zrezygnował ze stanowiska przewodniczącego ZHP za Granicami Kraju.

Środowisko „Kultury” paryskiej, a za nim część inteligencji polskiej, lekceważyło znaczenie Prezydenta RP na Obczyźnie i jego rządu, tym samym znaczenie wspomnianego zjazdu, co boleśnie odczuwał Ryszard Kaczorowski, poproszony w lutym 1986 roku o pełnienie obowiązków ministra bez teki w gabinecie Kazimierza Sabbata. Został on następcą prezydenta Raczyńskiego i pełnił funkcję Prezydenta RP od 8 kwietnia 1986 roku do 19 lipca 1989 roku. Mianował on na stanowisko Prezesa Rady Ministrów prof. Edwarda

⁴⁶ Ibidem, s. 27.

⁴⁷ R. Habielski, *Życie społeczne i kulturalne emigracji*, Biblioteka Więzi, Warszawa 1999, s. 293–294.

Szczepanika. W jego rządzie R. Kaczorowski objął w maju 1988 roku ważny resort – Ministerstwa ds. Kraju.

Prezydent Sabbath w swym expose z 2 czerwca 1988 roku zaznaczył:

(...) Trzeba zachować symbole i organy suwerenności Państwa Polskiego. Mają one znaczenie prawne i polityczne na odcinku międzynarodowym jako wyraz i organy Polski Prawdziwej, jako rzecznicy w wolnym świecie prawdziwych ideałów i interesów narodu, jako dowód, że sprawa Polski nie jest zamknięta i że Naród Polski nie pogodzi się ze zniewoleniem. Na odcinku emigracyjnym, obejmujące liczne i prężne skupiska w całym świecie, instytucje te i struktury są najlepszą formą mobilizowania wysiłków Polaków w świecie i w służbie sprawie Ojczyzny. Na odcinku krajowym są to organy ciągłości i suwerenności Rzeczypospolitej, jaskrawym zaprzeczeniem prawowitości władz reżimowych, obnażającym ich pochodzenie i zależność od czynników obcych⁴⁸.

Zadaniem ministra Kaczorowskiego było:

- utrzymanie znajomości sytuacji w Kraju i jej rozwoju we wszystkich dziedzinach życia narodowego;
- utrzymanie obecności instytucji Rządu RP na Obczyźnie w Kraju;
- wspieranie materialne, moralne i polityczne działalności środowisk opozycyjnych.

Rząd prof. Szczepanika otrzymał od prezydenta Sabbath zadanie informowania instytucji międzynarodowych o sprawie Polski, jako sprawie istotnej dla pokoju i bezpieczeństwa europejskiego, tworzenie „polskiego lobby” w organizacjach międzynarodowych i organizowanie współpracy ze środowiskami sąsiadów Polski walczącymi z jarzmem sowieckim.

Na odcinku emigracyjnym były to zadania: wzmocnienia sieci organizacyjnej, włączenia do działalności narodowej ostatniej fali uchodźców z Polski, zdobycie dla działalności narodowej nowego pokolenia po emigracji żołnierskiej⁴⁹.

Prezydent Sabbath mianował swoim następcą Ryszarda Kaczorowskiego, który w latach 1989–1990 był z jego nominacji członkiem Rady Narodowej RP. Przemawiając na posiedzeniu Rady 10 czerwca 1989 roku, Kaczorowski zaznaczył:

⁴⁸ W. Cygan, J. Tarczyński, W. Wysocki, op. cit., s. 60.

⁴⁹ Ibidem.

Prezydent Rzeczypospolitej nadal wyraża ciągłość suwerenności Państwa Polskiego. Ten stan rzeczy będzie trwał do czasu, kiedy w Polsce zbierze się nareszcie Sejm wybrany w wolnych i demokratycznych wyborach, wolnych od obcej siły, od obecnego nacisku i strachu. Wtedy wielka dziejowa rola naszej emigracji ulegnie zakończeniu. Dzień ten przybliżył się znacznie. Czekamy na niego z wiarą w nasz Naród⁵⁰.

Ryszard Kaczorowski jako minister gabinetu prof. Szczepanika spotykał się, w towarzystwie innych ministrów: Zbigniewa Scholtza, Zygmunta Szkopniaka, Walerego Choroszewskiego, z przedstawicielami polskiej opozycji: Marią Nowak, Jerzym Grębskim i Janem Parysem. Tych spotkań z przedstawicielami NSZZ „Solidarność” było kilka⁵¹.

Dokonania prezydenta R. Kaczorowskiego

Po śmieci prezydenta Sabbata 19 lipca 1988 roku na Zamku został zaprzysiężony na Prezydenta RP Ryszard Kaczorowski w obecności m.in.: gen. Klemensa Rudnickiego, Stefana Soboniewskiego, ks. superiora Tadeusza Spornego, Artura Rynkiewicza, Jerzego Ostoi-Koźniewskiego, Lidii Ciołkoszowej, Mieczysława Sas-Skowrońskiego, Stanisława Wiszniewskiego, Zygmunta Szadkowskiego, Zygmunta Szkopiaka, Jerzego Morawicza, Ludwika Łubańskiego, Stanisława Wąsika i Bohdana Wendorffa. Byli to ministrowie i przywódcy emigracyjnych partii politycznych⁵².

W otoczeniu prezydenta Kaczorowskiego dyskutowano namiętnie jak ocenić kompromis „okrągłego stołu”, wybory czerwcowe 1989 roku do Sejmu nie w pełni demokratyczne, w przeciwieństwie do wyborów do Senatu, a także jak ocenić gabinet, Tadeusza Mazowieckiego i wybór większością jednego głosu Wojciecha Jaruzelskiego na Prezydenta RP oraz kluczową pozycję w jego gabinecie ministrów firmujących stan wojenny: Czesława Kiszczaka, Mirosława Sawickiego. Na członków Rady Narodowej i ministrów gabinetu prof. Edwarda Szczepanika silny wpływ miały radykalne grupy opozycyjne: KPN, Stronnictwo Wierności Rzeczypospolitej Wojciecha Ziemińskiego, które zmierzały do

⁵⁰ Ibidem, s. 61.

⁵¹ Ibidem, s. 63–64.

⁵² Ibidem, s. 48.

radikalnego odcięcia III RP od PRL, na zasadzie jej więzi z konstytucją kwietniową 1935 roku, a więc uznania nielegalności prawnej PRL.

We wrześniu 1989 roku, pod patronatem prezydenta Kaczorowskiego, zorganizowano III Zjazd Wolnych Polaków pod hasłem „Nadal w służbie Rzeczypospolitej Polskiej”. W grudniu tegoż roku Ryszard Zakrzewski minister ds. krajowych, związany z PPS, po konsultacji z prezydentem, oświadczył: „Od polityki protestu powinniśmy przejść na stanowisko współuczestniczenia w pracach tej opozycji krajowej, która zmierza do zmiany oblicza politycznego Kraju, sterując w kierunku demokracji i suwerenności państwowej”⁵³.

Po tym oświadczeniu „Zamek” był odwiedzany przez liczną grupę rodaków goszczących w Wielkiej Brytanii. Przebywający w Londynie, w lutym 1990 roku premier Tadeusz Mazowiecki nie spotkał się z prezydentem Kaczorowskim. Fakt ten budził zdziwienie emigracji i licznych kręgów „Solidarności” w Kraju, a przede wszystkim Stronnictwa Wierności Rzeczypospolitej, z którym współpracowałem. Wiedzieliśmy bowiem, że prezydent Kaczorowski był patronem Funduszu Pomocy Polsce, uczestnicząc w wielu akcjach pomocy dla „Solidarności” i inspirował utworzenie Funduszu Doraźnej Pomocy Krajowi im. Tadeusza Mazowieckiego, na konto którego, dzięki aktywności Stowarzyszenia Polskich Kombatantów, w kilka miesięcy wpłynęło ponad pół miliona funtów⁵⁴.

Z myślą o rozszerzeniu pomocy dla Kraju prezydent Kaczorowski wizytował emigrację polską w Stanach Zjednoczonych, oświadczając:

Wykazaliśmy niezwykłą gotowość do służby narodowej – pomimo różnic wśród nas – byliśmy zjednoczeni w sprawie najważniejszej: wolności i niepodległości Polski. Zachowaliśmy służebny charakter tej niezwykłej i niepowtarzalnej emigracji – sprawie narodowej... Pieczę nad symbolami niepodległości Polski i Urząd Prezydenta Rzeczypospolitej sprawować będziemy do dnia, w którym naród polski w wolnych od wszelkiego przymusu wyborach, wyłoni swą reprezentację polityczną. Wierzę, że moment ten nastąpi już w niedługim czasie⁵⁵.

Kancelaria Cywilna Prezydenta Kaczorowskiego 12 października 1990 roku zapowiedziała, że prezydent wybrany w wolnych wyborach

⁵³ Ibidem, s. 48.

⁵⁴ Ibidem, s. 49.

⁵⁵ Ibidem, s. 49–50.

zapoczątkuje III Rzeczpospolitą, przejmując przechowywane w Londynie insygnia prawowitej władzy. Była to wyraźna zachęta do głosowania na kandydata „Solidarności”.

W listopadzie 1990 roku przebywał w Londynie Marszałek Senatu prof. Andrzej Stelmachowski, który w rozmowie z Jerzym Janem Zaleskim ministrem ds. zleconych, omawiał sprawę legalności konstytucyjnej wybranego w wyborach powszechnych prezydenta.

Prezydent Kaczorowski i Rada Narodowa z niepokojem przyjmowały rosnące podziały „Solidarności”, których wyrazem były m.in. walka o Komitet Obywatelski, zakończona przejęciem jego przewodnictwa przez Zdzisława Najdera, powstanie Ruchu Obywatelskiego – Akcja Demokratyczna – popierającego kandydaturę Tadeusza Mazowieckiego na Prezydenta III RP i Centrum popierającego kandydaturę Lecha Wałęsy na Prezydenta III RP. Istotne znaczenie polityczne miał spór o redakcję „Gazety Wyborczej” jako organu „Solidarności”. Jej redaktor naczelny Adma Michnik wraz z większością członków redakcji związał swój organ z kampanią wyborczą na rzecz T. Mazowieckiego, podkreślając, że gazeta należy do spółki „Agora”.

W pierwszej turze wyborów prezydenckich 25 listopada 1990 roku, przy frekwencji 60,6% uprawnionych, Lech Wałęsa, uzyskał 39,96 % głosów (blisko 6 569, 9 tys.), Stanisław Tymiński 23,10% (to było największe zaskoczenie), Tadeusz Mazowiecki 18,08%, Włodzimierz Cimoszewicz – 9,21%, Roman Bartoszcze – 7,15%, Leszek Moczulski – 2,50%. Po ogłoszeniu wyników wyborów T. Mazowiecki złożył dymisję z funkcji premiera. W drugiej turze wyborów 9 grudnia 1990 roku, przy frekwencji 53,39% uprawnionych Wałęsa uzyskał 74,25%, Tymiński 25,75% głosów. Episkopat i ROAD poparli kandydaturę Wałęsy, przy zastrzeżeniu Mazowieckiego, że nie popiera „Jego programu, wizji demokracji i stylu”⁵⁶.

Po zapoznaniu się z tymi wynikami 17 grudnia 1990 roku na „Zamku” odbyło się ostatnie posiedzenie Rządu RP w Londynie. Jak wspomina Jerzy-Ostoja Koźniewski minister skarbu:

Ministrowie uchwalili doradzić Prezydentowi przyjęcie ustaleń warszawskich i w ten sposób wykonać przyrzeczenia Prezydenta Raczkiewicza. Wydane zostały ostatnie dekrety kończące działalność Rządu w Londynie i jego organów. Załatwiono

⁵⁶ A. Dudek, *Historia polityczna Polski 1989–2005*, Arcana, Kraków 2007, s. 91–131.

zaległe sprawy awansowe w wojsku. Później przyszło mi też likwidować Skarb Narodowy. Chciałbym dodać, że ostatnim Rządem RP na uchodźstwie w Londynie był gabinet prof. Edwarda Szczepanika – premiera w latach 1988–1990. Do jego szczególnych osiągnięć należało mobilizowanie uchodźstwa do pracy niepodległościowej, a także działalność niepodległościowa na gruncie międzynarodowym. Objęła ona między innymi wystosowanie memorandów – naświetlających położenie Polski – na zebrania przeglądowe Aktu Końcowego Konferencji Helsińskiej w latach 1986 i 1987 w Bernie i Wiedniu. Duże znaczenie materialne i moralne miała pomoc dla Kraju, dla poszkodowanych w katastrofie czarnobylskiej. Rząd pod przewodnictwem prof. Szczepanika zorganizował w 1988 roku w Ramsau, w Austrii zebranie przedstawicieli krajowych ruchów niepodległościowych⁵⁷.

Dnia 20 grudnia 1990 roku prezydent Kaczorowski wydał dekret o zakończeniu działalności i rozwiązaniu Rządu RP na Uchodźstwie. Dekret powołał Komisję Likwidacyjną, która miała doprowadzić do zakończenia działalności wszystkich instytucji rządowych na obczyźnie. W dekrete tym prezydent zaznaczył: „Misja Prezydenta Rzeczypospolitej na Uchodźstwie została wypełniona i zakończona i w dniu 22 grudnia przekazę Prezydentowi Lechowi Wałęsie insygnia prezydenckie jako symbol II Rzeczypospolitej”⁵⁸.

21 grudnia 1990 roku wydał swe ostatnie orędzie, w którym zaznaczył:

Kończąc moje czynności i myśląc o moich poprzednikach na stanowisku Prezydenta Rzeczypospolitej, mogę stwierdzić z głęboką wdzięcznością, że w trudnej półwiekowej pracy na wygnaniu, żaden z nich nie sprzeniewierzył się swojej przysiędze na wierność naszej Rzeczypospolitej. Oby ta ich lojalność wobec Narodu, wierność jego prawom i tradycjom stała się drogowskazem co nas wszystkich ocali od rozbicia i mocno połączy służbie Polsce. We wdzięcznej pamięci Narodu zostanie też na zawsze olbrzymi i wysoce ofiarny wysiłek jej dwóch pokoleń emigracji politycznej i ruchów wolnościowych w Kraju⁵⁹.

Zgodnie z tą informacją po przybyciu do Warszawy 22 grudnia 1990 roku specjalnym samolotem rządowym w towarzystwie m.in.

⁵⁷ W. Cygan, J. Tarczyński, W. Wysocki, op. cit., s. 50.

⁵⁸ Ibidem.

⁵⁹ Ibidem, s. 65–66.

przewodniczącego Rady Narodowej RP Zygmunta Szadkowskiego, gen. Klemensa Rudnickiego i wicemarszałka lotnictwa Aleksandra Meisnera i powitaniu na Okęciu, zgodnie z ceremoniałem wojskowym przysługującym Głowie Państwa, prezydent Kaczorowski o godzinie 16.00 w Sali Balowej Zamku Królewskiego przekazał insygnia prawowitej władzy II Rzeczypospolitej Polskiej prezydentowi Lechowi Wałęsie. W swym przemówieniu powiedział:

Konstytucja Kwietniowa umożliwiła ciągłość Państwa Polskiego poza jego granicami. (...) Polska emigracja niepodległościowa uważała za swój obowiązek obywatelski i żołnierski służyć sprawie, za którą walczyli i ginęli najlepsi synowie Narodu, oddając życie nie tylko na polach bitew, ale i w hitlerowskich i stalinowskich obozach śmierci. Adam Mickiewicz słusznie napisał: „Emigracja jest to olbrzymie poselstwo Narodu wyprawione przed oblicze Europy”. Dzisiejsza ceremonia na Zamku, jeszcze przed paru laty nie do pomyślenia, ma wymiar ideowo-polityczny. Oznacza zaślubiny emigracji z Krajem – Gody nadziei. Jest zawierzeniem pełnym pokrzepienia. Źródłem pokrzepienia była dla nas zawsze nieugięta postawa społeczeństwa, jego zrywy wolnościowe, opór opozycji, rapsod Solidarności⁶⁰.

Odpowiadając, prezydent Wałęsa zaznaczył:

Nieśliście dumnie sztandar wolności. Spełniliście największy patriotyczny obowiązek względem Ojczyzny. Polska z tej dziejowej próby wyszła zwycięsko w swych prawach nie uszczuplona. Dziś gdy władza moralna i polityczna uległa zjednoczeniu wierzę, że wielowiekowy trud emigranta i uchodźcy polskiego przyniesie owoce. Wierzę, że wszyscy zamieszkamy we wspólnym europejskim domu⁶¹.

W czasie ceremonii na Zamku Królewskim prezydent Kaczorowski przekazał m.in. chorągiew Rzeczypospolitej, oryginał Konstytucji z kwietnia 1935 roku, pieczęć Kancelarii Prezydenta RP oraz Order Orła Białego i Krzyż Wielki Orderu Polonia Restituta⁶².

Później, w Sali Konferencyjnej Naczelnej Organizacji Technicznej, prezydent Kaczorowski przekazał uroczystie dokumentację

⁶⁰ „Rzeczpospolita Polska. Pismo Poświęcone Polskiej Akcji Niepodległościowej w Świecie”, Wydanie Specjalne, Londyn grudzień 1990–styczeń 1991, nr 12, s. 1.

⁶¹ Ibidem.

⁶² W. Cygan, J. Tarczyński, W. Wysocki, op. cit., s. 51.

kilkudziesięciu polskich wynalazków z okresu II wojny światowej. Otrzymał w zamian Złotą Odznakę NOT i Medal Gabriela Narutowicza. Polskie uczelnie w Jego osobie przypomniały zasługi i wkład polskich uczonych, w tym inżynierów i konstruktorów, w dzieło zwycięstwa aliantów, nadając Mu doktorat *honoris causa*. Dokonały tego: Uniwersytet Wrocławski, Uniwersytet Opolski, Uniwersytet Białostocki, Uniwersytet Medyczny w Białymstoku, Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego i Akademia Polonijna w Częstochowie, która uznała Go za swego patrona⁶³.

Ostatnie dwudziestolecie swego życia prezydent Kaczorowski poświęcił bardzo aktywnej działalności obywatelskiej na rzecz:

- umacniania demokratycznych struktur III Rzeczypospolitej, szczególnie jej samorządów miejskich i regionalnych. Część z nich obdarzała Go honorowym obywatelstwem;
- popularyzacji chrześcijańskiego etosu służby społecznej, za co dziękowali Mu: Jan Paweł II, kardynał Józef Glemp Prymas Polski, profesura Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, paulini z Jasnej Góry i społeczność papieskiego miasta – Wadowie;
- upowszechniania wiedzy o dziejach niepodległościowej emigracji po II wojnie światowej, o skutkach układów jałtańskich i powojennej polityce Związku Sowieckiego wobec ujarzmionej Europy Środkowo-Wschodniej;
- wzmacnianiu polskiego ruchu harcerskiego z akcentem na potrzebę jego jedności. Instruktorom ZHP i ZHR mówił „Macie służyć dzieciom i młodzieży zgodnie z chrześcijańskimi zasadami ruchu, a nie własnymi ambicjami politycznymi”.

Mówiąc o modelu patriotyzmu polskiego w Sejmie 29 listopada 2006 roku, podkreślał: „Nigdy nie dowiemy się jednak o bezimiennych bohaterach likwidowanych w kaźniach NKWD i Gestapo tylko dlatego, że na swojej ojczyściej ziemi pozostali wierni Polsce. Żadnej nagrody dać im za tą służbę nie możemy, ale trzeba przypomnieć ponadczasową ideę ich działań”⁶⁴.

Za prymasem Wyszyńskim prezydent Kaczorowski powtarzał: „Po Bogu nasza miłość należy się więc naszej Ojczyźnie, mowie, dziejom, kulturze, z której wyrastamy na polskiej ziemi, chociażby

⁶³ Ibidem, s. 53.

⁶⁴ Ibidem, s. 69.

obwieszczona na transparentach najrozmaitsze wezwania do miłowania wszystkich ludów i narodów, nie będziemy temu przeciwni, ale będziemy żądali, abyśmy mogli żyć przede wszystkim duchem, dziejami, kulturą, mową naszej polskiej ziemi, wypracowanej przez wieki życiem naszych praojców”⁶⁵.

Przykład takiego szacunku, przeze mnie głęboko odczuty, w czasie uroczystości poświęcenia tablicy ku czci prof. Józefa Garlińskiego 29 listopada 2007 roku, była opinia prezydenta o tym rotmistrzu szwoleżerów, bohaterskim oficerze Armii Krajowej, prezesie Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie:

Odszedł, od nas człowiek prawy, na którym zawsze można było polegać. Swym postępowaniem zasłużył na pamięć i szczere uznanie dla roli, jaką odegrał wśród nas. A gdy nas już nie stanie, pozostanie dzieło i ta honorowa tablica [w Panteonie Żołnierzy Polski Walczącej na Cmentarzu Wojskowym – MMD] pośród najlepszych synów Najjaśniejszej Rzeczypospolitej⁶⁶.

Jako profesor Uniwersytetu Opolskiego byłem dumny, że mój Uniwersytet i miasto Opole kilkakrotnie gościły prezydenta Kaczorowskiego, a Uniwersytet przyznał Mu 10 marca 1998 roku tytuł doktora *honoris causa*. Pamiętaliśmy, szczególnie rektor prof. Stanisław Nicieja, o Jego przemówieniu z dnia 25 października 1995 roku na otwarciu sesji naukowej Uniwersytetu Opolskiego „Jałta z perspektywy półwiecza”: „Poprzedzoną znową w Teheranie konferencję we Jałcie, w lutym 1945 r. należy uznać za najbardziej bolesny dla Polaków moment polityczny ostatnich lat. Sojusznicy Polski, łamiąc obowiązujące ich traktaty i uroczyste zobowiązania, bez wysłuchania nawet głosu legalnego rządu polskiego i wbrew niewątpliwej woli narodu polskiego, dokonali ponownego rozbioru Polski oraz wydali ją w ręce komunistycznych agentów Moskwy”⁶⁷.

Z okazji otrzymania doktoratu *honoris causa* w przemówieniu podkreślił: „Za zmienne koleje losu Opolszczyzny Polacy płacili wysoką cenę. Ale też sądzę, że wynieśli z tamtych lat doświadczenia,

⁶⁵ Ibidem.

⁶⁶ M.M. Drozdowski, *Rotmistrz Józef Garliński*, Oficyna Wydawnicza Rytm, Warszawa 2013, s. 10.

⁶⁷ Przemówienie Ryszarda Kaczorowskiego otwierające konferencję, [w:] *Jałta z perspektywy półwiecza*, pod red. S.S. Niciei, Instytut Historii Uniwersytetu Opolskiego, Opole 1995, s. 13.

które dziś mają swoją wagę. Myślę o doświadczeniach wynikających z obecności w obszarze rozwiniętej cywilizacji europejskiej i europejskiej gospodarki z całą jej solidnością i konkurencyjnością. Myślę także o umiejętności życia na pograniczu kultur i narodów. Dzisiejsza Europa określa humanistyczne standardy takiego właśnie współżycia i chciałbym mieć nadzieję, że przez nikogo nie będą one łamane”⁶⁸.

Marian Marek Drozdowski

Bibliografia

Prasa

- „Na Tropie” 1956, nr 5; nr 12.
„Rzeczpospolita Polska. Pismo Poświęcone Polskiej Akcji Niepodległościowej w Świecie”, Wydanie Specjalne, Londyn grudzień 1990–styczeń 1991, nr 12.
„Tygodnik Polski” (Nowy Jork) 1947, nr 15.

Opracowania

1956. *Polska emigracja a Kraj. Antologia źródeł*, pod red. M.M. Drozdowskiego, Oficyna Wydawnicza Typografia, Warszawa 1998.
Cygan Wiktor, Tarczyński Jan, Wysocki Wiesław, *Prezydent Ryszard Kaczorowski Honorowy Obywatel Ziem i Miast Rzeczypospolitej*, Muzeum Ziemi Mińskiej, Mińsk Mazowiecki 2011.
Dobroński Adam Czesław, *Ostatni Prezydent II Rzeczypospolitej Ryszard Kaczorowski*, Wydawnictwo Łuk, Białystok 1999.
Drozdowski Marian Marek, *Rotmistrz Józef Garliński*, Oficyna Wydawnicza Rytm, Warszawa 2013.
Drozdowski Marian Marek, *Władysław Raczkiewicz Prezydent RP*, t. 1, Oficyna Wydawnicza Rytm, Warszawa 2003.
Dudek Antoni, *Historia polityczna Polski 1989–2005*, Arcana, Kraków 2007.
Encyklopedia Polska, t. 8 i 10, PWN, Warszawa 2008.
Harcerska Antologia Papieska, Przygotował zespół: prof. dr M.M. Drozdowski (red.), ks. hm. Zdzisław Peszkowski, hm. Grzegorz Nowik, Warszawa 1999.
Kalendarz Niepodległości, Empireum, Warszawa 1939.
Mały Rocznik Statystyczny 1939, Nakładem GUS, Warszawa 1939.
Wandycz Piotr, *Z Piłsudskim i Sikorskim. August Zaleski minister spraw zagranicznych w latach 1926–1932 i 1939–1941*, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 1999.
Żyliśmy nadzieją. Z byłym Prezydentem Rzeczypospolitej Ryszardem Kaczorowskim rozmawia Tomasz Danilecki, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2002, nr 3 (14).

⁶⁸ Przemówienie Ryszarda Kaczorowskiego ostatniego Prezydenta II Rzeczypospolitej na uroczystości wręczenia Mu doktoratu *honoris causa* Uniwersytetu Opolskiego w dniu 10 marca 1998, druk bibliofilski, s. 5.

Presidents (1939–1990)

Keywords

Władysław Raczkiewicz, August Zalewski, Stanisław Ostrowski, Edward Raczyński, Kazimierz Sabbat, Ryszard Kaczorowski, biography, scouting, achievements, presidential insignia

Abstract

From September 1939 to December 1990, the office of President of the Republic of Poland in Exile, was held by six politicians: Władysław Raczkiewicz, August Zalewski, Stanisław Ostrowski, Edward Raczyński, Kazimierz Sabbat, Ryszard Kaczorowski. The continuity of Poland's state institutions was internationally recognised throughout World War II until 6 July 1945, when Great Britain, the United States and France withdrew diplomatic recognition of the Polish government. The last President of the Republic of Poland in Exile was Ryszard Kaczorowski, born in Białystok. Before the war, he had been active in scouting; after the Red Army entered in 1939, he was in the underground. Arrested, he was sent to prison and then to the gulag. He was released under the Sikorski – Mayski treaty and joined General Anders' Army, with which he travelled the entire combat route. After the war, he remained in exile. Ryszard Kaczorowski left office on 20 December 1990, and two days later, on the day Lech Wałęsa was sworn in as President of the Third Republic, he handed over the insignia of presidential power to him at the Royal Castle in Warsaw. It is worth noting that all the presidents in exile were linked to the tradition of Marshal Piłsudski and, thanks to the Paris and London agreements, pledged to carry out their constitutional obligations in consultation with the government of General Władysław Sikorski and the leaders of the political parties in exile.

Präsidenten (1939–1990)

Schlüsselwörter

Władysław Raczkiewicz, August Zalewski, Stanisław Ostrowski, Edward Raczyński, Kazimierz Sabbat, Ryszard Kaczorowski, Biografie, Pfadfinderbewegung, Erfolge, Präsidenteninsignien

Zusammenfassung

Von September 1939 bis Dezember 1990 übten sechs Politiker das Amt des Präsidenten der Republik Polen im Exil aus: Władysław Raczkiewicz, August Zalewski, Stanisław Ostrowski, Edward Raczyński, Kazimierz Sabbat, Ryszard Kaczorowski. Die Kontinuität der staatlichen Institutionen Polens wurde während des gesamten Zweiten Weltkriegs international anerkannt, bis zum 6. Juli 1945, als Großbritannien, die Vereinigten Staaten und Frankreich der polnischen Regierung die diplomatische Anerkennung entzogen. Der letzte Präsident der Republik Polen im Exil war Ryszard

Kaczorowski, der in Białystok geboren wurde. Vor dem Krieg war er bei den Pfadfindern aktiv, nach dem Einmarsch der Roten Armee 1939 war er im Untergrund. Er wurde verhaftet, kam ins Gefängnis und dann in den Gulag. Er verließ das Land im Rahmen des Sikorski-Majski-Abkommens und schloss sich der Armee von General Anders bei, mit der er den gesamten Kampfweg bereiste. Nach dem Krieg blieb er im Exil. Ryszard Kaczorowski schied am 20. Dezember 1990 aus dem Amt, und zwei Tage später, am Tag der Vereidigung von Lech Wałęsa als Präsident der Dritten Republik, übergab er ihm im Warschauer Königsschloss die Insignien der Präsidialmacht. Es ist erwähnenswert, dass alle Exilpräsidenten in der Tradition von Marschall Piłsudski standen und dank der Abkommen von Paris und London verpflichtet waren, ihre verfassungsmäßigen Verpflichtungen in Absprache mit der Regierung des Generals wahrzunehmen. Władysław Sikorski und die Führer der politischen Parteien im Exil.

Президенты (1939–1990)

Ключевые слова

Владислав Рачкевич, Август Залевский, Станислав Островский, Эдвард Рачиньский, Казимеж Саббат, Рышард Качоровский, биография, гарцеры, достижения, символы президентской власти

Резюме

С сентября 1939 года по декабрь 1990 года пост президента Республики Польша в изгнании занимали шесть политиков: Владислав Рачкевич, Август Залевский, Станислав Островский, Эдвард Рачиньский, Казимеж Саббат, Рышард Качоровский. Преемственность государственных институтов Польши была признана на международном уровне в течение всей Второй мировой войны вплоть до 6 июля 1945 года, когда Великобритания, США и Франция отозвали дипломатическое признание польского правительства. Последним президентом Республики Польша в изгнании был уроженец Белостока Рышард Качоровский. До войны он был активным гарцером; после вторжения Красной Армии в 1939 году действовал в подполье. Был арестован и отправлен в тюрьму, а затем в лагерь. В результате соглашения Сикорского-Майского он вышел на свободу и присоединился к армии ген. Андерса, с которым он прошел весь боевой путь. После войны он остался на чужбине. Рышард Качоровский покинул свой пост 20 декабря 1990 года, и два дня спустя, в Королевском замке в Варшаве, в день присяги Леха Валенсы, вступающего в должность президента Третьей республики, он передал ему символы президентской власти. Стоит отметить, что все президенты в изгнании были продолжателями политических традиций маршала Пилсудского и, благодаря Парижскому и Лондонскому соглашениям, обязались выполнять свои конституционные обязанности совместно с правительством генерала Владислава Сикорского и лидерами политических партий польской диаспоры.

Bartłomiej Sokołowski

Muzeum Niepodległości w Warszawie

ORCID: 0000-0002-6005-1024

**Symposium naukowe „160. rocznica wybuchu
Powstania Styczniowego”**

Niezależnie od epoki, powstania narodowe w Polsce odznaczały się okrutnymi konsekwencjami. Śmierć milionów Polaków była ceną za chwilę wolności, której tak brakowało w tamtych czasach.

Współcześnie uczeni dokonują analizy osiągnięć bohaterów powstań narodowowyzwoleńczych. W swoich rozważaniach opisują m.in. historię zrywów, związaną z nimi literaturę, życiorysy uczestników walk, przebieg wojen, odkrycia archeologiczne, a także dzieła malarstwa historycznego, w których realistycznie zaprezentowano sceny z bitew powstańczych. Niepodważalnie idealną okazją do podzielenia się swoją wiedzą są sympozja naukowe, które często mają charakter interdyscyplinarny. Rozpiętość tematyki umożliwia poznanie konkretnej problematyki w szerszym spectrum, a dyskusja po zakończeniu obrad, pozwala uzupełnić swoją wiedzę o nowe zagadnienia. Są one ważnym elementem budowania świadomości przyszłych pokoleń, ale również kształtowania nauki polskiej.

25 stycznia 2023 roku w Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej odbyło się sympozjum naukowe „160. rocznica wybuchu Powstania Styczniowego”. Patronat honorowy nad tym wydarzeniem objął Marszałek Województwa Mazowieckiego Adam Struzik oraz Prezydent m.st. Warszawy Rafał Trzaskowski.

Celem głównym sympozjum naukowego było przybliżenie, a także zgłębienie wiedzy na temat Powstania Styczniowego. Organizatorzy w założeniach omawianego wydarzenia zaprezentowali preferowaną

tematykę referatów. Dotyczyła ona m.in. udziału mieszkańców poszczególnych guberni, zaangażowania obcokrajowców w Powstanie oraz przedstawienia miejsc męczeństwa powstańców.

Symposium cieszyło się dużym zainteresowaniem wśród naukowców reprezentujących ośrodki akademickie, naukowe czy też kulturalne. Chęć uczestnictwa w tym wydarzeniu zgłosiło 33 prelegentów, przedstawicieli różnych dyscyplin naukowych z całej Polski, którzy w trakcie obrad w referatach przedstawiali swoje rozważania.

Uczestników sympozjum powitał dyrektor Muzeum Niepodległość dr Tadeusz Skoczek, który następnie podziękował pracownikom za realizację wydarzeń poświęconych obchodom 160. rocznicy Powstania Styczniowego, odbywających się w muzeum oraz w jego oddziałach. Dr Beata Michalec, Zastępca Dyrektora ds. Programowych również przywitała wszystkich biorących udział w tym wydarzeniu naukowym oraz przedstawiła pokrótce idee sympozjum. Następnie głos zabrał Burmistrz Dzielnicy Śródmieście m.st. Warszawy Aleksander Ferens, który podziękował dyrekcji Muzeum Niepodległości za zorganizowanie omawianego wydarzenia. Zbigniew Czaplicki pełnomocnik Marszałka Województwa Mazowieckiego do spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych, wygłosił okolicznościowe przemówienie, w którym także dziękował dyrekcji za profesjonalne przygotowanie spotkania. Moderatorem pierwszego panelu był dr Krzysztof Bąkała, Kierownik Działu Historii i Badań Naukowych w Muzeum Niepodległości w Warszawie, którzy przedstawił główne założenia sympozjum.

Jako pierwsza wystąpiła dr Beata Michalec, Zastępca Dyrektora Muzeum Niepodległości ds. Programowych, reprezentująca również Akademię Finansów i Biznesu Vistula z referatem pt. *Zaginiony obraz „Powstanie Styczniowe” autorstwa Elżbiety Baumann*. Prelegentka we wstępie przedstawiła w skrócie historię XIX-wiecznego Żoliborza, zaś w dalszych częściach swojej wypowiedzi zaprezentowała życiorys artystki, w tym jej edukację, a także twórczość artystyczną realizowaną w XIX wieku.

Dr hab. Inesa Szulska, reprezentująca Uniwersytet Warszawski, zaprezentowała referat pt. *Narracje o powstaniu 1863 r. na Litwie w świetle artystyczno-literackiej spuścizny Romana Szwoynickiego*. W swoich rozważaniach omówiła przebieg powstania 1863 roku na Litwie, na podstawie dokonań artystyczno-literackich wspomnianego wyżej powstańca Romana Szwoynickiego. Kolejny referat, zatytułowany *Od manifestacji*

patriotycznych do kasaty zakonu: bazylianie warszawscy a powstanie styczniowe, został wygłoszony przez dr. Michała Jasińskiego, adiunkta Instytutu Historii Nauki im. Ludwika i Aleksandra Birkenmajerów Polskiej Akademii Nauk. Autor przedstawił zagadnienie dotyczące problematyki bazylianów warszawskich uczestniczących w manifestacjach patriotycznych w 1861 roku. Następnie wystąpił Paweł Puton, reprezentujący Ośrodek Kultury i Sztuki „Resursa Obywatelska” w Radomiu oraz Radomskie Towarzystwo Naukowe. W referacie pt. *Ostatnie chwile życia i legenda płk. Zygmunta Chmieleńskiego straconego w Radomiu 23 grudnia 1863 r.* omówił topografię miejsca pamięci powstańców poległych w Radomiu w latach 1863–1864. Ponadto opisał działalność i losy płk. Zygmunta Adama Chmieleńskiego, który został rozstrzelany 23 grudnia 1863 roku.

Dr Maria J. Turos z Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego w referacie *„Instrukcja dla lekarzy polowych” mało znane rozporządzenie z okresu Powstania Styczniowego dotyczące organizacji wojskowej służby zdrowia*, przedstawiła główne założenia przywołanej w tytule instrukcji. Wspomniany dokument dotyczył podstawy organizacji służby zdrowia w okresie Powstania Styczniowego. Autorka omówiła również sytuację sanitarną, która panowała wówczas. Następnie wystąpił dr Sławomir Maksymowicz, pracownik Archiwum Państwowego w Olsztynie. Prelegent w referacie pt. *Rola Prus Wschodnich i Zachodnich w powstaniu styczniowym. Udział Warmiaków i Mazurów w powstaniu oraz przebywanie powstańców 1863 r. w tych prowincjach Królestwa Prus po upadku powstania* opisał walkę ludności z Warmii i Mazur w okresie Powstania Styczniowego, a szczególnie skupił się na przedstawieniu problemów logistycznych, które pojawiły się w trakcie realizowania działań przygotowawczych. W kolejnych częściach wystąpienia autor omówił powstawanie, począwszy od 1861 roku, organizacji patriotycznych na terenie Pomorza.

Następnym prelegentem był dyrektor Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego dr Janusz Gmitruk, który wygłosił referat pod tytułem *Dr Karol Lewakowski – Powstaniec Styczniowy – pierwszy prezes Stronnictwa Ludowego*. Autor opisał życiorys Lewakowskiego, jego udział w Powstaniu Styczniowym, a także losy polityka po upadku zrywu narodowowyzwoleńczego. Dr hab. Joanna Zajkowska, prof. Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w wystąpieniu *„Patriotyczne sanktuaria” – roślinna symbolika i architektonika w nowelistyce Orzeszkowej* ukazała miejsca pamięci poległych w Powstaniu Styczniowym,

przy czym skupiła się na opisanu symboliki roślin, występujących w nowelach Elizy Orzeszkowej. Poprzez analizę dzieł pozytywistycznej pisarki m.in. *Bóg wie kto, Oni, Oficer, Co mówił stary klon?, Śmierć domu*, prelegentka zreferowała sposoby konstruowania przez Orzeszkową przywołanych w tytule artykułu „patriotycznych sanktuariów”. Dr Mirosław Roguski, który reprezentował Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Korytnickiej, zaprezentował referat pt. *Węgrowscy kosynierzy bohaterowie powstania styczniowego*. W swoich rozważaniach omówił przebieg bitwy pod Węgrowem, a także przedstawił działalność lokalnej ludności w Powstaniu Styczniowym na terytorium Mazowsza i Podlasia. Dr Bożena Koszel-Pleskaczuk, pracownik Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Oddział w Białymstoku (Instytut Pamięci Narodowej), w referacie *Trwale upamiętnienia w województwie podlaskim stanowiące materialne świadectwo wydarzeń powstania styczniowego*, przedstawiła formę upamiętniania poległych bohaterów, biorących czynny udział w powstaniu na terenie Podlasia. W drugiej części referatu opisała także miejsca egzekucji, bitew i potyczek na tym terytorium, m.in. w Puszczy Knyszyńskiej, Gontarzach i Sokołowie Podlaskim.

Następnie wystąpił dr Mirosław Matosek, reprezentujący Zespół Szkół Stenotypii i Języków Obcych, który omówił *Działania zbrojne insurgentów styczniowych w powiecie łukowskim*. Prelegent przedstawił również **zmieniającą się taktykę prowadzenia walki oddziałów powstańczych**, rodzaje pomocy udzielonej uczestnikom zrywu przez lokalne duchowieństwo, a także stan wyposażenia powstańców z tamtego obszaru Polski.

Ks. dr Rafał Jakub Pastwa z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II wygłosił referat *Zofia Przewłocka. Epilog*. Opisał historię działaczki społecznej, która była zaangażowana w Powstanie Styczniowe, skupiając się głównie na przedstawieniu losów Przewłockiej po upadku zrywu narodowowyzwoleńczego. Zaprezentował także formę upamiętniania takich postaci, jak przywołana w tytule wystąpienia patriotka.

Dr Justyna Dąbrowska, reprezentująca Ośrodek Kultury i Sztuki „Resursa Obywatelska” w Radomiu, wystąpiła z referatem pt. *Cieężar i znaczenie milczenia. Obraz powstania styczniowego w „Nad Niemnem” Elizy Orzeszkowej i „Lalce” Bolesława Prusa*. Podczas swojej wypowiedzi, za pomocą próby zestawienia dwóch wspomnianych dzieł, dokonała analizy tekstów, skupiając się na wątkach dotyczących

Powstania Styczniowego. W dalszej części referatu omówiła kwestie związane ze stworzeniem przez Orzeszkową i Prusa przestrzeni, w których toczy się akcja w *Nad Niemnem* i *Lalce*.

Stanisław Hadyna, doktorant z Uniwersytetu Rzeszowskiego, w referacie *Pułkownik Ludwik Zwierzdowski ps. Topór – opatowski bohater Powstania Styczniowego*, zaprezentował sylwetkę i działalność pułkownika polskich sił powstańczych na obszarze ziemi sandomierskiej w latach 1863–1864. W drugiej części swojej wypowiedzi prelegent omówił rolę Ludwika Zwierzdowskiego podczas dowodzenia dywizją krakowską II Korpusu, a także opisał kwestię udziału pułkownika w bitwie opatowskiej 21 lutego 1864 roku.

Następnie wystąpił Bartłomiej Sokołowski, pracownik Działu Historii i Badań Naukowych w Muzeum Niepodległości w Warszawie i zaprezentował przegląd wybranej prasy kolportowanej przed Powstaniem Styczniowym, jak i w trakcie zrywu narodowowyzwoleńczego w referacie pt. *Prasa konspiracyjna z okresu Powstania Styczniowego*. Omówił funkcjonowanie procesu wydawniczego poszczególnych tytułów, takich jak „Strażnica”, „Głos Kapłana Polskiego”, „Dziennik Narodowy”.

Po przerwie rozpoczął się drugi panel symposium naukowe, który poprowadził Bartłomiej Sokołowski. Pierwszym prelegentem, który wystąpił z referatem *Włodzimierz Rajmund Kretkowski – granice lojalności urzędników administracji Królestwa w początkach powstania styczniowego*, był dr arch. Tomasz Sławiński, wicedyrektor Narodowego Instytutu Architektury i Urbanistyki. Przedstawił on życie i losy urzędnika administracji rządowej Włodzimierza Rajmunda Kretkowskiego. Omówił również jego działalność po wybuchu Powstania Styczniowego, podczas zesłania do Kostromy, a także życie po powrocie z wysiedlenia. Dr Mikołaj Banaszkiewicz zaprezentował referat pt. *Liberałowie rosyjscy wobec powstania styczniowego*. Podczas omawiania wspomnianego wyżej zagadnienia, autor przedstawił oddziaływanie Powstania Styczniowego na zachowanie liberałów rosyjskich w czasach przedrewolucyjnej Rosji. Zagadnienia dotyczące m.in. wpływów polskich na ziemiach litewsko-ruskich zostały opisane na podstawie rosyjskiej prasy liberalnej wydawanej w drugiej połowie XIX wieku. Kolejnym prelegentem był Michał Kańkowski, doktorant Instytutu Historii Uniwersytetu Jagiellońskiego. W referacie *Co nie wyszło, czyli kampanie dowódców powstania styczniowego na Lubelszczyźnie*, zaprezentował plany

i działania dowódców powstania na terenie Lubelszczyzny, a także zwrócił uwagę na kwestie logistyczne dotyczące przemytu żołnierzy do armii ochotniczej, broni, amunicji i żywności z Galicji do guberni lubelskiej. Na podstawie analizy pamiętników powstańców przedstawił również przyczyny niepowodzenia w poszczególnych bitwach i potyczkach. Dr Tetiana Kovalenko, reprezentująca Charkowski Uniwersytet Narodowy im. Wasyla Karazina oraz Niemiecki Instytut Historyczny w Warszawie, wygłosiła referat pt. *Powstanie Styczniowe w cyklach rysunków Artura Grottgera*. Autorka podczas wypowiedzi zaprezentowała krótki życiorys wybitnego przedstawiciela nurtu malarstwa historycznego, następnie omówiła jego cykle rysunków poświęcone tematyce Powstania Styczniowego oraz dokonała analizy poszczególnych dzieł XIX-wiecznego artysty. Jacek Jaworski, prezes Stowarzyszenia Klubu Miłośników Dawnych Militariów Polskich w referacie *Kosy bojowe Powstania Styczniowego*, omówił militarne aspekty Powstania Styczniowego. Kosy, przywołane w tytule, stanowiły broń polskich powstańców pod koniec XVIII wieku. Prelegent przedstawił zalety i wady tego typu broni. Ponadto omówił działania taktyczne oraz zbrojne powstańczych kosynierów.

Hubert Bojarski ze Stacji Muzeum w swoim wystąpieniu *Rola kolei w Powstaniu Styczniowym* omówił kwestię funkcjonowania kolejnictwa w okresie powstania. Autor skupił się na zeprezentowaniu walk stoczonych o zdobycie kolejowych szlaków, przedstawił wybrane starcia bojowe oraz kwestię zorganizowanych przez władze rosyjskie przeciwdziałań, które miały uniemożliwić kontrolowanie przez Polaków sieci kolejowych. Piotr Brzyski, reprezentujący Uniwersytet Mikołaja Kopernika oraz Muzeum Harcerstwa, wygłosił referat pt. *Bitwa pod Świętym Krzyżem w relacji świadków*. Prelegent przedstawił przebieg wspomnianej w tytule bitwy. Na podstawie materiałów źródłowych, w postaci pamiętników i wspomnień dowódców oraz żołnierzy, zaprezentował poszczególne aspekty działań zbrojnych oraz zwrócił uwagę na użycie improwizowanej artylerii. Aleksandra Leszczyńska, doktorantka z Uniwersytetu Łódzkiego, w referacie *Powstanie styczniowe we wspomnieniach Antoniny Machczyńskiej* dokonała analizy materiału źródłowego *Wspomnienia z lat 1861–1863* autorstwa A. Machczyńskiej. Omawiane odręczne notatki umożliwiły zaprezentowanie okresu zrywu narodowo-wyzwoleńczego z perspektywy tamtych lat, jak i ukazanie postaci, które brały udział w wydarzeniach opisywanych przez pisarkę.

Kolejną prelegentką, która wystąpiła z referatem *Moralność i patriotyzm Romualda Traugutta w Powstaniu Styczniowym*, była Angelina Ignatjeva reprezentująca XLV Liceum im. Romualda Traugutta w Warszawie. Przedstawiła działalność patriotyczną jednego z dyktatorów Powstania Styczniowego – Romualda Traugutta. Autorka zaprezentowała również opis dokonań Traugutta, który został zawarty w publikacjach historyków. Spis tych monografii został sporządzony przez Eligiusza Kozłowskiego. Krzysztof Augustyniak kustosz Muzeum Kultury Kurpiowskiej w Ostrołęce w referacie pt. *Działania zbrojne na Kurpiowszczyźnie w okresie powstania listopadowego i styczniowego – próba porównania*, omówił walki toczące na terenie Kurpiowszczyzny podczas trwania dwóch narodowych powstań: listopadowego i styczniowego. Autor opisał różnice pomiędzy tymi dwoma zrywami narodowowyzwoleńczymi, które dotyczyły m.in. sposobów prowadzenia walk, kwestii uzbrojenia, a także realizacji działań logistycznych na omawianym terenie.

Rafał Andrzej Bieryło, doktorant z Uniwersytetu Warszawskiego, zaprezentował referat pt. *Powstanie Styczniowe jako wspólne dziedzictwo Polski, Litwy, Białorusi i Ukrainy – współczesne konteksty*. Autor w trakcie wystąpienia opisał kwestie kultywowania dziedzictwa Powstania Styczniowego, będącego w jego opinii spuścizną Polski, Litwy, Białorusi i Ukrainy, w aktualnej sytuacji geopolitycznej Europy Wschodniej oraz wojny przebiegającej na terenie Ukrainy. Ponadto przedstawił również współczesne spojrzenie na kwestię powstania, w obliczu masowej migracji Białorusinów i Ukraińców.

Kolejnym prelegentem był dr Krzysztof Bąkała, kierownik Działu Historii i Badań Naukowych Muzeum Niepodległości. W referacie pt. *Trzeci naród*, przedstawił kwestię ludności rusińskiej w Powstaniu Styczniowym oraz omówił **aspekty podzielenia poglądów wspomnianego narodu** w trakcie trwania zaborów na terenie Królestwa Polskiego. Ponadto zaprezentował genezę dążeń narodowych Rusi Galicyjskiej. Małgorzata Karolina Piekarska, kierownik Działu Zbiorów Muzeum Niepodległości w Warszawie wygłosiła referat *Powstanie Styczniowe w znajdujących się w zbiorach Muzeum Niepodległości pracach Walerego Eljasza-Radzikowskiego*. Prelegentka opisała życiorys artysty, zaś w dalszej części swojej wypowiedzi zaprezentowała jego dzieła, które znajdują się w zbiorach Muzeum Niepodległości. Dokonała analizy prac: *Transport na Sybir (Pochód na Sybir)*

nr inw. MN Gr.2081, *Więści z powstania* nr inw. MN Gr.2038, *Scena z powstania* nr inw. MN Gr.2037, *Przy grobie powstańca* nr inw. MN Gr.2039. Następnym prelegentem był Maciej Jakubowski, kurator Galerii Brama Bielańska, z referatem *Bitwa pod Rydzewem 5 V 1863 r.* Autor omówił przebieg tejże potyczki oraz opisał kwestię uzbrojenia uczestników bitwy. Ponadto zaprezentował działalność Tomasza Kolbego – dowódcy oddziału walczącego w tym starciu.

Piotr Maroński, pracownik Biblioteki Naukowej Muzeum Niepodległości w swoim wystąpieniu pt. *13 pamiątek z okresu Powstania Styczniowego ze zbiorów Biblioteki Muzeum Niepodległości w Warszawie*, przedstawił wybrane relacje znajdujące się w zbiorach specjalnych (cimeliach) biblioteki muzealnej. Opisał treść pamiątek oraz omówił poszczególne relacje związane m.in. z walką z Moskalami oraz wspomnienia z tamtego okresu.

Nie wszyscy prelegenci mogli przyjechać na sympozjum naukowe „160. rocznica wybuchu Powstania Styczniowego”. Dr Paweł Gługła, za pomocą wcześniej sporządzonego nagrania audiowizualnego, przedstawił referat *Organizacja oddziałów wojskowych Galicji Wschodniej w Powstaniu Styczniowym na podstawie wybranych instrukcji i wytycznych dla poszczególnych formacji militarnych*. Autor zaprezentował sposób organizacji oddziałów militarnych oraz logistyki na terenie Galicji Wschodniej w trakcie trwania powstania. Na podstawie materiałów źródłowych, którymi były wybrane przez niego instrukcje i wytyczne, przedstawił zakres obowiązków oraz uprawnień dowódców i oddziałów. Kolejnym prelegentem, który również zaprezentował swój referat za pomocą nagrania, był Waldemar Chrobak reprezentujący Zespół Szkół Ponadpodstawowych im. J. Piłsudskiego w Zakliczynie. W swoim wystąpieniu pt. *Powstanie styczniowe z dwóch perspektyw – weterana i dziecka we wspomnieniach Bolesława i Józefy Anców* autor dokonał analizy pamiątek Bolesława i Józefy Anców, w której uwzględnił fakt, iż omówienie kwestii trwania powstania za pomocą wspomnień, umożliwia przedstawienie losów powstańców styczniowych.

Pokłosem zorganizowanego sympozjum naukowego „160. rocznica wybuchu Powstania Styczniowego” będzie recenzowana monografia naukowa wydana przez Wydawnictwo Muzeum Niepodległości.

Bartłomiej Sokołowski

Małgorzata Karolina Piekarska

Muzeum Niepodległości w Warszawie

ORCID: 0000-0002-6551-6839

**Galeria Jednego Obiektu. Ludomir Benedyktowicz,
*Dziewczyna z konwią***

Ludomir Benedyktowicz (1844–1926) urodził się 5 sierpnia 1844 roku we wsi Świniary na Podlasiu, należącej do parafii Mokobody. Na chrzcie świętym otrzymał imiona Ludwik Dominik. Rodzicami byli Maria z Ruszczewskich i Piotr Benedyktowicz, prawdopodobnie właściciel folwarku w Świniarach.

Marzył żeby zostać malarzem, ale za namową rodziców, a także za sprawą własnej miłości do przyrody, wybrał naukę zawodu leśnika w Zakładzie Praktyk Leśnych w Feliksowie pod Brokiem, zorganizowanym przez profesora Bogumiła Jastrzębowskiego, pracownika Instytutu Agronomicznego w Marymoncie. Benedyktowicz kochał las, więc wybór takiej drogi zawodowej nie stanowił dla niego wyrzeczenia. Zapewne po skończeniu szkoły byłby dyplomowanym leśnikiem. Stało się jednak inaczej. Ludomir był jeszcze studentem, gdy wybuchło Powstanie Styczniowe i przystąpił do walki. Początkowo był w oddziale Władysława Cichorskiego „Zameczka”, u którego przeszedł szkolenie, a następnie w oddziale Strzelców Celnych, dowodzonym przez Władysława Wilkoszewskiego „Wiriona”. W dniu 14 marca 1863 roku znalazł się w pięcioosobowym patrolu dowodzonym przez Benedykta Teresińskiego, który otrzymał zadanie przejęcia kasy podleśnictwa Udrzyn. Po udanej akcji powstańcy mieli wrócić do miejsca stacjonowania Strzelców Celnych, ale na obrzeżach Broku wpadli w kozacką zasadzkę, w wyniku której młodzieńiec stracił obie dłonie.

Sam Benedyktowicz we wspomnieniach napisał:

(...) powstała walka nierówna, podczas której ubito mi konia. W tem położeniu odpowiadając strzałami na ogień nieprzyjaciela, cofałem się pieszo w stronę pobliskiego boru, ale Moskale puścili się konno za mną, celem odcięcia mi odwrotu i wzięcia mnie żywcem. Miałem ostatni nabój w karabinie i dwa pistolety naładowane. Cofając się, mierzyłem w najbliższych Kozaków. W tej chwili, gdy celowałem, wystrzał karabinowy ze strony moskiewskiej dosięgnął mnie z odległości około czterdziestu kroków. Kula kozacka przeszła mi lewą rękę gruchocąc obie kości przedramienia i raniąc mi lewy bok w okolicy serca. Wskutek tej rany zatamowało mi oddech i padłem na ziemię zemdłony. Wtedy jeden z Kozaków, dopędziwszy mnie zsiadł z konia i szablą odciął mi dłoń prawej ręki... Potyczka ta odbyła się we wsi Feliksowo, w pobliżu dworu ziemiańskiego, skąd przybyła mi pierwsza pomoc ze strony właścicielki dworku, która wraz ze służącą (...) przyniosła mi wino i wody, by mnie ocucić i płótna do zatamowania krwi i pierwszego opatrunku. Dzięki odwadze i energii tej szlachetnej, polskiej ziemianki, działającej z najwyższym poświęceniem, zostałem ocalony¹.

Dziewiętnastolatek został zawieszony do Ostrowi Mazowieckiej, gdzie na plebanii dwaj lekarze amputowali mu rozerwaną przez szrapnel lewą rękę i opatrzyli kikut prawej. Organizm Benedyktowicza był niezwykle silny, dlatego młodzieniec, mimo znacznego upływu krwi, przeżył. Musiał jednak bezpowrotnie pożegnać się z zawodem leśnika, ale... lekarz tchnął w niego nadzieję, że... będzie malarzem. Alicja Okońska w powieści biograficznej *Paleta z mazowieckiej sosny* opisała to w następujący sposób:

Wetknął pióro pod bandaż, który opasywał rękę Ludomira przy nadgarstku.

– Później będzie to wyglądało trochę inaczej. Gdy zdejmiesz bandaż, przytwierdzisz pióro jakąś opaską.

Ksiądz Florian uważnie przyglądał się czynności lekarza. Myśl nieoczekiwana olśniła go jak błyskawica.

– Czy można by tak przytwierdzać pędzle? – zapytał.

¹ Cyt. za: M. Rastasański, *Pomnik pamięci w Feliksowie*, „Rocznik Ostrowski” 2016, nr 2, s. 157 oraz za: J. Frankowski, *Ludomir Benedyktowicz (1844–1926) artysta niezłomny*, [w:] *Z twórczości Ludomira Benedyktowicza*, katalog wystawy, Ośrodek Kultury Leśnej, Gołuchów 2011, s. 4–5.

– Ołówki, pędzle, co ksiądz chce. (...) Impulsy idą przecież z mózgu i one warunkują właściwe wykonanie, a nie przysłowiowa zręczność ręki (...)².

Powyższy opis to literacka interpretacja zdarzeń, ale faktem jest, że miejscowy kowal w osadzie Kamienie, gdzie przewieziono Benedyktowicza, by odzyskiwał siły po operacji, wykonał wg pomysłu Ludomira, obręcz zakładaną na przegub. Dziś znajduje się ona w zbiorach Muzeum Niepodległości, stanowiąc jeden z ciekawszych eksponatów. Obręcz zawiera specjalny zacisk, służący do mocowania ołówka, pióra lub pędzla. To właśnie ten wynalazek ułatwił Benedyktowiczowi zostanie malarzem. Jednak śmierć ojca, a także utrata majątku skonfiskowanego za udział w powstaniu sprawiły, że aby wstąpić do Klasy Rysunkowej w Warszawie, przyszły artysta musiał skorzystać z pomocy finansowej przyjaciół. W Warszawie pobierał również lekcje w pracowni Wojciecha Gersona. Potem, w 1868 roku, otrzymał stypendium Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych i wyjechał na studia do Monachium, gdzie trafił przed oblicze profesora Kaulbacha³, pełniącego funkcję dyrektora akademii. Ich spotkanie Alicja Okońska opisała następująco:

– Jestem Benedyktowicz. Polak – rzekł Ludomir, podchodząc do biurka. – Przyjechałem uzupełnić studia...

– Miło mi poznać pana — rzekł Kaulbach uprzejmie. — Mam nadzieję, że z murów naszej Akademii wyniesie pan tyle korzyści, co sławni pana rodacy, Matejko, Kossak i Brandt. Bardzo cenię Polaków.

Wyciągnął ku niemu rękę gestem powitania. Ludomir jednym ruchem ramion strząsnął pelerynę, która osunęła się na ziemię.

– Rzecz w tym, panie profesorze – rzekł drżącym głosem – że obie ręce straciłem w powstaniu. Maluję za pomocą przyrządu. Mam jednak świadectwo ukończenia Warszawskiej Szkoły Rysunkowej.

Kaulbach milczał zaskoczony, jego wyciągnięta ręka opadła. Zdumionymi oczami patrzył na okaleczone ręce Ludomira, na prawą rękę, zakończoną irchową pałeczką. Stary portier mrugał powiekami... Odkąd Akademia Akademią, takiego ucznia tu nie mieli!

² A. Okońska, *Paleta z mazowieckiej sosny. Powieść biograficzna o Ludomirze Benedyktowiczu*, Nasza Księgarnia, Warszawa 1969, s. 53.

³ Wilhelm von Kaulbach (1805–1874) – malarz niemiecki, twórca wielkoformatowych obrazów o treści historycznej i literackiej. W roku 1849 został mianowany dyrektorem Akademii Sztuk Pięknych w Monachium. Członek Akademii Sztuk w Berlinie, Dreźnie i Brukseli, w roku 1866 nadano mu tytuł szlachecki.

– I pan zabrałeś się do malarstwa nie mając rąk? – rzekł wreszcie Kaulbach.

– Tak.

– Chciałbym obejrzeć pańskie prace.

Ludomir zwrócił się do portiera, by wyjął rysunki z teki. Kaulbach brał do ręki jeden po drugim i uważnie im się przyglądał.

– Pan to wszystko rysowałeś sam, przy pomocy tego przyrządu?

– Tak, panie profesorze.

– Zdumiewające... Zdolni, zdolni! Polacy! — mruczał Kaulbach. – Mamy tu teraz bardzo utalentowanego ucznia. Maks Gieryski...

– To mój kolega z Warszawskiej Szkoły Rysunkowej.

– No dobrze. Będziesz pan u nas studiował. Nieźle, nieźle pan rysujesz, a wkrótce będzie jeszcze lepiej. Zacznie pan u profesorów Strähubera⁴ i Anschütza⁵. A teraz żegnam pana i życzę powodzenia⁶.

Ludomir Benedyktowicz po kilku latach studiów w 1872 roku wrócił do kraju. Jesienią 1873 roku odwiedził Brok. Od powstania minęło już 10 lat. Zresztą tuż po potyczce, w której artysta stracił dłoń, w rodzinnych stronach ogłoszono jego śmierć. Odbył się nawet pogrzeb, a powstaniec miał swój grób. Zapewne dlatego nie przypuszczał, że w brodatym trzydziestolatku ktoś rozpozna tamtego dziewnastoletniego chłopaka. Tak się jednak stało i podczas nabożeństwa w miejscowym kościele został rozpoznany. Były to czasy wiary w duchy i zjawiska nadprzyrodzone, dlatego początkowo wzięto go za zjawę, zwłaszcza że zdarzenie miało miejsce w Zaduszkach. Zgromadzeni w kościele włościanie uznali pojawienie się zmarłego w świątyni za zjawisko nadprzyrodzone⁷. Tuż po wyjściu z kościoła ludzie zaczęli tłoczyć się wokół niego, dotykać ubrania, by sprawdzić, czy to żywy człowiek, czy duch⁸.

⁴ Alexander Strähuber (lub Straehuber) (1814–1882) – urodzony w Austrii niemiecki malarz historyczny i ilustrator książek. Od 1865 do 1882 profesor Królewskiej Akademii Sztuk Pięknych w Monachium.

⁵ Hermann Franz Anschütz (1802–1880) – niemiecki malarz, twórca obrazów historycznych. W 1847 został nauczycielem malarstwa historycznego w Akademii Sztuk Pięknych w Monachium.

⁶ A. Okońska, *Paleta...*, op. cit., t. 1, s. 91–92.

⁷ H. Blumówna, *Benedyktowicz Ludomir Ludwik* [Życiorys] Teczka Ludomir Benedyktowicz, *Materiały Słownika Artystów Polskich*, mps, s. 2; A. Okońska, *Malarz – powstaniec bez rąk*, „Kulisy” 1963, nr 15, s. 5.

⁸ A. Okońska, *Paleta...*, op. cit., t. 1, s. 142.

Oskarżony o agitację i buntowanie chłopów, został osadzony w X Pawilonie Warszawskiej Cytadeli⁹, gdzie dziś mieści się oddział Muzeum Niepodległości, a wspomniana już proteza prezentowana jest na wystawie stałej (nr inw. E 4834).

To właśnie podczas pobytu w Cytadeli powstał prezentowany w ramach Galerii Jednego Obiektu szkic wykonany piórkiem przy użyciu atramentu, zatytułowany *Dziewczyna z konwią* (wym. 20,5 x 13,3 cm, nr inw. Gr.469), znany w historii sztuki także jako *Dziewczyna z warszawskiej Cytadeli*; *Dziewczyna z dzbanem*. Podobnych szkiców, wykonanych ołówkiem lub piórkiem na drobnych skrawkach papieru, Benedyktowicz stworzył wiele. Podpisywał je „W cytadeli warszawskiej 1874”. Tak też i podpisany jest szkic znajdujący się w zbiorach Muzeum Niepodległości, którego dokładny podpis brzmi: „W Warszawskiej Cytadeli w miesiącu styczniu 1874”. Artysta celnie oddał ruch, odmalował też zmęczenie na twarzy dziewczyny. Czy malował z natury, czy z pamięci? Wprawdzie Alicja Okońska napisała, że szkic „został zrobiony w wyjątkowym momencie, gdy pozwolono mu otworzyć okno i przez kraty okienne zobaczył ją na dziedzińcu, niosącą wodę”¹⁰, ale trudno to jednoznacznie rozstrzygnąć. Dziewczyna jest bosa, zaś pobyt Benedyktowicza w Cytadeli przypadał wprawdzie na okres od grudnia do lipca, gdyż artysta wolność odzyskał po ośmiu miesiącach śledztwa, jednak ten konkretny rysunek nosi datę, z której wynika, że powstał w styczniu. Wątpliwym zaś jest, by w styczniu po terenie Cytadeli chodziła bosa dziewczyna ubrana tak lekko. Chyba, że nie był to widok czegoś, co widział z okna więzienia, a na więziennym korytarzu lub podczas tych momentów, kiedy do cel przynoszono posiłki i wodę. Jednak i tu należy wątpić, by w styczniu po zimnym budynku więzienia chodziła dziewczyna bez obuwia. Dlatego bardziej prawdopodobnym wydaje się, że artysta malował tylko częściowo z natury (na przykład pozę i całe ułożenie postaci), a częściowo z pamięci. Albo... napis na rysunku zrobił już po opuszczeniu więzienia i zrobił błąd w datowaniu.

⁹ *Artyści ze szkoły Jana Matejki. Wystawa jubileuszowa w 80. rocznicę początków i w 20. rocznicę restytucji Muzeum Śląskiego w Katowicach, luty–kwiecień 2004*, red. W. Nagengast, Muzeum Śląskie, Katowice 2004, s. 44.

¹⁰ A. Okońska, *Paleta...*, op. cit., t. 1, s. 147.

Warto zwrócić uwagę na precyzję wykonania, na to jak narysowane zostały stopy dziewczyny oraz jej ręce. Na uwagę zasługuje zwłaszcza światłościę przypominający najlepsze wzory zaczerpnięte ze szkoły Rembrandta. To jeden z ciekawszych i rzadszych rysunków Benedyktowicza, który rysował przecież najczęściej drzewa i przyrodę, a także sceny powstańcze.

Artysta został zwolniony z Cytadeli na przełomie czerwca i lipca 1874 roku z powodu braku dowodów działalności wywrotowej, dostał jednak nakaz opuszczenia na zawsze terytorium Cesarstwa Rosyjskiego. Osiadł więc w Krakowie, w którym otrzymał obywatelstwo austriackie. Kontynuował naukę malarstwa u Jana Matejki. W 1876 roku ożenił się z Marią Skalską. Wybrance oświadczył się, całując rąbek jej sukni, co w niezwykle wzruszający sposób opisała Okońska, której powieść powstała w oparciu o wspomnienia samego artysty, a także rozmowy z członkami rodziny¹¹.

Niedaleko brzegu kołysała się łódka. Siedząca w łodzi kobieta zdjęła biały kapelusz i potrząsnęła głową, obciążoną węzłem ciemnych włosów.

– Maria! – bezwiednie wymówił jej imię.

Zobaczywszy go, skierowała łódkę do brzegu.

– Pani jest sama? – spytał ucieszony.

– Przyjechali państwo Szembekowie z Wysocka i zabrali dziewczynki na spacer. Korzystam z paru godzin swobody.

– Zabierze mnie pani ze sobą?

Uśmiechnęła się w odpowiedzi. Wskoczył do łodzi i usiadł naprzeciw niej. Milczeli, płynąc wzdłuż brzegów. Patrzył, jak spokojnie i pewnie prowadziła łódź, i myślał, że porównanie życia do łodzi nie jest takie banalne, jakby się zdawało.

– Panno Marylko – szepnął – kocham panią. Jeśli ma pani dość odwagi, proszę zostać moją żoną.

Pochylił się i ustami dotknął brzegu jej sukni. Połyszał stuk wciąganych wiosel i uczył na skroniach drobne dłonie. Powoli unosiła jego twarz ku swojej. Zanim dotknął wargami jej ust, spojrzał w błękitno-szare oczy i wydało mu się, że oczy te patrzą z jakiejś nieznanej głęбини i dali, że są jednocześnie zadumane i pełne światła. Pojął w tej chwili istotę jej uczucia, niesentymtalnego, pełnego powagi, płynącej ze świadomej podjętej decyzji, by cierpliwie a współczująco iść z kochanym człowiekiem aż do końca.

— Duszo moja — szepnął¹².

¹¹ Ibidem, s. 186–187.

¹² Ibidem.

Para doczekała się sześciorga dzieci, z których czworo przeżyło ojca¹³. Artysta owdowiał w 1900 roku¹⁴. Po śmierci żony, która była dla niego i mużą, i najwierniejszym przyjacielem, przeniósł się do Lwowa, gdzie zmarł 1 grudnia 1926 roku. Pochowany początkowo na cmentarzu Łyczakowskim, został ostatecznie przeniesiony do grobowca rodzinnego na cmentarzu Rakowickim w Krakowie.

Największy zbiór prac Ludomira Benedyktowicza znajduje się w muzeum we Lwowie. Muzeum Niepodległości posiada jedynie obraz olejny *Podjazd powstańców* (wym. 60 x 106,2 cm, nr inw. M.145), funkcjonujący również w historii sztuki jako *Podjazd powstańcy*, *Podjazd* lub *Pikieta powstańców*.

Dziewczyna z konwią, jak wszystkie prace, które powstały na terenie Cytadeli podczas uwięzienia w X Pawilonie, zawiera wspomniany już dopisek o tym, że jest rysunkiem powstałym podczas pobytu w więzieniu. Ów dopisek brzmi: „W Warszawskiej Cytadeli w miesiącu styczniu 1874” i z pewnością został zrobiony przez autora. W zbiorach Muzeum Niepodległości znajduje się bowiem wydana w 1902 roku książka autorstwa Ludomira Benedyktowicza pt. *Stanisław Witkiewicz jako krytyk, jego pojęcia, zasady i teorie w malarstwie. Rozbiór krytyczny*¹⁵ (nr inw. 37334). Jest to egzemplarz zawierający autograf autora, który swoją publikację podarował prof. Marianowi Dubieckiemu (1838–1926), historykowi, sekretarzowi Rusi w Rządzie Narodowym Powstania Styczniowego. Tak więc powstaniec styczniowy podarował ją innemu powstańcowi, pisząc na stronie tytułowej: „Wielce szanownemu i łaskawemu Panu profesorowi Maryanowi Dubieckiemu w dowód najgłębszej czci i poważania niniejszą pracę ofiaruje Ludomir Benedyktowicz”. Porównanie podpisu pod rysunkiem z autografem Benedyktowicza w książce nie pozostawia wątpliwości, że oba wyszły spod tej samej ręki, choć różni je 28 lat i na pierwszy rzut oka widać, że podpis pod rysunkiem nanosił ktoś o wiele młodszy od tego, kto podpisywał książkę dla Dubieckiego.

¹³ *Artyści ze szkoły Jana Matejki...*, op. cit., s. 25.

¹⁴ Ibidem, s. 158.

¹⁵ L. Benedyktowicz, *Stanisław Witkiewicz jako krytyk, jego pojęcia, zasady i teorie w malarstwie. Rozbiór krytyczny*, Sp. Wyd. Polska. 1902, 8, s. 127, [4], okł. oryg. brosz. zachowana, opr. twarda introligat. ze złoceniami na grzbiecie.



*Dziewczyna z konwią (Dziewczyna z warszawskiej Cytadeli; Dziewczyna z dzbanem), 1874; pióro, atrament, pap., 20,5 x 13,3 cm; u dołu napis:
„W Warszawskiej Cytadeli w miesiącu Styczniu 1874 r.”*

Benedyktowicz należy do artystów, którzy z powstania wyszli mocno okaleczeni nie tylko psychicznie, ale przede wszystkim fizycznie, a jednak mimo tak straszliwego kalectwa został nie tylko malarzem, ale i publicystą, krytykiem, działaczem społecznym, a także, jak przystało na zapalonego szachistę, autorem podręczników do gry w szachy. Przez całe dorosłe, popowstaniowe życie żył z pracy rąk, których przecież nie miał, zaś do historii sztuki polskiej przeszedł jako malarz, który wspaniale malował przyrodę, a zwłaszcza drzewa. Ale cóż... miał być leśnikiem. O jego malarskiej przyszłości zdecydował więc los, choć prawdopodobne, że będąc leśnikiem też zostałby malarzem, bo od dziecka miał dwie miłości – malarstwo i przyrodę.

Rysunek *Dziewczyna z konwią* zaprezentowano w ramach Gallerii Jednego Obiektu jako „Pożegnanie z obiektem”, gdyż szkic został wypożyczony do Narodowego Centrum Kultury, do Kordegardy na wystawę pt. „Powstanie styczniowe w rysunkach i grafikach uczestników”.

Udział w wystawach

- „Wystawa twórczości Ludomira Benedyktowicza (1844–1926)”, Ośrodek Kultury Leśnej w Gołuchowie, 15 kwietnia–30 maja 2011.

Właściciele

- Janusz Benedyktowicz, Kraków (do 1963);
- Podarowany Muzeum Historii Polskiego Ruchu Rewolucyjnego w Warszawie (1963), nr inw. 592.594;
- Obecnie w Muzeum Niepodległości w Warszawie, nr inw. Gr. 469.

Małgorzata Karolina Piekarska

Bibliografia obiektu

Album Ludomira Benedyktowicza założony w 1939 r. przez wnuka Janusza, uzupełniany i powiększany w latach następnych, fot.

Blumówna Helena, *Ludomir Benedyktowicz*, Wiadomości od Janusza Benedyktowicza [1948], mps, teczka Ludomira Benedyktowicza [w:] *Materiały Słownika Artystów Polskich*, s. 2.

Bochenek Małgorzata, *Powstaniec malarzem*, „Nasz Dziennik” 2004, nr 14 (1813), s. 13 (il).

Okońska Alicja, *Malarz – powstaniec bez rąk*, „Kulisy” 1963, nr 15, s. 5.

Okońska Alicja, *Paleta z mazowieckiej sosny*, Warszawa 1969, t. 1, ss. 147, il. cz-b.

Okońska Alicja, *Paleta z mazowieckiej sosny*, (Katalog), Warszawa 1969, t. 1, s. 250, poz. 15.

Pruszek Tomasz Adam, *Polski Barbizonończyk*, Neriton, Warszawa 2013, s. 403.

Pruszek Tomasz Adam, *Twórczość plastyczna i literacka Ludomira Benedyktowicza*, [w:] *Wystawa Twórczości Ludomira Benedyktowicza (1844–1926)*, Ośrodek Kultury Leśnej w Gołuchowie, 15 kwietnia–30 maja 2011, s. nlb. [9–11];

Pruszek Tomasz Adam, *Związki Ludomira Benedyktowicza (1844–1926) z Warszawą i Mazowszem*, [w:] *Almanach Muzealny*, t. 6, red. S. Cieplowski, A. Sołtan, Warszawa 2010, s. 188, il. 7.

Z twórczości Ludomira Benedyktowicza, Ośrodek Kultury Leśnej, Gołuchów 2011, nr kat. 18.

NIEPODLEGŁOŚĆ I PAMIĘĆ

2023, nr 1 (81)

Weronika Krzemień

Muzeum Niepodległości w Warszawie

ORCID: 0000-0002-8325-0288

Piotr Maroński

Muzeum Niepodległości w Warszawie

ORCID: 0000-0002-8983-1796

**Pamięć o Powstaniu Styczniowym w zabytkach
ze zbiorów Muzeum Niepodległości w Warszawie**

Wystawa czasowa pt. „Pamięć o Powstaniu Styczniowym w źródłach pisanych i zabytkach ze zbiorów Muzeum Niepodległości w Warszawie” zaprezentowana została w Galerii Plakatu w Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej. Na ekspozycji zostały ukazane różne formy kultywowania pamięci o tym historycznym wydarzeniu, a przede wszystkim o ludziach biorących w nim udział, którzy często oddali swoje życie za niepodległość Polski. Wśród zabytkowych obiektów zaprezentowano biżuterię patriotyczną, pamiątkowe medale, druki okolicznościowe, a także unikatowe pamiątki po więźniach Cytadeli Warszawskiej, do tej pory przechowywane w magazynach muzealnych i rzadko eksponowane. Przeważająca część zbiorów, dotycząca upamiętnienia Powstania Styczniowego, dostępna jest dla zwiedzających na ekspozycjach stałych w Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej oraz w głównej siedzibie Muzeum Niepodległości w Warszawie – w Pałacu Przebendowskich / Radziwiłłów. Aby nie pozbawiać wystaw stałych tych ważnych eksponatów, wykorzystano wielkoformatowe wydruki, zawierające ich wizerunki w powiększeniu i opatrzone tekstami merytorycznymi. W tym celu wykorzystano plansze z wystawy czasowej pt. „Powstanie Styczniowe. Wydarzenie, które ukształtowało

kanon symboliki patriotycznej. Biżuteria patriotyczna w zbiorach Muzeum Niepodległości w Warszawie”¹. Dodatkowo przygotowano kilka tekstów kuratorskich, mających na celu zasygnalizowanie najważniejszych aspektów dotyczących pamięci o uczestnikach Powstania Styczniowego.

Żaloba narodowa

Pierwszą część wystawy stanowi zbiór biżuterii patriotycznej i innych pamiątek z 2. połowy XIX wieku, wśród których znalazły się obiekty związane z manifestacjami warszawskimi, które miały miejsce 25 i 27 lutego oraz 8 kwietnia 1861 roku. Zaprezentowano krzyż pamiątkowy oraz medaliki wybite dla uczczenia pamięci Pięciu Poległych, które dekorowano symbolami religijno-patriotycznymi: koroną cierniową, gałęzią palmową i orłem w koronie. Wykorzystywana symbolika kojarzyła ze sobą mękę Chrystusa na krzyżu z prześladowaniami i zniewoleniem, jakie spotkały Polskę ze strony zaborców.

Na wystawie wyeksponowano również dwa unikatowe obiekty wykonane przez więźniów X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej. Pierwszym z nich jest krucyfiks ulepiony z czarnego chleba i osadzony na drewnianej podstawie od lichtarza². Wykonany został w więzieniu przez Adama Majewskiego, komisarza Rządu Narodowego w Powstaniu Styczniowym.

Drugim niezwykle interesującym zabytkiem jest bransoletka z chleba wykonana przez Eustachego Czarnowskiego Majewskiego³. Składa się z 28 różnej wielkości zdobionych paciorków nawleczonych na sznurek i połączonych dwoma ogniwkami. Na nich umieszczono dedykację o treści: „Pamiętka Cierpień 186[4]

¹ Wystawa prezentowana w Galerii W-Z od 25 stycznia do 18 lutego 2021 r. Wydany został również katalog wcześniejszej wystawy pt. „Polska biżuteria patriotyczna”, eksponowanej w Muzeum Niepodległości w Warszawie od maja do sierpnia 2011 r.

² Krucyfiks z chleba, Adama Majewski, Warszawa, 1864, chleb, drewno, lepienie, wys. 29,5 cm, nr inw. E16768.

³ Bransoletka z chleba, Eustachy Czarnowski Majewski, Warszawa, po 1863–1864, chleb, sznurek, dł. 25 cm, nr inw. E7218.



w Więzieniu Cytadeli. Dla mojej córki Izabelli” oraz „Pamiętka dla mojej córki Izabelli”. Bransoletka zdobiona jest symbolami wiary, nadziei i miłości.

Udział kobiet w Powstaniu Styczniowym

„Ciche bohaterki” to określenie, którego użyła Maria Bruchnalska w swoim opracowaniu na temat udziału kobiet w Powstaniu Styczniowym, wydanym w 1933 roku. We wstępie do swojej książki napisała:

Wiele piór opracowywało dzieje 1863 r. i znaczny jest dorobek pamiętników, skreślonych przez uczestników tej walki o wolność. Mało w nich jednak bezstronności, a jeszcze mniej uwzględniania udziału w tych zmaganiach, podjętych przez kobiety polską. W zapiskach powstańczych czyta się wprawdzie tu i ówdzie rzucane jakby mimochodem słowa uznania lub zgryźliwej krytyki, z podobnych jednak uwag nie ma się zgoła wyobrażenia i całokształtu o akcji niewiast naszych⁴.

Maria Bruchnalska do udziału w Powstaniu Styczniowym zalicza różne formy aktywności, jakie podejmowały Polki: walkę z bronią w rękę, służbę kurierską, udział w demonstracjach patriotycznych, tworzenie i współuczestnictwo w wielu komitetach organizujących pomoc finansową i medyczną dla powstańców i ich rodzin, sprawowanie opieki nad więźniami politycznymi, a także ostentacyjne noszenie oznak „żałoby narodowej” czy agitację polityczną poprzez wywieranie presji społecznej, szczególnie na mężczyzn, którzy nie przyłączyli się do powstania. Aktywną działalnością na rzecz Powstania Styczniowego wykazały się również pielęgniarzki oraz zakonnice. Warto pamiętać, że kobiety za udzielanie pomocy powstańcom były więzione i skazywane na katorgę i zsyłkę na Sybir. Niektóre z nich były przetrzymywane w więzieniu w X Pawilonie Cytadeli Warszawskiej. Na wystawie zaprezentowano sylwetki wybranych kobiet, które uczestniczyły w Powstaniu Styczniowym – były to:

⁴ Maria Bruchnalska, *Ciche bohaterki. Udział kobiet w powstaniu styczniowym (Materjały)*, t. 1, Wydawnictwo św. Michała Archaniola, Miejsce Piastowe 1933, s. 3.

Henryka Pustowojtówna⁵, Maria Piotrowiczowa (z Rogalińskich)⁶, Jadwiga Prendowska (z Wojciechowskich)⁷ oraz Wanda Umińska (z Wolskich)⁸.

Weterani 1863

Kilka lat po upadku Powstania Styczniowego zaczęto zakładać stowarzyszenia pomocy dla jego weteranów. We Lwowie w 1888 roku powstało Towarzystwo Wzajemnej Pomocy Uczestników Powstania. Pięć lat później w Krakowie utworzono Przytulisko Uczestników Powstania z roku 1863/1864. Następnie w Poznaniu w 1913 roku powstało Towarzystwo Opieki nad Weteranami. W Warszawie istniało Schronisko Weteranów na Pradze. Zakładano też świetlice, w których weterani mogli spotykać się i spędzać wspólnie czas. Prężnie działało Towarzystwo Przyjaciół Weteranów 1863 r., zbierając fundusze zapomogowe, zarówno dla weteranów jak i wdów po powstańcach, które wydawało w tym celu pocztówki i różnego rodzaju publikacje m.in. tekę plansz Artura Grottgera, *Rocznik Weteranów 1863*. Wydawnictwa te często były opatrzone opisami, które wprost mówiły o bardzo trudnej sytuacji finansowej wdów i weteranów 1863, licząc tym samym na pomoc rodaków⁹.

Weterani Powstania Styczniowego w okresie II Rzeczypospolitej Polskiej stanowili dla ówczesnego społeczeństwa żywe pomniki historii. Józef Piłsudski poczynił wiele starań, aby upamiętnić poświęcenie

⁵ Ibidem, s. 222–236.

⁶ Ibidem, s. 236–241.

⁷ Jadwiga Prendowska, *Moje wspomnienia*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1962.

⁸ Jolanta Załęczny, *Wanda Umińska (1841–1926). Biografia aktywistki, patriotki, strażniczki sumień*, [w:] eadem, *Biografie godne pamięci*, Wydawnictwo Muzeum Niepodległości w Warszawie, Warszawa 2020, s. 195–211; Emil Noiński, *Aktywność społeczna Wandy z Wolskich Umińskiej (1841–1926) w świetle jej wspomnień i zapisków pamiętnikarskich*, [w:] *Ruchy kobiece na ziemiach polskich w XIX i XX w. Stan badań i perspektywy*, pod red. M. Dajnowicz i A. Miodowskiego, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok 2020, s. 73–91.

⁹ Więcej na ten temat: Anna Myślińska, *Wydawnictwa legionowe związane z powstaniem styczniowym*, „Krzysztofory. Zeszyty Naukowe Muzeum Historycznego Miasta Krakowa” 2013, z. 31, s. 81–91.

powstańców z okresu 1863–1864 i zapewnić im godny byt w niepodległym państwie¹⁰. W 1919 roku Sejm Ustawodawczy przyznał zarejestrowanym weteranom emerytury i prawo do noszenia munduru. W tym samym roku wszystkim weteranom nadano stopień oficerski. Pierwszy wzór munduru z 1920 roku miał krój czamary, dwa lat później zmieniono go na surdut¹¹. Mundur wykonany był z granatowego sukna. Nakryciem głowy weteranów były rogatywki z charakterystycznym orzełkiem z literą „W” na piersi oraz datą „1863” na tarczy. Weterani brali udział w obchodach większości świąt państwowych i wydarzeniach o charakterze patriotycznym w okresie II RP. Zgodnie z rozkazami Józefa Piłsudskiego żyjącym weteranom Powstania Styczniowego nadano Krzyż Niepodległości z Mieczami. W 1933 roku odbył się również uroczysty pochód pod krzyż Traugutta, gdzie uhonorowano w ten sam sposób poległych i zmarłych powstańców.

Wśród prezentowanych zabytków na wystawie, w części poświęconej weteranom, na szczególną uwagę zasługuje pamiątkowy krzyż ustanowiony przez Komitet Obywatelski Obchodu 70-lecia Powstania Styczniowego w Warszawie¹². Nadawany był przez Kapitułę na wniosek miejscowych ogniw Stowarzyszenia Wzajemnej Pomocy Uczestników Powstania 1863/64 i Komitetu Obywatelskiego 70-lecia Powstania Styczniowego. Łącznie nadano 258 odznak żyjącym weteranom powstania 1863 roku. Noszony był na gładkiej ciemnoczerwonej wstążce na lewej piersi po orderach i odznaczeniach państwowych. Każdy krzyż posiadał swój wygrawerowany numer na rewersie. Awers zdobiony był godłem z herbami Polski, Litwy i Rusi utrzymanym w stylu modernistycznym. Projekt Józefa Ryszkiewicza-Świrysza nawiązywał w sposób nowoczesny do pieczęci Rządu Narodowego z okresu Powstania Styczniowego.

¹⁰ Więcej na ten temat: Beata Michalec, *Świadomość wspólnoty narodowej. Pamięć o Powstaniu Styczniowym w dwudziestoleciu międzywojennym*, [w:] *Powstanie Styczniowe. Kraj i Litwa pogrążyły się w żałobie narodowej*, pod red. B. Michalec i T. Skoczka, Wydawnictwo Muzeum Niepodległości w Warszawie, Warszawa 2022, s. 11–24.

¹¹ Tomasz Zawistowski, *Orły weteranów Powstania Styczniowego*, <https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/niepodleglosc/39394,Orly-weteranow-Powstania-Styczniowego.html> [dostęp: 09.02.2023].

¹² Krzyż Pamiątkowy 70-lecia Powstania Styczniowego, Józef Świrysz-Ryszkiewicz (projekt), Warszawa, 1933, metal, srebro, emalia, odlew, 11 x 4,2 cm, nr inw. DepS. 587 (depozyt osoby prywatnej).



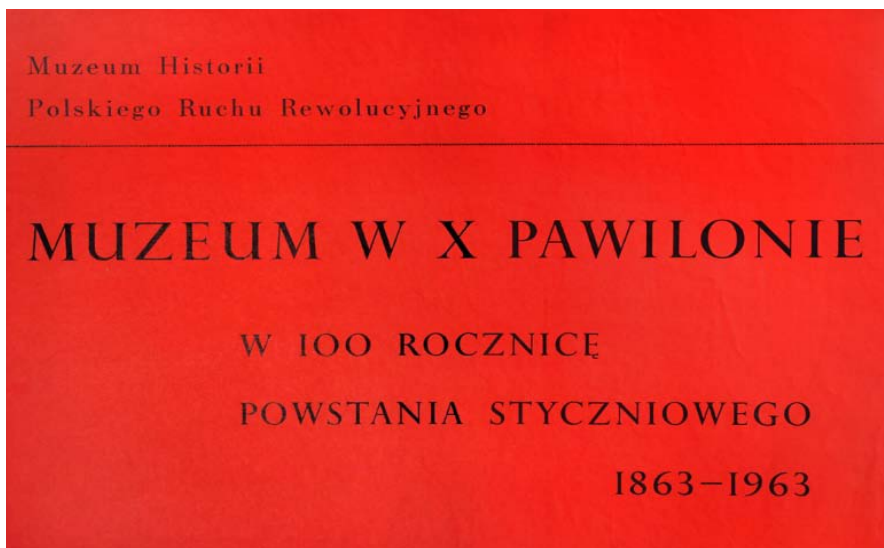
Muzeum w X Pawilonie Cytadeli Warszawskiej

Józef Piłsudski w 1919 roku wystosował polecenie stworzenia w X Pawilonie archiwum wojskowo-historycznego, muzeum oraz sal odczytowych i wykładowych¹³. W wyniku prac Komisji do Spraw Pamiątek Narodowych w Cytadeli Warszawskiej już w 1920 roku można było, po uzyskaniu przepustki, zwiedzać wschodnie skrzydło X Pawilonu z celami Józefa Piłsudskiego i Romualda Traugutta. W budynku mieścił się użytkowany nadal areszt wojskowy oraz mieszkania dla oficerów i podoficerów. W latach 30. XX wieku kilkakrotnie z inicjatywą stworzenia muzeum w X Pawilonie występowało Stowarzyszenie Byłych Więźniów Politycznych,

¹³ Jerzy Wągródzki, *Józef Piłsudski w X Pawilonie Cytadeli Warszawskiej*, „Niepodległość i Pamięć” 1994, r. 1, nr 1, s. 36.

jednak ze względu na konflikt polityczny między obozem piłsudczyków a działaczami wywodzącymi się z PPS, placówka muzealna nie powstała.

Po zakończeniu II wojny światowej X Pawilonem Cytadeli Warszawskiej nadal dysponowało wojsko. W latach 50. XX wieku snuto plany o utworzeniu Muzeum Rewolucji, którego X Pawilon stanowiłby jedynie aneks¹⁴. W 1950 roku przebudowano Bramę Straceń, nadając jej charakteru mauzoleum, poprzez dodanie zaokrąglonego muru, tablic memoratywnych oraz monumentalnego znicza. Po śmierci Bolesława Bieruta KC PZPR ogłosiło zamiar przeniesienia prochów najważniejszych działaczy ruchu robotniczego na stoki Cytadeli. Jednocześnie trwały starania o przejęcie X Pawilonu przez Muzeum Historii Polskiego Ruchu Rewolucyjnego w Warszawie, które wspierał Zakład Historii Partii przy KC PZPR. Budynek oficjalnie został przekazany przez wojsko MHPRR w 1962 roku i od razu przystąpiono do prac rekonstrukcyjnych i konserwatorskich, poprzedzonych szeroko zakrojonymi kwerendami archiwalnymi¹⁵.



¹⁴ Idem, *Jubileusz Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej*, „Niepodległość i Pamięć” 1995, r. 2, nr 1, s. 232.

¹⁵ Więcej na ten temat: Stefan Król, *Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej*, „Muzea Walki. Rocznik Muzeów Historii Walk Rewolucyjnych i Narodowo-Wyzwoleńczych” 1968, r. 1, s. 75–87.

W dniu 22 stycznia 1963 roku, w 100. rocznicę wybuchu Powstania Styczniowego, otwarto Muzeum w X Pawilonie Cytadeli Warszawskiej – oddział Muzeum Historii Polskiego Ruchu Rewolucyjnego w Warszawie¹⁶. Otwarcie nowego muzeum było związane z przygotowaniami do obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego¹⁷. We wschodnim skrzydle przygotowano dla zwiedzających dwie wystawy: „Powstanie Styczniowe 1863 roku” oraz „Początki ruchu socjalistycznego na ziemiach polskich – Wielki Proletariat”. W uroczystym otwarciu pierwszej ekspozycji uczestniczyli przedstawiciele najwyższych władz państwowych i partyjnych z I sekretarzem KC PZPR Władysławem Gomułką na czele. We wstępie do wspólnego katalogu dwóch wystaw wymieniono obok siebie uczestników Powstania Listopadowego, Wiosny Ludów, Powstania Styczniowego, członków Wielkiego Proletariatu, SDKPiL i PPS oraz „wybitnych działaczy rosyjskiego i międzynarodowego ruchu robotniczego, którzy wspólnie z Polakami walczyli pod hasłem »Za naszą i waszą wolność«”. Głównym celem nowego Muzeum było kreowanie fałszywej narracji o sojuszu narodu rosyjskiego i polskiego w walce przeciw caratowi. W 1969 roku budynek został w pełni zrekonstruowany i dostosowany do prezentowania ekspozycji stałej, obejmującej okres walk „o niepodległość i socjalizm” w latach 1830–1925. Władze PRL chciały widzieć Cytadelę Warszawską przede wszystkim jako miejsce cierpień bojowników o socjalizm i działaczy ruchu robotniczego. X Pawilon spełniał funkcję ideologiczno-dydaktyczną i cieszył się dużą popularnością wśród zwiedzających.

13 pamiątek ze zbiorów Biblioteki Muzeum Niepodległości w Warszawie

Ekspozycja 13 pamiątek ze zbiorów Biblioteki Muzeum Niepodległości to autorski wybór spośród ponad 70 relacji dotyczących

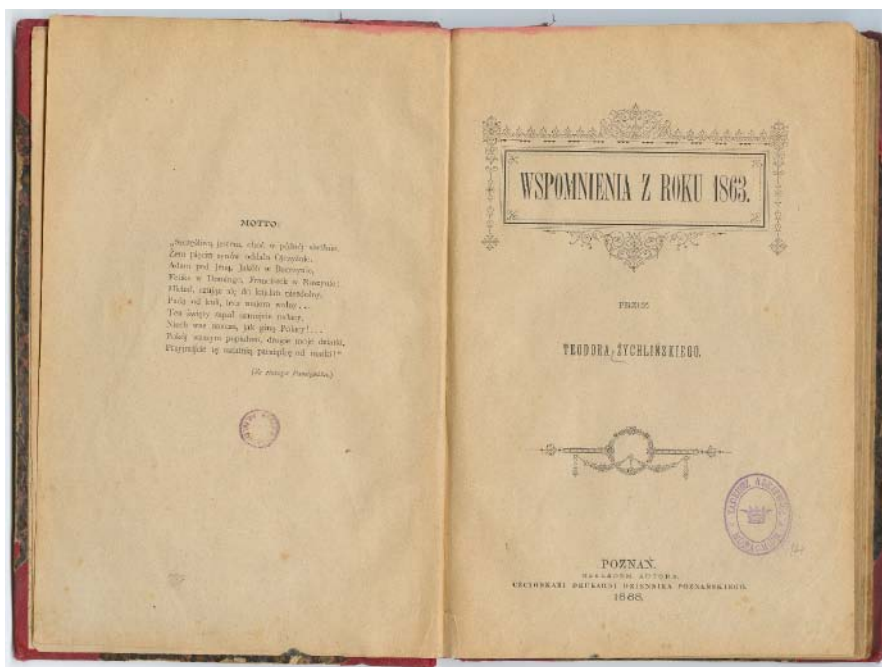
¹⁶ Ilustracja na poprzedniej stronie: Plakat promujący otwarcie Muzeum w X Pawilonie Cytadeli Warszawskiej w 100. rocznicę Powstania Styczniowego, autor nieznan, ChZG, Warszawa, 1963, papier naklejony na płótno, offset, 68 x 98 cm, nr inw. Pl.611/1.

¹⁷ Ewa Rzeczkowska, *W setną rocznicę. Obraz Powstania Styczniowego w wybranych peerelowskich tytułach prasowych*, „Teka Komisji Historycznej” 2013, t. 10, s. 117–135.

intersującego nas wydarzenia. Nie było łatwo wyselekcjonować ich na potrzeby tej wystawy, przyjęliśmy jednak zasadę, według której dokonywaliśmy wyboru. Pamiętniki owe znajdują się z zbiorach specjalnych (cimelia) Biblioteki muzealnej. Prezentowane publikacje mają różną objętość i zawartość, a wydania pochodzą z końca XIX i początku XX wieku. W większości są to relacje przedstawiające zmagania z Moskalami, **lecz nie brak w nich refleksji dotyczących historii społecznej czy politycznej.** Bohaterowie naszych dzienników byli w większości naoczniymi świadkami lub uczestnikami opisywanych przez siebie wydarzeń. Nie brak w nich jednak osobistych spostrzeżeń i krytyki postaw innych im współczesnych osób. Nie ukrywamy, że najpewniej owe teksty są już badaczom epoki znane. Wyeksponowanie tych pamiętników to zaznaczenie obecności tego typu literatury i zachęta do zapoznania się z nią. Prawie wszystkie omawiane relacje były wznawiane lub są obecne w bibliotekach cyfrowych. Zachęcamy jednak do sięgnięcia i przestudiowania wczesnych wydań. Nie wszystkie doczekały się osobnego krytycznego omówienia i jak się zdaje, każdy nadaje się do odrębnego opracowania naukowego. Warto się również pokusić o ich zestawienie i porównanie na różnych polach naukowych. Należy też sprawdzić je **pod względem edytorskim.** Podczas ekspozycji wystawienniczej prezentujemy poniższe wydania, będące w różnym stanie zachowania:

- Ignacy Aramowicz, *Marzenia. Pamiętnik o ruchu partyzantkim w województwie grodzieńskim, w 1863–1864 r.*, Drukarnia Ojczyzny, Bendlikon 1865.
- Feliks Borkowski, *Przeżycia i wspomnienia uczestnika powstania polskiego z 1863–4 roku*, Nakł. Autora, Kraków 1904.
- Władysław Bentkowski, *Notatki osobiste Władysława Bentkowskiego z roku 1863 (z trzema mapkami i życiorysem autora)*, Centralne Biuro Wydawnictw N.K.N., Kraków 1916.
- Jan Ignacy Drygas, *Wspomnienia chłop-powstańca*, oprac. Piotr Justyn Sokulski, Kraków 1913.
- Franciszek E. von Erlach, *Partyzantka w Polsce w r. 1863 w świetle własnych obserwacji, zebranych na teatrze walki od marca do sierpnia 1863 r.*, Wydawnictwo M. Arcta, Warszawa 1919.
- Seweryn Gąsecki, *Pamiętniki Seweryna Gąseckiego powstańca w roku 1863/64*, Nakł. W. Simona, Poznań 1895.

- Zygmunt Napoleon Krzywda, *Wspomnienia obozowe z r. 1863–1864*, Nakładem Autora, Lwów 1883.
- Michaił Murawiew, *Pamiętniki hr. Michaiła Mikołajewicza Murawiewa „Wieszczela” 1863–1865*, wydanie drugie, Spółka Wydawnicza Polska, Kraków 1899.
- Walery Przyborowski, *Wspomnienia ułana z 1863 roku*, oprac. Zygmunt Lucjan Sulima, Tyg. Wielkopolski, Poznań 1874.
- Marcin Rembacz, *Z biegu życia kilka wspomnień dla pamięci młodszego pokolenia*, Nakładem autora, Kraków 1916.
- Roman Rogiński, *Z pamiętnika Romana 1859–1863*, Nakład i Druk W.I. Anczyca i Spółki, Kraków 1898.
- Paweł Zakrzewski Wyskota, *Pamiętnik Wielkopolskiego Powstania z 1863 roku*, Czcionkami Drukarni Dziennika Poznańskiego, Poznań 1934.
- Teodor Żychliński, *Wspomnienia z roku 1863*, Poznań 1888.



Na wystawie uwzględniono wiele aspektów upamiętnienia Powstania Styczniowego – wydarzenia historycznego, jak i jego uczestników – powstańców i weteranów. Temat jest niezwykle szeroki, dlatego

na tak małej przestrzeni wystawienniczej kuratorzy zasygnalizowali zwiedzającym pewne wątki z nadzieją, że zachęcą tym samym do samodzielnego zgłębienia tego zagadnienia.

Muzeum Niepodległości w Warszawie zachęca również badaczy, naukowców i specjalistów, zajmujących się okresem Powstania Styczniowego, do odwiedzenia Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej, gdzie można przeprowadzić kwerendy naukowe w Dziale Zbiorów, a także skorzystać z bogatego księgozbioru Biblioteki.

Weronika Krzemiń, Piotr Maroński

Andrzej Kotecki

Muzeum Niepodległości w Warszawie

ORCID: 0000-0003-1145-5441

**Ryszard Kaja. Projektant plakatów, piewca Polski
(refleksje na marginesie wystawy)**

Ryszard Kaja był artystą wszechstronnym. Najbardziej znana jest jego twórczość jako autora plakatów, w tym najbardziej rozpoznawalnego cyklu *Polska*. W jego skład wchodzi 163 prace powstałe w latach 2012–2019, które w charakterystyczny dla artysty, ale także wymowny sposób ukazują Polskę. Jest to jego osobiste postrzeganie i prezentowanie różnych miejsc, obiektów czy wydarzeń z nimi związanych¹. Najczęściej jest to ukazanie z „przymrużeniem oka”, chociaż należy od razu zwrócić uwagę, że w potraktowaniu przez artystę tematu nie należy dostrzegać żadnego podtekstu mającego charakter lekceważenia czy negatywnej, prześmiewczej ironii. Wprost przeciwnie. W swoich opracowaniach stara się znaleźć nowy symbol identyfikujący dane miejsce. Jest ono może czasem bardzo odległe od dotychczas stosowanych, jednak zawsze prowadzi do prostego skojarzenia z przedstawianą miejscowością czy regionem. Jak trafnie zauważył kurator wystawy w Muzeum Plakatu, Mariusz Knorowski, te graficzne zabiegi R. Kai to swoistego rodzaju kalambury.

Doskonały przykład traktowania tematu przez artystę mogą stanowić trzy plakaty z tego cyklu noszące tytuł *Polska*. Na pierwszym jest to łos spoglądający na widza zza drzew – oczywisty symbol przyrody.

¹ W Muzeum Plakatu w Wilanowie w dniach od 1 lipca do 17 października 2021 r. trwała wystawa prezentująca cały cykl *Polska*.

Można przypuszczać, że taka „przygoda” była udziałem artysty. Na drugim znajdujemy się w późnojesiennym lesie z rozstawionymi wśród drzew krzyżami – Zaduszki, polska historia. I tu również niewątpliwie mamy do czynienia z ilustracją przeżywanych przez autora refleksji. A trzeci plakat? Tu autor sadza nas za stołem – a może zasiada razem z nami – nakrytym kraciastym obrusem. Stół zastawiony – a jakże – a na nim półmisek z rybą (śledziem), słoik ogórków i pół litra wódki w butelce. Na usta ciśnie się od razu parafraza słów z *Wesela* Stanisława Wyspiańskiego – „A to Polska właśnie”.

Wspomniana tutaj cecha lapidarnego przekazu słowno-graficznego stanowi jeden z wyróżników „polskiej szkoły plakatu”. Zatem prace artysty nawiązują do tej starej, dobrej tradycji czystego wyrazu graficznego, wspartego najkrótszym określeniem słownym.

W historii plakatu polskiego taka seria już raz, na przełomie lat 20. i 30. XX wieku, została opublikowana. Jej hasło brzmiało POLSKA – POLOGNE – POLEN – POLAND. Istotą jej było zareklamowanie Polski jako ciekawego pod względem turystycznym kraju. Wówczas też autorami tych prac byli różni artyści, choć ich forma graficzna była identyczna. Pośród instytucji sprawczych tej serii należy wymienić Polskie Linie Lotnicze LOT oraz założone w 1920 roku we Lwowie Biuro Podróży „Orbis”. Miały one służyć promocji najciekawszych miejsc w Polsce, a w przypadku LOT-u również stanowić reklamę świadczonych usług transportu pasażerskiego.

W latach powojennych również powstawały plakaty promujące różne regiony czy obiekty turystyczne oraz zabytki. Ich wydawcami były rozmaite instytucje – biura podróży, samorządy lokalne czy też poszczególne placówki kultury, takie jak na przykład muzea. Powstawały w różnych miejscach, a ich autorami byli mniej lub bardziej znani artyści. Dopiero jednak cykl Ryszarda Kai jest jedyną tak zwartą i jednolitą stylistycznie serią w powojennej historii polskiego plakatu.

Wszystkie dzieła składające się na cykl *Polska* powstały wyłącznie z inicjatywy samego autora. Inspiracją twórczą były tutaj liczne podróże po naszym kraju. Swój zamiar scharakteryzował pokrótce sam artysta:

Chcę, żeby były w tej serii wszystkie pory roku, kultura i sztuka, natura i zwyczaje oraz różne estetyki graficzne. (...) Jak się ustawi te plakaty w pewnej kolejności, to powstanie coś w rodzaju małej książeczki „Historia estetyki plakatu

polskiego”. (...) Jest Młoda Polska, art deco, moderna, pozytywizm i tak dalej. Ale wszystko „kajowate”².

Przy ich powstawaniu artysta nie uległ żadnym pokusom komercyjnym, choć z takimi propozycjami się spotykał:

Wciąż otrzymuję propozycje, niekiedy nawet bardzo intratne, prośby, zachęty bym namalował jakieś miejsce – NIC Z TEGO! Ta seria jest karmiona moimi wspomnieniami, mimo, że są plakaty kwalifikowane jako plakaty turystyczne, to prawie nie ma na nich spektakularnych zabytków, jest za to moje o kraju gawędzenie, o jego kulturze, sztuce, języku, o tym co lubię, o tradycji, czasami uroczej, a czasami zabawnej, o zwyczajach, miejscach czarownych, niekiedy mało znanych bez zbędnego upiększania³.

Takie podejście do komercji, odrzucenie pokusy profitów z racji wykonanej pracy świadczy o chęci posiadania pełnej wolności artystycznej. Dzięki temu mógł on zachować czysty, klasyczny przekaz, bez zbędnych i zacierających istotę plakatu dodatków w postaci listy sponsorów, patronów medialnych i tym podobnych instytucji, które przy okazji pracy artysty, karmiąc się niejako jego popularnością, pragnęłyby się wypromować.

W twórczości Ryszarda Kai jest jeszcze jeden plakat o zupełnie niekomercyjnej genezie i przeznaczeniu. Artysta stworzył go, mówiąc górnolotnie, z potrzeby serca. Dotyczy Powstania Warszawskiego. Podczas swoich licznych podróży, również zagranicznych, spotykał się z różnymi ludźmi. Łatwość nawiązywania z nimi kontaktów sprzyjała poznawaniu świata, bowiem nie był tylko biernym obserwatorem. Dzięki naturalnej otwartości na drugiego człowieka mógł dogłębnie poznawać nowe otoczenie. Podobnie było wówczas, gdy szlaku wędrowki spotkał grupę uczniów francuskich, których opiekunem był nauczyciel historii. Rozmowa, jak to w takich przypadkach, zeszła na temat historii Polski. I tu, jakżeby inaczej, ujawniła się standardowa wiedza na temat dziejów naszego kraju odnośnie do

² Piotr Policht, *Ryszard Kaja*, <https://culture.pl/pl/tworca/ryszard-kaja>, [dostęp: 3.09.2021].

³ Mariusz Knorowski, „Polska”. *Ryszard Kaja (1962–2019)*, Muzeum Plakatu w Wilanowie, 1 lipca–17 października 2021.

czasu II wojny światowej. Ujawniły się braki w tej wiedzy. A jednym z nich było nierozróżnianie dwóch jakże ważnych zrywów powstańczych tamtego czasu – powstania w getcie warszawskim z 1943 roku i Powstania Warszawskiego z 1944 roku⁴. Każdemu artyście potrzebna jest inspiracja do działalności twórczej. Nie inaczej było w tym przypadku. Powyższe spotkanie wywarło silny wpływ na świadomość artystyczną, ale sam pomysł od jego realizacji dzieli niekiedy spory dystans czasowy. I tu również tak się zdarzyło, chociaż pomysł wyrazu graficznego zrodził się bardzo szybko. Artysta postanowił wykorzystać stworzoną przez Pabla Picassa wizję „gołąbka pokoju”⁵.

Były też inne przeszkody w powstawaniu tego plakatu, mianowicie brak zainteresowania tym tematem ze strony instytucji. W tym samym czasie wiele czasu i energii Ryszard Kaja poświęcał na pracę związaną z tworzeniem scenografii teatralnych i operowych. Te intensywne zajęcia powodowały, że realizacja pomysłu plakatu związanego z Powstaniem Warszawskim odwlekała się w czasie. Ważnym było również wzbogacenie warsztatu artystycznego o nowe narzędzia, jakich dostarczało opanowanie techniki grafiki komputerowej. Ostatecznie, w obliczu braku zainteresowania, autor postanowił wydrukować plakat własnym sumptem. Pomocą w jego publikacji stał się również Facebook. Na tym portalu społecznościowym, regularnie, począwszy od 2017 roku 1 sierpnia pojawiał się wizerunek tego plakatu⁶.

⁴ Pamiętać należy, iż dopiero napisanie książki *Powstanie '44* przez Normana Davisa przyczyniło się do popularyzacji tej wiedzy i odróżniania tego wydarzenia od powstania w getcie. Tym bardziej, że publikacja została wydana pierwotnie w języku angielskim, a dopiero później ukazała się w języku polskim. Zresztą założeniem autora było m.in. uświadomienie, że były to dwa różne wydarzenia dziejące się w tym samym miejscu, ale w różnym czasie – roku 1943 i 1944, a adresatem książki mieli być przede wszystkim czytelnicy spoza Polski.

⁵ Pablo Picasso był uczestnikiem Kongresu Intelktualistów we Wrocławiu w 1948 r. Podczas pobytu mieszkał w Hotelu Metropol. W tamtejszej restauracji, na serwetkach naszkicował pierwszą wizję tego symbolu. Niestety, te „historyczne serwetki” nie zachowały się. W kilka miesięcy później, już w Paryżu, odwiedził go w pracowni Louis Aragon, który poszukiwał elementu graficznego dla plakatu I Światowego Kongresu Obrońców Pokoju w Paryżu. Wybór padł na wizerunek gołąbka, choć Picasso oponował przeciw temu. Konkurentem Picassa w tym konkursie był Henri Matisse. Ostatecznie wygrał Picasso i jego wizja trafiła na plakat. Od tej chwili stał się on oficjalnym symbolem Światowego Ruchu Obrońców Pokoju.

⁶ Informacje na podstawie korespondencji Leszka Jamrozika, właściciela praw autorskich do spuścizny Ryszarda Kai, do A. Koteckiego z dnia 2 sierpnia 2021 r.

Sam plakat, jak inne w całej twórczości Ryszarda Kai, jest niezwykle oszczędny w formie artystycznej, graficznej, ale również i tej słownej. Na tle jasnego tła znajduje się lecący gołąb wzorowany na owym picassowskim pierwowzorze. U dołu arkusza znajduje się symbol Polski Walczącej i napis POWSTANIE WARSZAWSKIE/ WARSAW UPRISING/ 1944.

Informacja o zorganizowanej przez warszawskie Muzeum Niepodległości wystawie *Warszawskie dzieci pójdziemy w bój... Plakaty Powstania Warszawskiego w zbiorach Muzeum Niepodległości* dotarła do pana Leszka Jamrozika. Dzięki jego ofiarności kolekcja plakatów tego muzeum wzbogaciła się o omówioną pracę Ryszarda Kai.

Na zakończenie tej krótkiej opowieści o artyście Ryszardzie Kai, słów parę o jego biografii. Urodził się w 1962 roku w Poznaniu. Trudno się dziwić jego przyszłej drodze życiowej, skoro jego rodzice – matka Stefania oraz ojciec Zbigniew – byli artystami i to o bardzo szerokim spectrum działalności. Począwszy od malarstwa i ceramiki, którymi zajmowała się pani Kajowa, po metaloplastykę, grawerstwo, rysunek i grafikę, formy przestrzenne, czyli aranżacje stoisk targowych (m.in. na Międzynarodowych Targach Poznańskich) i scenografię teatralną, co było domeną artystycznej twórczości ojca. Wychowany w takim środowisku, w otoczeniu sztuki, obdarzony talentem, nie mógł obrać innej drogi jak artystyczna. A gdy jeszcze dodamy, że ukończył poznańską WSSP (od 2010 r. Uniwersytet Artystyczny w Poznaniu) pod kierunkiem jednej z najwybitniejszych współczesnych artystek – Magdaleny Abakanowicz, łatwo zrozumieć jak to się stało, że jego talent został tak wspaniale ukierunkowany, a sam artysta potrafił go możliwie najlepiej wykorzystać⁷. Przez wiele lat związany był też ze swoim miastem rodzinnym oraz z Teatrem Wielkim w Poznaniu. Przez znaczną część swojego życia zawodowego zajmował się scenografią teatralną, a także projektowaniem kostiumów teatralnych, jednak w pewnym momencie zrezygnował z tej pracy, a swoją decyzję tak uzasadniał: „Nagle spostrzegłem, że cytuję sporo siebie, że się bez

⁷ Od 2021 r. Magdalena Abakanowicz jest patronką Uniwersytetu Artystycznego w Poznaniu.

energii powtarzam, bo zasób moich scenicznych pomysłów skończył się i popadam w rutynę”⁸.

W swojej pracy nie stronił również od malarstwa i rysunku. W tej ostatniej dziedzinie widoczne są wpływy literatury, która wyszła spod pióra Bohumila Hrabala. I wydaje się, że właśnie w tej prozie należy doszukiwać się źródła jego bardzo specyficznego postrzegania świata, a zatem i przekazu tej rzeczywistości widzom oglądającym jego prace. Jednakże nie „zaliczył” wielu wystaw indywidualnych czy zbiorowych. Swoje malarstwo, jak i rysunek, traktował bardzo intymnie i niechętnie pokazywał je osobom z zewnątrz. Praktycznie dopiero pod koniec życia artysty poznańskie środowisko podjęło działania zmierzające do przygotowania retrospektywnej wystawy Ryszarda Kai. Inicjatywa ta zrodziła się w kręgu poznańskiego Arsenału oraz Starego Browaru. W galerii tego ostatniego, niestety już po śmierci artysty, została otwarta retrospektywna prezentacja jego prac – plakatów, malarstwa, rysunków oraz projektów scenograficznych.

Cóż zatem pozostało z jego twórczości? Niewątpliwie najbardziej zostanie zapamiętany z owej serii plakatów *Polska*, bowiem poprzez ich wymiar graficzny udowodnił, że po mistrzowsku opanował technikę plakatu. Po mistrzowsku uchwycił istotę tego przekazu informacyjnego – skrótowość czy symbol, ale bardzo czytelny, w warstwie obrazu połączony z ograniczonym do niezbędnego minimum zapisem słownym. Pozostawił po sobie również wspomnienia teatromanów i miłośników opery. Stworzył niemal 200 projektów scenografii. Idąc do teatru, pamiętamy kto sztukę/operę napisał/skomponował, pamiętamy reżysera, aktorów i śpiewaków, ale już rzadziej zapamiętujemy autorstwo scenografii. Niemniej jednak w programach, na afiszach ta informacja została utrwalona. Szkoda, że jego prace malarskie i rysunkowe nie były nigdy szerzej prezentowane. A może warto i tę jego działalność artystyczną przypomnieć, spopularyzować...

Andrzej Kotecki

⁸ P. Policht, op. cit.

Krzysztof Bąkała

Muzeum Niepodległości w Warszawie

ORCID: 0000-0002-8713-5711

Dbłość o pamięć

W dniu 20 stycznia 2023 roku w X Pawilonie Cytadeli Warszawskiej dokonano prezentacji nowej kartki pocztowej Poczty Polskiej, upamiętniającej 160. rocznicę wybuchu Powstania Styczniowego, największego i najdłużej trwającego polskiego powstania narodowego.

Walor został przygotowany we współpracy z Muzeum Niepodległości. Na kartce pocztowej wykorzystano obraz pt. *Pożegnanie Europy*, na nadrukowanym znaku opłaty pocztowej umieszczono natomiast *Portret Heleny z Majewskich Kirkorowej*. Autorem obydwu dzieł jest Aleksander Sochaczewski, którego 180. rocznica urodzin i 100. rocznica śmierci także przypada w 2023 roku.

Artysta, sam będąc skazanym na wieloletnią katorgę, stał się swego rodzaju dokumentalistą, ukazującym w swych pracach sceny z życia codziennego skazańców. Wiele też spośród jego dzieł nawiązywało do patriotycznego symbolizmu. Pozostawił po sobie ponad 120 płócien, a najbardziej z nich znanym i zarazem największym jest *Pożegnanie Europy*. Przedstawia on – na tle śnieżnego pejzażu – tłum ludzi zgromadzonych wokół kamiennego obelisku, znajdującego się na pograniczu Europy i Azji, we wsi Rieszoty. Natomiast umieszczona na znaczku pocztowym reprodukcja obrazu pt. *Portret Heleny z Majewskich Kirkorowej*, zwraca uwagę na fakt uczestnictwa w zesłaniu kobiet. Muzeum Niepodległości, w którego zbiorach znajduje się jego 118 dzieł malarskich tego twórcy, było jednym z inicjatorów ogłoszenia roku 2023 „Rokiem Aleksandra Sochaczewskiego na Mazowszu”.



**160. ROCZNICA
POWSTANIA
STYCZNIOWEGO**



Kartka Poczta Polska S.A., 12023, nakład 5 000, proj. J. Konarzewski. Obrazy Aleksandra Sochaczewskiego.
Ze zbiorów Muzeum X Pawłonu Cytadeli Warszawskiej, oddział Muzeum Niepodległości w Warszawie

Opis:

W prawym górnym rogu strony adresowej kartki nadrukowano znak opłaty pocztowej, na którym umieszczono obraz Aleksandra Sochaczewskiego *Portret Heleny z Majewskich Kirkorowej*, a w prawym dolnym rogu oznaczenie wartości: A, zaś wzdłuż dolnej krawędzi napis: POLSKA.

W części ilustracyjnej kartki przedstawiono obraz Aleksandra Sochaczewskiego *Pożegnanie Europy*. W dolnej części kartki umieszczono nazwę emisji: 160. ROCZNICA POWSTANIA STYCZNIOWEGO.

Metryczka:

- 160. rocznica Powstania Styczniowego
- autor projektu kartki: Jan Konarzewski
- liczba kartek: 1
- wartość: A
- nakład: 5 000 szt.
- technika druku: offset
- format kartki: 148 x 105 mm
- data wprowadzenia do obiegu: 20 stycznia 2023 r.

Artysta urodził się na Mazowszu w Iłowie koło Sochaczewa. Jego właściwe nazwisko brzmiało Lejb Sonder. Uczęszczał do Warszawskiej Szkoły Rabinów, a następnie podjął studia w warszawskiej Szkole Sztuk Pięknych. Aresztowany został w 1862 roku w wyniku carskich represji spowodowanych nieudanymi zamachami na Aleksandra Wielopolskiego. Więziony był w X Pawilonie Cytadeli Warszawskiej, a następnie skazany na 20 lat zesłania, w tym 10 lat katorgi i 10 lat zwykłego osiedlenia. W 1884 roku powrócił z zsyłki, jednakże władze carskie nie pozwoliły mu na pozostanie w granicach Królestwa Polskiego. Mieszkał we Lwowie, a następnie w Monachium i Brukseli. Pośmiertnie, w 1924 roku, został odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Uroczystego odsłonięcia kartki pocztowej, w obecności zastępcy dyrektora Muzeum Niepodległości ds. Programowych dr Beaty Michalec oraz zastępcy dyrektora Muzeum Niepodległości Tomasza Jagodzińskiego, dokonał Krzysztof Górski, dyrektor Biura Współpracy Międzynarodowej i Filatelistyki. Odczytał on również list od Krzysztofa Falkowskiego, Prezesa Poczty Polskiej skierowany do uczestników obchodów, w którym podkreślono: „Opowiadając o bohaterskich czynach przez walory filatelistyczne, chcemy edukować młode pokolenie, promować postawy patriotyczne oraz wspólne przywiązanie do nadrzędnych wartości. To ważny element misji, jaką od lat realizuje Poczta Polska, której losy od blisko pięciu wieków są nierozzerwalnie związane z dziejami naszej Ojczyzny”.

Krzysztof Bąkała

Instytut Pamięci Narodowej

Przemysław Benken (red.), *Historiografia wojskowa w PRL. Zagadnienia wybrane*, Szczecin–Warszawa: IPN, 2022.

Leon Babiński, *W służbie najjaśniejszej Rzeczypospolitej*, Szczecin–Warszawa: IPN, 2022.

Krzysztof Kloc (oprac.), *Dobrze jest pomyśleć w takich czasach co zrobiłby Piłsudski*, Kraków–Warszawa: IPN, 2022.

Kamil Dworaczek, *W cieniu radioaktywnej chmury. Konsekwencje katastrofy czarnobylskiej w Polsce*, Wrocław–Warszawa: IPN, 2002.

Tomasz Leszkowicz, *Spadkobiercy Mieszka, Kościuszki i Świerczewskiego*, Warszawa: IPN, 2022.

Przemysław Benken, *Kryzys w komunistycznych Chinach w 1989 roku i jego wpływ na sytuację w PRL oraz stosunki dwustronne*, Szczecin–Warszawa: IPN, 2022.

Patryk Pleskot, *Twarze Wojskowego Sądu Rejonowego w Warszawie (1946–1955). Temida tyranów 2*, Warszawa: IPN, 2022.

Dariusz Roguta (red.), *General brygady Jan Kowalewski (1892–1965). Oficer wywiadu i kryptolog*, Łódź–Warszawa: IPN, 2022.

Barłomiej Noszczak, *Orient zesłańców*, Warszawa: IPN, 2022.

Michał Przeperski, Daniel Wicenty (red.), *Transformacja ustrojowa w Polsce. Nowe perspektywy*, Warszawa: IPN, 2022.

Wojciech Gruchała, *Dobosz. Stefan Żeromski na drogach niepodległości*, Warszawa: Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu ; Fundacja Rozwoju Systemu Edukacji, 2021.

Anna Rzymska, *Powracająca pamięć. O prozie i poezji Jarosława Marka Rymkiewicza*, Warszawa: Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu ; Fundacja Rozwoju Systemu Edukacji, 2022.

Tomasz Turejko, *Zbrodnie wołyńska w świetle prawa międzynarodowego*, Warszawa: IPN, 2023.

Krzysztof Brzechczyn, *Umysł solidarnościowy. Geneza i ewolucja myśli społeczno-politycznej „Solidarności” w latach 1980–1989*, Poznań–Warszawa, IPN, 2022.

Sebastian Piątkowski (red.), *Relacje o pomocy udzielanej Żydom przez Polaków w latach 1939–1945*, t. 6, Lublin–Warszawa: IPN, 2023.

NIEPODLEGŁOŚĆ I PAMIĘĆ

2023, nr 1 (81)

Dorota Panowek

Muzeum Niepodległości w Warszawie

Kronika Wydarzeń Muzeum Niepodległości w Warszawie

Październik/Listopad/Grudzień 2022

W sali balowej (Pałac Przebendowskich/Radziwiłłów) można było oglądać wystawę „Sławę nam znaczone stworzyć”, zrealizowaną w ramach projektu „Pokolenie Polski Niepodległej”.

W westybulu górnym Pałacu Przebendowskich/Radziwiłłów prezentowano popiersie Henryka Toruńczyka, ostatniego dowódcy Dąbrowszczaków, autorstwa Barbary Zbrożyny.

Uczniowie mazowieckich szkół mogli korzystać z promocyjnej oferty instytucji kultury samorządu Mazowsza za złotówkę, w ramach programu „Kulturalna szkoła na Mazowszu”.

Październik 2022

1 października: XXVII Targi Wydawców Katolickich – na stoisku Muzeum Niepodległości odbyło się spotkanie autorskie z Jerzym Mireckim, autorem książki pt. *Prababka z Polesia*, wydanej przez Wydawnictwo Muzeum Niepodległości. Podczas spotkania można było kupić książkę, porozmawiać z autorem i uzyskać autograf z dedykacją.

1 października: W ramach akcji MKiDN „Weekend seniora z kulturą” w sali multimedialnej Pałacu Przebendowskich/Radziwiłłów odbyły się dwa spotkania: z pisarzem Mirosławem Kossakowskim oraz aktorem Olgierdem Łukaszewiczem, który czytał wiersze zawarte w antologii *Dziś idę walczyć mamó....* Towarzyszyli mu Monika Goździk i Jacek Kałucki.

2 października: Delegacja Muzeum Niepodległości uczestniczyła w uroczystości upamiętniającej mjr. Henryka Dobrzańskiego „Hubala” w miejscowości Krubki-Górki. Właśnie tu swój szlak bojowy w wojnie obronnej 1939 roku zakończył mjr Henryk Dobrzański, a rozpoczął mjr „Hubal”. Przy pomniku „Hubala” odczytano list od wicepremiera Mariusza Błaszczaka (Ministerstwo Obrony Narodowej), słowo wygłosili starosta Wołomina – Adam Lubiak, Henryk Sobierajski, prof. Witold Modzelewski i inni. Odczytano apel poległych, ich pamięć uczczono salwą honorową. Major Dobrzański nigdy nie uważał się za partyzanta. Był ostatnim żołnierzem Rzeczypospolitej Polskiej, który w mundurze chciał przetrwać do czasu przyjścia odsieczy z Zachodu.

5 października: W ramach Galerii Jednego Obiektu odbyła się prezentacja portretu pośła Macieja Rataja autorstwa Zdzisława Kruszyńskiego. W spotkaniu, które poprowadziła dr Beata Michalec, Zastępca Dyrektora ds. Programowych Muzeum Niepodległości wzięli udział m.in. Konrad Wojnarowski – radny na Sejmik Województwa Mazowieckiego i dr Janusz Gmitruk – Dyrektor Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego. Zgromadzonych gości przywitał dr Tadeusz Skoczek, Dyrektor Muzeum Niepodległości. Głos zabrał również Maciej Jakubowski – kierownik Działu Historii i Badań Naukowych.

5 października: Na pl. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Warszawie odbył się wernisaż wystawy „Harcerskie drogi do Niepodległej” przygotowanej przez Związek Harcerstwa Polskiego. Kuratorem był Dyrektor Muzeum Harcerstwa Polskiego dr Paweł Bezak. Na 24 planszach przedstawiono udział harcerek i harcerzy w działaniach, prowadzonych na różnych frontach walki o niepodległość i granice Polski w latach 1914–1921. Muzeum Niepodległości reprezentował Bartłomiej Sokołowski, pracownik Działu Historii i Badań Naukowych.

5–8 października: Odbyły się Dni Pamięci Pawiaka (DPP). Uczestnicy mogli zapoznać się z twórczością Tadeusza Gajcego podczas programu historyczno-artystycznego zatytułowanego „Więc zatrzymaj się i patrz” – z wykorzystaniem nagrań z relacjami byłych więźniów Pawiaka. Spektakl z udziałem aktorów, podczas którego recytowano wiersze poety pokolenia Kolumbów, wyreżyserowała Maria Reif. Stanowił on ważną część programu, skierowanego zarówno do zgromadzonych na widowni ludzi młodych – uczniów starszych klas szkół podstawowych oraz licealistów – jak również przedstawicieli starszego pokolenia. Jako zwieńczenie pawiackich

Dni Pamięci odbył się koncert „WSPOMNIJMY... w hołdzie więźniom Pawiaka”, w którym przypomniano sylwetki byłych więźniów Pawiaka, zmarłych w ostatnich latach. Uczestnicy mogli zapoznać się z losami niektórych świadków historii za pośrednictwem relacji wspomnieniowych odtworzonych podczas uroczystości. Obok występów artystycznych w ramach programu DPP znalazły się, wzorem poprzednich odsłon wydarzenia, także wykłady poświęcone tematyce historycznej. Jako przykładowe wymienimy: *Rosa Hutnik i Lotte Eckstein – uciekinierki z getta w Warszawie* autorstwa Dawida Chomeja z Instytutu Pamięci Narodowej oraz *Więźniowie Pawiaka straceni w Treblince* wygłoszony przez Annę Remiszewską z Muzeum Treblinka. Wszystkim prelekcjom towarzyszyły bogato ilustrowane prezentacje multimedialne. Warto odnotować, że w ramach wykładu o egzekucji w Treblince zebrani mogli również obejrzeć dwa krótkie filmy dokumentalne poświęcone funkcjonującym w tej miejscowości niemieckim nazistowskim ośrodkom: Treblinka I – karny obóz pracy oraz Treblinka II – obóz zagłady. Pawiackie Dni Pamięci odbywają się od końca lat 80. ubiegłego wieku. Z wydarzeniem tym wiąże się bogata historia i ikonografia, która przybliży kultywowanie pamięci i działania edukacyjne Muzeum Więzienia Pawiak. Zagadnienie to zdecydowano się zaprezentować na wystawie czasowej zatytułowanej „Zatrzymane w kadrze... Dni Pamięci Pawiaka na przestrzeni lat”. Ekspozycję można było oglądać na muzealnym ogrodzeniu od strony al. Jana Pawła II. Zaprezentowano wystawę zatytułowaną „Martyrologium polskiego duchowieństwa katolickiego pod niemiecką okupacją 1939–1945” w sali reliktyw i grypsów Muzeum Więzienia Pawiak. Inny nieco wymiar przyjęły obchody DPP w Mauzoleum Walki i Męczeństwa w al. Szucha. Od kilku lat odbywają się tam inscenizacje historyczno-edukacyjne pt. „Lepiej zginąć, niż zdradzić sprawę”. Biorą w tym udział rekonstruktorzy i są wykorzystywane dawne pojazdy. Inscenizacje mają miejsce zarówno na dziedzińcu dawnej siedziby gestapo w Warszawie, jak i we wnętrzach tzw. aresztu podręcznego (Hausgefängnis). Kooperacja muzealniczo-rekonstruktorska służy stworzeniu szerszej podstawy do przedstawienia historii tego miejsca poprzez odpowiednią narrację, oryginalne wnętrza, odtworzone rekwizyty z epoki oraz zaangażowanie wolontariuszy. W DPP odwiedziło nasze oddziały – Muzeum Więzienia Pawiak oraz Mauzoleum Walki i Męczeństwa – łącznie 3 511 osób.

6 października: W Galerii Brama Bielańska odbył się finał wystawy prac Magdaleny Latosiewicz pt. „Redstorries hairstories herstorries”.

7 października: W ramach Dni Otwartych Funduszy Europejskich Muzeum Niepodległości odwiedzili uczniowie i nauczycielki z Liceum Ogólnokształcącego im. Marii Curie-Skłodowskiej w Wyszkanie. Zajęcia edukacyjne prowadził Michał Rybak z Działu Edukacji.

7 października: W głównej siedzibie Muzeum odbyła się Noc Księgarń. W kolejnej edycji festiwalu zaprosiliśmy rodziców z dziećmi na przedstawienie Teatru Złoty Dukac oraz na opowieść o prezydencie Stefanie Starzyńskim i jego roli w rozwoju naszej stolicy. W trakcie festiwalu odbyły się także warsztaty z historii i budowy książki oraz dwa losowania loterii z nagrodami.

7 października: W Oddziale Sztuki Nowoczesnej Muzeum Narodowego w Gdańsku odbył się wernisaż wystawy „Fangor. Poza obraz”. Na ekspozycji zaprezentowano ponad 100 obrazów i 90 rysunków, plakaty oraz rzeźby ze wszystkich okresów twórczości Wojciecha Fangora, w tym plakat z naszych zbiorów pt. *Strzeż tajemnicy państwowej* (nr inw. Pl.418/1).

9 października: W ramach Dni Funduszy Europejskich odbyły się oprowadzania po wystawach Muzeum Więzienia Pawiak oraz Mauzoleum Walki i Męczeństwa.

11 października: W Galerii Brama Bielańska odbył się wernisaż wystawy poplenerowej „Pejzaż Polski 2022”, współorganizowanej z Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego.

12 października: W Galerii Brama Bielańska odbył się wernisaż autorskiej wystawy mazowieckiego malarza Zdzisława Kruszyńskiego pod patronatem Marszałka Województwa Mazowieckiego „Historia w portretach zapisana – Zdzisław Kruszyński 40 lat twórczości”.

14 października: W Galerii Ecce Homo Mauzoleum Walki i Męczeństwa – we wnętrzu dawnego aresztu śledczego gestapo w alei Szucha wystawiono rzeźbę Aliny Szapocznikow *Ekshumowany*.

14 października: W 205. rocznicę śmierci Tadeusza Kościuszki delegacja Muzeum Niepodległości złożyła kwiaty pod pomnikiem bohaterskiego generała.

14 października: W ramach XXXIX Międzynarodowego Sympozjum Kościuszkowskiego w Pałacu Przebendowskich/Radziwiłłów odbył się koncert Chóru Akademii Seniora przy Domu Kultury Arhus

w Dzielnica Ursus, przy akompaniamencie Aliny Małachowskiej. Następnie Leszek Marek Krześniak, prezes Fundacji Kościuszkowskiej oraz Krzysztof Bąkała, kierownik Działu Edukacji Muzeum Niepodległości zainaugurowali wernisaż wystawy „Kościuszkowskie telegramy patriotyczne”. Na zakończenie sympozjum w sali multimedialnej odbyła się Warszawska Sesja Kościuszkowska z udziałem wyjątkowych prelegentów, wybitnych znawców życiorysu Tadeusza Kościuszki.

13 października: Na terenie Muzeum i Miejsca Pamięci w Sobiborze (oddział Państwowego Muzeum na Majdanku w Lublinie) odbyła się ceremonia upamiętniająca 79. rocznicę wybuchu powstania więźniów w niemieckim obozie zagłady Sobibór. Muzeum Niepodległości w Warszawie reprezentowała kustosz Joanna Gierczyńska – kierownik Muzeum Więzienia Pawiak. 14 października 1943 roku w niemieckim obozie zagłady w Sobiborze wybuchł zbrojny bunt, przygotowany przez grupę więźniów pod przywództwem Aleksandra Peczerskiego i Lejby (Leona) Felhendlera. W wyniku powstania z obozu zbiegło około 300 żydowskich kobiet i mężczyzn. Do końca wojny przetrwało około 60 uciekinierów, będących naoczными świadkami niewyobrażalnej zbrodni, o której świat miał się nigdy nie dowiedzieć. Po uroczystościach była możliwość zwiedzenia bardzo ciekawie zaaranżowanej wystawy stałej „SS-Sonderkommando Sobibor. Niemiecki nazistowski obóz zagłady 1942–1943”, będącej efektem współpracy Państwowego Muzeum na Majdanku i Komitetu Sterującego, w skład którego weszły także Holandia, Słowacja i Izrael.

16 października: W siedzibie głównej Muzeum odbyły się warsztaty edukacyjne z cyklu „Rodzinna niedziela” tym razem pod hasłem „Piszemy (jeszcze) ładniej”.

17 października: Delegacja Muzeum Więzienia Pawiak i Mauzoleum Walki i Męczeństwa miała zaszczyt uczestniczyć w obchodach 80. rocznicy stracenia dziesięciu więźniów Pawiaka w odwecie za przeprowadzenie Akcji „Wieniec”. Tego dnia również upamiętniono drukarzy wykonujących konspiracyjne materiały dla Komendy Głównej Armii Krajowej w drukarni Władysława Zwolińskiego w Rembertowie. W uroczystościach uczestniczyli przedstawiciele władz dzielnicy Rembertów, uczniowie miejscowych szkół oraz okoliczni mieszkańcy.

19 października: W Pałacu Przebendowskich/Radziwiłłów odbył się wykład dr Beaty Michalec *Tekla z Bądarzewskich Baranowska już nie zapomniana kompozytorka z Mazowsza*.

19 października: Wnętrza dawnego aresztu gestapo w alei Szucha 25 zwiedził Yoshikawa Masanori, dyrektor Departamentu Bliskiego Wschodu i Europy w Japońskiej Agencji Współpracy Międzynarodowej.

19 października: Wnętrza Mauzoleum Walki i Męczeństwa obejrzelі przedstawiciele Stowarzyszenia Parlamentarnego Kanada – Europa.

20 października: Odbyły się „III Muzealne Spotkania z Kresami. Dziedzictwo i Pamięć Kresów Wschodnich Rzeczypospolitej”, konferencja naukowa pod honorowym patronatem Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz Marszałka Województwa Mazowieckiego.

21 października: Otwarta została wystawa czasowa „Marian Kratochwil. Kresy w sercu i na emigracji”. Wystawę otworzyli: Dyrektor Muzeum Niepodległości dr Tadeusz Skoczek, kurator dr Krzysztof Bąkała oraz Jan Sęk – przewodniczący Rady Muzeum Niepodległości. Ekspozycja była prezentacją ponad 60 prac Kratochwila ze zbiorów prywatnych Jana Sęka, które nie były jeszcze upublicznione.

24 października: W Muzeum Więzienia Pawiak zorganizowany został Salon Dobrej Książki im. Tadeusza Górnego. Spotkanie poprowadził Robert Hasselbusch, który zaprezentował publikację *Więźniowie KL Lublin 1941–1944*. Jego rozmówcami byli współautorzy monografii, Wojciech Lenarczyk – kierownik Działu Historii oraz Marta Grudzińska – pracownica Działu Wystaw i Wydawnictw Państwowego Muzeum na Majdanku.

25 października: W Izbie Pamięci poświęconej więźniom aresztu Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie – Strzelecka 8, odbyła się ogólnopolska interdyscyplinarna konferencja naukowa pt. „Autentyzm miejsc pamięci i jego rola w budowaniu tożsamości narodowej”. Podczas konferencji prelekcję pt. *Aleja Szucha ochrona i opieka konserwatorska miejsca pamięci i symbolu* wygłosiła dr Beata Michalec, Zastępca Dyrektora ds. Programowych Muzeum Niepodległości.

26 października: W Zespole Szkół im. Piotra Wysockiego w Warszawie dr Beaty Michalec, Zastępcy Dyrektora ds. Programowych Muzeum Niepodległości wygłosiła wykład pt. *Stefan Starzyński gospodarz stolicy w latach 1934–1939*. Autorka opowiedziała licznie zgromadzonej młodzieży o prezydencie Stefanie Starzyńskim i jego wizji Warszawy. Wykład zakończył się rozdaniem nagród w konkursie

plastycznym zorganizowanym przez Małgorzatę Kozłowską, dyrektor Zespołu Szkół im. Piotra Wysockiego w Warszawie.

27 października: Podczas Salonu Dobrej Książki zaprezentowano twórczość poetycką Franciszka Habera – autora 30 tomików poetyckich, montaży poetyckich, scenariuszy filmowych, audycji radiowych, a także tekstów szant. Autorowi nadany został „Brązowy Medal Zasłużony Kulturze Gloria Artis”, którego wręczenie nastąpiło podczas spotkania.

27 października: Z okazji 70-lecia Muzeum Sportu i Turystyki w Warszawie w imieniu Dyrektora Muzeum Niepodległości dr. Tadeusza Skoczka wicedyrektor dr Beata Michalec przekazała na ręce Sławomira Majchra dyrektora zaprzyjaźnionej instytucji obraz z wizerunkiem Janusza Kusocińskiego autorstwa ormiańskiego malarza Hakoba Mikayelyana. Następnie wygłosiła wykład na temat oddziałów Muzeum Niepodległości, w ramach odbywającej się w Muzeum Sportu konferencji „Turystyka i krajoznawstwo w muzealnictwie. Tradycja – przyszłość”, organizowanej we współpracy z Akademią Wychowania Fizycznego Józefa Piłsudskiego w Warszawie.

27 października: W Pałacu Przebendowskich/Radziwiłłów dokonano podsumowania kolejnego roku działania projektu edukacyjnego Varsavianistyczna Szkoła, zainicjowanego przez Towarzystwo Przyjaciół Warszawy.

28 października: W Galerii Brama Bielańska odbył się finał wystawy poplenerowej „Pejzaż Polski”, zrealizowanej z Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego.

28 października: Delegacja Muzeum Niepodległości gościła w zaprzyjaźnionej Szkole Podstawowej nr 58 im. Tadeusza Gajcego, która obchodziła jubileusz 90-lecia działalności. Z tej okazji Beata Michalec, Zastępca Dyrektora ds. Programowych, wręczyła Wiesławie Dziklińskiej, Dyrektor Szkoły, limitowane medale Roku C.K. Norwida.

Listopad 2022

2 listopada: W Dzień Zaduszny pamiętamy o tych, którzy oddali swoje życie za wolność i niepodległość Polski. Delegacja pracowników Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej zapaliła znicze przed pamiątkową tablicą w Bramie Straceń oraz przed pomnikami członków Rządu Narodowego. Delegacja Muzeum Więzienia Pawiak pod

pomnikiem Pawiackiego Drzewa zapaliła symboliczny znicz, by oddać hołd wszystkim więźniom Pawiaka. Delegacja z Pałacu Przebendowskich/Radziwiłłów zapaliła znicze w miejscach pamięci wokół Pałacu. Kustosze Mauzoleum Walki i Męczeństwa Andrzej Kotecki uczcił pamięć torturowanych i zamordowanych w siedzibie gestapo w alei Szucha 25, zapalając znicze przed tablicą memoratywną na gmachu Ministerstwa Edukacji i Nauki.

2 listopada: W Galerii Brama Bielańska otwarta została wystawa poplenerowa współorganizowana z Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego pt. „Kwiaty Polskie 2022”. Plener miał miejsce w 2022 roku na ziemi augustowskiej. Wzięli w nim udział artyści współpracujący z Ludowym Towarzystwem Naukowo-Kulturalnym.

3 listopada: Na warszawskich Powązkach oraz w głównej siedzibie naszego Muzeum odbyły się uroczystości podsumowujące zakończenie rewitalizacji grobu rodziny Jastrzębowski, w którym spoczywa Wojciech Bogumił Jastrzębowski. Podczas uroczystości w Muzeum, z udziałem Adama Struzika – Marszałka Województwa Mazowieckiego, zaprezentowane zostało wznowione wydawnictwo pt. *Konstytucja dla Europy* Wojciecha Bogumiła Jastrzębowskiego, z wstępem Tadeusza Skoczka Dyrektora Muzeum Niepodległości oraz posłowiem Olgierda Łukaszewicza – założyciela Fundacji im. Wojciecha B. Jastrzębowskiego – *My Obywatele Unii Europejskiej*. Nagrobek został wyczyszczony, a brakujące fragmenty uzupełnione. Najbardziej zniszczone elementy kamienne i metaloplastyczne zostały poddane konserwacji w pracowni konserwatorskiej, następnie, po ich ponownym zamontowaniu, przeprowadzono dezynfekcję, hydrofobizację i unifikację kolorystyczną całości. W wyniku tych działań grób rodziny Jastrzębowski odzyskał swój pierwotny wygląd. Nad pracami czuwał Mazowiecki Wojewódzki Konserwator Zabytków, a przeprowadzenie rewitalizacji było możliwe dzięki wsparciu Urzędu Marszałkowskiego Województwa Mazowieckiego, którego jednostką organizacyjną jest Muzeum Niepodległości. Wojciech Bogumił Jastrzębowski to wybitny Polak, który przyszedł na świat na Mazowszu we wsi Gewarty w powiecie mławskim. Rok 2021 został ustanowiony rokiem W.B. Jastrzębowskiego na Mazowszu. Rok wcześniej, z inicjatywy fundacji *My Obywatele UE* oraz Olgierda Łukaszewicza, Senat Rzeczypospolitej Polskiej przyjął uchwałę o znaczeniu edukacji europejskiej, w której rekomenduje W.B. Jastrzębowskiego jako patrona edukacji proeuropejskiej.

W uroczystościach udział wzięli Adam Struzik (Marszałek Województwa Mazowieckiego), Zbigniew Czaplicki (Pełnomocnik Marszałka do spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych), Paweł Michalec (Burmistrz Dzielnicy Żoliborz m.st. Warszawy), Aleksander Ferens (Burmistrz Dzielnicy Śródmieście m.st. Warszawy), Kamil Dąbrowa (Zastępca Dyrektora Biura Marketingu m.st. Warszawy), Janusz Gmi-truk (Dyrektor Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego), Tadeusz Skoczek (Dyrektor Muzeum Niepodległości w Warszawie), Beata Michalec (Zastępca Dyrektora ds. Programowych Muzeum Niepodległości w Warszawie) oraz Olgierd Łukaszewicz (Fundacja My Obywatele Unii Europejskiej – Fundacja im. Wojciecha B. Jastrzębowskiego). Wartę honorową i asystę podczas składania kwiatów pełniła młodzież z klasy mundurowej z Akademickiego Liceum Ogólnokształcącego im. sierżanta Michaela Olisa.

7 listopada: We wnętrzach dawnego aresztu gestapo w alei Szucha odbył się wernisaż wystawy zdjęć Andrzeja Szafrąńskiego tworzących tryptyk „Prośba”. To impresje z Fortu III w Pomiechówku, miejsca kaźni tysięcy obywateli polskich, wśród nich wielu Żydów – ofiar niemieckiego terroru z okresu II wojny światowej. Powitawszy przybyłych, kustosz Mauzoleum Walki i Męczeństwa Andrzej Kotecki oddał głos autorowi zdjęć. Wernisaż był okazją do poznania historii Fortu III, również tej najnowszej. Mówił o niej – pięknie i przejmująco – między innymi mecenas Piotr Jeżółkowski, prezes Zarządu Fundacja Fort III Pomiechówek.

7 listopada: Na Wydziale Nauk Społeczno-Ekonomicznych Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego odbyła się prezentacja książki *Człowiek wobec problemów współczesności* – księgi pamiątkowej poświęconej ks. prof. dr. hab. Henrykowi Skorowskiemu SDB z okazji jubileuszu 70. urodzin i 40 lat pracy dla nauki polskiej. Publikacja wydana przez Wydawnictwo Naukowe Muzeum Niepodległości cieszyła się dużym zainteresowaniem. Podczas uroczystości, odbywającej się na terenie Wydziału Nauk Społeczno-Ekonomicznych UKSW i prowadzonej przez dr. hab. Zbigniewa Mikołajczyka prof. UKSW, głos zabrali m.in. Jego Magnificencja Rektor UKSW prof. dr hab. Ryszard Czekalski, Dyrektor Muzeum Niepodległości w Warszawie dr Tadeusz Skoczek oraz redaktor tomu dr Piotr Walewski z Uniwersytetu Gdańskiego. Uroczystość przebiegła w miłej i otwartej atmosferze. Na zakończenie jubilat podziękował wszystkim przybyłym gościom i przytoczył kilka barwnych anegdot ze swojego życia.

8 listopada: W Szkole Podstawowej nr 42 im. Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego w Warszawie została otwarta wystawa pt. „Niepodległość i pamięć – plakaty ze zbiorów Muzeum Niepodległości”. Otwarcia ekspozycji towarzyszył wykład dr Beaty Michalec (Zastępcy ds. Programowych Dyrektora Muzeum Niepodległości) pt. *Stefan Starzyński – gospodarz stolicy w latach 1934–1939*.

9 listopada: W Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej odbyła się prezentacja obrazu *Guernica* autorstwa Wojciecha Fangora (kopia obrazu Pabla Picassa). Dzieło powróciło z konserwacji i wypożyczenia. Małgorzata Karolina Piekarska – kierownik Działu Zbiorów Muzeum Niepodległości w Warszawie – opowiedziała o niezwyklej historii związanej zarówno z oryginałem obrazu autorstwa Pabla Picassa, jak i kopią wykonaną przez Wojciecha Fangora. Wydarzenie uświetnił koncert pieśni patriotycznych w wykonaniu Chóru Harfa pod batutą Pawła Choiny. W programie koncertu znalazły się takie szlagiery, jak *O mój rozmarynie* czy *Ułani, ulani*. Wykonano również utwór *Sztandary Polskie w Kremlu*, którego autorzy związani byli z Powstaniem Styczniowym. Obraz *Guernica* można oglądać na ekspozycji stałej w Galerii Rzeźby.

10 listopada: W Galerii Brama Bielańska otwarta została wystawa pt. „Oto Dni Krwi i Chwały – Reduta Ordona i Rakietnicy Królestwa Polskiego”, współorganizowana przez Państwowe Muzeum Archeologiczne i przygotowana na podstawie badań prowadzonych przez archeologów: dr. Wojciecha Borkowskiego i mgr. Jacka Borkowskiego. Na wystawie, oprócz zabytków pozyskanych podczas wykopalisk, zaprezentowano rekonstrukcje umundurowania i uzbrojenia polskich artylerzystów, a także dwóch pomieszczeń: gabinetu generała artylerii i laboratorium chemicznego.

10 listopada: W Muzeum Niepodległości gościliśmy Sławomira Kordaczuka dyrektora Muzeum Regionalnego w Siedlcach oraz dr Agnieszkę Pasztor, kustosz Zbiorów Sztuki Muzeum Regionalnego w Siedlcach, która opowiedziała o twórczości Małgorzaty Łady-Maciągowej, autorki dzieła prezentowanego w Galerii Jednego Obiektu pt. *Kompozycja symboliczna Katyń*. W spotkaniu wzięli udział Dyrektor Muzeum Niepodległości Tadeusz Skoczek, Zastępca Dyrektora Beata Michalec oraz wiceprzewodniczący Rady Muzeum dr Leszek Marek Krześniak.

10 listopada: W Pałacu Przebendowskich/Radziwiłłów odbył się finał konkursu „Niepodległa” pod patronatem Marszałka Województwa Mazowieckiego i Mazowieckiego Kuratora Oświaty.

11 listopada: Pracownicy Muzeum Więzienia Pawiak zapalili symboliczny znicz przed Pomnikiem Drzewa Pawiackiego.

11 listopada: Z okazji Narodowego Święta Niepodległości w siedzibie głównej Muzeum odbyły się rodzinne warsztaty tworzenia kotylionów. Głównym punktem obchodów była uroczystość MATER POLONIA, którą rozpoczęliśmy od wspólnego zaśpiewania hymnu przy akompaniamencie uczniów Zespół Państwowych Szkół Muzycznych nr 4 im. K. Szymanowskiego w Warszawie. Zgromadzonych gości przywitał Prezes Fundacji Polonia Union Edgard Czesław Skarżyński. Głos zabrał również Janusz Piechociński, Prezes Izby Przemysłowo-Handlowej Polska–Azja. Prelekcję *Ojcowie Niepodległej* wygłosiła dr Beata Michalec, Zastępca Dyrektora ds. Programowych Muzeum Niepodległości. Następnie odbył się koncert muzyki klasycznej w wykonaniu Agaty Marcewicz-Szymańskiej (sopran) oraz Anety Skarżyńskiej (mezzosopran) przy akompaniamencie pianistki Moniki Polaczek-Przestrzelskiej.

11 listopada: W Muzeum Ziemi Mogileńskiej w Mogilnie z siedzibą w Chabsku odbył się wernisaż wystawy „Nasze zrywy powstańcze 1806–1918/19. Mogilno, Trzemeszno, Strzelno, Dąbrowa, Orchowo”. Wystawa jest pokłosiem wspólnej inicjatywy Muzeum Niepodległości oraz Stowarzyszenia Sąsiedzi. Prezentowane zbiory były eksponowane w Pałacu Przebendowskich/Radziwiłłów (siedziba główna Muzeum Niepodległości) od czerwca do końca września 2022 roku. Wystawa cieszyła się dużym zainteresowaniem. Podczas wernisażu w Mogilnie obecni byli przedstawiciele miast i gmin skupionych wokół Stowarzyszenia Sąsiedzi oraz liczni zaproszeni goście. Omówienia prezentowanych zbiorów dokonali kuratorzy wystawy Dariusz Jankowski i Piotr Maroński, słowo wstępne wygłosili Stanisław Kaszyński oraz burmistrz Mogilna i jednocześnie prezes Stowarzyszenia „Sąsiedzi” Leszek Duszyński.

14 listopada: W Galerii W-Z otwarto wystawę „Najtrudniej cierpieć...”, która ukazuje dzieje gmachu w alei Szucha 25 (od 2022 roku mającego status Pomnika Historii) i stanowi zwieńczenie zadania „Konserwacja tynków z inskrypcjami w celach więziennych w Mauzoleum Walki i Męczeństwa”, zrealizowanego w okresie od grudnia 2021 do marca 2022 roku.

15 listopada: W Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej odbyło się Kolegium Naukowe, na którym pracownicy merytoryczni

Muzeum Niepodległości – Bartłomiej Sokołowski i Jarosław Jaskółski – zaprezentowali historię twierdzy Modlin oraz Cytadeli Warszawskiej w XIX wieku. Spotkanie prowadził Maciej Jakubowski – kierownik Działu Historii i Badań Naukowych. Głos zabrała również dr Beata Michalec – Zastępca Dyrektora ds. Programowych. W spotkaniu wziął także udział Sebastian Sosiński – Dyrektor Twierdzy Modlin, który zwrócił uwagę na aktualne problemy, z którymi mierzy się jego placówka. Nasz gość wyraził aprobatę dla inicjatyw popularyzujących wiedzę na temat historii fortyfikacji w Modlinie i Cytadeli Warszawskiej oraz prowadzenia dalszych badań naukowych w tej dziedzinie.

16 listopada: Salon Dobrej Książki im. Tadeusza Górnego w Pałacu Przebendowskich/Radziwiłłów. Wieczór poetycki Beaty Rogalskiej był prezentacją tomów poetyckich *Rzeka nurty czasu* oraz *Po dwóch stronach nieba* wydanych nakładem Ludowej Spółdzielni Wydawniczej. Poetka, za pomocą autorskich wierszy, przedstawiła opowieść o człowieku i jego relacjach ze światem: obojętnym, zaskakującym, a przede wszystkim nieodkrytym.

17 listopada: 82. rocznica zamknięcia granic getta warszawskiego. W uroczystości zorganizowanej przez Muzeum Getta Warszawskiego udział wzięła delegacja Muzeum Niepodległości: dr Beata Michalec, Zastępca Dyrektora ds. Programowych oraz Joanna Gierczyńska, kierownik Muzeum Więzienia Pawiak.

17 listopada: W Pałacu Przebendowskich/Radziwiłłów, siedzibie głównej Muzeum Niepodległości w Warszawie odbyło się podsumowanie obchodów roku Henryka Dobrzańskiego „Hubala”, patrona Mazowsza w 125. rocznicę jego urodzin. Podczas spotkania opisane zostały wydarzenia w ramach Roku Hubala w Muzeum Niepodległości, a także Roku Hubala na Mazowszu związane m.in. z wystawą pt. „Henryk Dobrzański. Hubal 1897–1940”.

18 listopada: W ramach Wszechnicy Kościuszkowskiej odbył się finał wystawy „Kościuszkowskie telegramy patriotyczne”. Wzięły w nim udział m.in. dzieci z Podstawowej Szkoły Międzynarodowej The International School w Piasecznie.

21 listopada: W siedzibie głównej Muzeum Niepodległości odbyła się sesja inauguracyjna Młodzieżowego Sejmiku Województwa Mazowieckiego z udziałem Adama Struzika – Marszałka Województwa Mazowieckiego.

22 listopada: Galeria Jednego Obiektu – prezentacja obrazu pt. *Cześć Wam i chwała* autorstwa Edmunda Burkego ze zbiorów Muzeum Niepodległości. Wysłuchaliśmy ciekawej prelekcji Weroniki Krzemień, adiunkta w Dziale Zbiorów MN, na temat obrazu, jak i autora. Dzieło jest alegorią oręża polskiego. Centralny punkt stanowi Grób Nieznanego Żołnierza, wokół którego zebrali się wojskowi różnych formacji. Artysta stworzył kompozycję z wykorzystaniem wizerunków pomników warszawskich, uzupełniając ją rzeźbami antycznymi i biało-czerwonymi flagami. Wszystkie elementy tworzą symboliczny obraz zwycięstwa.

23 listopada: W Pałacu Przebendowskich/Radziwiłłów odbył się premierowy pokaz filmu *Szwedzkie Góry. Ostatnie ogniwo* w reż. Hanny Zofii Etemadi. Spotkanie poprowadził Tomasz Marzecki. Po pokazie reżyserka opowiadała o swoim filmie. Tytułowe Szwedzkie Góry (znajdujące się na terenie dzisiejszej warszawskiej dzielnicy Bemowo), których sama historia sięga kilkuset lat, były miejscem egzekucji Polaków 6 stycznia 1940 roku. To część tzw. warszawskiego pierścienia śmierci – nazwą tą określa się otaczające Warszawę miejsca straceń patriotów polskich. Należą do nich Palmiry, Wawer i kilkanaście innych miejscowości, będących świadkami tylko jednej okupacyjnej tragedii, jak właśnie Szwedzkie Góry. Kim były ofiary niemieckich okupantów? – spośród 96 osób zdołano dotychczas zidentyfikować tylko kilka. Dlaczego właśnie oni zginęli? Dlaczego wybrano Szwedzkie Góry i termin 6 stycznia? Co przechowali w swej pamięci mieszkańcy Wawrzyszewa, którzy byli świadkami tego mordu i którzy wskazali po latach jego miejsce? Film *Szwedzkie Góry. Ostatnie ogniwo* w reżyserii Hanny Zofii Etemadi jest próbą odpowiedzi na te dramatyczne pytania, zarówno w rekonstrukcjach fabularnych, jak i w części dokumentalnej, przedstawiającej historyków i pasjonatów, którzy doprowadzili do przypomnienia i upamiętnienia tej okupacyjnej tragedii.

24–27 listopada: W Arkadach Kubickiego i Ogrodach Zamku Królewskiego w Warszawie odbyły się XXX Targi Książki Historycznej. Muzeum Niepodległości w Warszawie zaprezentowało swoją ofertę wydawniczą na stoisku nr 73. Pierwszego dnia targów miało miejsce spotkanie autorskie z dr Beatą Michalec, autorką monografii *Stefan Starzyński gospodarz stolicy w latach 1934–1939*, następnego dnia z prof. dr. hab. Januszem Szczepańskim, autorem książki *Mazowsze – Polska – Polonia w walce o niepodległość. Studia i szkice z lat*

2000–2021. Swoje książki 26 listopada podpisywali również prof. Zbigniew Judycki i dr Jacek Żurawski.

25 listopada: W Pałacu Przebendowskich/Radziwiłłów odbyło się spotkanie pn. „Szlakiem Adama Mickiewicza” pod patronatem honorowym Lecha Kołakowskiego, Sekretarza Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi, z okazji Roku Romantyzmu Polskiego. Obecnych na sali gości przywitał dr Krzysztof Bąkała, kierownik Działu Edukacji Muzeum Niepodległości. Zygmunt Grochowski, prezes Stowarzyszenia Instytut Kresów Rzeczypospolitej Polskiej, przedstawił rolę Kresów w romantyzmie polskim, łącząc to z recytacją wierszy wieszcz. Zostały wręczone także odznaczenia, dyplomy uznania i puchary za wieloletnią działalność na rzecz Kresów i współpracę z instytucjami z okazji Roku Romantyzmu Polskiego. Następnie zgromadzeni goście zwiedzili wystawę polskich artystów z Wileńszczyzny.

27 listopada: Tegoroczny Honoracki Spacer po Starych Powązkach podążał śladami osób związanych z dobroczynnością. Odwiedzono groby zasłużonych na tym polu sióstr i braci zakonnych, dziennikarzy, działaczy społecznych, a także członków rodziny bł. Honorata Koźmińskiego. Spacer poprowadzili wspólnie: o. Grzegorz Filipiuk z Warszawskiej Prowincji Kapucynów oraz adiunkt Muzeum Niepodległości w Warszawie – Michał Cieślak.

28 listopada: W głównej siedzibie Muzeum miała miejsce prezentacja okolicznościowych kart pocztowych wydanych przez Poczta Polską z okazji Roku Romantyzmu Polskiego.

28 listopada: Dr Beata Michalec, Zastępca Dyrektora ds. Programowych Muzeum Niepodległości wygłosiła referat pt. *Upamiętnianie kobiet w krajobrazie nazewniczym m.st. Warszawy, reakcje na rzeczywistość* na 6. Nazewniczej Konferencji Naukowej „Zwinięte fabuły miast” w Muzeum Warszawskiej Pragi.

29 listopada: Na terenie Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej odbyła się inscenizacja historyczna. Wspólnie ze Stowarzyszeniem Artylerii Dawnej „Arsenal” uczciliśmy 192. rocznicę wybuchu Powstania Listopadowego. Dr Wojciech Borkowski (Państwowe Muzeum Archeologiczne) opowiedział zgromadzonym fascynującą historię raketnictwa w Królestwie Polskim oraz wspólnie z pozostałymi członkami Stowarzyszenia zaprezentował działanie zrekonstruowanej wyrzutni raketowej oraz armaty ćwiczebnej. Śmiałkowie z widowni mieli okazję podpalić lont.

29 listopada: Odbyla się uroczystość odsłonięcia tablicy Wojciecha Bogumiła Jastrzębowskiego na Pałacu Staszica.

29 listopada: W Muzeum Więzienia Pawiak odbyło się spotkanie podsumowujące projekt: „Konserwacja historycznych reliktów tynków w celach Muzeum Więzienia Pawiak” w 57. rocznicę utworzenia Muzeum, z udziałem przedstawicieli mediów. Zespół konserwatorów pod wodzą dr. Macieja Barana zajmował się zabezpieczeniem zabytkowych tynków, z których najstarsze pochodzą z XIX wieku. Zebrani mieli możliwość dowiedzieć się jak wyglądały przeprowadzone zabiegi i jakie wyzwania mieli przed sobą realizatorzy. Całość wydarzenia zwieńczył koncert przygotowany przez Marię Reif z Fundacji ART. Informacje na temat wydarzenia ukazały się w Telewizyjnym Kurierze Warszawskim, Kurierze Warszawy i Mazowsza TVP3 Warszawa, informacjach kulturalnych TVP Polonia, TVP Kultura i TVP Historia oraz w PolskieRadio24.pl i Radio Warszawa.

30 listopada: 192. rocznicę wybuchu Powstania Listopadowego uczciliśmy koncertem pt. *Pieśń Listopadowa* w wykonaniu chóru i solistów Szkoły Muzycznej I st. im. Juliusza Łuciuka z Mikluszowic. Uroczystość poprowadził Michał Rybak, kustosz w Dziale Edukacji Muzeum Niepodległości. Przygotowanie chóru: Renata Kamoda, Gabriela Pachut, Krzysztof Klimkowski. Chórmistrzynie: Renata Kamoda. Akompaniament: Marcin Matog.

30 listopada: Historię przedwojennego prezydenta stolicy Stefana Starzyńskiego przybliżyła mieszkańcom Białoleki dr Beata Michalec podczas spotkania autorskiego w Czytelni Naukowej nr XX (Biblioteka Publiczna w Dzielnicy Białoleka m.st. Warszawy).

30 listopada: Muzeum Niepodległości wraz z Instytutem Pamięci Narodowej zorganizowało premierowy pokaz filmu *Indeks i karabin* w reż. Hanny Zofii Etemadi. Film przedstawia historię idei „tajnego nauczania”, unikatowej formy walki z Niemcami, ukierunkowanej na wykształcenie polskiej inteligencji systematycznie niszczonej przez hitlerowców. Tajna Organizacja Nauczycielska (TON), zaczęła swoją działalność już w momencie kapitulacji Warszawy w 1939 roku – poprzez współpracę z Departamentem Oświaty i Kultury Polskiego Państwa Podziemnego – aż do czynnego włączenia się adeptów okupacyjnego nauczania w życie codzienne po wyzwoleniu. W filmie wykorzystano wspomnienia profesorów, studentów i uczniów, z których wyłania się fascynujący obraz historii walki o wiedzę w zakresie

zarówno podstawowym, jak i wyższym we wszystkich zawodach, łącznie z medycyną.

Grudzień 2022

1 grudnia: W Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej odbył się wernisaż wystawy czasowej „Kartka z muzealnego kalendarza. Współczesne kalendarze w zbiorach Muzeum Niepodległości”. Zebranych gości w Galerii Plakatu przywitała dr Beata Michalec – Zastępca Dyrektora ds. Programowych. Koncepcję wystawy przybliżyła Karina Lewicka, na co dzień pracująca w muzealnej Bibliotece Naukowej. Na planszach przedstawiono kartki z kalendarzy, dzięki którym możemy zapoznać się z działalnością i zbiorami wybranych muzeów samorządowych i państwowych na Mazowszu.

1 grudnia: W Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego odbyła się konferencja naukowa, połączona z otwarciem wystawy, zorganizowana z okazji 100-lecia objęcia przez Macieja Rataja funkcji marszałka Sejmu I kadencji II RP. Referat *Maciej Rataj w Galerii Malarstwa Historycznego Muzeum Niepodległości* wygłosił kierownik Działu Historii i Badań Naukowych Maciej Jakubowski. Muzeum Niepodległości było współorganizatorem wydarzenia.

1 grudnia: W Muzeum Niepodległości odbyła się uroczysta gala finałowa VII Międzydzielnicowego Konkursu „Ja, żołnierz Powstania”. Stowarzyszenie Pamięci Powstania Warszawskiego 1944 współorganizowało konkurs z Muzeum pod patronatem Związku Powstańców Warszawskich. Czwartkowa ceremonia miała na celu uhonorowanie młodych artystów, którzy 17 listopada stanęli na scenie, aby zaprezentować monodramy, ukazujące historie powstańców.

2 grudnia: W Szkole Podstawowej nr 206 z Oddziałami Integracyjnymi w Warszawie odbyło się spotkanie autorskie dr Beaty Michalec, Zastępcy Dyrektora ds. Programowych MN, autorki monografii *Stefan Starzyński gospodarz stolicy w latach 1934–1939*.

5 grudnia: Na Cmentarzu Powązkowskim w Warszawie odbyła się uroczystość przy grobie Władysława Reymonta, w ramach obchodów 97. rocznicy śmierci pisarza.

6 grudnia: Uroczystie otwarto wystawę plenerową „100. rocznica zaprzysiężenia i śmierci prezydenta RP Gabriela Narutowicza”. Inicjatorką wystawy była dr Beata Michalec, Zastępca Dyrektora ds.

Programowych, zaś jej kuratorem Łukasz Żywek z Działu Zbiorów. W spotkaniu wzięli udział uczniowie i nauczyciele z zaprzyjaźnionej Szkoły Podstawowej nr 58 im. Tadeusza Gajcego wraz z Wiesławą Dziklińską, Dyrektor Szkoły oraz członkowie Towarzystwa Przyjaciół Warszawy.

7 grudnia: Mauzoleum w alei Szucha 25 zwiedzili Mahmoud Abu Mouis – minister szkolnictwa wyższego i badań naukowych Palestyny oraz Mahmoud Khalifa – ambasador Państwa Palestyna w Polsce. Po wnętrzach dawnego aresztu gestapo szacownych gości oprowadził i z dziejami miejsca zapoznał kustosz Andrzej Kotecki. Tego samego dnia minister edukacji i nauki Przemysław Czarnek oraz minister szkolnictwa wyższego i badań naukowych Palestyny Mahmoud Abu Mouis podpisali porozumienie dotyczące współpracy w dziedzinie szkolnictwa wyższego i nauki.

7 grudnia: Finisaż wystawy „Marian Kratochwil. Kresy w sercu i na emigracji”. Kuratorem ekspozycji był dr Krzysztof Bąkała, kierownik Działu Edukacji, w jej realizację była również zaangażowana konserwator Sylwia Popławska z Działu Zbiorów.

7 grudnia: W Pałacu Przebendowskich/Radziwiłłów wykład pt. *Gabriel Narutowicz – inżynier i polityk. 100. rocznica wyboru na urząd Prezydenta RP* wygłosił Maciej Jakubowski, kierownik Działu Historii i Badań Naukowych.

8 grudnia: Wykład Jerzego S. Majewskiego *Warszawa u progu powstania listopadowego*, współorganizowany z magazynem „Stolica”, przyciągnął liczne grono osób zainteresowanych historią Warszawy. Za organizację wydarzenia odpowiadał Dział Edukacji: dr Krzysztof Bąkała – kierownik oraz Magda Bilińska – edukatorka. Cykl wykładów „Historia na zakrętach” został objęty patronatem honorowym Marszałka Województwa Mazowieckiego.

8 grudnia: Wnętrza dawnego aresztu gestapo zwiedzili ambasador Republiki Malawi w Berlinie Joseph John Mpinganjira oraz konsul honorowy Republiki Malawi w Polsce Andrzej Brusikiewicz. Z historią gmachu w alei Szucha 25 zapoznał gości kustosz Mauzoleum Walki i Męczeństwa Andrzej Kotecki. Na zakończenie wizyty ambasador wpisał się do książki pamiątkowej.

9 grudnia: W Hotelu Zamku w Pułtusku odbył się jubileusz 75. urodzin i 50-lecia pracy naukowej profesora Janusza Szczepańskiego. Muzeum Niepodległości reprezentowała dr Beata Michalec,

Zastępca Dyrektora ds. Programowych, która w imieniu Adama Struzika Marszałka Województwa Mazowieckiego wręczyła Jubilatowi Medal Okolicznościowy PRO MAZOVIA oraz Medal Okolicznościowy BITWA WARSZAWSKA Muzeum Niepodległości.

14 grudnia: W kolejnej odsłonie Galerii Jednego Obiektu zaprezentowano portret Gabriela Narutowicza autorstwa Zdzisława Kruszyńskiego, mazowieckiego malarza i rysownika. Następnie odbył się pokaz filmu *Śmierć prezydenta* w reżyserii Jerzego Kawalerowicza. Muzeum Niepodległości reprezentowała Zastępca Dyrektora ds. Programowych dr Beata Michalec, przedstawicielem Samorządu Województwa Mazowieckiego był radny Sejmiku Województwa Mazowieckiego Konrad Wojnarowski.

15 grudnia: W związku ze zbliżającymi się świętami Bożego Narodzenia zespół Muzeum Więzienia Pawiak zorganizował spotkanie opłatkowe dla kombatantów i członków ich rodzin. Podzielono się opłatkiem i miło spędzono czas w atmosferze rozmów i wspomnień.

15 grudnia: W ramach akcji „Muzeum za złotówkę” odbył się wykład Jerzego S. Majewskiego *Warszawa u progu Powstania Listopadowego*, przeznaczony dla uczniów szkół mazowieckich. Cykl wykładów pt. „Historia na zakrętach – jak wielkie wydarzenia historyczne wpływały na nasze miasto” organizowany jest przez magazyn „Stolica” i Muzeum Niepodległości. Wydarzenie zostało objęte patronatem honorowym Marszałka Województwa Mazowieckiego.

15 grudnia: „Mazowiecki Wędrowny Instytut Europejski im. Wojciecha Bogumiła Jastrzębowskiego” został oficjalnie zainaugurowany w Muzeum Niepodległości w towarzystwie autorki biografii W.B. Jastrzębowskiego Alicji Wejner i praprawnuczki Wojciecha Bogumiła Jastrzębowskiego prof. dr hab. Elżbiety Jastrzębowskiej. Profesor Roman Kuźniar wygłosił inspirujący wykład o europejskiej jedności, po którym nastąpiła debata. Następnie odbyło się wyjątkowe sceniczne czytanie *Konstytucji dla Europy* W.B. Jastrzębowskiego w wykonaniu profesjonalnych aktorów z Olgierdem Łukaszewiczem na czele oraz uczniów szkół warszawskich. Współorganizacja: Fundacja My Obywatele UE.

16 grudnia: W Pałacu Przebendowskich/Radziwiłłów odbyło się spotkanie edukacyjno-historyczne pt. „Przekazywanie pamięci. Prezentacja książki Wandy Kiedrzyńskiej *Ravensbrück – kobiety obóz koncentracyjny*”. Nazwa Ravensbrück, gdzie w okresie Trzeciej Rzeszy

funkcjonował obóz koncentracyjny dla kobiet, stała się jednym z symboli męczeństwa Polek w czasie okupacji niemieckiej 1939–1945. W tym miejscu przeprowadzano pseudomedyczne eksperymenty na grupie więźniarek nazywanych „królikami”. Między innymi o tym, ale również o innych wstrząsających historiach związanych z losem osadzonych, opowiada książka Wandy Kiedrzyńskiej. Wydarzenie zostało objęte patronatem honorowym Marszałka Województwa Mazowieckiego i Prezydenta m.st. Warszawy.

20 grudnia: W Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej w kolejnej odsłonie cyklu Galerii Jednego Obiektu mieliśmy okazję podziwiać rysunek pt. *Dziewczyna z konwią* autorstwa Ludomira Benedyktowicza. Dzieło to zostało stworzone przez artystę, gdy był więźniem X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej. Małgorzata Karolina Piekarska – kierownik Działu Zbiorów Muzeum Niepodległości w Warszawie, przedstawiła fascynujący życiorys Ludomira Benedyktowicza – malarza i uczestnika Powstania Styczniowego, który pomimo okaleczenia, kontynuował swoją pracę twórczą. **Katarzyna Haber** – kuratorka Narodowego Centrum Kultury przybliżyła założenia wystawy czasowej pt. „Powstanie styczniowe w rysunkach i grafikach uczestników”, zorganizowanej w Galerii Kordegarda, na którą obiekt został wypożyczony.

20 grudnia: Podczas bożonarodzeniowej wieczornicy „Mędrcy Świata” usłyszeliśmy słowo o historii obrzędów bożonarodzeniowych, wysłuchaliśmy poezji oraz kolęd, pastorałek i pieśni o tematyce biblijnej. Swoją obecnością zaszczylił nas Burmistrz Dzielnicy Śródmieście m.st. Warszawy Aleksander Ferens. Wydarzenie współorganizowała Fundacja Polonia Union.

20 grudnia: W Pałacu Przebendowskich/Radziwiłłów otwarto wystawę czasową „Wróciłam. Maria Konopnicka”. Ekspozycja powstała we współpracy Muzeum Literatury z Zespołem Archiwum Kobiet IBL PAN, przy wsparciu Muzeum Niepodległości. Została przygotowana z okazji ogłoszenia roku 2022 Rokiem Marii Konopnickiej.

21 grudnia: Dzięki inicjatywie Muzeum Niepodległości Sejmik Województwa Mazowieckiego ustanowił rok 2023 Rokiem Powstania Styczniowego i Aleksandra Sochaczewskiego.

21 grudnia: W Muzeum Niepodległości odbyło się czytanie autorских dopisków do baśni Marii Konopnickiej w wykonaniu Natalii Malek, Joanny Mueller, Anny Nasiłowskiej i Agnieszki Wolny-Hamkało oraz Turniej Jednego Wiersza. Podczas trwania konkursu autor / autorka

odczytywał napisany przez siebie wiersz. Jurorzy głosowali w trakcie lub na końcu wszystkich czytań i po krótkich obradach podejmowali kluczową decyzję. Laureat otrzymał symboliczne wynagrodzenie i zestaw książek. Konkurs poprowadziła **Natalia Malek**. Nagrodę przyznało jury w składzie: Anna Nasiłowska, Joanna Mueller, Agnieszka Wolny-Hamkało. Wydarzenie odbyło się w ramach wystawy „Wróciłam. Maria Konopnicka”, która powstała we współpracy Muzeum Literatury z zespołem Archiwum Kobiet przy wsparciu Muzeum Niepodległości.

22 grudnia: W Salonie Artystycznym Umbilicus Urbis Fundacji Willa Polonia w Lublinie odbył się wernisaż wystawy „Czemierniki: zapomniana stołeczność”. Muzeum Niepodległości było współorganizatorem wydarzenia.

27 grudnia: W 83. rocznicę zbrodni wawerskiej delegacja Muzeum Niepodległości w Warszawie złożyła wieniec przy ul. 27 Grudnia w miejscu straceń Ofiar Zbrodni Wawerskiej.

29 grudnia: W Pałacu Przebendowskich/Radziwiłłów odbyła się kolejna edycja Wszechnicy Kościuszkowskiej. Tym razem okazją do spotkania był jubileusz 90-lecia urodzin i 66-lecia pracy naukowej prof. zw. dr. hab. Mariana Marka Drozdowskiego, a także towarzysząca wydarzeniu prezentacja książki pamiątkowej pt. *Kalejdoskop historyczny*, zawierającej artykuły dedykowane jubilatowi. List od Marszałka Województwa Mazowieckiego, Adama Struzika, odczytała Magdalena Biernacka, Zastępca Dyrektora Departamentu Kultury, Promocji i Turystyki UMWM. Od Marszałka Adama Struzika profesor Marian Marek Drozdowski otrzymał także dyplom uznania. Dyrektor Muzeum Niepodległości Tadeusz Skoczek przekazał jubilatowi dyplom oraz medal, a także album wydany przez nasze Muzeum. Podczas spotkania odbył się koncert wigilijny, projekcja filmu, miały też miejsce okolicznościowe wystąpienia. Wydarzenie było transmitowane na żywo.

Dorota Panowek

Andrzej Domagalski

Kraków

Pokolenie „kataryniarzy”: Bim-Bom oraz Chyła, Cybulski i Kobiela

Przyznawali, iż należą do pokolenia „kataryniarzy”, którzy na swoim sercu – katarynie wygrywali najpiękniejsze melodie. Studenci – w większości młodzi utalentowani malarze, poeci, wspierani przez młodych aktorów ze świeżymi dyplomami zebrali się, aby wypowiedzieć swój stosunek do życia i do zjawisk ich otaczających. Wyrażali swój bunt, swój sposób myślenia o świecie. Bim-Bom jako teatr studencki, w pełni autorski byli ewenementem na skalę europejską, oklaskiwali go ludzie w Wiedniu, Moskwie, Paryżu, Brukseli. Większość twórców po studiach i przygodzie w teatrze rozeszła się do wykonywania swoich zdobytych zawodów. Ale dla Zbyszka Cybulskiego i Bogumiła Kobieli to był początek aktorskich sukcesów, przerwanych znienacka tragiczną śmiercią w odstępie dwóch lat, a dla Chyły start do wielkiej kariery na estradzie. Za kilka lat stał się ulubieńcem całej Polski. Wszyscy oni podkreślali, iż w studenckim Bim-Bomie nauczyli się systematycznej pracy na estradzie, koleżeństwa i przyjaźni, a wszystko to się działo w prawdziwie artystycznej atmosferze.

BIM-BOM

Legendarny Studencki Teatr Satyryków założony został w Gdańsku w 1954 roku i działał przez sześć następnych lat. Jego współtwórcami byli Jerzy Afanasjew, Bogumił Kobiela, Zbigniew Cybulski, Wowo Bielicki i Jacek Fedorowicz. Była to pierwsza próba niezależnej

wypowiedzi artystycznej, związana z początkiem „odwilży” politycznej. Jednak w programach Bim-Bomu, w przeciwieństwie do większości wypowiedzi teatralnych studenckiego ruchu na przełomie lat 60. i 70. minionego wieku, dominowało poszukiwanie poetycko-plastycznej metafory. Obszerne fragmenty spektakli zostały uwiecznione w filmie *Do widzenia, do jutra* (1960), który był debiutem reżyserskim Janusza Morgensterna, filmem powstałym w oparciu o scenariusz Cybulskiego, Kobieli, Wilhelma Macha, z wielką kreacją młodej Teresy Tuszyńskiej, która jako 17-latką o nieprzeciętnej urodzie wcielała się w postać Margueritte, córki francuskiego konsula, jednakże nie spełniła pokładanych w niej nadziei aktorskich i modelingowych z uwagi na chorobę alkoholową. We wspomnieniach reżysera na temat tego filmu znajduje się istotna uwaga, iż Wilhelm Mach został jedynie dopisany jako literat, bo takie wtedy były wymogi formalne.

Początki Bim-Bomu sięgają 1954 roku, kiedy to młody aktor Teatru Wybrzeże, późniejszy gwiazdor polskiego kina – Zbigniew Cybulski, objął opieką artystyczną grupę studentów Politechniki Gdańskiej. Ich pierwszy spektakl (*Zero*), określany później jako „zerowy” program Bim-Bomu, był wystawiony jesienią 1954 roku w stołowce Politechniki Gdańskiej przy ul. Siedlickiej 4 (obecnie klub Kwadratowa). Pod koniec tego roku do grupy dołączyli studenci Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych (Wowo Bielicki i Jacek Fedorowicz) oraz grupa z Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Sopocie, której przewodził Bogumił Kobiela.

– Wowo Bielicki dał pomysły – przypomina aktor tego legendarnego teatrzyku Jacek Fedorowicz – które stworzyły pierwszy program Bim-Bomu („Achaaa”) i były one podstawą jego wyjątkowości. O przekształceniu skromnego zespołu studenckiego w teatr, znany w całej Polsce, zadecydowały właśnie te pierwsze pomysły Wowa. Bez Kobieli i Cybulskiego Bielicki sam nie umiałby nic z tych pomysłów zrobić, niemniej bez jego pomysłów nie byłoby tej teatralnej sensacji, jaką w 1955 roku stał się Bim-Bom.

Teksty przysyłał m.in. z Krakowa dziennikarz i satyryk Sławomir Mrożek, który napisał utwory do drugiego programu *Radość poważna* i w tym programie długi, znaczący tekst Mrożka wykonywał Tadeusz Wojtych, sobowtór Kobieli. Na scenie Bim-Bomu, ale w kabarecie To-Tu, debiutował – istotna ciekawostka – m.in. Czesław Wydrzycki – Niemen. Teatr miał charakter komuny, choć wybijało

się kilku liderów – m.in. Afanasjew, Bieliński i Fedorowicz, lecz najważniejszymi osobami w zespole byli Cybulski i Kobiela. Ich funkcja w programach określana była trzema czasownikami: wymyśla, inscenizuje i reżyseruje. Ze względu na charyzmę i zdolności przywódcze niekwestionowanym szefem teatralnej grupy był Cybulski. Od 1957 roku Bim-Bom miał swoją siedzibę w historycznym budynku przy ul. Wały Jagiellońskie 1, będącym w latach 1957–1995 siedzibą słynnego Klubu Studentów Wybrzeża Żak, w którym rozpoczął swoją artystyczną działalność m.in. Okolicznościowo-Rozrywkowy Syndykat Wały Jagiellońskie.

W zespole tym występował m.in. Sławomir Mrozek. Pisze o tym jego ówczesny kolega ze sceny Jacek Fedorowicz we wspomnieniowej publikacji *Ja jako wykopalisko*: „(...) wspaniałą kreację Strażaka Roztargnionego, który po licznych ewolucjach wylewa sobie wodę na głowę, stworzył Sławomir Mrozek. Osobiście. Szkoda, że na nielicznych przedstawieniach”. Słynny polski dramaturg występował wówczas m.in. w skeczu-buffo *Pożar w straży pożarnej*. W innym fragmencie swojej książki Fedorowicz pisze o Bim-Bomie m.in. „Zbyszek Cybulskim był wspaniałym politykiem. Urodzonym przywódcą. W każdym razie wtedy. Bim-Bom składał się z ponad pięćdziesięciu osób, które bardzo ciężko pracowały, nie za pieniądze, tylko za satysfakcję”.

Już jako międzyuczelniany teatr, Bim-Bom wystawił swój pierwszy program *Achaa*, którego premiera na scenie Teatru Lalek Miniatura we Wrzeszczu odbyła się 2 maja 1955 roku. Na tej samej scenie miała miejsce premiera drugiego, uchodzącego za najlepszy w dorobku Bim-Bomu, programu *Radość poważna* (reż. Cybulski i Kobiela) 16 marca 1956 roku, na dodatek w dniu pogrzebu Bolesława Bieruta. Każdy program, szczególnie trzy pierwsze, publiczność przyjmowała entuzjastycznie. Spektakle wystawiano w całej Polsce, a także za granicą: w Belgii, Francji, Austrii, Holandii i ówczesnej NRD. Twórczość Bim-Bomu idealnie pasowała do atmosfery „odwilży” i szybko została uznana za rodzaj artystycznego manifestu pokolenia. Teatryk, choć nie miał charakteru *stricte* politycznego, pośrednio atakował i kpił z władz jeszcze przed rokiem 1956. Konrad Eberhardt tak to wyjaśniał w tygodniku „Film” w 1987 roku:

– Agitacyjne metody daleko odbiegały od utrwalonych w tych latach szablonów: operując czytelnymi, ostrymi kontrastami, sięgając

po paradoks, skrót myślowy, znak plastyczny, metaforykę poetycką, żart, oddziaływał na ludzką wrażliwość, odwoływał się w większym stopniu do uczuć, niż do przekonań.

W kolejnych latach powstały spektakle *Toast* (1957) i *Coś by trzeba* (1959). Po raz ostatni Bim-Bom wystąpił w maju 1960 roku w Brukseli.

Bim-Bom, jak wspominają widzowie, był bardzo śmiały jak na swoje czasy. Ze wspomnień bywalca warszawskiej Stodoły: „Na scenę wychodzi kobieta i mężczyzna à la Chaplin w meloniku i ze skrzypcami. On klękał przed nią, wtedy ona unosiła sukienkę – na podwiązkach miała partyturę, z której następnie grał”. Kobiętę grała Hanka Rytel, żona Jacka Fedorowicza, a w rolę skrzypka wcielał się Włod Łajming, na zmianę ze Stanisławem Hałaburdą.

Z Bim-Bomem, oprócz wspomnianych wcześniej artystów, związani byli ponadto: Tadeusz Chyła, uderzająco podobny do Kobieli Tadeusz Wojtych, kompozytorzy Janusz Hajdun i Edward Pałasz, Jerzy Karwowski, Tadeusz Chrzanowski. W teatrze tym występowała również m.in. srebrna medalistka Igrzysk Olimpijskich w Rzymie w skoku wzwyż Jarosława Józwiakowska, po mężu Bieda. Bim-Bom wystawiał większe formy, natomiast w małych, kameralnych specjalizował się kabaret To-Tu, założony w roku 1957, również przez Wowo Bielickiego, z udziałem m.in. Tadeusza Chyły, Jacka Fedorowicza, Jerzego Afanasjewa i jego żony Aliny. W Bim-Bomie występowało kilkadziesiąt osób, w To-Tu zaledwie kilka; w nim właśnie zadebiutował Czesław Wydrzyński, a jego pierwszym szefem artystycznym był Wowo Bielicki.

– Któregoś dnia – wspomina Wowo Bielicki – przyprowadzono mi młodego chłopaka, który śpiewał przy gitarze, był bardzo skromny i nieśmiały. Prosił o przesłuchanie i ewentualną możliwość pośpiewania w To-Tu. Przesłuchałem go natychmiast i okazało się, że był to chłopiec niesłychanie muzykalny, a jednym z pianistów był wtedy Włodzimierz Nahorny. Wydrzycki był zamknięty w sobie i przy tym bardzo skromny; a muzykę to chyba czuł w sobie od urodzenia.

Bim-Bom dał początek m.in. kabaretom Co-To i To-Tu oraz zwa-riowanemu poetyckiemu Cyrkowi Rodziny Afanasjew, kabaretowi cyrkowemu. Bim-bomowcy nazywani byli pokoleniem „kataryniarzy”, którzy na swoim sercu – katarynie – wygrywali najpiękniejsze melodie, w przeciwieństwie do „kogutów” – uosobieniu pychy

i biurokracji oraz zła. Oficjalnie Bim-Bom – rodzaj teatru autorskiego – abdykował po sześciu latach „panowania”, w 1960 roku.

– Nauczyliśmy się kochać i odczuwać sztukę – tłumaczył Andrzej Cybulski, jeden z założycieli Bim-Bomu. – Wyrażaliśmy na scenie swoje zwątpienia i bunt, ale i apoteozę czasów, w których żyliśmy. – Dramatyczność Zbyszka Cybulskiego, finezję Bobka Kobieli, plastykę Wowa Bielickiego uzupełniał swoją poetykę Jerzy Afanasjew, który w programie „Achaa” grał rolę dyrektora cyrku” – przybliżał w swojej książce Cybulski. Nazwa teatryku wzięła się z kołysanki, śpiewanej na końcu programu: „Więc znacie już nasz ton – bim bom, bim bom, bim bom. Bim-Bom”.

„Bim-Bom był wypadkową co najmniej kilku silnych indywidualności twórczych, tak różnych, że czasem wręcz przeciwstawnych, co było zresztą jego siłą” – tłumaczy Jacek Fedorowicz, który na tej scenie największe sukcesy odnosił, grając Ducha, postać wymyśloną przez Bielickiego („rola była główna, przewodnia, znacząca” – uzmysławia artysta).

TADEUSZ CHYŁA

Artysta – całkiem niesłusznie – mocno zapomniany w ostatnich latach. Urodzony niespełna 6 lat przed wybuchem II wojny światowej w Sopocie, z wykształcenia artysta plastyk. Piosenkarz, kompozytor i gitarzysta, znany z wykonywania pięknych ballad okraszonych humorem i satyrą. Tadeusza Chyłę nazywano przed laty ostatnim cesarzem ballady. W szarzyźnie PRL-u był zjawiskiem niezwykle i wyjątkowym – jednym z najbardziej rozpoznawalnych wykonawców śpiewających ballady, które wówczas nuciła cała Polska. Łączył w sobie krańcowo różne cechy – silnego mężczyzny i lirycznego artysty. Prześmiewcza twórczość Chyły i jego przyjaciół z Bim-Bomu idealnie oddawała nastrój politycznej „odwilży”, której pierwsze symptomy dało się odczuć po śmierci Stalina. Październik 1956 roku przyniósł dalsze zmiany połużniające polityczny gorset.

Do historii przeszła jego *Ballada o cysorzu* do słów Andrzeja Waligórskiego: „Cysorz to ma klawe życie,/Oraz wyżywienie klawe!/ Przede wszystkim już o świcie/Dają mu do łóżka kawę,/A do kawy jajecznicę,/A jak już podeżre zdrowo,/To przynoszą mu w lektyce/

Bardzo fajną cysorzową”. Lata minęły od powstania tej ballady, a nadal jest aktualna, tak jak chociażby *Folwark zwierzęcy*.

Jego artystyczne początki wiążą się z kulturą studencką m.in. w 1962 roku wyśpiewał II Nagrodę na I Przeglądzie Piosenki Studenckiej w Częstochowie, niejako w przeddzień zaistnienia krakowskiego Studenckiego Festiwalu Piosenki. Jako artysta estradowy zadebiutował w zespole gitar hawajskich Jana Ławrusiewicza jako gitarzystą... nie-hawajski. „Jak mi opowiadał – tłumaczy Jacek Fedorowicz – na studia chciał zarobić po prostu na estradzie. W Bim-Bomie, w którym był od początku, nie tylko śpiewał, ale był też bardzo dobrym aktorem”.

– Jednym z czarodziejów – wspomina Jarosław Abramow-Newerly występ Chyły w programie Bim-Bomu – był student malarstwa Wyższej Szkoły Plastycznej w Sopocie. W pelerynie, z gitarą, jakby zszedł z mansardy niegdysiejszej cyganerii, odśpiewał balladę o księżniczce i karocy. Chyła kłaniał się jak podwórkowy bard, ciepło zaciągał po lwowski”.

– Wspomnianą *Balladę o złotej karocy* – uzupełnia z kolei Jacek Fedorowicz – z tekstem Kobieli i Mroźka śpiewał Chyła w drugim programie Bim-Bomu, granym od wiosny 1956 roku. To chyba pierwszy przypadek, że Mroźek napisał coś wspólnie z kimś innym.

Potem wraz z Bim-Bomem wziął udział w licznych koncertach w kraju i za granicą (Austria, Belgia, Francja, Holandia, NRD). Kolejnym artystycznym przedsięwzięciem Chyły było współtworzenie w legendarnym teatrzyku rąk Co-To, a potem w kabarecie To-Tu, w którym był kompozytorem ballad do tekstów znanych autorów (Jerzy Afanasjew, Konstanty Ildefons Gałczyński, Ludwik Jerzy Kern). Chyła brał także czynny udział i współtworzył kabaret literacki To-Tu. Następnie – w roku 1968 – założył z kolegami śpiewający kabaret Silna Grupa pod Wezwaniem, będąc jego członkiem do 1970 roku. Z uwagi na zasługi Tadeusza Chyły dla polskiej estrady, towarzysząca mu ekipa zwykła mawiać, że w odróżnieniu od typowej chałtury, oni robią jej wyższą odmianę – „Chyłturę”.

Założenie w 1968 roku wspomnianego już śpiewającego kabaretu Silna Grupa pod Wezwaniem, było ucieleśnieniem tej właśnie Chyłtury, o czym tak opowiadał Kazimierz Grześkowiak na łamach „Dziennika Wschodniego” w roku 1995:

– Siedziałem kiedyś w kawiarni z Tadeuszem Chyłą, dosiadło do nas takie wielkie, grube, łyse, czyli Jacek Nieżychowski i powiedział:

dlaczego wy właściwie nie śpiewacie razem. Popatrzyliśmy sobie w oczy i tak powstała Silna Grupa.

Współpracował również z takimi kabaretami, jak Wagabunda i ABC-WP. Od 1973 roku występował samodzielnie, akompaniując sobie na gitarze. Teksty wielu jego mądrych i wielce zabawnych piosenek są autorstwa Andrzeja Waligórskiego. Utwory Chyły po dziś dzień są uniwersalne, chociażby *Ballada o cysorzu* odnosi się do każdej koniunktury politycznej. Zresztą nie tylko ona, ale i kilka innych, żeby tylko wspomnieć takie utwory, jak: *Pastuszek i gęsi (Mariolla)*, *Pochód świętych*, *Sen psa*, *Tamara*. Miał w swoim dorobku kilka nagród na Krajowym Festiwalu Piosenki Polskiej w Opolu (1963, wyróżnienie za *Balladę o krowie*; 1965 i 1966 II nagrody za *Balladę o mumiach* i *Balladę o Zenku Deptaku*), a ponadto na tym samym festiwalu wraz z kabaretem To-Tu wywalczył wyróżnienie, a 5 lat później, razem z Silną Grupą pod Wezwaniem, uzyskał nagrodę dziennikarzy. Tadeusz Chyła jest bohaterem filmu krótkometrażowego *Tadeusz Chyła* (w cyklu *Gwiazdy tamtych lat*) w reżyserii Janusza Horodniczego i Krzysztofa Wojciechowskiego (1994), zrealizowanego przez TVP2.

Szalenie popularny w latach 60. i 70. ub. wieku Tadeusz Chyła, określany mianem „Cysorza polskiej ballady”, wystąpił także w trzech filmach: *Do widzenia, do jutra* (1960) jako Tadek, aktor Tik-Taka (śpiewa m.in. piosenkę *Czerwone róże* wraz Fedorowiczem, Wojtychem i innymi); *Małżeństwo z rozsądku* (1966) jako lider kapeli, której muzyka stanowiła coś w rodzaju przerywnika; *Milion za Laureę* (1971) – jako członek kapeli grającej na bazarze.

– Mówiliśmy o nim Chyleńka – wspominał aktor i reżyser Bim-Bomu Ryszard Ronczewski w artykule Doroty Abramowicz, zamieszczonym w „Dzienniku Bałtyckim” w lutym 2014 roku. – Pewnie dlatego, że on sam wszystko zdrabniał. Takie, wie pani, „wezmę chlebeczek, ukroję kromeczkę, posmaruję maselkiem i dżemikiem”. Był to człowiek niebywale skromny.

W Liceum Sztuk Plastycznych w Gdyni Orłowie Tadeusz Chyła spotkał Włodzimierza Łajminga, dziś znanego malarza i rysownika.

– Tadziu podszedł do mnie – opowiadał profesor Łajming we wspomnianym artykule Abramowicz. – Powiedział: Słuchaj, może się przejdziemy? (...) Chłopcy wymknęli się ze szkoły i ruszyli w stronę lasu. Na skraju lasu stała ławeczka. Przysiedli. Wtedy Chyła

schylił się i – czary-mary – spod ławeczki wyciągnął małą buteleczkę z wysokoprocentową zawartością. Zaproponował degustację i... przyjaźń. Łajming nie odmówił jednego i drugiego.

W latach 1954–1961 Chyła studiował na Wydziale Malarstwa Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych w Sopocie w pracowni Juliusza Studnickiego i Jacka Żuławskiego. Uprawiał malarstwo sztalugowe, ścienne i scenografię. Dyplom uzyskał w 1961 roku. 15 kwietnia 1954 roku zadebiutował w studenckim teatrze Bim-Bom w Gdańsku, gdzie śpiewał swoje ballady. Od tego momentu rozpoczęła się jego kariera muzyczna i kabaretowa.

– Zawsze w czarnym swetrze, który stanowił jego uniform, z nieodłączną gitarą. Do tego ujmujący sposób bycia i nieśmiały uśmiech. Bardzo grzeczny! Nawet sam do siebie mówił pieszczotliwie: Tadzieńku! Na przykład: Tadzieńku, bądź uprzejmy i zamów sobie (...) jednego „harcerzyka”. Ale pamiętaj, że jeden „harcerzyk” to jeden „harcerzyk”, a nie cały zastęp. Harcerzykami „Tadzieńku” nazywał cocktail, cały przyrządzony na zielono. To znaczy żubrówka zmieszana z czystą wódką z dodatkiem cytryny, pepermintu (...) i czegoś tam jeszcze – co „Tadzieńku” uważał za swój wynalazek i podobno opatentował – pisze Zbigniew Adrjański w *Kalejdoskopie estradowym 1944–1989*.

Janusz Kowalczyk w artykule o artyście w culture.pl podkreśla, iż Tadeusz Chyła co prawda występował w większości przedstawień Bim-Bomu, ale nie wymienia się go wśród głównych twórców zespołu, bo – jak twierdzą jego znajomi – nie należał do ludzi, którzy pchają się na pierwszy plan. Zaś Jarosław Abramow-Newerly w publikacji książkowej *Lwy STS-u* nie ma wątpliwości:

– Jednym z tych czarodziejów [Bim-Bomu] był student malarstwa z Wyższej Szkoły Plastycznej w Sopocie – Tadeusz Chyła. W pele-rynie, z gitarą, jakby zszedł z mansardy niegdysiejszej cyganerii, odśpiewał balladę o księżniczce i karocy. Była w tym nostalgia za czymś, co minęło. (...) Uszczęśliwiony Chyła kłaniał się jak podwórkowy bard. Gdy ciepło zaciągnął z lwowska: – Ta całuj mi rączki, kochani, i z rozkoszu zabisuj na waszą cześć – dostał wielkie brawa.

Mało kto wiedział o tym, że Tadeusz Chyła malował obrazy przez całe życie. Nawet koledzy ze studiów, jak Jacek Fedorowicz czy Włodzimierz Łajming, nie wiedzieli, że on do końca życia malował. W wywiadach Tadeusz Chyła często podkreślał, że bardziej czuje

się malarzem niż bardem. W maju 2014 roku stołeczna Galeria U w Domu Kultury Stokłosa na warszawskim Ursynowie przygotowała wystawę jego czterdziestu płócien „Tadeusz Chyła – liryczny kolorysta”. Niestety, artysta nie doczekał jej otwarcia. Dwa miesiące wcześniej, 23 lutego 2014, zmarł w wieku 84 lat. W wywiadach twórca wielokrotnie podkreślał, że w swojej pracy estradowej czuje się malarzem tworzącym obrazy dla słuchaczy. Nie było to ubieranie w piękne słowa działań artysty, lecz ich rzeczywiste sedno. Albowiem Tadeusz Chyła był z wykształcenia malarzem i osobą o wrażliwości charakterystycznej dla ludzi pędzla.

ZBIGNIEW CYBULSKI

Znakomity aktor teatralny i filmowy, który przeżył zaledwie 40 lat (1927–1967). Absolwent gimnazjum im. Jędrzeja Śniadeckiego (1947) w Dzierżoniowie oraz PWST w Krakowie (1953), wcześniej przez 2 lata studiował w krakowskiej Akademii Handlowej i na Wydziale Dziennikarskim w Wyższej Szkole Nauk Społecznych. Debiutował w Teatrze Wybrzeże w Gdańsku (1953–1955, 1958–1960) w sztuce *Intryga i miłość* Friedricha Schillera. W 1954 roku, wraz z Bogumiłem Kobielą i grupą przyjaciół, założył teatrzyk studencki Bim-Bom, który działał do 1960 roku. Najważniejszymi osobami w zespole byli dyrektorzy artystyczni: Zbyszek Cybulski i Bogumił Kobiela, jednak ze względu na charyzmę i zdolności przywódcze niekwestionowanym szefem teatralnej grupy był Cybulski. Fedorowicz nazwał go „przewodnikiem stada, obdarzonym najwyższym autorytetem, emanującym siłą”. To właśnie z Bim-Bomu, jak podkreślali krytycy, Cybulski wyniósł pewien szczególny sposób bycia na ekranie, będący osobliwym połączeniem ostrości, nieprzystępności i szorstkości – z równoczesną poufałością tonu, intymnością gestu, ciepłem wewnętrznym. Sam Cybulski podkreślał, że w Gdańsku przeżył swoje najlepsze lata:

– Bim-Bom był wszystkim. I matką, i bratem, i naszym nauczycielem. Był naszym chlebem. Czy był teatrem, czy zabawą, snem, czy książką – nie wiem...

Cybulski grał i reżyserował w eksperymentalnym Teatrze Rozmów w Sopocie; był aktorem popularnego w latach 50. i 60. miniego stulecia kabaretu Wagabunda w Warszawie, gdzie m.in. w 1960

roku śpiewał parafrazę piosenki Brassensa *Laleczka*, a także Teatru Ateneum w Warszawie (1960–1963), w którym z powodzeniem grał m.in. w sztukach *Kapelusz pełen deszczu*, *Dwoje na huśtawce*, *Pierwszy dzień wolności*.

Zbigniew Cybulski, był ciotecznym bratem generała Wojciecha Jaruzelskiego (matka aktora nosiła nazwisko rodowe Jaruzelska), z którym spędził licealne lata w Dzierżoniowie. Swoją postawą przypominał amerykańskiego aktora i amanta Jamesa Deana, kreującego swój wizerunek buntownika bez powodu. Ubierał się zazwyczaj w obcisłe skóry i modnie zaczesywał włosy. Sprawiał wrażenie osoby szalonej, łamiącej wszelkie konwenanse, aczkolwiek zawsze bardzo eleganckiej. Wydawało się, jakby zawsze gdzieś się śpieszył i nie zwracał uwagi na nic, co go nie interesowało, m.in. nigdy nie wsiadał do pociągu, lecz zawsze czekał do ostatniej chwili, by wskoczyć w bieg.

Alfred Andrys, przyjaciel Cybulskiego, który tego feralnego dnia wraz ze Zbyszkciem wskakiwał do pociągu mówi:

– On nie był po alkoholu, jak wszyscy twierdzą. Tego wieczoru Zbyszek nie pił. Mieliśmy taką umowę, że gdy jesteśmy razem, korzystamy z alkoholu na zmianę. W tym dniu on miał dyżur i był trzeźwy. Był w euforii, podekscytowany. Dzień wcześniej Amerykanie zaproponowali mu zagranie roli Kowalskiego w telewizyjnej adaptacji sztuki *Tramwaj zwany pożądaniem*.

Andrys, drugi mąż Grażyny Barszczewskiej, przeżył wskakiwanie do jadącego do stolicy pociągu. Polski James Dean w opisywanym styczniu 1967 roku brał udział w zdjęciach do kręconego przez Aleksandra Ścibora-Rylskiego we Wrocławiu filmu *Morderca zostawia ślad*, w którym grał rolę, niezbyt przez niego lubianą jak wspomina, Rodeckiego, przywódcy grupy okupacyjnych szantażystów. Jednocześnie mocno zaangażowany był w romans z mieszkającą w tym mieście Ewą Warwas, solistką Wrocławskiego Teatru Pantomimy. Odprowadzał ją do domu i spóźnił się na pociąg odjeżdżający z peronu 3, express do Warszawy o godzinie 4.20. W ostatni kurs wyruszył z Andrysem z wrocławskiego Hotelu Monopolu mocno spóźniony. Pierwszy do pociągu wskoczył kolega z Krakowa, Cybulski natomiast trafił pod koła. Jeszcze zdążył na peronie wyszeptać do partnera: „Alfa, nie zostawiaj mnie samego!”. Zmarł po godzinie w szpitalu. Sekcja wykazała, iż przyczyną jego śmierci było pęknięcie wątroby. Na 3 peronie wrocławskiego dworca kolejowego znajduje

się upamiętniająca tę tragedię tablica pamiątkowa, odsłonięta przez Andrzeja Wajdę 3 lata po tragedii.

Wyrazistość kreowanych postaci, charakterystyczny ubiór i gra, a także przedwczesna śmierć przyczyniły się do powstania wokół jego osoby pewnej legendy – mitu, nadającego mu rangę postaci kultowej w polskim kinie powojennym. Formą filmowego hołdu, pożegnania i rozliczenia z mitem Zbigniewa Cybulskiego był obraz *Wszystko na sprzedaż* w reżyserii Andrzeja Wajdy. W 1996 roku został pośmiertnie uhonorowany Super Złotą Kaczką magazynu „Film” dla najlepszego aktora w historii polskiego kina, a w zorganizowanym przez tygodnik „Polityka” konkursie na najwybitniejszego aktora przypadło mu 4. miejsce. Jego imieniem został nazwany dzierzoniowski kinoteatr. Zagrał w 35 filmach fabularnych, 10 sztukach teatralnych i dziewięciu spektaklach telewizyjnych. Zamierzał wyreżyserować własny, autobiograficzny scenariusz o trzech kobietach swojego życia. Na dzień przed śmiercią odebrał telefon z Nowego Jorku, zawiadamiający go, że został wybrany spośród innych kandydatów do roli Kowalskiego w sztuce *Tramwaj zwany pożądaniem* Tennessee Williamsa, która miała być realizowana dla nowojorskiej telewizji. Miał za nią otrzymać bajątkową jak na polskie warunki sumę 100 tys. dolarów.

W 1958 roku Cybulski zagrał w filmie przełomowym i najważniejszym w swojej karierze: był to *Popiół i diament* wg prozy Jerzego Andrzejewskiego, reżyserowany przez Andrzeja Wajdę. W filmie zagrał młodego akowca Maćka Chelmskiego. Kreując tę postać, Zbyszek Cybulski osiąga szczyty aktorskiego kunsztu. Dzięki temu filmowi stał się jednocześnie wzorem bohatera i symbolem gwiazdora, który niemal całemu pokoleniu polskiej młodzieży narzucił dzinsy i ciemne okulary; był idolem, postacią ekranu numer jeden, kimś bliskim tysięcznym rzeszom widzów. Planował, że w rocznicę pierwszego programu, w maju 1967 roku odbędzie się wielkie spotkanie członków Bim-Bomu.

Niestety, owo spotkanie odbyło się znacznie wcześniej – 12 stycznia: nie w Gdańsku, lecz w Katowicach na pogrzebie aktora, który spoczął na cmentarzu katolickim przy ul. Henryka Sienkiewicza. Na dobrą sprawę odbyły się dwa pogrzeby: cywilny, podczas którego działacze Związku Młodzieży Socjalistycznej przypięli do trumny Złotą Odznakę im. Janka Krasickiego, chociaż aktor nigdy nie należał do partii ani ZMS oraz katolicki, w którym wzięło udział kilkadziesiąt,

jeśli nie kilkaset tysięcy ludzi. W Katowicach nie widziano takich tłumów od czasu pogrzebu Wojciecha Korfanteo w sierpniu 1939 roku. Dorota Karaś w książce *Cybulski. Podwójne salto* opisuje zawartość bagażu, z którym wskakiwał do pociągu aktor:

– Antoni Cybulski (prawnik z Katowic, brat) uważał, że to przedwojenna książeczka do nabożeństwa przekonała władzę wojewódzką w Katowicach do zgody na katolicki pogrzeb. Modlitewnik Ojciec nasz znajdował się w neseserze podróżnym Cybulskiego. (...) Leżał między piżamą, kapciami, przyborami toaletowymi, paczką listów od przyjaciółki [Barbary Lerczak-Sobotowej, znakomitej i urodziwej sprinterki – AD] i metalowym autkiem z inicjałami jednej z ostatnich miłości (chodzi o inicjały K.K., popularnej wówczas polskiej piosenkarki Krystyny Konarskiej).

Dwa lata po śmierci Zbigniewa Cybulskiego francuski krytyk filmowy nie miał wątpliwości, że

– Ta strata jest dla Polaków tym, czym dla Amerykanów śmierć Jamesa Deana, a dla nas, mówiąc w kategoriach sentymentalnych, Gerarda Philipe’a albo raczej biorąc pod uwagę rolę, jaką odgrywał Cybulski, śmierć jego przypominała stratę, jaką doznałibyśmy, gdy Jean-Paul Belmondo, Alain Delon i Laurent Terzieff odeszli jednocześnie tym samym zrządzeniem losu (cytat za: *O Zbigniewie Cybulskim. Zebrane wspomnienia z życia aktora*).

A na grobie tragicznie zmarłego aktora w Katowicach wielbiciele kładą listy miłosne i odrywają metalowe litery z nazwiska na nagrobku. Czasem ktoś postawi szybko znikający budzik, który był rekwizytem w jednym z programów teatryku...

Od 1969 roku przyznawana jest Nagroda im. Zbyszka Cybulskiego dla młodych aktorów, wyróżniających się wybitną indywidualnością w filmie. A pierwszym laureatem w 1969 roku został młodszy odeń o kilka lat Daniel Olbrychski.

BOGUMIŁ KOBIELA

Aktor tyleż wybitny, co niespełniony. W powojennym kinie, i nie tylko, był niepowtarzalnym brylantem, stworzył własny komediowo-dramatyczny styl grania. Z olśniewającym wyczuciem i inwencją łączył ostre rysy z ironią, błazenadę z powagą.

Gdy zginął, miał zaledwie 38 lat (1931–1969) i całkiem okazały dorobek artystyczny, ale cała jego kariera naznaczona była ciągłym poczuciem niedosytu, zasufladkowania, niemożnością wyjścia poza narzucony przez reżyserów i presję widowni wizerunek błazeńskiego komedianta. Ani kino, ani teatr, nie mówiąc już o kabarecie, nie potrafiły jednakże wykorzystać nawet ułamka jego ogromnego potencjału.

– W filmach gram dość często, choć ważnych ról, ciekawych postaci nie miałem wiele. Ciągłe jednak mam nadzieję, że trafię na swoją rolę – mówił w wywiadzie dla miesięcznika „Film” na kilka miesięcy przed śmiercią. Nie zdążył. Miał zagrać główną rolę kaowca w *Rejsie* Marka Piwowskiego.

– Obdarzony świetną techniką aktorską, mógł zagrać właściwie wszystko. Ponieważ posiadał też ogromną siłę komiczną, mechanicznie obsadzano go w rolach komediowych – mówił Wajda po latach.

Bogumił Kobiela od początku pracy w teatrze aż do śmierci – okres 16 lat – zagrał w ponad 30 filmach fabularnych i kilku krótkometrażowych, w tym specjalnie dlań napisanym *Kobiela na plaży*. Zgrywa i dowcip to był żywioł, w którym Kobiela spełniał się bez reszty. Talent komiczny na miarę Bustera Keatona czy Charliego Chaplina objawiał już w dzieciństwie, a o jego wyczynach podczas studiów w krakowskiej szkole teatralnej do dziś krążą anegdota. Po jednym z wybryków został nawet oskarżony o zachowanie niegodne socjalistycznego aktora i o mało nie został wyrzucony ze studiów.

– Po pierwszym roku szkoły aktorskiej przyszedł do szkoły w krótkich spodenkach i udawał kandydata na studia. Siadał wśród nich i pytał ich z powagą w głosie o zdanie, czy ma szansę dostać się do szkoły. A później prezentował im w najstraszliwszy sposób, jaki wpadł mu do głowy, prolog do „Pana Tadeusza” Mickiewicza. Brat podobno przechytrzał Zbyszka Cybulskiego w podrywach. Wykorzystywał go jako przynętę, ponieważ po „Popiele i diamencie” był szalenie popularny. Zwabiał panny „na Zbyszka”. Zbyszek Cybulski mówił do Bogumiła: Nosaczu albo Bobasie. Bobek powstał od słowa Bobo – tak mówiono w rodzinie na Bogumiła od małości – wspomina młodszy brat aktora, Marek Kobiela, emerytowany wykładowca Politechniki Śląskiej.

Ekscentryczne wariactwa stworzyły fenomen Kobieli w gdańskim kabarecie Bim-Bom, który, o czym już była mowa, założył wraz z Zbyszkim Cybulskim, Jackiem Fedorowiczem, Wowo Bielickim

i Jerzym Afanasjewem w 1954 roku. Kobiela wraz z nieodłącznym Cybulskim wymyślali skecze, inscenizowali i reżyserowali.

Ukończył Państwową Wyższą Szkołę Artystyczną w Krakowie, studiując na jednym roku z Kaliną Jędrusik, Leszkiem Herdegenem i Zbigniewem Cybulskim, z którym zaprzyjaźnił się i współpracował, aż do śmierci Zbyszka w 1967 roku. Karierę artystyczną rozpoczął natomiast w 1953 roku pod kierunkiem Lidii Zamkow w Teatrze Wybrzeże w Gdańsku, gdzie w tym samym roku debiutował rolą Maskaryla w *Zwadach miłosnych* Moliera. I również w Gdańsku był współzałożycielem słynnego teatrzyku Bim-Bom, który jeszcze przed październikiem 1956 roku atakował głupotę i arogancję władzy. Kobiela, wraz z Cybulskim, wymyślali, inscenizowali i reżyserowali.

– Kobiela był nim pochłonięty od pierwszej premiery do ostatniego spektaklu, poświęcając mu swój talent, czas i siły – wspominał na łamach tygodnika „Film” w 1969 roku Fedorowicz. (...) Wnosił do naszego teatru lekkość i wdzięk, subtelność i poetycki żart, wspaniałą zmysł obserwacyjny i ogromne wyczucie sceny. (...) Był zawsze autorem najcelniejszych sformułowań, błyskotliwych drobiazgów, które nadawały całości niepowtarzalny styl. (...) Był bardzo konsekwentny w przekazywaniu swojego spojrzenia na świat. (...) Stale łamał utarte systemy myślenia, stale szukał czegoś nowego, nie chciał poddawać się konwencjom i unikał powtórzeń.

Bim-Bom stał się legendą, pokoleniowym mitem. Każdy z pięciu programów, jeszcze przed Październikiem '56, krytykujących władzę, urastał do rangi wydarzenia. W filmie debiutował Kobiela w 1953 roku rolą w *Trzech opowieściach* Konrada Nałęczkiego, ale pierwszą większą rolę, porucznika Dębskiego, zagrał dopiero w 1957 roku w *Eroice* Andrzeja Munka. W rok później wystąpił u Wajdy, kreując postać Drewnowskiego w filmie *Popiół i diament*. Nie popadł w płaską karykaturę – chłodno kalkulującego cynika zagrał, jakby była to postać z Gogola, śmieszna i groźna zarazem.

W 1960 roku Kobiela zagrał swoją życiową rolę – Piszczyka w *Zezowatym szczęściu* Munka. Komicznym talentem popisał się w inscenizowanym dokumencie *Kobiela na plaży* Andrzeja Kondratiuka (1963), gdzie obserwowany przez kamerę w stroju a to narciarza, a to nurka, prowokował plażowiczów. Po tych rolach Kobiela stał się kimś w rodzaju ulubieńca narodu. Do stolika w restauracji dosiadały mu się tłumy rodaków, z których każdy życzył sobie wypić

setkę z ulubionym artystą. W latach 60. XX wieku, po przeprowadzce z Gdańska do Warszawy, w teatrze grywał rzadziej. Największe honoreria inkasował za występy w kabarecie Wagabunda (1956–1968), do którego ściągnął też będącego w kłopotach Cybulskiego. Oprócz Wagabundy rozrywką parął się na szklanym ekranie w popularnym programie Jerzego Gruzy *Poznajmy się*, gdzie występował m.in. z Jackiem Fedorowiczem. W 1960 roku opracował z Cybulskim scenariusz do filmu *Do widzenia, do jutra* Janusza Morgensterna; razem z Cybulskim wystąpił m.in. w *Rękopisie znalezionym w Saragossie* (1964, reż. Wojciech Has). Zagrał również w obrazie *Wszystko na sprzedaż* (1968, reż. Andrzej Wajda), w którym dramatycznie, przejmująco żegna się z Cybulskim, bez swojej zwykłej maski, odarty z błazeńskiego kostiumu.

Żona Małgorzata Kobiela wspominała:

– U męża narastała świadomość okrutnego fatum: w 1961 roku, ledwie rok po sukcesie „Zezowatego szczęścia”, w wypadku samochodowym zginął Munk, bodaj jedyny reżyser, który w pełni potrafił spożytkować aktorską energię Bogumiła. W 1967 roku pod kołami pociągu zginął jego najbliższy przyjaciel Zbigniew Cybulski, pół roku później Krzysztof Komeda. Mąż był zrozpaczony.

Wisława Szymborska nie miała wątpliwości, iż aktor ten był „komediantem profesjonalnym”, uwielbianym nie tylko w kraju.

W lipcu 1969 roku w samochodzie – starym białym bmw z łysymi oponami – byli oboje małżonkowie. Małgorzata Kobiela wyszła ze zderzenia z autobusem z niewielkimi obrażeniami, podobnie jak dwaj zabrani po drodze autostopowicze. Natomiast ciężko rannego Kobielę przewieziono *via* Bydgoszcz samolotem wojskowym, dzięki pomocy córki marszałka Mariana Spychalskiego Małgorzaty, przyszłej żony mistrza olimpijskiego Władysława Komara, do szpitala w Gdańsku. Nie uratowały go nawet dwie specjalistyczne operacje. Bogumił Kobiela, Krzysztof Krawczyk, Irena Santor, Waldemar Baszanowski – łączy ich zakręt we wsi Buszkowo, usytuowany 27 kilometrów od Bydgoszczy, blisko Koronowa. Ta najkrótsza trasa z Warszawy na zachodnie wybrzeże Bałtyku dla popularnego Bobka była ostatnim zakrętem w życiu.

Pochowano go na cmentarzu w rodzinnym Tenczynku, a w uroczystościach wzięły udział nieprzebrane tłumy żałobników. Jak Tenczynek Tenczynkiem takiej rzeszy nie było na żadnym poprzednim

pogrzebie. Jego małżonka Małgorzata zamiast kwiatów na grobie położyła grzyby, które Kobiela od wczesnego dzieciństwa uwielbiał zbierać. Grzyby te na trasie z Gdańska do Tenczynka zebrał w lesie Marek, młodszy brat aktora, transportujący zwłoki.

– Bobek był niesamowity. Zawsze znajdował nie tylko najwięcej, ale też okazy najzdrowsze – wyjaśniał po latach w książce *Zezowate szczęście. Opowieści o Bogumile Kobieli* autorstwa Macieja M. Szczawińskiego.

Andrzej Domagalski

NIEPODLEGŁOŚĆ I PAMIĘĆ

2023, nr 1 (81)

Janusz Gmitruk

Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego

Akcja „Zemsta”. Na pomoc walczącej Warszawie

Słowa kluczowe

Powstanie Warszawskie, Akcja „Zemsta”, Bataliony Chłopskie, Armia Krajowa, Antoni Piwowarczyk „Piotr”, Józef Madej „Jerzy”, Edward Baliński „Rekin”

Streszczenie

Po wybuchu Powstania Warszawskiego 1 sierpnia 1944 roku Bataliony Chłopskie – armia Polskiego Państwa Podziemnego, współdziałająca z Armią Krajową i policją podziemną – Państwowym Korpusem Bezpieczeństwa – mobilizowała swoje siły w walce z okupantem. Siły BCh liczyły 157 tys. żołnierzy, 60 tys. członków Stronnictwa Ludowego „Roch” i 20 tys. członkiń Ludowego Związku Kobiet. Działały w 166 powiatach i 10 województwach. Znaczne siły BCh na Kielecczyźnie, liczące 19 oddziałów partyzanckich i 121 Oddziałów Specjalnych, gotowe były do wzięcia udziału w wyzwoleniu ziem między Wisłą a Pilicą. Rozkaz nr 1 komendy okręgu kieleckiego AK z 1944 roku ustalał początek akcji „Burza” na 17 czerwca, a „Deszcz” na 25 lipca 1944 roku. Zmobilizowane jednostki AK miały likwidować małe oddziały niemieckie, ochraniać mienie państwowe przed kradzieżą, niszczyć transport wroga. Działania te zbieżne były z koncepcją walki BCh i Ludowej Straży Bezpieczeństwa – milicji partyjnej SL „Roch”. Oddziały partyzanckie i kompanie BCh weszły w skład 2., 3. i 28. dywizji oraz Kieleckiej Brygady AK, które zgromadziły się w lasach przysuskich w sile 4 900 żołnierzy AK i 870 BCh, aby uczestniczyć w akcji pomocy Warszawie. Wymarsz oddziałów okręgu kieleckiego do bitwy o Warszawę miał kryptonim „Zemsta”. Został opisany przez jej kronikarza – Edmunda Balińskiego „Rekina” w dzienniku pt. *W marszu i walce*, którego fragmenty publikujemy.

Każda kolejna rocznica wybuchu Powstania Warszawskiego – jednego z najważniejszych aktów militarnych w dziejach Polskiego Państwa Podziemnego – to powód do przypomnienia bohaterstwa tych wszystkich, którzy stanęli do nierównej walki z doskonale uzbrojonym i okrutnym wrogiem. Walcząca Warszawa przyciągała jak magnes, ale i motywowała do działania. Z konspiracyjnych magazynów wydobywano uzbrojenie, amunicję, umundurowanie i oporządzenie. Oddziały partyzanckie zwiększały swoją liczebność i wzmacniały uzbrojenie. Znaczącą siłę Polskiego Państwa Podziemnego stanowił konspiracyjny ruch ludowy i jego siła zbrojna – Bataliony Chłopskie.

W 1944 roku na Kielecczyźnie walkę zbrojną z okupantem hitlerowskim prowadziło 19 oddziałów partyzanckich i 121 Oddziałów Specjalnych. Współdziałały one ze strukturami Polskiego Państwa Podziemnego. Komenda okręgu BCh przekazała do dyspozycji Armii Krajowej część oddziałów taktycznych, zaś żołnierze BCh z oddziałów terytorialnych współdziałali z delegatami powiatowymi, tworząc posterunki podziemnej policji – Państwowego Korpusu Bezpieczeństwa.

Prawie 13 tysięcy żołnierzy BCh wcielono do Armii Krajowej. Kilkanaście tysięcy żołnierzy BCh na Kielecczyźnie stanowiło realną siłę militarną, zdolną do wzięcia udziału w wyzwaniu ziem między Wisłą a Pilicą. Tymczasem kierownictwo Armii Krajowej rozwijało koncepcję akcji „Burza”. Celom politycznym miały służyć działania militarne. Posunięcia militarne w akcji „Burza” przewidywały prowadzenie walki w dwóch etapach. Pierwszy zakładał przeciwdziałanie eksterminacji okupanta, nękanie wycofujących się oddziałów niemieckich, drugi („Deszcz”) – powstanie zbrojne na tyłach wroga. Oddziały AK miały ujawniać się wobec Armii Czerwonej jako gospodarz terenu.

Rozkaz nr 1 komendy okręgu kieleckiego Armii Krajowej z 1944 roku ustalał początek akcji „Burza” na 17 lipca, a akcji „Deszcz” na 25 lipca 1944 roku. Działania miały prowadzić trzy zgrupowania AK złożone z istniejących oddziałów partyzanckich oraz zmobilizowanych kompanii AK (po jednej z każdego obwodu). W czasie powstania zmobilizowane jednostki miały likwidować małe oddziały niemieckie, ochraniać mienie państwowe przed kradzieżą, niszczyć transport

wroga¹. Działania te zbieżne były z celami stawianymi przez dowództwo okręgu kieleckiego Batalionów Chłopskich i Ludowej Straży Bezpieczeństwa – milicji partyjnej Stronnictwa Ludowego „Roch”.

Wydarzenia militarne na froncie wschodnim, a szczególnie załamanie sił obrony niemieckiej na froncie centralnym, spowodowały zmianę założeń taktycznych. Najwcześniej akcję „Burza” rozpoczęły oddziały inspektoratu sandomierskiego AK, ponieważ do granic tego powiatu zbliżały się oddziały Armii Czerwonej. Wraz z koncentrującymi się oddziałami AK, które miały wejść w skład 2. dywizji legionowej, komendant obwodu BCh Eugeniusz Witkowski „Witold” zarządził koncentrację wszystkich uzbrojonych żołnierzy BCh, z zadaniem atakowania i rozbrajania jednostek niemieckich wycofujących się szosami w kierunku Opatowa, Staszowa, Lipnika, Klimontowa i Bogorii.

Jan Kurkiewicz „Wyrwa” sformułował batalion BCh w sile 350 ludzi, składający się z trzech kompanii pod dowództwem oficerów BCh. Batalion ten miał wziąć udział w ewentualnym uderzeniu na Sandomierz, co okazało się zupełnie nierealne, ze względu na znaczne siły niemieckie przebywające w mieście, które powiększały się o nowe oddziały wycofujące się zza Wisły. Zgrupowanie BCh-AK zajęło pozycje obronne nad brzegiem rzeki Koprzywianki w rejonie wsi Gieraszowice i Wólka Gieraszowska. Partyzanci zasłonili przyczółek sandomierski przed uderzeniem oddziałów niemieckich.

Napływ nowych wojsk niemieckich zmusił oddziały do wycofania się w lasy góreckie, w rejon Królewca. Tam koncentracja została rozwiązana. Oddziały BCh kilka dni później pod Strzegomiem, po wyzwoleniu tej miejscowości przez Armię Czerwoną, rozwiązały koncentrację i zdemobilizowały się, składając broń. Oddziały AK odmaszerowały w rejon miejscowości Barda, gdzie rozpoczęły koncentrację 2. pułku piechoty legionowej AK².

W powiatach: kieleckim, stopnickim, włoszczowskim i olkuskim Oddziały Specjalne i oddziały partyzanckie BCh przystąpiły na

¹ W. Borzobohaty, *Okręg Armii Krajowej „Jodla”. Najnowsze dzieje Polski 1939–1945*, t. 10, PWN, Warszawa 1966, s. 129–130.

² B. Hillebrandt, *Partyzantka na Kielecczyźnie 1939–1945*, MON, Warszawa 1970, s. 360; J. Gmitruk, *Ku zwycięstwu. Konspiracyjny ruch ludowy na Kielecczyźnie 1939–1945*, MHPRL, Warszawa 2003, s. 289–290.

większą skalę do atakowania oddziałów wroga, znoszenia jego posterunków, przeciwdziałania wywożeniu mienia państwowego. Nie powiodły się natomiast próby wspólnej akcji dowództwa AK i BCh z Armią Czerwoną na Stopnicę, ponieważ Niemcy wzmocnili miasto nowymi siłami. Bechowcy z powiatu włoszczowskiego próbowali zdobyć miasto Szczekociny.

Akcja „Burza” w swojej pierwszej fazie uaktywniła oddziały AK i BCh, ale nie spełniła pokładanych nadziei; oddziały AK nie zdobyły żadnego miasta, które można byłoby przekazać Armii Czerwonej.

W tym czasie na froncie walki z okupantem zaszły zmiany. 1 sierpnia 1944 roku wybuchło w Warszawie zbrojne powstanie skierowane przeciwko okupantowi. Powstanie, a właściwie jego efekt – okupowanie stolicy, miało też wzmocnić pozycję premiera Stanisława Mikołajczyka w czasie rozmów moskiewskich. Liczono, że jeśli stolica zostanie opanowana przez siły podległe rządowi RP, to Mikołajczyk będzie mógł osłabić pozycję PKWN.

Siły AK w Warszawie liczyły około 25 tysięcy ludzi. Tylko 3 tysiące żołnierzy było dostatecznie uzbrojonych, dalsze 3 tysiące posiadało jedynie pistolety i granaty. Mieli oni walczyć z 15-tysięcznym świetnie uzbrojonym garnizonem i wspierającymi go jednostkami niemieckimi.

Powstanie doświadczyło niepowodzenia już w pierwszych dniach walki. Choć powstańcom udało się opanować większość miasta, to równocześnie nie byli w stanie zdobyć obiektów przygotowanych do obrony przez Niemców, którzy dysponując olbrzymią przewagą w ludziach i sprzęcie, wykorzystując współdziałanie z lotnictwem, wyparli powstańców z Woli. Dokonali przy tym rzezi ludności cywilnej, wymordowali około 40 tysięcy osób.

6 sierpnia oddziały niemieckie dotarły do Ogrodu Saskiego i odblokowały okrążoną w rejonie placu Teatralnego grupę gen. Stahela. Stare Miasto zostało odcięte od reszty dzielnic. Ochota została opanowana 11 sierpnia. 19 sierpnia Niemcy rozpoczęli generalne natarcie na Stare Miasto, bronione przez 9 tysięcy powstańców. Walki były niezwykle ciężkie, toczyły się o każdy kawałek ziemi.

Powstanie, pozbawione pomocy ze strony aliantów, pozostawione zostało własnym siłom. 14 sierpnia komendant główny AK wydał drogą radiową rozkaz komendantom okręgów AK, aby wszystkie posiadane siły skierować na pomoc Warszawie. Komendant okręgu

kieleckiego AK płk Jan Ziętarski „Mieczysław” wydał rozkaz koncentracji oddziałów okręgu do marszu na pomoc Powstaniu Warszawskiemu. Rozkaz do wymarszu oddziałów okręgu do bitwy o Warszawę nosił kryptonim „Zemsta”. Wszystkie wcześniejsze rozkazy dotyczące „Burzy” i „Deszczu” zostały odwołane do czasu dozbrojenia pozostałych sił w terenie. W formowanych związkach AK miały wziąć udział tylko dobrze uzbrojone kompanie i oddziały partyzanckie AK i BCh, które miały skoncentrować się w Górach Świętokrzyskich w wyznaczonych rejonach do 19 sierpnia 1944 roku.

Zakończenie akcji „Burza”, niespełnione nadzieje na szybkie wyzwolenie oraz informacje o walczącej Warszawie zdynamizowały szeregi żołnierzy BCh i LSB. Dowódcy oddziałów LSB, niepodlegających koncentracji, uważali, że patriotycznym obowiązkiem jest wzięcie udziału w akcji pomocy Warszawie. Kierownictwo polityczne SL „Roch” i komenda BCh nie sprzeciwiały się tej żywiołowej reakcji. Oddziały LSB Mieczysława Kazimierskiego „Orkana” i Mieczysława Młudziaka „Szczytniaka” dołączyły do formujących się batalionów AK. Na koncentrację podążyły oddziały BCh dowodzone przez Józefa Abramczyka „Tomasza”, Eugeniusza Fąfara „Nawrota”, Antoniego Piwowarczyka „Piotra”, kompania BCh por. Tadeusza Kamlińskiego „Boryny” oraz bechowcy z obwodu jędrzejowskiego zgrupowani w batalionie południowym Jędrzejowskiego Pułku AK. Oddziały partyzanckie i kompanie BCh weszły w skład 2., 3. i 28. dywizji oraz Kieleckiej Brygady AK. W lasach przysuskich skoncentrowanych było 4 900 żołnierzy AK i 870 BCh (czyli 18% zgromadzonych sił)³.

Zgrupowane oddziały nie posiadały właściwie przygotowania do prowadzenia otwartej walki z Niemcami. Brakowało im broni ciężkiej, przeciwpancernej, wsparcia artylerii. W oddziałach panował jednak optymizm. Nie dzieliło go dowództwo okręgu AK. Mimo zniecierpliwienia w szeregach partyzantów, uzależniało ono marsz na Warszawę od zrzutów zaopatrzenia i rozpoznania bojowego trasy przemarszu.

W połowie sierpnia 1944 roku wyruszył na rozpoznanie b. hubalczyk ppor. „Jerzy” na czele 10-osobowego patrolu BCh. Po przeprawieniu

³ B. Hillebrandt, op. cit., s. 412; M. Piwowarczyk, *Kornica. Historia wsi w świetle dokumentów i relacji świadków od 1916 do 1948 roku*, Druk M, Końskie 2000, s. 91.

się przez Pilicę, dotarł aż w okolice Tarczyna (30 km od Warszawy). Zebrane przez „Jerzego” informacje potwierdziły przypuszczenia, że linia Pilicy jest ufortyfikowana, a poruszanie się po bezleśnym obszarze podwarszawskim tak dużego zgrupowania jest niemożliwe. Oczekiwanie rzuty nie zostały dokonane, baza we Włoszech nie mogła zaspokoić zapotrzebowania powstańców w Warszawie, nie mówiąc o oddziałach partyzanckich. W tej sytuacji 21 sierpnia 1944 roku powstrzymano marsz na północ. Po burzliwej naradzie 23 sierpnia w gajówce Promień, w lasach przysuskich, powzięto decyzję o nieprzekraczaniu Pilicy. Następnie komendant okręgu AK zawiadomił o tej decyzji KG AK.

Należy sądzić, że na ostatnią decyzję komendy okręgu Kielce, obok czynników strategicznych, wpłynęły przesłanki natury politycznej. Marsz na Warszawę oznaczał bowiem usunięcie z Kielecczyny siły zbrojnej AK, która mogła w określonej sytuacji ochraniać teren przed terrorem okupanta, a z drugiej – przeciwstawiać się wzrostowi wpływów politycznych ugrupowań lewicowych. 24 sierpnia komendant okręgu wydał rozkaz rozwiązania koncentracji oddziałów, a w dwa dni później zawiadomił o tym KG AK. Decyzja ta została zaakceptowana przez KG AK, polecono oddziałom AK w okręgu, aby w ramach „Burzy” na dwa lub trzy dni przed wkroczeniem Armii Radzieckiej opanowały Radom lub Kielce⁴.

W czasie koncentracji oddziały AK nie były niepokojone przez okupanta, ponieważ ten nie dysponował odpowiednimi odwodami zdolnymi do prowadzenia skutecznej operacji przeciwko skupionym w lasach przysuskich i koneckich pułkom AK. Oddziały te nie przejawiały zbyt dużej aktywności, aby nie dekonspirować miejsca pobytu. Nie jest wykluczone, że ponownie rozpatrywano możliwość marszu na północ, aby ostatecznie uspokoić partyzantów. W tym celu 5 września 1944 roku oddział ppor. „Jerzego” powtórnie badał możliwość przejścia przez Pilicę.

Odwrót skoncentrowanych oddziałów na południe uwikłał je w szereg walk i potyczek z uaktywniającymi się jednostkami Wehrmachtu. Napór oddziałów nieprzyjaciela wzrósł z chwilą podjęcia decyzji przez dowództwo tyłowe 4. armii pancerniej oczyszczenia zaplecza z partyzantki. Niemcy rozpoczęli operacje przeciwpartyzanckie,

⁴ B. Hillebrandt, op. cit., s. 415; M. Piwowarczyk, op. cit., s. 94–104.

których celem było zamknięcie w okrążeniu i zlikwidowanie oddziałów. Uelastyczyło to koncepcję walki z AK, która odpierając ataki, demobilizowała swoje siły.

27 września 1944 roku zapadła decyzja Jana Ziętarskiego „Mieczysława” – komendanta okręgu AK, rozczłonkowania 2. DP Leg. na pułki i częściowego urlopowania żołnierzy. W nocy 27 września 1. batalion Jerzego Niemcewicza „Kłosa” wyruszył w kierunku lasów koneckich. 6 października dotarł wieczorem w rejon wsi Długa Brzezina. 7 października „Kłos” przekazał dowodzenie batalionem por. Antoniemu Piwowarczykowi „Wąsowiczowi”, „Piotrowi”. Z batalionu pozostało 120 żołnierzy, ponieważ większość odeszła na kwatery. Do 1. batalionu 23 października dołączyła grupa por. „Lecha”.

3 listopada 1944 roku, w czasie biwakowania w lasach chlewiskich, Niemcy, w sile 5 tysięcy żołnierzy przeprowadzili obławę na pozostałe w lasach oddziały partyzanckie. Była to największa obława, jaką przeżyły oddziały partyzanckie na Kielecczyźnie. Stabilizacja frontu i upadek Powstania Warszawskiego ułatwił Niemcom zaangażowanie większych sił do zwalczania partyzantki. Partyzanci starali się unikać otwartych walk.

Najdłużej, bo do grudnia 1944 roku, walczył w batalionie Eugeniusza Kaszyńskiego „Nurta” oddział partyzancki LSB Mieczysława Młudzika. Oddział partyzancki BCh Antoniego Piwowarczyka „Piotra”, zmobilizowany w składzie 3. pułku piechoty legionowej AK, 11 września dwoma plutonami dowodzonymi przez por. Józefa Madeja „Jerzego” i Józefa Rajera „Józwę” z Niekłania, uderzył na niemiecką grupę pacyfikującą wieś Krasna. Niemców wyparto; w walce zginął „Jerzy”. Dowództwo plutonu przejął po nim Tadeusz Chojnowski „Czapla”. 17 września 3. pułk AK, a w nim pluton BCh dowodzony przez „Czapłę” z 1. kompanii 2. batalionu starł się z Niemcami pod miejscowością Szewce. Partyzanci mieli dwóch zabitych i 12 rannych. Pod koniec września pluton BCh i 2. kompania 2. batalionu pod dowództwem Władysława Piwowarczyka „Zbigniewa” ostrzelały z zasadzki oddziały niemieckie powracające z pacyfikacji wsi Wałkonowy w powiecie włoszczowskim.

W połowie października bechowcy koneccy z 2. batalionu 3. pp leg. AK pod dowództwem Antoniego Piwowarczyka, po stoczeniu potyczki z Niemcami pomiędzy stacjami Białaczów – Sitowa w powiecie opoczyńskim, przeszli do lasów borkowieckich i zdemobilizowali się.

Z 2. batalionu pozostały dwa plutony BCh: „Zbigniewa” i „Józwy” oraz żołnierze AK – łącznie około 150 ludzi. Batalion ten wzmocniony został plutonem AK z oddziału „Doliny”. W dniach 3 i 4 listopada 2. batalion „Piotra” oraz 1., dowodzony przez Antoniego Hedę „Szarego”, zostały zaskoczone przez znaczne siły niemieckie złożone z oddziałów Wehrmachtu i Kałmuków. Partyzanci ponieśli ciężkie straty. Z batalionu „Wąsowicza” zginęło 10 żołnierzy, kilkunastu z plutonu AK „Doliny” dostało się do niewoli. Do wyzwolenia pozostało w lesie 40 partyzantów pod dowództwem Piwowarczyka.

Oddział partyzancki Eugeniusza Fąfary „Nawrota”, z obwodu opatowskiego, 6 września włączył się do bitwy 2. i 3. pułku AK pod Radoszycami, 13 października walczył pod Miedzierzą, 18 — pod Fanisławicami, 26 – pod Radkowem. W drugiej połowie października 1944 roku oddział, po demobilizacji dywizji AK, powrócił na teren powiatu opatowskiego i po dwukrotnych próbach przeszedł linię frontu. Część oddziału zdemobilizowała się.

Oddział LSB Mieczysława Kazimierskiego „Orkana” razem z 3. batalionem 2. pp leg. AK urządził 25 sierpnia zasadzkę na kolumnę samochodową żandarmerii na szosie Końskie – Przysucha w pobliżu wsi Młyny. Bechowcy zniszczyli dwa samochody i zabili lub ranili kilku żandarmów. 13 i 26 września oddział toczył walki obronne pod Miedzierzą i Radkowem. Na początku października zgrupowanie AK, w którym znajdował się oddział, podjęło walkę z obławą w pobliżu majątku Lipno w powiecie jędrzejowskim. W listopadzie, po nieudanej próbie przebicia przez linię frontu, zdemobilizował się.

Oddział LSB Mieczysława Młodzika „Szczytniaka” wszedł w skład batalionu AK „Nurta”. Już 27 sierpnia wziął udział w nieudanym wypadzie na baterię artylerii ciężkiej w Dziebałtowie. 13 i 26 września, podobnie jak OP BCh „Nawrota” i OP LSB „Orkana”, toczył walkę pod Miedzierzą i Radkowem, 27 października w lasach koło Krzepina i Bałkowa, 29 października koło Lipna, 30 października z niemiecką obławą w lasach pod Chotowem (zginął w niej jeden partyzant). Oddział zdemobilizował się na początku grudnia 1944 roku.

Pułk jędrzejowski AK, dowodzony przez Kacpra Niemirskiego „Mira”, wchodzący w skład Kieleckiej Brygady AK, nie przejawiał w okresie koncentracji większej aktywności. Naciskany przez Niemców, toczył walkę z obławą w lesie koło Węchadłowa (zginął jeden partyzant).

Obwód włoszczowski wystawił do koncentracji 114-osobową kompanię BCh dowodzoną przez Tadeusza Kamlińskiego „Borynę” w składzie 2. batalionu 74. pp AK. Sformowana ona została w gajówce Kuczków 29 września, a po miesięcznym szkoleniu wzięła udział w walkach 74. pp. AK w rejonie wsi Zagórcze – Krzepin. Następnie ubezpieczała lewe skrzydło pułku walczącego w rejonie wsi Kwilina. W okresie zimowym została rozlokowana na kwaterach⁵.

Koncentracja dużych sił nieprzyjaciela uniemożliwiała działalność konspiracyjną. Późną jesienią oddziały zdemobilizowały się, ukrywając broń. Wielu konspiratorów okupant zapędził do budowania umocnień. Żołnierze BCh uaktywnili się na początku 1945 roku. W czasie ofensywy styczniowej Armii Czerwonej atakowali wycofujące się oddziały niemieckie.

Powstanie Warszawskie upadło. Wiele tysięcy powstańców poległo lub dostało się do niewoli. Zginęło miasto i 180 tysięcy jego mieszkańców. Tysiące warszawiaków wysiedlono na Kielecczynę, gdzie gościnna ziemia świętokrzyska udzieliła im schronienia.

* * *

W czasie badań nad konspiracyjnym ruchem ludowym na Kielecczynie otrzymałem od komendanta obwodu koneckiego Batalionów Chłopskich Antoniego Piwowarczyka „Wąsowicza” 60-stronicowy zszarżały zeszyt, w którym jego podkomendny kpr. podchorąży Edmund Baliński „Rekin” od 10 sierpnia do 30 września spisywał dzień po dniu swoje wrażenia z koncentracji oddziałów Armii Krajowej w lasach przysuskich w ramach akcji „Burza”. Kronika 50 dni przekazuje czytelnikowi klimat tamtych wydarzeń, postawy żołnierzy, warunki życia w partyzantce. W dzienniku znalazły się też oceny założeń politycznych akcji „Burza” i wyższych dowódców AK.

Na wielu stronicach dziennika przewijają się wzmianki o odgłosach armat ze wschodu, czołówkach czołgów radzieckich działających daleko poza linią frontu. Wzmianki te, najczęściej wyolbrzymione w wyobraźni żołnierza podziemia, były zwiastunami zbliżającego się wyzwolenia po sześcioletniej niewoli.

⁵ S. Jagiełło, *Kryptonim „Telegraf”. Z dziejów Batalionów Chłopskich*, LSW, Warszawa 1979; M. Młodzik, *Polem, lasem. Wspomnienia dowódcy oddziału partyzanckiego BCh-LSB*, wyd. 2, LSW, Warszawa 1980; M. Piwowarczyk, op. cit., s. 91–104.

Autor dziennika miał w owym czasie 23 lata, 4-letni staż w pracy podziemnej. Od 1942 roku brał czynny udział w szeregach Batalionów Chłopskich jako żołnierz i dowódca grupy wypadowej BCh. Ze względu na obszerną objętość dziennika, prezentujemy tylko kilkanaście dni z partyzanckiej epopei „Rekina” – kronikarza, redaktora prasy pułkowej i zarazem adiutanta 1., a następnie 2. kompanii I batalionu Koneckiego Pułku Piechoty Armii Krajowej.

Edmund Baliński „Rekin”, *W marszu i walce* (fragmenty dziennika)

Dnia 10.08.44

Wyszliśmy w to pole bez żadnego prawie wyekwipowania, ponieważ sami go nie mieliśmy ani nie było czasu na jego skompletowanie i po cichu liczyliśmy, że zgrupowanie nie potrwa długo, a jeśli potrwa, to jakoś go skompletujemy.

Ale wróćmy do chwili wymarszu, a nawet sprzed tej chwili. A więc jak zawsze w takich momentach łąły się łzy, wędrowały medaliki z rąk dziewcząt na szyje przyszłych bohaterów, sypały się życzenia i słowa zachęty do nieubłaganej walki z nienawidzonym wrogiem i szczęśliwego powrotu do domu.

Wymarsz nastąpił od ppor. „Kraba” [Michał Karpowicz – kom. podobwołu AK, doradca III plutonu, 2. kompanii, 1. batalionu – JG], miejsca wielu odpraw zbiorów i spotkań, gdzie dostaliśmy przydział broni, opasek AK i chlebaków. Ja osobiście otrzymałem „stena” jak broń długa, Smith Westona – jak broń krótka i 2 granaty obronne „angielskie”. Ubrany byłem w buty, spodnie, bluzę oficera radzieckiego, któremu w lipcu 1941 r. ułatwiłem ucieczkę z obozu jenieckiego w Baryczy k. Końskich, zmieniając ubranie cywilne na jego mundur wojskowy (był lejttnantem, nazwiska jego i imienia niestety nie pamiętam). Ale wróćmy do zgrupowania, którego jako adiutant por. „Serwo” [Bolesław Barański – żołnierz BCh, dowódca 2. kompanii, 1. batalionu – JG] od pierwszych dni stałem się kronikarzem.

Po kilkugodzinnym marszu spotkaliśmy ludzi z oddziału ppor. Molendy [Bronisław Eigert – żołnierz AK, zastępca dowódcy

3. kompanii, 1. batalionu – JG], od których dowiedzieliśmy się, że w lasach borkowieckich są inne oddziały zgrupowania (...).

20.08.44 – Niedziela

Wczoraj powrócił oddział zwiadowczy, pod dowództwem ppor. „Jerzego” [Józef Madej – żołnierz BCh, dowódca II plutonu 1. kompanii – JG], który miał za zadanie zbadać możliwości przejścia przez Pilicę, w marszu pułku na odsiecz walczącej Warszawie. Okazało się, że wszystkie próby przebicia się pułku musiałyby skończyć się dla niego tragicznie. Cały więc sens akcji „Burza”, w której zorganizował się i nasz, i inne pułki w ramach Sandomierskiej Dywizji Piechoty AK, zaczynał być nierealny.

W tej sytuacji w godzinach przedwieczornych znów zwijamy obóz i marszem na południe wracamy do miejsca dawnego postoju, w lasy borkowieckie (...).

24.08.44 – Czwartek

(...) Co z nami zrobić – przeciw komu skierują, nic nie wiadomo. Podobno nasza „góra” myśli o jakichś dwóch wrogach. My, szara bracia żołnierska, widzimy tylko jednego i z nim mamy się bić, ze znienawidzonym Szwabem, zabójcą naszych sióstr i braci, kolegów i przyjaciół. Niewesołe czasami myśli snują się po głowach...

25.08.44 – Piątek

Dziś nasze czoła trochę się rozpogodziły. Po przeczytaniu nadzwyczajnego dodatku „Spraw Polskich” – dowiadujemy się, że stolica Francji – Paryż i wiele miast francuskich już zostało wyzwolonych przez Aliantów, a Rumunia przyjęła warunki kapitulacyjne postawione przez Związek Radziecki. A że wypadki szybko się toczą, mamy codziennie dowody w zasłyszanych z oddali, ze wschodu, przeważnie pomrukach artylerii i wybuchach bomb lotniczych.

28.08.44 – Poniedziałek

Rankiem dnia tego ruszamy dalej i zatrzymujemy się dopiero koło leśniczówki „Rosochy”, gdzie zjadamy kiepski obiad i jeszcze gorszą kolację. Z wyżywieniem jest coraz gorzej. Dają się nam we znaki przede wszystkim bardzo nieregularne posiłki. Brakuje też chleba. Kawę pijemy bez cukru i często ze złej wody. Wielka susza panuje już

od miesiąca prawie. Wyszły wszystkie strumienie i źródła, tak często nie ma wody do kuchni, nie mówiąc już o myciu czy praniu.

Bractwo sarka coraz bardziej na takie warunki, bo prócz przyczyn obiektywnych wpływa na to i niezaradność służb aprowizacyjnych. Taki cukier np. znajduje się na składach, tylko nie ma go kto dostarczyć (...).

W nocy z 29/30.08 spadł wreszcie długo oczekiwany deszcz. Nasze szałas, budowane w pośpiechu, nie najlepiej wytrzymały tę próbę deszczową, ale jakoś się zasnęło.

30.08.44 – Środa

(...) Zapomniałem opisać, że wczoraj przeżyliśmy sporo emocji, gdy niedaleko od nas rozerwało się parę pocisków artyleryjskich oraz raz po raz wybuchały w najbliższej okolicy jakieś dziwne, nierozpoznane detonacje. Początkowo mówiono, że to Niemcy macają nas po lasach, później, że to pewnie artyleria lub bomby radzieckie, w końcu nic konkretnego nie wiemy. Faktem jest, że w okolicy Niekłania pokazały się czołówki radzieckie, a niektórzy Niemcy w bieliźnie uciekali do lasu (...).

31.08.44 – Czwartek

Dziś znów od rana wybuchają w okolicy te nieznane pociski, choć wybuchy te są rzadsze. Przed chwilą powrócił z wyprawy po prowiant ppor. „Sowa” [Teofil Szot] i on to dopiero wyjaśnił tajemnicę wczorajszych i dzisiejszych detonacji. Otóż okazało się, że dwa samoloty radzieckie zbombardowały na stacji kolejowej w Niekłaniu składy jakichś specjalnych pocisków niemieckich [przypuszczalnie V1 lub V2 – JG]. Pociski te na skutek wybuchu bomb lotniczych i szerzącego się ognia, dzięki specjalnym urządzeniom odlatywały po kilka, a nawet kilkanaście kilometrów i dopiero detonowały.

1.09.44. – Piątek

Dziś piąta już rocznica wybuchu tej strasznej wojny. Od rana zajmujemy kwatery we wsi Stanowiska, gmina Miedzieża. Jest tu prawdziwa wolna Polska.

(...) Zmieniło się też zaprowiantowanie pułku (...). Przy naszej kuchni dożywia się prawie połowa wsi. Ludność tu nadzwyczaj sympatyczna. Od pięciu lat mieszkańcy Stanowisk zobaczyli znów po raz pierwszy wojsko polskie, toteż na wyścigi spełniają nam drobne posługi, piorą

bieliznę, myją naczynia, cerują itp. Największe powodzenie mają kucharze i koło nich najwięcej kręci się ludzi cywilnych. Trudno się dziwić, wieś nie jest za bogata, a kontyngenty już wszystkim dały się poważnie we znaki. Toteż dzieciarnia wiejska, a nawet i starsi chętnie zjadają kawałek mięsa z naszej kuchni, czy napiją się kawy z cukrem zamiast z sacharyną.

Nastroje wśród bractwa zmieniły się ogromnie. Po kilku wypadkach dezercji, po ogólnych sarkaniach i krytyce postępowania niedociągnięć dowódców wiara teraz bez sarkania rozpycha żołądki i podśpiewuje sobie fantazyjnie (...).

3.09.44 – Niedziela

(...) Strzelanina w stronie Radoszyc przybiera na sile, okazuje się, że baon „Szarego” znów wszedł do akcji. Słychać długie serie „bergmanów”, szczekają krótkimi seriami pistolety maszynowe, grzmiały zwykłe kabeki, a nad wszystkim górują basami chyba nasze „piaty”.

Resztki naszego baonu zbierają się w kupę. Szef 1 kompanii, sierżant „Kania” zaznajamia nas z sytuacją i zadaniami. Okazało się, że Niemcy w większej sile przyjechali już z samego rana do Radoszyc, w odwecie za wczorajszą klęskę, palą miasteczko (...).

Na pomoc mieszkańcom Radoszyc ruszyły oddziały naszego zgrupowania, między innymi „Zawiszy” od „Nurta” [mjr Eugeniusz Kaszyński – dowódca I batalionu 2 pp Leg. AK – JG], „Szarego” [por. Antoni Heda – dowódca II batalionu 3 pp Leg. AK – JG] i inne, które otoczyły Radoszyce, wszczęły walkę z Niemcami i powoli zaczęły ich wykańczać, ratując w ten sposób mieszkańców Radoszyc, zgromadzonych na rynku, od niechybnej śmierci. Naszym zadaniem jest obstawienie szosy Końskie – Radoszyce, by uniemożliwić nadejście odsieczy dla Niemców.

O godz. 21.00, mimo stanowczej przewagi naszych oddziałów na polu walki i dużych strat ze strony Niemców, otrzymujemy rozkaz odebrania się od nieprzyjaciela.

Choć wszyscy rwiemy się do walki, choć „Szary” pieni się ze złości, rozkaz jest rozkazem. Zwijamy zasadzkę, zwijamy obóz i wyruszamy marszem ubezpieczonym z miejsca dotychczasowego postoju (...).

5.09.44 – Wtorek

Dziś wrócił z patrolu, mającego na celu jakieś specjalne zadanie, aż gdzieś nad Pilicą ppor. „Jerzy” z 12 ludźmi. Wszyscy są uzbrojeni,

maszynówki jakiegoś nieznanego typu, zdaje się że rosyjskie. Szepta się, że patrol badał znów możliwości marszu pułku na odsiecz walczącej Warszawie. Wieczorem możemy maszerować dalej, choć nam tu dobrze. We wrześniowym słońcu widać na widnokręgu pasmo Gór Świętokrzyskich, a poniżej połyskują dachy kieleckich wsi. Ludzie tu jacyś swojacy, sympatyczni (...).

6.09.44 wieczorem

A jednak zostajemy na miejscu. Na wczorajszym apelu, po odczytaniu specjalnego rozkazu dowiadujemy się, że pułk nasz otrzymał nową nazwę 3 Pułku Piechoty Legionowej. (...) Czyżby miała powtórzyć się znów historia? A my mamy tworzyć znów nowe bohaterskie karty legionowe, „oby w nich było jak najmniej krwawych, beznadziejnych” (...).

11.09.44 – Poniedziałek

Przed samym południem słyszymy kilka silnych detonacji, za chwilę na widnokręgu pokazuje się silny słup dymu, a później ognia. Pali się wieś Pieradła – to „Zawisza” wykańcza kwaterujących tam Kałmuków.

W tym dniu nasza 2 kompania obejmuje służbę od godziny 14-tej. Dalsze nasze placówki w sile 36 ludzi pod dowództwem ppor. „Drzazgi” [Stanisław Bednarski – oficer szkoleniowy, podobowodu końskie, żołnierz AK – JG] zdołały stanąć na miejscu, a już obserwator melduje, że od wsi Krasna, gdzie wczoraj i dziś rano ludzie z 2 pułku piechoty wykończyli kilku Niemców, posuwa się na naszą placówkę tyraliera niemiecka.

Czujka podoficerska z ppor. „Rafałem”, po oddaniu paru serii, zacina się 1 kaem DP, wycofuje się w nieładzie. Placówka rozwija się w tyralierę i nasz kaem otwiera ogień. Za nim kabeki i pistolety maszynowe. Przygaszeni tym Niemcy ryją nosami ziemię i rozpoczyna się obustronna strzelanina, bez widocznych efektów, bo odległość jest spora, około 500 m. Sytuację poprawia ppor. „Jerzy”, który wraz z ppor. „Sową” idąc ze specjalnym zadaniem, a mianowicie po broń do obozującego niedaleko oddziału radzieckiego, jak raz ze swoim oddziałem nadszedł na tę sytuację. On to swoim rozkazem podrywa naszą placówkę i inne pobliskie oddziały naszego baonu i rusza do generalnego kontrataku.

I wtedy to jakaś zabłąkana kula trafiła ppor. „Jerzego” w głowę, zabija na miejscu (...). Nasze oddziały, widząc śmierć ukochanego dowódcy i ojca zarazem, w chęci zemsty ruszają brawurowo na Szwabów, którzy zaczynają się wycofywać. Po tym, podpaliwszy Krasną w dwóch miejscach, wsiadają pospiesznie na samochody i uciekają w popłochu, zostawiając na polu walki kilku zabitych (...) W blasku łuny z palącej się Krasny wracamy do miejsca postoju, gdzie już wszystkie oddziały gotowe są do wymarszu (...)

12.09.44 – Wtorek

Stajemy w miejscowości Przyłogi, wieś dość duża, choć biedna. Ludzie mało sympatyczni. Łuny pożarów towarzyszące naszemu pochodowi źle ich do nas ustosunkowują.

W godzinach popołudniowych odbywa się żołnierski pogrzeb śp. ppor. „Jerzego” (...).

Na południowym krańcu wsi Przyłogi, koło przydrożnego krzyża wyrosła żołnierska mogiła i pokrywają ją wieńce i kwiaty składane przez kolegów i towarzyszy broni i ludność wioski, a nad nią wznosi do nieba jeszcze jeden brzozywy krzyż wołając o pomstę (...).

17.09.44 – Niedziela

Na trasie naszego pochodu tor kolejowy Kielce – Włoszczowa. Jedyne miejsce, żeby go przeskoczyć wraz z taborami, to przejazd kolejowy pod miejscowością Rakoszyn. Ale przejazdu strzegą Niemcy, jak donosi wywiad, okopani i zabunkrowani. Staramy się podejść jak najciszej do torów. W ubezpieczeniu w przedniej straży batalionu „Szarego”. On też podejmuje walkę z Niemcami, którzy strzegą przejazdu i odkrywają nas szybko po hałasie, jaki czynią tabory. Rozpoczyna się obustronna strzelanina, gwizdzą pociski ponad głowami, masa znów ryje nosami ziemię. Po półgodzinnej bezpardonowej walce, w której dużą rolę odegrały nasze „piaty”, „gamony”, niemieckie bunkry rozbite, a większość załogi wybita. Reszta poddaje się – straty szaraków, dwóch zabitych i kilku rannych. Po stronie niemieckiej straty większe. Kilkunastu zabitych, kilku rannych i jeńców. Zdobyto sporo broni, amunicji i wyposażenia.

19.09.44 – Wtorek

Po północy, po chwilowym postoju i jakim takim zorganizowaniu się wyruszamy, by jak najdalej oderwać się od nieprzyjaciela. Choć

nogi odmawiają posłuszeństwa, choć kiszki skręcają się nam z głodu, gdyż od pospiesznego obiadu nic w ustach nie mieliśmy, maszerujemy pospiesznie. Przechodząc przez miejscowość Polichno pojedynczo i grupami wyrwywamy się do domów „wyprosić” kawałek chleba, czy innego jakiegoś pożywienia. Ponieważ przez wieś przeszło już kilka oddziałów, dla nas pozostało już tylko żarcie dla świń, na które skwapliwie się rzuciliśmy (...).

20.09.44 – Środa

Po śniadaniu ruszamy do lasów, bo okazuje się, że w okolicy znów pełno Niemców. Naokoło strzały i wybuchy, a nad nami warkot niemieckich samolotów z pobliskiego lotniska koło Oksy, które wypatrują nasze kolumny i obrzucają nas wiązkami granatów. Zmniejszają się stany osobowe oddziałów. Przy pierwszym apelu okazuje się, że w naszej szkolnej kompanii ze stanu 147 ludzi pozostało tylko 80. Reszta to rażeni, urlopowani, zaginioni lub niestety dezerterzy. U „Świta” pozostało tylko trzech ludzi. Pozostali uciekli po prostu do domów, niektórzy nawet z bronią. Nastrój w plutonach bardzo kiepski. Jesteśmy głodni, niewyspani, przemarznięci nocą, spoceni za dnia. Jedni zaciskają zęby i nic nie mówią, inni sarkają coraz głośniejsze, że trudno wytrzymać. Dowództwo nasze nie bardzo chyba orientuje się w terenie (mapy im się skończyły, jak rozumuje wiara), bo trasy, które można przejść w trzy, cztery godziny, my kręcimy się prawie w koło, musimy pokonywać prawie całą noc...

23.09.44 – Poniedziałek

Parę dni mieliśmy spokój i trochę przyszedł nam do siebie. Dziś to się zmieniło. Nad wieczorem znów odezwały się strzały. To dawny 4 ppl. znów walczy z Niemcami. Po stronie niemieckiej w akcji biorą udział samoloty rozpoznawcze „bociany”, które obrzucają nas wiązkami granatów. Parę z nich pada również koło naszego obozu. Zagrożone jest znajdujące się przy 4 ppl. dowództwo dywizji. Pan pułkownik „Lin” [ppłk Antoni Żółkiewski – dowódca 2. DP Leg. AK – JG] ponoć nawet nieźle brał nogi za pas – u nas najpierw pogotowie bojowe, a później i marszowe! (...)

26.09.44 – Wtorek

Wymarsz następuje dopiero nad ranem. Wśród egipskich ciemności, ze świeczkami w ręku zamiast latarek, wychodzimy z lasu,

przechodzimy przez Krzepice i kierując się na północ, zapadamy na postoju w lasach niedaleko toru Kielce – Włoszczowa. Przez pewien czas panuje spokój, po tym znów od wsi Wałkonowy rozlegają się strzały – to szwabi przyjechali łapać ludzi do kopania okopów i dali ognia do uciekających mieszkańców. Nasze placówki biorąc w obronę uciekającą ludność cywilną, zaatakowały ogniem szwabów i akcja gotowa. W 4 batalionie są straty. Zabity jeden jakiś kapitan i kilku innych. Są straty w zabitych wśród ludności cywilnej.

Nad wieczorem wchodzi do akcji 3 kompania naszego batalionu, wraz z naszymi kaemami i piatami.

Reszta naszej kompanii zostaje na ubezpieczeniu. Niemcy siedzą we wsi i zaczynają ją palić! Nasi atakują ich odkrytym polem. Walka więc nierówna. Niemcy mają przewagę. Czekamy zmierzchu, bo czujemy, że na noc muszą wioskę opuścić. Nasze kaemy robią zasadzkę, ale widocznie ppor. „Wąs”, dowódca kaemów nie bardzo jest w zgodzie z taktyką, bo robi zasadzkę 200 metrów od szosy i wprawdzie ostrzeliwuje wycofujących się Niemców z boku, ale nieskutecznie i ci bez strat przejeżdżają obok zasadzki. Szczęściem, że zaczajona bliżej szosy obsługa piata ze st. strzelcem „Pyłkiem” [Władysław Błaszczuk — żołnierz BCh – JG] z naszego podobwodu jako celowniczym unieruchamia i zapala szwabski czołg. To jedyny sukces tego dnia, bo w trzeciej kompanii jest paru rannych, na szczęście lekko. Około [godz.] 23 wyruszamy w dalszą drogę, kierując się na wschód (...).

29.09.44 – Piątek

Rano wymarsz 1 kilometr w las i dalej odpoczynek. Warunki nasze coraz to cięższe. Często głód, zawsze zimno, brud, wszy i nożyskami ledwie czasem się wlecze. Gdy usiądziesz bracie w czasie marszu – to wstać trudno...

Taki to nasz partyzancki los, taka tułacza dola!

Kto nie był z nami w ten ciężki czas, to nam chyba nie wierzy, jak nam było ciężko!

Sarka i narzeka prosty żołnierz, sarka podoficer, co myśli oficer, choć ma dużo lepsze warunki od nas, też wiemy. Mówi się dziś w obozie o demobilizacji naszego zgrupowania. Sądzę, że w tych warunkach jest to jedyne wyjście, w tych warunkach, na które nie ma nadziei poprawy, gdyż bractwo, a jest niestety tylko bractwo, samo się rozleci, jak to się już po trosze zaczyna rozlatywać. Przecież nasze

wozy amunicyjne były już puste, a dziś jest na nich pełno broni i to wcale nie zdobyczej.

Od rana wypełnia się wnioski o awanse i do odznaczeń dla tych, co warci i co nie warci tego!

Cholera! człowieka bierze, gdy czyta się wnioski awansowe na jakiegoś tam plutonowego czy sierżanta, patrzysz na datę wstąpienia do konspiracji, a tam rok 1944, maj lub czerwiec.

Nie wiem, czy awansami chcą nam, nasi panowie dowódcy, zre-kompensować brak butów, koców, a krzyżami chleb zastąpić? Nie wiem.

Wywiad donosi, że w okolicy pełno Niemców. Gasić ogień! Alarm! – Pogotowie marszowe.

Ruszamy na noc, dalej na północ i po paru godzinach marszu docieramy do „Ormanichy” koło Lipy, pamiętnej z walk powstań-czych z 1864 r.

30.09.44 – Sobota

Tu, pod powstańczym krzyżem zapada decyzja o demobiliza-cji zgrupowania. Ma się ona odbyć w miejscowości Sobień, gdzie właściwie zgrupowanie zostało zawiązane. Z sierżantem „Okoniem” z naszego podobowdu wyruszamy po północy w znajomy nam dobrze teren, by zbadać, czy na trasie zaplanowanej ostatniej marszruty nie ma większych sił niemieckich. Idziemy przez Lipę, Wyszynę Rudzką i omijamy bokiem Koliszowy, by świtem osiągnąć mój dom rodzinny w kol. Bedlno. Pierwszą czynnością, jaką żeśmy zrobili w mym domu, to odwszenie naszej odzieży w rozpalonym przez siostry piecu chlebowym, drugą – to najedzenie się do syta.

1.10.44 – Niedziela

W nocy z 30 września na 1 października oddziały naszego zgrupo-wania przeszły do miejscowości Sobień i tu nastąpiła ich demobiliza-cja. Pozostały w lesie w dalszym ciągu tylko oddziały partyzanckie „Szarego”, „Nurta” i innych.

Tak zakończyła się nasza polska odyseja akcji „Burza”.

Janusz Gmitruk

Bibliografia

Wspomnienia

Baliński Edmund „Rekin”, *W marszu i walce*, w zbiorach autora.

Młudzik Mieczysław „Szczytniak”, *Polem, lasem. Wspomnienia dowódcy oddziału partyzanckiego BCh-LSB*, wyd. 2, LSW, Warszawa 1980.

Opracowania

Borzobohaty Wojciech, *Okręg Armii Krajowej „Jodła”. Najnowsze dzieje Polski 1939–1945*, t. 10, PWN, Warszawa 1966.

Gmitruk Janusz, *Ku zwycięstwu. Konspiracyjny ruch ludowy na Kielecczyźnie 1939–1945*, MHPRL, Warszawa 2003.

Hillebrandt Bogdan, *Partyzantka na Kielecczyźnie 1939–1945*, MON, Warszawa 1970.

Jagiełło Stanisław, *Kryptonim „Telegraf”. Z dziejów Batalionów Chłopskich*, LSW, Warszawa 1979.

Piowarczyk Marek, *Kornica. Historia wsi w świetle dokumentów i relacji świadków od 1916 do 1948 roku*, Druk M, Końskie 2000.

Operation “Revenge”. To the Aid of the Fighting Warsaw

Keywords

Warsaw Uprising, Operation “Revenge”, Peasants Battalions, Home Army, Antoni “Piotr” Piowarczyk, Józef “Jerzy” Madej, Edward “Rekin” (Shark) Baliński

Abstract

After the outbreak of the Warsaw Uprising on 1 August 1944, the Peasants Battalions – an army of the Polish Underground State, working with the Home Army and the underground police – the National Security Corps – mobilized their forces in the fight against the occupier. The Peasants Battalions forces included 157,000 soldiers, 60,000 members of the “Roch” People’s Party and 20,000 members of the People’s Women’s Union. They operated in 166 counties and 10 provinces. The Peasants Battalions’ considerable forces in the Kielce region, including 19 partisan units and 121 Special Operations Units, were ready to take part in the liberation of the lands between the Vistula and Pilica rivers. Order No. 1 of the Kielce District Home Army Command of 1944 set the start of the Operation Tempest for 17 June, and Operation Rain for 25 July 1944. The mobilized Home Army units were to eliminate small German units, protect state property from theft, and destroy enemy transport. These actions were in line with the fighting concept of the Peasants Battalions and the People’s Security Guard — the party militia of the “Roch” People’s

Party. Partisan units and companies of the Peasants Battalions were part of the 2nd, 3rd and 28th divisions and the Kielce Brigade of the Home Army, which gathered in the Przysucha forests with 4,900 soldiers of the Home Army and 870 of the Peasants Battalions to participate in the operation to help Warsaw. The march of the Kielce District troops to the battle for Warsaw had the code name "Revenge". It was described by its chronicler, Edmund "Rekin" (Shark) Baliński in a diary titled *In March and Fight*, excerpts of which we publish.

Aktion Rache. Zur Unterstützung des Kampfes gegen Warschau

Schlüsselwörter

Warschauer Aufstand, Aktion "Rache", Bauernbataillone, Heimatarmee, Antoni Piwowarczyk "Piotr", Józef Madej "Jerzy", Edward Baliński "Rekin" [*Hai*]

Zusammenfassung

Nach dem Ausbruch des Warschauer Aufstandes am 1. August 1944 mobilisierten die Bauernbataillone - eine Armee des polnischen Untergrundstaates, die mit der Heimatarmee und der Untergrundpolizei - dem Staatssicherheitskorps - zusammenarbeitete - ihre Kräfte im Kampf gegen die Besatzungstruppen. Die Streitkräfte der Bauernbataillone umfassten 157.000 Soldaten, 60.000 Mitglieder der Volkspartei von Roch und 20.000 Mitglieder der Volksfrauenunion. Sie waren in 166 Bezirken und 10 Woiwodschaften tätig. Die beträchtlichen Bauernbataillone-Kräfte in der Region Kielce, die aus 19 Partisanenkommandos und 121 Sonderkommandos bestanden, waren bereit, sich an der Befreiung der Gebiete zwischen Weichsel und Pilica zu beteiligen. Der Befehl Nr. 1 des Bezirkskommandanturs Kielce von 1944 legte den Beginn der Aktion "Sturm" auf den 17. Juni und "Regen" auf den 25. Juli 1944 fest. Die mobilisierten Heimatarmee-Einheiten sollten kleine deutsche Einheiten ausschalten, Staatseigentum vor Diebstahl schützen und feindliche Transporte zerstören. Diese Aktionen fielen mit dem Kampfkonzept, die Bauernbataillone und der Volkssicherheitsgarde - der Parteimiliz der Volkspartei "Roch" - zusammen. Partisanenkommandos und Bauernbataillone-Kompanien gehörten zur 2., 3. und 28. Division sowie zur Brigade Kielce der Heimatarmee, die sich in den Wäldern von Przysuskie in einer Stärke von 4.900 Soldaten der Heimatarmee und 870 Bauernbataillone versammelten, um an der Aktion zur Unterstützung Warschaus teilzunehmen. Der Marsch der Truppen des Bezirks Kielce in die Schlacht um Warschau trug den Decknamen "Rache". Sie wurde von ihrem Chronisten Edmund Baliński "Shark" in einem Tagebuch mit dem Titel *In Marsch und Kampf* beschrieben, aus dem wir Auszüge veröffentlichen.

Операция «Возмездие». На помощь сражающейся Варшаве

Ключевые слова

Варшавское восстание, операция «Возмездие», крестьянские батальоны, Армия Крайова, Антони Пивоварчик «Петр», Юзеф Мадей «Ежи», Эдвард Балиньский «Акула»

Резюме

После начала Варшавского восстания, вспыхнувшего 1 августа 1944 года, Крестьянские батальоны, армия Польского подпольного государства, действующая вместе с Армией Крайовой и подпольной полицией, Государственным корпусом безопасности, мобилизовали свои силы на борьбу с оккупантом. Силы Крестьянских батальонов насчитывали 157 000 солдат, 60 000 членов Народной партии «Рох» и 20 000 членов Женского народного союза. Они действовали в 166 повятах и 10 воеводствах. Значительные силы Крестьянских батальонов в Келецкого региона, насчитывающие 19 партизанских отрядов и 121 специальный отряд, были готовы принять участие в освобождении земель между Вислой и Пилицей. Приказ № 1 командования келецкого округа Армии Крайовой от 1944 года назначил начало акции «Буря» на 17 июня, а «Дождь» – на 25 июля 1944 года. Мобилизованные подразделения АК получили задание уничтожать мелкие немецкие отряды, защищать государственное имущество от разграбления и ликвидировать транспорт противника. Эти действия были созвучны с концепцией борьбы Крестьянских батальонов и Народной гвардии безопасности – партийной милиции Народной партии «Рох». Партизанские отряды и подразделения Крестьянских батальонов вошли в состав 2-й, 3-й и 28-й дивизий, а также Келецкой бригады Армии Крайовой. В точку сбора в лесах около поселка Пшисуха направились около 4 900 солдат АК и 870 КБ, готовы идти на помощь Варшаве. Поход войск келецкого округа на битву за Варшаву получил кодовое название «Возмездие». У операции нашелся летописец, Эдмунд Балиньский «Акула», который описал ее в своем дневнике под названием В походе и бою, отрывки из которого мы публикуем.

Instytut Pamięci Narodowej

Piotr Witkowski, *Stanisław Lisiecki „Jaguar” żołnierz Konspiracyjnego Wojska Polskiego*, Warszawa: IPN, 2022.

Marek Klecer, *Pisarze niepodległości. Szkice o ludziach i dziełach*, Warszawa: IPN, 2023.

Kinga Czechowska, *Polska dyplomacja wobec „kwestii żydowskiej” w latach 1932–1939*, Gdańsk–Warszawa: IPN, 2023.

Waldemar Grabowski (red.), *Sekcja Kontroli Delegatury Rządu na Kraj*, Warszawa: IPN, 2023.

Narodowe Centrum Kultury

Małgorzata Bogunia-Borowska, Joanna Rzońca, *Media dwudziestolecia*, Warszawa: Narodowe Centrum Kultury, 2022.

Anthony P. Cohen ; Konrad Siekierski (przekł.), *Symboliczne konstruowanie wspólnoty*, Warszawa: Narodowe Centrum Kultury, 2023.

Wydawnictwo Naukowe UKSW

Jerzy Giedroyc, Michał Heller, *Listy 1969–1996*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe UKSW, 2022.

Waldemar Gliński (red.), *Maiestati Rei Publicae Poloniae reddere proprium decus. Majestatowi Rzeczypospolitej Polskiej przywrócić własną chwałę*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe UKSW, Wydawnictwo IPN, 2022.

Andrzej Rudowski, Radosław Zenderowski, (red.), *Ceașescu chciał nas porzucić po całej Rumunii. Polacy na rumuńskiej Bukowinie. Społeczeństwo – kultura – polityka*, Warszawa: UKSW, 2022.

Instytut Dziedzictwa Myśli Narodowej

Jerzy Adam Radomski, *Polskę mam w sercu*, Warszawa: Instytut Dziedzictwa Myśli Narodowej, 2022.

Marian Marek Drozdowski, Rafał Łatka, *Ignacy Jan Paderewski. Służba ojczyźnie*, Warszawa: Instytut Dziedzictwa Myśli Narodowej, 2021.

Marian Marek Drozdowski (red.), *Archiwum Rządu Obrony Narodowej Wincentego Witosa (1920–1921)*, t. 1, Warszawa: Instytut Dziedzictwa Myśli Narodowej, 2021.

Jan Engelgard

Fundacja Narodowa im. Romana Dmowskiego

Wspomnienia Tadeusza Romera z lat 1917–1943

Kontynuując prezentację nieznanych dokumentów znajdujących się w opracowywanym w Muzeum Niepodległości w Warszawie Archiwum Stronnictwa Narodowego na Uchodźstwie, prezentujemy relację Tadeusza Romera (1894–1978) pochodzącą z roku 1968. Podczas odczytu zorganizowanego w Chicago przez Polski Związek Akademików w Stanach Zjednoczonych, Romer przedstawił zebrany materiał z życia, ze szczególnym uwzględnieniem spotkań z politykami, których znał i z którymi się zetknął. Byli wśród nich – Henryk Sienkiewicz, Ignacy Jana Paderewski, Roman Dmowski, Benito Mussolini, Antonio Salazar, wreszcie Józef Stalin. Wyjątkowość tej relacji i zawarte w niej ważne informacje, zwłaszcza dotyczące Romana Dmowskiego, którego Romer był w roku 1919 osobistym sekretarzem, sprawiają, że zasługuje ona jak najbardziej na publikację.

Kim był Tadeusz Romer? Chociaż nie doczekał się naukowej biografii, jej zarysy znalazły się w kilku publikacjach. Najobszerniej pisała o nim Beata Szubtarska przy okazji publikacji jego listów do żony, Zofii z Wańkowiczów, z lat 1942–1944¹. Jego syntetyczny biogram znajduje się też na stronie zajmującej się genealogią polskich rodów. Czytamy w nim co następuje:

¹ Tadeusz Ludwik Romer, *Listy do żony Zofii z Wańkowiczów (1942–1944)*, wybór i opracowanie Beata Szubtarska, Wydawnictwo DiG, Warszawa 2011, s. 5–42. Tam również obszerna bibliografia dotycząca Tadeusza Romera.

Tadeusz Ludwik Romer herbu Laski (1894–1978) – polski dyplomata i polityk, poseł RP w Japonii (1937–1941), ambasador RP w ZSRR (1942–1943), minister spraw zagranicznych w rządzie Stanisława Mikołajczyka (1943–1944), organizator pomocy dla polskich uchodźców żydowskiego pochodzenia w Japonii i w Szanghaju. Pochodził z zamożnej rodziny ziemiańskiej i był synem Bronisława oraz Marii z hr. Jundziłłów (prawnuczki generała Michała Cichockiego, nieślubnego syna Stanisława Augusta). Wychowywany (po przedwczesnej śmierci rodziców) w rodzinie Konstantego Przewłockiego, ukończył Gimnazjum św. Anny w Krakowie, gdzie w 1913 zdał maturę. W 1917 ukończył studia prawnicze i politologiczne w Lozannie i Fryburgu. W Szwajcarii był sekretarzem Szwajcarskiego Komitetu Generalnego Pomocy Ofiarom Wojny w Polsce z siedzibą w Vevey. W tym dziele był bliskim współpracownikiem jego prezesa Henryka Sienkiewicza.

Kariera dyplomatyczna: Jesienią 1919 został osobistym sekretarzem Romana Dmowskiego, wziął udział w konferencji wersalskiej, następnie został sekretarzem I klasy polskiego poselstwa w Paryżu. Od 1921 radca MSZ w Warszawie, później awansowany na kierownika i naczelnika Wydziału Zachodniego w departamencie polityczno-ekonomicznym. W 1928 wysłany na placówkę do Rzymu jako radca poselstwa (później ambasady) we Włoszech. Z tego stanowiska w lutym 1935 został mianowany posłem w Portugalii. Od 1937 ambasador rządu II Rzeczypospolitej w Japonii, a od 1939 roku ambasador rządu RP na uchodźstwie. We wrześniu 1941 roku, po zerwaniu przez Japonię stosunków z polskim rządem, Romer zlikwidował placówkę w Tokio i 1 listopada 1941 roku przeniósł się na polecenie japońskiego rządu z rodziną i personelem do okupowanego przez Japończyków Szanghaju, gdzie kierował dyplomatyczną misją specjalną.

Pomoc dla polskich uchodźców żydowskiego pochodzenia w Japonii i w Chinach: W Japonii pomagał polskim uciekinierom docierającym tam przez Władywostok, głównie Żydom, którzy przyjechali z Litwy na podstawie wiz wystawionych przez Chiune Sugiharę i polski wywiad. Po przeniesieniu do Szanghaju, kontynuował te działania roztaczając opiekę nad 946 polskimi obywatelami wydalonymi z Japonii do Szanghaju. W większości byli to polscy Żydzi, których umieszczono na terenie miejscowego getta w północnej części miasta (tzw. mały Wiedeń). Z powodu zawieszenia połączeń okrętowych pomiędzy Szanghajem a innymi portami na świecie, wielu z tych ludzi nie mogło opuścić miasta, pomimo posiadania wiz do Palestyny i krajów Ameryki. Aby wesprzeć polskich obywateli, Romer założył w Szanghaju polską organizację, tzw. Radę Opiniodawczą, a także kasę samopomocową i sąd. Pomógł również zorganizować kształcenie oraz zajęcie zarobkowe dla polsko-żydowskiej ludności w szanghajskim getcie, liczącej łącznie ok. 2100 osób. Przed opuszczeniem miasta, Romer zorganizował za zgodą japońskich

władz okupacyjnych organizację Zarząd Główny Związku Polaków w Chinach, która miała kontynuować te działania. Na placówce w ZSRR Romer odpłynął z Szanghaju w sierpniu 1942 roku w ramach wymiany dyplomatów państw zachodnich na dyplomatów japońskich. Także w czasie drogi do Anglii, a następnie w drodze na placówkę do ZSRR, kontynuował starania o przyznanie wiz polskim Żydom w Szanghaju. Polską placówkę w Kujbyszewie (gdzie znajdowała się siedziba władz ZSRR w czasie wojny) obejmował (po dymisji Stanisława Kota) od jesieni 1942 do wiosny 1943. W ZSRR był rzecznikiem praw deportowanych przez NKWD na Syberię, do Arktyki i Azji Środkowej obywateli polskich, sprzeciwiając się decyzji sowieckiej o pozbawieniu ich polskiego obywatelstwa. W Kujbyszewie odpowiedział w imieniu Rządu Rzeczypospolitej na notę Mołotowa zrywającą jednostronnie stosunki dyplomatyczne pomiędzy ZSRR a Polską w związku z wykryciem grobów katyńskich.

Dalsze losy: Po zakończeniu misji w ZSRR (kwiecień 1943) był pełnomocnikiem rządu RP na Bliskim Wschodzie. Od 14 lipca 1943 do 24 listopada 1944 był ministrem spraw zagranicznych w rządzie Stanisława Mikołajczyka. Od 1945 na emigracji, najpierw w Londynie, później w Kanadzie, gdzie pracował na McGill University. Prezes Polskiego Instytutu Naukowego w latach 1963–1978. Poślubił Zofię Wańkowicz (rozwidzoną z ks. Konstantym Druckim-Lubeckim) i miał z nią trzy córki².

W jego życiu, jak łatwo się zorientować, najważniejszy był okres II wojny światowej, kiedy najpierw jako ambasador RP w Japonii, a potem w ZSRR – odegrał ważną rolę polityczną. Apogeum jego kariery jako dyplomaty było objęcie stanowiska szefa Ministerstwa Spraw Zagranicznych w 1943 roku. Był ostatnim polskim politykiem rządu londyńskiego, który – jako ambasador RP – spotkał się z Józefem Stalinem przed zerwaniem stosunków dyplomatycznych między Polską a ZSRR w kwietniu 1943 roku.

W ostatnich latach zainteresowanie osobą Tadeusza Romera wzrosło, w związku z nagłośnieniem jego działalności na placówce w Tokio i Szanghaju, polegającej na pomocy uchodźcom żydowskim. Obszerny tekst na ten temat opublikowała Aleksandra Hądzelek, pracująca na University of Technology w Sydney. Pisała ona m.in.:

² <https://www.geni.com/people/GD-Tadeusz-R%C3%B6mer-h-w%C5%82/6000000008276612748> [dostęp: 7.12.2022].

Tych uchodźców, którzy z Władywostoku przyłynęli do portu Tsuruga w Japonii, przyjmował ambasador Tadeusz Romer – udzielał im pomocy humanitarnej, organizując tymczasowe mieszkania i podstawowe warunki życia we współpracy z międzynarodowymi organizacjami żydowskimi i lokalną gminą żydowską miasta Kobe. Jako ambasador wydawał też polskie paszporty lub przedłużał ich ważność, a także negocjował z placówkami dyplomatycznymi innych krajów warunki przyjęcia przez nie uchodźców na pobyt stały. Na podkreślenie zasługuje również aktywność ambasadora Romera przy staraniach o wyjazd z Wilna do Japonii rodzin „osobistości wojskowych i cywilnych wobec zagrożenia wznowieniem akcji deportacji sowieckiej”. Dzięki wspólnym wysiłkom ambasadora Romera i międzynarodowych organizacji żydowskich udało się zorganizować wizy docelowe i przejazd dla dużej części tej grupy uchodźców do Palestyny, USA, Kanady, Australii, Nowej Zelandii i Ameryki Południowej³.

20 marca 2019 roku w muzeum japońskiego dyplomaty Sugihary w Kownie została otwarta wystawa „Ambasador RP w Japonii Tadeusz Romer i żydowscy uchodźcy wojenni na Dalekim Wschodzie”. Ekspozycja została przygotowana z inicjatywy i na zlecenie Instytutu Polskiego w Wilnie przez dr Olgę Barbasiewicz z Instytutu Bliskiego i Dalekiego Wschodu Uniwersytetu Jagiellońskiego. Organizatorem wystawy był Instytut Polski w Wilnie, a partnerami m.in. Ambasada RP w Wilnie oraz Biblioteka Polska POSK w Londynie. Z tej okazji wydano także bogato ilustrowany informator⁴. Interesujące jest to, że w czasie swojego wystąpienia w Chicago w 1968 roku Romer w ogóle nie wspominał o tym epizodzie swojej działalności.

Niezwykle bogate archiwum Tadeusza Romera w chwili obecnej znajduje się w dwóch miejscach – w Kanadzie i w Polsce. Jak pisała Katarzyna Szrodt, działaczka polonijna z Kanady, Romer pozostawił „po sobie bogatą dokumentację obejmującą zarówno jego pracę w dyplomacji, jak i pracę społeczną dla Polonii. Przed śmiercią

³ Aleksandra Hądzelek, *Pamięć o Sugiharze i „wizach życia” w Polsce*, „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej” 2016, nr 51, z. 1, s. 123. Na ten temat ukazało się także kilka artykułów popularnych.

⁴ <https://dzieje.pl/wystawy/wystawa-o-ambasadorze-rp-romerze-ratujacym-zydowskich-uchodzcow#:~:text=W%20Muzeum%20Sugihary%20w%20Kownie%20w%20C5%9Brod%C4%99%20zosta%C5%82a,bohaterskich%20dzia%C5%82a%C5%84%20podejmowanych%20przez%20ambasadora%20Polski%20w%20Japonii> [dostęp: 7.12.2022].

w roku 1978 większą część swych archiwów Tadeusz Romer złożył w Archiwum Narodowym Kanady w Ottawie”. Pozostałe znajdowały się „w prywatnych zbiorach córek, Teresy Romer w Montrealu i Ity Straszakowej w Ottawie”⁵. W roku 2010 rodzina Romerów przekazała Bibliotece Narodowej w Warszawie swoje archiwum, dokumentujące cztery i pół wieku historii i działalności tego wybitnego, polsko-litewskiego rodu. Najstarsze dokumenty z archiwum pochodzą jeszcze sprzed Unii Lubelskiej, a najnowsze dotyczą m.in. działalności Tadeusza Romera – ambasadora II Rzeczypospolitej w Tokio i Moskwie oraz ministra spraw zagranicznych w rządzie polskim na uchodźstwie. Akt darowizny całego zbioru podpisali Ada Romer-Wysocka z Francji, Teresa Romer z Kanady i Andrzej Tadeusz Romer z Belgii oraz dyrektor BN, dr Tomasz Makowski⁶. Jak wynika z informacji zawartej na stronie Archiwum Narodowego Kanady w Ottawie, znajdują się tam nadal ważne dokumenty przechowywane w zbiorze Tadeusz Romer fonds z lat 1917–1975⁷.

Tekst wystąpienia Tadeusza Romera z Chicago, który zamieszczamy na łamach „Niepodległości i Pamięci” w całości – znajduje się w zbiorach Biblioteki Narodowej w Warszawie w dziale rękopisów. Drugi egzemplarz dotarł do Londynu, do redakcji „Myśli Polskiej” i do prezesa Stronnictwa Narodowego Tadeusza Bieleckiego, prawdopodobnie już w 1968 roku. Jest to maszynopis (33 strony) z dwoma odręcznymi poprawkami, prawie na pewno wykonanymi ręką Tadeusza Romera. Na stronie 23 autor, pisząc o swoim wielogodzinnym locie ze Szkocji do Moskwy na początku 1943 roku, poprawił „po 13-godzinnym locie” na „11-godzinnym”. O tym mógł wiedzieć tylko on, dlatego jest pewne, że tej drobnej poprawki dokonał Romer.

Dlaczego tekst wystąpienia Romera w Chicago trafił do londyńskiej centrali Stronnictwa Narodowego? Z jednego powodu – aż siedem stron tekstu zajmują wspomnienia Romera z czasów jego

⁵ Katarzyna Szrodt, Teresa Romer, *Archiwa Tadeusza Romera – lekcja patriotyzmu*; referat wygłoszony na XXVI Sesji Stałej Konferencji Muzeów, Archiwów i Bibliotek Polskich na Zachodzie, Kraków 2004, <https://mabpz.org/publikacje-b/archiwa-tadeusza-romera-lekcja-patriotyizmu> [dostęp: 7.12.2022].

⁶ <https://ksiazki.wp.pl/rodzina-romerow-przekazaa-swoje-archiwum-bibliotece-narodowej-6146196007257729a> [dostęp: 7.12.2022].

⁷ <https://recherche-collection-search.bac-lac.gc.ca/eng/home/record?app=fo-nandcol&IdNumber=106957> [dostęp: 7.12.2022].

pracy w Komitecie Narodowym Polskim i charakterystyka postaci Romana Dmowskiego. Zwłaszcza jego wspomnienie o Dmowskim ma ogromny walor, tym większy, że żaden z dotychczasowych biografów Dmowskiego (Andrzej Micewski, Roman Wapiński, Krzysztof Kawalec) nie wykorzystał tej relacji. Fragmenty wspomnień Romera o Dmowskim opublikowała tylko Beata Szubtarska⁸. Nie jest jasne, dlaczego redakcja „Myśli Polskiej” lub inne czasopismo emigracyjne nie opublikowało przynajmniej tej części, która dotyczyła Romana Dmowskiego. Nie udało mi się ustalić z dużym prawdopodobieństwem, czy tekst Romera nie ukazał się gdzie indziej. Jedno jest pewne, że w całości nie był najprawdopodobniej opublikowany, a przynajmniej nie jest to odnotowane w literaturze przedmiotu.

Najbardziej interesująca, obok obszernego fragmentu poświęconego Romanowi Dmowskiemu, jest relacja Romera z rozmowy Józefem Stalinem, która miała miejsce w nocy z 26 na 27 lutego 1943 roku na Kremlu. Stenogram tej rozmowy został opublikowany w zbiorze dokumentów pt. *Stosunki polsko-sowieckie. Od września 1939 do kwietnia 1943. Zbiór dokumentów*. Ten zbiór dokumentów ukazał się wyłącznie do użytku wewnętrznego władz polskich w Londynie latem 1943 roku. W 1961 roku ukazała się jego anglojęzyczna wersja pt. *Documents on Polish-Soviet relations 1939–1945*, vol. I, 1939–1943 z przedmową Edwarda Raczyńskiego oraz vol. II w roku 1967, dotyczący lat 1943–1945 z przedmową Tytusa Komarnickiego. Obecnie ukazała się w Polsce londyńska edycja tej publikacji⁹.

Trzeba też wspomnieć, że działalność Tadeusza Romera jako ambasadora RP w Moskwie była przedmiotem zainteresowania historyków emigracyjnych i jest dosyć dobrze znana. Sam Romer opublikował

⁸ Beata Szubtarska, *Tadeusz Ludwik Romer: sekretarz Romana Dmowskiego*, [w:] *Roman Dmowski i jego współpracownicy*, pod redakcją Marka Białokura, Mariusza Patelskiego i Andrzeja Szczepaniaka, Wyd. Adam Marszałek, Toruń 2008, s. 273–278. Autorka korzystała z egzemplarza wspomnień znajdujące się w jej zbiorach.

⁹ *Stosunki polsko-sowieckie. Od września 1939 do kwietnia 1943. Zbiór dokumentów*, podał do druku, opracował i opatrzył wstępem Rafał Habielski, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 2021, ss. 512. Stenogram rozmowy Romera ze Stalinem na stronach 417–430. Bogatą dokumentację aktywności Tadeusza Romera w Moskwie zawiera także ostatnia edycja dokumentów dyplomatycznych: *Dokumenty do historii stosunków polsko-sowieckich*, t. 4, 1939–1945, cz. 2, styczeń 1943–czerwiec 1945, red. Łukasz Adamski, Centrum Polsko-Rosyjskiego Dialogu i Porozumienia, Warszawa 2021, s. 130–151.

swoje wspomnienia z tego okresu na łamach paryskich „Zeszytów Historycznych”¹⁰. Była to relacja znacznie obszerniejsza niż ta znajdująca się w tekście wystąpienia w Chicago, ale nie zawierała fragmentu stenogramu rozmowy ze Stalinem, który został pominięty w polskiej edycji dokumentów z 1943 roku. Ten fragment dotyczył propozycji, jaką złożył Romer Stalinowi. Mówiła ona o ewentualnej akcji dywersyjnej polskiego podziemia na tyłach frontu. Miała być ona wymierzona w linie komunikacyjne i zaplecze armii niemieckiej znajdujące się na ziemiach polskich. Ten fragment rozmowy Romer zamieścił w tekście swojego wystąpienia w Chicago.

Tekst wystąpienia Tadeusza Romera z Chicago zamieszczamy w całości na podstawie maszynopisu znajdującego się w Archiwum Stronnictwa Narodowego. Zachowujemy pisownię i układ tekstu. Nie sprawiał on większych problemów, napisany jest nienaganną polszczyzną i starannie przepisany na maszynie. W przypisach skorygowano niektóre pomyłki autora i podano dane biograficzne osób, o których mówił Romer, z pominięciem postaci powszechnie znanych.

Jan Engelgard

Tekst odczytu prof. Tadeusza Romera w Chicago, Ill. w niedzielę 10 marca 1968 r. na zaproszenie Polskiego Związku Akademików w Stanach Zjednoczonych, Okręg Chicago

SYLWETKI MĘŻÓW STANU, POLITYKÓW I DZIAŁACZY, Z KTÓRYMI ZETKNAŁEM SIĘ W CIĄGU MEGO ŻYCIA PUBLICZNEGO.

WSTĘP

Chicago i Montreal

Z radością i zaciekawieniem przybyłem po raz pierwszy na Wasze, polskiej młodzieży akademickiej zaproszenie do Chicago, drugiego miasta języka polskiego w świecie. Trafiłem tu z Montrealu, który, jak Wam może wiadomo, jest drugim

¹⁰ Tadeusz Romer, *Moja misja jako ambasadora R.P. w Związku Sowieckim*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 1974, nr 30, s. 138–165.

w świecie skupiskiem ludzi posługujących się językiem francuskim. Przeszło wiek temu było to miasto Górnej Kanady, a rok temu uchodziło za pepek świata dzięki niezmiernie udanej Powszechnej Wystawie Światowej. Ale nie tylko ten nasz kontakt wzajemny stanowi więź między obu miastami. O ile wiem czy wielu spośród obecnych pamięta, że bez mała trzy wieki temu, w 1673 r., czyli na krótko przed zwycięstwem Króla Jana pod Wiedniem a w 50 lat po założeniu Montrealu, dwaj niestrudzeni podróżnicy francuscy, misjonarz jezuicki o. Marquette i jego towarzysz Louis Joliette, którzy pierwsi utorowali drogę wpływom francuskim aż po ujście rzeki Mississippi [tak w oryginale], odwiedzili miejsce, w którym w 1837 r. miało powstać miasto Chicago. Jest więc ono o dwa wieki młodsze od Montrealu i obecnie od niego nawigacyjnie zależne, ponieważ tam znajduje się ujście wielkich kanałów śródlądowych. Te historyczne czy gospodarcze uwagi nie umniejszają w niczym zresztą mego szacunku dla potęgi Waszej metropolii ani dla roli, jaką odgrywa skupiona tu Polonia w pierwszym dziś mocarstwie świata.

Kryzys młodzieżowy

Od lat dwudziestu żyję w otoczeniu młodzieży i dla niej pracuję. To również tłumaczy moje zainteresowanie tutejszą młodzieżą. Kto myślący zresztą nie przyglądałby się z uwagą tym, którzy wkrótce przejmą z rąk naszego pokolenia odpowiedzialność za przyszłe losy naszego skolatanego świata? Mówi się dużo i wszędzie teraz o kryzysie przeżywanym przez młodzież. Jej rozwichrzone czupryny czy przykrótkie spódniczki są przemijającym objawem zmian mody i nastrojów, które charakteryzują każde chyba nowe pokolenie odczuwające potrzebę afirmacji własnego stylu. Oczywiście zjawisko, o którym mówię, a które przeraża dziś wielu starszych, sięga dużo głębiej niż te powierzchowne oznaki przemian. Ale, moim osobistym zdaniem, nie jest ono ani tak groźnym ani tak powszechnym objawem jakiegoś buntu czy schorzenia, za jaki nieraz uchodzi. Obcując dużo z młodzieżą coraz to upewniam się, że pod nalotem trudnej i jakże często bolesnej problematyki naszych czasów, kryją się w głębi jej dusz te same wzloty zapału, ofiarności, podobne potrzeby i aspiracje rewizji pojęć i poprawy otaczającego nas świata, jakie występowały za młodu w dawniejszych pokoleniach.

Przemiany

W moim przekonaniu kryzys przeżywany dziś przez młodzież nie jest tak niepokojący, ponieważ jest wyrazem zdrowego i szlachetnego w gruncie rzeczy jej sprzeciwu w obliczu niebywałego zakłamania otaczającej nas rzeczywistości. Studiując

przeszłość rozróżniamy okresy większych lub mniejszych wstrząsów lub przemian w rozwoju cywilizacyjnym ludzkości, jak np. Odrodzenie, Sturm und Drang Periode, Rewolucja francuska i.t.d.

Sam doznałem wrażenia takiego nieodwracalnego procesu historycznego, gdy w drodze powrotnej z międzynarodowej konferencji gospodarczej w Genewie w 1922 r. szef delegacji polskiej i minister spraw zagranicznych, Konstanty Skirmunt¹¹, któremu towarzyszyłem w charakterze sekretarza politycznego, złożył oficjalną wizytę w Wiedniu. Podejmował nas prezydent Heinisch¹² śniadaniem na Hofburgu w sali, do której wiodło pięć drzwi, by pozwolić pięciu głównym monarchom obecnym na Kongresie wiedeńskim wejść jednocześnie, bez sporu o pierwszeństwo. Na ścianie wisiały portrety: cesarza Franciszka Józefa w białym uniformie, gdy obejmował władzę w 1848 r. i księcia Kaunitza¹³, kanclerza austriackiego z 18-ego wieku. Wciąż ta sama cesarska służba z bokobrodami i stare srebra i porcelana Habsburgów dopełniały splendorem złudzenia. Siedziałem przy stole obok starego hofrata, który, widząc moje zaskoczenie, szeptał mi do ucha: „Tak, panie, teraz w obliczu historii jesteśmy już tylko małym państwkiem”. I to był właśnie taki przełom w dziejach Europy środkowej, ale z którego zrodziła się niepodległość szeregu państw, a wśród nich i Polski.

Przełom obecny

Tej jednak skali przewrotu we wszystkich dziedzinach myśli, wiedzy, światopoglądu, sztuki, warunków życia, stosunków międzynarodowych, jakiego doświadczamy od końca drugiej wojny światowej, nie było uprzednio w dziejach ludzkości. Dziwić się trudno, że towarzyszy mu niezwykle chaos pojęć i poglądów, że w tym nienadążaniu postępu duchowego i moralnego za oszalałym postępem techniki

¹¹ Konstanty Skirmunt (ur. 30 sierpnia 1866 w majątku Mołodów k. Kobrynia, zm. 24 lipca 1949 w Wałbrzychu) – polski polityk i dyplomata. W latach 1917–1918 członek Komitetu Narodowego Polskiego (KNP) w Paryżu. W sierpniu 1917 był przedstawicielem Komitetu Narodowego Polskiego przy królu Włoch i Stolicy Świętej. Od 1918 pracował w Ministerstwie Spraw Zagranicznych. Był delegatem i doradcą w sprawie zagadnień odpowiedzialności za wywołanie wojny na konferencji pokojowej w Paryżu w 1919 roku. Od 11 czerwca 1921 do 6 czerwca 1922 r. był ministrem spraw zagranicznych.

¹² Poprawnie Michael Hainisch (ur. 15 sierpnia 1858 w Aue, obecnie część Gloggnitz, zm. 26 lutego 1940 w Wiedniu) – austriacki prawnik i polityk, prezydent Austrii w okresie od 9 grudnia 1920 do 10 grudnia 1928 r.

¹³ Wenzel Anton von Kaunitz (ur. 2 lutego 1711 w Wiedniu, zm. 27 czerwca 1794 tamże) – książę, austriacki mąż stanu i dyplomata. W roku 1753 został kanclerzem (Staatskanzler).

współczesnej rodzi się jakaś absurdalna dysproporcja, która z kolei budzi protesty i powoduje załamania. Tego procesu młodzież nie unika, przeciwnie, jest zrozumiałe i naturalne, że jest doń czynnie wprzęgnięta. Ale fakt, że nie ma dziś prawie dziezyny, w której cośby nie skrzypiało, nie wymagało naoliwienia i nie przejmowało wielu z nas dreszczem po tym wszystkim cośmy już przeżyli, potwierdza to raczej niż zaprzecza temu, że jest to w dziejach ludzkości okres przejściowy, przełom większy od dotychczasowych, ale przełom tylko. Oczywiście o tyle, o ile w powszechnym zamieszaniu ludzkość zdoła uniknąć szaleńczych i nie opanowanych, jeszcze skutków sterowanych przez człowieka sił destrukcyjnych, zdolnych do zniszczenia świata i jego cywilizacji. Osobiście nie wierzę teorii Spenglera¹⁴, wyłożonej w jego głośnym dziele „Der Untergang des Abendlandes” /Zmierzch Zachodu/.

Jeżeli u wstępu do mego przemówienia poruszam to zagadnienie, pozornie tak dalekie od tematu moich osobistych wspomnień sprzed pół i ćwierć wieku, to czynię to w intencji lepszego podmalowania prawem kontrastów i analogii mojego właściwego tematu. Jako punkt wyjścia dzisiejszych rozważań wybrałem cytate jednego z najciekawszych myślicieli epoki współczesnej, który śmiałą wizją umiał przewidzieć tendencje i drogi ludzkości i natury zanim jeszcze stały się dostrzegalne dla ogółu. Według twierdzenia o. Piotra Teilhard de Chardin¹⁵, filozofa, teologa i paleontologa jezuickiego, „istotna linia podziału ludzkości przebiega pomiędzy tymi, dla których świat jest wygodną siedzibą, a tymi, którzy chcą go przekształcić”.

Powody przełomu

Przypomnijmy sobie na uzasadnienie tej głębokiej prawdy drastyczne kontrasty między stanem posiadania drobnej stosunkowo w całym świecie grupy uprzywilejowanych, a masą, jak to się mówi, upośledzonych. Wspomnijmy o różnicy, która zachodzi między tymi, którzy odżywiają się do syta, nie mówiąc już nawet o objedzonych, a bez mała dwiema trzecimi ludności świata, które dosłownie cierpią głód. Odnoszę się podejrzliwie do wielu statystyk, którymi obdarzają nas nowoczesne mózgi elektroniczne. Ale nie mogę przejść do porządku dziennego nad posłyszczanym ostatnio obliczeniem, że połowa

¹⁴ Oswald Arnold Gottfried Spengler (ur. 29 maja 1880 w Blankenburgu, zm. 8 maja 1936 w Monachium) – niemiecki filozof kultury i historii. Książka *Der Untergang des Abendlandes. Umriss einer Morphologie der Weltgeschichte* (Zmierzch Zachodu. Zarys morfologii historii uniwersalnej) ukazała się w dwóch częściach – w Wiedniu w 1918 r. i w 1922 w Monachium.

¹⁵ Pierre Teilhard de Chardin SJ (ur. 1 maja 1881 na zamku Sarcenat koło Clermont-Ferrand, zm. 10 kwietnia 1955 w Nowym Jorku) – francuski teolog, filozof, antropolog i paleontolog, jezuita.

przeciętnego wydatku rocznego na tytoń zamożnego mieszkańca Ameryki Północnej odpowiada przeciętnemu zarobkowi rocznemu każdego z ponad dwustu milionów ludzi w całym świecie. Przyznajmy, że takie i tym podobne kontrasty między podziałem dóbr tego świata przyczyniają się niemało do wzrostu napięć wewnętrznych i międzynarodowych naszej doby. Dodajmy jeszcze, że potworne i wciąż rosące koszty zbrojeń pozwoliłyby, w razie możliwości innego ich przeznaczenia, rozwiązać bez trudu zagadnienia głodu, pomieszczenia i oświaty w krajach upośledzonych.

Nie zamierzam bynajmniej sprowadzać tych wielkich i trudnych zagadnień do poziomu hasel demagogicznych, którymi tak często szafuje się w naszych czasach dla zgoła innych celów. Ale smutne refleksje budzić jednak w nas musi los starań i zabiegów zmierzających do zapobieżenia plagom ludzkość nękającym. Im więcej mówi się o pokoju w kancelariach dyplomatycznych i na podwojach Narodów Zjednoczonych, których bezsilność graniczy z parodią, tym więcej mnożą się zbrojenia, tym okrutniejsze stają się nieustanne wojny. Przy tym, rzecz szczególna, słowo „pokój” nie schodzi z ust sowieckich mężów stanu, a nie ulega dla mnie żadnej wątpliwości, że wojna w Wietnamie byłaby już dawno zakończona dopuszczalnym kompromisem, gdyby nie poparte dostawami broni judzenie ze strony zainteresowanej w tym konflikcie Rosji. A jakież jest wynik prób zaradzenia t.zw. eksplozji ludności? Pigułki antykoncepcyjne i krwawe zapobieganie ciąży obniżają przyrost ludności w krajach, którym głód nie grozi, a nie zmieniają stanu rzeczy w zagłodzonych Indiach. I znowu, rzecz szczególna, praktyki tego rodzaju nie są tolerowane w Rosji, a rządy komunistyczne w Polsce w nich właśnie, z groźbą dla przyszłości narodu, upatrują ratunek przed następstwami błędnej w założeniach gospodarki państwowej.

I jak tu się nie dziwić, że takie spostrzeżenia, potwierdzane z dnia na dzień w słowie i na piśmie w nieskrępowanym cenzurą wolnym świecie, rodzić muszą w duszach ludzi uczciwych niepokój, gorycz i bunt? Że Arcybiskup Montrealu, po paroletnich zabiegach u Stolicy Apostolskiej, uzyskał nareszcie jej zgodę na zamianę, jego purpury kardynalskiej na skromny habit misjonarski, by dokonać życia w służbie trędowatych w głębi Afryki? I jak potępiać tych spośród młodych, którym tego właśnie rodzaju wątpliwości i troski życia współczesnego spokoju nie dają?

I. KOLEJNA EMIGRACJA

Wielka Emigracja

Przechodząc teraz do właściwego tematu mego przemówienia, muszę cofnąć się najpierw do wspomnień sprzed lat pięćdziesięciu. Dla niejednego z mych młodych przyjaciół na tej sali, dla których już druga część mej relacji sprzed ćwierćwiecza

odpowiadać będzie wiedzy czerpanej z podręczników historycznych, tamten dalszy okres zaliczyć wypadnie zapewne do prahistorii. Inaczej jednak przedstawia się ta sprawa dla mnie. Wszak poczytywałem sobie za wielki zaszczyt łaskawe przyjęcie doznawane w Paryżu i w Kuźnicach pod Zakopanem u pani generałowej Jadwigi Zamoyskiej¹⁶, której mąż był adiutantem Chłopickiego w Powstaniu Styczniowym¹⁷. A gdy na rok przed wybuchem pierwszej wojny światowej znalazłem się na studiach uniwersyteckich w Szwajcarii, miałem nieraz wrażenie, że palcem dotykam wspomnień Wielkiej Emigracji. W Lozannie nad Lemanem oglądałem dom, w którym mój pradziad matczyny, Wiktor Dunin Jundziłł¹⁸ podejmował często i gościnnie siedemdziesiąt kilka lat wcześniej profesora literatury łacińskiej na miejscowym uniwersytecie, Adama Mickiewicza. Nieraz słuchałem wykładów w sali, w której wykladał autor „Pana Tadeusza” i mój dyplom temuż uniwersytetowi zawdzięczam. Jak Państwo widziecie, żywe pozostają w dziejach sploty naszych kolejnych emigracji.

Tamtą, postyczniową, ochrzciłszy mianem „wielkiej”. Dzisiaj, gdy nasze uchodźstwo i emigracja, rozrzucone po całym świecie, liczą jedną **trzecią narodu polskiego**, ta nomenklatura nie odpowiada kryteriom liczebności. O wielkości jej świadczą talenty i dokonania jednostek, które w niej czołową odegrały rolę, jak w literaturze trzej Wieszcowie, w muzyce Fryderyk Chopin, w propagandzie narodowej Leonard Chodźko¹⁹, a w polityce Adam Jerzy Czartoryski²⁰. Tej skali ludzi nasza emigracja na

¹⁶ Jadwiga Zamoyska, z domu Działyńska (ur. 4 lipca 1831 w Warszawie, zm. 4 listopada 1923 w Kórniku) – polska działaczka społeczna, słuźebnica Boża Kościoła katolickiego. Córka Tytusa Działyńskiego, żona Władysława Zamoyskiego.

¹⁷ Władysław Zamoyski herbu Jelita (ur. w 1803 w Paryżu, zm. 11 stycznia 1868 tamże) – pułkownik wojsk polskich w Powstaniu Listopadowym, generał dywizji wojsk tureckich, generał brytyjski, hrabia. Informacja o tym, że był adiutantem gen. Józefa Chłopickiego jest błędna, był adiutantem gen. Jana Skrzyneckiego. Romer pomylił też powstania, chodziło o Powstanie Listopadowe.

¹⁸ Wiktor Jundziłł (1790–1862) – szlachcic polski, pieczętował się herbem Łabędź. Mąż wnuczki króla Stanisława Augusta Poniatowskiego – Teresy Cichockiej. Znany działacz emigracji polskiej, działający w Szwajcarii, bliski znajomy Adama Mickiewicza.

¹⁹ Leonard Borejko Chodźko herbu Kościeszka (ur. 1800 w Oborku w powiecie oszmiańskim, zm. 12 marca 1871 w Poitiers) – polski historyk, geograf, kartograf, archiwista, wydawca i działacz emigracyjny.

²⁰ Adam Jerzy Czartoryski książę herbu własnego, ps. „Toulouzan” (ur. 14 stycznia 1770 w Warszawie, zm. 15 lipca 1861 w Montfermeil) – polski mąż stanu, minister spraw zagranicznych Imperium Rosyjskiego w latach 1804–1806, wielki podkomorzy dworu królewskiego Mikołaja I Romanowa w 1830 roku, wiceprezes Rządu Tymczasowego Królestwa Polskiego w 1815 roku, senator-wojewoda Królestwa Polskiego (1815), prezes Rządu Narodowego Królestwa Polskiego (1831), prezes Senatu, pisarz, poeta. Założyciel politycznego obozu konserwatywno-liberalnego Hotel Lambert.

pewno nie wydała. A choć za wcześniej jest jeszcze na wydanie bezstronnego sądu o naszych słabościach i wyczynach, stwierdzić można i należy, że ul polski w Anglii, z którego w latach powojennych wyroili się na świat cały dziesiątki tysięcy naszych emigrantów, nie przestaje być mimo to ośrodkiem organizacyjnego i kulturalnego promieniowania polskiego na wszystkie skupiska uchodźcze. Mamy tego wymowne dowody choćby i na tej sali. Zjawisko to jest znamienne zwłaszcza w zakresie wydawniczym i publicystycznym. Powstałe placówki naukowe, oświatowe i muzealne śmiało rywalizować mogą liczbą i jakością z tymi jak Biblioteka paryska lub Muzeum Rapperswilskie, które pozostawiła Wielka Emigracja. Górujemy nad nią wyraźnie gdy idzie o prace polskich naukowców na wyższych uczelniach całego wolnego świata. A najbardziej pocieszający jest fakt, że w szeregach tych naukowców, którzy coraz liczniej biorą udział w zjazdach i kongresach międzynarodowych i krajowych, zaczynają coraz częściej pojawiać się również potomkowie starego uchodźstwa zarobkowego polskiego, zacierając różnice językowe i intelektualne, które zbyt hermetycznie dzieliły do niedawna dwie grupy Polonii zagranicznej. Jest to wskaźnik obiecującego wzrostu naszych sił, stosunków i wpływów wśród wykształconych sfer miejscowego społeczeństwa z niewątpliwą dla biegu spraw naszych korzyścią.

Pierwsza Wojna Światowa

Już w drugim roku pierwszej wojny światowej, neutralna Szwajcaria stała się miejscem spotkań i działania Polaków podzielonych na razie na dwie orientacje polityczne. Na czele tych rodaków w Szwajcarii, których hasłem była walka z Rosją carską, stał Jan Kucharzewski²¹, który w kilka lat później, na przełomie 1917/18, a więc jeszcze za Rady Regencyjnej w Warszawie, zostać miał na kilka miesięcy pierwszym premierem niewyzwolonej na razie Rzeczypospolitej. Śmierć zabrała go w 1952 r. w Nowym Jorku, jako Prezesa Rady Polskiego Instytutu Naukowego w Ameryce. Tym zaś rodakom w Szwajcarii, którzy drogę do wolnej ojczyzny upatrywali poprzez klęskę mocarstw centralnych, przewodził młody ale dynamiczny poznańczyk, Marian Seyda²², wówczas założyciel i kierownik Polskiej Agencji Pra-

²¹ Jan Kucharzewski (ur. 27 maja 1876 w Wysokiem Mazowieckiem, zm. 4 lipca 1952 w Nowym Jorku) – polski historyk, prawnik, polityk, premier (1917–1918), Referendarz Rady Regencyjnej. Przeciwnik polityki Romana Dmowskiego.

²² Marian Seyda (ur. 7 lipca 1879 w Poznaniu, zm. 17 maja 1967 w Buenos Aires) – polski polityk i publicysta Narodowej Demokracji, uczestnik konferencji pokojowej w Paryżu, w II RP poseł na Sejm Ustawodawczy oraz I kadencji, senator II i III kadencji, członek Komitetu Ministrów dla Spraw Kraju z ramienia Stronnictwa Narodowego od 8 listopada 1939 r. Po wojnie na emigracji.

sowej w Lozannie, a w późniejszych latach wielokrotny minister, który przed rokiem w Argentynie życia dokonał. Rewolucja w Rosji w 1917 r. przyczyniła się do zatarcia tych różnic taktycznych między rodakami.

Komitet Sienkiewiczowski

Ale już przedtem jednoczyła ich praca w Komitecie Pomocy Ofiarom Wojny w Polsce, powstałym opodal Lozanny w Vevey nad Lemanem. Przewodził mu autor trylogii, Henryk Sienkiewicz, piąty z rzędu laureat nagrody Nobla z działy literatury, owiany nimbem sławy i traktowany jako duchowy przywódca narodu w niewoli. Wiceprezesem był Ignacy Jan Paderewski, nie mniej sławny artysta i działacz społeczny i polityczny od czasu ufundowania pomnika grunwaldzkiego w Krakowie, który wówczas przebywał głównie w Stanach Zjednoczonych i miał potem inspirować 13 punkt orędzia Wilsona, zostać premierem i ministrem spraw zagranicznych Polski i jej współdelegatem na Wersalską Konferencję pokojową. Ster mrówczej pracy Komitetu dzierżył wytrawny jałmużnik, Antoni Osuchowski²³. Tym to wielkim autorytetom i wielu pomniejszym zawdzięczał Komitet możliwość zdobycia w całym świecie milionowych ofiar, których wnikliwy i sumienny rozdział w Polsce uratował wiele żyć ludzkich.

Jak dziś pamiętam miesięczne zebrania plenarne Komitetu w wielkim salonie hotelowym, z niezrównanym widokiem na jezioro i ośnieżone wierzchołki Alp francuskich. Cały zamieniony w słuch, byłem tych zebrań najmłodszym i niemym świadkiem, spisującym protokół obrad. Atmosfera intelektualna przypominała mi „Wieczory nad Lemanem” jezuitę, o. Mariana Morawskiego²⁴, która to głośna wówczas książka duży wpływ na mnie wywarła... Ale zarazem grono zebranych, ich w moich młodych oczach spektakularna dostojność i poziom obrad życia narodu dotyczących, przywodziły na pamięć żywe jeszcze w Szwajcarii wspomnienia wielkiej Emigracji. Przewodniczył Henryk Sienkiewicz, rzadko i cicho głos zabierający, widocznie schorowany, o oczach przygasłych, w których tliły się przecież iskiere zainteresowania, humoru i życzliwości w odpowiedzi na nimb go otaczający i dyktujący mu wielką

²³ Antoni Osuchowski (ur. 13 czerwca 1849 w Paryżu, zm. 9 stycznia 1928 w Warszawie) – polski prawnik, publicysta, działacz narodowy na Śląsku, Warmii i Mazurach. W styczniu 1915 współzałożyciel, a następnie prezes i skarbnik Komisji Wykonawczej Szwajcarskiego Komitetu Generalnego Pomocy Ofiarom Wojny w Polsce.

²⁴ Marian Morawski (Marian Józef Wojciech Morawski; ur. 15 października 1881 w Budapeszcie, zm. 8 września 1940 w Auschwitz) – polski duchowny katolicki, jezuita, doktor filozofii chrześcijańskiej, znawca problematyki ekumenizmu.

ogłębność w angażowaniu się politycznym. Wpatrywałem się z podziwem w postać twórcy dzieł, które były wówczas główną nas młodych narodową podniętą. Obserwowałem i kolekcjonowałem delikatne szkice piórkami, przeważnie przedstawiające bohaterów Trylogii, robione przez niego w ciągu obrad, które, po ich ukończeniu nieraz opatrywał ustnymi komentarzami. Przez sale przewijały się kolorowe postacie z różnych stron Polski a także działacze przybywający z Paryża, Londynu, Petersburga, już przechrzczonego na Piotrogród, Berlina i Wiednia, pomimo skrupowań wojennych. Stoją jeszcze przed moimi oczami: dostojny wiedzą i pochodzeniem, ale wybuchowy temperamentem historyk i patriota jak Jankiel z „Pana Tadeusza”, Szymon Askenazy²⁵, który wiódł na naszych zebraniach namiętne boje z Karolem Rose²⁶, późniejszym konsulem generalnym w Berlinie, widzę prof. Józefa Kowalskiego²⁷, fizyka a pod koniec życia dyplomatę, który poza zgłoszeniami o pomoc z Warszawy przywiózł kiedyś po cichu skuteczną formułę Einsteina dla unieszkodliwienia „grubej Berty”, wsławionej bombardowaniem Paryża z okopów niemieckich w Szampanii. Mógłbym wspomnieć tylu, tylu innych...

Ale w pamięci utkwiała mi zwłaszcza nieco wcześniejsza uroczystość, którą wielu działaczy z tegoż grona odwdzięczyło się niepozornemu szwajcarskiemu dziennikarzowi za jego wstępny artykuł w „Gazette de Lausanne”, upominający się po raz pierwszy o otwarcie o niepodległość i zjednoczenie dla Polski. Artykuł ten wywołał wśród czytelników taką sensację, a wśród Polaków taki entuzjazm, że bankiet wydany na cześć autora, z udziałem czołowych postaci, polskich, nie wydawał się z ich strony przesadną formą podziękowania. Przemawiali po francusku Sienkiewicz i Paderewski. Tu muzyk przygasił pisarza. Dostojny i poprawny w formie i treści toast autora „Quo vadis” trafiał do chłodnego rozsądku. Lecz płomiennie słowa mistrza tonów, którego słuchałem wówczas po raz pierwszy, a który zdążył być już opanować świetnie kilka języków obcych, oczarował obecnych koronkową harmonią dźwięków i myśli, tak że znikło za nimi pracowite jak na fortepianie wyćwiczenie techniki krasomówce.

²⁵ Szymon Askenazy (ur. 28 grudnia 1865 w Zawichoście, zm. 22 czerwca 1935 w Warszawie) – polski historyk żydowskiego pochodzenia, zajmujący się głównie stosunkami międzynarodowymi w XVIII i XIX wieku. Profesor Uniwersytetu Lwowskiego i następnie Warszawskiego. Zwolennik polityki Józefa Piłsudskiego.

²⁶ Karol Rose (1863–1940), przemysłowiec, działacz polonijny, od 1902 r. wydawca „Dziennika Berlińskiego” o orientacji narodowo-demokratycznej, pierwszy polski Konsul Generalny RP w Berlinie.

²⁷ Józef Wierusz-Kowalski (ur. 16 marca 1866 w Puławach, zm. 30 listopada 1927 w Ankarze) – polski fizyk i dyplomata. Rektor uniwersytetu we Fryburgu (1897), po odzyskaniu niepodległości poseł RP przy Stolicy Apostolskiej, w Holandii, Austrii i Turcji.

Komitet Narodowy Polski

Zaraz po ukończeniu studiów uniwersyteckich w Szwajcarii, znalazłem się w 1917 r. w Paryżu, ściągnięty tam przez nowo powstały Komitet Narodowy Polski na sekretarza osobistego jego prezesa, Romana Dmowskiego. Tam przeżyłem groźne jeszcze etapy wojny, potem upajające zwycięstwo, Traktat Wersalski i już w charakterze pierwszego sekretarza poselstwa polskiego, pod jego pierwszym zwierzchnikiem, Maurycym Zamoyskim²⁸, odwiedziły Marszałka Piłsudskiego, jako Naczelnika odrodzonej i już spowitej w wawrzyn zwycięstwa Rzeczypospolitej. Mimo młodego wieku żyłem w samym środku wielkiego tygla polityki międzynarodowej i miałem sposobność przyglądać się z bliska najwybitniejszym postaciom francuskiego świata wojskowego i politycznego, z Foch'em²⁹, Clemenceau³⁰ i Poincaré³¹ na czele. Do brytyjskich i amerykańskich mężów stanu mniej miałem dostępu. Natomiast obcowałem z licznyim zespołem członków i współpracowników Komitetu Narodowego Polskiego, z gen. Józefem Hallerem i innymi budowniczymi Armii Błękitnej, ze składem tworzącej się wówczas dyplomacji i służby konsularnej polskiej a także z licznyim zespołem wybitnych rodaków przybyłych do Paryża w ramach delegacji na kongres pokoju.

Spośród najciekawszy sylwetek, które mógłbym skreślić, ograniczę się w tym moim odczycie do paru zaledwie, które poznałem dostatecznie, by wyrobić sobie o nich sąd własny, a które wielu z mych dzisiejszych słuchaczy nie są bliżej a może i wcale znane. O Marszałku Piłsudskim mówić nie będę, ponieważ moje z nim spotkania były rzadkie i przelotne, a zeszłoroczny jubileusz dobrze przypomniał wszystkim jego postać, rolę i zasługi. Z podobnych względów nie zatrzymam się dłużej

²⁸ Maurycy Klemens Zamoyski herbu Jelita (ur. 30 lipca 1871 w Warszawie, zm. 5 maja 1939 w Klemensowie) – działacz społeczny i polityk Narodowej Demokracji, wiceprezes Komitetu Narodowego Polskiego w Paryżu, hrabia, XV ordynat na Zamościu. Pierwszy poseł RP w Paryżu.

²⁹ Ferdinand Foch (ur. 2 października 1851 w Tarbes, zm. 20 marca 1929 w Paryżu) – francuski dowódca i teoretyk wojskowy, dowódca wyższych związków taktycznych armii francuskiej, marszałek Francji (1918), marszałek polny Wielkiej Brytanii (1919) i marszałek Polski (1923), szef Sztabu Generalnego, przewodniczący Rady Wojennej Sprzymierzonych, naczelny wódz Sił Sprzymierzonych. Sympatyk Polski.

³⁰ Georges Benjamin Clemenceau (ur. 28 września 1841 w Mouilleron-en-Pareds, zm. 24 listopada 1929 w Paryżu) – francuski pisarz, lekarz i polityk, premier Francji w latach 1917–1920, sprzyjał Polsce.

³¹ Raymond Poincaré (ur. 20 sierpnia 1860 w Bar-le-Duc, zm. 15 października 1934 w Paryżu) – polityk francuski, pięciokrotny premier, prezydent Francji w latach 1913–1920. W kwestii polskiej wydał dekret o utworzeniu Błękitnej Armii dowodzonej przez generała Hallera.

na Sienkiewiczu ani Paderewskim, ani też na, osobistościach nie polskich z okresu pierwszej wojny światowej. Natomiast sędzę, że zainteresują Państwa nieznane na ogół szczegóły, czerpane z moich osobistych wspomnień, a dotyczące Romana Dmowskiego, o którym za mało się dziś mówi i pamięta, mimo że jego rola w odbudowaniu niepodległości Polski była tak doniosła.

Roman Dmowski

Już sama postać Dmowskiego była uderzająca. Przy pewnej masywności, duża sprężystość ruchów, utrzymana dbałością o ćwiczenia fizyczne, codzienny spacer na świeżym powietrzu po ciężkiej pracy. Rozległe czoło, głęboko osadzone oczy, jak gdyby spoglądające wciąż także i na wewnątrz. Mocno zaznaczone kości policzkowe i bruzdy po obu stronach ust, znamionujące tak charakterystyczną dla Dmowskiego siłę woli, wielka schludność w wyglądzie zewnętrznym, w ubiorze i w obejściu, dowodząca wyrobienia towarzyskiego.

Co mnie od początku najbardziej zdumiewało u Dmowskiego, to połączenie w jego osobie zupełnie wyjątkowej wiedzy, czytania, wszechstronności i głębokości zainteresowań, znajomości krajów, społeczeństw i języków obcych, może nie w idealnej perfekcji akcentu czy literackiego doboru wyrazów, ale w stopniu pozwalającym na swobodne i niezmiernie przekonujące argumentowanie, z zadziwiającą oglądą, powiem nawet swobodą międzynarodowego gentlemiana, bardzo mocno wrośniętego w glebę rodzinną. Po dziś dzień pozostaje dla mnie zagadką jakich zdolności i jak wielkiej pracy wymagać musiało takie wzniesienie się w ciągu jednego pokolenia, własnym staraniem, wolą i wysiłkiem, od syna prostego brukarza warszawskiego. Zaznaczam, że swego pochodzenia Dmowski nie tylko nie wstydził się nigdy, ale przeciwnie, nie bez jakiejś dumy podkreślał je nieraz publicznie.

Tak więc z całkowitą swobodą poruszał się po najwytworniejszych salonach i obcował jak równy z równym z możnymi tego świata, często gasząc innych w rozmowie swym intelektem i wiedzą. A gdy zwracał się do młodych i niższych, to nigdy nie dawał odczuć swej wyższości, lecz na odwrót objawiał z reguły ujmującą życzliwość i zainteresowanie.

Nie było w Dmowskim nic z pozy ani sztuczności. Demokrata nie tylko z nazwy, ale i z przekonania, celowo i świadomie przestrzegał dużej prostoty w obcowaniu i narzucał to swemu otoczeniu. Koledzy i rówieśnicy mówili wówczas o nim „Pan Roman”, my pracownicy Komitetu „Prezes”, tak jak o Maurycym Zamoyskim wyrażano się per „Ordynat”. Pilnował też Dmowski, by pod żadnym pozorem nie nadawać Komitetowi Narodowemu cech tymczasowego rządu polskiego, pomimo że na podstawie umów z Aliantami posiadał on bezsprzecznie prawa rządu w zakresie polityki

zagranicznej, sił zbrojnych i opieki konsularnej z paszportami włącznie. Dmowski uważał jednak, że rząd powstać może tylko w Polsce z woli Narodu.

Na „Klebrze” – tak ochrzcił dr Franciszek Fronczak³² z polsko-amerykańska siedzibę Komitetu Narodowego na 11 bis /a właściwie 15/ Avenue Kleber w dzielnicy Etoile – nie dostrzegłem nigdy żadnych prób narzucania komukolwiek ideologii ani kultu bohaterów. Sam mieszkalem przez czas długi w tym samym gmachu na górnym piętrze, mając za sąsiada i przyjaciela Bronisława Piłsudskiego³³, Sachalińczyka, starszego brata Marszałka, który nawiasem mówiąc pisał się Ginet Piłsudzki i niechętnie rozmawiał o sprawach rodzinnych, stale powracając myślą do długich lat spędzonych na zesłaniu. Otóż w moim pokoiku wisiała ponad łóżkiem fotografia „komendanta” w szarej świtce legionowej, nie jako symbol sympatii politycznych, ale jako wyraz pewnego romantyzmu i afirmacja niezależności.

Jeśli idzie o obcowanie w pracy z Dmowskim, to moje doświadczenia prowadzą do wniosku, że jego osobisty sekretarz, którym we właściwym tego słowa znaczeniu byłem przez kilka miesięcy zaledwie, mało był wykorzystywany jako taki. Dmowski był zbyt indywidualny i bogaty w myśleniu by móc łatwo wyręczać się kimkolwiek w redagowaniu listu, przemówienia, memoriału czy artykułu. Sam dyktował je z zadziwiającą łatwością i jasnością stenografce albo pisał własnoręcznie wielkim czytelnym pismem. Coraz bardziej zatem stawałem się sekretarzem nie Prezesa, lecz Komitetu i protokolantem jego posiedzeń, co dawało mi bezcenną sposobność przysłuchiwania się jego obradom i śledzenia roli, jaką w nich odgrywał Dmowski.

Nie narzucał się on nigdy z góry ze swym zdaniem; dawał najpierw innym swobodę wypowiedzenia się. Uzupełniał w ten sposób własne, zdumiewająco bogate wiadomości w bardzo wielu dziedzinach, a zwłaszcza może w znajomości psychologii ludzkiej w rozmaitych krajach, z którymi zapoznał się w ciągu licznych, świetnie pod tym względem wykorzystanych podróży. W zakończeniu dyskusji Dmowski po mistrzowsku reasumował argumenty, analizował je i formułował konkluzję ujętą zazwyczaj w tak jasny i przekonujący sposób, że dalsza debata stawała się zbędna.

³² Franciszek Eustachy Fronczak (ur. 20 października 1874 w Buffalo, zm. 12 września 1955 tamże) – polski lekarz i prawnik, działacz organizacji Polonii w Stanach Zjednoczonych, członek Komitetu Narodowego Polskiego w Paryżu (1918–1919), w 1946 urzędnik UNRRA ds. nadzoru warunków sanitarnych w Polsce.

³³ Bronisław Piotr Piłsudski herbu Piłsudski (ur. 2 listopada 1866 w Zułowie, zm. 17 maja 1918 w Paryżu) – polski zesłaniec, etnograf, zajmujący się ludami i kulturami Dalekiego Wschodu, głównie ludem Ajnów, który obserwował na Sachalinie, a później na wyspie Hokkaido. Był bratem Józefa, Adama, Jana i Kazimierza. Pod koniec życia zwolennik Romana Dmowskiego. Popelniał samobójstwo.

Nie zdarzyło mi się spotkać większej przejrzystości i precyzji w ujęciu tematu jak w tych jego końcowych wywodach, wypowiedzianych zawsze spokojnie, bez oratorskiej swady, ale z taką siłą przekonania, że jej żar przenikał wszystkich.

Jak dziś pamiętam całonocne zebranie z 27 na 28 lutego 1919 r. w głównym salonie parterowym siedziby Komitetu, na którym Dmowski w otoczeniu jego członków i liczного grona rzeczoznawców ze znacznym udziałem geografa Eugeniusza Romera³⁴, przygotował redakcję memoriału mającego uzasadnić na użytek konferencji głównych mocarstw sprzymierzonych postulaty pokojowe odrodzonej Polski w sprawie jej granic zachodnich. Memoriał musiał być złożony tegoż rana na Quai d'Orsay³⁵. Koncepcja granic była już z dawna ustalona z naszej strony. Chodziło teraz o jej uzasadnienie i obronę głównie wobec zastrzeżeń niezyczliwie ustosunkowanego do nas Lloyd George'a³⁶. Dmowski wysuwał punkt po punkcie, konsultował rzeczoznawców i w wyniku dyskusji sam dyktował mi ustępami po polsku wobec wszystkich gotowe ujęcie tekstu. Ja je przekładałem na gorąco na francuski i zanosilem do przepisania na maszynie w sąsiednim pokoju naszej oddanej pracowniczce, pannie Archinard, córce generała francuskiego³⁷. Nad ranem cały ten historyczny dokument był gotów i nie wymagał już wielu poprawek.

Na słynnym zebraniu paryskiej Rady Najwyższej z 21 stycznia 1919 r., na którym Dmowski, w parugodzinnym uzasadnieniu polskiego punktu widzenia, po francusku i po angielsku, bez żadnego pisanego tekstu, zdumiał obecnych ową wiedzą i talentem, nie byłem oczywiście obecny. Ale słyszałem z ust mego bliskiego przyjaciela, ministra pełn. Vignon³⁸, ówczesnego zastępcy szefa gabinetu francuskiego ministra spraw zagranicznych, że on i jego koledzy, którzy przysłuchiwali się obradom, uderzeni byli w najwyższym stopniu zestawieniem rażącej nieraz ignorancji głównych leader'ów Zachodu, a niezrównanych za to wyg parlamentarnych, z wiedzą i wielkopąską dystynkcją przedstawiciela Polski.

³⁴ Eugeniusz Mikołaj Romer (ur. 3 lutego 1871 we Lwowie, zm. 28 stycznia 1954 w Krakowie) – polski geograf, kartograf i geopolityk, twórca nowoczesnej kartografii polskiej, współzałożyciel wydawnictwa Książnica-Atlas, encyklopedysta. Nie był kuzynem Tadeusza Romera.

³⁵ Siedziba francuskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

³⁶ David Lloyd George (ur. 17 stycznia 1863 w Manchesterze, Anglia, zm. 26 marca 1945) – brytyjski polityk i mąż stanu, premier Wielkiej Brytanii w latach 1916–1922 i minister wojny w 1916 r. Uchodził, często niesłusznie, za wroga sprawy polskiej.

³⁷ Louis Archinard (ur. 1 lutego 1850 w Hawrze, zm. 8 maja 1932 w Villiers-le-Bel) – francuski wojskowy, który dosłużył się stopnia generała dywizji w okresie III Republiki Francuskiej. Był pierwszym dowódcą Armii Polskiej we Francji.

³⁸ Nie udało się ustalić bliższych danych.

Brałem udział w wielkiej ilości narad i zebrań różnego rodzaju i sam wiele z nich protokołowałem. Przekonałem się, że cenną wskazówką do charakterystyki ich uczestników bywają notatki lub figury czy rysunekzki machinalnie przez wielu z nich kreślone dla odprężenia nerwów lub przewyciężenia zmęczenia. Posiadam gdzieś w zbiorach niejedną ilustrację delikatnie piórkiem sporządzoną w takich właśnie warunkach przez autora Trylogii a przedstawiającą jej postacie. Pamiętam też figury geometryczne, rysowane przez Stalina w ciągu mej całonocnej z nim rozmowy na Kremlu. Kto zgadnie co pozostawiał po sobie na zebraniach, na wielu białych stonieczkach papieru, Roman Dmowski? Poza rysunekzkami, z reguły łacińskie słowa kościelnej ministrantury. Widocznie za lat młodych przychodziło mu nieraz do Mszy św. służyć. A że wiek męski przypadł mu na największe nasilenie neoracjonalizmu i pozytywizmu w Polsce, którym zresztą ideowo się oparł, przeto dziwić się trudno, że i on przez czas dłuższy praktyk religijnych poniechał. W okresie gdy stałem blisko niego, miałem wielokrotnie sposobność przekonać się, że do Kościoła odnosił się z głębokim szacunkiem i jego rolę w dziejach Polski w pełni doceniał. Wiem, że umierał przykładnie, pojejdany z Bogiem.

Odznaczał się Dmowski bardzo finezyjnym poczuciem humoru. Trzymaliśmy się nieraz za boki, gdy z najpoważniejszą miną w świecie przezabawnie opowiadał kawały, pozbawione złośliwości, a nieraz urozmaicone cytatai z literatur, których przyswoił sobie mnóstwo, bo był wyjątkowo oczytany i miał pamięć znakomitą. Przypominam sobie jak któregoś wieczora, po długich i nużących obradach, opuszczaliśmy gromadnie siedzibę Komitetu. Wartownik wojskowy i telefonista, już był opuścił swój posterunek i Prezes wszedł do jego budki by zatelefonować do kogoś. Powrócił ubawiony, mówiąc że ten prosty żołnierz Armii Błękitnej, dopiero wprawiający się we francuszczyźnie, spędza jak się okazało wolne chwile na odpisywaniu z podręcznika francuskiego listów miłosnych, z których jeden nie ukończony leżał na pulpicie i zaczynał się od słów: „Cruelle!” Okrutna! Od tego czasu wyrażenie to stało się modne w Komitecie i znajdowało coraz mniej oczekiwane zastosowania. Gdy rozstawaliśmy się przed domem, Dmowski tak pożegnał Ludwika Spiessa³⁹, współwłaściciela i kierownika jednej z głównych firm aptecznych w Polsce, śpieszącego

³⁹ Ludwik Julian Spiess (ur. 23 lipca 1872 w Warszawie, zm. 31 października 1956 w Krakowie) – polski farmaceuta, przemysłowiec. Syn Stefana Spiessa i Jadwigi z domu Simmler. Po wybuchu I wojny światowej wyjechał do Rosji, gdzie w 1917 w Moskwie został członkiem Rady Polskiej Zjednoczenia Międzypartyjnego. Następnie powierzono mu misję nawiązania kontaktu z powstałym we Francji Komitetem Narodowym Polskim. W związku z tym wyjechał do Lozanny, a następnie do Paryża, gdzie w marcu 1918 otrzymał stanowisko dyrektora Urzędu Polskiego ds. Cywilnych.

jeszcze do powierzonego mu urzędu konsularnego: „Kupcze, idź w miasto, ja do lasu muszę”. Po czym herszt zbójców wyruszył na codzienną przechadzkę do Lasku Bulońskiego.

Gdy w dobrych kilka lat później odwiedziłem Dmowskiego w Chłudowie, ponieemieckiej resztówce w Poznańskim, oprowadzał mnie po swej posiadłości, pokazując i komentując dowcipnie jej rozmaite niemieckie dziwactwa. Opowiedział mi przy tym, że tu dopiero miał możliwość sprostować błędny pogląd na brak zmysłu humoru u Wielkopolan. Wichura obaliła w jego ogrodzie kilka okazałych drzew, a ogrodnik, stary poznaniak, nie omieszkiał obarczyć Niemców odpowiedzialnością za to, nawiązując do niedawnej okupacji Nadrenii przez Francuzów: „A bo im Rurę zatkało, więc dmuchają w naszą stronę!”.

Patrząc teraz z oddali czasu na potężną umysłowość Dmowskiego, na jego wyjątkowy urok, zwłaszcza dla mnie młodego, któremu tyle okazał przyjaznej życzliwości i którego tyle nauczył, widzę szczególnie wyraziście, że wszystko co mówił i pisał było wynikiem gruntownego i wysoce oryginalnego przemyślenia. Nie było w tym nigdy ani cienia banalności lub blagi.

Jakże zatem stało się, że ja, młody i bez wątpienia oczarowany intelektem wielkiego człowieka, nie włączyłem się w szeregi jego stronnictwa? Otóż na gruncie Paryża i Komitetu Narodowego nie spotkałem się nigdy z najmniejszym przejawem, prozelityzmu partyjnego. Nikt nie zachęcał mnie do niczego. Gdy zaś później już w centrali Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie znalazłem się znowu, na krótkich kilka miesięcy, u boku Dmowskiego jako ministra, w charakterze zastępcy szefa jego gabinetu, to jednym z pierwszych kroków nowego ministra był jego okólnik do pracowników polskiej służby zagranicznej, zalecający im powstrzymanie się od udziału, a przynajmniej od aktywnej roli w stronnictwach politycznych, gdyż zadaniem tychże pracowników jest bezstronna służba na rzecz całego państwa i narodu. Taką była postawa przywódcy stronnictwa narodowego, któremu wyrzucano nieraz partyjniactwo.

Wypadki majowe 1926 r. zastały mnie na stanowisku kierownika Wydziału Zachodniego w Ministerstwie Spraw Zagranicznych. Ponieważ uchodziłem w nim za jednego z czołowych zwolenników praworządności, co nie przeszkodziło mi pozostać na posterunku po ukończeniu krótkiej, lecz tragicznej rewolucji, zwróccono się niebawem do mnie, z polecenia Marszałka Piłsudskiego, o pośrednictwo do bawiącego w Poznaniu Romana Dmowskiego z propozycją by zgodził się na pojednawczą rozmowę z Marszałkiem. Wątpiłem osobiście w skuteczność takiego kroku bezpośrednio po rozlewie krwi bratniej, ale list napisałem i wysłałem przez umyślnego gońca. Odpowiedzi nie było. Fakt ten notuję jako nieznaną szczegół historyczny.

W krótki czas potem opuściłem Polskę, by powracać już do niej przygodnie tylko z placówek zagranicznych, które doprowadzić mnie miały w dalekiej Japonii do nowej wojny. Kontakty moje z Dmowskim musiały z natury rzeczy rozluźnić się w tym czasie. Niemniej pozostał z mej długoletniej pracy w Ambasadzie przy Kwirynale trwały i cenny ślad w postaci odręcznego listu Dmowskiego do mnie, pisany w odpowiedzi na moją prośbę o jego biografię dla opracowywanej wówczas wielkiej encyklopedii faszystowskiej. Typowe dla wszelkich dyktatur wydawnictwo to było bardzo tendencyjne w zakresie najnowszej historii Włoch, ale w innych dziedzinach zawierało sporo wartościowej dokumentacji. Ten serdeczny list, ujęty w tonie lekko żartobliwym i zawierający dane o autorze jego własną ręką skreślone, jest niezmiernie charakterystycznym dokumentem i stanowi cenną dla mnie pamiątkę.

Później, bawiąc już na japońskich, antypodach, gdzie odnajdywałem ślady dawnej bytności i Dmowskiego i Piłsudskiego, nie miałem już z Dmowskim bezpośrednich listownych kontaktów. Tam doszła mnie wiadomość o jego śmierci i manifestacyjnym pogrzebie. Mówiłem sobie nieraz, że dobrze się stało, iż tacy ludzie jak Dmowski i Piłsudski nie dożyli chwil tragicznych, w których ujrzeć by mogli walące się w gruzy dzieło ich życia i geniuszu, niepodległość i całość naszego Kraju. Ale wpływ jaki wywarli, spuścizna duchowa jaką zostawili, a na której wychowały się i wychowują jeszcze całe pokolenia, są gwarancją, że Naród polski zmóc się nie da i znowu wyjdzie zwycięsko ze strasznych, cierpień i przeżyć, których jesteśmy uczestnikami i świadkami.

II. DYKTATURY MIĘDZYWOJNIA

Powody kryzysu

Z dwudziestu lat międzywojnia spędziłem tylko siedem w Polsce. Reszta upłynęła mi na placówkach dyplomatycznych za granicą. Był to w Europie i poza nią okres coraz bardziej rozpowszechnionych, i coraz to drastyczniejszych dyktatur. Pierwszą z nich wydała wydobywająca się z niebywałego chaosu Rosja. Ale niebawem i inne kraje Europy środkowej i południowej poszły w odmiennej formie w jej ślady, zawdzięczając to rozróżnienie wyłącznie zwycięstwu polskiemu z 1920 r. Łatwo zrozumieć przyczyny tego procesu.

Pierwsza wojna światowa była konfliktem generalnym na skalę dotychczas nie znaną. Doprowadziła ona do zdruzgotania trzech wielkich cesarstw oraz do wykrwawienia i wyczerpania innych, z Francją na czele, w stopniu, który dopiero z czasem wyszedł na jaw. Stany Zjednoczone, których opóźniony udział w wojnie zadecydował o zwycięstwie bez większych ofiar, okazały się nieprzygotowane do wyjścia

z izolacji politycznej ani do objęcia prymatu w świecie. Zmęczone wojną społeczeństwa żyły nadzieją, że zwycięstwo Koalicji przyniesie światu upragniony, trwały pokój i dobrobyt.

Po olbrzymich kosztach i zniszczeniach wojennych było to oczywistym złudzeniem. Musiały zatem wkrótce nastąpić gorzkie rozczarowania. Pozbawiona udziału Stanów Zjednoczonych Liga Narodów okazała się niezdolna do poradzenia sobie z wielkimi problemami politycznymi, gospodarczymi i społecznymi, w obliczu których znalazły się później nie tylko nowe lub odrodzone państwa, zbyt często skłócone wzajemnie, ale i świat cały. Wkrótce rozpoczęły się intrygi i flirty między trzymanymi w izolacji Niemcami i Rosją sowiecką. Wielki kryzys gospodarczy lat trzydziestych dokonał reszty. Zrozpaczone inflacją, drożyzną, bezrobociem, bankructwami, masy głównych krajów środkowo i południowo-europejskich gotowe były pójść na lep demagoga czy szarlatana, który obiecywał im w efektownych słowach wyjście ze ślepego zaułka niedoli. Drugą z kolei dyktaturą stały się Włochy, które już w 1922 r. przyjęły ustrój faszystowski, nie obalając wszakże monarchii.

Faszyzm włoski

Gdy przybyłem tam w sześć lat potem, by przez siedem lat następnych być radcą Poselstwa, a wkrótce Ambasady i przez dłuższe okresy jej kierownikiem, faszyzm pod władzą Mussoliniego był w kraju utrwalony i to nie tylko dzięki sile i okrucieństwom, praktykowanym w Rosji i później w Niemczech, co dzięki wielu pozytywnym i docenianym dokonaniom. We Włoszech był spokój i porządek, pobudowano nowe drogi i nowe miasta, osuszono błota, zatrudnienie, zarobki i poziom życia wzrosły, wprowadzono wywczasy. Za te i inna osiągnięcia, przejściowe zresztą, przyszło zapłacić ukróceniem wolności i ogłupiającą formułą, że „wódz ma zawsze rację”. W braku innych argumentów przystawano i na to, bo ludziom działo się na ogół lepiej do czasu gdy faszyzm wkroczył na nieszczęsną dla siebie drogę wojen i podbojów.

Wkrótce zapoznałem się dobrze z krajem i społeczeństwem, z którymi nas Polaków łączyły tyle tradycyjnych więzów i przyswoilem sobie język włoski w stopniu, który mi pozwalał nie bez powodzenia brać udział u dyskretnych konkursach personelu naszej ambasady, polegających na ułożeniu najwierniejszego tekstu przemówienia Mussoliniego w przeddzień jego wygłoszenia, co nieraz udawało się wcale nieźle. Było w tym włoskim życiu politycznym dużo teatralności i komedianstwa. Przy włoskim usposobieniu i pod włoskim niebem nie raziło to tak jak by wyglądało gdzie indziej. Mussolini drapował się w te efekty jak w płaszcz ukrywający braki i słabości. A że sam bywał na wozie i pod wozem i jako dobry dziennikarz, który

jednym spojrzeniem ogarniał całą stronę dziennika, poznał dobrze psychologię swego narodu przeto do czasu wpływać na nastroje otoczenia i mas, wzbudzać entuzjazm i ślepe zaufanie. Marząc o wielkości i stawiając jej pomniki, wiedział dobrze – miałem na to dowody – że zbiorowa waleczność nie należy do szczególnych zalet narodu włoskiego, gryzł się tym i łudził, że ją z czasem wykrzesze. Użyć miał ku temu, już po opuszczeniu Włoch przeze mnie, dróg najgorszych, które doprowadzić musiały do narodowej katastrofy i własnego tragicznego końca.

Żegnając się z nim w Pałacu Weneckim na odjeźdźnym na mą pierwszą samodzielną placówkę dyplomatyczną w Portugalii w 1935 roku, w przededniu przygotowującej się już ekspedycji abisyńskiej, czułem się upoważniony szczerze przyjaznymi stosunkami kulturalnymi polsko-włoskimi i moją wieloletnią pracą w Rzymie, do dania wyrazu memu osobistemu zaniepokojeniu następstwami dla Włoch i dla świata nabrzmiewającego konfliktu. Mussolini nie wziął mi za złe tego wynurzenia, czego miałem dowód i później, lecz starał się, niezbyt przekonywująco zresztą, uspokoić moje obawy zapewnieniami, że pod groźbą Abisynia złęknie się i ustąpi. Zapewnić mogę Państwa, że nawet najsprawniejszy w aktorstwie dyktator daje się zaskoczyć, gdy się tego nie spodziewa. Na dowód tego opowiem, że Mussolini podejmowany był obiadem w pięknej siedzibie Poselstwa polskiego w pałacu Rospigliosi z okazji odwiedzin ministra spraw zagranicznych, Augusta Zaleskiego⁴⁰ z małżonką. Ponieważ poseł Roman Knoll⁴¹ nie był żonaty, na lewo od Mussoliniego siedziałam ja żona. Porozmawie z ministrową, zwrócił się on z kolei do mej żony, najwidoczniej uprzedzony, że otrzymała ona krzyż walecznych za postawę w gronie pielęgniarek polskich, które na froncie 1918 r., dostawszy się wraz z pełnym rannych i chorych szpitalem polowym do niewoli bolszewickiej, wyszły z tej przygody obronną ręką. Aluzję do tego wydarzenia zagaił słowami w niezbyt swobodnej francuszczyźnie: „Znam historię Pani...”. A na to moja żona z przekornym uśmieszkiem: „Którą ma Pan na myśli, Ekszelencjo?”. Tu zapanało na chwilę kłopotliwe milczenie, gdyż nieomylny wódz nie był w stanie rozwinąć wywodu. Niemniej po chwili rozmowa potoczyła się gładko i przyjaźnie i na zapytanie mojej żony czemu Włochy nie zapewniają kobietom równouprawnienia dostojny rozmówca starał się wytłumaczyć, że Włoszkom wcale na tym nie zależy, co może poniekąd niedalekie było prawdy.

⁴⁰ August Zaleski (ur. 30 września 1883 w Warszawie, zm. 7 kwietnia 1972 w Londynie) – polski polityk i dyplomata, dwukrotny minister spraw zagranicznych, Prezydent RP na Uchodźstwie.

⁴¹ Roman Knoll (ur. 27 października 1888 w Kijowie, zm. 6 marca 1946 w Katowicach) – polski polityk i dyplomata, wolnomularz. Po przewrocie majowym mianowany wiceministrem w Ministerstwie Spraw Zagranicznych z datą 13 maja 1926. Pełnił następnie funkcję posła polskiego w Rzymie (1926–1928) i Berlinie (1928–1930).

Hitlerowcy

Hitlera, Goeringa, Goebbelsa, spotykałem tylko przelotnie w czasie ich odwiedzin we Włoszech lub z okazji moich krótkich bytności w Berlinie u mego kolegi i bliższego przyjaciela jeszcze z czasów uniwersyteckich, ambasadora Józefa Lipskiego⁴². Miał on zwyczaj zastępować własne opisy przywódców nazizmu prowadzeniem swych przyjaciół na publiczne wiece, na których oni głos zabierali. Tak udało się i mnie posłyszeć jedną z wielkich mów Hitlera, której treść, znając język niemiecki, zrozumiałem, ale z której pozostało mi tylko wspomnienie histerycznych wrzasków, niczym nie tłumaczące dziwnego magnetyzmu, jaki na masach swych rodaków wywierał.

Salazar

Nie będę też rozwodził się nad innym, bardzo od poprzednich różnym na swą korzyść, dyktatorze portugalskim, Salazarze⁴³, którego poznałem lepiej ograniczając cię do przypomnienia, że jest to dziś chyba jedyny, i to z powodów zgoła odmiennych, premier urzędujący dłużej od Cyrankiewicza⁴⁴.

III. DRUGA WOJNA ŚWIATOWA

Japonia

Kilka słów jeszcze na temat wojskowej dyktatury japońskiej, której przyglądałem się uważnie i krytycznie przez cztery i pół lat pobytu w Tokio w charakterze ambasadora Rzeczypospolitej. Nie mam czasu wchodzić w szczegóły, ale pragnę zaznaczyć,

⁴² Józef Lipski herbu Grabie (ur. 5 czerwca 1894 we Wrocławiu, zm. 1 listopada 1958 w Waszyngtonie) – polski polityk, dyplomata i oficer. Od 29 października 1934 ambasador RP w Berlinie. Wraz z Konstantinem von Neurathem podpisał 26 stycznia 1934 polsko-niemiecką deklarację o niestosowaniu przemocy.

⁴³ António de Oliveira Salazar (ur. 28 kwietnia 1889 w Santa Comba Dão, zm. 27 lipca 1970 w Lizbonie) – portugalski polityk, profesor ekonomii. W latach 1932–1968 pełnił funkcję premiera, a także ministra finansów (1928–1940) i ministra wojny (1936–1944). Twórca tzw. Nowego Państwa (Estado Novo), w którym sprawował władzę dyktatorską typu autorytarnego. W czasie II wojny światowej zachował neutralność. Miał opinię najinteligentniejszego dyktatora Europy.

⁴⁴ Józef Adam Zygmunt Cyrankiewicz (ur. 23 kwietnia 1911 w Tarnowie, zm. 20 stycznia 1989 w Warszawie) – polski działacz socjalistyczny i komunistyczny, członek władz PPS i PZPR, pięciokrotny premier Polski w latach 1947–1952 i 1954–1970 (urząd ten sprawował najdłużej w historii Polski), członek Biura Politycznego KC PZPR (1948–1971), przewodniczący Rady Państwa (1970–1972).

że tak jak moi poprzednicy, pielęgnowałem przyjazne stosunki ze społeczeństwem japońskim, wychodząc z założenia przezeń podzielanego, iż sąsiad niebezpiecznego sąsiada powinien być naszym przyjacielem. Zbliżenie niemiecko-japońskie niezbyt temu przeszkodziło, ponieważ w tym właśnie czasie stosunki polsko-niemieckie były odprężone.

Pakt Ribbentrop – Mołotow u zarania drugiej wojny światowej spadł jak grom na Japończyków i poczytany został przez ich opinię publiczną za objaw zdrady. Nie straciłem ani chwili czasu i wdziawszy żakiet a na głowę włożywszy cylinder, udałem się, w towarzystwie zwolanych dziennikarzy na cmentarz japoński, na którym czczone są w charakterze bohaterów narodowych szczątki wiernych Roninów, czyli zbrojnej asysty Dajmio, ich Pana, który zamordowany podstępnie, pomszczony został przez nich po wielu latach ukrywanych starań i wysiłków i z poświęceniem własnego życia. Składając wieniec na ich grobie, określiłem go jako symbol wierności, który w tych ciężkich czasach jest nam Polakom na równi z Japończykami drogim. Skutki tego wystąpienia nie dały długo czekać na siebie. Już w ciągu pierwszych dni po agresji niemieckiej, nasza ambasada zasypana została listami od Japończyków, zgłaszających się na ochotników do wojska polskiego. Jeden z nich, prosty robotnik, zagroził że w razie nieprzyjęcia jego zgłoszenia popelni harakiri u wejścia do Ambasady i użyć musiałem perswazji dyplomatycznej, by go skłonić do zwłoki.

Z racji przebiegu i rozprzestrzenienia się wojny, nastroje te rychło uległy zmianie. Im to wszakże zapewne zawdzięczamy poniekąd, że mimo nacisków i starań niemieckich, rząd japoński nie zerwał aż do października 1941 r., bez sześciu tygodni do wybuchu wojny na Pacyfiku, stosunków dyplomatycznych z rządem polskim na obczyźnie. Gdy wreszcie wiceminister spraw zagranicznych Japonii notyfikował mi osobiście w kurtuazyjnej formie cofnięcie uznania, wyrażając żal, że zmusza go do tego tragiczne położenie Polski, nie mogłem oprzeć się potrzebie odparcia, że nie mniej boleję nad losami Japonii, zmierzającej do wojny, z której wyjść może w gorszych od Polski warunkach.

Przypominam sobie wreszcie jeden jeszcze charakterystyczny lecz ambarasu-jący dla mnie epizod, gdy w związku z rozpisaną przez naszą Ambasadę na początku wojny zbiórką na rzecz Polskiego Czerwonego Krzyża, posypały się datki Japończyków, nie wyłączając urzędników Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Zgłosił się do mnie wówczas dyskretnie pośrednik powszechnie znanego w szeptanej propagandzie groźnego szefa tajnej organizacji terrorystycznej pod nazwą Czarnego Smoka, która dzięki głośnym zamachom i morderstwom była postrachem polityków i wielkiej finansjery. Wyraził on gotowość nadesłania mi na rzecz naszej zbiórki swego pisma z pozostawieniem in blanco nazwy japońskiej firmy do wyboru i wysokości okupu, który ma niezawodnie złożyć na Polski Czerwony Krzyż. Tu znowu wypadło mi użyć

sporej dozy perswazji dyplomatycznej by wytłumaczyć, że oferty takiej przyjąć nie mogę.

Stalin

Przechodzę z kolei do dyktatury kremłowskiej, z którą przyszło mi zapoznać się u schyłku 1942 r., gdy po powrocie z Dalekiego Wschodu wezwany zostałem do natychmiastowego udania się z Afryki południowo-wschodniej do Rosji, nawet bez zameldowania się u własnego rządu w Londynie, by objąć posterunek ambasadora w bardzo już zaognionych stosunkach polsko-sowieckich. Z braku czasu ograniczę się do opisania najważniejszego epizodu tej mojej siedmiomiesięcznej epopei, czyli wielogodzinnej rozmowy nocnej ze Stalinem. Jej przebieg najlepiej chyba scharakteryzuje dla Państwa sylwetkę krwawego dyktatora Rosji w okresie jej najcięższych zmagających się z Niemcami. Rozmowa ta nastąpiła już po moim powrocie z Londynu, gdzie ustaliłem z rządem polskim metody dalszego postępowania w obliczu narastającego zatargu polsko-sowieckiego.

Oto siedzę w jednym z moskiewskich teatrów wieczorem, pod koniec lutego 1943 r., na przedstawieniu „Kremłowskich Kurantów”. Komunistyczna propagitka nie ma głębszej wartości. Ale tradycje Stanisławskiego trwają w pełni. Staranność wystawy i gry, wypracowanie każdego najdrobniejszego szczegółu przykuwają uwagę, rodzą złudzenie prawdziwej sztuki. Aktor grający rolę dobrotliwego Stalina zaciąga akcentem gruzińskim. Gdyby nie liczne mundury wojskowych dokoła i skupienie twarzy szukających zapomnienia i rozrywki w ciągu krótkiego urlopu, to zapomnialoby się w tej cichej, dobrze oświetlonej sali, że, na zewnątrz słychać od czasu do czasu grzmot dział niemieckich.

W przerwie odnajduje mnie bezbłędnie – tu oceniam jak sprawnie działa policyjny wywiad – elegancki starszy pan, który po przedstawieniu się jako dyrektor teatru i po mojej twierdzącej odpowiedzi na zapytanie czy jestem polskim ambasadorem, zaprasza mnie do swego biura na rozmowę telefoniczną z Ministerstwem Spraw Zagranicznych. Za chwilę dowiaduję się, że autentyczny tym razem Stalin oczekiwać mnie będzie za godzinę na Kremlu, „o ile to Panu Ambasadorowi odpowiada”. Jakże by nie, pośpieszam zapewnić, uzupełniając to w myśli uwagą, że nie po co innego narażam przed kilku dniami życie w ciągu 11-godzinnego, karkołomnego lotu nocnego ze Szkocji ponad Niemcami i Polską.

Spiesząc do hotelu, opuszczam teatr i wkrótce, poprzez zaciemnione ulice docieram pod eskortą do kremłowskich straży. Meldunki, przejazdy w tajemniczym mroku, powitania, podróż windą i długa wędrówka korytarzami z czuwającym u każdego skrzyżowania oficerem NKWD w pełnym uzbrojeniu. Wprowadzają mnie wreszcie

z towarzyszącym mi radcą A.M. do przybocznego sekretariatu premiera, w którym kilku urzędników odbiera przyciszonym głosem długodystansowe meldunki telefoniczne.

Atmosfera napięcia wzrasta, gdy po krótkim oczekiwaniu otwierają się drzwi do gabinetu Stalina. Widzę go po raz pierwszy. Uderza mnie jego wzrost niewysoki, celowa prostota półwojskowego stroju z jedną tylko miniaturą orderu Czerwonej Gwiazdy na piersi, powszechnie znany wąs zawieszisty i uśmiech pół uprzejmy i pół chytry, z jakim mnie wita podchodząc spoza przeładowanego papierami i telefonami biurka. Jaskrawo oświetlony, rozległy pokój o pustych ścianach. Wzdłuż jednej długi stół konferencyjny, przykryty zielonym suknem, przy którym na zaproszenie gospodarza siadamy, po jednej stronie on w towarzystwie komisarza do spraw zagranicznych, Mołotowa, w głębi tłumacz sowiecki, a po drugiej ja z moim towarzyszem.

Znam język rosyjski na tyle, że mógłbym od biedy obejść się bez tłumacza, ale za przykładem Wyszyńskiego, który nie chciał nigdy rozmawiać ze mną po polsku, wolę posługiwać się francuskim, przywracając w ten sposób równowagę między nami i zyskując na czasie do namysłu. Miejscowy tłumacz sprawnie przekłada moje wypowiedzi, a mój współpracownik, nieobciążony odwrotną procedurą, skrzętnie notuje przebieg rozmowy. Stalin niemal bez przerwy pali fajkę i ukrywa swe reakcje kreśleniem geometrycznych figur na skrawkach papieru. Mówi zwolna, z przerwami, cichym głosem, bardzo prosto, ale zawsze uprzejmie i nawet z humorem, jakby rozumiejąc, że lepiej niż czymkolwiek innym zjednuje sobie tym rozmówcę. Żadnej pozy ani gestów dyktatorskich, których tyle obserwowałem osobiście u Mussoliniego i Hitlera. Pochłonięty jest wyraźnie zagadnieniami natury wojskowej, w których zabiera głos bez wahania i z dużą pewnością siebie. Natomiast wyręcza się chętnie Mołotowem w sprawach politycznych i prawnych.

Ten ostatni zachowuje się obojętnie i milcząco, nie kryjąc zniecierpliwienia w miarę przedłużającej się rozmowy. Skoro jednak dyskusja schodzi na drażliwe tematy granic i obywatelstwa, Mołotow ożywia się niezwłocznie i zdaje się czuć nad wypowiedziami Stalina, coraz to usiłując własną interpretacją zwięźć ich zasięg lub znaczenie i wtrącając swój osobisty, z reguły niezycliwy dla nas komentarz.

W takich to okolicznościach podjąłem późną nocą z 26 na 27 lutego 1945 r. najtrudniejszą chyba i najbardziej odpowiedzialną w moim życiu ponad trzygodzinna rozmowę dyplomatyczną na Kremlu.

Na czym polegała jej trudność? Gdy zaledwie kilka miesięcy przedtem obejmowałem nowy posterunek w Rosji, stosunki polsko-sowieckie, wznowione w 1941 r. przez premiera Sikorskiego, przechodziły ostry kryzys. Wojsko gen. Andersa i mała część cywilnej ludności polskiej na zesłaniu znajdowały się już w Iranie lub Iraku, a dalsza rekrutacja i wyjazdy z ZSRR były wstrzymane. Ogromny i zadziwiająco skutecznie działający aparat opieki społecznej naszej ambasady w Kujbyszewie został

przez władze sowieckie jeżeli nie rozbity, to w dużej mierze sparaliżowany represjami i aresztowaniami, nie wyłączając nawet personelu dyplomatycznego.

Wreszcie ostatnio, za mej bytności w Londynie, rząd sowiecki jednostronnie pozbawił obywatelstwa polskiego wszystkich Polaków, którzy po wrześniu 1939 r. znaleźli się na wschodzie Polski pod okupacją armii czerwonej – i wznowił tym samym spór o granice. W miarę tego jak dzięki mroźnej zimie, masowym dostawom broni i zasobów przez mocarstwa zachodnie, ale i bitności własnego żołnierza, położenie Rosji umacniało się na froncie, by doprowadzić 2 lutego 1943 r. do kapitulacji armii von Paulusa pod Stalingradem, Moskwa, po przekonaniu się, że nie zdoła podporządkować sobie politycznie ani wojskowo Polaków, dążyła coraz wyraźniej do uwolnienia się od krępujących ją na wewnątrz i na zewnątrz związków z rządem polskim w Londynie. Dla nas natomiast związki te były cenne nie tylko na danym odcinku, ale również przez wpływ pozytywny lub negatywny jaki wywierać musiały na ustosunkowanie się do nas Londynu i Waszyngtonu.

Misja, jaką w tym stanie rzeczy powierzył mi premier Sikorski, polegała zatem na wybadaniu u źródła czy i jakie istniałyby jeszcze szanse odbudowania na dopuszczalnych dla nas warunkach atmosfery współpracy i zaufania w stosunkach polsko-sowieckich, a w razie stwierdzenia takiej możliwości, na wyzyskaniu ich w pełni. Jedyne bez mała atut, którym dysponować mogłem w tym zadaniu, ale który był z reguły – tak jak przygotowania do drugiego frontu na zachodzie – bagatelizowany przez propagandę sowiecką, stanowił wciąż zdumiewający polski wkład ofiar i cierpień do wojny, czy to w działaniach naszych regularnych sił zbrojnych /lotnictwo, marynarka, Tobruk/, czy zwłaszcza w walce podziemnej w kraju.

Ten fakt miał być punktem wyjścia i głównym zaczepieniem w mojej rozmowie ze Stalinem. Ponieważ ta właśnie jej część nie figuruje w londyńskim zbiorze dokumentów, przytoczę ją tutaj na podstawie dosłownych niemal notatek, robionych przez towarzyszącego mi radcę ambasady. Tym bardziej, że stanowi ona, w obronie Armii Krajowej, najwymowniejszą odpowiedź na łamańce historyczne Gomułki w jego przemówieniu z 20 stycznia 1962 r. w stalinowskim Pałacu Kultury w Warszawie, w ramach obchodu 20-lecia Polskiej Partii Robotniczej.

„Romer: W czasie mojego pobytu w Londynie, miałem okazję rozmawiania z emisariuszami, przybyłymi z kraju, oraz czytywałem raporty od naszych tajnych władz wojskowych i cywilnych w Polsce. Sprawozdania te nadchodzą do Londynu prawie codziennie konspiracyjną drogą radiową. Działalność polskich organizacji podziemnych pod okupacją niemiecką obejmuje obecnie w dużym stopniu dziedzinę gospodarczą. Polega ona między innymi na sabotażu obiektów przemysłowych, pracujących na potrzeby wojenne Niemiec. Jak wiadomo, z powodu bombardowań, wiele zakładów przemysłowych zostało przeniesionych z Rzeszy do zachodnich dzielnic Polski.

Odnosi się to również do wielkich składów z zasobami wojskowymi. O ile wiem, rząd sowiecki został w swoim czasie powiadomiony o zniszczeniu przez nas w Poznańskim ogromnych zapasów odzieży zimowej /Stalin potakuje/. Poza tym sabotowane są również dostawy żywności i wszelkich surowców z Polski do Niemiec, niszczone są lokalne linie komunikacyjne, przeciwdziała się przymusowemu poborowi do wojska niemieckiego młodzieży z t.zw. prowincji inkorporowanych, o czym będę jeszcze mówił później. W stosunku do władz okupacyjnych i do zaprzęzców uprawiany jest skuteczny terror zbrojny. Otwarta akcja bojowa prowadzona jest w miarę możliwości i potrzeby na poszczególnych odcinkach, np. ostatnio w Lubelszczyźnie, o czym nadchodziły relacje do Londynu w czasie mego tam pobytu.

Natomiast rząd polski jest jak dotychczas zdecydowanie przeciwny wszelkim pomysłom wzniesienia w kraju powstania powszechnego, uważając je na razie za przedwczesne tak długo, jak długo nie miałyby szans podtrzymania z zewnątrz w krótkim odstępie czasu. W przeciwnym razie nie tylko rozpętałibyśmy kosztem ludności cywilnej falę jeszcze strasliwszych represji, ale wystawilibyśmy na zagładę nasze cenne, dobrze zorganizowane, tajne kadry wojskowe, które chwilowo dysponują niedostatecznym uzbrojeniem, a będą dla nas niezbędne w decydującym momencie.

Stalin /przerywa/: Słusznie! Ogólne powstanie w Polsce byłoby obecnie niemożliwe.

R.: Jednakże odczuwano u nas potrzebę działań, które zaznaczyłyby lepiej chęć naszego choćby pośredniego udziału w walkach prowadzonych przez Armię Czerwoną na froncie wschodnim. W związku z tym, z polecenia naszych władz wojskowych, studiowano już od dłuższego czasu na miejscu w kraju możliwości i plany akcji dywersyjnej na szerszą skalę i właśnie przed moim odjazdem z Anglii p. premier Sikorski zaznajomił mnie, w celu przedstawienia tego Panu, z otrzymanym wówczas szczegółowym raportem, przewidującym równoczesne przerwanie na przeciąg co najmniej kilku dni wszystkich linii kolejowych, prowadzących z Niemiec na front wschodni, a dla nas dostępnych. Odpowiedni plan działania został szczegółowo opracowany i mógłby zostać wykonany w początku marca r.b. obejmuje on 85% wszystkich linii kolejowych obsługujących front niemiecki w ZSRR.

S. /przerywa/: Na Ukrainie partyzanci bardzo dobrze pracują, niszczą tory i mosty kolejowe.

R.: Wspomniany plan przedstawia oczywiście duże niebezpieczeństwa; dla jego wykonania trzeba będzie rozesłać w teren podwójne a może i potrójne ekipy specjalistów, należycie zaopatrzone, ale w rezultacie wszystkie połączenia niemieckie z frontem wschodnim zostałyby na pewien czas i to równocześnie unieruchomione w Polsce.

S. /przerywa/: Jednoczesne działanie przeciwko liniom komunikacyjnym spowoduje represje ze strony Niemiec, gdyż upewni ich to, że była dobra organizacja, która przygotowała takie działania.

R.: Akcja jest istotnie ryzykowna i wciągnąć może nas nawet do szerszych operacji wojskowych przeciwko Niemcom, które byłyby na razie, jak to sam Pan Premier stwierdził, przedwczesne i niewłaściwe. Dlatego właśnie otrzymałem polecenie porozumienia się w tej sprawie z Panem.

S. /przerywa/: Dobrze byłoby nawiązać kontakt między partyzantami rosyjsko-ukraińskimi a polskimi, gdyż dotychczas są między nimi kłótnie /„draki”/

R.: W tej ostatniej sprawie, która, jest istotna, najlepiej byłoby dać polecenie czynnikom wojskowym polskim i sowieckim, aby zniosły się bezpośrednie między sobą.

S.: Rząd polski winien dać polecenie polskim partyzantom, działającym w kraju, aby ci nie kłócili się z partyzantami rosyjsko-ukraińskimi, którzy ze swej strony otrzymaliby podobny rozkaz.

R.: U nas rzecz przedstawia się nieco odmiennie niż, po stronie sowieckiej. My nie mamy na ogół partyzantów rekrutowanych wśród ludności cywilnej, ale ścisłą, zakonspirowaną organizację wojskową, na którą składają się kadry wyszkolone, kierowane przez oficerów lub podoficerów służby czynnej albo rezerwy, którzy zdołali się ukryć w kraju. Kadry te są oparte na systemie dyscypliny wojskowej i podporządkowane Naczelnemu Wodzowi w Londynie. Co zaś do tarć pomiędzy polskimi i sowieckimi dywersantami, to pozwalam sobie zwrócić uwagę Pana Premiera na fakt, o którym sam kilkakrotnie słyszałem w Londynie, że na ziemiach polskich lądują spadochroniarze sowieccy, których działalność nieskoordynowana [jest] z naszą i nie idąca po tej samej linii powoduje dużo komplikacji i skarg ludności miejscowej.

S.: Nasza organizacja przedstawia się podobnie. Kiedy nie ma na miejscu oficerów, dosyłamy ich samolotami. W szeregu okupowanych, przez wroga obszarów istnieją specjalnie przygotowane lotniska, na których samoloty nasze lądują. Czy jest chociaż jeden taki rejon w Polsce? Moglibyśmy wam dopomóc w tej sprawie.

R.: W Polsce taką rzecz trudno byłoby przeprowadzić, gdyż kraj jest gęściej zaludniony i zanadto dobrze strzeżony przez Niemców. Nasi emisariusze z Londynu dosyłani są do kraju na samolotach i lądują jako spadochroniarze. W razie potrzeby powrotu muszą korzystać z drogi lądowej, co oczywiście połączone jest z dużymi trudnościami i zwłoką.

S.: Przecież w lesie można zawsze znaleźć lub wyciąć polanę. W Polsce jest dużo lasów. Praktyka sowiecka wykazała, że samoloty mogą konspiracyjnie lądować na terenie zajęтым przez wroga, to bardzo nietrudno. Wrzucanie spadochroniarzy jest środkiem ostatecznym, nie zawsze celowym. Lepszy jest samolot. Ja myślę, że to można zorganizować.

R.: Pan Premier wspomniał o dużych przestrzeniach lasów. U nas tak nie jest. W Polsce centralnej i zachodniej większych lasów obecnie prawie że nie ma. To samo pytanie stawiałem fachowcom w Londynie. Odpowiedziano mi, że konspiracyjne

lądowanie w Polsce samolotów przybywających z Anglii i tam wracających jest technicznie niemożliwe. Mogą to być tylko duże bombowce o wielkim zasięgu, wymagające rozległego terenu do lądowania i startu. Muszą one być zaopatrzone w materiał pędny na podróż tam i z powrotem, ponieważ w Polsce nie mogą się weń zaopatrzyć.

S.: Jakie samoloty są w użyciu?

R.: Ciężkie czteromotorowce typu „Liberator” i podobne, przystosowane do lotu na wielkich wysokościach, nocą, aby uniknąć obrony przeciwlotniczej w przelocie ponad Niemcami.

S.: Tak, rzeczywiście, „Liberatory” są samolotami czteromotorowymi, a do takich działań potrzebne są lżejsze samoloty dwumotorowe. My używamy do tego celu dwumotorowców typu „Douglas”, których zasięg wynosi około 1000 km i tyleż z powrotem. Samoloty te działają bez zarzutu w zakresie łączności z naszymi partyzantami. Ten nasz związek lotniczy z nimi przedstawia ponadto tę wielką wygodę, że można zabierać z powrotem ludzi, np. rannych w akcji, co stale robimy, a czego nie można robić w Polsce.

R.: Wracając do tematu pragnę zapytać Pana Premiera o jego zdanie co do korzyści, wynikających dla Armii Czerwonej z akcji planowanego przez nas zerwania połączeń kolejowych z frontem niemieckim.

S.: Czy ta akcja ma być jednoczesna?

R.: Tak jest.

S. /po namyśle/: Akcję taką należy rozważyć z punktu widzenia jej użyteczności zarówno dla Czerwonej Armii jak i dla Polski. Jeżeli Pan Ambasador pyta mnie o radę, ja bym nie radził. Na pewno będą wielkie straty w kadrach. To jest akcja niebezpieczna dla polskich kadr. Jeżeli akcja odbędzie się na całym obszarze i jednocześnie, to Niemcy zorientują się natychmiast, że przewodzi jej jedna, sprawna organizacja i postarają się ją **wytepić**. **Lepiej akcję taką prowadzić na poszczególnych odcinkach, etapami.** Będzie wówczas łatwiej ukryć się kadrom. Z egoistycznego punktu widzenia Czerwonej Armii, taka jednoczesna dywersja jest oczywiście pożądana, bo wywoła w Niemczech zamęt, ale dla Polaków spowoduje zbyt wielkie straty. Gdy nastąpi odpowiednia chwila i gdy akcja taka będzie mogła liczyć na podtrzymanie przez cały naród, wtedy będzie można do niej przystąpić.

R.: Czy Pan Premier nie jest w stanie już dzisiaj przewidzieć w przybliżeniu okres, w którym przedstawiony mu przeze mnie projekt mógłby być uznany za dostatecznie ważny w swych następstwach dla działań Armii Czerwonej, ażeby uzasadnić w naszych oczach ryzyko związane z jego wykonaniem?

S.: Nie mogę na to odpowiedzieć, Panie Ambasadorze. Na wojnie nie wszystko od nas zależy. Dużo zależy także od wroga. Bardzo trudno przewidzieć termin zakończenia wojny. Nie możemy również z góry określić chwili, w której będzie można

uderzyć na wroga, w decydujący sposób i zbliżyć się do granic Polski. Gdy bieg wojny na to pozwoli, na pewno zawiadomimy /„nawierniaka uwiedomim”/ o tym Pana Ambasadora. Obecnie nie jestem w stanie nic więcej powiedzieć.

Liczyłem się oczywiście z mniej lub więcej zręcznymi uchyleniem przez Stalina złożonej mu za moim pośrednictwem bardzo dlań kłopotliwej oferty Podziemia. Nie wzruszała mnie, rzecz jasna, taktyczna dbałość krwawego dyktatora o życie i zdrowie moich rodaków. Nawet gdyby plan nasz miał być przyjęty, jego urzeczywistnieniem zająć by się musieli fachowcy wojskowi w terminach i warunkach, dających nam niezbędne gwarancje. Ale i przy negatywnym obrocie sprawy cel nasz był jednak poniekąd osiągnięty udowodnieniem w oczach Londynu i Waszyngtonu kwestionowanych przez Sowiety sił i możliwości Armii Krajowej oraz dobrej woli rządu polskiego w Londynie. Ta zatem wstępna rozgrywka nie pozostała bez wpływu na cały dalszy przebieg rozmowy i na jej ukończenie zgodą Stalina na rokowania w sprawach obywatelstwa i opieki społecznej.

Zainteresowanych szczegółami dalszej części rozmowy pozwalam sobie odesłać do zbioru dokumentów /„Documents on Polish-Soviet Relations 1939–1945”, William Heineman Ltd., London 1961 vol. I/, który, za wyjątkiem tu podanego ustępu, przytacza ją na 10 stronach drukowanego tekstu. W mojej pamięci wiąże się ona ze wspomnieniem ogromnego napięcia uwagi i woli, by pod maską opanowania i swobody ukryć prawie że fizyczne poczucie jakiegoś niezmiernego osamotnienia i odpowiedzialności za ewentualne potknięcie, które grozić by mogło nie tylko niepowodzeniem mojego zadania, ale również najgorszymi następstwami dla powierzonych mej opiece zesłańców polskich w głębi Rosji. Przez cały czas rozmowy, argumenty krzyżowały się i ścierały jak szpady w fechtunku, ale gdy któryś z nich okazywał się bardziej skuteczny, nie słysząc było okrzyku „touche”, lecz czuło się co najwyżej chęć utrwalenia chwilowej przewagi, urwaną zazwyczaj przejściem do innego tematu.

Przypominam sobie zwłaszcza dwa momenty, w moim położeniu ryzykowne, w których śmiałym wystąpieniem raczej postawiłem na swoim. W dyskusji nad obywatelstwem powołałem się imiennie na powtórnie aresztowanych przez NKWD, już spod opieki naszej Ambasady, radnych Warszawy i wybitnych Bundowców, Altera⁴⁵

⁴⁵ Wiktor Alter, (ur. 20 grudnia 1890 w Mławie, zm. 17 lutego 1943 w Kujbyszewie) – polsko-żydowski działacz socjalistyczny związany z partią Bund, publicysta. Członek egzekutywy II Międzynarodówki. 4 grudnia 1941 Wiktor Alter i Henryk Ehrlich zostali aresztowani przez NKWD w Kujbyszewie, gdzie przebywali w ambasadzie RP. Uwięzienie działaczy Międzynarodówki Socjalistycznej wywołało burzę w kręgach socjalistycznych na Zachodzie i oficjalne interpelacje do władz sowieckich. Te przez cały 1942 rok zachowywały milczenie, by w lutym 1943, po zwycięstwie pod Stalingradem, ogłosić, że Alter i Ehrlich zostali rozstrzelani, jako „szpiedzy Hitlera”.

i Ehrlicha⁴⁶, w oczekiwaniu, że dowiem się w ten sposób czegoś o ich nieznanym nam losie. Tę moją uwagę Stalin zbył milczeniem, ale musiała go ona jednak poruszyć, gdyż już w kilka dni później ambasador sowiecki w Waszyngtonie uprzedził listownie prezesa amerykańskiej Federacji związków zawodowych o wykonaniu, już w ciągu roku poprzedniego, wyroku śmierci na obydwu naszych działaczach, skazanych za... dywersję na rzecz Niemiec. Ta nowa, niczym nie uzasadniona i na oszczerstwie oparta zbrodnia sowiecka wzbudziła wówczas powszechne oburzenie w świecie pracy, którego echa odzywiają się po dziś dzień, jak mogliśmy się o tym przekonać nawet w Montrealu.

Drugim starciem w rozmowie ze Stalinem stała się już pod jej koniec drażliwa sprawa granic. Tekst ogłoszony w „Documents...” wskazuje, że z całą otwartością wyłożyłem Stalinowi nasz punkt widzenia na tę sprawę. Nawiązując do tego, premier wyraził się nieco później jak następuje: „...gdy idzie o terytorium sowieckie, to nie ma rządu sowieckiego, który by się wyrzekł /„otkazał się by”/ postanowień naszej konstytucji. A przecież do konstytucji włączona jest przynależność do Związku Zachodniej Ukrainy i Zachodniej Białorusi”. Odpaliłem na to bez wahania: „Z naszej strony nie znalazłby się ani jeden Polak, który by wyparł się polskości Wilna i Lwowa. Ja sam to pierwszy mówię Panu Premierowi z najgłębszym przekonaniem”. Zaskoczony tym Stalin odpowiedział z wolna: „Rozumiem wasz punkt widzenia. My mamy swój punkt widzenia. Jesteśmy skwitowani...”. Ja zaś tylko co skwitowałem ten pogląd uwagą, że „łatwiej jest milczeć gdy się coś nabyło aniżeli gdy się coś traci... Nam grozi z inicjatywy sowieckiej utrata całej wschodniej połaci naszego terytorium. Trudno więc dziwić się rozgoryczeniu opinii polskiej”.

Ściany kremłowskiego gabinetu nie często chyba słyszały równie szczerą i bezkarną wymianę zdań w rozmowie dyplomatycznej.

ZAKOŃCZENIE

Wiele miałbym do opowiedzenia w dalszych etapach mej służby publicznej o gen. Sikorskim i o Churchill'u. Czas nie pozwala mi dziś na to, ale mam nadzieję, że powetuję to kiedyś w książce, którą mam w opracowaniu.

Natomiast w konkluzji tego przemówienia proponuję moim miłym Słuchaczom, by zechcieli odgadnąć, jaka głośna osobistość świata współczesnego wywarła na mnie

⁴⁶ Henryk Ehrlich, wł. Hersz Wolf (ur. w maju 1882 w Lublinie, zm. 15 maja 1942 w Kujbyszewie) – redaktor wydawanego w języku jidysz dziennika „Folks-Cajtung”, adwokat, członek rady miejskiej Warszawy i członek żydowskiej partii socjalistycznej Bund. Członek egzekutywy Socjalistycznej Międzynarodówki Robotniczej (od 1930).

najpotężniejsze wrażenie. Był to wyjątkowy człowiek, którego nie miałem niestety zaszczytu poznać osobiście, ale który miał na stosunki między ludźmi i społeczeństwami wpływ tak nowy i tak przemożny, że dzięki niemu możemy wśród mrocznej teraźniejszości spoglądać w przyszłość z otuchą. Mam oczywiście na myśli wielkiego apostoła miłości, jakim był w słowie, czynach i życiu Jan XXIII. Nikt lepiej od niego nie zastosował płomiennych wywodów Pawłowych w najpiękniejszym chyba tekście wszystkich literatur świata, według którego: gdybyśmy miłości nie mieli, to stalibyśmy się jako miedź brzęcząca i jako cymbał brząmiący...

Niech w tych trudnych czasach, w których żyć nam przyszło, przykład Jana XXIII i apel św. Pawła Apostoła służą nam wszystkim, a według Sienkiewiczowskiej dedykacji, dla pokrzepienia serc.



4 października 1918 roku (Paryż). Maurycy Zamoyski, wiceprezes Komitetu Narodowego Polskiego, wręcza akt nominacji na stanowisko Wodza Naczelnego Wszystkich Wojsk Polskich gen. Józefowi Hallerowi. W uroczystości wziął udział Tadeusz Romer (czwarty z prawej w głębi). Fot. Zbiory Fundacji Narodowej im. Romana Dmowskiego

Tekst odczytu prof. Tadeusza Romera w Chicago, Ill. w niedzielę 10 marca 1968r. na zaproszenie Polskiego Związku Akademików w Stanach Zjednoczonych, Okręg Chicago.

SYLWETKI MEŻÓW STANU, POLITYKÓW I DZIAŁACZY, Z KTÓRYMI

ZETKNAŁEM SIĘ W CIAGU MEGO ŻYCIA PUBLICZNEGO.

WSTĘP

Chicago i Montreal

Z radością i zaciekawieniem przybyłem po raz pierwszy na Wasze, polskiej młodzieży akademickiej zaproszenie do Chicago, drugiego miasta języka polskiego w świecie. Trafiłem tu z Montrealu, który, jak Wam może wiadomo, jest drugim w świecie skupiskiem ludzi posługujących się językiem francuskim. Przeszło wiek temu było to miasto Górnej Kanady, a rok temu uchodziło za pępek świata dzięki niezmiernie udanej Powszechnej Wystawie Światowej. Ale nie tylko ten nasz kontakt wzajemny stanowi więź między obu miastami. Nie wiem czy wielu spośród obecnych pamięta, że bez mała trzy wieki temu, w 1673r., czyli na krótko przed zwycięstwem Króla Jana pod Wiedniem a w 30 lat po założeniu Montrealu, dwaj niestrudzeni podróżnicy francuscy, misjonarz jezuicki O. Marquette i jego towarzysz Louis Joliette, którzy pierwsi utorowali drogę wpływom francuskim aż po ujście rzeki Mississippi, odwiedzili miejsce, w którym w 1837r. miało powstać miasto Chicago. Jest więc ono o dwa wieki młodsze od Montrealu i obecnie od niego nawigacyjnie zależne, ponieważ tam znajduje się ujście wielkich kanałów śródlądowych. Te historyczne czy gospodarcze uwagi nie umniejszają w niczym zresztą mego szacunku dla potęgi Waszej metropolii ani dla roli, jaką odgrywa skupiona tu Polonia w pierwszym dziś mocarstwie świata.

Kryzys młodzieżowy

Od lat dwudziestu żyję w otoczeniu młodzieży i dla niej pracuję. To również tłumaczy moje zainteresowanie tutejszą młodzieżą. Kto myślący zresztą nie przyglądałby się z uwagą tym, którzy wkrótce przejmą z rąk

Małgorzata Karolina Piekarska

Muzeum Niepodległości w Warszawie

ORCID: 0000-0002-6551-6839

Historia Polski według łukaszowców

Wystawa łukaszowców w Muzeum Narodowym w Warszawie była pierwszą i jedyną na razie okazją, by zobaczyć na własne oczy obrazy przygotowane na specjalną wystawę do Polskiego Pawilonu w Nowym Jorku w 1938 roku. Wystawa miała prezentować świat jutra, ale jak to pod koniec w alegorycznym i postimpresjonistycznym obrazie *Skąd przychodzimy? Kim jesteśmy? Dokąd zmierzamy?* przekazywał Paul Gauguin, nie jest możliwe mówić o przyszłości bez spojrzenia na historię i uświadomienia sobie kim się jest. Stąd polska wystawa pokazująca, że odrodzone po 123 latach niewoli państwo nie wzięło się znikąd.

Malowidła zamówione przez polski rząd pokazują wkład Polski w rozwój cywilizacji zachodniej. Po wybuchu wojny obrazy zostały w Stanach Zjednoczonych i znajdowały się w bibliotece jezuickiej uczelni Le Moyne College w Syracuse w USA. Staraniem polskiego rządu po 83 latach zostały odzyskane, zaś wystawa w Muzeum Narodowym to pierwsza okazja, by po 80 latach na własne oczy zobaczyć stworzone przez tzw. **łukaszowców obrazy przedstawiające najważniejsze wydarzenia z historii Polski**. Pokazują one Polskę jako postępowy i otwarty kraj, którego historia zostawiła ślad w dziejach Europy i całego świata.

Bractwo św. Łukasza to grupa artystyczna, która powstała w 1925 roku i działała aż do wybuchu II wojny światowej. Założyli ją uczestnicy pierwszego pleneru w Kazimierzu Dolnym, czyli prof. Tadeusz Pruszkowski i jego studenci z warszawskiej Szkoły Sztuk Pięknych

– Jan Gotard, Aleksander Jędrzejewski, Edward Kokoszko, Antoni Michalak, Janusz Podoski, Mieczysław Schulz, Jan Wydra i Jan Zamoyski. Później dołączyli do nich Bolesław Cybis, Eliaś Kanarek i Czesław Wdowiszewski, a następnie: Bernard Tadeusz Frydrysiak, Jeremi Kubicki, Antoni Grabarz i Stefan Płużański.

Artyści nawiązywali do wzorów malarstwa z XVI i XVII wieku i najchętniej malowali kompozycje historyczne, ale też pejzaże czy portrety oraz sceny rodzajowe i biblijne. Największe zlecenie otrzymali w 1937 od Komitetu Organizacji Polskiego Pawilonu na Światową Wystawę w Nowym Jorku w 1939 i właśnie plan tego zlecenia pokazywany był na wystawie.

Prezentowane obrazy stworzyło jedenastu malarzy Bractwa, czyli: Bolesław Cybis, Bernard Frydrysiak, Jan Gotard, Aleksander Jędrzejewski, Eliaś Kanarek, Jeremi Kubicki, Antoni Michalak, Stefan Płużański, Janusz Podoski, Tadeusz Pruszkowski i Jan Zamoyski.

Obrazów jest siedem i powinno się je oglądać chronologicznie. Tak też zostały zaprezentowane na ekspozycji w Muzeum Narodowym, które udzieliło gościny Muzeum Historii Polski.

1. *Spotkanie Bolesława Chrobrego z Ottonem III u grobu św. Wojciecha (1000)*
2. *Przyjęcie chrześcijaństwa przez Litwę (1386)*
3. *Nadanie przywileju jedlnieńskiego (1430)*
4. *Unia Lubelska (1569)*
5. *Uchwalenie konfederacji warszawskiej o wolności religijnej (1573)*
6. *Odsiecz Wiednia (1683)*
7. *Konstytucja 3 Maja (1791)*

Obrazy malowane na deskach temperą żółtkową, a więc farbami, którymi malowali artyści, do których nawiązywali łukaszowcy, stanowią przykład nie tylko malarstwa historycznego, ale też starannie odrobionej lekcji dawnego warsztatu mistrzów. Wspólne sygnatury umiejscowione na kamieniach, posadzkach, fragmentach budowli pokazują, że łukaszowcy bazowali na pomysłach z dawnych wieków. Obrazy są jednak mimo wszystko nowatorskie. Już Tadeusz Pruszkowski mówił, że przez szacunek dla Matejki dzieła miały być odmienne od jego historycznych obrazów. Na dodatek tworzone były wspólnie w Kazimierzu Dolnym w obszernym, położonym na wzgórzu zamkowym, atelier Tadeusza Pruszkowskiego. Malowane były

wszystkie naraz. Ustalone szczegóły mówiły, że mają być nienaturalistycznie kolorowe, ostro konturowane, tłumne i bogate w szczegóły. Przy każdym obrazie pracowało jednocześnie po dwóch, a nawet trzech artystów. Kompozycje wykonywał jeden z nich, ale była ona potem poprawiana przez pozostałych.

Na wystawie w Muzeum Narodowym prezentowano je wraz z czterema tkaninami zaprojektowanymi przez Mieczysława Szymańskiego, a wykonanymi przez spółdzielnię Ład. Cała ekspozycja stanowiła ucztę dla oka, zwłaszcza dla miłośników sztuki i historii.

Odzyskane po 83 latach obiekty stanowią własność Skarbu Państwa i zostały przekazane w depozyt do Muzeum Historii Polski. Wystawa w Muzeum Narodowym to pierwsza próba pokazania ich publiczności. Sądząc po zainteresowaniu zwiedzających – zakończona sukcesem.

Małgorzata Karolina Piekarska

„Łukaszowcy. Wielki powrót”, Muzeum Historii Polski w Muzeum Narodowym w Warszawie, 28 września–11 listopada 2022.

Instytut Dziedzictwa Myśli Narodowej

Marian Marek Drozdowski (red.), *Archiwum Rządu Obrony Narodowej Wincentego Witosa (1920–1921)*, t. 2, Warszawa: Instytut Dziedzictwa Myśli Narodowej, 2022.

Krzysztof Kawęcki (red.), *Encyklopedia ruchu narodowego. Organizacje, wydarzenia, pojęcia*, t. 1, Warszawa: Instytut Dziedzictwa Myśli Narodowej, 2022.

Krzysztof Kawęcki (red.), *Encyklopedia ruchu narodowego. Organizacje, wydarzenia, pojęcia*, t. 2, Warszawa: Instytut Dziedzictwa Myśli Narodowej, 2022.

Krzysztof Kawęcki (red.), *Słownik biograficzny polskiego obozu narodowego*, t. 1, Warszawa: Instytut Dziedzictwa Myśli Narodowej, 2020.

Krzysztof Kawęcki (red.), *Słownik biograficzny polskiego obozu narodowego*, t. 2, Warszawa: Instytut Dziedzictwa Myśli Narodowej, 2021.

Krzysztof Kawęcki (red.), *Słownik biograficzny polskiego obozu narodowego*, t. 3, Warszawa: Instytut Dziedzictwa Myśli Narodowej, 2021.

Krzysztof Kawęcki (red.), *Słownik biograficzny polskiego obozu narodowego*, t. 4, Warszawa: Instytut Dziedzictwa Myśli Narodowej, 2022.

Rafał Łatka (red.), *Słownik biograficzny polskiego katolicyzmu społecznego*, t. 1, Warszawa: Instytut Dziedzictwa Myśli Narodowej, 2020.

Rafał Łatka (red.), *Słownik biograficzny polskiego katolicyzmu społecznego*, t. 2, Warszawa: Instytut Dziedzictwa Myśli Narodowej, 2022.

Rafał Łatka (red.), *Słownik biograficzny polskiego katolicyzmu społecznego*, t. 3, Warszawa: Instytut Dziedzictwa Myśli Narodowej, 2022.

Rafał Łatka (red.), *Słownik biograficzny polskiego katolicyzmu społecznego*, t. 4, Warszawa: Instytut Dziedzictwa Myśli Narodowej, 2022.

Michał Gniadek-Zieliński, *Stworzyć w człowieku postawę mocnego dobra*, Warszawa: Instytut Dziedzictwa Myśli Narodowej, 2022.

Józef Rokicki, *Blaski i cienie bohaterskiego pięciolecia*, Warszawa: Instytut Dziedzictwa Myśli Narodowej, 2022.

Zygmunt Wasilewski, *Życiorys 1865–1939*, Warszawa: Instytut Dziedzictwa Myśli Narodowej, 2022.

Roman Dmowski, *Nauczyciel wiary w Polskę*, Warszawa: Instytut Dziedzictwa Myśli Narodowej, 2021.

Ewa Janczar

Rada m.st. Warszawy

ORCID: 0000-0003-2364-7723

Pomnik Geodezji Europejskiej na placu Teatralnym w Warszawie

Niepozorny element architektury, mało kto zwraca na niego uwagę, a stoi od roku 1872. Świadek wielu zdarzeń w historii Warszawy – rewolucji 1905 roku, pierwszej wojny światowej, odzyskania niepodległości, września 1939, hekatomby miasta w 1944 roku. Mimo tylu drastycznych zakrętów w dziejach miasta, zachował się w niezmienionym stanie od czasu postawienia.

Kolumna pomiarowa, bo o niej mowa, powstała na potrzeby międzynarodowej kampanii geodezyjnych pomiarów kształtu i rozmiarów Ziemi w obrębie kontynentu europejskiego w latach 1861–1890 – łuku geodezyjnego równoleżnika 52°N, przebiegającego na długości około 6 tys. km, przez całą Europę – od wyspy Valentia w Irlandii do miasta Orsk na Uralu w Rosji.

Do niedawna kolumna uznawana była za symbol warszawskiego południka zerowego czy południka 21 stopni wschód. Dziś wiadomo, że historyczny, warszawski południk zerowy przebiega na długości geodezyjnej 21°01'39,259"E, czyli 1 257 metrów na zachód od kolumny, zaś południk 21°E przebiega 627 metrów na zachód od kolumny¹.

W roku 2022, przy okazji Kongresu Międzynarodowej Federacji Geodetów (FIG) w środowisku geodezyjnym, z inicjatywy stowarzyszenia Honorowy Południk Krakowski, powstała myśl konserwacji

¹ Na podstawie badań geodezyjnej akcji edukacyjnej „Honorowy Południk Krakowski”.

tej kolumny, jako oryginalnego na skalę światową zabytku XIX-wiecznej nauki i techniki, oraz podniesienia jej do rangi Pomnika Geodezji Europejskiej.

Uroczyste odsłonięcie pomnika nastąpiło 14 września 2022 roku. Na zaproszenie Prezydenta Warszawy, Przewodniczącej Rady m.st. Warszawy oraz Prezesa Stowarzyszenia Geodetów Polskich przybyli: Główny Geodeta Kraju, Prezes i Członkowie International Federation of Surveyors (FIG), Prezes Stowarzyszenia Honorowy Południk Krakowski, warszawiacy, radni miasta Warszawy, burmistrzowie, przedstawiciele Urzędu Miasta st. Warszawy, reprezentanci środowisk naukowych, geodeci, historycy oraz miłośnicy geodezji i nauk technicznych.

„Ta kolumna to też rodzaj »listu w butelce« pozostawionego nam przez geodetów »złotej ery« geodezji europejskiej. Ściśle sparytetyzowane narzędzie naukowe. Symbol ówczesnego racjonalizmu, naukowego, badawczego podejścia do rzeczywistości, którego tak brakuje niektórym w czasach współczesnych” – powiedziała Renata Kaznowska, zastępczyni prezydenta m.st. Warszawy.

Kolumna pomiarowa znajduje się w północno-wschodniej części placu Teatralnego, w dzielnicy Śródmieście, w ścisłym centrum Warszawy, tuż obok chodnika przy ul. Senatorskiej. Obiekt ten składa się z marmurowej kolumny, zwieńczonej mosiężnym pierścieniem przykrytym szkłem. Kolumna znajduje się na kolistym, kamiennym podwyższeniu, otoczonym żelazną, bogato zdobioną balustradą. Z inicjatywy radnych m.st. Warszawy została poddana konserwacji, uporządkowano jej otoczenie oraz zamontowano tablice w języku polskim i angielskim o treści:

Marmurowa kolumna z przeszkloną tabliczką, otoczona żelazną balustradą jest stylizowanym stanowiskiem pomiarów geodezyjnych oraz magnetycznych z roku 1872, powstałym na potrzeby międzynarodowej kampanii geodezyjnych pomiarów kształtu i rozmiarów Ziemi w obrębie kontynentu europejskiego z lat 1861–1890: łuku geodezyjnego równoleżnika 52° N, przebiegającego na długości około 6000 km, przez całą Europę; od wyspy Valentia w Irlandii do miasta Orska na Uralu w Rosji.

Pomiary na terenie miasta Warszawy – oraz większości wschodniego odcinka łuku geodezyjnego przeprowadził polski geodeta, inżynier i podróżnik, generał Józef Hippolitowicz Żyliński. Kolumna przetrwała II wojnę światową i stanowi oryginalny, nienaruszony fragment przedwojennego Placu Teatralnego. Przez lata, błędnie nazywana była „Południkiem warszawskim”.

Generał Józef Hippolitowicz Żyliński znany jest również z przeprowadzonego przy okazji pomiarów na Polesiu, wielkiego projektu melioracji tego obszaru. Pomiary w Warszawie przeprowadził w 1872 roku, za punkt triangulacyjny pierwszego rzędu przyjmując wierzchołek wieży ratuszowej (Pałacu Jabłonowskich), a stanowisko obserwacyjne sytuując na południku lokalnym wieży ratuszowej, jako punkt przeniesienia i przyszłe stanowisko do pomiarów deklinacji magnetycznej oraz kalibracji instrumentów pomiarowych².

W roku 1873 kolumna została otoczona balustradą, w nawierzchnię wmurowano metalowe szyny dla oznaczenia przebiegu południka, a na ścianach Pałacu Jabłonowskich oraz Teatru Wielkiego, na południku, umieszczono miedziane tabliczki z podziałkami, do celowania w czasie pomiarów. Szyny i tabliczki na budynkach zostały usunięte jeszcze w XIX wieku³.

„Czuję niezwykłą radość, że tę skromną kolumnę udało się podnieść do rangi pomnika. To nie tylko symbol największych pomiarów geodezyjnych, ale to także symbol geodezji, jej roli w społeczeństwie i gospodarce” – tak właśnie powiedziałam podczas uroczystości odsłonięcia pomnika Geodezji Europejskiej, kiedy to miałam przyjemność reprezentować Radę m.st. Warszawy.

Mam nadzieję, że uda się odtworzyć szyny wyznaczające przebieg południka 52°N, pierwotnie ułożone w bruku placu Teatralnego oraz tabliczki pomiarowe na elewacji Teatru Wielkiego i Pałacu Jabłonowskich. Chciałabym, aby jeszcze w tej kadencji zaznaczyć na trwałe w przestrzeni Warszawy przebieg południka warszawskiego.

Najbardziej precyzyjne wyniki pomiarów kolumny, zostały przeprowadzone ostatnio przez firmę TPI:

B = 52°14'38,30338"N (ETRF2000)

L = 21°00'33,03398"E (ETRF2000)

H = 142,307 m (GRS80)

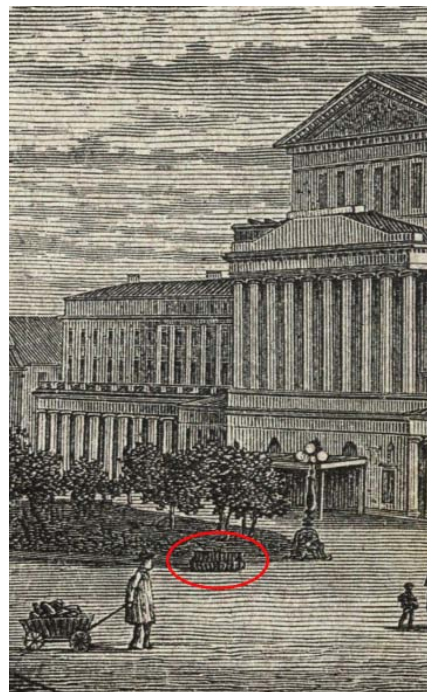
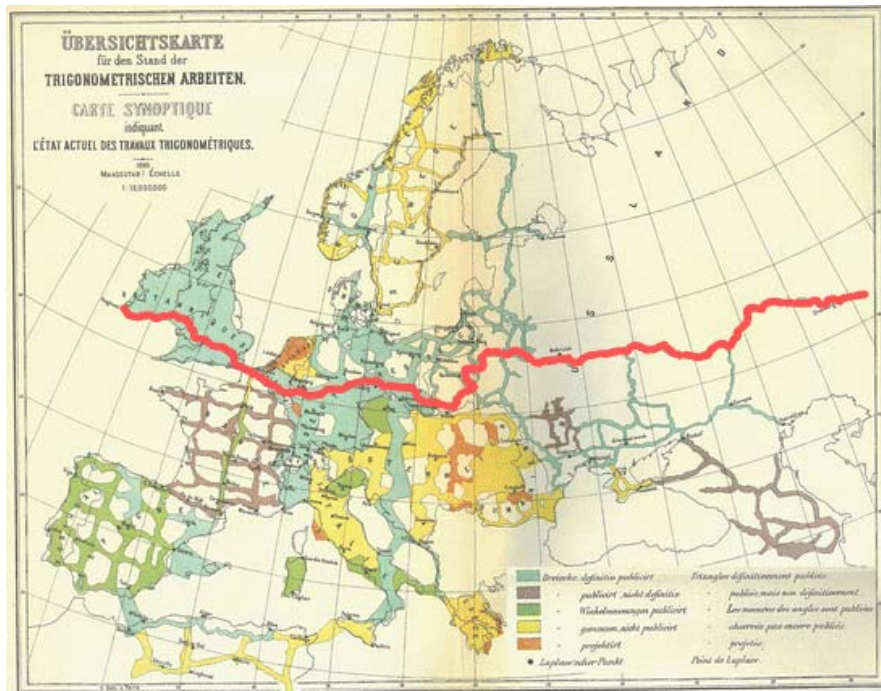
h = 111,303 m n.p.m. (PL-geoid2021-PL-EVRF-2007-NH)

Ewa Janczar

Zdjęcia historyczne udostępnione przez Stowarzyszenie Honorowy Południk Krakowski

² Na podstawie informacji Stowarzyszenia Honorowy Południk Krakowski.

³ Ibidem.





Instytut Dziedzictwa Myśli Narodowej

Stefan Wyszyński. Prymas Tysiąclecia, Warszawa: Instytut Dziedzictwa Myśli Narodowej, 2021.

Ignacy Jan Paderewski. Kompozytor Niepodległości, Warszawa: Instytut Dziedzictwa Myśli Narodowej, 2020.

Marcelina Koprowska, *Życie religijne podczas Powstania Warszawskiego*, Warszawa: Instytut Dziedzictwa Myśli Narodowej, 2022.

Przemysław Pazik, *Spory i wybory ideowe katolików w Polsce 1942–1948*, Warszawa: Instytut Dziedzictwa Myśli Narodowej, 2022.

Rafał Kowalczyk, *Życie obok systemu. Maciej Świąciecki (1913–1971)*, Warszawa: Instytut Dziedzictwa Myśli Narodowej, 2022.

Krzysztof Kawęcki, Jan Żaryn (red.), *Dziedzictwo myśli narodowej*, Warszawa: Instytut Dziedzictwa Myśli Narodowej, 2022.

Krzysztof Kawęcki, *Liga Narodowo-Demokratyczna (1957–1960)*, Warszawa: Instytut Dziedzictwa Myśli Narodowej, 2022.

Kazimierz Braun, *Dzieci Paderewskiego. Paderewski wraca. Dwa dramaty*, Warszawa: Instytut Dziedzictwa Myśli Narodowej, 2021.

Jarosław Kossakowski, *Kresowe memorabilia*, Warszawa: Instytut Dziedzictwa Myśli Narodowej, 2021.

Bądźcie jak orły, praca zbiorowa, Łuck–Warszawa: Instytut Dziedzictwa Myśli Narodowej, 2021.

Jacek Inglot, *Długi dzień w Tokio*, Warszawa: Instytut Dziedzictwa Myśli Narodowej, 2021.

Kazimierz Lutosławski, *O potrzebie filozofii*, Warszawa: Instytut Dziedzictwa Myśli Narodowej, 2021.

Ignacy Chrzanowski, *Polski ideał wychowawczy*, Warszawa: Instytut Dziedzictwa Myśli Narodowej, 2021.

Józef Teodorowicz, *Rodzina a szkoła*, Warszawa: Instytut Dziedzictwa Myśli Narodowej, 2021.

Tomasz Sikorski, Adam Wątor, *Liga Narodowa w zaborze pruskim i jej działacze*, Warszawa: Instytut Dziedzictwa Myśli Narodowej, 2021.

NIEPODLEGŁOŚĆ I PAMIĘĆ
2023, nr 1 (81)

Maciej Jakubowski

Muzeum Niepodległości w Warszawie

ORCID: 0000-0002-1756-6719

Udział Muzeum Niepodległości w Warszawie w obchodach 160. rocznicy bitwy pod Węgrowem 1863–2023

W 2023 roku przypada 160. rocznica wybuchu Powstania Styczniowego, bohaterskiego zrywu narodowowyzwoleńczego mieszkańców Rzeczypospolitej pod zaborem rosyjskim.

W najdłużej trwającym powstaniu w historii Polski, obok siebie stanęli Polacy, Litwini i Rusini, by wspólnie walczyć z carskim zniewoleniem. Powstanie ogarnęło wszystkie tereny Królestwa Polskiego i Ziem Zabranych przez cara, a udział w nim wzięło wielu ochotników z całej Europy, jak Włosi, Francuzi czy Niemcy. Po stronie powstańczej walczyła także spora ilość rosyjskich dezertersów. Zryw ten poparli przedstawiciele najrozmaitszych opcji politycznych ówczesnego świata – od Karola Marksa po papieża Piusa IX. Tak więc Powstanie Styczniowe było zrywem, wokół którego kształtowała się jedna z pierwszych europejskich wspólnot.

Na wniosek Muzeum Niepodległości w Warszawie radni sejmiku województwa mazowieckiego ustanowili rok 2023 rokiem Powstania Styczniowego i Aleksandra Sochaczewskiego – malarza, sybiraka, więźnia X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej.

Także inne ośrodki mazowieckie wpisały się ze swoimi lokalnymi obchodami w cześć pamięci o wielkich patriotach. W dniach 3–5



lutego 2023 roku miały miejsce uroczystości poświęcone 160. rocznicy bitwy pod Węgrowem, która odbyła się 3 lutego 1863 roku. Charakteryzowała się wielkim bohaterstwem i zawziętością powstańców, których było o wiele mniej niż żołnierzy carskich, ale mimo to brawurowym atakiem kosynierów odparto atak rosyjski i osłonięto odwrót pozostałej części partii powstańczej.

W dniu 3 lutego 2023 roku delegacja Muzeum Niepodległości w składzie dyrektor dr Tadeusz Skoczek, kurator Galerii Brama Biełańska Maciej Jakubowski i pracownik administracji Marcin Dołowy wzięła udział w konferencji popularnonaukowej, która odbyła się w sali widowiskowej Węgrowskiego Ośrodka Kultury. Organizatorem wydarzenia był Urząd Miasta Węgrów, a Muzeum Niepodległości było partnerem tego przedsięwzięcia.

W holu WOK rozstawiono nową wystawę planszową Muzeum Niepodległości „Powstanie Styczniowe (1863–2023)”, która cieszyła się dużym zainteresowaniem.



Wystawa Muzeum Niepodległości w Warszawie „Powstanie Styczniowe (1863–2023)” w Węgrowskim Ośrodku Kultury, fot. Urząd Miasta Węgrów



Dyrektor Muzeum Niepodległości w Warszawie dr Tadeusz Skoczek, fot. Urząd Miasta Węgrów

W sali widowiskowej pojawił się komplet publiczności, czyli 285 osób. Uroczystość otworzyła wiceburmistrz Węgrowa Hanna Ulińska, a następnie głos zabrał burmistrz tego miasta Paweł Marchela. Trzecim mówcą był dr Tadeusz Skoczek.

Następnie odbyła się konferencja popularnonaukowa, w której udział wzięli dr Mirosław Roguski, mgr Andrzej Kruszewski. Pierwszy prelegent skupił się na drobnoszlacheckim charakterze partii powstańczej walczącej w okolicach Węgrowa. Drugi z kolei opowiadał o wątkach bitwy węgrowskiej w literaturze. Maciej Jakubowski w swojej prelekcji pokazał prezentację dotyczącą Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej i obchodów 160-lecia wybuchu Powstania Styczniowego w Muzeum Niepodległości w Warszawie. Wykład został dobrze przyjęty przez widownię.



Wykład Macieja Jakubowskiego z Muzeum Niepodległości w Warszawie,
fot. Urząd Miasta Węgrów

Następnie dyrektor Tadeusz Skoczek wraz z wiceburmistrz Hanną Ulińską wręczyli okazjonalne albumy *Powstanie Styczniowe* dyrektorom, nauczycielom i bibliotekarzom z węgrowskich szkół. Na zakończenie Hanna Ulińska zaprosiła do zwiedzenia naszej wystawy planszowej oraz do udziału w innych wydarzeniach towarzyszących trzydniowym obchodom „Rocznicy bitwy pod Węgrowem”.

Jeszcze tego samego dnia o godzinie 17.00 odbył się, także w Węgrowskim Ośrodku Kultury, koncert *W holdzie bohaterom*, podczas którego swój muzyczny kunszt zaprezentowali artyści z Filharmonii im. Romualda Traugutta.

Dla mieszkańców miasta główną atrakcją obchodów bitwy pod Węgrowem w dniu 4 lutego 2023 roku była rekonstrukcja bitwy zainscenizowana na miejskim rynku. W wieczornych, chłodnych, lutowych ciemnościach widowisko ściągnęło wielu zainteresowanych, którzy prócz samej walki mogli zaznajomić się z umundurowaniem carskim (wz. 1862) oraz ubiorem powstańcym.



Kosynierzy podczas rekonstrukcji bitwy pod Węgrowem 1863 – 4 lutego 2023,
fot. Urząd Miasta Węgrów

W niedzielę, po uroczystej mszy świętej, odbyło się złożenie kwiatów i zapalenie zniczy przy Kamieniu Powstańców Styczniowych z 1863 roku. W wydarzeniu uczestniczyły władze miejskie, stowarzyszenie, kombatancki i mieszkańcy ziemi węgrowskiej. Wśród gości byli m.in. Elżbieta Lanc, członek zarządu województwa mazowieckiego, posłanka na Sejm RP Kamila Gasiuk-Pihowicz i senator Michał Kamiński. Wszystko odbyło się przy asyście honorowej Wojska Polskiego, które zaprosiło uczestników na żołnierski poczęstunek i prezentację stanowisk promocyjnych WP.



Obchody 160. rocznicy bitwy pod Węgrowem przy Kamieniu Powstańców
Styczniowych 1863 – 5 lutego 2023, fot. Urząd Miasta Węgrów

Ważnym pokłosiem tych obchodów było umieszczenie napisu „Węgrów 3 II 1863” na tablicy Grobu Nieznanego Żołnierza, wśród innych bitew Powstania Styczniowego. Uroczystego odsłonięcia 5 lutego 2023 roku dokonał minister obrony narodowej Mariusz Błaszczak. Ten ważny akt nie nastąpiłby bez starań poprzedniego burmistrza Węgrowa Krzysztofa Wyszogrodzkiego i obecnego, Pawła Marcheli.

Uroczyste obchody 160. rocznicy bitwy pod Węgrowem 1863–2023 odbyły się w Węgrowie w dniach 3–5 lutego 2023 roku.

Maciej Jakubowski

Muzeum Szlachty Mazowieckiej

Bogumiła Umińska, (red.), *Prezydentowi Prof. Ignacemu Mościckiemu – w 150. rocznicę urodzin*, Ciechanów: Muzeum Szlachty Mazowieckiej, 2018.

Bogumiła Umińska, *Aktywność społeczno-gospodarcza ziemian guberni płockiej w latach 1865–1914*, Ciechanów: Muzeum Szlachty Mazowieckiej, 2019.

Barbara Petrozolin-Skowrońska

Warszawa

Stefan Starzyński – znakomity gospodarz stolicy

W 1934 roku, 31 lipca, urlopowany podsekretarz stanu w Ministerstwie Skarbu – czterdziestoletni ekonomista Stefan Starzyński, został powołany na stanowisko Tymczasowego Prezydenta Warszawy, a 24 września został już oficjalnie prezydentem Warszawy. Nie był prezydentem z demokratycznego wyboru – co mu ciążyło, a przeciwnicy rządów sanacji chętnie dodawali etykietkę „komisaryczny”, by podkreślić związki z obozem rządzącym.

To prawda, był piłsudczykiem. W czasach młodości, gdy walka o niepodległość była najważniejsza, wybrał – jak wielu innych – Piłsudskiego, POW, Legiony, a to decydowało o jego dalszej drodze w działalności publicznej. Miał zaufanie i poparcie obozu rządzącego, a nieufność opozycji. Ale i opozycja musiała zauważyć wiele zmian na lepsze w Warszawie: wielki rozmach w budownictwie, nowe ważne arterie komunikacyjne, to, że **miasto stało się właścicielem Elektrowni na Powiślu** (co umożliwiło wiele inwestycji w energetyce) itd. Coraz powszechniej dostrzegano, że prezydent Warszawy jest kompetentny, ma energię, zapał, dobrą wolę i wizję Warszawy Wielkiej. Przedstawił tę wizję na słynnej wystawie w Muzeum Narodowym, a powstanie tego Muzeum w Warszawie i podjęcie trafnej decyzji, że jego dyrektorem zostanie Stanisław Lorentz – to też był sukces prezydenta Starzyńskiego. Kto jednak mógł przypuszczać, że losy prezydenta Warszawy i **znalezionego na wschodzie Polski dyrektora Muzeum Narodowego** tak się splecą, że w grudniu 1939 roku właśnie Stanisław Lorentz będzie ostatnim Polakiem, który zobaczy prezydenta Warszawy? Było to

na Pawiaku, gdzie Prezydent był więziony – w przeddzień Wigilii Świąt Bożego Narodzenia...

Prezydent Warszawy Stefan Starzyński zdobył sławę bohatera we wrześniu 1939 roku, gdy mijała już piąta rocznica jego prezydentury, a stolica Polski była bestialsko bombardowana przez Niemców, których wojska stały u bram miasta. Z takiej Warszawy 7 września ewakuowała się przedwojenna polska elita władzy, a i prezydentowi stolicy oferowano „podwózkę”. Kategorycznie odmówił. Wiedział, że trzeba zostać z ludnością Warszawy, troszczyć się o aprowizację, elektryczność, dbać, by liczne uszkodzenia sieci wodociągowej były szybko naprawiane, dodawać otuchy, tym którzy musieli pracować dla miasta i jego mieszkańców, bywało, że i narażając życie (jak mój Ojciec Wiktor Petrozolin – młody wówczas inżynier w warszawskich wodociągach).

Dla pracowników instytucji miejskich Warszawy i dla całej ludności Warszawy było bardzo ważne, że ich prezydent jest z nimi i ich kłopotami. Była też bardzo istotna bieżąca informacja o sytuacji i zadaniach, a każdego dnia przez Polskie Radio w Warszawie – można było słuchać zachrypniętego głosu prezydenta Warszawy, wkrótce łączącego stanowisko prezydenta i Komisarza Cywilnego przy Dowództwie Obrony Warszawy.... Pracownicy Polskiego Radia – mimo bombardowań – stali wówczas na dziennikarskim posterunku – póki nie została zniszczona Elektrownia na Powiślu. Wówczas głos Polskiego Radia musiał zamilknąć.

Zresztą już od 17 września, gdy do wojny przeciw Polsce przystąpił Związek Sowiecki, zajmując (zgodnie z ustaleniami z Hitlerem) wschodnie tereny polskiego państwa, sytuacja Polaków w Warszawie się jeszcze pogorszyła, a symboliczne znaczenie miał płonący właśnie 17 września – Zamek Królewski.

Po serii całonocnych bombardowań Warszawy, po wielkich zniszczeniach i dokuczliwych brakach w zaopatrzeniu, władze miasta podjęły trudną decyzję, by stolica się poddała Niemcom. Autorytet prezydenta Warszawy potrzebny był okupantom, którzy obejmowali rządy w Warszawie. Trzeba było podpisać szereg dyscyplinujących rozporządzeń – jak informował prezydenta jego przyjaciel – dyrektor Muzeum Narodowego, dobrze znający

niemiecki i pełniący rolę tłumacza w kontaktach Starzyńskiego z Niemcami. Prezydent podjął się z oporami takiego zadania, ale jednocześnie rozpoczął współpracę z kształtującą się wówczas w Warszawie niepodległościową konspiracją. O to właśnie był podejrzewany przez okupanta i 27 października został aresztowany. Przesłuchiwany na Szucha przez gestapo, więziony m.in. na Daniłowiczowskiej i Rakowieckiej – wkrótce trafił na Pawiak. Planowano odbicie prezydenta Starzyńskiego, było to jednak trudne. Kontakt był dzięki grypsom, a jedyną osobą mającą dostęp do więzionego był dyrektor Muzeum Narodowego i przyjaciel – Stanisław Lorentz (z rodziny luterańskiej, szwedzkiego pochodzenia), potrzebny także Niemcom jako tłumacz. Ostatni raz widział prezydenta Starzyńskiego 23 grudnia 1939 roku... I już później nikt prezydenta nie widział i nie było już żadnego grypsu od niego...

Oczywiście ten ostatni, niezwykle dramatyczny okres w dziejach stolicy Polski i jej prezydenta, który zafundowali nam sąsiedzi, jest w książce prezentowany dość szczegółowo, **bo przecież we wrześniu 1939 roku, aż do poddania Warszawy – Stefan Starzyńskim był wciąż znakomitym gospodarzem stolicy.** Jego postawa w czasie wojny sprawiła, że należy też do panteonu bohaterów.

A jak się sprawdzał w roli gospodarza Warszawy w czasach pokoju? Sięgnijmy do monografii Beaty Michalec, która opowiada o tym w dwojaki sposób: opisowo – w pięciu rozdziałach tematycznych, gdzie znajdujemy opis monograficzny wybranych zagadnień, oraz w drugiej – znacznie szerszej objętościowo części monografii, w której najważniejsza jest chronologia wydarzeń. Ta druga część – ściśle powiązana z pierwszą, zatytułowana jest nazbyt skromnie: *Kalendarium*.

Zacznijmy od początku. Pierwszy rozdział monografii pokazuje strukturę gospodarczą i społeczną miasta, dotychczasowe zaniedbania i prace służące poprawie sytuacji oraz rozwojowi stolicy. Na licznych przykładach udowadnia jak prowincjonalne, zaniedbane miasto zmierzało do tego, by stać się nowoczesną, europejską stolicą, estetyczną, wygodną, dbającą o dobro swoich mieszkańców. Ten obszerny rozdział jest poniekąd przewodnikiem po potrzebach miasta i obowiązkach jego służb, bo mowa tu o inwestycjach drogowych, melioracji, kanalizacji, wodociągach, elektrowni,

komunikacji, mieszkalnictwie, opiece społecznej i zdrowiu, oświacie, kulturze... Jest także mowa o organizacji pracy i odpowiedzialności Zarządu Miasta pracującego oczywiście pod okiem prezydenta. Praca i postęp, ale i cele – są tu zarejestrowane przez Autorkę na podstawie dostępnych materiałów archiwalnych. Można ocenić włożoną przez prezydenta i jego zastępców, a także przez duże zespoły pracowników – pracę dla stolicy.

Specjalny rozdział Autorka, była Prezes Towarzystwa Przyjaciół Warszawy, którego wizytówką od lat jest doroczny konkurs „Warszawa w kwiatach” – poświęciła właśnie zieleni i ukwieceniu Warszawy w czasach prezydenta Starzyńskiego, bo historia tego aktualnego do dziś konkursu TPW – sięga właśnie czasów prezydentury Starzyńskiego, dla którego sprawa estetyki miasta, a także przestrzeni zielonej i ukwieconej – była bardzo ważna.

Ważna też była inicjatywa społeczna, kontakt ze społeczeństwem Warszawy, dyskusja o potrzebach i planach z mieszkańcami, ich inicjatywa w zmienianiu miasta tak, by było bardziej przyjazne, wygodne, piękniejsze. Takie cele stawiały sobie i realizowały społecznymi siłami samorzutnie tworzone Towarzystwa Przyjaciół różnych dzielnic Warszawy. Ten mało znany temat – także był bliiski Autorce książki, gdy przewodziła Towarzystwu Przyjaciół Warszawy, był ważny też dla Stanisława Lorentza, prezesa założonego w 1963 roku Towarzystwa Przyjaciół Warszawy. Do tej właśnie tradycji, do dorobku przedwojennych Towarzystw Przyjaciół dzielnic – Beata Michalec starała się nawiązywać w swojej działalności w TPW i w tym kierunku szły jej poszukiwania varsavianistyczne. Zdobyta źródłowa wiedza wzbogaciła monografię o prezydencie Starzyńskim.

Rozdział czwarty – *Połączone losy Starzyńskiego i Lorentza* to także – jak się wydaje – spojrzenie na czasy prezydenta Starzyńskiego i jego współpracy z prof. Lorentzem z perspektywy Towarzystwa Przyjaciół Warszawy. Dla Autorki monografii o prezydencie Starzyńskim – wzorem była także społeczna praca dla Warszawy prof. Lorentza jako prezesa TPW i udział TPW w realizacji ważnego celu, który stawiał prof. Lorentz – odbudowy zniszczonego przez Niemców Zamku Królewskiego, symbolu polskiej kultury. TPW aktywnie wspomagało odbudowę Zamku Królewskiego, a był to jeden z najważniejszych celów prof. Lorentza

– celów osiągniętych. Prof. Lorentz uważał także za bardzo istotne zadanie – również dla TPW – zachowanie pamięci o prezydencie Starzyńskim, o jego dorobku, planach i marzeniach o Warszawie Wielkiej.

Ostatni rozdział pierwszej części monografii Beaty Michalec poświęcony został właśnie pamięci o **bohaterskim prezydencie Warszawy po wojnie**, a więc: pomnikom, tablicom pamiątkowym, symbolicznemu grobowi w Alei Zasłużonych na Starych Powązkach, a także poezji i literaturze, w której spotkać można ślady pamięci o prezydencie Starzyńskim – znakomitym Gospodarzu Warszawy w czasach pokoju i w czasach wojny, gdy trwał na swoim stanowisku, choć na miasto leciały niemieckie bomby.

To spojrzenie na dokonania, zainteresowania, osobowość prezydenta Warszawy w części narracyjnej poświęconej mu monografii, uzupełnia część druga, znacznie szersza objętościowo, w której najważniejsza jest chronologia wydarzeń.

W *Kalendarium*, które jest cenną częścią książki – znajdziemy: informacje o wydarzeniach dnia, dokumenty, korespondencję, artykuły prasowe itp. – wszystko ułożone wg kolejnych dat dziennych kalendarza. I tak bogaty strumień życia tamtych czasów – płynie w tej części książki w rytmie dni, tygodni, miesięcy, lat... To ciekawy eksperyment w biografii, lektura nawet ekscytująca – szczególnie gdy dotyczy września 1939 roku, a jednocześnie myślimy o wojennej tragedii walczącej bohatersko Ukrainy...

Ale ta część książki, obejmująca okres od 2 sierpnia 1934 do 24 grudnia 1939 – jak się wydaje – będzie przede wszystkim pożyteczna w dalszych badaniach nad historią ostatnich lat II Rzeczypospolitej. A że obie części książki zamyka indeks osobowy – warto do niego sięgać, gdy chcemy uzupełnić wiedzę o innych postaciach tamtego czasu: tych z pierwszych stron gazet i tych mniej znanych. Już z samego indeksu widać, że do postaci pierwszoplanowych w tej książce należy np. wiceprezydent Warszawy Jan Pohoski, stracony w Palmirach w czerwcu 1940 roku. To także ważna postać dla biografistyki przybliżającej nam czasy II Rzeczypospolitej. A biografistyka to bardzo potrzebna część historiografii. Ważna monografia pióra znanej z wielu publikacji varsavianistki Beaty Michalec poświęcona prezydentowi Warszawy Stefanowi Starzyńskiemu wzbogaca naszą wiedzę nie tylko o prezydencie, Warszawie i o epoce, w której

działał, ale gromadzi materiały źródłowe, zachęcające do podejmowania nowych tematów.

Barbara Petrozolin-Skowrońska

Beata Michalec, *Stefan Starzyński gospodarz stolicy w latach 1934–1939*, seria: Biblioteka Kwartalnika „Niepodległość i Pamięć”, redakcja Tadeusz Skoczek, Wydawnictwo Naukowe Muzeum Niepodległości, Warszawa 2021, ss. 1067.

Andrzej Kotecki

Muzeum Niepodległości w Warszawie

ORCID: 0000-0003-1145-5441

**Rząd Obrony Narodowej Wincentego Witosa
w dokumentach**

Lata ostatnie przyniosły liczne upamiętnienia związane ze stuleciem odzyskania niepodległości, a właściwie długotrwałym procesem odzyskiwania niepodległości przez państwo polskie. Na tej trudnej drodze ścierały się różne siły polityczne – od prawicy po lewicę, a także te o różnych odcieniach zieleni. Wszystkie ugrupowania próbowały przeforsować własne koncepcje polityczne. W obliczu realnego zagrożenia jeszcze nieokrępej suwerenności państwa, jakim była wojna polsko-bolszewicka, spory zostały zawieszone, a ludzie o różnych poglądach, stanęli w jednym szeregu, aby bronić Rzeczypospolitej. 100. rocznica tego starcia zbrojnego stała się pretekstem do podejmowania wielu inicjatyw, mających na celu, przy wykorzystaniu różnych form i środków, opowiedzenie i opisanie tej historii. Znacząca rola w tym działaniu przypadła instytucjom zajmującym się na co dzień narracją historyczną, czyli różnym placówkom muzealnym, które obok wystaw popularyzujących historię, prowadzą szeroką działalność wydawniczą.

Zbiory muzealne to nie tylko eksponaty w formie przedmiotów. Na kolekcje muzealne składają się także różnorodne zespoły archiwalne i biblioteczne, które mieszczą się w tzw. „misji muzeum”. W większości są to archiwalia, niejednokrotnie związane z posiadanymi kolekcjami, które uzupełniają informacje o istniejących zbiorach. Z uwagi na charakter tych eksponatów, ich znaczenie wynika z wartości historycznej. Nie są to często obiekty atrakcyjne

z punktu widzenia wystawienniczego, a dodatkowo wymogi konserwatorskie ograniczają w istotny sposób możliwości wystawiennicze archiwaliów. Dlatego też ważnym elementem działalności instytucji muzealnych jest przygotowywanie wydawnictw, mających na celu udostępnienie tych elementów zbiorów, które nie mogą być wyeksponowane na klasycznych wystawach muzealnych.

Wspomniana na wstępie rocznica była doskonałym pretekstem dla przygotowania wydawnictwa prezentującego archiwalia związane z rokiem 1920. Publikacja źródłowa *Rząd Obrony Narodowej w dokumentach ruchu ludowego* jest najlepszym przykładem tych tendencji. Jak wynika z nazwy instytucji, będącej współwydawcą, głównym polem działania jest historia polskiego ruchu ludowego, który w ostatnich 200 latach polskiej historii odegrał znaczącą rolę. W zasobach archiwalnych Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego zostały zgromadzone liczne archiwalia, zarówno drukowane, jak i rękopiśmienne. Wśród nich znajduje się zespół odnoszący się do wydarzeń owego pamiętnego roku 1920.

Jednym z elementów tego zbioru jest prasa ludowa, na której łamach były publikowane materiały z zakresu publicystyki społeczno-politycznej poświęcone bieżącym wydarzeniom roku 1920. Odnosiły się one do najistotniejszych zagadnień z życia państwa w tym pamiętnym roku. Ponadto poruszane tematy dotyczyły najważniejszych osób w państwie. W wielu przypadkach autorami opublikowanych artykułów i tekstów wystąpień byli politycy. Wśród nich na pierwszym miejscu należy wymienić ówczesnego premiera i prezesa PSL „Piast” Wincentego Witosa. Poza tym publikowane były artykuły i wypowiedzi posłów wszystkich stronnictw ludowych. Najliczniejszą grupę stanowili przedstawiciele PSL „Piast” – Antoni Anusz, Jan Dębski, Władysław Kiernik, Maciej Rataj, Stanisław Osiecki, Romuald Wasilewski i Jan Płokarz. Trzech posłów reprezentowało ugrupowanie PSL „Lewica”. Byli to Jan Stapiński, Józef Putka i Józef Sanojca. Trzecim ugrupowaniem było PSL „Wyzwolenie”, w jego imieniu głos zabierało czterech posłów: Stanisław Thugutt, Błażej Stolarski, Maksymilian Kalinowski i Juliusz Poniatowski. Wypowiedzi te zostały zaczerpnięte z prasy ludowej tamtego czasu: „Ludowca” (dziewięć tekstów), „Przyjaciela Ludu” (cztery teksty), „Wyzwolenia” (dwa teksty), „Piasta” (cztery teksty) i „Włościanina” (jeden tekst). W publikacji zostały również

zacytowane wypowiedzi posłów wygłoszone na forum sejmowym. Źródłem ich pochodzenia są trzy druki oficjalne, czyli „Dziennik Ustaw”, „Monitor Polski” oraz „Stenogramy Sejmowe”. Z tego ostatniego pochodzą 22 teksty. Jako źródło zostały również wykorzystane także dwa pamiętniki. Ich autorami są to osoby związane z ruchem ludowym, mianowicie Zofia Dąbska i Jan Dębski. Ogółem zaprezentowano czytelnikom 64 dokumenty zaczerpnięte z archiwalnego zasobu muzealnego.

Przygotowany wybór w zamierzeniach jego autorów miał mieć charakter wydawnictwa źródłowego. Otwiera je wstęp o charakterze historycznym Janusza Gmitruka, Mateusza Ratyńskiego i Tadeusza Skoczka. Szczególną uwagę zwrócono w nim na wydarzenia roku 1920 ukazane na szerszym tle historycznym i politycznym. Ponadto historia ta została przedstawiona przez pryzmat jednej z najważniejszych postaci nie tylko w historii ruchu ludowego, ale również Polski – Wincentego Witosa. Treść eseju ma na celu wskazać jednoznacznie na znaczenie przedstawicieli ludowców z Wincentym Witosem na czele w kręgach ówczesnej władzy i rolę jaką odegrali w tamtych trudnych miesiącach. Postać przywódcy ludowców tutaj została oddana niemal w pomnikowy sposób. I oczywiście słusznie, bo zasługi tego polityka dla Polski są niebagatelne. Podobnie jak jego partyjnych kolegów. Niemniej jednak w tym miejscu powinien znaleźć się również tekst omawiający inne problemy.

Skoro stwierdzamy, że mamy do czynienia z wydawnictwem źródłowym, to w tym wprowadzeniu czytelnik miał prawo spodziewać się omówienia dwóch zagadnień. Pierwsze winna stanowić prezentacja prasy ludowej. W tym wypadku periodyki te mają charakter źródła drukowanego, którego zbiór posłużył do przeprowadzenia przez autorów kwerendy pod kątem przygotowanej antologii. Oczywiście takie omówienie powinno zostać zaprezentowane na tle historii Polskiego Stronnictwa Ludowego, z uwzględnieniem wszystkich jego odcieni politycznych. W takim omówieniu powinna znaleźć się również próba oceny percepcji tego zjawiska publicystycznego. Skoro bowiem wybrane tytuły miały charakter opiniotwórczy, odgrywały niewątpliwie istotną rolę nie tylko wśród członków partii ludowej i jej sympatyków. Zapewne sięgali po nie również – mniej lub bardziej regularnie – czytelnicy niezwiązani z ugrupowaniami ludowymi. Takie przedstawienie tematu

niewątpliwie wzbogaciłoby odbiór przedstawionych tekstów i ich kontekst historyczny. Dałoby również szerszy obraz stosunków politycznych tamtego gorącego i niespokojnego czasu. Na froncie trwały krwawe zmagania z radzieckim agresorem, równie ważna batalia o wolność i byt nieokrępego jeszcze państwa toczyła się na zapleczu politycznym. Dlatego uzupełnienie wiedzy na temat percepcji zagadnień przedstawionych w publikacjach i wystąpieniach parlamentarnych jest tak istotne dla pełnego obrazu ówczesnej rzeczywistości politycznej.

Kolejnym brakiem w części wstępnej jest niezamieszczenie omówienia zasobu muzealnego. Jak należy przypuszczać autorzy oparli swój wybór na materiale wchodzącym w skład archiwum i biblioteki Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego. Celowo używam sformułowania „Jak należy przypuszczać”. Nigdzie bowiem informacja na ten temat nie została zamieszczona. Uważam jej brak za bardzo istotne niedopatrzenie. Przygotowana antologia w założeniu autorów ma pełnić cel podstawowy: przypomnieć teksty z roku 1920 na temat wydarzeń ważnych dla całego narodu i jego bytu państwowego. I jest to cel sam w sobie jak najbardziej słuszny i godny pochwały. Niemniej jednak w przypadku każdej tego typu publikacji – czy to w formie książkowej, czy artykułu naukowego, należałoby określić jako bezwzględny wymóg, zaprezentowanie zbioru, z którego korzystali autorzy. Uzasadnienie dla tego elementu prezentacji zawiera się w dwóch problemach. Pierwszym jest uwiarygodnienie zacytowanych wypowiedzi czy artykułów. Warunek ten uznać należy za wręcz konieczny i niepodlegający dyskusji w wydawnictwach źródłowych. Drugi polega na zaprezentowaniu tą drogą zasobu archiwalnego i bibliotecznego Muzeum. Dzięki temu czytelnik może zorientować się, czy autorzy ograniczyli się li tylko do jednego zasobu zbiorów, czy również sięgali do zasobów zewnętrznych, np. bibliotek lub innych placówek muzealnych i archiwów. To bardzo ważne, z uwagi na ocenę opublikowanego materiału. Jeśli bowiem czytelnik ma świadomość, że ma do czynienia tylko z jednym zasobem nie może wnosić pretensji, że obejmuje on tylko ten materiał źródłowy. Nie mając tej wiedzy, może podnosić zarzut, iż zaprezentowany zasób materiału źródłowego jest zawężony. Może również spytać o kryteria, które decydowały o takim a nie innym doborze przywoływanych publikacji.

I oto może zrodzić się wątpliwość, czy przygotowana publikacja ma charakter wydawnictwa źródłowego. Są to teksty zaczerpnięte z prasy oraz druków ulotnych (odezwy, afisze), a także oficjalnych wydawnictwach sejmowych. Przy ocenie tego zagadnienia należy brać pod uwagę, iż powstały one w roku 1920. Mają już zatem zdecydowanie charakter archiwalny. Ponadto ich źródłem są wydawnictwa, które nie znajdowały się w szerokim odbiorze czytelnicznym. Dlatego też odpowiedź na tę wątpliwość należy sformułować jednoznacznie: tak, jest to wydawnictwo źródłowe. Dodatkowym argumentem przemawiającym za takim stwierdzeniem jest fakt, że skoro są to zapisy zaczerpnięte z wydawnictw sejmowych oraz stenogramów debat parlamentarnych, należy je w pełni uważać za źródło historyczne.

Oprócz wymienionych już powyżej mankamentów, publikacja posiada jeszcze jeden, o którym należy w tym miejscu wspomnieć. Jest nim brak bibliografii przedmiotu. Literatura na temat wydarzeń z lat 1919–1920 jest niezwykle obszerna. Niemniej jednak dla każdego, kto chce korzystać z tej publikacji ważnym jej elementem byłoby opublikowanie takiego zestawienia. Wystarczyłaby bibliografia wybiórcza. W przypadku takich jak tutaj prezentowanych publikacji należy brać pod uwagę, że sięgnie po nią osoba, która jest zainteresowana poszerzeniem swojej wiedzy historycznej. Dlatego zamieszczenie takiego zestawienia bibliograficznego, nawet w formie wyboru, byłoby niezwykle przydatnym narzędziem. Mogłoby również zawierać podstawowe publikacje na temat historii ruchu ludowego. Także w przedstawionych tutaj celach poznawczych.

Pomimo powyższych uchybień przygotowany tom tekstów źródłowych na temat roku 1920 należy uznać za potrzebną i ze wszech miar wartościową inicjatywę. Każde takie opracowanie, mające charakter źródłowy, jest niezwykle potrzebne. Daje ono możliwość zapoznania się z istniejącymi dokumentami, a w tym przypadku są to dokumenty rozproszone w różnych wydawnictwach, często przechowywane w różnych miejscach. Każdy, kto chce się z nimi zapoznać musiałby sam prowadzić żmudną kwerendę. Natomiast przy wykorzystaniu takiej publikacji, ma szansę zapoznać się z tekstami źródłowymi w sposób mniej kłopotliwy. Tym bardziej, że o ile wydawnictwa prasowe, nawet te historyczne z przeszłości są dostępne w bibliotekach, to wydawnictwa sejmowe, zwłaszcza

stenogramy są dostępne w znacznie bardziej ograniczonym zakresie. Warto ją polecić zatem wszystkim zainteresowanym historią roku 1920. I jest to zasadniczy argument przemawiający za pozytywną oceną tej publikacji. Może ona stanowić źródło informacji nie tylko dla profesjonalnych historyków. Można ją również z całą odpowiedzialnością polecić na przykład uczniom szkół średnich jako pomoc w nauce historii najnowszej.

Andrzej Kotecki

Rząd Obrony Narodowej w dokumentach ruchu ludowego, redakcja naukowa Janusz Gmitruk, Mateusz Ratyński, Tadeusz Skoczek, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Wydawnictwo Naukowe Muzeum Niepodległości, Warszawa 2021, ss. 349.

PS redaktora: Warto być może uwagi krytyczne autora recenzji wykorzystać przy drugim wydaniu tej publikacji.

Zbigniew Judycki

Fundacja Polonia Semper Fidelis

Fantastyczny wszechświat Wojciecha Siudmaka



14 października 2022 roku w Muzeum Sztuki Fantastycznej w Centrum Praskim Koneser odbył się wernisaż wystawy, na której zaprezentowano obrazy, rysunki i rzeźby Wojciecha Siudmaka, wybitnego polskiego artysty mieszkającego od wielu lat we Francji.

Wojciech Siudmak pochodzący z Wielunia absolwent warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych i paryskiej École des Beaux-Arts, od 1966 roku mieszka i tworzy we Francji. Uważany jest za jednego z głównych przedstawicieli realizmu fantastycznego sięgającego swymi korzeniami surrealizmu. Do tradycyjnych dla tego nurtu środków wyrazu dorzuca elementy czysto hiperrealistyczne oraz motywy o bardziej osobistym charakterze, w których dążenie do perfekcji techniki, służy wyrażeniu niezwykle wyobraźni artysty. Jego twórczość wyróżnia się niecodzienną wirtuozerią malarską oraz fascynuje rzadko spotykanym, głębokim bogactwem intelektualnym. Świat Siudmaka jest pełen osobistej symboliki i fantastycznych konstrukcji o zaskakujących i nieoczekiwanych splotach myślowych. Jego dzieła przenoszone na plakaty filmowe, teatralne i muzealne, towarzyszą prestiżowym wydarzeniom kulturalnym między innymi, takim jak Festiwal Filmowy w Cannes, Międzynarodowy Festiwal Filmu Fantastycznego i Science Fiction czy Światowy Festiwal Filmowy

w Montrealu. Wojciech Siudmak od lat jest też współpracownikiem artystycznym dużych koncernów przemysłowych (Mercedes, Sandoz, Fabergé, Papier Job). Jego obrazy pojawiają się na okładkach płyt muzycznych i książek, między innymi w renomowanej kolekcji wydawnictw Science Fiction „Pocket”. Od 1971 roku artysta współpracuje z licznymi galeriami oraz wydawnictwami literackimi w Europie, Japonii i Stanach Zjednoczonych Ameryki. Swoje prace prezentował na wielu wystawach indywidualnych i retrospektywnych m.in. we Francji, Polsce, Szwajcarii, Kanadzie, Niemczech, Irlandii, Finlandii i Stanach Zjednoczonych Ameryki. Stałe espozycje poświęcone jego dziełom znajdują się w Musée de l’Imaginaire w Château de Ferrière i w Muzeum Ziemi Wieluńskiej.

Przeglądając Złotą Księgę artysty, znajdujemy w niej wiele wzruszających i pełnych uznania dla jego twórczości i talentu wpisów wybitnych postaci świata sztuki.





„Jakaż bezgraniczna fantazja – pisze Federico Fellini – i jaka cudowna zdolność realizowania jej. Talent niemalże niewiarygodny, zdolniejszy i bardziej nieskończony niż ten, który tworzy, wyraża i prowadzi nasze najbogatsze marzenia”. A George Lucas, reżyser *Gwiezdnych wojen*, pełen fascynacji, napisał: „Jego cudowna sztuka rysunku oraz wyczucie światła i cienia nadają wizjom wielką głębię i rozszerzają bogaty wachlarz kolorów i materii. W jego dziełach jest spokojna siła i nieskończona przestrzeń, która zaprasza do nieustannego poznawania i snucia wyobrażeń”.



Zbigniew Judycki

Wojciech Siudmak, *Siudmak Universum*, Muzeum Sztuki Fantastycznej, Centrum Praskie Koneser, 15 października 2022–12 lutego 2023.

Janusz Gmitruk

Historyk, muzealnik, doktor nauk humanistycznych. Od 1989 roku dyrektor Zakładu Historii Ruchu Ludowego, od 1997 Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego. W 1992 roku współorganizator, następnie członek Prezydium i wiceprzewodniczący Zarządu Głównego Ludowego Towarzystwa Naukowo-Kulturalnego, a od czerwca 2008 roku jego prezes. W latach 1996–2013 adiunkt w Instytucie Historii Wyższej Szkoły Rolniczo-Pedagogicznej (od 2010 r. Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny) w Siedlcach. W latach 2006–2008 kierownik Zakładu Politologii w Wyższej Szkole Biznesu i Administracji w Łukowie. Badacz i popularyzator najnowszych dziejów Polski, historii ruchu ludowego, wsi i chłopów. Autor wielu monografii, wydawnictw źródłowych oraz artykułów naukowych i popularnonaukowych. Organizator wystaw oraz sesji naukowych. Współorganizator ogólnopolskich badań nad dziejami ruchu ludowego, w tym pięciu Kongresów Historyków Wsi i Ruchu Ludowego: w Rzeszowie (1995), II w Lublinie (2000), III w Pułtusk (2006) i IV i V w Warszawie (2010, 2015), których efektem są wielotomowe publikacje. Redaktor naczelny „Roczników Dziejów Ruchu Ludowego” oraz przewodniczący kolegium redakcyjnego „Rocznika Historycznego MHPRL” i innych pism naukowych. Wiceprzewodniczący Zarządu Głównego Stowarzyszenia Historyków Wojskowości. Współpracownik Muzeum Niepodległości oraz członek Rady Wydawniczej periodyków „Kwartalnik Kresowy” oraz „Niepodległość i Pamięć” wydawanych przez tę instytucję.

Kontakt: mhprl@mhprl.pl

Jerzy Mazurek

Historyk i literaturoznawca, absolwent Uniwersytetu Warszawskiego (1988 – magister bibliotekoznawstwa i informacji naukowej; 1991 – magister historii) oraz studiów podyplomowych w zakresie muzealnictwa i historii sztuki (Wydział Historyczny UW) oraz zarządzania (Wydział Zarządzania UW). W 2014 roku uzyskał, na Wydziale Neofilologii UW, tytuł doktora habilitowanego w zakresie literaturoznawstwa. Wicedyrektor Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego w Warszawie (od 1998 r.), a od 2003 roku wykładowca (od 2010 r. adiunkt, od 2021 profesor) w Instytucie Studiów Iberyjskich i Iberoamerykańskich Uniwersytetu Warszawskiego.

Kontakt: j.mazurek2@uw.edu.pl

Barbara Petrozolin-Skowrońska

Historyk, wydawca, redaktor, autorka książek, artykułów, scenariuszy słuchowisk radiowych. W latach 1990–1998 Redaktor Naczelna w Zespole Encyklopedii PWN, wydała m.in. *Encyklopedię Warszawy* (1994, supl. 1996) i *Nową encyklopedię powszechną* (t. 1–6, 1995–1996, supl. 1997).

Przez wiele lat związana była z Pracownią Dziejów Inteligencji Instytutu Historycznego PAN, w której powstały *Dzieje inteligencji polskiej do roku 1918*, pod redakcją prof. Jerzego Jedlickiego. Zainteresowania koncentrują się głównie wokół historii polskiej inteligencji XIX i XX wieku, a szczególnie biografistyki. Jest autorką szeregu prac z tego zakresu. Publikowała m.in. w „Kulturze”, „Literaturze”, „Mówią

Wieków”, „Nowych Książkach”, na portalu i w magazynie „Wydawca”. Współpracowała z Programem IV Polskiego Radia, gdzie zainicjowała cykl „Radiowe Portrety Polaków”. Autorka publikacji *Przed tą nocą* (1997), opowiadającej o wydarzeniach i nastrojach w okresie poprzedzającym wybuch Powstania Styczniowego oraz zbliżonej tematycznie *Przed nocą styczniową* (2013), jak również biografii Tytusa Chałubińskiego *Król Tatr z Mokotowskiej 8. Portret doktora Tytusa Chałubińskiego* (2005).

Kontakt: bepees@02.pl

Elżbieta Wąsala

Wynagrodzicielka Najświętszego Oblicza, absolwentka Wydziału Nauk Historycznych Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, odpowiedzialna za Archiwum Generalne Zgromadzenia. W latach 2006–2013 współorganizatorka, wraz z Archiwum Warszawskiej Prowincji Kapucynów w Zakroczymiu, warsztatów dla archiwistów i pracowników sekretariatów zakonnych, inicjatorka i organizatorka wielu konferencji i spotkań związanych z historią zgromadzeń założonych przez bł. Honorata Koźmińskiego, propagatorka historii i duchowości Zgromadzenia i jego współzałożycielki m. Elizy Cejzik, koordynatorka i współorganizatorka sympozjów naukowych, m.in. „Idź i napraw”, symposium o tajemnicy wynagradzania (UKSW, Warszawa 2014), „Oblicze Boże, teologia, ikonografia, duchowość” (UKSW, Warszawa 2017) oraz „Historia rodziny Cejzik” (Muzeum Niepodległości, Warszawa 2021). Inicjatorka i redaktorka edycji *Listów m. Elizy Cejzik* (2021) oraz publikacji *Prababka z Polesia* (2022).

Redakcja czasopisma

dr **Tadeusz Skoczek** (redaktor naczelny), dr **Beata Michalec** (zastępca redaktora naczelnego), mgr **Bartłomiej Sokolowski** (sekretarz redakcji, administracja), **Lila Filipiak** (prenumerata), mgr **Małgorzata Izdebska-Młot** (redaktor językowy), mgr **Dorota Panowek** (promocja i marketing), mgr **Natalia Roszkowska** (opracowanie graficzne)

Redaktorzy tematyczni

dr **Krzysztof Bąkała** (muzealnictwo), dr **Paweł Bezak** (historia wojskowości), dr **Jacek Konik** (archeologia), mgr **Joanna Gierczyńska** (historia), dr hab. **Jacek Emil Szczepański** (biografistyka), dr **Beata Michalec** (varsaviana), mgr **Marta Litwin** (bibliologia), mgr **Małgorzata Karolina Piekarska** (źródła), mgr **Marzena Jaworska** (historia sztuki), mgr **Magda Bilińska** (edukacja), dr **Ladislav Volko** (socjologia kultury), ks. dr **Jerzy Zając** (dziedzictwo narodowe), dr hab., prof. AFiB **Jolanta Zaleczny** (literaturoznawstwo)

ksiegarnia@muzn.pl

Na okładce: Aleksander Sochaczewski, *Rodzina zesłańców*, olej, płótno, 99 x 59 cm, nr inw. MN M. 717

Projekt okładki: Natalia Roszkowska

Partnerzy edycji



Patronat medialny



ISSN 1427-1443

Wydawnictwo Muzeum Niepodległości

Identyfikator wydawnictwa naukowego: 42 700

Adres redakcji: Muzeum Niepodległości w Warszawie,
00-240 Warszawa, al. Solidarności 62
nip@muzn.pl



Muzeum Niepodległości jest instytucją kultury
Samorządu Województwa Mazowieckiego



UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI FUNDUSZ
ROZWOJU REGIONALNEGO



Kompleksowa poprawa oferty kulturalnej i wzrost dostępności do kultury obiektów Muzeum Niepodległości w Warszawie poprzez rewitalizację i modernizację oddziału – Cytadeli Warszawskiej – w szczególności X Pawilonu, XI Pawilonu, Bramy Bielańskiej i dziedzińca

**W ramach Osi Priorytetowej VI: WYKORZYSTANIE WALORÓW NATURALNYCH I KULTUROWYCH DLA ROZWOJU TURYSTYKI I REKREACJI
Działanie 6.1: KULTURA – Regionalnego Programu Operacyjnego
Województwa Mazowieckiego 2007–2013**

BENEFICJENT: MUZEUM NIEPODLEGŁOŚCI



www.mapadotacji.gov.pl



Fundusze Europejskie
Program Regionalny

Unia Europejska
Europejski Fundusz
Rozwoju Regionalnego



Zwiększenie dostępności do kultury i zachowanie dziedzictwa narodowego poprzez poszerzenie oferty wystawienniczej oraz stworzenie Centralnego Magazynu Zbiorów Muzeum Niepodległości

**W ramach Osi Priorytetowej V: GOSPODARKA PRZYJAZNA ŚRODOWISKU
Działanie 5.3: DZIEDZICTWO KULTUROWE – Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Mazowieckiego 2014–2020**

BENEFICJENT: MUZEUM NIEPODLEGŁOŚCI



www.mapadotacji.gov.pl

W poprzednich numerach między innymi:

2022 nr 2 (78)

- Andrzej Kotecki, *Nie zabijać dóbr kultury! Drugi Protokół dodatkowy do Konwencji o ochronie dóbr kulturalnych w razie konfliktu zbrojnego*;
- Tatsiana Hiarnovich, *Zarządzanie archiwami jako dziedzictwem kulturowym w erze cyfrowej*;
- Mateusz Ratyński, *Stanisław Osiecki (1875–1967). Zarys biografii ministra i parlamentarzysty ruchu ludowego*;
- Anna Kozyra, *Wkład Polek w rozwój francuskiej nauki w XIX i XX wieku*;
- Marcin Gomółka, *Insurekcja kościuszkowska w „Pamiętniku” ks. Eustachego Erazma Sanguszki*;
- Zbigniew Judycki, *Polskie groby na francuskich cmentarzach*.

2022 nr 3 (79)

- Romuald Morawski, Julian Borkowski, *Koszty niezrealizowanej inwestycji budowy metra w latach 50. XX wieku w Warszawie*;
- Adam Śmiech, *Geneza emigracyjnego miesięcznika „Horyzonty” i jego idee założycielskie*;
- Jacek Knopek, *Uwarunkowania historyczne, kształtujące determinanty polsko-arabskich stosunków kulturalnych*;
- Andrzej Kotecki, *Z ziemi włoskiej... Związki włosko-polskie w Powstaniu Styczniowym*;
- Michał Filip Świdwa, *Polska za „żelazną kurtyną” w cieniu „zimnej wojny”. Przyczynek do tematu na podstawie kwerendy archiwalnej w aktach CIA*.

2022 nr 4 (80)

- Maria J. Turos, *Postać Mikołaja Kopernika w pamiętnikach francuskich lekarzy z czasów wojen napoleońskich*;
- Piotr M. Zalewski, *Szkic do historii ryngrafów dystynkcyjnych w XVIII/XIX wieku*;
- Maciej Franz, *Bohater wybrzeża z Kresów Wschodnich. Ocena roli płk. Stanisława Dąbka w przygotowaniu i realizacji obrony Kępy Oksywskiej we wrześniu 1939*;
- Katarzyna Dzierzbicka, *Niemieckie obozy jenieckie w Wilanowie*;
- Zbigniew Judycki, *Panowie, zdrowie konia*;
- Bartłomiej Sokołowski, *Stan obiektów fortyfikacyjnych twierdzy Modlin po 1945 roku*.